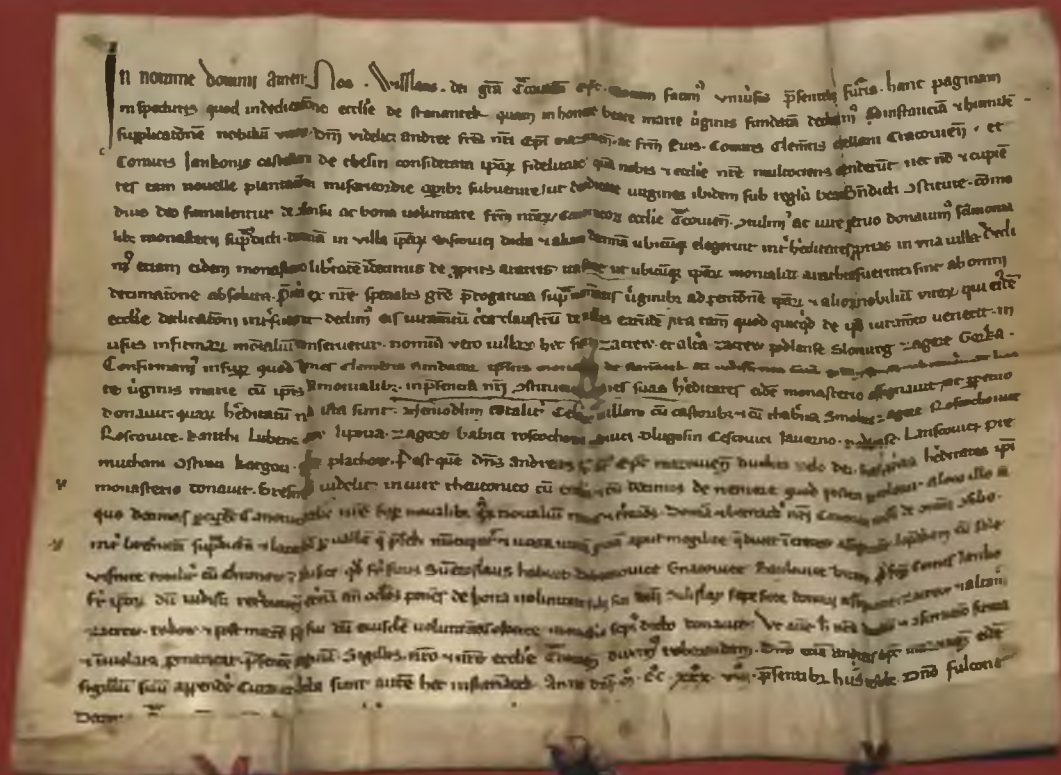


Maria Leś-Runicka

HISTORIA JAWORZNA DO 1795 ROKU



MUZEUM MIASTA JAWORZNA

Maria Leś-Runicka

Historia Jaworzna do 1795 roku

Inicjatywa Wydawnicza Muzeum Miasta Jaworzna
Jaworzno 2011



MUZEUM MIASTA JAWORZNA

© Maria Leś-Runicka

© Muzeum Miasta Jaworzna

Redaktor merytoryczny:

Andrzej Bator

Korekta:

Lech Kleczek

Opracowanie graficzne:

Sławomir Śląski

ISBN 978-83-924519-6-9

Wydawca:

Muzeum Miasta Jaworzna

<http://muzeum.jaworzno.pl>

Dyrektor:

Przemysław Dudzik

Druk:

Drukarnia Skleniarz w Krakowie

SPIS TREŚCI	
STAN BADAŃ HISTORYCZNYCH	7
I. PRADZIEJE ZIEMI JAWORZNICKIEJ	13
II. DZIEJE POLITYCZNE	21
Pierwsze wzmianki źródłowe	24
Klemens Magnus Gryfita	28
Pogranicze w ogniu	33
Czas pokoju i wojny	37
III. ROZWÓJ OSADNICTWA	49
Układ przestrzenny wsi	54
Drogi i gościńce	61
Zaludnienie	66
IV. ŻYCIE NA WSI	79
Dom i rodzina	81
Chłopska własność ziemi	86
Gospodarstwa sołtysów	92
V. SYTUACJA GOSPODARCZA	105
Karczmarstwo	107
Młynarstwo	111
Górnictwo kruszcowe	120
Początki górnictwa węglowego	134
VI. DZIEJE PARAFII	145
Duszpasterze	148
Dzieje budynku kościelnego	158
Kaplica w Jeleniu	165
Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej	168
Finansowanie parafii	170
VII. HISTORIA SZKOŁY PARAFIALNEJ	179
Szkoła i nauczyciele	180
Dzielo Komisji Edukacji Narodowej	186
VIII. HISTORIA NAJSTARSZYCH OSAD	191
BYCZYNA	191
CIĘŻKOWICE	208
DĄBROWA	230
DŁUGOSZYN	237
JAWORZNO	248
JELEŃ	260
SZCZAKOWA	272
SPIS ILUSTRACJI	285
BIBLIOGRAFIA	286
INDEKS NAZWISK	294

Jaworzno położone jest w południowo-zachodniej części Polski, w województwie śląskim. Leży na przecięciu ważnych linii komunikacyjnych, w odległości 57 km od Krakowa i 20 km od Katowic. Chociaż do południowej i zachodniej granicy państwowej jest stosunkowo niedaleko, nie można jednak zaliczyć Jaworzna do okolic przygranicznych.

W przeszłości, przez niemal sześć stuleci, Jaworzno i jego okolice były pograniczem państwa polskiego i nie było to położenie korzystne. Najpierw były to tereny puszczy międzyplemiennej, oddzielającej Wiślan i Ślężan, później, nieopodal przebiegała granica między księstwami dzielnicowymi: krakowskim i opolskim. Pod koniec XIII wieku na Przemszy powstała zachodnia granica państwa polskiego, która przetrwała aż do roku 1918 i należała do najtrwalszych w historii. Na przestrzeni kilku stuleci Polska graniczyła tu z Królestwem Czech, monarchią Habsburgów, Królestwem Pruskim i Cesarstwem Niemieckim.

Dzisiaj rzadko zdajemy sobie sprawę z długowieczności naszej jaworznickiej tradycji, zazwyczaj nie znamy jej źródeł i korzeni, a przecież ich poznanie jest niezbędnym warunkiem do zachowania tożsamości narodowej oraz przekazania jej następnym pokoleniom. W ostatnim okresie wzrosło zainteresowanie historią naszego miasta wśród uczniów i studiującej młodzieży, spowodowane wymaganiami programu nauczania w zakresie poznania regionalnej tradycji. Możliwości dzisiejszych mieszkańców Jaworzna są jednak w tym zakresie ograniczone ze względu na brak dostępnej literatury historycznej.

Najstarszymi pracami, w których znajduje się wiedza na temat historii naszego miasta, są dwie prace zbiorowe, wydane pod tym samym tytułem: *Ziemia chrzanowska i Jaworzno*¹. Obydwa opracowania są obecnie przestarzałe i niewystarczające, ponieważ dzieje Jaworzna potraktowane zostały w nich drugoplanowo. Dotyczy to zwłaszcza okresu staropolskiego, któremu poświęcono tylko krótkie zarysy historyczne.

1. *Ziemia chrzanowska i Jaworzno*, red. Kazimierz Sz wajca, Kraków 1967; *Ziemia chrzanowska i Jaworzno*, red. Janina Lewandowska, Kraków 1969

Pierwszą monografię, poświęconą wyłącznie dziejom naszego miasta, wydano dopiero w latach 90. XX wieku. Opracowanie ma charakter pracy zbiorowej, a autorami poszczególnych rozdziałów są pracownicy Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny). Taki zespół autorski zapewnił opracowanie historii Jaworzna z zachowaniem wszelkich wymogów pracy naukowej. Przede wszystkim po raz pierwszy wykonano kwerendę źródeł historycznych, chociaż nie wyczerpano wszystkich możliwości w tym zakresie². Praca ta nie cieszy się popularnością wśród mieszkańców, ponieważ jej forma i język, używane powszechnie w środowisku naukowym, są nieprzystępne dla przeciętnego czytelnika. Opracowanie ma również błędy merytoryczne, które wynikają głównie z pobieżnego potraktowania dziejów Jaworzna i kalkowania wzorów ogólnokrajowych. Tymczasem jego historia w pewnych okresach miała swój indywidualny przebieg, który w omawianej pracy nie znalazł odzwierciedlenia. Poza tym brak rozeznania topograficznego naszej okolicy był przyczyną pomylenia informacji na temat poszczególnych miejscowości. Charakterystyczną cechą jaworzniackiej okolicy są bardzo popularne w kraju nazwy miejscowe. Byczyna, Dąbrowa, Ciężkowice, a nawet Jaworzno posiadają kilka odpowiedników na ziemiach polskich i przy doborze źródeł trzeba zwracać na to baczną uwagę³.

W ostatnich dziesięcioleciach obserwuje się w naszym mieście spore ożywienie w zakresie wydawania prac historycznych. Od 1999 roku Muzeum Miasta Jaworzna wydaje „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”. W poszczególnych numerach można przeczytać opracowania na wybrane tematy z przeszłości naszego miasta. Wydano również okolicznościowe prace z okazji jubileuszu nadania praw miejskich, historii górnictwa węgla kamiennego oraz edukacji szkolnej w naszym regionie⁴.

Potrzebą chwili jest opracowanie najstarszej historii na podstawie materiałów źródłowych, w formie dostępnej dla możliwie najszerszego grona czytelników. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie historii miasta Jaworzna w okresie staropolskim, czyli od powstania pierwszych osad do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, która przestała istnieć w 1795 roku.

Podstawę stanowią materiały pochodzące z zasobów archiwalnych oraz wydawnictw źródłowych. Najstarsze dokumenty ze wzmiankami na temat Jaworzna

2. *Jaworzno, zarys dziejów*, red. Józef Hampel i Jerzy Zawistowski, Kraków [b.r.], t. 1: *Do 1939 roku*, t. 2: *W latach 1939–1990*, Kraków 1996.

3. Do dnia dzisiejszego w krajowym wykazie miejscowości powtarzają się nazwy: Jaworzno — 5 razy, Ciężkowice — 7 razy, Byczyna — 8 razy, Dąbrowa — aż 343 razy. Szczakowa ma jeden odpowiednik.

4. Numer 1 „Zeszytów Historycznych Miasta Jaworzna” ukazał się w grudniu 1999 roku; *Jaworzno — jubileusz stulecia miasta 1901–2001*, praca zbiorowa, Jaworzno 2002; Maria Leś-Runicka, *Historia Szczakowej — 105. rocznica nadania praw miejskich Szczakowej*, Jaworzno 2001; Maria Leś-Runicka, *Dzieje górnictwa węgla kamiennego w Jaworznie 1767–2002*, Jaworzno 2002; Maria Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*, Jaworzno 2004; Maria Leś-Runicka, *Historia Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Jaworznie*, Jaworzno 2005; Maria Leś-Runicka, *Szczakowa — kolebka polskiego górnictwa węglowego*, wrzesień 2011.

zostały opracowane i wydrukowane w wydawnictwach źródłowych, tzw. kodeksach dyplomatycznych. Bardzo ważnym przekazem są *Monumenta Poloniae Vaticana* — spisy podatku św. Piotra, czyli świętopietrza. Ponadto prace Jana Długosza, zarówno dzieło z zakresu historii Polski, jak również opracowanie dotyczące dóbr biskupstwa krakowskiego⁵.

Cennymi materiałami są dokumenty z działalności gospodarczej, do których zalicza się lustracje, inwentarze gospodarcze oraz rejestry poborowe. Część tej dokumentacji została opracowana i wydana drukiem, ale większość jest niepublikowana i spoczywa w zasobach archiwalnych. Lustracje były sporządzane z okazji kontroli dóbr królewskich, natomiast inwentarze to podobne dokumenty, ale dotyczące dóbr prywatnych. W przypadku jaworznickiej okolicy, ze względu na charakter własności ziemskiej, źródłem historycznym są lustracje starostwa będzińskiego jako królewszczyny, do której należała Szczakowa oraz części wsi Długoszyn i Ciężkowic. Do pozostałych wsi odnoszą się inwentarze dóbr biskupa krakowskiego w zakresie sławkowskiego i lipowieckiego klucza tych dóbr. Rejestry poborowe to dokumenty podatkowe na rzecz skarbu państwa. Takie wykazy są cennym źródłem informacji, ponieważ zawierają dane o stanie gospodarczym i społecznym⁶.

Z wydawnictw źródłowych należy wymienić *Metrykę Koronną*, czyli centralny rejestr kancelarii koronnej, w którym umieszczano ważne akta sądowe. Wpisy w tej metryce były dowodem własności osób lub instytucji. Nieodzownym źródłem historycznym są dokumenty z archiwów kościelnych. Biskup krakowski był właścicielem większej części parafii, a więc w dokumentacji diecezji krakowskiej znajdują się akta z tytułu posiadania i zarządzania Jaworzniem i okolicznymi wioskami. W bogatych zbiorach archiwalnych biskupstwa krakowskiego znajdują się księgi wizytacji (obowiązek wizytowania parafii przez biskupów został wprowadzony przez sobór trydencki). W biskupstwie krakowskim pierwszą wizytację przeprowadzono w 1598 roku i później ten zwyczaj kontynuowano. Dla opracowania dziejów Jaworzni wykorzystano protokoły ze wszystkich wizytacji biskupów krakowskich w latach 1598–1783⁷.

5. *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae Vaticana*, wyd. Augustin Theiner, Roma 1860; *Monumenta Poloniae Vaticana*, wyd. Jan Ptasnik, Kraków 1910; Jan Długosz, *Dzieje Polski w 12 księgach* oraz *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, [w:] *Dzieła wszystkie Jana Długosza*, wyd. Aleksander Przeździecki, Kraków 1864–1868.

6. Najstarsza lustracja starostwa będzińskiego pochodzi z 1541 roku i znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie; najstarszy inwentarz biskupich dóbr z 1645 roku znajduje się w Archiwum Kapituły Krakowskiej na Wawelu. Najstarsze wydane drukiem rejestry poborowe wydał Adolf Pawiński: *Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, Małopolska*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 14. 15. Rejestry z innych okresów wydane zostały również w oddzielnych wydawnictwach, które cytowane są w przypisach i w bibliografii.

7. *Matricularium Regni Poloniae summaria, Rejestr ksiąg kancelarii koronnej polskiej czyli metryka koronna*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1910. — Zasłużony historyk, Teodor Wierzbowski zainicjował edycję tych cennych dokumentów. Wydawnictwo kontynuowane było przez innych historyków do lat 60. XX wieku. Natomiast księgi wizytacji biskupich przechowywane są w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Wymienione dokumenty uzupełniono protokołami z okresowych narad proboszczów dekanatu Nowa Góra, do którego należała parafia jaworznicka (taki dokument zachował się z lat 1634–1722). Również protokoły z wizytacji nowogórskiego dziekana z lat 1751–1804 stanowią cenne źródło historyczne. Specyficznymi materiałami są różnego rodzaju dokumenty związane z działalnością biskupstwa krakowskiego. Są to wykonane z różnych okazji opisy jaworznickich włości oraz wyroki sądów biskupich w sprawach toczących się między mieszkańcami⁸.

Wyjątkowym źródłem są księgi metrykalne z lat 1671–1888, które w parafii jaworznickiej zachowały się i zostały w pełni wykorzystane w niniejszej pracy. Odnaleziono w nich informacje na temat poszczególnych mieszkańców, co pozwoliło na przybliżenie obrazu ludności osiadłej tutaj od wieków. W toku poszukiwań archiwalnych odnaleziono również materiały związane wyłącznie z historią naszego miasta. Są to na przykład dokumenty związane z górnictwem kruszcowym — przywileje górnicze, księgi żupnicze oraz spuścizna archiwalna rodzin Grabiańskich, Loccich i Pinoccich. Przy opracowaniu historii naszego miasta wykorzystano je po raz pierwszy⁹.

W zakresie chronologicznym główną bazą źródłową są dokumenty pochodzące z okresu staropolskiego, ale nie ograniczono się wyłącznie do tej cezury. Pewne materiały z epoki późniejszej, głównie z początków XIX stulecia, pozwoliły na odtworzenie wydarzeń z poprzednich stuleci. Są to np. sprawozdania i raporty z okresu Księstwa Warszawskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej. Do tego rodzaju akt należy również dokumentacja z akcji oczyszczania chłopów w latach 20. XIX wieku. W tym zasobie archiwalnym odnaleziono cenne odpisy akt pochodzących z archiwum koronnego. Są to różnego rodzaju przywileje i nadania, dokumenty potwierdzane przez polskich królów nie tylko dla poszczególnych gromad wiejskich, ale również indywidualnych mieszkańców naszego regionu¹⁰.

W zakresie literatury historycznej wykorzystano przede wszystkim cytowane powyżej prace na temat historii Jaworzna, które poddano krytycznej analizie na podstawie nowych, odnalezionych materiałów archiwalnych. Niezbędne stało się zapoznanie z odpowiednimi opracowaniami z zakresu historii Polski. Poruszana problematyka dyktowała konieczność poznania literatury historycznej z wielu dziedzin życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Były to opracowania

8. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKM): *Acta officialia*; *Acta Episcopalia*; *Acta Administratoralia*; *Acta lauda congregationis decanatus Novimontis 1634–1722*; *Acta visitationis decanatus Novomontis 1751–1804*.

9. Najstarsza księga metrykalna z lat 1671–1736 przechowywana jest w archiwum Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, pozostałe znajdują się w Archiwum Kolegiaty św. Wojciecha w Jaworznie. Spuścizna po rodzinach Grabiańskich, Locci i Pinocci znajduje się w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz w Archiwum Państwowym w Krakowie.

10. Dokumentacja znajduje się w zespołach archiwalnych — *Księstwo Warszawskie i Wolne Miasto Kraków* w Archiwum Państwowym w Krakowie.

z historii polskiej wsi, dziejów osadnictwa, demografii historycznej, górnictwa kruszcowego, historii kościoła i szkoły parafialnej oraz wielu innych zagadnień.

Dzisiejsze Jaworzno powstało z siedmiu okolicznych wsi. Terytorialnie odpowiada niemal dokładnie zasięgowi dawnej parafii jaworznickiej, która obejmowała: Jaworzno, Byczynę, Ciężkowice, Dąbrowę, Długoszyn, Jeleń i Szczakowę, dlatego też pracę podzielono na dwie części. W pierwszej, w sposób przekrojowy, omówiono problemy obejmujące teren dzisiejszego miasta, czyli pierwotnej parafii jaworznickiej. W drugiej przedstawiono dzieje poszczególnych wsi, które żyły i rozwijały się jako osobne gromady wiejskie, stanowiąc jedną wspólnotę parafialną.

Okres staropolski w dzisiejszej świadomości historycznej został niemal zupełnie zapomniany i przesłonił go obraz Jaworzna z ostatnich dwóch stuleci, kiedy miasto stało się znaczącym ośrodkiem przemysłowym, znanym głównie z rozwoju górnictwa węgla kamiennego i przemysłu energetycznego. Tymczasem wcześniejsza epoka to niemal sześć wieków funkcjonowania Jaworzna jako ośrodka wiejskiego. Tamte dawne czasy pozostawiły trwałe ślady w ludzkiej mentalności, w lokalnych zwyczajach, nazewnictwie miejscowym i folklorze. Był to okres dwudziestu kilku pokoleń, które stworzyły podstawy materialnego oraz kulturalnego rozwoju; są to najstarsze korzenie małej ojczyzny — dzisiejszego miasta Jaworzna.

Najstarsze ślady pobytu człowieka na ziemiach polskich odnaleziono w jaskiniach Jury Krakowsko-Częstochowskiej datowanych na lata 350–120 tys. p.n.e. W naszej najbliższej okolicy nie znaleziono podobnych śladów z tak odległej epoki. Pierwsze znaleziska archeologiczne z naszego terenu pochodzą dopiero z okresu późnego paleolitu, a więc 18–12 tys. lat p.n.e. Są to kamienne narzędzia, tzw. rylce, drapacze i półtylczaki odnalezione w miejscowościach: Jankowice, Źródła, Kwaczała, Krzeszowice, Młynka i Trzebionka. Z następnej epoki, mezolitu (5–4,5 tys. lat p.n.e.), pochodzą znaleziska z Dulowej, Kwaczały, Poręby Żegoty, Karniowic, Okleśnej, Rudnej, Woli Filipowskiej, Żarek i Olszyn.

Młodsza epoka kamienia, tzw. neolit (4,5–1,7 tys. lat p.n.e.), reprezentowana przez kulturę ceramiki wstęgowej, kulturę pucharów lejkowych i kulturę ceramiki sznurowej, została poświadczona głównie we wschodniej części powiatu chrzanowskiego, a więc w miejscowościach: Olszanica, Miękinia, Dulowa, Rozkochów, Grójec, Kwaczała, Psary i Sanka. Obszar ten charakteryzuje się dobrymi glebami lessowymi, a kultury neolityczne zajmowały głównie właśnie takie tereny, ponieważ były wytworem pierwszych rolników przybyłych do Polski z południa Europy. Epoka brązu (1700–900 lat p.n.e.) nie została poświadczona i wszystko wskazuje na to, że panowała tutaj pustka osadnicza. Nie udało się odnaleźć śladów wczesnej kultury łużyckiej, która w tym okresie rozwijała się między innymi na obszarze sąsiedniego Śląska¹¹.

Odnaleziono zabytki kultury łużyckiej z okresu halszackiego (900–500 p.n.e.), która rozwijała się głównie na obszarach nadwiślańskich, w okolicy Jankowic, Kwaczały, Żarki-Ziajki i Brodła. Z tego okresu pochodzą również ozdoby odkryte na cmentarzyskach w Kwaczale i Jankowicach. Są to ozdobne kółka, elementy naszyjnika oraz części wisiorka wykonane z ołowiu datowane na starszy okres epoki żelaza, czyli około 700–500 lat p.n.e. Te zabytki są najstarszym znaleziskiem wyrobów ołowianych na ziemiach polskich¹².

11. Stefan Skowronek, *Pradzieje Jaworzna i regionu*, [w:] *Jaworzno, zarys dziejów...*, s. 41–48; Stefan Skowronek, *Pradzieje*, [w:] *Trzebinia, zarys dziejów miasta i regionu*, red. Feliks Kırk, Kraków 1994, s. 44–52; Marek Szymaszkiewicz, *Archeologia regionu chrzanowskiego*, [w:] *Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu do 1939 roku*, Chrzanów 1998, s. 13–40.

12. Józef Żurowski, *Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych (halszackich) Kwaczały i Jankowic powiatu chrzanowskiego w zbiorach prywatnych*, „Wiadomości Archeologiczne”, 1924/1925, t. 9, s. 86–98; Danuta Molenda, *Gornictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, Wrocław 1963, s. 43.

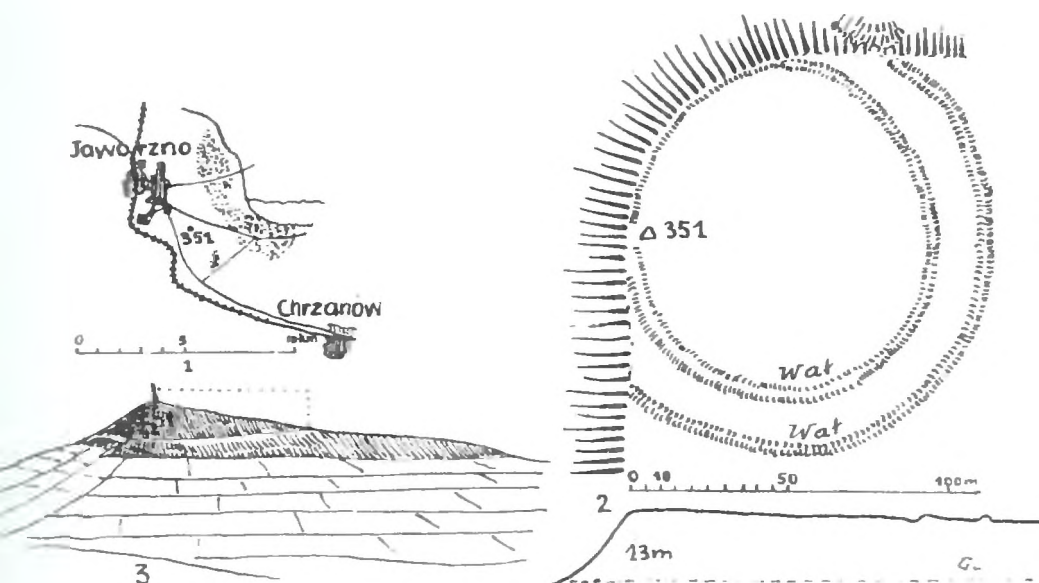
Przebadane w regionie stanowiska wykopaliskowe dały podstawy do scharakteryzowania ówczesnego osadnictwa, które zaliczono do górnośląsko-małopolskiej grupy kultury łużyckiej, a w dalszej klasyfikacji do podgrupy częstochowsko-gliwickiej. Były to stosunkowo niewielkie, kilkudziesięcioosobowe osady otwarte. Głównym zajęciem ludności, zamieszkującej ziemianki lub półziemianki, było rolnictwo oraz hodowla. Pod koniec okresu halsztackiego nastąpił zanik kultury łużyckiej spowodowany zarówno najazdami koczowniczych Scytów, jak i pewnym ochłodzeniem klimatu. Nie spowodowało to jednak dłuższej przerwy w osadnictwie i w okresie lateńskim (400 p.n.e. – 25 n.e.), na obszarze Polski rozwijała się kultura przeworska, a w niektórych miejscach pozostały ślady bytności Celtów. Na naszym terenie zanotowano tymczasem dłuższą, kilkuwiekową przerwę osadniczą, która trwała mniej więcej do okresu późnorzymskiego¹³.

Okres wpływów rzymskich, obejmujący I–IV wiek n.e., został potwierdzony wykopaliskami osad i cmentarzysk w Jankowicach, Babicach, Regulicach, Krzeszowicach i Górach Luszowskich. Udowodniły one istnienie osadnictwa kultury przeworskiej, której ludność prowadziła gospodarkę rolno-hodowlaną, w dużym stopniu wykorzystywała krajowe złoża rud żelaza i innych metali oraz produkowała ceramikę toczoną na kole. Istotną cechą tego okresu były kontakty z cesarstwem rzymskim, które swymi granicami sięgało wtedy Renu i Dunaju. W regionie chrzanowskim potwierdzają to tzw. skarby, czyli znaleziska monet rzymskich, które odkryto jeszcze w XIX wieku. Do tego typu zabytków należą przedmioty z Alwerni i Paczółtowic oraz jedno luźne znalezisko z Regulic. Rzymskie monety trafiały tu za pośrednictwem przybywających kupców. Służyły głównie do wymiany handlowej, ale ze względu na szlachetny metal, z jakiego były wykonane, miejscowa ludność wykorzystywała je do wyrobu ozdób. Monety rzymskie z powiatu chrzanowskiego wybite zostały ze srebra i z tego zapewne powodu zostały zgromadzone i ukryte w ziemi. Znaleziska te nie są zbyt liczne, tym niemniej potwierdzają, że do pogranicza śląsko-małopolskiego docierała wymiana handlowa z cesarstwem rzymskim¹⁴.

W IV–VI wieku osadnictwo na ziemiach polskich zostało zniszczone — był to efekt głębokich przemian w całej Europie, związanych z wędrówką ludów. Nowe osadnictwo powróciło w epoce wczesnego średniowiecza (VI–IX wiek), jednak na naszym terenie przez okres kilku stuleci (IV–XI wieku) nie zostawiło żadnych śladów. Oznacza to, że w okresie plemiennym nie było go na terenie rozciągającym się od Krakowa w kierunku północno-zachodnim do linii Przemszy i jej dopływów.

13. Marek Szymaszkiewicz, *Archeologia regionu chrzanowskiego...*, s. 31–37.

14. Odkrycie skarbu w Paczółtowicach w 1828 lub 1840 roku było przypadkowe; skarb w Alwerni odkryto w 1884 roku, zob. Marcin Maciejowski, *Znaleziska monet rzymskich odkrytych na terenie powiatu chrzanowskiego*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 2003, z. 8, s. 20–24.



Rysunek grodziska w Jaworznie

Osady w Grójcu, Podłężu, Brodłach, Rudawie, Sance i Wygielzowie pochodzą dopiero z XI i XII wieku. Z tego prawdopodobnie okresu pochodzą również grodziska: Płaza, Czatkowice, Lipowiec, Bobrek, Libiąż Wielki i Mętków, jednak brak badań wykopaliskowych nie pozwala na dokładniejsze ustalenie ich wieku. Wiele z nich zostało już zniszczonych przez działalność człowieka lub przez upływ czasu, co nie daje nadziei na rozwiązanie tego problemu w przyszłości¹⁵.

Interesującym tematem jest ustalenie metryki miasta Chrzanowa. Pierwsza wzmianka pisana pochodzi z 1228 roku, a na wiek XIII potwierdzona jest kasztelania chrzanowska, jednak brak materiałów archeologicznych z tego okresu. Tak więc metryka Chrzanowa jest bezdyskusyjna w świetle dokumentów pisanych, ale niestety nie są znane ślady materialne¹⁶.

Region chrzanowski należał do okolic rzadziej zasiedlonych. W najstarszych epokach człowiek przebywał tutaj tylko czasowo i były one przedzielane długimi okresami pustek osadniczych, co głównie wynikało z warunków środowiskowych. W tamtych czasach ludność miała do dyspozycji atrakcyjniejsze tereny, głównie pod względem glebowym. W okresie wczesnej gospodarki rolnej człowiek szukał najurodzajniejszych ziem, które gwarantowały mu zadowalające zbiory. Niemal wszystkie wykopaliska powiatu chrzanowskiego pochodzą głównie z jego wschodniego terenu oraz miejscowości leżących nad Wisłą, bo to w tamtych okolicach występowały najlepsze ziemie uprawne. Dalej, na północny zachód, jakość gleb się pogarszała.

Właśnie w tym kierunku najbardziej wysuniętą częścią dawnego powiatu chrzanowskiego jest ziemia jaworznicka, tworząca rodzaj trójkąta między Przemszą Białą oraz Przemszą¹⁷. Okolica jest bogata w złoża mineralne, ale nie posiada walorów rolniczych. Odnaleziono tu niewiele zabytków archeologicznych, które chronologicznie przedstawiają się następująco:

- z okresu mezolitu pochodzą znaleziska ze Szczakowej, które w 1874 roku na lewym brzegu Białej Przemszy znalazł Zygmunt Gloger. Były to groty i wióry krzemienne znajdujące się „[...] w miejscu oddalonym kilkadziesiąt kroków od rzeki, a około 1000 kroków od stacji kolejowej”¹⁸. Około 1918 roku odnaleziono na powierzchni piaszczystej wydmy drapacz oraz odłupki krzemienne,

15. Stefan Skowronek, *Pradzieje Jaworzna...*, s. 45–48; tenże, *Pradzieje Trzebini...*, s. 51; Marek Szymaszekiewicz, *Archeologia regionu chrzanowskiego...*, s. 35.

16. Andrzej Żaki, *Archeologia Małopolski średniowiecznej*, Kraków 1974, s. 400; tenże, *Najstarsze miasta Małopolski*, Kraków 1967, s. 36.

17. W dawnej i dzisiejszej literaturze historycznej spotyka się niekonsekwentne oznaczanie wspomnianych rzek — nazwy Przemsza i Przemsza Czarna używa się zamiennie, co prowadzi do nieporozumień i błędnego oznaczenia topograficznego. W niniejszej pracy przyjęto zasadę, że rzeki Przemsza Biała i Czarna noszą takie nazwy do swego połączenia. Dalej rzeka nosi nazwę Przemsza.

18. Marek Gedl, Bolesław Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*, „Prace Archeologiczne UJ”, 1968, z. 9, s. 33.

- w 1933 roku przebywał w naszej okolicy znany archeolog Józef Kostrzewski, który w Jeleniu, w czasie badań powierzchniowych, znalazł odłupki i wyroby krzemienne datowane na okres mezolitu i neolitu. Odkrył również fragmenty ceramiki o nieokreślonej przynależności, jeden pochodzący prawdopodobnie z czasów kultury łużyckiej,
- do znalezisk z Jelenia należy również krzemienna siekierka, która znajduje się w zbiorach muzeum w Chrzanowie. Nie została jednak bliżej datowana, ponieważ nieznana jest historia jej znalezienia. Do podobnego typu należy wiór krzemienisty, znalezisko z okresu mezolitu, odnaleziony w 1964 roku przez archeologa Marka Gedla w okolicy zwanej Wysoki Brzeg,
- nieco późniejsze są znaleziska w Jeziorkach, gdzie w 1964 roku podczas robót ziemnych znaleziono ułamki ceramiki kultury łużyckiej¹⁹.

Jak widać, zabytki archeologiczne z naszego terenu są nieliczne, pochodzą tylko z badań powierzchniowych i nie świadczą o ciągłości osadniczej. W literaturze przedmiotu ocenia się, że „[...] we wczesnym średniowieczu zachodnia część powiatu krakowskiego odznacza się rzadkim zaludnieniem, obejmującym niewielkie skupienia stanowisk lub znaleziska rozrzucone. Dalej na zachód, w powiecie chrzanowskim [...] występuje dalsze rozrzedzenie stanowisk z interesującego nas okresu. Wobec tego na zachód od regionu krakowskiego rozciągał się teren słabo zaludniony, najprawdopodobniej stanowił pierwotny obszar międzyplemienny, rozdzielający siedziby Wiślan od Opolan”²⁰.

Osadnictwo plemienia Wiślan nie przekroczyło Przemszy, a teren rozciągający się od Krakowa na zachód do biegu tej rzeki i jej dopływów długo stanowił pustkę osadniczą. Pewnym śladem są tzw. grodziska występujące na całym terenie powiatu chrzanowskiego, ale problem polega na tym, że nie były one badane wykopaliskowo, stąd nie została ustalona ich chronologia. W jaworznickiej okolicy zaliczono do tego rodzaju obiekty w Długoszynie, Ciężkowicach i Jaworznie²¹.

Informacja o ewentualnym grodzisku w Długoszynie pochodzi z XVIII wieku. Hipolit Kownacki w swoim opracowaniu z 1791 roku napisał „[...] w Długoszynie w starosty będzińskiego lesie zarosłe zamku na pagorze rozwaliny”²². Jest to jedyna informacja na ten temat i nigdy później nie odnaleziono wspomnianych ruin, więc nie ma podstaw do przyjęcia tezy o istnieniu grodziska. Pewniejszym

19. Tamże.

20. *Kraków i Małopolska przez dzieje, studia i szkice profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. Celina Bobinska, Kraków 1970, s. 58.

21. Jerzy Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 2000, s. 33–35.

22. Hipolit Kownacki, *O starożytności kopalni kruszców wyrabianą metalow czyli robot górnich w kluczu sławkowskim, dobrach niegdyś do biskupstwa krakowskiego należących i w całej tegoż klucza okolicy, w znacznej części powiatu krakowskiego graniczącej ze Śląskiem*, Warszawa 1791, s. 54.

wyjaśnieniem jest, że wspomniane ruiny w długoszyńskim lesie były pozostałością po sztolni odwadniającej. Istnienie tej budowli jest potwierdzone w dokumentach — została wybudowana w 1523 roku i należała do pierwszych tego typu urządzeń zbudowanych na potrzeby polskiego górnictwa kruszcowego²³.

Umocnienia obronne z okresu wczesnego średniowiecza mogły się natomiast znajdować w Ciężkowicach, na wzgórzu zwanym Gródek. Widoczne jeszcze w drugiej połowie XIX wieku pozostałości określane jako grodzisko, w XX wieku zostały zupełnie zniszczone przez wybieranie surowca dla cementowni w Szczakowej²⁴.

W Jaworznie, przy szosie prowadzącej do Chrzanowa, w pobliżu wsi Byczyna, znajduje się wzgórze zwane od dawna Grodziskiem, na którym znajdowała się kiedyś obronna budowla. Grodzisko zostało zbadane tylko powierzchniowo. Odkryto, że szczytową część wzgórza, opadającą w kierunku północno-zachodnim, wykorzystano jako założenie obronne. Od łagodniejszej strony wzgórza, w odległości około 10 m, zbudowano dwa wały. Zewnętrzny zbudowany był z kamieni, a pierwotnie z kamieni, drewna i ziemi, które noszą ślady przepalenia, co wskazuje, że grodzisko uległo pożarowi. Wał ten został już niemal całkowicie zniszczony, ale jeszcze w 1907 roku stan grodziska pozwalał na dokonanie pomiarów i sporządzenie rysunku²⁵. Nie prowadzono głębokich prac wykopaliskowych, a w toku badań powierzchniowych nie odnaleziono archeologicznych zabytków. W związku z tym chronologia grodziska nie została ustalona i nie ma jednoznacznej opinii na temat jego dziejów. W literaturze spotyka się najczęściej informację, że grodzisko w Jaworznie ma metrykę wczesnośredniowieczną — stanowiło punkt obrony terytorialnej i miejsce ucieczki ludności w razie zagrożenia. Prawdopodobnie było to w XII–XIII wieku, czyli w okresie istnienia pierwszych osad w jaworznickiej okolicy. Obronna budowla została zniszczona prawdopodobnie w czasie najazdu zbrojnego, o czym świadczą ślady przepalenia kamieni²⁶. Obecnie grodzisko jaworznickie jest porośnięte lasem sosnowym.

Dodatkowym potwierdzeniem osadnictwa w tym okresie jest odkrycie w Szczakowej tzw. skarbu monet. Stało się to przypadkowo w 1941 roku, kiedy to w czasie prac ziemnych znaleziono gliniany garnek zawierający 22 srebrne monety. Były to grosze praskie pochodzące z XIII i XIV wieku. Niestety, nie przeprowadzono badań naukowych, był to bowiem czas okupacji hitlerowskiej. W lokalnej

23. Danuta Molenda, *Górnictwo kruszcowe...*, s. 185.

24. Marek Gedl, Bolesław Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna...*, s. 83.

25. Tamże, s. 31–32; Gabriel Lenczyk, *Katalog grodzisk i zamczysk z terenu Małopolski*, Kraków 1983, s. 21, 66.

26. Andrzej Żaki, *Archeologia Małopolski...*, s. 64. — Na mapie nr 117 zaznaczono grodzisko w Jaworznie jako prawdopodobne w XIII wieku. W literaturze przeważa pogląd o wczesnośredniowiecznej metryce grodziska w Jaworznie, jedynie Szymaszkiewicz w cytowanej pracy (s. 37) datuje je na epokę późnego brązu i okres halsztacki, ale z zastrzeżeniem, że „[...] trudno się wypowiadać z uwagi na brak szerokoprzestrzennych badań na tym stanowisku”.

śląskiej prasie ukazała się tylko krótka informacja niemieckich władz, a później odnalezione monety zaginęły²⁷.

Podobnie jak w całym kraju badania archeologiczne w naszym regionie rozpoczęto w końcu XIX wieku, ponieważ dopiero wtedy powstała Katedra Archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1873 roku Bernadzikiewicz, amator z Babic doniósł o przypadkowym odkryciu cmentarzyska kultury łużyckiej na polach wsi Kwaczała. Badania archeologiczne przeprowadził wtedy Adam Honory Kirkor²⁸. W latach 1907–1909 inwentaryzację grodzisk w powiecie chrzanowskim wykonał Włodzimierz Demetrykiewicz²⁹. Odnalezione przypadkowo monety rzymskie z rejonu wsi Paczółtowiec początkowo nie zostały naukowo opisane.

Do 1939 roku, badania tych terenów prowadzili znani polscy archeolodzy: Józef Żurowski, Gabriel Leńczyk, Rudolf Jamka i Józef Kostrzewski. Po II wojnie światowej poszukiwania dalej prowadziła Katedra Archeologii Polski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cyklowi badań w latach 1954–1955 oraz 1964–1965 przewodzili Bolesław Ginter i Marek Gedl. Wszystkie wspomniane działania miały jednak charakter powierzchniowy, nie było w naszej okolicy głębokich robót wykopaliskowych, a od lat 70. XX wieku nie prowadzono w ogóle badań naukowych. Nieznane są również przypadkowe znaleziska archeologiczne.

27. W notatce w „Schlesische Tageszeitung” (z 4.03.1941) znalezisko określono jako triumf niemieckiej nauki, nie podano jednak żadnych bliższych informacji o prowadzeniu badań i nazwiskach badaczy. Wszystko wskazuje na to, że w czasie wojny nie podjęto takich działań, a po wojnie znalezisko monet zostało zagubione lub wywiezione.

28. Adam Honory Kirkor był archeologiem amatorem, żył w latach 1818–1886. Urodził się w guberni mohylewskiej jako syn księdza unickiego, studiował w Wilnie, gdzie później prowadził działalność publicystyczną. Wykazywał specjalne zainteresowania archeologią, nawiązał kontakty z krakowskim środowiskiem naukowym, wreszcie w 1871 roku przeniósł się do Krakowa. Jak na owe czasy był świetnym badaczem terenowym. W 1884 roku przeprowadził inwentaryzację grodzisk, w tym czasie zwiedził zapewne grodzisko w Jaworznie.

29. Włodzimierz Demetrykiewicz (1859–1937) prawnik z zawodu, pierwszy kierownik Katedry Archeologii UJ (od 1905 roku), jednocześnie kierownik Muzeum Archeologicznego w Krakowie, autor pracy pt. *Doba przedhistoryczna Galicji* (zob. „Materiały Antropologiczne, Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 1, Kraków 1896).



Państwo polskie w X-XIV wieku

Jaworzno leżało na terenie dawnej puszczy międzyplemiennnej, która rozdzielała terytoria plemion Śląska i Małopolski. Lasy takie istniały na terenie całej Polski i były zachowywane ze względów bezpieczeństwa na wypadek wojny, jednak w miarę rozszerzania się wewnętrznej kolonizacji i utrwalania organizacji państwowej karczowano je i zasiedlano. Puszcza między Śląskiem i Małopolską została zasiedlona w okresie rozbicia dzielnicowego. Powstały tu udzielne księstwa, a ich władcy dążyli do powiększania swoich terytoriów. Zwłaszcza na Śląsku proces dzielenia na mniejsze księstwa przebiegał bardzo szybko, a potomkowie Władysława Wygnąńca, najstarszego syna Bolesława Krzywoustego i pierwszego księcia śląskiego, w kolejnych pokoleniach dzielili swoje ziemie i tworzyli w ten sposób coraz większą liczbę śląskich księstw³⁰.

Mieszko Płatonogi jeden z jego młodszych synów, w wyniku rodzinnych podziałów otrzymał niewielki kawałek ziemi śląskiej, która stanowiła księstwo raciborskie. Niezadowolony z takiego stanu rzeczy stale dążył do powiększenia swego terytorium. W wyniku wewnętrznych waśni uzyskał od swego stryja Kazimierza Sprawiedliwego możliwość znacznego powiększenia księstwa. W 1179 roku książę krakowski podarował mu „[...] dwa od ziemi krakowskiej oderwane powiaty bytomski i oświęcimski”³¹. Darowizna była dokonana z okazji chrztu syna Mieszka, którego ojcem chrzestnym został Kazimierz Sprawiedliwy. Dziecko otrzymało z tej okazji imię Kazimierz (późniejszy książę opolski), a w prezencie urodzinowym spory obszar ziemi.

Nowymi granicami księstwa raciborsko-opolskiego objęte zostały tereny na lewym brzegu Przemszy oraz Wisły. Od ujścia rzeki Okleśnej po sam Chrzanów i dalej na północ, granica biegła linią lasów ciągnących się od Chrzanowa w kierunku Będzina, Sławkowa i Olkusza. Na tych terenach leżała między innymi cała ziemia jaworznicka i właśnie w opisanych okolicznościach nastąpiło jej zasiedlenie.

30. Piastowie z linii śląskiej wykazali się wziętkową płodnością: w 1526 roku potomstwo po pięciu synach Bolesława Krzywoustego liczyło łącznie 180 książąt. W tej liczbie wielkopolską linię Mieszka Starego reprezentowało 8 książąt, zaś Bolesława Kędzierzawego tylko 1. Henryk Sandomierski nie pozostawił potomstwa. Linia krakowska po Kazimierzu Sprawiedliwym liczyła 49 książąt, a linia śląska aż 122 potomków wywodzących się od najstarszego syna Władysława zwanego Wygnąncem, zob. *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. Henryka Łowmianskiego, Wrocław 1973, s. 64.

31. Jan Długosz, *Dzieje Polski w dwunastu księgach...*, t. 2, s. 118.

Historia naszego miasta rozpoczyna się więc od przynależności do księstwa raciborsko-opolskiego, zwanego później opolskim³².

Okres księstwa opolskiego trwał mniej więcej przez jedno stulecie do lat 1271–1273. Doszło wtedy do ostrego zatargu między księciem krakowskim Bolesławem Wstydlwym a księciem opolskim Władysławem. Nastąpiły wzajemne najazdy zbrojne. Pod 1273 rokiem Długosz napisał: „[...] Bolesław Wstydlwy, mszcząc się na książęciu opolskim za wymierzony zamach na jego stolicę i rządy, wkracza z wielkiem wojskiem do księstwa opolskiego i wszystek kraj grabieżą pustoszy”³³.

W wyniku tego najazdu Bolesław Wstydlwy przyłączył do krakowskiego księstwa wschodnią część ziem kiedyś od niego oderwanych, a nowa granica oparła się na biegu Przemszy. W ten sposób Jaworzno i okolice powróciły do ziemi krakowskiej i odtąd należały do niej nieprzerwanie do XX wieku³⁴.

W okresie przynależności do księstwa opolskiego powstała kasztelania chrzanowska. Kasztelanie były organizacjami terytorialnej obrony wojskowej i służyły do egzekwowania zobowiązań ludności w zakresie obrony kraju, a więc obowiązku służby wojskowej oraz danin i posług ludności na rzecz panującego księcia. Kasztelania chrzanowska powstała dość późno w stosunku do innych w kraju, a wynikało to z opisanej zmiany granic międzydzielnicowych. Dzieje kasztelanii są ważne dla przeszłości naszej okolicy, ponieważ źródła potwierdzają, że w jej składzie terytorialnym znajdowały się: Byczyna, Ciężkowice, Jaworzno i Długoszyn. Nie zachowało się wiele informacji na ten temat i tylko na podstawie kilku lakonicznych wzmianek można stwierdzić, że kasztelania chrzanowska istniała przez kilkadziesiąt lat XIII wieku. Powstała prawdopodobnie w drugiej dekadzie tego stulecia, a potem przechodziła z rąk do rąk, należąc do księcia opolskiego lub krakowskiego³⁵.

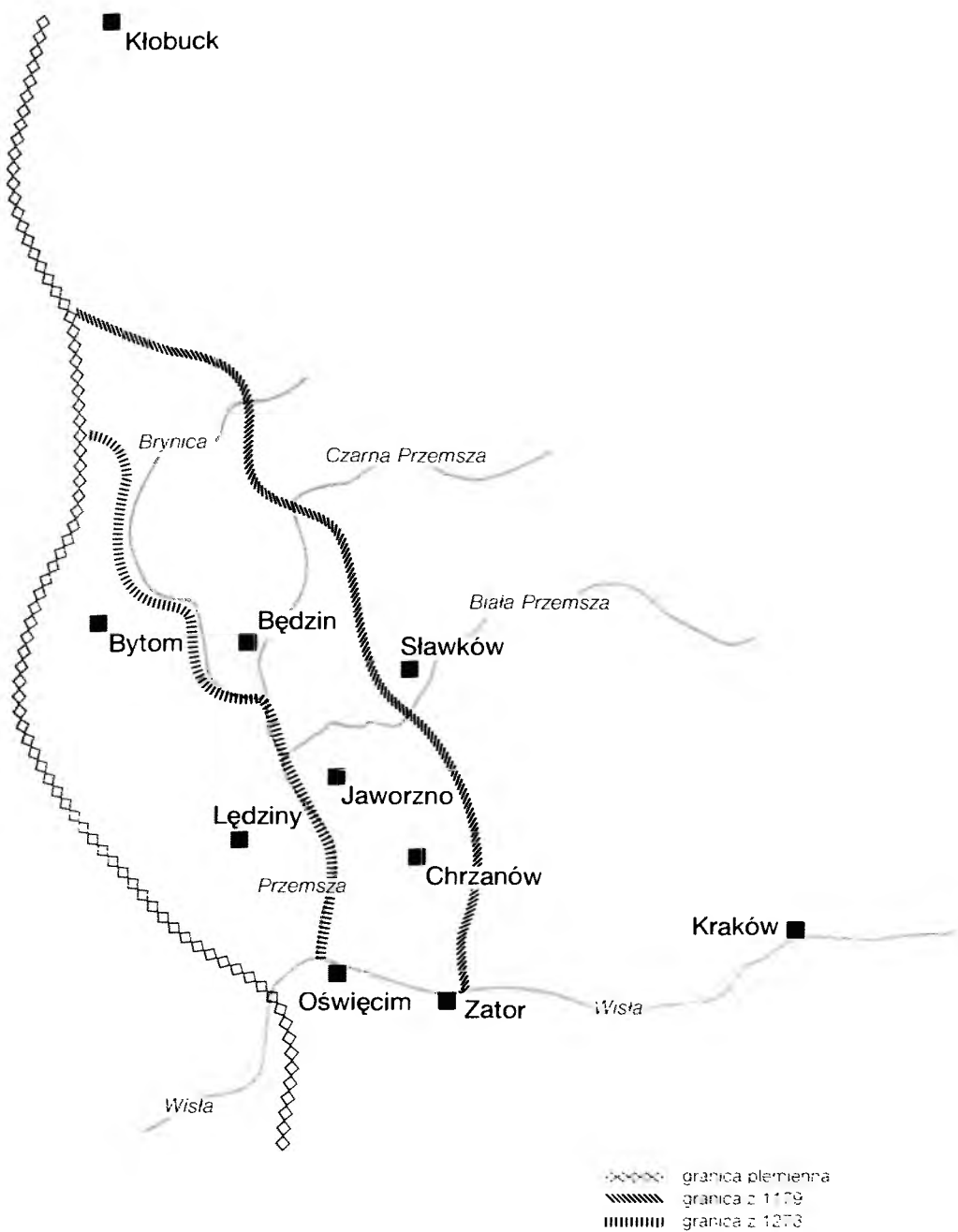
Wzmianki o chrzanowskich kasztelanach z 1258 i 1268 roku świadczą o ich przynależności do księstwa opolskiego. Ostatni zapis pochodzi z 1287 roku, a przed końcem XIII wieku kasztelania chrzanowska przestała istnieć — po przyłączeniu

32. Stanisław Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (wiek XII–XIII)*, Warszawa 1968, s. 346; Feliks Kyrk, *Chrzanów na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, „Studia Historyczne”, 1996, R. XXXIX, s. 451. Księstwo opolskie uznane jest za historyczny początek Górnego Śląska, jednak w okresie staropolskim okolica ta należała do słabiej zaludnionych. Dopiero XIX wiek przyniósł tej ziemi rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. Nasze miasto, na początku związane z księstwem opolskim, prawie dokładnie po osmiu stuleciach znowu powróciło do administracyjnych granic Śląska — w 1975 roku przyłączone zostało do województwa katowickiego, obecnie śląskiego.

33. Jan Długosz, *Dzieje Polski...*, t. 2, s. 417.

34. Oskar Halecki, *Powołanie Władysława Opolczyka na tron krakowski*, „Kwartalnik Historyczny”, 1913, t. 27, s. 260. — Powiat bytomski nie powrócił wtedy do ziemi krakowskiej i pozostał na zawsze w granicach Śląska. Uznawany jest za ziemię odwiecznie śląską, bowiem zapomniano o krakowskim początku dziejów, a realnym dowodem była przynależność dekanatu bytomskiego do diecezji krakowskiej aż do 1827 roku.

35. Zygmunt Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924, s. 16–17; Jerzy Motyka, *Kasztelania chrzanowska*, [w:] *Chrzanów, Studia z dziejów miasta...*, s. 52, 57; Jerzy Rajman, *Początki kasztelanii w Chrzanowie*, „Teki Krakowskie”, 1997, t. 5, s. 135–138. — W latach 1241–1243 władzę na tym terenie sprawował książę Konrad Mazowiecki i z tego tytułu dokonał nadan dla zakonu stanięckiego. W tych dokumentach znajdują się wzmianki na temat najstarszych osad w okolicy Jaworzna.



Zmiany granicy między księstwami: krakowskim i opolskim w XII i XIII wieku

tego kawałka ziemi do dzielnicy krakowskiej w 1273 roku przez Bolesława Wstydliwego, nie było wystarczających powodów do utrzymywania takiej jednostki terytorialnej organizacji.

Pierwsze wzmianki źródłowe

Początki osadnictwa w okolicach Jaworzna potwierdzają źródła pisane z okresu wczesnośredniowiecznego. Pierwsza wzmianka dotyczy wsi Byczyna i pochodzi z bulli papieża Grzegorza IX z 25 maja 1229 roku, której odbiorcą był ówczesny opat klasztoru Lutfryd. Papież brał pod swoją opiekę posiadłości i przywileje klasztoru benedyktynów w Tyńcu. W bulli zapisano, że klasztor ten posiadał „[...] wsie z kościołami, ludźmi, dziesięciną, pasiekami, karczmami, daninami i wszystkimi przynależnościami”. Wśród kilkudziesięciu nazw miejscowych wymieniono *de Bycina*, którą zidentyfikowano jako wieś Byczyna w powiecie Chrzanów³⁶.

Fakt ten został dodatkowo potwierdzony oryginalnym przywilejem z 15 maja 1287 roku. W dokumencie tym czytamy: „[...] My Paweł z Bożej łaski biskup i cała kapituła kościoła krakowskiego czynimy zamianę posiadłości”. Zamiana dokonywana jest z klasztorem benedyktynów w Tyńcu i polega na tym, że „[...] dziesięciny ze wsi położonych w kasztelanii krakowskiej, a mianowicie Lencze i Brzozów, do tego klasztoru na wieki wносить będą. Za to pan opat z braćmi swoimi dla wyrównania wspomnianej zamiany przekazują dziesięciny z Dąbrowna wsi leżącej koło Lelowa, Byczyny posiadłości leżącej w kasztelanii chrzanowskiej i Goryśławic wsi położonej w kasztelanii wiślickiej. Ponadto posiadłość Byczyna i Goryśławice, które należały do posiadłości klasztoru, dla stołu biskupiego darowuje dobrowolnie na wieki i do nieodwołalnego posiadania i korzystania”³⁷.

Byczyna należała więc do klasztoru benedyktynów w Tyńcu z nadania książęcego, a w 1287 roku została własnością biskupa krakowskiego. Klasztor tyniecki był bardzo bogato uposażony przez kolejnych książąt piastowskich, a przejście wsi było tylko drobnym epizodem w procesie powstawania majątku klasztornego, jednego z największych kompleksów majątkowych w okresie wczesnego średniowiecza.

Na pytanie, który z książąt dokonał nadania Byczyny, nie można udzielić jasnej odpowiedzi, można tylko przypuszczać, że był to książę opolski Kazimierz,

36. *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. Wojciech Kętrzyński i Stanisław Smolka, Lwów 1875 (dalej: KDT) dokument nr 11B. — Powyższa bulla uznana została za falsyfikat, pochodzi z późniejszego okresu niż wskazuje na to dokument. Dla sprawy przynależności wsi Byczyna do klasztoru tynieckiego nie ma to znaczenia, ponieważ ten fakt potwierdza dokument z 1287 roku uznany za oryginalny.

37. Tamże, dokument nr 33. — Przywilej biskupa Pawła z Przemankowa uznany został za autentyczny. Początkowo budził zastrzeżenia, zakwestionował go Wojciech Kętrzyński. Franciszek Piekosiński przeprowadził dowód autentyczności, w 1975 roku Karol Mieszkowski ponownie go udowodnił, zob. Franciszek Piekosiński, *Historia, heraldyka, etnografia*, „Przegląd Krynicy”, 1876, s. 419; Karol Mieszkowski, *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej XIII wieku*, Kraków 1974.

Original dokumentu z 1243 roku przechowywany w staniąteckim klasztorze

panujący w latach 1211–1229, znany z licznych darowizn na rzecz klasztoru w Tyńcu oraz założenia filii tego klasztoru na terenie swego księstwa w Orłowie. W tym czasie okolice jaworznickie należały do księstwa opolskiego i być może to ten książę mógł podarować Byczynę tyńcieckiemu klasztorowi.

Na temat początków Jaworzna, Ciężkowic i Długoszyna istnieje kilka dokumentów, z których najstarszy jest przywilej biskupa Wiśława z Kościelca z 1238 roku dla klasztoru benedyktynek w Staniątkach. Biskup krakowski zwalniał z dziesięciny kościelnej wszystkie wsie, które siostry benedyktyнки posiadały i posiadać miały w przyszłości. Jednocześnie swoim biskupim autorytetem potwierdzał nadania braci Gryfitów: Andrzeja, biskupa płockiego, Jana, kasztelana Rudy, oraz Klemensa, kasztelana krakowskiego. Według słów dokumentu „[...] komes Klemens fundator klasztoru w Staniątkach naszym błogosławieństwem i na chwałę Najświętszej Marii Panny ustanowił, że wszystkie swoje dobra dziedziczne przeznacza dla zakonu w Staniątkach ofiarował je dla tegoż klasztoru na wieki, a nazwy ich są: Niemodlin cały, Czeladź wieś z bobrami i karczmą, Smolice, Zagórze, Rozkochowice, Kąty, Libiąż, Witów, Lipowiec, Zagórze, Babice, Rozkochów, Luszowice, Długoszyn, Ciężkowice, Jaworzno, Podłęże, Łęzkowice, Przemęczany, Ostrów, Kargów, Szyce, Płachów [...]”³⁸.

Przywilej został uwiarygodniony przez biskupa Wiśława. Wśród świadków tego dokumentu był Andrzej, biskup mazowiecki oraz czterech członków rodziny Gryfitów: wojewoda krakowski Włodzimierz, kasztelan oświęcimski Klemens, jego brat Sułek oraz Andrzej³⁹.

W 1242 roku Konrad Mazowiecki, jako książę Krakowa, Łęczycy, Kujaw i Mazowsza wydał dokument, potwierdzający zamianę dóbr, której dokonali między sobą biskup krakowski Prandota i staniątecki klasztor benedyktynek. Zamiana ta została dokonana w obecności braci Gryfitów: Andrzeja, biskupa płockiego; Jana, kasztelana rudzkiego i prepozyta zakonu w Staniątkach, Wierzbiety. Otóż bracia Gryfici najpierw potwierdzają, że „[...] komes Klemens kasztelan krakowski zakonowi staniąteckiemu zostawił, który kiedyś ufundował, a nazwy tych wsi są następujące: Lipowa, Zagórze, Rozkochów, Luszowice, Długoszyn, Ciężkowice, Jaworzna połowę z wszystkimi pożytkami, młynami i ołowiec, z wyjątkiem ludzi te wsie zamieszkujących, których wszystkich komes przed zamianą wyzwolił [...]”. Czytamy dalej, że biskup krakowski odstępuje klasztorowi w Staniątkach dziesięciny nad

38. *Codex diplomaticus Poloniae quo continentur privilegia regum Poloniae, magnorum ducum Lituaniae, bullae pontificum nec non jura a privatis data... ab antiquissimis inde temporibus usque ad annum 1506* = *Kodex dyplomatyczny Polski obejmujący przywileje królów polskich, wielkich książąt litewskich, bulle papieskie [...]* Studio et opera Leonis Ryszczeński et Antoni Muczkowski; notis adornatus usque ad nr CVII ab Antonio Sigismundo Helce., t. 3, nr 18 (dalej: KDP).

39. Tamże. — Dokument został uznany za podrobiony, ale treść jest wiarygodna, oparta na zaginionym oryginale. Poza tym, w 1334 roku, przywilej został potwierdzony przez króla Kazimierza Wielkiego, a więc uznany za oryginalny, zob. Bolesław Ulanowski, *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktyn w Staniątkach*, Kraków 1891, s. 25.

rzeką Mozgawą i całą wieś Lędziny z kościołem św. Klemensa, w zamian otrzymując między innymi osady: Jaworzno, Ciężkowice i Długoszyn⁴⁰.

Interesującymi dokumentami są tzw. falsyfikaty staniąteckie. Taką nazwą określono trzy dyplomy (wszystkie datowane na 5 sierpnia 1243 roku) z nadaniami na rzecz klasztoru w Staniątkach. W temacie jaworznickich osad zapisy w tych dokumentach brzmią następująco:

- „Birków, który był biskup krakowski zamienił z komesem Klemensem za wieś Jaworzno, którą tym sposobem biskup posiada”⁴¹.
- „Również Ciężkowice całą wieś i Luszowice, które zamieszkują nasi koniarze; drugą część wspomnianej wsi klasztor posiada nie z naszego nadania, lecz z darowizny komesa Klemensa, który był ją kupił od komesa Witgi, a obie położone są w kasztelanii chrzanowskiej i w tych dwóch wsiach metal, który można znaleźć, to jest ołów, żelazo i miedź nadajemy na wieki, z wyjątkiem srebra i złota, które rezerwujemy dla siebie”⁴².
- „Również Ciężkowice całą wieś i Luszowic połowę, gdzie również koniarze zamieszkali, połowę drugą klasztor posiada z donacji komesa Klemensa, który kupił ją od komesa Witgi, klasztor posiada na wieki”⁴³.

W cytowanych dokumentach występują pewne niezgodności, ale wynika to z faktu, że wszystkie są falsyfikatami, bowiem nie zdarzyło się, aby w jednym dniu wydano trzy przywileje dla tego samego nadawcy. W literaturze przedmiotu uznano jednak, że treść dokumentów jest wiarygodna, oparta na nieznanym oryginale przywileju⁴⁴.

Inne zapisy znajdują się w bulli papieża Innocentego IV z 17 kwietnia 1253 roku. Do własności klasztoru staniąteckiego zalicza ona między innymi „[...] wsie popularnie zwane Ciężkowice i Luszowice z ołowiem i wszystkimi pożytkami należącymi do nich”. Dokument ten uważany jest za autentyczny, co oznaczałoby, że jeszcze w 1253 roku klasztor w Staniątkach posiadał wieś Ciężkowice⁴⁵.

W dokumencie o rok późniejszym, datowanym na 23 lutego 1254 roku, Bolesław Wstydlivy, książę krakowski, potwierdza benedyktynekom całość klasztornego

40. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. t. 2, wyd., przypisy i objaśnienia Franciszek Piekosiński. Warszawa 1965: *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława* = *Monumenta medi Aevi Historica*, wyd. i przyp. Franciszek Piekosiński. Cz. 1 obejmuje rzeczy od roku 1166 do roku 1366, Kraków 1874–1883 (dalej: KDM). Cz. 2, nr 419. Książę Konrad Mazowiecki sankcjonuje darowizny pozostałych braci Gryfitów oraz nadaje szereg zwolnień z różnych obciążeń na rzecz księcia panującego.

41. KDP, t. 3, nr 22.

42. Tamże, nr 20.

43. KDM, t. 2, nr 423.

44. Bolesław Ulanowski, *O założeniu i uposażeniu...*, s. 37; Zygmunt Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego...*, s. 9–12.

45. KD1, nr XIC, s. 21–33.

majątku. Nie wymienia się tam już Ciężkowic jako przynależnych klasztorowi, a więc wieś przestała być własnością benedyktynek najpóźniej do końca 1253 roku⁴⁶.

Na podstawie omówionych materiałów można wywnioskować kolejne zmiany tytułów własności jaworznickich osad. W pierwszej połowie XIII wieku dużą część jaworznickich terenów, wsie Jaworzno, Ciężkowice i Długoszyn otrzymał Klemens Gryfita z nadania księcia opolskiego Kazimierza. Taka hipoteza wynika z potwierdzonych informacji o służbie wspomnianego Klemensa na dworze księcia, gdzie odgrywał ważną rolę i jako palatyn dworu w Opolu był szczerze nagradzany nadaniami. W tej sytuacji można założyć, że między innymi otrzymał również jaworznickie wsie.

Klemens Magnus Gryfita jako fundator klasztoru benedyktynek w Staniątkach wszystkie swoje dobra przekazał na rzecz tego klasztoru, jednak siostry nie utrzymały ich długo, ponieważ w latach 1242–1253 doszło do zamiany, w wyniku której Jaworzno, Ciężkowice i Długoszyn przeszły na własność biskupstwa krakowskiego. Byczynę włączono do majątku biskupa krakowskiego w 1287 roku drogą zamiany z klasztorem benedyktynów w Tyńcu. W ten sposób większość terenu przyszłego miasta Jaworzna, położonego w widłach Przemszy i Białej Przemszy, została własnością biskupa krakowskiego i do końca okresu rozbiorowego należała do jego dóbr stołowych.

Klemens Magnus Gryfita

Pierwszym znanym z przekazów źródłowych właścicielem okolic Jaworzna był Klemens Magnus Gryfita z rodu Świebodziców, zasłużona postać w życiu politycznym kraju w czasie pierwszej połowy XIII wieku. Gryfici to znany ród rycerski, pieczętujący się herbem Gryf „[...] w czerwonym polu wspięty biały gryf, nos i nogi przednie złote”⁴⁷. Zawołanie, czyli hasło bojowe, brzmiało „świeboda”, co oznaczało obfitość, hojność (od tego zawołania ród wzięł przydomek: Świebodzice). Gniazdem rodzinnym była Brzeźnica koło Bochni, później nazwana Jędrzejowem.

Ród Gryfitów pojawił się na kartach historii wcześniej, pochodziło z niego wielu wyższych urzędników na dworach książąt piastowskich. Pod koniec XII wieku rodzina ta była już bardzo liczna. Najwyższe stanowisko osiągnął Jan Gryfita, który w latach 1149–1161 był arcybiskupem gnieźnieńskim. Urząd kasztelana i wojewody krakowskiego przechodził w tym rodzie niemal dziedzicznie z ojca na syna.

Aktywność rodu nie ograniczyła się tylko do dzielnicy krakowskiej. Za rządów Bolesława Kędzierzawego z rodzinnej Małopolski wyemigrował i osiadł na

46. KDP, t. 3, nr 27, s. 55–60.

47. Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 115.

Śląsku syn Klemensa, Andrzej Klimontowic. Z tej linii Gryfitów pochodziło wielu kasztelanów twierdz obronnych na Śląsku. Z małopolskiego gniazda wyemigrował jeszcze jeden przedstawiciel rodu — Klemens Klimontowic, który podjął służbę na dworze księcia Konrada Mazowieckiego. Ten właśnie Gryfita, odnotowany w źródłach jako kasztelan plocki (lata 1222 i 1223), był ojcem Klemensa Magnusa⁴⁸.

W pierwszej połowie XIII wieku Gryfici zajmowali ważne stanowiska w księstwach krakowskim i mazowieckim oraz na śląskich dworach we Wrocławiu i Opolu. W 1225 roku doszło do tzw. kompromitacji Gryfitów, której Jan Długosz poświęcił dłuższy opis. Mazowsze było wtedy nękane łupieskimi wyprawami Prusów. Kilka lat później do obrony przed nimi Konrad Mazowiecki sprowadził zakon krzyżacki, zaś do tego czasu organizował na granicy mazowiecko-pruskiej tzw. stróżę z polskich rycerzy. Największej pomocy w tym zakresie udzielał książę krakowski Leszek Biały, który miał ambicje senioralne, a ponadto był starszym, rodzonym bratem Konrada Mazowieckiego.

W 1225 roku, w czasie jednej z takich stróż, niejaki Jan Gryfita uciekł z pola walki. Potyczka skończyła się dla polskiego rycerstwa wielką klęską, zginęło wielu rycerzy ze znanych małopolskich rodów, przede wszystkim kilku Odrowążów, przeciwników politycznych Gryfitów. Rozniosła się plotka, że Gryfita uciekł specjalnie po to, aby wyginał ród Odrowążów. W wyniku ogólnego oburzenia na tak haniebne zachowanie na polu walki księżęta Leszek Biały i Konrad Mazowiecki solidarnie pozbawili wszystkich Gryfitów stanowisk i godności w swoich księstwach⁴⁹.

Starsze pokolenie małopolskich i mazowieckich Gryfitów zeszło ze sceny politycznej, młodsze natomiast musiało szukać swojej szansy gdzie indziej. Właśnie do tego pokolenia należał „nasz jaworznicki” Klemens, syn kasztelana plockiego⁵⁰. W tym czasie osiągnął wiek dorosły i udał się do swych krewnych na Śląsku. Synowie Klemensa „plockiego” znaleźli się na dworze księcia opolskiego Kazimierza, gdzie żyła i dobrze prosperowała linia Gryfitów, którzy posiadali majątki uzyskane z nadań piastowskich książąt. Braci było czterech. Jan, zwany Janko

48. Zofia Birkenmajerowa, *Śląskie sprawy plockie Gryfitów*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauki na Śląsku”, 1938, s. 244.

49. Jerzy Motyka w pracy *Kasztelanu chrzanowskiego...* (s. 48) podaje, że kompromitacja Gryfitów w 1225 roku miała miejsce podczas jednej z wypraw pomorskich — cytuje tu dzieło Długosza (t. 2, s. 301). Odnosny przypis dotyczy jednak wypadków w następnym, XIV stuleciu, a historia kompromitacji Gryfitów z 1225 roku opisana została przez Długosza (t. 2, s. 207) i dotyczy wyprawy na Prusy. W ślad za wspomnianą pracą błędny cytat z Długosza występuje również w publikacji *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku* (s. 59). W cytowanych pracach autorzy stwierdzają ponadto, że nastąpiła konfiskata dóbr małopolskich Gryfitów, a takiego stwierdzenia w pracy Długosza nie ma. Błąd dalet trwa, ponieważ praca Jerzego Motyki z błędnym cytatem została przedrukowana jeszcze w 1998 roku w pracy *Chrzanów — studia z dziejów miasta i regionu...*

50. W pracy *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku* (s. 59–60) właściciel jaworznickich wsi określony był błędnie jako Klemens z Ruszczy. W rodzie Gryfitów imię Klemens było bardzo często nadawane i dla odróżnienia w literaturze nadano im różne przydomki. Imię Klemensa z Ruszczy dotyczy innej postaci z tego rodu — wojewody krakowskiego, służącego na dworze Bolesława Wstydlwego, a więc o jedno pokolenie młodszego od Klemensa Magnusa. Ponadto autor uznał, że Klemens Magnus był członkiem małopolskiej linii Gryfitów, co nie jest zgodne z prawdą historyczną.

pełnił służbę jako kasztelan śląskich grodów: Rudy, Toszka i Cieszyna. Wierzbęta odznaczył się jako nadzorca budowy zamku książęcego i murów obronnych Opolą, później, po śmierci żony, został benedyktynem w Tyńcu, a trzeci z braci, Andrzej, został duchownym i objął urząd biskupa płockiego. Największą karierę zrobił czwarty z braci, Klemens, który otrzymał przydomek Magnus⁵¹.

W dokumencie datowanym na dzień 1 sierpnia 1228 roku czytamy, że Kazimierz, książę opolski, za zgodą baronów swego księstwa postanowił wzmocnić zamek w Opolu obronnymi murami. Na kierującego robotami wyznaczył Wierzbę z rodu Gryfitów. Natomiast sam Klemens Gryfita na budowę wspomnianych murów wyłożył sumę 500 grzywien. Były to wielkie pieniądze, a najdobitniej świadczy o tym nadanie księcia Kazimierza, które stanowiło rekompensatę za wyłożoną przez Klemensa gotówkę. Otrzymał on miejscowości: Niemodlin, Czeladź, Smolice, Zagórze, Rozkochowice oraz „[...] ziemie na lewym brzegu Wisły od ujścia Chechła do Wisły i od ujścia rzeczki Okleśny do Wisły, tam gdzie Skawa uchodzi do Wisły, na Okleśnej podobnie jak i na Chechle prawa do bobrowisk, nie dalej jednak jak do granic komesa Chotimira w Chrzanowie”⁵². Ponadto wsie tzw. naroku w okolicy Krakowa, o powierzchni 20 dużych pługów (około 600 ha) oraz Zator nad Skawą.

Treść tego dokumentu jest niezwykła, ponieważ nieznany jest dokument z tego okresu, którego przedmiotem byłoby tak wielkie nadanie ziemskie. Autentyczność jest kwestionowana, ale wszyscy znawcy przedmiotu potwierdzają wiarygodność informacji w nim zawartych. Dla naszej historii dokument ten ma istotne znaczenie, ponieważ dotyczy nadań w pobliżu naszej okolicy. W tej sytuacji prawdopodobne jest, że również jaworznickie wsie otrzymał Klemens z tytułu swoich zasług dla księcia opolskiego. Mogło to zdarzyć się w latach 1228–1238, kiedy Gryfita był dostojnikiem na dworze w Opolu, a interesujące nas ziemie należały do tegoż księstwa⁵³.

Nie znamy powodów, dla których Klemens opuścił książęcy dwór. Jeszcze w 1234 roku odnotowany jest jako kasztelan twierdzy śląskiej Ryczeń, ale już po roku 1238 występował jako kasztelan krakowski, czyli najwyższy rangą świecki urzędnik w senioralnym księstwie krakowskim. Nie mamy również dokładniejszych danych o działalności Klemensa z tego okresu. Z faktu zajmowania czołowego stanowiska możemy jednak wnosić, że był przywódcą ówczesnych kół politycznych w Małopolsce. Z racji tego odegrał istotną rolę w działaniach wojennych w czasie najazdu Tatarów w 1241 roku, był dowódcą w bitwie pod Chmielnikiem

51. Marek Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 39.

52. KDR, t. 3, nr 13.

53. W pracy *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku* (s. 59) pominięto fakt przynależności jaworznickiej okolicy do księstwa opolskiego, a to nie pozwoliło na prawidłowe wyjaśnienie związków Klemensa Gryfity z Jaworzniem i okolicznymi wsiami.



Rodzina Gryfitów — Klemens Magnus, żona Raclawa i córka Wizenna — malowane na ścianie kościoła klasztoru benedyktynek w Staniątkach

18 marca 1241 roku, w której zginął śmiercią bohatera. Poległ również jego krewny, Włodzimierz, pełniący wtedy funkcję wojewody krakowskiego⁵⁴.

Klemens należał do znakomitego rodu i sam był postacią wyjątkową. Zaliczał się do wybitnych osobistości i odegrał ważną rolę na dworach udzielnych księstw: opolskiego i krakowskiego, a swoją karierę zakończył śmiercią na polu walki w obro- nie kraju. Był bogaty, ale majątku dorabiał się sam, ponieważ jako syn kasztelana plockiego nie odziedziczył żadnych dóbr. Wszystko, co posiadał, pochodziło z jego osobistych zasług i wysiłków. Obliczono, że w czasie swojej służby na dworach książęcych dorobił się łącznie 27 wsi oraz dodatkowo około 600 ha jako udziałów w częściach wsi pod Krakowem⁵⁵. Należał więc do największych możnowładców w Polsce, a na pewno był najbogatszym człowiekiem w ówczesnej Małopolsce.

Jego bogactwo i stanowisko polityczne zostało wzmocnione przez właściwe małżeństwo. Pojął bowiem za żonę Raclawę, średnią z trzech córek Zbrośława ze Śmicza. Zbrośław był kasztelanem opolskim, pieczętował się smokiem w her- bie, a jego posiadłości obejmowały: Śmicz, Ścinawę, Sernicę koło Gliwic, Kolino- wice koło Ziębic i Kolnowice koło Śmicza. Raclawa, bogato wyposażona przez ojca, wniosła w posagu cztery wioski, które później razem z mężem Klemensem podarowała klasztorowi cysterek w Ołoboku. Małżeństwo Klemensa i Raclawy nie dochowało się męskiego potomstwa. Mieli tylko jedną córkę o imieniu Wi- zenna, o której zachowała się następująca anegdota: kiedy Raclawa, jej matka, kolejny raz urodziła syna, zastanawiano się nad jego imieniem. Wtedy Wizenna miała odpowiedzieć „Dojutrek”, żeby chociaż dożył następnego dnia. Nie spełniła się jednak nadzieja i noworodek zmarł⁵⁶.

Wielkie osiągnięcia swojego życia Klemens uwieńczył dziełem, którym za- pisał się na kartach polskiej historii. Było to ufundowanie klasztoru sióstr be- nedyktynek w Staniątkach. Fakt utworzenia fundacji kościelnej nie był w owym czasie niczym szczególnym, ale fundacja Gryfity wyróżniała się bardzo bogatym uposażeniem. Klemens Magnus najpierw zakupił wieś Staniątki koło Niepołomic pod Krakowem i tam wybudował klasztor dla sióstr reguły św. Benedykta, który był związany z klasztorem benedyktynów w Tyńcu. Do fundacji przyłączyli się także rodzeni bracia Klemensa: Jan, Andrzej i Wierzbęta, oraz kuzynowie z linii małopolskiej. Również wdowa po nim, Raclawa, podarowała klasztorowi osobisty majątek. Oblicza się, że łącznie fundacja staniątecka obejmowała 41 wsi i całe uposażenie pochodziło wyłącznie od przedstawicieli rodu Gryfitów. Magnus

54. Zofia Birkenmajerowa, *Śląskie sprawy plockich Gryfitów...*, s. 244 i n.

55. Te części wsi to tzw. wsie narokowe z przywileju z 1 sierpnia 1228 roku, zob. Wacław Korta, *Rozwój wielkiej świeckiej własności feudalnej do połowy XIII wieku*, „Sobotka”, 1961, s. 528.

56. W literaturze historycznej używane jest również imię Wisieniega, natomiast w tradycji klasztoru staniąteckiego używane jest imię Wizenna; w tej pracy idziemy za tradycją zakonu w Staniątkach, zob. Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa...*, s. 125.

podarował klasztorowi cały swój majątek, nie pozostawiając sobie niczego, podczas gdy w innych fundacjach kościelnych dobroczyńcy darowali jedynie pewne części swoich dóbr lub dochodów.

Przyczyną stworzenia fundacji kościelnej przez Klemensa była jego sytuacja rodzinna — nie posiadał męskiego potomka, tylko jedyną córkę Wizennę, która została pierwszą ksienią tego klasztoru. Bardzo istotnym motywem jego postępowania była na pewno silna wiara religijna i żywione wtedy powszechnie przekonanie o tym, że tworząc taką fundację, zapewnia sobie zbawienie duszy i zabezpiecza spokój wieczny. Stosownie do panujących wtedy obyczajów Gryfici stworzyli najważniejszy pomnik dla uczczenia swojej działalności i utrwalenia pamięci wśród potomnych. Dla najbliższej rodziny Klemensa klasztor staniątecki stał się również rodzinną nekropolią. Pochowano tam jego wdowę po nim, a w 1289 roku Wizennę, na której zakończyła się linia rodu Klemensa Magnusa Gryfity. Niedługo po jej śmierci rozwinął się w klasztorze kult fundatorów, Klemensa i Raclawy oraz ich córki, pierwszej ksieni, który był szczególnie intensywny w XVI wieku⁵⁷.

Pogranicze w ogniu

Wiek XIII na ziemiach polskich upłynął pod znakiem najazdów tatarskich (lata 1241, 1259 i 1287). Najazdy te przypominały cykliczne klęski żywiołowe, którym człowiek nie był w stanie się przeciwstawić. Co kilkanaście lat na ziemie polskie wylewały się hordy koczowników z Azji, które plądrowały kraj, pokonując po drodze zbrojny opór polskiego rycerstwa. Po pewnym czasie opuszczały te ziemie, pozostawiając wszędzie śmierć i zniszczenie. W zasięgu tych działań była głównie południowo-wschodnia część kraju, ale Tatarzy dotarli również do Mazowsza i Podlasia, a w kierunku zachodnim nawet do Krakowa i na Śląsk, gdzie w 1241 roku pod Legnicą doszło do słynnej bitwy.

Najazdy tatarskie pozostawiły w polskiej świadomości trwałe ślady na wiele stuleci. Pamięć o nich była niezwykle silna, a przekazywana z pokolenia na pokolenie utrwaliła obraz całkowitego zniszczenia i wyludnienia kraju. Faktem historycznym pozostaje, że ziemie polskie doznały ogromnych strat materialnych i ludzkich, ale nie oznaczało to zagłady całego państwa, ponieważ tatarskie zagony nie wszędzie docierały. Do większości polskich ziem głównie na północy i zachodzie dotarły tylko przerażające wieści o skutkach najazdów.

Do szczęśliwych wyjątków należała prawdopodobnie ziemia jaworznicka, nie ma bowiem informacji na temat jej zniszczenia w wyniku najazdów tatarskich.

57. Bogusław Krasnowolski, *Historia klasztoru Benedyktynek w Staniątkach*, Kraków 1999, s. 37–38. Od 1998 roku ksienią zgromadzenia w Staniątkach jest Krystyna Kucia, jaworznianka z pochodzenia, córka Józefa i Bronisławy z Niemczyków urodzona w Jaworznie 16.05.1938 roku.

Wręcz odwrotnie — dokumenty z XIII wieku świadczą o ustabilizowanej sytuacji tych ziem. Są to omówione wcześniej najstarsze wzmianki pisane, w których nasze osady były przedmiotem nadania i zamiany dóbr. Fakt, że kilka z owych dokumentów uznano za falsyfikaty, czyli późniejsze niż ich formalna data, potwierdza tylko domysły — trudno bowiem przypuszczać, aby nie pamiętano o zniszczeniu osad, czyli istotnym obniżeniu ich wartości handlowej w dokumentach, na podstawie których dochodziło do zmiany właściciela.

Dokładniejszych informacji należy poszukać w opracowaniach historycznych, w których odtworzono przemarsze tatarskich oddziałów. Wynika z tego, że główne siły tatarskie ominęły naszą okolicę, ponieważ taki był ówczesny układ dróg i linii komunikacyjnych. W czasie pierwszego najazdu, w 1241 roku Tatarzy, dążąc w kierunku dzielnicy śląskiej, przechodzili najbliżej, posuwając się północnym i południowym traktem śląsko-krakowskim, pomiędzy którymi leżały nasze ziemie⁵⁸. Nie można jednak wykluczyć działań mniejszego oddziału wykonanych dla dokonania rozpoznania lub zaopatrzenia i to wtedy Tatarzy mogli spalić grodzisko w Jaworznie⁵⁹.

Oddalenie od głównych linii komunikacyjnych kraju uchroniło Jaworzno i pobliskie osady od skutków tatarskich najazdów, nie było jednak ochroną przed wewnętrznymi konfliktami i zbrojnymi walkami pomiędzy poszczególnymi księstwami dzielnicowymi. Dotyczyło to szczególnie Piastów linii małopolskiej i śląskiej. Rywalizacja o senioralny tron krakowski, później wysiłki w kierunku zjednoczenia ziem polskich pod własnym berłem, wreszcie długoletni proces odłączania się poszczególnych księstw śląskich od państwa polskiego, nastroczyły wiele okazji do zbrojnych starć.

Wydarzenia te nastąpiły w XIII i XIV wieku i w szczególny sposób odbiły się na dziejach naszej okolicy, co wynikało z jej położenia geograficznego — to tutaj ukształtował się odcinek tradycyjnej granicy między Małopolską i Śląskiem. W latach 1179–1273 przesuwawała się ona dwa razy i ostatecznie utrwaliła się na biegu Wisły i jej dopływie Przemszy. W momencie powstania granica ta miała charakter niejako rodzinny, rozdzielała bowiem księstwa spokrewnionych Piastowiczów, zaś po obu jej stronach żyła polska ludność.

Na przełomie XIII i XIV wieku książęta śląscy dobrowolnie zaczęli składać hołd królowi czeskiemu. Proces zhołdowania ziemi śląskiej trwał kilkadziesiąt lat, a najwcześniej odłączyły się księstwa śląskie graniczące z Jaworzniem i jego

58. Stefan Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 120–121; Wacław Korta, *Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog*, Katowice 1983, s. 91–91.

59. Takie założenie przyjęto dla historii grodu kasztelanskiego w Chrzanowie, który miał spłonąć w podobnych okolicznościach, a nie pozostawił śladów archeologicznych z powodu drewnianej konstrukcji tej budowli, zob. Jerzy Motyka, *Kasztelania chrzanowska...*, s. 52.

okolicami. Kazimierz, książę bytomski, którego ziemie bezpośrednio graniczyły z naszymi, złożył hołd królowi Czech jako pierwszy w 1289 roku. Dwa lata później, bo w 1291 roku, to samo uczynił Mieszko, książę cieszyński. W ten sposób Jaworzno i pobliskie osady graniczące dotąd ze Śląskiem, stały się pograniczem państwa polskiego. Bieg Przemszy koło Jelenia stał się odcinkiem granicy państwowej pomiędzy Polską a Czechami⁶⁰.

Od tego czasu cechą charakterystyczną regionu jaworznickiego stało się jego nadgraniczne położenie, z którego wynikały określone zagrożenia. Przez dwa stulecia granica ta była bardzo niespokojna z powodu walk zbrojnych będących rezultatem rywalizacji między królestwami Polski i Czech na terenie Śląska. Nie są znane dokładne dane na ten temat, ale wymownym faktem jest nadanie w 1391 roku biskupowi krakowskiemu posiadłości po śląskiej stronie Przemszy (Chełm, Imielin i Kosztowy) jako ekwiwalentu za szkody wojenne uczynione w jego nadgranicznych dobrach po małopolskiej stronie granicy⁶¹. Nadanie świadczy o tym, że w strefie zagrożenia znajdowały się jaworznickie osady położone nad Przemszą.

Wspomniana wyżej ugoda nie zakończyła sporów, które z nową siłą rozgorzały w XV wieku i nabrały szerszego charakteru związanego z walką polityczną o tron czeski oraz ruchem husyckim w Czechach. W tym czasie nasze ziemie doznały ogromnych szkód, o czym świadczą dane z rejestrów poborowych z lat 1489–1509. Z zasiedlonych w naszej okolicy 40 łanów areal zmniejszył się o połowę, a liczba ludności spadła z około 440 do 250 mieszkańców⁶².

Zniszczenia były skutkiem stałych najazdów i przemarszu oddziałów zbrojnych. Przez kilkadziesiąt lat XV wieku na pograniczu polsko-śląskim trwały utarczki i wzajemne łupieskie najazdy. Podłożem politycznym tych zaburzeń był między innymi problem czeskiego husytyzmu, jego rozpowszechniania się w Polsce i narastania wewnętrznego konfliktu na tym tle, przy czym wielu z książąt śląskich popierało ruch husycki. Innym problemem były łupieskie wyprawy do Polski organizowane przez różne grupy zbrojne⁶³.

Zagrożenie istniało nie tylko ze strony czeskich, ale również polskich zwolenników tego ruchu. Niechlubnym przykładem była osoba Mikołaja Kornicza Siestrzeńca, burgrabiego zamku w Będzinie, który w pewnym okresie uznany został

60. Ten odcinek granicy państwowej okazał się najtrwalszy w dziejach Polski, ponieważ przetrwał do końca I wojny światowej w 1918 roku, zob. Henryk Lowmianski, *Początki Polski*, Warszawa 1985, t. 2, s. 860.

61. Jerzy Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu...*, s. 198.

62. Adolf Pawinski, *Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, Małopolska, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 14 i 15, Warszawa. 1886; *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, Wrocław 1980–2000, t. 5 *Małopolska — województwo krakowskie* (dalej cyt. SHGWK) — hasła poszczególnych wsi.

63. *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. Feliks Kirek i Ryszard Kołodziejczyk, Kraków 1978, t. 1, s. 381. — W 1433 roku doszło do wyprawy husytów pod wodzą Biedrzycha w liczbie 8 tysięcy zbrojnych. W czasie tego najazdu złupiony został Sławków, a husyci podążyli w kierunku Wieliczki, Lanckorony i Mysłenic.

nawet za symbol ruchu husyckiego w Polsce⁶⁴. Czynił on łupieskie wyprawy na dobra biskupa Oleśnickiego, przywódcy obozu katolickiego. W 1434 roku jedna z nich przyniosła straty obliczone na 1400 grzywien, co na owe czasy było kwotą ogromną. Wojny husyckie przyniosły duże zniszczenia i na pobliskim Śląsku, a uboczne skutki tych działań musiały powstać również po drugiej stronie granicy. W 1450 roku małopolskie pogranicze najeżdżane było przez śląskie bandy Jana z Wartoszyna i Władka z Barwałdu, kilka lat później Janusz, książę oświęcimski czynił podobne wypadły na ziemię krakowską⁶⁵.

Prawdopodobnie największe szkody przyniosły bandy zbrojne, które notorycznie napadały na pogranicze. Szczególnie groźne były grupy zbrojne Wacława Kawki i Mikołaja Świeborowskiego, które działały na śląskim pograniczu w latach 1455–1459. Byli to dowódcy najemnych wojsk polskich, którzy nie otrzymali żołdu za udział w wojnie z Krzyżakami. Kawka założył obóz pod Oświęcimem, a Świeborowski pod Mysłowicami i stamtąd prowadzili łupieskie wypadły na polskie pogranicze. Zwłaszcza ten drugi musiał dać się mocno we znaki Jaworznu, ponieważ obozował w najbliższym sąsiedztwie. Walki obronne z tymi bandami toczył starosta będziński, Szczepan z Pogórzyc, a później regularną wojnę prowadziło z nimi pospolite ruszenie. Sprawa znalazła zakończenie w ugodzie zawartej w 1459 roku — na jej podstawie Kawce i Świeborowskiemu wypłacono zaległy żołd i bandy zostały rozwiązane⁶⁶.

W latach 1471–1479 trwały walki z pretendentem do czeskiej korony, Maciejem Korwinem, prowadzone na pograniczu śląsko-małopolskim. Były to wyniszczające działania, które przyniosły ogromne zniszczenia po obu stronach granicy.

64. Mikołaj herbu Kornicz urodził się około 1380 roku. Pochodził z niezamożnej rodziny rycerskiej i na początku swej kariery nie posiadał majątku ziemskiego. W czasie swego burzliwego życia dorobił się wielu dóbr. Zakończył życie, będąc posiadaczem kilku wsi w powiecie lełowskim, posiadał również dochody z wójtostwa w Będzinie oraz w żupach wielickich. Brał udział w wojnach z Krzyżakami. Za zasługi poniesione w tych kampaniach otrzymał stanowisko burgrabiego w zamku będzińskim. Cieszył się osobistym zaufaniem króla Władysława Jagielly. W Będzinie pełnił swoją służbę wiernie i lojalnie, oddawał królowi ważne usługi dyplomatyczne. W tym czasie w Polsce trwały przetargi polityczne na tle rewolucji husyckiej w Czechach. Husyci, zagrożeni ze strony cesarstwa niemieckiego, szukali sprzymierzców wśród europejskich monarchów. Wybor padł na polskiego króla — w zamian za tron czeski dla Jagielly i jego następców husyci oczekiwali przynajmniej i pomocy w walce z cesarzem niemieckim. Król Władysław Jagiello prowadził rozgrywkę w warunkach walki wewnętrznej, jaka toczyła się wtedy w Polsce. Jedno stronnictwo przyjazne czeskim husytom działało pod przewodnictwem rodu Szafranców i Spytka z Melsztyna. Przeciwny oboz skonsolidował się pod przewodnictwem kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Jagiello sprytnie lawirował między tymi obozami i właśnie Kornicz Sierstrzeniec należał do ludzi, którymi się zrzęcznie posługiwał. W latach 1421–1424 Sierstrzeniec wykonał dla niego kilka tajnych misji dyplomatycznych. Po śmierci Jagielly stracił swoją uprzywilejowaną pozycję, nadal jednak prowadził walkę z obozem Oleśnickiego, posuwając się nawet do czynów kryminalnych — napadał na dobra przeciwników politycznych. Zmarł w 1443 roku w swej dziedzicznej wsi Jarosław w powiecie lełowskim.

65. Marcei Antoniewicz, *Mikołaj Kornicz Sierstrzeniec sławny burgrabia będziński*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987, s. 106–107; Kazimierz Popiołek, *Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich*, Katowice 1937; *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego...*, s. 67; Włodzimierz Błaszczyk, *Będzin przez wieki*, Poznań 1982, s. 790.

66. Marian Kantor-Mirski, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, szkice monograficzne*, Sosnowiec 1931, t. 1, s. 27–29. — Zamieszczono pełny tekst i tłumaczenie ugody z dnia 20 lipca 1459 roku.

W 1474 roku oddziały nieopłaconych wojsk zaciężnych plądrowały Małopolskę, w szczególności dobra duchowne w diecezji krakowskiej. Ostateczną katastrofą był pożar biskupiego Sławkowa, który w 1498 roku zniszczył to miasto całkowicie⁶⁷.

W tym samym czasie kraj nawiedzały klęski żywiołowe, które odnotowane zostały przez Jana Długosza: w 1467 roku głód i zaraza, w 1473 roku ogromna susza, od której paliły się całe wsie i miasteczka, a w dwa lata później groźny wylew Wisły po trzech latach suszy⁶⁸. Ziemia jaworznicka również została zniszczona, ludność zdziesiątkowana, a rola w większości leżała odłogiem. Uspokojenie sytuacji politycznej nastąpiło na początku XVI wieku. W drugiej i trzeciej dekadzie tego stulecia w Jaworznie nastąpił okres odbudowy oraz podniesienia z upadku gospodarczego i społecznego. Od tego czasu nastąpił powolny, ale stały rozwój gospodarczy i wzrost liczby ludności.

Czas pokoju i wojny

XVI wiek w Polsce określany jest w historiografii jako „złote stulecie”, zaś w kulturze to czasy tzw. renesansu. Monarchia jagiellońska przeżywała swój najlepszy okres, a Polska pod względem terytorialnym zajmowała drugie miejsce w Europie — ustępowała tylko Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu. Było to najpotężniejsze państwo w środkowo-wschodniej części kontynentu, stanowiące skuteczną zaporę przed najazdami turecko-tatarskimi. Nastąpił wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny w warunkach wielonarodowościowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁶⁹.

W parafii jaworznickiej nastąpił okres odbudowy i rozbudowy, wznowiono działalność górnictwą i nie było zagrożenia zewnętrznego, miejscowa ludność mogła żyć spokojnie.

Następne stulecie było okresem nieustannych wojen. Od lat 20. XVII wieku były to przerywane rozejmami walki ze Szwecją, które doprowadziły w 1655 roku do najazdu zwanego potopem szwedzkim. Na wschodzie kraju trwały walki z Kozakami i Turcją. W tym samym okresie doszło do najazdu księcia siedmiogrodzkiego, Jerzego II Rakoczego od południa oraz wewnętrznego rokoszu Lubomirskiego.

Polska została w poważnym stopniu zniszczona i gospodarczo zdewastowana. Największą szkodą było zmniejszenie o jedną trzecią liczby ludności, wiele regionów zostało całkowicie wyludnionych, a w kraju pojawiły się pustki osadnicze.

67. Krzysztof Baczkowski, *Walka Jagiellonów z Maciejem Korwinem o koronę czeską w latach 1471–1479*, Kraków 1980, s. 56; *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego...*, s. 382.

68. J. Długosz, *Dzieje Polski...*, t. 2, s. 468, 562, 596.

69. Stefan Inglot, *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa 1986, s. 51–52. — Wedle orientacyjnych obliczeń w połowie XVI wieku zaludnienie państwa polskiego wynosiło około 10 milionów ludzi, a w połowie XVII wieku liczba ludności kształtowała się na poziomie 13–14 milionów osób.

Zniszczenia były konsekwencją bezpośrednich działań wojennych i szerzącego się głodu, który powodował liczne epidemie. W latach 1659 i 1663 pomory pochłonięły wiele ofiar śmiertelnych⁷⁰, jednak kraj podniósł się z upadku, a już pod koniec tego samego stulecia osiągnięto szczyt chwały oręża polskiego w walce z Turkami, ukoronowany wielką glorią zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

Burzliwe dzieje kraju odbiły się również na ziemi jaworznickiej. W ramach starostwa będzińskiego utworzono tzw. wybraniectwo, czyli uposażenie dla jednego chłopca powołanego do piechoty wybranieckiej, zwanej również łanową. Była to nowa formacja stworzona przez Stefana Batorego w 1578 roku: „[...] król gotując się na wojnę przeciw Moskwie, chciał powiększyć liczbę piechoty w wojsku. [...] i postanowił, ażeby ze wszystkich dóbr królewskich wyprawione były piesze pułki. [...] ażeby z dwudziestu kmieci jak gdzie siedzą był jeden pacholek dobry, sposobny i waleczny na to obieran. [...] wyprawiony z tego łanu do wojska nazwany był wybrańcem, a łan jego łanem wybranieckim”⁷¹.

W 1616 roku Zygmunt III Waza wydał nowe rozporządzenie w sprawie piechoty wybranieckiej, które określało obowiązek służby wybrańca na okres jednego półrocza, natomiast po jego upływie wybraniec otrzymywał żołd w wysokości dwóch złotych za każdy miesiąc służby. Starostwo będzińskie, w którego skład wchodziły wsie Szczakowa oraz część Ciężkowic i Długoszyzna, stanowiło około 20 łanów w rękach chłopskich. Zgodnie z prawem powołano z tego areálu jednego wybrańca, którym został Jan Wiernek ze wsi Ciężkowice. Po zakończeniu swojej służby otrzymał on przywilej wydany 25 maja 1616 roku, w którym król Zygmunt III Waza pisał: „[...] mając baczenie na wierne i stateczne posługi uczciwego Jana Wierna ze wsi Cieszkowice. [...] także nakłady niebezpieczeństwa, które on po wszystkie za nas wojny w Wołoszech, w Multanach i w Inflanciech z ujmą zdrowia swego przy nas oddawał. [...] dajemy mu wolności wszystkie”⁷².

Wiernek brał udział w wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą w pierwszych dekadach XVII wieku w Inflantach oraz na terenach Wołoszczyzny i Mołdawii. Wojny te toczyły się daleko i nie przynosiły bezpośrednich szkód polskiemu społeczeństwu. Sytuacja zmieniła się w lipcu 1655 roku, kiedy Szwecja dokonała agresji zbrojnej. Karol Gustaw odniósł błyskawiczne zwycięstwo w dużym stopniu dzięki zdradzie i kapitulacji szlachty wielkopolskiej oraz litewskiej. We wrześniu tego samego roku skapitulowały Warszawa i Kraków i zdawało się, że cała Rzeczpospolita uzna za swego władcę szwedzkiego króla. Sytuację odwrócił uniwersał

70. Tamże, s. 54–55; Andrzej Wyczanski, *Polska Rzecz Pospolita szlachecką 1454–1764*, Warszawa 1965, s. 308–309.

71. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. BCzart.) *Zbiór Łojki* rkps 105 IV, s. 377–378. — Feliks Łojko (1717–1779) zbieracz i kolekcjoner źródeł historycznych; na podstawie jego zbiorów swoje prace historyczne pisali między innymi Adam Naruszewicz i Tadeusz Czacki.

72. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKraków) Hipoteka Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK-361 A.

Jana Kazimierza z 20 listopada 1655 roku, wzywający cały naród do walki z najeźdźcą. Przez pierwsze dwa lata głównym teatrem walk była południowa Polska, gdzie ważnymi punktami oporu były Jasna Góra oraz Kraków. Później działania wojenne przeniosły się na północ kraju⁷³.

W okresie walk pod Częstochową i Krakowem wypadki wojenne musiały dotrzeć do Jaworzna i okolicznych terenów. Główne siły wroga, poruszające się po krakowskich szlakach, omijały wprawdzie te ziemie, ale w wyniku działań na głównym trakcie śląsko-krakowskim został spalony między innymi zamek w Będzinie, który nie podniósł się już po tej klęsce — nigdy nie został odrestaurowany w całości i nie powrócił do dawnej świetności⁷⁴.

Region jaworznicki, położony w niewielkim oddaleniu od głównego traktu, został wykorzystany do celów dywersyjnych. Od lipca do listopada 1655 roku polskie wojsko prowadziło działania osłonowe na linii Kraków–Chrzanów–Sławków i dalej w kierunku Będzina, Siewierza i Kozięglów⁷⁵. Oddziały musiały poruszać się lokalnym gościńcem prowadzącym z Chrzanowa, przez parafię jaworznicką, do Sławkowa. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest opis młyna w okolicy zwanej Dobra, który „[...] przez wojsko nie bardzo dawno na gruncie cieszkowskim obozem położone, bardzo spustoszały i z gruntu prawie zniszczony”⁷⁶.

Z powyższego cytatu wynika, że chodziło o polskie wojsko, ponieważ nie omieszkało by zaznaczyć, gdyby chodziło o Szwedów, tym bardziej że przywołany opis zamieszczony został w przywileju na młyn wodny w Dobrej, wydany 30 września 1667 roku przez króla Jana Kazimierza, który „[...] osobliwy względ baczenie mając na wojenne zasługi szlachetnego Jana Barańskiego”⁷⁷ przyznał mu gospodarstwo młynarskie. Jest to konkretne potwierdzenie udziału jednego z mieszkańców naszej okolicy w regularnych wojskach koronnych w czasie szwedzkiego potopu.

Prawdopodobny jest również fakt, że do naszej okolicy dotarły partyzanckie oddziały Krzysztofa Żegockiego, który na przełomie lat 1655 i 1656 zapuszczał się z wypadami zbrojnymi spod Częstochowy aż pod Oświęcim i w okolice Żywca⁷⁸.

73. Henryk Wisner, *Z lat potopu 1655–1660*, Warszawa 1969, s. 164–165.

74. Włodzimierz Błaszczyk, *Będzin przez wieki...*, s. 79.

75. *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, pod red. Kazimierza Lepszego, Warszawa 1957, t. 4, mapa nr 2.

76. APKrakow, *Hipoteka Wolnego Miasta Krakowa*, sygn.WM-361A.

77. Tamże.

78. Wiesław Sauter, *Krzysztof Żegocki, pierwszy partyzant Rzeczypospolitej (1618–1673)*, Poznań 1981. — Krzysztof Żegocki (1618–1673) starosta Babimostu, jeden z najdzielniejszych obrońców ojczyzny w czasie szwedzkiego potopu. Przez wielu autorów wymieniany obok Stefana Czarnieckiego i Augustyna Kordeckiego jako wzór niezłomnego rycerza i patrioty. Był organizatorem i wodzem walk partyzanckich prowadzonych w Wielkopolsce, później jego bazą była Częstochowa, z której czynił partyzanckie wypadki na oddziały szwedzkie. Odnosił sukcesy wojenne, czyniąc wrogom wielkie szkody. Występuje w *Potopie* Henryka Sienkiewicza jako postać historyczna (zob. rozdział XX).



Szwedzi pod Jasną Górą

Ze względu na charakter tych działań oddziały poruszały się bocznymi drogami, nieznanymi dla najeźdźców. Wobec braku źródeł nie odtworzono dokładnie marszruty Żegockiego, być może jego szlak prowadził wzdłuż Przemszy na Oświęcim, a więc mógł przechodzić przez wieś Jeleń. Istnieje również wersja, że starosta babiński poruszał się po drugiej stronie granicy, przeszedł na Śląsk i dopiero stamtąd kierował się na Oświęcim i Żywiec. Podobnie mogło być w drodze powrotnej⁷⁹.

Nie istnieją pewne dowody na potwierdzenie konkretnych działań wojennych na terenie parafii jaworznickiej, ale ich skutki dotarły tutaj, ponieważ według inwentarza gospodarczego z 1668 roku, czyli osiem lat po zakończeniu wojny, dziesięć i pół łana było opuszczonych. Dotyczyło to głównie Jaworzna, gdzie niezasiedlonych było cztery i pół łana, w Byczynie były to dwa, a w Jeleniu cztery łany⁸⁰. Opustoszałe pola stanowiły 16,4% ogólnego areału, czyli stosunkowo dużo jak na okolicę od dawna zagospodarowaną.

Jednak w odniesieniu do całego kraju była to dobra sytuacja, ponieważ w regionach, gdzie prowadzono bezpośrednie działania wojenne, setki wsi i miasteczek zostały kompletnie zniszczone z powierzchni ziemi. Na naszym terenie z około 1700 osób na początku XVII wieku, w drugiej połowie tego samego stulecia zaludnienie spadło do poziomu 1400 osób. Taki spadek liczby ludności oznaczał cofnięcie się do poziomu zaludnienia sprzed stulecia.

Pośrednim dowodem na zniszczenia wynikające głównie z kontrybucji i grabieży wojskowej była ówczesna sytuacja dóbr miasta Chrzanowa. Na podstawie zachowanych rejestrów szkód i strat skierowanych do sądu grodzkiego krakowskiego i oświęcimskiego można wysnuć wniosek, że zarówno obce, jak i własne oddziały wojskowe plądrowały między innymi wsie Balin, Libiąż i Kroczyrnice⁸¹. Nietrudno sobie wyobrazić, że oddziały wojskowe zapuściły się również w ich najbliższe sąsiedztwo, czyli na teren parafii jaworznickiej.

Niewiele jeszcze zdołano odbudować po zniszczeniach, kiedy na początku XVIII stulecia na kraj spadła kolejna katastrofa w postaci wielkiej wojny północnej. Walki toczone były przez armie szwedzkie, rosyjskie, pruskie, austriackie i saskie, a Polska „[...] doświadczyła losu karczmy dla wojsk obcych”⁸². W latach 1700–1710 ziemia krakowska szczególnie odczuła stałe przemarsze obcych wojsk, które plądrowały wsie i miasta. Do tego nieszczęścia dołączyły się liczne klęski naturalne w postaci nieurodzaju, epidemii dżumy i pożarów. Straty materialne i ludnościowe

⁷⁹ Polska w okresie drugiej wojny północnej..., t. 4, mapa nr 4; Wiesław Sauter, Krzysztof Żegocki..., s. 88–89; Adam Kersten, Szwedzi pod Jasną Górą 1655, Warszawa 1975, s. 267.

⁸⁰ Archiwum Kapituły Krakowskiej na Wawelu (dalej cyt. AKK) — Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego w 1668 roku, sygn. 119–120.

⁸¹ Janina Stoksik, Właściciele Chrzanowa od początku XVII wieku do pierwszej połowy XIX wieku i ich stosunek do miasta. [w:] Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939, Chrzanów 1998, s. 124–125.

⁸² Klemens Bąkowski, Dzieje Krakowa, Kraków 1911, s. 428.

były bardzo poważne, orientacyjnie obliczono że zaludnienie kraju od połowy XVII do połowy XVIII wieku spadło o jedną trzecią⁸³.

O skutkach tych wydarzeń dla naszej okolicy można przeczytać w dokumentach dotyczących miasta Chrzanowa, które w poważnym stopniu zostało doświadczone przez „[...]ciężkie opłacki, kontrybucje, różne chorągwie przechodzące”⁸⁴. O zniszczeniach w Jaworznie i okolicy świadczą dane z protokołu wizytacji biskupiej w 1728 roku, w którym stwierdzono tylko 700 osób przystępujących do wielkanocnej spowiedzi⁸⁵. Można przypuszczać, że ogólna liczba ludności sięgała liczby 1000–1100 osób, a to oznaczało dalsze zmniejszenie zaludnienia i cofnięcie się do poziomu sprzed dwóch stuleci.

W następnych dziesięcioleciach nastały czasy pewnego spokoju, wzrastała więc liczba mieszkańców — w latach 1728–1748 zaludnienie uległo podwojeniu. Tym niemniej w 1746 roku zdołano zasiedlić tylko połowę opuszczonych gospodarstw w Jaworznie, a w Byczynie nadal zostały niezagospodarowane pustki. Poszczególne gospodarstwa stały opuszczone tak długo, że nawet najstarsi mieszkańcy nie pamiętali dawnych właścicieli⁸⁶.

W 1789 roku doszło do istotnej zmiany prawnej. Obszar parafii jaworznickiej, należący dotąd do biskupa krakowskiego, na mocy ustawy sejmowej z 24 lipca 1789 roku został włączony do własności skarbowej. Należy tu wspomnieć, że sytuacja biskupstwa krakowskiego w tym czasie była niejasna. Biskup Sołtyk od kilkunastu lat był odsunięty od sprawowania urzędu z powodu choroby umysłowej, a biskupstwem zarządzał administrator. Po śmierci Sołtyka (30 lipca 1788 roku) sytuacja nie została od razu wyjaśniona, nie było nominacji nowego biskupa, a diecezją kierował nadal administrator książę Michał Poniatowski.

Tymczasem na sejmie podniesiono projekt sekularyzacji dóbr krakowskiego biskupstwa z przeznaczeniem na fundusz wojskowy. Uzyskane dochody miały posłużyć do najpilniejszej wtedy potrzeby, czyli zwiększenia armii i jej dozbrojenia. Prowadzono na ten temat dyskusje, a pomysł uzasadniano przykładem konfiskaty dóbr zakonu jezuitów, które przeznaczone zostały dla Komisji Edukacji Narodowej⁸⁷.

Sprawa była niezmiernie delikatna, ponieważ dotyczyła nie tylko jednego z największych majątków kościelnych w kraju, ale również jednego z najstarszych w Polsce biskupstw. Na sejmie poruszono ją w lipcu, kiedy większość szlacheckich

83. Andrzej Wyczanski, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 310–311.

84. Janina Stoksik, *Właściciele Chrzanowa...*, s. 135.

85. *Wizytacja z 1728 r.*, sygn. AV-23. Archiwum Kurni Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKM).

86. *Inwentarz klucza sławkowskiego w 1746 roku*, sygn. IT-255, s. 44 i m. APKrakow.

87. Tadeusz Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. 3, Warszawa 1897, s. 262. — Sekularyzacja dóbr biskupa krakowskiego w istotny sposób wpłynęła na powiększenie skarbu, „były więc dobra biskupstwa znacznym dla skarbu zasilem”.

posłów rozjechała się do pilnych prac w swoich folwarkach rolnych. Na czterech kolejnych posiedzeniach od 20 do 24 lipca 1789 roku dyskutowano i w końcu przegłosowano ustawę, na mocy której każdy z biskupów krakowskich miał otrzymywać ze skarbu państwa pensję stu tysięcy złotych rocznie, a w zamian wszystkie dobra ziemskie biskupstwa krakowskiego przeszły na własność skarbu państwa⁸⁸.

Ustawa wzbudzała wiele kontrowersji, ponieważ „[...] wniosek odnowiony i zamieniony został w prawo przez mniej niż trzecią część sejmujących. [...] zebrano się trzech biskupów, kilkunastu senatorów i mniej niż trzecia część posłów, razem około 80 osób zamiast 272”⁸⁹. Natychmiast po jej uchwaleniu podniosły się protesty, ale nie przeszkodziło to działaniom Komisji Skarbowej, która już w sierpniu przystąpiła do wydzierżawiania wspomnianych dóbr i stan prawny został faktycznie zrealizowany⁹⁰.

Na podstawie tej ustawy wsie: Jaworzno, Byczyna, Dąbrowa, Jeleń oraz części wsi Długoszyn i Ciężkowice uzyskały status własności skarbowej (wtedy nazywano je dobrami narodowymi). Pod względem administracyjnym zostały połączone z dawnymi królewskimi posiadłościami — wsią Szczakowa oraz częściami wsi Długoszyn i Ciężkowice. Dobra te zorganizowano w jedną jednostkę tzw. państwo jaworznickie, później nazywane ekonomicą jaworznicką. Odtąd była to własność skarbowa, a to oznaczało, że jaworznickie dobra przejmowały kolejne władze polityczne.

Nowe niepokoje wystąpiły w ostatniej dekadzie burzliwego XVIII wieku, kiedy trwały walki o utrzymanie polskiej państwowości. Bezpośrednim skutkiem uchwalenia Konstytucji 3 Maja był wybuch wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku, która zakończyła się klęską polskich patriotów. W następnym roku Prusy i Rosja dokonały drugiego rozbioru Rzeczypospolitej. Klęska wojenna oraz kolejny podział państwa polskiego wywołały ducha oporu i chęć walki o zagrożoną suwerenność, co w końcu doprowadziło do wybuchu w marcu 1794 roku powstania kościuszkowskiego.

Niezależnie od zaciągu ochotniczego, 30 kwietnia 1794 roku władze powstańcze ogłosiły pobór jednego rekruta z każdego pięciu domów. 4 maja proklamowano pospolite ruszenie dla wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat, którzy mieli się uzbroić w piki i kosy⁹¹.

88. Walerian Kalinka, *Sejm Czteroletni*. t. 1, Warszawa 1991, s. 402.

89. Tamże.

90. Walerian Kalinka, *Sejm Czteroletni*... t. 1, s. 403. — Dobra biskupstwa krakowskiego stanowiły bardzo dobrze zorganizowane i dochodowe przedsiębiorstwo. Ziemia jaworznicka nie miała wtedy w ramach biskupich dóbr największej wartości. Trzeba pamiętać, że do tego biskupstwa należało całe Zagłębie Staropolskie, z którego pochodziły niemal wszystkie bogactwa mineralne w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej. Dobra rolne tegoż biskupstwa uznawane były za wzorowe, ponieważ „[...] biskupi krakowscy byli w ogólności wzorowymi gospodarzami [...] do miast swoich i wsi nie przypuszczali Żydów. Jedyne też to były w Małopolsce schudne okolice. Włościanie panską czynną nieobciążeni mieli się dobrze, lepiej o wiele niż w dobrach szlacheckich”.

91. Aleksander Wilkoszewski, *Komisje porządkowe koronne za powstania kościuszkowskiego*, „Przegląd Historyczny”, 1929, z. 2, s. 222.



Krakowscy kosynierzy

Rozporządzenia obowiązywały w całym kraju, ale w największym zakresie realizowane były w województwie krakowskim, gdzie Tadeusz Kościuszko organizował powstańczą armię w obozie w Bosutowie⁹². Najpoważniejsze wystąpienie pospolitego ruszenia województwa krakowskiego miało miejsce w kwietniu 1794 roku na pograniczu polsko-pruskim. Prusacy czynili wyraźne przygotowania do zaatakowania Krakowa — świadczył o tym pobór rekruta oraz mobilizacja wojsk na Śląsku. W Kopciowicach zorganizowano obóz wojskowy, skąd na ziemie polskie wysyłano patrole i małe oddziały staczające potyczki zbrojne. W odpowiedzi Kościuszko polecił generałom Gabrielowi Taszyckiemu oraz Janowi Ślaskiemu zorganizowanie obozów dla pospolitego ruszenia najbliższych okolic. 19 kwietnia „[...] dwa oddziały chłopskie po 500 ludzi liczące udały się wzdłuż granicy pruskiej w kierunku południowym, zawróciły następnie ku Krakowowi równoległe do granicy galicyjskiej. Oddziały rosły w siłę po drodze, jeden w Krzeszowicach, drugi w Porębie pod Alwernią”⁹³.

Przemarsz tych oddziałów przez nadgraniczne okolice stał się zbrojną demonstracją, która oznaczała możliwość rozszerzenia powstania na terytorium Prus. W tej sytuacji Prusacy, nie mając wystarczających sił wojskowych, zrezygnowali na razie z ataku na Kraków, a Kościuszko mógł realizować swoje plany wojskowe w województwie sandomierskim. Oddziały pospolitego ruszenia zostały zatrzymane w stałych obozach i służyły obronie województwa i Krakowa. Obóz w Krzeszowicach, który powstrzymywał Prusaków od ataku od strony północno-zachodniej został rozwiązany pod koniec maja, natomiast oddziały z obozu w Skale w połowie czerwca wycofały się pod Kraków i uległy likwidacji z chwilą kapitulacji miasta⁹⁴.

Pospolite ruszenie pełniło służbę w województwie krakowskim przez całe powstanie. Liczebność oddziałów jest dzisiaj trudna do ustalenia. Przyjmuje się, że w kwietniowej demonstracji wzięło udział kilka tysięcy ludzi, natomiast w maju 1794 roku w obozach w Krzeszowicach i w Skale łącznie przebywało około ośmiu tysięcy osób. Udział chłopów w kościuszkowskim wojsku oblicza się na około dziewięć tysięcy rekrutów z poboru podymnego oraz dwa tysiące ochotników⁹⁵.

Opisane wydarzenia miały bezpośredni związek z ziemią jaworznicką. Świadczy o tym kierunek działań pruskich oddziałów skoncentrowanych pod Bytomiem, które atakowały między innymi Chrzanów oraz drogę z Mysłowic do Krakowa⁹⁶. Ponieważ wzdłuż Przemszy biegła granica państwa polskiego, polska demonstra-

92. Jerzy Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1963, s. 139.

93. Tadeusz Kupczyński, *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1912, s. 148.

94. Jerzy Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1963, s. 145.

95. Jerzy Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 roku*, s. 144; Tadeusz Korzon, *Wewnętrzne dzieje...*, t. 6, s. 94–95.

96. Tadeusz Kupczyński, *Kraków w powstaniu kościuszkowskim...*, s. 134, 147.

cja wojskowa musiała obejmować nasze tereny, co zgodnie z zarządzeniami władz powstańczych oznaczało powszechną mobilizację ludności. Nie licząc ochotników, którzy podążyli do Krakowa samodzielnie, w Jaworznie i jego okolicach obowiązywało pospolite ruszenie dla mężczyzn w wieku od 15 do 40 lat, którzy zgromadzeni byli w obozie krzeszowickim.

Pozostała ludność zorganizowana była w formie obrony terytorialnej. Nie ulega wątpliwości fakt, że mieszkańcy naszego regionu brali udział w powstaniu kościuszkowskim, a zbiorowym bohaterem stała się cała społeczność zaangażowana w walkę zbrojną oraz wszelką pomoc dla powstańczej armii.

Niepowodzenie insurekcji kościuszkowskiej zadecydowało o ostatecznym upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. W 1795 roku dokonano trzeciego rozbioru, w wyniku którego Polska przestała istnieć jako samodzielne państwo. Ziemia jaworznicka weszła w skład zaboru austriackiego, a z tytułu własności skarbowej dawnego państwa polskiego przeszła automatycznie na własność skarbu monarchii habsburskiej.



Powstańcy w obozie Kościuszki

Charakterystyczną cechą regionu jaworznickiego jest przynależność do wielkiej własności ziemskiej. Dobra biskupa krakowskiego stanowiły zwarty kompleks ziemski, na który składały się najstarsze osady: Jaworzno, Ciężkowice, Długoszyn i Byczyna. Niedługo potem powstała na tym terenie nowa wieś — Jeleń, którą lokował w 1303 roku biskup krakowski Jan Muskata. Zgodnie z tekstem dokumentu lokacyjnego wieś została założona „[...]w lasach i zaroślach nad Przemszą i Wąwolnicą”⁹⁷. Otrzymała siedmioletni okres wolnizny, czyli zwolnienia z płacenia czynszów i danin, co oznacza, że nie była organizowana jako nowa osada, a tylko reorganizowana na prawie magdeburskim.

Biskupia własność ziemska w Jaworznie i okolicy została włączona do kasztelanii sławkowskiej, która należała do biskupa krakowskiego. O tej kasztelanii po raz pierwszy wspomniano w dokumencie z 1286 roku, ale nie była to jednostka administracji państwowej. Wyrazem „kasztelania” określono dobra biskupa krakowskiego, które rozciągały się od biskupiego miasta Sławkowa aż po region jaworznicki.

Wokół obronnego zamku w Będzinie rozwijało się osadnictwo, które pozostało we władaniu polskich monarchów. Był to stosunkowo niewielki obszar nad Białą Przemszą, graniczący z biskupimi wsiami Długoszyn i Ciężkowice. Najstarszą osadą na tym terenie była Szczakowa, ale na istnienie tej wsi istnieje dość późne potwierdzenie — jest to wpis do księgi przyjęcia prawa miejskiego w Krakowie z 1400 roku z informacją „Stanisław kmieć ze Szczakowej”⁹⁸. Można jednak przyjąć, że Szczakowa jest dużo starsza, a jej powstanie należy wiązać z historią zamku obronnego w Będzinie. W XIII wieku istniejąca tam osada wczesnośredniowieczna

97. *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. Stanisław Kuras, t. 1, Kraków 1962, nr 14 (dalej cyt. ZDM). Dokument ten jest poświadczony pieczęcią biskupa Muskaty. Biskup Jan Muskata kierował diecezją krakowską w latach 1294–1320. Pochodził z Wrocławia, był popiecznikiem czeskich Przemysławów na polskim tronie i przeciwnikiem Władysława Łokietka w jego dziele zjednoczenia polskiego państwa. Wykazywał się nieposłuszeństwem wobec arcybiskupa gnieźnieńskiego, popierał bunt woja Alberta w Krakowie „[...] człowiek ambitny, żądny wyniesienia i własnych korzyści, a wnoszący zepsucie i zgorznienie do kościoła”. Przez władze kościelne był suspensowany i ekskomunikowany, a przez Łokietka uwięziony w latach 1308–1309; zmarł w 1320 roku pogodzony z władzami kościelnymi i państwowymi. Najlepszą oceną jego działalności są słowa: „[...] z jego śmiercią usunęła się ostatnia podpora żywiołu niemieckiego wśród duchowieństwa w Polsce i odtąd duchowieństwo to nie zajęło już nigdy wrogiego stanowiska wobec interesów narodu”, zob. Władysław Abraham, *Sprawa Muskaty*, Kraków 1893.

98. *Księga przyjęcia do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506*, wyd. Kaczmarczyk, Kraków 1904, nr 1135.

była kilkakrotnie niszczona w czasie najazdów tatarskich. W połowie XIV wieku zorganizowano tam miasto na prawie magdeburskim, co potwierdza dokument lokacyjny z 5 sierpnia 1358 roku. Powstał wtedy murowany zamek włączony w system fortyfikacji obronnych, chroniących zachodnią granicę państwa polskiego. Miał on własne zaplecze majątkowe, na które składała się miejska osada w Będzinie oraz okoliczne wsie: Szczakowa, Dąbrowa (później Górnicza) oraz części Ciężkowic i Długoszyna⁹⁹.

Początkowo nie było zwyczaju wyznaczania granic poszczególnych miejscowości. Kiedy wreszcie przeprowadzono rozgraniczenie pomiędzy poszczególnymi wsiami, okazało się, że Długoszyn i Ciężkowice należały zarówno do własności biskupiej, jak i królewskiej. W dziele Długosza Ciężkowice określono jako własność w połowie biskupa krakowskiego, a w połowie Szczepana z Pogórzyc¹⁰⁰. Nie było to jednak zgodne z prawdą — wskazuje na to dokument z 24 czerwca 1479 roku, w którym król Kazimierz Jagiellończyk rozstrzygnął spór między biskupem Janem Rzeszowskim a wspomnianym wyżej starostą. W dokumencie jednoznacznie stwierdzono, że do biskupa krakowskiego należy jedna trzecia część wsi Ciężkowice, a dwie trzecie do starostwa będzińskiego¹⁰¹.

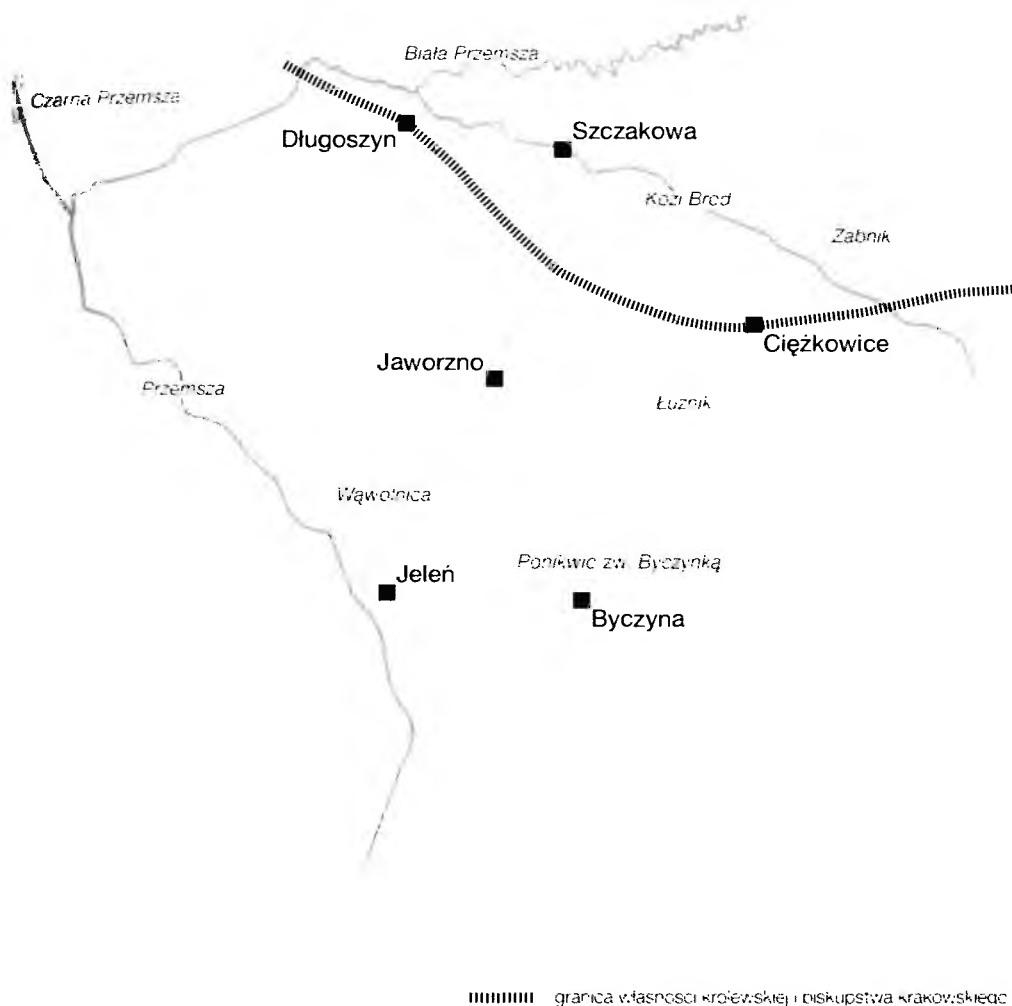
W 1519 roku królewski sąd komisaryczny przeprowadził rozgraniczenie między dobrami starostwa będzińskiego a własnością biskupa krakowskiego. Chodziło o granice między Szczakową, Jaworzniem i Długoszyńskiem. Na drodze prowadzącej z Jaworzna do Ciężkowic znajdował się narożnik, w którym stykały się granice trzech wsi — Ciężkowic, Jaworzna i Szczakowej. Od tego punktu granica biegła lasem do drogi publicznej z Chrzanowa do Będzina, a dalej wzdłuż niej. Teren po prawej stronie należał do Szczakowej, a po lewej do wsi Jaworzno. W okolicy Sodowej Góry granica skręcała na lewo i biegła w stronę wzniesienia, na którym znajdowała się wieś Długoszyn. Dalej zeznania świadków były rozbieżne, więc królewscy komisarze przeprowadzili granicę środkiem spornego terenu i ta przebiegała pośród domów i zabudowań Długoszyna aż do drogi publicznej z Chrzanowa do Będzina. Stamtąd poprzez tzw. góry ołowiu, Rokitnicę i Głabową Łąkę granica wsi Długoszyn biegła do rzeki Biała Przemsza. W 1527 roku nastąpiło podobne rozgraniczenie dóbr biskupa krakowskiego z dobrami Piotra Ligęzy, właściciela Chrzanowa i okolicy. Granica biegła między Byczyną, Kątami i Balinem¹⁰².

99. KDM, t. 3, dokument nr 724, s. 120; Włodzimierz Błaszczyk, *Będzin przez wieki...*, s. 766.

100. Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, [w:] *Dzieła wszystkie*, wyd. Aleksander Przeździecki, Kraków 1864–1868, t. 2, s. 228. — Przy korzystaniu z dzieła Długosza korzystano z krytycznego opracowania: Stanisław Kuraś, *Regestrum Ecclesiae Cracoviensis — studium nad powstaniem tzw. Liber beneficiorum Jana Długosza*, Warszawa 1966.

101. Stanisław Kuras, *Materiały do dziejów górnictwa i hutnictwa z Archiwum Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie 1479–1640*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”, t. 3, Warszawa-Wrocław 1959, dokument nr 1.

102. SHGK, t. 2, s. 300–301, 557.



Najstarsze osady w jaworznickiej okolicy

W ten sposób ostatecznie wykreślono granice dóbr w Jaworznie i pobliskich wsiach, a na ich podstawie utrwalił się podział na własność biskupa krakowskiego oraz dóbr królewskich. Szczakowa oraz części Długoszyzna i Ciężkowic weszły w skład starostwa będzińskiego, które było jedną z najmniejszych królewskich w kraju. Od połowy XV wieku miało charakter niegrodowy, ponieważ zamek obronny stracił na ważności, a królewską traktowano jako dobrą ziemską, które oddawano w dzierżawę. Śladem dawnej tradycji był fakt, że owych dzierżawców nadal nazywano starostami będzińskimi¹⁰³.

Większa część ziemi jaworznickiej była własnością biskupa krakowskiego i wchodziła w skład sławkowskiego klucza dóbr. Były to wsie Jaworzno, Byczyna, Jeleń oraz części Ciężkowic i Długoszyzna. Prawdopodobnie pod koniec XIV wieku Jeleń został włączony do lipowieckiego klucza dóbr biskupa krakowskiego łącząc z wsiami Chełm, Imielin i Kosztowy, leżącymi po drugiej stronie Przemszy¹⁰⁴.

W 1611 roku odnotowano Dąbrowę jako lokowaną na tzw. surowym korzeniu, czyli nową wieś. Tę inicjatywę osadniczą na terenie wsi Jaworzno podjął właściciel gruntowy, czyli biskup krakowski. W 1629 roku rejestr poborowy po raz pierwszy zanotował w tej wsi ośmiu zagrodników na różnych rolach. Taka jednolitość are-
ału była wynikiem niedawnej organizacji wsi¹⁰⁵.

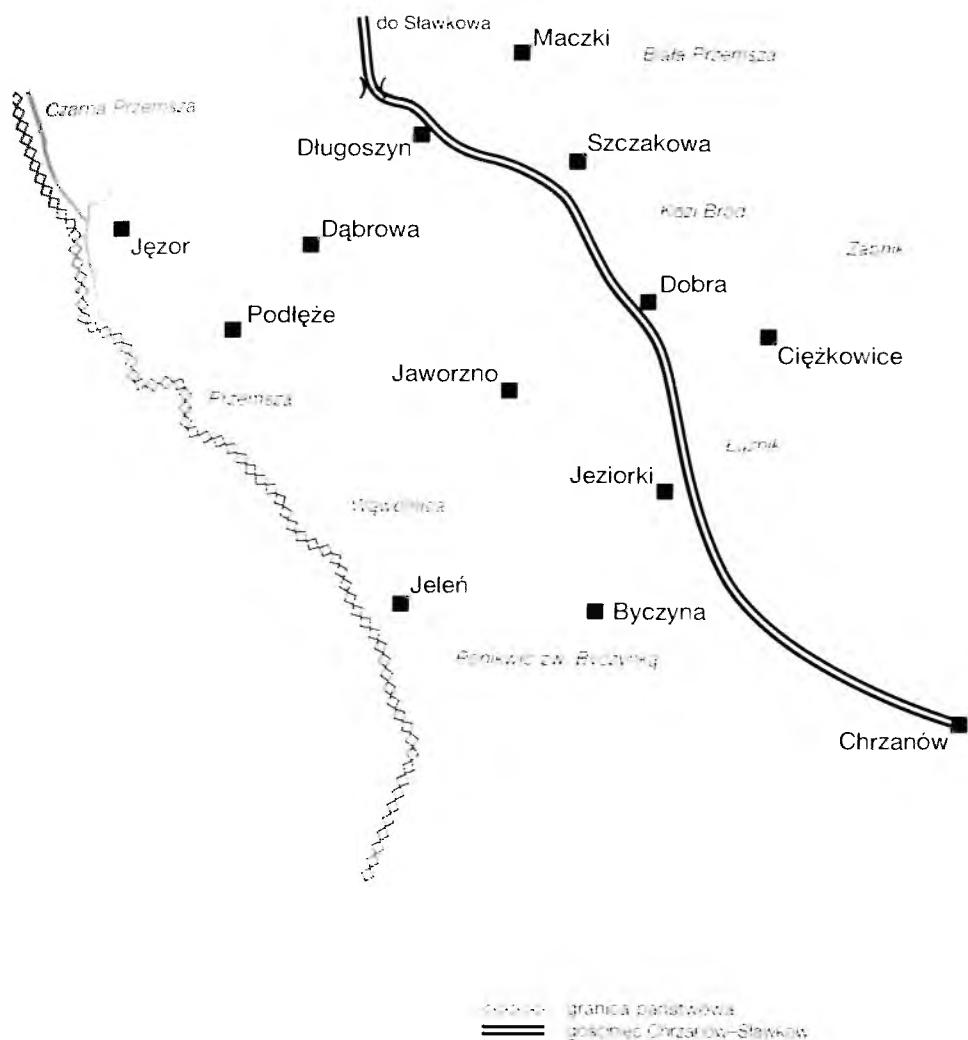
Podsumowując: na początku XVII wieku jaworznickie osadnictwo ustaliło się w postaci siedmiu osad: Jaworzna, Byczyny, Jelenia, Dąbrowy, Długoszyzna, Ciężkowic i Szczakowej. W ramach kościelnej organizacji wspomniane wsie stanowiły parafię jaworznicką w dekanacie nowogórskim. Jej północno-zachodnią granicę stanowił bieg rzek Przemszy i Białej Przemszy, a od południa i wschodu — od strony Byczyny i Ciężkowic — graniczyła z dobrami chrzanowskimi.

Do końca okresu staropolskiego na terytorium parafii powstawały przysiółki. Były to małe osiedla przy młynach usytuowanych w niezamieszanych okolicach. Przykładem może być Dobra, mała osada przy tamtejszym młynie, zwana również Baran od nazwiska młynarza. Podobnie było w pobliżu wsi Dąbrowa, gdzie od nazwiska młynarza Macieja Jęzora powstało małe osiedle nazwane od jego nazwiska. W tym miejscu stały młyn i karczma. Jeszcze mniejsze osiedle powstało w okolicy zwanej Podłęże, gdzie znajdowały się łąki i zabudowania gospodarcze folwarku rolnego. Mieszkała tam służba dworska pracująca w tym folwarku. W okolicy zwanej Jeziorki w 1791 roku odnotowano istnienie zamieszkaną przez

103. Włodzimierz Blaszczyk, *Będzin przez wieki...*, s. 791. — W skład starostwa będzińskiego wchodziła również wieś Dąbrowa (późniejsza Dąbrowa Gornicza), leżąca w okolicy Sosnowca. Wieś Dąbrowa jeszcze wtedy nie istniała, później dla odróżnienia będzie określana jako Narodowa.

104. *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego...* s. 109. — Wsie Chełm, Imielin i Kosztowy pochodziły z nadania Jana, księcia opawsko-raciborskiego w 1391 roku.

105. AKM, *Wizytacja biskupia z 1611 roku*, sygn. AVCap-31; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 roku*, wyd. Stefan Inglot, Warszawa 1956, s. 37.



Osadnictwo parafii Jaworzno pod koniec XVIII wieku

dwie rodziny żydowskiej karczmy. Wiązało się to z sąsiedztwem drogi publicznej z Chrzanowa do Będzina¹⁰⁶.

W tym czasie do parafii jaworznickiej zaliczono również trzy chałupy w okolicy zwanej Maćki lub Maćkowie, które leżały po drugiej stronie Białej Przemszy. Mieszkali tam potomkowie wspomnianego Macieja Jęzora, nazywani od jego imienia Maćkami, stąd nazwa późniejszego osiedla: Maczki.

Łączny obszar wspomnianych siedmiu wsi oraz kilku przysiółków można orientacyjnie obliczyć na około 160 km². Największe, zarówno pod względem obszaru, jak również liczby ludności było Jaworzno, które rozwijało się jako centralny punkt całej okolicy. Istotne znaczenie odgrywał fakt, że tutaj znajdował się kościół oraz cmentarz parafialny, służący wszystkim okolicznym mieszkańcom.

Układ przestrzenny wsi

Pierwsze znane historycznie osadnictwo na ziemi jaworznickiej przypada na okres wzrostu kolonizacji i rozwoju gospodarczego, jaki obserwuje się w Polsce w okresie od połowy XII do połowy XIV wieku. W tym czasie w całym kraju nastąpiło wzmożone zasiedlanie niezamieszkaných dotąd terenów i puszczy międzyplemionych. Chłopi o różnym statusie prawnym i stopniu zależności od właściciela gruntowego osiedlali się na terenach należących do wielkiej własności świeckiej lub kościelnej, ewentualnie w dobrach rycerskich¹⁰⁷.

Ta spontaniczna akcja osadnicza została określona nazwą prawa polskiego i cechowała ją pewna chaotyczność. Rozkład wsi był przypadkowy, a działki ziemnej występowały w kilku, a nawet kilkunastu kawałkach. Wynikało to z indywidualnego charakteru tego osadnictwa — poszczególni osadnicy przybywali oddzielnie i każdy ustalał własne warunki osiedlenia z właścicielem gruntu.

Wsie miały różne kształty zabudowy, od których powstały nazwy: okolnica, owalnica i ulicówka. Okolnice i owalnice były zabudowami wokół centralnego placu o kształcie okrągłym lub owalnym. Ostatnia z wymienionych była wsią położoną wzdłuż jednej drogi i mogła ciągnąć się nawet przez kilka kilometrów. Ulicówka z szachownicą pól występowała na terenach Słowian połabskich aż po ziemie Słowian wschodnich. Była typem starszym od ulicówki z regularnym układem roli ornej¹⁰⁸.

Prowadzona odgórnie działalność osadnicza określona została jako tzw. prawo magdeburskie. Była to dokładnie sprecyzowana organizacja oraz określone

106. AKM, Wizytacja z 1783 roku, sygn. AV-55; *Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu czteroletniego (1788–1792)*, red. Władysława Semkowicz, Wrocław [b.r.], s. 84.

107. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. 1, red. Stanisław Arnold, Warszawa 1964, s. 279.

108. Józef Burszta, *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej, o tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowaniu wsi*, Wrocław 1958, s. 19; Oskar Balzer, *Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1910, s. 359–506.



Narodziny

procedury zakładania osad, które zapożyczono z wzorów przyniesionych przez obcych osadników z zachodniej Europy. Wprowadzała komasację gruntów rolnych, regularną zabudowę wsi, pewne elementy samorządu lokalnego, a przede wszystkim zakres praw i obowiązków zainteresowanych stron: właściciela gruntowego oraz osadników. Wkrótce system ten stał się powszechny i dotyczył nie tylko nowych osad, ale zaczęto go powszechnie wykorzystywać przy reorganizacji wsi istniejących na dawnym prawie polskim¹⁰⁹.

Nasze ziemie leżały na terenie puszczy międzyplemiennej, więc należy przypuszczać, że w okresie ogólnokrajowego ożywienia osadnictwa również i tutaj powstały pierwsze osady. Taki domysł jest dodatkowo potwierdzony przez wspomniane już przejście Jaworzna i innych wsi w granice księstwa opolskiego, ponieważ książę Mieszko Płatonogi zapewne przystąpił do zagospodarowania nowych terenów.

Jednak już za czasów jego następcy ziemia jaworznicka została oddana w ręce wielkiej własności, co miało podstawowe znaczenie dla przeprowadzenia omawianej reformy gospodarczej. Właściciele gruntowi — krakowscy biskupi i polscy monarchowie prowadzili w swoich dobrach szeroko zakrojoną akcję wprowadzania prawa magdeburskiego. Przykładem takiej działalności jest lokacja wsi Jeleń, która dowodzi, że kolonizację „odgórną” prowadzono tu bardzo wcześnie. Niestety, nie zachowały się odpowiednie dokumenty z reorganizacji starych wsi, ale w sposób pośredni, czyli na podstawie wzmianek o poszczególnych sołtysach można wnosić, że wszystkie osady jaworznickie zostały zreorganizowane na prawie magdeburskim — instytucja sołtysa była jego charakterystyczną cechą. Najwcześniejsza informacja tego typu pochodzi z 1370 roku i wynika z niej, że niejaki Gropertirman Sławoń, sołtys byczyński, dokonał zakupu domu w Krakowie. W 1407 roku wspomniano o Mikołaju, sołtysie w Ciężkowicach, a w 1427 roku w Szczakowej funkcję sołtysa sprawował niejaki Mirosław Byrowa¹¹⁰.

Na temat Jaworzna zachowało się nieco więcej informacji. Dokument z 1450 roku wspomina o ponownej lokacji, a poprzednią (nieudaną) przypisuje na czasy biskupa Wojciecha Jastrzębca, który pełnił tę funkcję w Krakowie w latach 1412–1423. W tym przedziale czasowym mieściłaby się więc data pierwszej lokacji wsi Jaworzno na prawie magdeburskim¹¹¹.

109. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...* t. 1, s. 282. — Na przestrzeni XIII i XIV wieku na ziemiach polskich przeprowadzono wielką reformę gospodarczą, która polegała na wprowadzaniu wspomnianego prawa magdeburskiego. W historiografii, zwłaszcza niemieckiej, tworzą na tej podstawie hipotezy o masowym, niemieckim zasiedleniu ziem polskich. Stosunkowo niedawno takie teorie zostały obalone, ponieważ nie znalazły potwierdzenia w źródłach historycznych. Kolonizacja na prawie magdeburskim przeprowadzona została głównie siłami rodzimych mieszkańców, ale z wykorzystaniem obcych wzorów organizacyjnych.

110. *Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376 i 1370–1397*, wyd. Stanisław Krzyżanowski. Kraków 1904, nr 465, 495, 1156, 1199.

111. ZDM, t. 3, dokument nr 842.

Odmienna sytuacja zaistniała w przypadku Długoszyzna. Wieś ta wymieniana jest w najstarszych wzmiankach z XIII wieku obok Jaworzna i Ciężkowic. Późniejsze dzieje nie są znane i dopiero w 1519 roku pojawiają się dokumenty, z których wynika, że wieś była lokowana ponownie. Wszystko wskazuje na to, że w XIII wieku wskutek klęski żywiołowej lub innej katastrofy osada została wyludniona — było to częste zjawisko w tamtej epoce. Na początku XVI wieku została ponownie zasiedlona¹¹².

Podsumowując, można stwierdzić, że do najstarszych wsi w naszej okolicy należą: Byczyna, Ciężkowice, Jaworzno, Jeleni i Szczakowa. Początkowo osadnictwo rozwijało się na zasadach prawa polskiego, później wsie uległy reorganizacji na mocy prawa magdeburskiego, które wprowadzało zmiany we wszystkich dziedzinach i na wiele stuleci stanowiło podstawy życia wiejskiej społeczności. Proces ten przebiegał następująco: lokację przeprowadzał wyznaczony człowiek wynagradzany za to stanowiskiem sołtysa wsi. Na społeczność gromady składała się określona liczba rolników posiadających samodzielne gospodarstwa rolne. Powszechną normą było gospodarstwo o powierzchni jednego łana, a sołtysi we wsiach otrzymywali obszar dwukrotnie większy.

Reorganizacja dotyczyła również rozplanowania wsi. W jej wyniku wytworzyły się dwa główne układy wsi: łanowy i niwowy. W łanowym poszczególnym rolnikom przydzielano działki o jednakowych wymiarach, położone wzdłuż jednej drogi, ewentualnie potoku lub rzeki, nad którą rozłożona była osada. Zasadą było, że przy drodze stały zabudowania mieszkalne i gospodarcze, a za nimi ciągnęły się ogrody i pola uprawne. Kształt wsi mógł być jednodrożny, wtedy osada leżała przy jednej drodze, lub wielodrożny, kiedy przez wieś przebiegało kilka dróg¹¹³.

W Jaworznie i jego okolicy wszystkie wsie zorganizowano w kształcie łanowym, odpowiadało to bowiem naturalnym warunkom topograficznym. Miały kształt głównie jednodrożny, ale na przykład we wsi Jaworzno wystąpił układ wielodrożny. Jeszcze na mapach katastralnych z XIX wieku można odnaleźć ślady takiego rozplanowania, szczególnie wyraźne w Byczynie, Jaworznie, Jeleniu i Ciężkowicach.

Przy organizowaniu wsi łanowej, po obu stronach głównej drogi, wytyczano pewien obszar (tzw. nawsie), który pozostawiano jako własność gromadzką. Na tym terenie znajdowały się urządzenia lub budynki przeznaczone do użytku wspólnego. Nawsie odegrało bardzo ważną rolę w okresie późniejszego osadnictwa, ponieważ na tym gruncie osiedlano rzemieślników lub innych przybyszów,

112. SHGWK, t. 2, s. 557.

113. Józef Burszta. *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej...*, s. 54–55. — Układ wsi niwowych polegał na wydzielaniu z ogólnego obszaru tzw. niw. Pierwsza, nazywana domową, była terenem, na którym stawiano wszystkie zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Pola uprawne dzielono natomiast na niwy jare, ozime i ugor. W każdej z nich poszczególni rolnicy posiadali swój kawałek gruntu. Taki układ występował na terenach równin i nizin.



Dziecięca zabawa

była tu również dostępna dla ogółu ludności karczma. W trakcie dalszego rozwoju i tworzenia się miejskiej aglomeracji z nawsia tworzył się rynek, który stanowił centrum średniowiecznego miasta¹¹⁴.

Przeważały gospodarstwa pełnorolne o jednakowej wielkości, które z biegiem czasu, w wyniku podziałów rodzinnych i zmian własnościowych, ulegały zmniejszaniu bądź powiększały swój areal. Nie było jeszcze wielkiego rozwarstwienia społecznego i większość ludności stanowili samodzielnolnicy posiadający gospodarstwa wystarczające do własnego utrzymania.

Rozrost wsi następował przez pozyskiwanie nowych gruntów i wtedy wieś łanowa przedłużała się (nowe gospodarstwa powstawały wzdłuż osi wsi). Pewna liczba gospodarzy znalazła swoje miejsce na tzw. pustkach, czyli gospodarstwach opuszczonych. Takie możliwości osadnicze szybko się wyczerpywały i głównym sposobem powiększania wsi stawało się zagęszczanie, czyli dzielenie łanów na części, przy czym układ przestrzenny wsi pozostawał bez zmian. Pierwotne nadanie jednego łana dzielono wzdłuż, tworząc z czasem długie wąskie pasy ziemi. Wielkość takich gospodarstw określano jako półłany, ćwierci i półćwierci.

Charakterystycznym i trwałym elementem krajobrazu polskiej wsi był widok koła młyńskiego. Lokalizacja młynów wynikała głównie z topografii terenu. Młyn wodny miał określone wymagania terenowe — musiał być położony nad rzeką lub innym zbiornikiem wodnym. To wszystko powodowało, że znajdował się zazwyczaj na uboczu wsi i stanowił pewnego rodzaju przysiółek.

Zasadniczą zmianę w układzie przestrzennym wsi przyniosła gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Powstanie folwarku pańskiego odmieniło polską wieś, a jego zabudowania, czyli tzw. dwór z zapleczem gospodarczym, stanowiły główny element zabudowy. Była to spora, najczęściej oddzielna okolica, gdzie w przypadku drobnej, szlacheckiej własności rezydował właściciel. W ramach wielkiej własności ziemskiej w folwarkach mieszkali rządcy i włodarze, ewentualnie dzierżawcy tego majątku¹¹⁵.

W Jaworznie i sąsiadujących z nim wsiach zmiany układu przestrzennego, związane z wprowadzeniem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, miały przebieg ewolucyjny. Folwarki powstały na bazie dawnych sołectw, które istniały w starych wsiach: Byczynie, Ciężkowicach, Jaworznie, Jeleniu i Szczakowej i stanowiły zwarty obszar ziemski, wyodrębniony z terenu wsi. Ziemia chłopska zajmowała

114. Józef Burszta, *Szkice z dziejów wsi*, Warszawa 1955, s. 79. — W jaworznickiej gwarze istniało powiedzenie: „chodź na wieś”, co oznaczało udanie się do centrum wsi.

115. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...* t. 1, s. 414. — W związku ze wzrostem popytu na polskie zboże na zachodzie Europy w Polsce masowo organizowano folwarki rolne. Były to należące do właściciela wsi duże gospodarstwa o charakterze wielkotowarowym, produkujące zboże na eksport. Początkowo powstawały one z małego nadziału ziemi, stanowiącego rezerwę ziemi właściciela wsi. We wsiach własności szlacheckiej zdarzało się odbieranie lub pomniejszanie własności chłopskiej, ale głównym celem były największe we wsi gospodarstwa sołtysie. Od 1423 roku, kiedy uchwalono w Warce prawo przymusowego wykupu sołectw, rozpoczął się proces likwidacji tych gospodarstw, a kolejne sejmy na życzenie szlachty zatwierdzały ustawy, które doprowadziły do włączenia sołectw w skład folwarku należącego od właściciela wsi.



Leczenie

pozostałą część, a nawsie zostało zaludnione ludnością bezrolną. W związku z prowadzoną eksploatacją górniczą rud ołowiu i cynku osiedlali się tutaj gwarkowie z rodzinami, co w tamtym okresie było charakterystyczną cechą jaworznickich wsi. Rozpoczęcie eksploatacji złóż węgla kamiennego nie spowodowało zmian w układzie przestrzennym, ponieważ liczba pierwszych górników nie była duża. Istotne zmiany w tym zakresie miały nastąpić dopiero w XIX wieku — uprzemysłowienie i rozwój górnictwa węglowego doprowadziły do zmian układu przestrzennego.

Drogi i gościńce

Z rozwojem osadnictwa wiąże się rozbudowa siatki dróg lokalnych. W okresie staropolskim istniały wyłącznie drogi naturalne, które były wyjeżdżonymi i wydeptanymi szlakami. Nie stosowano specjalnego utwardzania powierzchni i raczej nie wytyczano poszczególnych traktów. Zazwyczaj biegly one zgodnie z budową terenu, omijając naturalne przeszkody nawet kosztem wydłużenia trasy. Drogi były uciążliwe, trudne do przebycia, a w pewnych porach roku całkowicie nieprzejezdne.

Szlaki łączące poszczególne dzielnice i główne miasta miały połączenie z traktami międzynarodowymi, te zaś znajdowały się pod opieką panujących, którzy w trosce o wymianę handlową musieli zadbać o stan głównych dróg krajowych. Wzdłuż nich rozwijały się miejscowości, które z biegiem czasu przekształcały się w miasteczka i miasta. Takie położenie było zarazem niebezpieczne, ponieważ w czasie wojny tymi samymi drogami podążały zbrojne orszaki obu walczących stron, które zagrażały mieszkańcom.

Trakty śląsko-krakowskie

Choć ziemia jaworznicka leżała na granicy dwóch dzielnic, nie przebiegała przez nią żadna droga krajowa z Krakowa i Wrocławia. Małopolskę ze Śląskiem łączyły trzy zasadnicze drogi.

Pierwszy szlak, który można nazwać północnym, prowadził przez Ojców, Olkusz, Sławków i Będzin. Na terenie Śląska droga do Wrocławia biegła przez Opole albo przez Kluczbork lub Olesno. Trasa przez Opole wkraczała na teren Małopolski przez Bytom i Czeladź, a pierwszym małopolskim grodem obronnym był Będzin. Drugi trakt na terenie Małopolski biegł odmiennie, ponieważ prowadził przez Krzepice i Kłobuck albo Siewierz (w tych miejscowościach były komory celne), a następnie łączył się ze wspomnianym wyżej traktem przez Sławków

i Olkusz. Opisane drogi były więc wariantami jednego szlaku i było to najstarsze i najkrótsze połączenie obu dzielnic¹¹⁶.

W Krakowie trakt śląski rozpoczynał się od bramy sławkowskiej w kierunku na Kleparz, dalej przechodził przez wsie: Krowodrza, Tonie, Wielka Wieś, Biadaczów, Jerzmanowice, Gotkowice, Przeginia, Zederman, Sieniczna i miasto Olkusz. Stąd droga biegła przez Bolesław, Sławków, Strzemieszyce do Będzina, a stamtąd przez Bytom, Opole i Brzeg do Wrocławia.

Trzeci szlak śląsko-krakowski można nazwać południowym. Prowadził on przez Skawinę, Spytkowice i Zator do Oświęcimia, dalej na terenie Śląska biegł w kierunku Żor i Raciborza, a tam droga miała odnogi na północ w stronę Wrocławia, na południe w kierunku Opawy i dalej na Czechy¹¹⁷.

Opisane trakty miały połączenia lokalne: w Olkuszku istniały trzy gościńce wylotowe w kierunku Sławkowa, Krzepic i Chrzanowa. W 1570 roku trakt do Chrzanowa był „niewielki”, jak określili go mieszczenie olkuscy. Niestety, królewski lustrator nie zbadał tego gościńca i nie znamy jego przebiegu na odcinku Olkusz–Chrzanów, natomiast od Chrzanowa droga biegła przez Libiąż do Oświęcimia. W ten sposób północny trakt śląsko-krakowski miał połączenie z traktem południowym, choć i ta droga omijała parafię jaworznicką¹¹⁸.

Połączenie z Oświęcimiem miał również Będzin. Była to droga lokalna, prowadząca do Bobrka, w którym należało się przeprawić przez Wisłę. Na odcinku Będzin–Bobrek lustrator nie znalazł jednak nic ciekawego do odnotowania i dlatego drogi tej nie opisał. Na terenie parafii jaworznickiej wiodła ona prawdopodobnie od strony Niwki, przez Wysoki i Biały Brzeg nad Przemszą w okolicy Jelenia¹¹⁹.

W ówczesnym systemie organizacji gospodarczej ośrodkami lokalnej administracji były Będzin i Sławków, leżące na głównym trakcie śląsko-krakowskim. Miasta te, jako siedziby zarządców jaworznickich wsi, starosty będzińskiego i prokuratora sławkowskiego klucza dóbr, były miejscem, do którego przybywali mieszkańcy pobliskich terenów w celu wykonania określonych posług lub złożenia daniny.

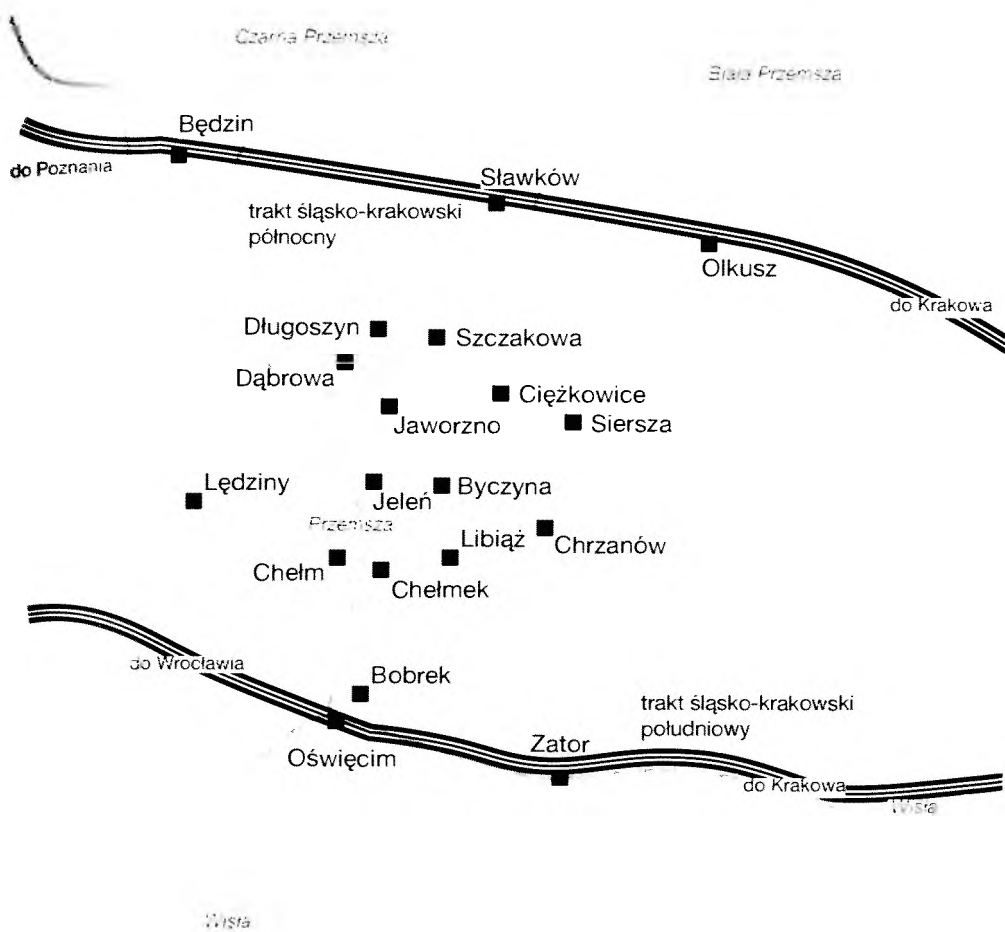
Trzecim ośrodkiem był Chrzanów, który w XIII wieku przez kilkadziesiąt lat był siedzibą kasztelanii, by później rozwijać się jako miasteczko prywatne, w którym odbywały się okresowe targi i jarmarki. Istniało oddzielne połączenie drogowe Chrzanowa z Krakowem, które w 1570 roku należało do dróg publicznych i było przedmiotem królewskiej lustracji. W Chrzanowie szlak zaczynał się

116. Janina Nowakowa, *Rozmieszczenie komor celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951, s. 57, 92–95.

117. *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. Bożena Wyrozumska [Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 49; Bożena Wyrozumska, *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław 1977, s. 58–59.

118. *Lustracja dróg w 1570 roku*... s. 49. Na odcinku Olkusz–Chrzanów droga biegła przez Trzebinie i Mysłachowice

119. Tamże, s. 60–61.



Trakty śląsko-krakowskie

w okolicy tamtejszego młyna i biegł przez wsie: Kościelec, Płaza, Regulice, Ten-czynek, Rudawa, Zabierzów i dalej przez Bronowice do Krakowa¹²⁰.

Z Chrzanowa prowadziła droga na Oświęcim i dalej do Cieszyna, a stamtąd w kierunku na Śląsk i Czechy. Według miejskich ksiąg szlak ten służył głównie do handlu bydłem oraz ołowiem. Polska eksportowała woły już od XIV wieku — przez Chrzanów pędzono stada do południowej części Śląska, Saksonii, Czech i Austrii. Chrzanowski gościniec potwierdzony został przez wzmiankę z 1426 roku, wspominającą o celniku Grzegorzu oraz inną, z roku 1464, informującą o komorze celnej w Chrzanowie. Z biegiem czasu połączenie to zyskiwało na popularności, co w końcu doprowadziło do wyeliminowania drogi prowadzącej z Krakowa przez Ojców¹²¹.

Sąsiedztwo księstwa opolskiego nie miało wtedy większego znaczenia. Okolice, znane z późniejszej epoki jako Górny Śląsk, były w tym czasie dość słabo zaludnionymi i ubogimi terenami rolniczymi. Czasy rozwoju przemysłowego nadeszły dopiero w XIX wieku i wtedy doszło do zasadniczej zmiany staropolskiego układu dróg w naszej okolicy. W całym okresie przedrozbiorowym kontakty Jaworzna ze Śląskiem z natury swego sąsiedztwa były bliskie i żywe. Istotną rolę odegrał w tym przypadku wspólny właściciel gruntowy. Wsie Kosztowy, Imielin i Chełm Wielki wchodziły w skład lipowieckiego klucza dóbr biskupa krakowskiego, do którego zaliczano również Jeleń, a na Przemszy, wzdłuż której biegła granica państwowa, znajdowała się przeprawa promowa, zapewniająca utrzymywanie lokalnych więzi.

Gościniec Chrzanów–Będzin

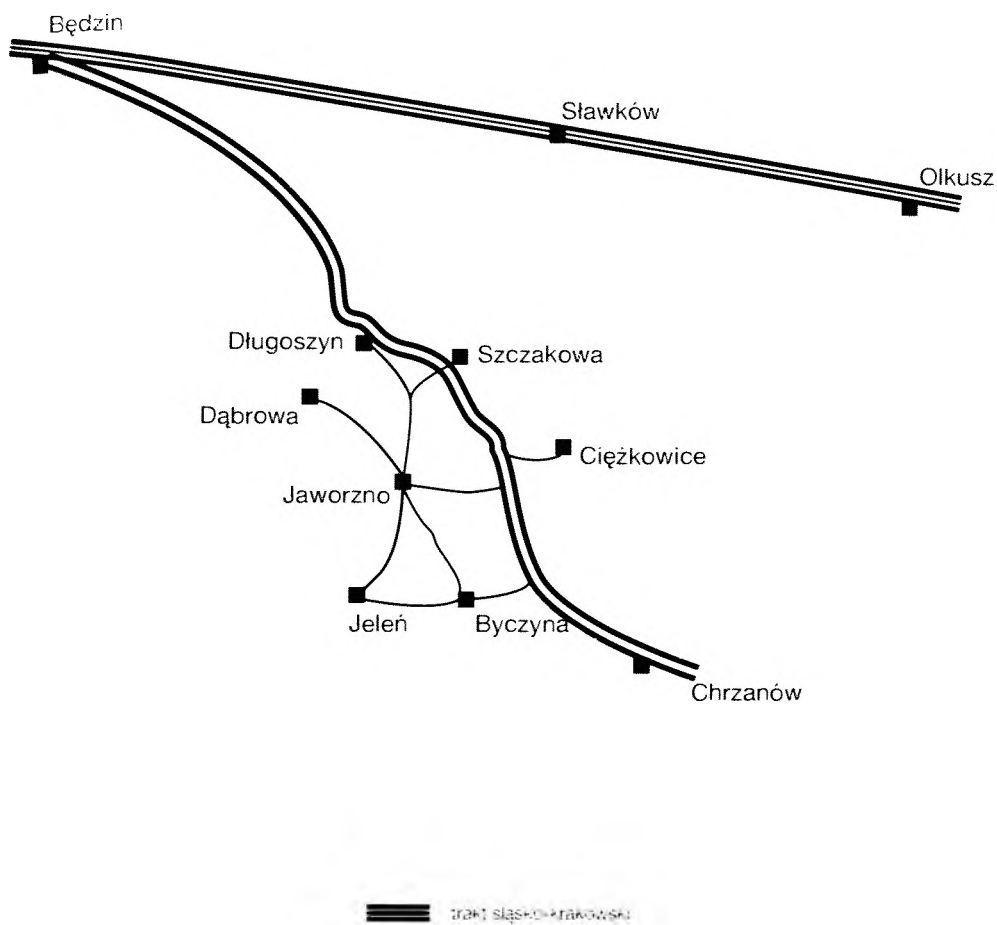
Istniała cała sieć tras lokalnych, które łączyły poszczególne wsie i przysiółki. Składała się z dróg wyjeżdżonych przez wozy oraz drózek wydeptanych przez ludność podążającą do kościoła parafialnego w Jaworznie, na targi i jarmarki w okolicznych miejscowościach. Tylko jedna droga była gościńcem, czyli posiadała status drogi publicznej. Był to przebiegający przez jaworznicką parafię szlak z Chrzanowa do Będzina. Przez Chrzanów można było się dostać do Krakowa, zaś udając się w kierunku Będzina, docierało się do głównego traktu śląsko-krakowskiego, a dalej na Śląsk i Wielkopolskę.

Przebieg tej drogi nie został nigdzie w całości opisany, a został odtworzony na podstawie informacji wydobytych z różnych źródeł. Z grodu Będzin droga prowadziła bezpośrednio do wsi Długoszyn. Według lustracji dróg z 1570 roku, w Długoszynie na Białej Przemszy cło pobierane było na rzecz kantora kapituły krakowskiej, ale „[...] wybierają cło od mostu, którego on nie buduje”¹²².

120. *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, s. 65. Bożena Wwrozumska, *Drogi w ziemi krakowskiej...*, s. 23.

121. Jan Pęcowski, *Chrzanów miasto powiatowe w województwie Krakowskim*, Chrzanów [b.r.], s. 103–104.

122. *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570...*, s. 60.



Lokalny gościniec Chrzanów-Będzin

Ponieważ gościniec był ważnym punktem orientacji w terenie, jego dalszy bieg można poznać z dokumentów o ustaleniu granic między poszczególnymi wsiami. Z dokumentu z 1519 roku wynika, że od mostu w Długoszynie droga biegła w kierunku Szczakowej, która wówczas znajdowała się w okolicy zwanej Górą Piasku. Dalej prowadziła przez tereny folwarczne, tzw. Borowiec, i kierowała się w stronę południowo-wschodnią¹²³.

Po opuszczeniu Szczakowej szlak wiódł wśród pól, stanowiąc jednocześnie granicę pomiędzy wsiami Jaworzno i Szczakowa. W pewnym momencie droga docierała do styku Jaworzna, Szczakowej i Ciężkowic. Od tego miejsca, nie dochodząc do środka wsi Ciężkowice, skręcała w kierunku południowym i przez Balin prowadziła do Chrzanowa¹²⁴.

Opisana droga, omijając zabudowania poszczególnych wsi, biegła w większości przez pola i tereny niezamieszkane. Właściwie tylko w Szczakowej przebiegała przez wieś. Do Ciężkowic prowadziła droga leśna, a do Byczyny droga z okolicy Jeziorek, odpowiadająca mniej więcej dzisiejszej ulicy Łanowej, co potwierdza fakt, że w Byczynie do teraz określa się część wsi od tej strony nazwą „przedewsie”. W dzisiejszym układzie komunikacyjnym nazwa ta nie ma żadnego uzasadnienia, ale wówczas oddawała rzeczywisty stan.

Jaworzno, największa wieś w okolicy i siedziba kościoła parafialnego, również pozostawało poza biegiem gościńca. Do miejscowości prowadziła odnoga, która rozpoczynała się w okolicy dzisiejszych Jeziorek, a do wsi wkraczała od strony wschodniej, od wzniesienia nazywanego Równą Górką (dzisiaj jest to teren ulicy Insurekcji Kościuszkowskiej)¹²⁵.

Zaludnienie

Pierwsi osadnicy pojawili się w jaworznickiej okolicy na przełomie XII i XIII wieku, czyli w epoce utrwalonego państwa polskiego. Występował wprawdzie kryzys polityczny związany z rozbiem dzielnicowym, ale w sferze gospodarczej nie odnotowano wtedy regresu. Wręcz odwrotnie, był to czas wzmożonej wewnętrznej kolonizacji i na terenie całego kraju powstawały liczne osady. W tym masowym zjawisku pewien udział mieli ludzie obcego pochodzenia, ponieważ ożywienie gospodarcze na ziemiach polskich stwarzało możliwości życiowe dla wielu przybyszów z zachodniej Europy. Osiedlanie się ludności obcej etnicznie jest

123. Marian Gotkiewicz, *Początki dobywania węgla w Polsce za Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Wiadomości Muzeum o Ziemi”, 1953, t. 6, s. 104. W planie kopalni w Szczakowej z roku 1767 uwzględniono odcinek tej drogi.

124. SHGK, t. 2, s. 557.

125. W pracy *Zarys dziejów Jaworzna do 1939 roku...* pominięto problem omawianego gościńca. Zamieszczone w publikacji na s. 50 i 57 mapy Jaworzna i okolic mają bardzo dużo błędów merytorycznych, ponieważ przedstawiono obraz z czasów dużo późniejszych niż wykazują ich legendy.

faktem potwierdzonym przez źródła historyczne, pozostawiło również trwałe ślady w sferze nazewnictwa miejscowego.

Na ziemi jaworznickiej występowało rodzime, słowiańskie osadnictwo: Jaworzno, Byczyna, Ciężkowice, Jeleń, Dąbrowa to nazwy bardzo popularne na terenie całego kraju, a ich słowiańskie pochodzenie potwierdzone zostało występowaniem również na terenie plemion Słowian połabskich i czeskich. Pewną oryginalnością jest natomiast nazwa: Szczakowa, która pochodzi od dawno zapomnianego imienia o słowiańskim rodowodzie: Szczak. Wszystkie nazwy mają liczne odpowiedniki na terenie całej Polski, co poświadcza ich rodzime oraz bardzo dawne pochodzenie¹²⁶.

Okres pierwszego osadnictwa w naszej okolicy to epoka ukształtowanej feudalnej struktury społecznej. Z pierwotnej wspólnoty rodowej wyodrębniły się dwie podstawowe kategorie ludności: rycerze i chłopci. Pierwsza była grupą ludzi osobiście wolnych, których obowiązywała konna służba wojskowa na wezwanie panującego księcia, a ich uprawnienia i obowiązki składały się na prawo rycerskie.

Natomiast większość wolnej ludności z okresu wspólnoty rodowej została zwolniona z obowiązku służby wojskowej i objęta tzw. zwyczajem chłopskim (*more rusticano*). Byli to ludzie osobiście wolni, posiadający własną ziemię, a ich służba na rzecz organizacji państwowej polegała na dostarczaniu produktów rolnych oraz określonych usług. Z tytułu prawa książęcego pospolita ludność chłopska obciążona była określonymi daninami i usługami (np. poradne, powołowe, stróża, stan, narzaz itp.), które zabezpieczały podstawowe potrzeby monarchii wczesnopiastowskiej w zakresie wyżywienia i utrzymania dworu książęcego oraz organizacji państwowej¹²⁷.

Dla zaspokojenia szeregu specjalnych potrzeb dokonano szczególnego podziału pracy. W ramach klasy chłopskiej wydzielono grupy, którym powierzono wykonywanie określonej produkcji lub usługi. Wyodrębniono blisko czterdzieści kategorii tego rodzaju ludności chłopskiej. W języku łacińskim ta grupa nosiła nazwę *ministeriales*, polski odpowiednik to służebni lub służebnicy.

W warunkach słabego rozwoju rynku organizacja służebna dostarczała monarchii artykułów niedostępnych w ogólnym obrocie handlowym. Wczesnośredniowieczna organizacja państwowa dążyła pod tym względem do pełnej samowystarczalności. Służebnicy byli poddani panującego księcia, utrzymywali się z własnej ziemi, której jednak nie mogli samowolnie opuścić, posiadali pełne prawa dziedziczości gospodarstw i poza określoną funkcją służebną nie składali innych danin oraz byli zwolnieni z szeregu innych obciążeń. Cieszyli się przy tym

126. Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984; Tenze, *Stratygrafia słowiańskich nazw miejscowych*, Wrocław 1974; Tenze, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Śląsku*, Wrocław 1964; Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe polnocnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967.

127. Karol Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 58–59.

specjalną opieką księcia, ponieważ dzięki nabytym kwalifikacjom trudno było ich zastąpić. Należeli więc do najmniej obciążonych kategorii ludności wiejskiej¹²⁸.

Służebnikami byli przede wszystkim rzemieślnicy o określonej specjalności: kowale, grotnicy, szczytnicy, skutnicy, kobiernicy, rudnicy zajmujący się wytopem rudy darniowej, bednarze, szewcy, garncarze itd. Spora grupa zajmowała się pasterstwem, hodowlą i łowiectwem, a należeli do niej skotnicy, kobylnicy, owczarze, świniarze, bobrownicy, łowcy oraz sokolnicy. Istniały również specjalności związane z osobistymi posługami dworskimi typu kucharz, piekarz, łagiewnik i mącznik¹²⁹.

Trwałym śladem organizacji służebnej są niektóre nazwy miejscowe, np. Złotniki, Kuchary, Bobrowniki, Łagiewniki. Nie było to jednak normą i oblicza się, że dwie trzecie ludności służebnej mieszkało w osadach o nazwach nie pochodzących od zajęcia mieszkańców. Ogół ludności służebnej określono na około kilkanaście tysięcy rodzin, co stanowiło znaczącą część ludności chłopskiej¹³⁰.

Początki jaworznickich osad należy wiązać właśnie z opisaną organizacją służebną, ponieważ przy pierwszych wzmiankach pisanych wspomina się o wydobywaniu galeny ołowianej, a zajęcie związane z wydobywaniem rud metali należało do jednej ze specjalności służebnych. Byli to kopacze srebra, którzy zobowiązani byli do wydobywania kruszcu na rzecz panującego księcia. Taka działalność należała do tzw. regale, czyli monopolu panującego księcia¹³¹.

Na przełomie XII i XIII wieku Jaworzno i okoliczne osady musiały być osadami książęcych służebników, ponieważ tylko w takich warunkach wydobywano wtedy rudy metali. Dotyczyło to przede wszystkim Jaworzna, Ciężkowic i Długoszyna, które dokumenty wymieniają z uwagą *cum plumbo*, czyli „wsie z ołowiem”¹³². Pośrednim poświadczeniem takiej hipotezy jest fakt, że położona w bliskim sąsiedztwie wieś Luszowice była osadą książęcych służebników zajmujących się hodowlą koni¹³³. Podobny wniosek można wyciągnąć na podstawie nazwy miejscowej wsi Byczyna, która oznacza miejsce hodowli i wypasu bydła.

W tym czasie utworzono kilka osad służebników w ramach celowej kolonizacji prowadzonej przez panującego księcia. Sytuacja uległa generalnej przemianie w momencie, kiedy zmienił się tytuł własności Jaworzna i innych wsi. Dawni książęcy służebnicy otrzymywali status zwykłej ludności wiejskiej, zależnej od swego pana gruntowego i stawali się wolnymi dziedzicami ziemi, a głównym ich zajęciem

128. Karol Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 280.

129. Tamże, s. 99. — Łagiewnicy trudnili się warzeniem piwa, nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *lagenarii*, natomiast mącznicy zobowiązani byli do przemiału zboża na ręcznych żarnach.

130. Karol Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej...*, s. 101–102.

131. Karol Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958, s. 68.

132. KDM, t. 2, nr 423; KDP, t. 3, nr 20, 22.

133. Tamże.

była praca na roli. W nowej sytuacji własnościowej zreorganizowano jaworznickie wsie na zasadach prawa magdeburskiego. Wprowadziło to istotne zmiany w życiu wiejskiej gromady, na którą składała się pewna liczba samodzielnych gospodarzy posiadających pełnorolne gospodarstwa, na początku o areale jednego łana. Wśród nich wyróżniał się soltys, który posiadał gospodarstwo o powierzchni dwóch łanów.

Oprócz soltysa i kmieci na wsi żyli również drobni rolnicy, którzy nie mieli większych działek rolnych. Soltysi otrzymali uprawnienie do osiedlania zagrodników we własnych gospodarstwach. Na podobnych zasadach mieszkali również wiejscy rzemieślnicy — kowal, szewc, czasem piwowar, piekarz lub rzeźnik. W ramach gospodarstwa soltysa działał młyn, karczma, czasem łaźnia lub browar.

Pierwsze osady zapewne nie odbiegały od normy krajowej i liczyły od kilku do kilkunastu osadników. Najstarsze informacje na ten temat pochodzą z pierwszej połowy XIV wieku. Są to dane z tzw. świętopietrza z lat 1335–1358, które pozwalają na orientacyjne obliczenie zaludnienia¹³⁴.

Parafia Jaworzno płaciła wtedy osiem skojców wspomnianego podatku, czyli od 80 do 112 denarów¹³⁵ (1 denar od każdej osoby dorosłej bez względu na płeć). Biorąc pod uwagę liczbę zwolnionych z podatku dzieci, których udział ustalony został na 33% poziomu populacji, ogólna liczba ludności wynosiła od 110 do 150 osób¹³⁶.

Ludzi zwolnionych ze świętopietrza nie było wielu — duchowieństwo ograniczało się do proboszcza, ludzie ubodzy lub wędrowcy mogli stanowić kilka osób i na pewno nie było w okolicy przedstawicieli wyższej szlachty oraz Żydów¹³⁷.

134. Zdzisław Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań, t. 1: 1939; t. 2: 1946, s. 39. Podatek św. Piotra, czyli świętopietrze, płacony był w krajach północnej Europy i Anglii, w Polsce obowiązywał co najmniej od czasów Bolesława Chrobrego i dotyczył ludności posiadającej i użytkującej ziemię w Królestwie Polskim. Nie obejmował terenów Rusi Czerwonej. Z początku pobierany był w formie podymnej, czyli denar od domu. W 1318 roku dokonano zmiany na system pogłówny, czyli denar od osoby dorosłej bez względu na płeć. Zwolnienia z tego podatku dotyczyły osób duchownych, wyższej szlachty, ludzi nieosiadłych, ubogich, dzieci i Żydów.

135. Skojec jako jednostka płatnicza nie miał standardowego wymiaru, obliczony został od 10 do 14 denarów. *Monumenta Poloniae Vaticana...*, wyd. Jan Ptasnik, t. 1, s. 371, 384, 395; t. 2, s. 214, 223, 233, 251, 267, 275, 283, 290, 297.

136. Tadeusz Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 53.

137. Maria Les-Runicka, *Początki dziejów Jaworzna w średniowiecznych przekazach źródłowych*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 1999, nr 1, s. 7. — Autorka w dobrej wierze przyjęła wyliczenia przedstawione w pracy pt. *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 82. Była to jednak błędna decyzja, ponieważ oparto się w niej na metodzie podymnej, czyli denar od każdego domu. Odnalezienie informacji o wprowadzeniu od 1318 roku systemu pogłównego (denar od osoby), zmusiło autorkę do przeprowadzenia korekty, która została przedstawiona w tej pracy.

Opierając się na ogólnych informacjach zawartych w dziele Długosza można wyliczyć, że dobra biskupa krakowskiego w jaworznickiej okolicy wynosiły około 30 łąnów we wsiach Jaworzno, Byczyna, Jeleń i Ciężkowice, a dobra królewskie we wsi Szczakowa i w częściach wsi Długoszyn i Ciężkowice nie przekraczały 10 łąnów¹³⁸. Przyjmując normy zasiedlenia na jeden łąn, można obliczyć, że tereny te zamieszkiwało wtedy około 440 osób. Był to stan z połowy XV wieku. Liczba ta jest orientacyjna, ponieważ nie są znane dane na temat liczby gospodarstw rolnych. Można jednak przyjąć, że zaludnienie na przestrzeni jednego stulecia, od połowy XIV do połowy XV wieku uległo niemal potrojeniu¹³⁹.

W drugiej połowie XV wieku doszło do ewidentnego spadku liczby ludności, co znajduje potwierdzenie w rejestrach poborowych. Na przestrzeni lat 1489–1508 stwierdza się również zmniejszenie areалу. W Byczynie spadek ten wynosił z 12 do trzech łąnów, w Jaworznie z 29 do dziewięciu, a w Ciężkowicach z trzech do półtora łąnu. Długoszyn jako wieś całkowicie zanikł¹⁴⁰. Z ogólnego areálu około 40 łąnów i ludnością liczącą mniej więcej 440 osób pozostało do 20 łąnów z około 250 mieszkańcami. Taki stan rzeczy oznaczał gwałtowne wyludnienie, a jego przyczyn należy szukać w politycznych wydarzeniach tamtej epoki — były to głównie przedstawione w poprzednim rozdziale walki zbrojne na pograniczu śląsko-krakowskim.

Polityczna stabilizacja umożliwiła odbudowę zniszczonego kraju oraz osiedlenie się nowych mieszkańców, przy czym nie ma żadnych przesłanek pozwalających przyjąć tezę o osiedleniu się ludności obcego pochodzenia. Odbudowa ziemi jaworznickiej trwała przez kilka dziesięcioleci XVI wieku. Powoli i systematycznie zwiększała się liczba ludności zarówno w wyniku naturalnego przyrostu, jak również imigracji krajowej. W tym właśnie czasie nastąpiło ponowne zaludnienie wsi Długoszyn.

Opierając się na danych liczbowych z rejestrów poborowych oraz lustracji dóbr królewskich pod koniec XVI wieku, w Jaworznie i jego okolicach zamieszkiwało około 1300 osób. Osady w pełni się ukształtowały pod względem przestrzennym. Mieszkała w nich ludność głównie rolnicza, a jej skład społeczny kształtował się podobnie jak w całym kraju. Główną grupą społeczną byli kmiecie, którzy posiadali zazwyczaj gospodarstwo o powierzchni jednego łąna,

138. Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis...* t. 2, s. 188, 204, 217, 228.

139. Włodzimierz Czerkawski, *Metoda badania zaludnienia Polski w XVI wieku. Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1897, nr 2, s. 8. — Autor przyjmuje przeliczniki: łąn ziemski szlachecki — 17 osób, łąn kmiecy — 14 osób, rodzina zagrodnicza i chałupnicza — 5 osób, gospodarstwa młynarskie i karczmarские — 6 do 7 osób; w każdej wsi należy liczyć karczmę. Powyższe ustalenia uznane zostały przez polską historiografię, zob. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...*, t. 1, s. 297.

140. SHGK. t. 2, s. 300–301, 405, t. 3, s. 283, 291. — Rejestry poborowe to spisy podatku na rzecz państwa.

wyposażone w inwentarz żywy oraz narzędzia rolnicze. Zobowiązani byli do pańszczyzny sprzężajnej, czyli pracy własnym sprzętem i bydłem pociągowym. Były to gospodarstwa pełnorolne, pozwalające na utrzymanie jednej rodziny, w których zatrudniano parobków.

Następną grupę stanowili zagrodnicy, mający własne gospodarstwa o dużo mniejszym areale, bo poniżej jednej czwartej łana, co nie gwarantowało utrzymania rodzin z własnych zbiorów. Z konieczności zagrodnicy wynajmowali się do pracy w gospodarstwach kmiecych lub w folwarkach i odrabiali pańszczyznę pieszą (bez własnego sprzężaju).

Chałupnicy, którzy posiadali tylko własną chałupę z obejściem gospodarczym i nie mieli już własnego areалу rolnego, żyli wyłącznie z pracy najemnej na roli, niektórzy poświęcali się wykonywaniu jakiegoś rzemiosła, np. bednarstwa, kowalstwa itp. Najbiedniejszą grupę stanowili komornicy, którzy nie mieli domu ani własnej ziemi. Nazwa pochodzi właśnie od tzw. komory, czyli izby w cudzej chacie¹⁴¹.

Tablica nr 1 — Zaludnienie w XVI wieku

	kmiecie	zagrodnicy	komornicy	sołtysi	młynarze	karczmarze	inni	razem
I. Liczba gospodarstw								
Jaworzno	44	7	12	1	1	1	-	66
Byczyna	15	11	8	1	1	-	-	36
Jeleń	10	14	6	1	1	1	3	36
Długoszyn (biskupi)	3	8	9	-	-	-	1	21
Długoszyn (królewski)	3	14	-	-	1	2	-	20
Ciężkowice (królewskie)	10	6	-	-	1	1	-	18
Ciężkowice (biskupie)	3	2	2	-	-	1	-	8
Szczakowa	19	8	-	-	1	1	2	31
Ogółem	107	70	37	3	6	7	6	236
II. Liczba ludności								
w tym: część królewska	192	140	-	12	24	6	12	386
biskupia	450	210	185	6	12	36	20	919

Źródła: Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku; Księgi poborowe z lat 1581 i 1595

We wsiach jaworznickich wyraźnie widać proces rozdrobnienia dawnych nadzia-
łów osadniczych. Pełnorolne gospodarstwa kmiecie stanowiły mniej niż połowę
(45,3%) wszystkich gospodarstw rolnych. Prawie jedna trzecia (29,7%) to go-
spodarstwa zagrodnicze, czyli małorolne, które powstawały głównie z powodu

141. *Z dziejów chłopów polskich, od wczesnego feudalizmu do 1939 roku*, Warszawa 1968, s. 68–69.

dzielenia rodzinnych gospodarstw pomiędzy dzieci. Stosunkowo liczną grupę stanowili komornicy, których w ogólnej liczbie mieszkańców było 15,7%. Nie zanotowano natomiast chałupników.

Tylko 9,3% gospodarstw posiadało status uprzywilejowany. Były to gospodarstwa młynarskie, karczmarskie oraz sołtysie, które w tym czasie istniały w każdej wsi parafii jaworznickiej. W momencie upowszechnienia się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej zostały przekształcone w folwarki rolne i choć nadal nazywane były sołtysostwami, niewiele miały wspólnego z pierwowzorem.

Wsie jaworznickie należały do wielkiej własności ziemskiej kościelnej i królewskiej, a w tego rodzaju dobrach do zarządzania dobrami ziemskimi zorganizowana była specjalna administracja. W ramach organizacji kościelnej przyjęto formę, najczęściej dożywotniej, dzierżawy poszczególnych folwarków. Przywileje te nadawane były przez biskupa krakowskiego, a ich odbiorcami byli wyłącznie szlachcice, którzy nie mieli własnych dóbr i przybywali do naszej okolicy w poszukiwaniu lepszych warunków do życia.

W dobrach królewskich przedmiotem dzierżawy były całe królewszczyzny oddawane w ręce szlachty tytułem zasług w służbie państwowej albo jako zastawy pod udzielane królowi pożyczki. Posiadaczami takich dzierżaw byli przedstawiciele najbogatszej szlachty, która miała również własne dobra dziedziczne. W takiej sytuacji dzierżawca nie zarządzał bezpośrednio — miał do tego celu własnych urzędników, którzy przebywali na miejscu i trudnili się zawodowo administracją dóbr ziemskich¹⁴².

W ten sposób zarządzane były folwarki we wsi Szczakowa, Ciężkowice i Długoszyn. Przybywali tutaj zarządcy lub włodarze, którzy jako urzędnicy podlegali staroście będzińskiemu. Tym samym pojawiła się w naszej okolicy grupa ludzi pochodzenia szlacheckiego. Zazwyczaj przybywali z rodzinami i wszyscy byli przedstawicielami szlachty czynszowej, która nie posiadała własnego majątku ziemskiego.

Zaludnienie w XVII wieku

W 1611 roku na terenie wsi Jaworzno założono nową osadę — Dąbrowy (taka była jej pierwotna nazwa). Według rejestru poborowego z 1629 roku na równych

142. Andrzej Wyczanski, *Szlachta polska...*, s. 119–120. — Autor oblicza, że w XVI wieku w administracji dóbr królewskich pracowało 300–400 urzędników szlacheckich, a liczba ta rosła z biegiem czasu. Dzierżawa królewszczyzn była dla szlachty bardzo dochodowym interesem, przy czym wiele z nich przechodziło na własność dzierżawców w niejasnych okolicznościach prawnych. W XVI wieku w sejmie uchwalono tzw. egzekucję dóbr królewskich, która miała na celu zaprowadzenie porządku w tej dziedzinie. Zadecydowano również, że jedna czwarta dochodów z królewszczyzn przeznaczona jest na utrzymanie stałego wojska, stąd nazwa kwarciane. Natomiast dochód dla starosty nie powinien przekraczać wartości jednej piątej wszystkich dochodów z dzierżawionego majątku, reszta zysków należała do skarbu państwa

działkach rolnych mieszkało w niej ośmiu gospodarzy. Założenie nowej wsi świadczyło o rozwoju demograficznym okolicy, ponieważ wśród pierwszych osadników byli mieszkańcy sąsiednich wsi¹⁴³.

Według wizytacji biskupiej, w 1644 roku w parafii jaworznickiej żyło 1700 wiernych, a w 1663 roku w toku takiej samej wizytacji stwierdzono liczbę 1464 osób przystępujących do spowiedzi wielkanocnej. Spowiedź wielkanocna była wtedy obowiązkowa, ale stan zaludnienia należy uzupełnić o małe dzieci, nieobjęte jeszcze osobistym obowiązkiem kościelnym. Na tej podstawie można założyć, że liczba ludności w parafii jaworznickiej utrzymała się na poziomie około 1700 osób, co w stosunku do XVI stulecia stanowiło wzrost o 30,8%¹⁴⁴.

W drugiej połowie XVII wieku odnotowano ponowny spadek liczby ludności. Na podstawie danych źródłowych można obliczyć, że w parafii jaworznickiej żyły 1363 osoby. Stan zaludnienia wrócił tym samym do poziomu sprzed stulecia¹⁴⁵.

Tablica nr 2 — Zaludnienie w drugiej połowie XVII wieku

	kmiecie	zagrodnicze	chałupnicze	młyn	karczma	sołtys	inni	razem
I. Gospodarka	136	49	37	8	6	3	3	243
cz. biskupia	94	17	37	4	6	3	-	162
cz. królewska	42	32	-	4	-	-	3	81
II. Ludność	816	245	185	48	36	18	15	1363
cz. biskupia	546	85	185	24	36	18	-	912
cz. królewska	252	160	-	24	-	-	15	451

Źródła: Rejestr poborowy z 1680 roku; Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego z 1668 roku

W tym okresie w całej Polsce obserwuje się znaczne zmniejszenie liczby ludności. Przyczyną tego stanu rzeczy były prowadzone w tym czasie wojny, które spowodowały ogromne zniszczenia i wyludnienie wielu okolic kraju. W parafii jaworznickiej, w porównaniu do danych krajowych, sytuacja i tak była nie najgorsza — te ziemie nie były teatrem bezpośrednich działań wojennych, a położone na uboczu głównych traktów szczęśliwie uniknęły przemarszu sił wojskowych.

143. AKM, *Wizytacja z 1611 r.*, sygn. AVCap-31; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 roku*, wyd. Stefan Inglot, Warszawa 1956, s. 36–37.

144. AKM, *Wizytacja z 1644 r.*, sygn. AVCap-45; *Wizytacja z 1663 r.*, sygn. AV-8. — Okreslenie „wiernych” należy przenieść jako ogólną liczbę ludności, ponieważ członkiem wspólnoty wiernych stawał się noworodek tuż po chrzcie. Natomiast w liczbie osób przystępujących do spowiedzi wielkanocnej nie ma małych dzieci, które z powodu wieku nie były jeszcze katechizowane.

145. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego z 1668 roku; Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1680 roku*, wyd. Stefan Inglot, Warszawa 1959, s. 35–36.

Docierały jednak mniejsze oddziały zwiadowcze i kwatermistrzowskie, a takie wizyty oznaczały grabież dobytku chłopskiego, często związaną z zabójstwami i całkowitym zniszczeniem gospodarstwa. Wojny wiązały się również z głodem i epidemiami chorób zakaźnych, przyczyniających się do wyludnienia nawet całych regionów. W takich okolicznościach powstawały pustki, które odnotowane zostały w 1668 roku głównie w Jaworznie, Bieczynie i Jeleniu¹⁴⁶.

Podsumowując: ogólnokrajowy, spowodowany licznymi wojnami kryzys XVII wieku, dla naszej okolicy oznaczał spadek do poziomu zaludnienia sprzed stulecia. Z liczby około 1700 mieszkańców na początku wieku, zaludnienie zmniejszyło się do około 1400 osób, czyli o 17,7%. W porównaniu do obszaru całej Polski w tamtej epoce była to prawdopodobnie i tak jedna z lepszych sytuacji. W przeważającym obrazie zniszczenia i całkowitej likwidacji wielu miejscowości w Polsce, ziemia jaworznicka była regionem, który szczęśliwie uniknął skutków największych klęsk tamtej epoki.

Zaludnienie w XVIII wieku

XVIII stulecie rozpoczęło się w Polsce od tzw. wojny północnej, która obok zniszczeń materialnych przyniosła dziesiątkujące ludność choroby. Skutki wojny dotarły również do naszej okolicy i liczba ludności ponownie spadła. Wizytacja z 1728 roku zanotowała w parafii jaworznickiej tylko 700 osób przystępujących do wielkanocnej spowiedzi. Na tej podstawie ogólne zaludnienie można obliczyć na liczbę 1000–1100 osób. Sytuacja była typowa dla całego kraju, ale kiedy nastąpił pokój, zaludnienie dość szybko wzrastało: w 1748 roku w parafii jaworznickiej żyło już 2036 katolików oraz pięć rodzin żydowskich, które jako pierwsze osiedliły się we wsiach Szczakowa i Ciężkowice¹⁴⁷. Tak poważny wzrost w okresie zaledwie 20 lat, tylko z tytułu przyrostu naturalnego zamieszkałej ludności, nie był możliwy. Analiza ksiąg metrykalnych wykazała, że w jaworznickich wsiach pojawiły się nowe osoby głównie pochodzenia polskiego i wyznania katolickiego.

Szybki wzrost zaludnienia pozwolił na zasiedlenie opuszczonych gospodarstw, ale w 1748 roku w Jaworznie i Bieczynie jeszcze połowa areалу nie była obsadzona. W całej okolicy były tylko 304 samodzielne gospodarstwa chłopskie, z czego 191 (62,8%) to pełnorolne gospodarstwa kmieci. W części biskupiej odsetek gospodarstw pełnorolnych był większy i wynosił 67,5%. Struktura gospodarstw rolnych zmieniła się więc na korzyść dużych gospodarstw kmieci. Wynikało to

146. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego z 1668 roku...*

147. AKM, *Wizytacja z 1728 roku...*; *Wizytacja z 1748 r.*, sygn. AV-30. — W liczbie 2036 katolików było: 780 dorosłych mężczyzn, 748 dorosłych kobiet, 275 chłopców, 233 dziewczynki.

zapewne z faktu, że łatwo można było je powiększyć kosztem zajęcia pustek, jak również objąć w posiadanie gospodarstwa opuszczone.

Tablica nr 3 — Struktura gospodarstw rolnych w latach 1746–65

	kmiecie	zagrodnicy	chałupnicy	komornicy	młynarze	sołtysi	karczmarze	razem
cz. biskupia								
Jaworzno	56	7	-	7	1	-	1	72
Dąbrowa	25	-	5	-	1	-	-	31
Długoszyn	12	-	9	-	-	1	-	22
Ciężkowice	17	4	4	1	-	-	-	26
Byczyna	29	4	3	-	-	1	-	37
Jelen	12	7	12	-	2	1	2	36
razem	151	22	33	8	4	3	3	224
%	67,5	10,0	14,3	3,6	1,8	1,4	1,4	100,0
cz. królewska								
Długoszyn	6	-	-	-	1	-	1	8
Szczakowa	9	17	-	-	1	-	2	29
Ciężkowice	25	9	7	-	2	-	-	43
razem	40	26	7	-	4	-	3	80
%	50,0	32,6	8,75	-	5,0	-	3,75	100,0
ogółem	191	48	40	8	8	3	3	304
%	62,8	15,8	13,2	2,6	2,6	1,0	1,0	100,0

Źródło — Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku; Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku¹⁴⁸

W drugiej połowie XVIII wieku nastąpiło ożywienie gospodarcze. W Jaworznie i jego okolicy okolicy nastąpiło znaczne zwiększenie liczby gospodarstw rolnych. Pod koniec stulecia funkcjonowało już 687 gospodarstw różnego typu. O kilka procent zwiększył się udział gospodarstw kmiecych, które stanowiły niemal 67,8% ogółu, natomiast wyraźnie (z 15,8% do 9,4%) spadła liczba gospodarstw zagrodniczych.

Gospodarstwa uprzywilejowane — młynarskie lub karczmarskie — nadal stanowiły około 4% wszystkich gospodarstw. Nie zaszły również zmiany w grupie chałupników, którzy stanowili około 13% ogółu. Kilkuprocentowy wzrost wykazała grupa komorników.

148. W lustracji oraz inwentarzu nie ma danych dla Jelenia; podane wielkości pochodzą z inwentarza klucza lipowieckiego z 1668 roku.

Tablica nr 4 — Zestawienie gospodarstw rolnych pod koniec XVIII wieku

	gospodarstwa — razem	w tym: kmiecie	zagrodnicy	chałupnicy	inni	młyny	karczma	sołtysostwa
Jaworzno	153	111	-	24	15	1	2	-
Byczyna	130	110	2	10	5	1	1	1
Ciężkowice	135	96	13	13	9	2	1	1 wybr.
Długoszyn	43	23	6	5	6	1	1	1
Dąbrowa	52	44	-	3	3	1	1	-
Jeleń	116	67	25	15	4	2	2	1
Szczakowa	58	15	17	21	3	1	1	-
Ogółem	687	466	63	91	43	9	9	4
%	100,0	67,8	9,4	13,3	6,3	1,3	1,3	0,6

Źródło: spisy ludności, protokoły komisji Ordini Boni, spisy diecezji krakowskiej z lat 1787–91

W poszczególnych wsiach nadal występowały opuszczone gospodarstwa. Jak wynika z lustracji klucza sławkowskiego, w 1789 roku „[...] wielu chłopów odeszło z roli z okazji rozruchów krajowych”¹⁴⁹, starano się zatem o stworzenie dogodnych warunków dla nowych osadników, zachęcano do obejmowania pustek, zapewniając, że nawet w przypadku powrotu dawnych właścicieli lub ich spadkobierców nie będą one odbierane. Dla powracających mieszkańców były przewidziane inne pustki, których było jeszcze wiele w okolicy.

W połowie XVIII wieku istniała spora rezerwa ziemi, jednak nawet miejscowa ludność nie wykazywała nią zainteresowania. Świadczy o tym liczba zagrodników i chałupników, którzy nie powiększali własnego areалу, co często wynikało z braku środków finansowych na zakup zwierząt pociągowych i narzędzi rolniczych. Poza tym w przypadku oficjalnego przejęcia ziemi zwiększał się zakres obciążeń z tego tytułu, a więc pańszczyzna, opłaty gotówkowe i daniny. Dogodniejszy był system okresowego użytkowania w formie dzierżawy, a nawet w formie nielegalnej, kiedy obrabiano pole bez wiedzy właściciela gruntowego¹⁵⁰.

W tamtym czasie okoliczna ludność żyła wyłącznie z pracy na roli, przy czym około 84% pracowało we własnych gospodarstwach, w większości pełnorolnych. Grupa wiejskiej biedoty stanowiła tylko 6,3% ogółu ludności i żyła z pracy najemnej. Wynajmowali się do pracy na roli, zajmowali rzemiosłem i usługami. Zwiększenie liczby gospodarstw rolnych wynikało ze wzrostu zaludnienia, który nastąpił w drugiej połowie XVIII wieku. Według zapisów wizytacji generalnej

149. APKraków, *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku*, sygn. IT-254.

150. Andrzej Wyczański, *Polska Rzecz Pospolita szlachecką 1454–1764...*, s. 324.

diecezji krakowskiej w 1783 roku w parafii jaworznickiej żyło 3220 katolików oraz 55 Żydów¹⁵¹.

W latach 1787–1791 przeprowadzono kilka spisów ludności na zlecenie władz kościelnych i państwowych. Liczba ludności różni się nieco w poszczególnych wykazach, niemniej można na ich podstawie ustalić następującą wielkość zaludnienia parafii jaworznickiej:

Tablica nr 5 — Liczba ludności w latach 1787–1791

	Ludność razem	w tym: mężczyźni	kobiety	Żydzi	szlachta	komornicy	służba najemna
Jaworzno	764	405	359	6	10	18	42
Byczyna	638	324	314	17	2	6	16
Ciężkowice	729	361	368	18	-	4	7
Długoszyn	198	97	101	13	4	2	7
Dąbrowa	234	125	109	-	-	-	7
Jeleni	573	284	289	-	15	9	21
Szczakowa	318	167	151	5	-	-	10
Ogółem	3 454	1 763	1 691	59	31	39	110

Źródło: Spis ludności z 1787 roku; Materiały komisji Ordini Boni z 1791 roku; Rejestr ludności z 1791 roku

Spisy ludności przeprowadzone w ostatniej dekadzie XVIII wieku dostarczyły wielu informacji na temat wielkości i struktury zaludnienia. Potwierdzają dalszy wzrost liczby mieszkańców, która w jaworznickiej parafii wyniosła około 3500 osób. Liczba kobiet i mężczyzn była prawie równa.

Ludność była niemal wyłącznie pochodzenia polskiego, choć pojawiła się pierwsza grupa osadników żydowskich stanowiąca 1,7% ogółu populacji. W strukturze społecznej zaznaczyła się przewaga stanu chłopskiego, do którego należeli niemal wszyscy mieszkańcy. Poza stanem chłopskim pozostawali wspomniani wyżej Żydzi oraz szlachta nielicznie reprezentowana w naszej okolicy. Chłopi stanowili 97,4% ogółu zaludnienia i wszyscy żyli z pracy na roli, głównie w charakterze właścicieli większych lub mniejszych gospodarstw. Grupa ludzi bezrolnych, żyjących z pracy najemnej, stanowiła jeszcze niewielki odsetek od 4% do 6% wszystkich mieszkańców.

151. AKM, Wizytacja z 1783 roku...

Na przełomie XII i XIII stulecia w systemie uprawy ziemi zachodziły istotne zmiany. Gospodarka przemienno-odłogowa była porzucana na rzecz tzw. trójpólówki, której istotą było podzielenie areалу na trzy pola. Pierwsze obsiewano zbożem ozimym, drugie jarym, a trzecie pozostawiano do odłogowania. Z początku była to trójpólówka nieregularna, dopiero z biegiem czasu wytworzyły się zasady regularnego następstwa roślin na trzech wydzielonych polach. W każdym roku na poszczególnych obszarach następowała zmiana w takim porządku, aby na każdym zagonie zachować kolejność uprawy: jare, ozime i ugorowanie. Stosowano pewną formę płodozmianu, w kolejnych latach uprawiano różne zboża oraz rośliny motylkowe, np. groch i bób. W uprawie roślin podstawowe znaczenie miały żyto i pszenica, uprawiane jako zboża ozime (żyto nazywano „reż” lub „rża”, stąd pochodzi słowo „rżysko”). Ze zbóż jarych uprawiano owies, jęczmień, proso (czyli jagły) i tatarkę, zwaną poganką lub gryką. W uprawie polowej pojawiały się również rośliny strączkowe: groch, soczewica, wyka pastewna, czasem rzepa (wtedy pole nazywano rzepiskiem)¹⁵².

Wysokość plonów roślin zbożowych na przełomie XIII i XIV wieku ustalono orientacyjnie, zbierano wtedy od trzech do czterech ziaren z jednego posianego. W wieku XVI, uznanym za najlepszy okres polskiego rolnictwa, przeciętny plon czterech podstawowych zbóż wynosił pięć ziaren z każdego posianego. W następnych stuleciach, w wyniku zaburzeń politycznych i wojennych, wysokość zbiorów ulegała zmniejszeniu. W spokojniejszych okresach osiągnęto lepsze wyniki, ale do końca XVIII wieku nie przekroczono wyniku pięciu ziaren. Poza roślinami zbożowymi powszechnie uprawiano len i konopie. Z ich łądyg uzyskiwano przede wszystkim włókno do produkcji tkanin i wyrobów powroźniczych, natomiast nasiona były surowcem do produkcji oleju używanego do różnych celów. W związku z tym od najdawniejszych czasów obowiązywała dziesięcina konopna (*decima canapalis*), przeznaczona dla instytucji kościelnych, które potrzebowały oleju do celów sakralnych¹⁵³.

152. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...* t. 1, s. 219–221. — Gospodarka przemienno-odłogowa polegała na uprawianiu ziemi przez dłuższy okres, od szesciu do siedmiu lat, do jej całkowitego wyjałowienia i przechodzenia z uprawą na inny areal. Do tego samego kawałka pola powracano po upływie kilkunastu lat odłogowania. W tym czasie pole służyło jako pastwisko. Przy takim sposobie gospodarowania tereny pastwiskowe miały wyraźną przewagę nad gruntami ornymi, a poszczególni rolnicy posiadali pola w różnych miejscach wsi.

153. Tamże, s. 305, 341–344.

We wczesnym średniowieczu głównym narzędziem ornym było radło używane w sprzężeniu z wołem roboczym. W XIII wieku upowszechnił się pług, który, doskonalony na przestrzeni czasu, stał się podstawowym i głównym narzędziem. Do uzdatniania gleby stosowano zabieg bronowania, siano wyłącznie ręcznie. Plony zbierano za pomocą sierpu, kosy oraz różnego rodzaju grabi. Omloty wykonywano ręcznie, przy użyciu cepów¹⁵⁴.

Uzupełnieniem uprawy polowej były tzw. ogrody, czyli znajdujące się w pobliżu zabudowań zagony o powierzchni od jednego do kilku morgów. Uprawiano w nich głównie warzywa: kapustę, cebulę, dynię, czosnek, ogórki, ale również chmiel, konopie i len. Od końca XIV wieku wprowadzono uprawę marchwi, pietruszki, chrzanu, rzodkwi i czerwonych buraków. Na wydzielonych kawałkach zakładano sady, gdzie hodowano drzewa owocowe: czereśnię (trześnia), wiśnię, śliwę i leszczynę dla orzechów. W sadach wielkiej własności ziemskiej spotykane były orzechy włoskie oraz drzewa brzoskwiniowe¹⁵⁵.

Hodowla odgrywała w gospodarstwie bardzo ważną rolę. Największe znaczenie miały zwierzęta pociągowe: woły i konie oraz bydło, trzoda chlewna, owce i wszelkiego rodzaju drób. Oprócz swego zasadniczego celu, jakim było dostarczanie mięsa, tłuszczów oraz skór, zwierzęta hodowlane dostarczały obornika. Był to główny i powszechnie stosowany nawóz do użytkowania ziemi ornej. Dla utrzymania zwierząt niezbędne było z kolei posiadanie terenów do ich wypasania, do tego celu wykorzystywano również polany i dzikie łąki. Pastwisko nazywane było „kobyliłm polem”, określenie pochodziło z czasów, kiedy grodzono tereny do hodowli koni w stanie dzikim. Obszaru łąk nie określano w jednostkach powierzchni ziemi, ale liczbą zbieranych wozów siana¹⁵⁶.

Ubočnym zajęciem było bartnictwo, które początkowo polegało na podbieraniu miodu dzikim pszczołom. Drzewa z rojami oznaczano, a w odpowiednim czasie wykonywano „łazbienie”, czyli podbieranie miodu. Z końcem XIV wieku na ziemiach polskich pojawiły się pierwsze ule, które służyły do celowej i kontrolowanej produkcji miodu. Ustawiane były w pasiekach, czyli łąkach — nazwa pochodzi od wyrażenia „siekać”, „posiekać”, w znaczeniu „sieć trawę na łące”¹⁵⁷.

Ważnym działem produkcji rolnej było rybołówstwo i hodowla ryb, które w okresie staropolskim były istotnym artykułem spożywczym. Wiązało się to z obowiązkiem zachowywania postu trzy razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki. Połów ryb prowadzono we wszystkich naturalnych akwenach, a pierwsze ślady podjęcia celowej hodowli ryb pochodzą z XIII wieku. Odnotowano wtedy

154. Tamże, s. 324–327.

155. Tamże, s. 349.

156. Tamże, s. 366.

157. Tamże, s. 370.

sztuczne zbiorniki wodne, tzw. stawy (nazwa pochodzi od zastawiania lub stawiania grobli). Mniejsze z nich nazywano „sadzawkami”. Nazwa pochodzi od drewnianych pojemników do transportu żywych ryb, zwanych sadzami¹⁵⁸.

Chłopskie gospodarstwa zajmowały się również przetwórstwem produktów lub półproduktów. W pewnym stopniu do mielenia zboża na mąkę, a później i kaszy, korzystano z młynów. Przeróbka innych roślin polegała na ręcznym ich uzdatnianiu za pomocą prymitywnych narzędzi, na przykład tzw. stępy do produkcji kaszy, ale również wytłaczaniu oleju. Konopie i len przerabiano we własnym zakresie aż do uzyskania przędzy, z którego wykonywano tkaniny na domowych warsztatach tkackich.

Każdy chłop musiał zajmować się naprawą i konserwacją narzędzi rolniczych, z tego powodu znał się na robotach ciesielskich i kowalskich. Przez długi okres w wiejskim gospodarstwie wykonywano niemal wszystko, co było potrzebne dla wyżywienia i ubrania człowieka, samodzielnie konstruowano sprzęt potrzebny do pracy. Wiele z tych czynności z biegiem czasu wyodrębniło się w oddzielne specjalizacje, np. kowalstwo i bednarstwo. Inne zajęcia, jak na przykład płóciennictwo, sukiennictwo i garncarstwo przez wiele stuleci miały charakter rzemiosła domowego. Do końca okresu staropolskiego chłopskie gospodarstwo było w dużym stopniu samowystarczalne i prowadziło wyrób wielu produktów niezbędnych do życia i pracy na roli¹⁵⁹.

Dom i rodzina

Osiedlona w zagrodzie rodzina chłopska była podstawową jednostką osadniczą na wsi. Zagroda składała się z chałupy i zabudowania gospodarczego. Chałupa, zazwyczaj osobny budynek przeznaczony do zamieszkania, była najczęściej prostokątna i budowana w konstrukcji wieńcowej lub zrębowej. Konstrukcja wieńcowa polegała na stawianiu okrągłych bali drewnnych wiązanych w rogach na węgiel albo łączonych techniką sumikowo-łatkową (między wyłobienia w słupach wsuwano odpowiednio zaciosane bierwiona). Budynki pokrywano słomianym lub trzcinyowym dachem, który opierał się na wkopanych w ziemię sochach. Wewnątrz znajdowało się jedno pomieszczenie mieszkalne, ze zbudowanym z kamieni otwartym paleniskiem, które służyło zarówno do gotowania, jak i ogrzewania. Podłogę stanowiła ubita glina, faszyna lub dranca wiklinowa. Otwory okienne, zamykane na drewnianą zasuwę, zasłonięte były cienką skórą lub błoną napuszczoną tłuszczem. Okna z małymi szybami szklanymi pojawiły się w XVI wieku¹⁶⁰.

¹⁵⁸. Tamże, s. 371.

¹⁵⁹. Henryk Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVII wiek*, Warszawa 1954, s. 21.

¹⁶⁰. *Z dziejów chłopów polskich...* t. 1, s. 140, 462.

Prymitywny typ budowli ulegał przemianom i w późniejszym czasie typowa wiejska chata składała się z trzech pomieszczeń: sieni, izby i komory. Piec do gotowania został przeniesiony do sieni, a w izbie znajdował się zbudowany z gliny lub kamieni na glinie piec do ogrzewania. Pokrycie dachowe było zazwyczaj słomiane, czasem stosowano drewniane dranice. Umeblowanie stanowiły stoły, ławy i stołki, rzadko wspomina się o łózkach — sypiano przeważnie na ławach. Odzież przechowywano w skrzyniach, natomiast w różnego rodzaju pojemnikach — kłodach, beczkach, cebrach i konwiach gromadzono zbiory rolne, które również trzymano w chałupie.

Obok budynku mieszkalnego stawiano zabudowania gospodarcze, które na początku były tylko chlewami przeznaczonymi dla wszystkich zwierząt domowych. Z czasem budowano oddzielne pomieszczenia, które zależnie od rodzaju znajdujących się w nich zwierząt domowych nazywano odpowiednio stajniami, oborami, chlewami i kurnikami. Do przechowywania zboża i słomy budowano stodoły wyposażone w boiska, czyli miejsca do wykonywania omlotów. Takie budynki gospodarcze budowano przeważnie w sposób bardzo prymitywny — najczęściej stosowano konstrukcję płotową, która polegała na wbijaniu w ziemię drewnianych słupów, pomiędzy które wstawiano chruściany płot, wylepiony z obu stron gliną. Zagrody były zwyczajowo otoczone podobnym ogrodzeniem, które tylko w części frontowej od strony drogi budowano z drewnianych palików lub desek¹⁶¹.

Sposób budowy chaty i zabudowań gospodarczych wynikał również z regionalnych zwyczajów, ale przede wszystkim decydował o tym stan zamożności chłopskiego właściciela. Na pewno zagroda kmiecia, gospodarza o dużym areale rolnym, była większa i solidniej zbudowana od zagrody chałupnika, który nie posiadał praktycznie ziemi ornej. Przedstawiony układ przestrzenny zagrody oraz skład chałupy wiejskiej był typowy dla całego okresu staropolskiego, a w wielu regionach kraju przetrwał do XX wieku.

Technika budowy oraz organizacja typowego gospodarstwa chłopskiego była podobna do ogólnie stosowanych. Najstarszy opis budynku z okolic Jaworzna pochodzi z 1680 roku i dotyczy zabudowań folwarku w Ciężkowicach. Znajdował się tu budynek mieszkalny dla dzierżawców majątku. Zbudowano go na planie prostokątnym, z sienią przebiegającą na przestrzał przez środek budynku. Po obu stronach sieni znajdowały się izby mieszkalne. Pierwsza miała trzy okna, pod którymi stał stół, dalej był piec i murowany kominek. Z tej izby wchodziło się do mniejszego pomieszczenia zwanego alkierzem, które nie było w tym czasie używane, ponieważ dzierżawca przechowywał tam pod zamknięciem produkty spożywcze. Druga izba była zrujnowana i pełniła funkcję stajni¹⁶². Opisany w 1680

161. Tamże, t. 1, s. 458; Ignacy Tadeusz Baranowski, *Materiały do dziejów wsi polskiej*, Warszawa 1909, s. 56–57.

162. APKraków, *Inwentarz wsi Ciężkowice*, sygn. CCR 107B. — Szczegółowy opis przedstawiony w dziejach wsi Ciężkowice.



Bronowanie roli

roku budynek pochodził z epoki wcześniejszej, ponieważ wymagał generalnego remontu. Z cytowanego dokumentu wynika, że dzierżawcy w Ciężkowicach mieszkali w bardzo skromnych warunkach, choć byli to ludzie zaliczający się do elity społecznej. W następnych latach budynek zwany dworem został gruntownie przebudowany, co w pewnym stopniu podniosło jego standard użytkowy.

Prawie sto lat później, w latach 1765–1775, dwór w Ciężkowicach był drewnianym budynkiem z gontowym pokryciem dachowym. Przed wejściem do sieni, w której znajdowały się wejścia do wszystkich pomieszczeń, wybudowano drewniany ganek. Z jednej strony była duża izba z kominkiem, za nią następna, mniejsza, o jednym oknie, zaś po drugiej kolejna duża izba, a za nią pomieszczenie zwane „komorą”, gdzie przechowywano wartościowe przedmioty. W powyższych opisach uderza brak pomieszczenia kuchennego. W owym czasie tę rolę spełniała tzw. piekarnia znajdująca się w osobnym budynku. Była to spora izba, w której umieszczono duży piec do wypieku pieczywa oraz palenisko kuchenne, na którym przygotowywano nie tylko jedzenie dla ludzi, ale również karmę dla zwierząt hodowlanych¹⁶³.

Równie skromnie mieszkał jaworznicki pleban, który w 1728 roku posiadał budynek złożony z sieni, izby i komory. Jedynym wyróżnieniem tego budynku były okna, w których szyby oprawione były ołowiem, co wskazywałoby na ich starodawne pochodzenie. W 1783 roku plebania była mocno zniszczona — jej drewniana konstrukcja zgniła i spróchniała, a biskupi wizytatorzy wskazywali na konieczność dokonania niezbędnych napraw. Obok budynku proboszcza znajdował się dom dla wikariusza, czyli wikarówka, a także mieszkanie organisty, tzw. organistówka. Były to osobne budynki tworzone na identycznym planie (sień, izba i komora)¹⁶⁴.

Chłopskie chałupy budowano „[...] z drzewa sosnowego, jodłowego i świerkowego łupanego na węgły”. Podłogi i powały wykonane były z desek, w izbie znajdował się piec murowany lub wylepiony gliną, a dach zwykle pokryty był słomą. Okna z małymi szybami wykonywano z drewna, podobnie jak drzwi zaopatrywano w metalowe skoble i wrzeciādźde. Sień i komora okien nie miały. W pobliżu chałupy stawiano stodoły, stajnie i chlewy. Zdarzało się, że te ostatnie przybudowane były do chałupy i wejście do nich prowadziło bezpośrednio z sieni. Cała zagroda otoczona była płotem zazwyczaj zbudowanym z chrustu. Takie budynki mieszkalne należały do kmieci i zagrodników¹⁶⁵.

163. APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku*, sygn. WMK-V-120; *Inwentarz dobr starostwa Będzin z 1775 roku*, sygn. CCR-206.

164. AKM, *Wizytacja parafii Jaworzno w 1728 roku...*; *Wizytacja parafii Jaworzno z 1783 roku...*; APJaworzno, *Inwentarz kościoła parafialnego z 1826 roku opracowany przy intromisji ks. Jana Chorażego*. — Dokładny opis plebanii znajduje się w rozdziale poświęconym dziejom parafii.

165. APJaworzno, *Wypis z lustracji z 1789 roku zawarty w inwentarzu kościoła parafialnego opracowanego przez ks. Jana Chorażego w 1826 roku*.

Chałupy dla komorników mieszkających na terenie jaworznickich folwarków były jeszcze mniejsze. Pojedyncze składały się z sieni oraz jednej izby. Budowano również podwójne chałupy dla dwóch komorników z oddzielnymi wejściami z różnych stron domu. Każda połowa chałupy składała się z sieni i jednej izby, w której żyła jedna rodzina. Te budynki nie miały już własnych zagrod, ponieważ nie były własnością mieszkańców¹⁶⁶.

W chałupie mieszkała najczęściej trzypokoleniowa rodzina, żyjąca razem do czasu usamodzielnienia się dzieci. Na rodzinnym gospodarstwie pozostawał najczęściej jeden z synów. Nie zachowały się przekazy źródłowe, które odzwierciedlałyby życie rodzinne w tamtych czasach. Jedynie z lakonicznych zapisów ksiąg metrykalnych można wyciągnąć pewne wnioski o panujących wtedy zwyczajach¹⁶⁷.

Chrzest dziecka był obowiązkowy i należało go dokonać w ciągu kilku, najwyżej kilkunastu dni po urodzeniu. Późniejszy termin był rzadkością i w parafii jaworznickiej nie ma wzmianek o takich przypadkach. Chłopskie dzieci otrzymywały imiona świętych Kościoła rzymskiego zgodnie z kalendarzem. Tak więc w styczniu i lutym chłopcom nadawano imiona Baltazara, Kaspra, Melchiora, Sebastiana, dziewczynkom: Agaty, Agnieszki, Reginy i Doroty. W marcu i kwietniu wyłącznie: Grzegorza, Wojciecha, Kazimierza, Jakuba, a z imion kobiecych: Małgorzaty, Zofii, Reginy itd. Przez cały rok nadawano imiona Jana, Józefa, Franciszka i Antoniego, ale zależnie od miesiąca chrztu z zaznaczeniem, o którego świętego chodziło, a więc: Jan Kanty, Jan Ewangelista, Jan Chrzciiciel lub Antoni z Padwy czy np. Józef Kalasanty. Dziewczynki otrzymywały przez cały rok imię Marii, ale wyłącznie w brzmieniu Marianna, imię Matki Boskiej uważane było za święte i nie mogła go nosić żadna śmiertelniczka.

Ze względu na małą liczbę ludności tego pochodzenia do rzadkości należały chrzciny dzieci szlacheckich. Miejscowi szlachcice również przestrzegali zasady związanej z datą narodzenia, ale dotyczyła ona tylko jednego z dwóch lub trzech imion, które dziecko szlacheckie otrzymywało na chrzcie.

Do ceremonii chrztu zgłaszali się rodzice dziecka oraz rodzice chrzestni, czyli kobieta i mężczyzna, którzy byli świadkami ceremonii. W parafii jaworznickiej rodzice chrzestni reprezentowali najczęściej krewnych ze strony rodziców

166. Tamże. — W takich starych, bardzo już wtedy zrujnowanych domach, mieszkali jeszcze w 1826 roku pod nr 157 Marcin Korzec i Maciej Kołodziejczyk, pod nr 158 — Antoni Waluga i Agnieszka Trzcionkowa, pod nr 155 — Grzegorz Zubel i wdowa Kowalska. Podobny budynek znajdował się na Podłężu i był początkiem zabudowy mieszkalnej w tej części Jaworzna.

167. Maria Les-Runicka, *Księgi metrykalne jako źródło historyczne*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 2003, zeszyt 8, s. 6–9. — Obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych wynikał z zaleceń soboru trydenckiego. W Polsce wprowadzony został w 1577 roku. Pierwsze księgi powstały w ostatnim dwudziestolecu XVI wieku, ale te, które ocalały z tego okresu, należą do prawdziwych rzadkości. Wprowadzenie ksiąg metrykalnych w poszczególnych parafiach napotykało na duże trudności. Powszechnym zjawiskiem było ich niestaranne prowadzenie albo zaniedbywanie. Całość zachowanych ksiąg metrykalnych parafii Jaworzno z okresu staropolskiego obejmuje: księgi urodzeń z lat 1671–1797, księgi ślubów z lat 1677–1797, księgi zgonów od 1695–1734; z tym zastrzeżeniem, że księgi ślubów i zgonów mają duże luki czasowe.

dziecka. Zdarzało się, że w tym charakterze występowali ludzie znani i poważani, których udział był dla chłopskiej rodziny zaszczytem i honorem. Byli to głównie nauczyciele szkoły parafialnej oraz ich żony, organista z żoną, miejscowi dzierżawcy i zarządcy jaworznickich folwarków. Do szczególnie szanowanych rodziców chrzestnych należeli kapłani: proboszcz i wikary.

Małżeństwa zawierane były wyłącznie w określonych miesiącach. Były to styczeń, luty, maj, czerwiec, lipiec, październik i listopad do czasu rozpoczęcia adwentu. Wynikało to z obowiązku przestrzegania postu i związanej z tym ogólnej wstrzeźliwości. Nie zawierano małżeństw w dniach świąt kościelnych. Przy ceremonii obecni byli dwaj świadkowie, zawsze mężczyźni, reprezentujący rodziny państwa młodych. Byli to najczęściej poważani w swoim środowisku krewni, którzy swoim autorytetem świadczyli na korzyść zawieranego małżeństwa.

Analizując księgi ślubów pod kątem pochodzenia pary młodych, trzeba stwierdzić, że najwięcej małżeństw zawierano między mieszkańcami jednej wsi. Często były małżeństwa pomiędzy mieszkańcami różnych wsi w ramach parafii jaworznickiej. Biorąc pod uwagę fakt, że do Jaworzna przybywali ludzie z zewnątrz, zdarzały się przypadki małżeństw, w których jedną ze stron był mieszkaniec Luszowic, Bukowna, Krzykawy, a nawet Sławkowa, Będzina i Olkusza. Do sporadycznych przypadków należały małżeństwa z przybyszami z Chrzanowa i Krakowa. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że częściej przenoszono się ze wsi do miasta aniżeli odwrotnie. Charakterystycznym zjawiskiem były małżeństwa z osobami pochodzącymi spoza kordonu granicznego zza Przemszy. Związki z osobami pochodzącymi ze wsi: Dzieckowice, Imielin, Kosztowy, Krasowy i Łędziny szczególnie często zawierano we wsi Jeleń. Był to wprowadzić teren Śląska, jednak granica państwowa nie dzieliła ludności żyjącej po obu stronach rzeki.

Zgony odnotowywano w księdze metrykalnej lakonicznie. Zapisy ograniczyły się tylko do imienia i nazwiska, daty pochówku oraz nazwy wsi, z której pochodził zmarły. Wyjątkowo zapisywano jego wiek lub inne informacje. W okresie staropolskim w parafii jaworznickiej był tylko jeden cmentarz, który znajdował się wokół kościoła parafialnego św. Wojciecha. Tam pochowani zostali wszyscy zmarli w tym okresie mieszkańcy.

Chłopska własność ziemi

We wczesnym średniowieczu pełne i suwerenne prawo własności ziemi należało wyłącznie do panującego księcia. Ten, w ramach swych uprawnień, nadawał dobra ziemskie instytucjom lub osobom, cedując na obdarowanych własne prawo własności na wskazanym terenie. Nadania ziemskie otrzymywały osoby

z najbliższego otoczenia księcia, który w ten sposób wynagradzał ich służbę i za-
sługi. Niektórzy otrzymali wielkie nadania i utworzyli warstwę świeckiej, wielkiej
własności ziemskiej. Do obdarowywanych należał również Kościół, który otrzy-
mywał nadania ziemskie adresowane personalnie do dostojników (np. biskupów)
lub organizacji kościelnych, czyli klasztorów, parafii lub fundacji religijnych. Pełne
prawo własności ziemskiej posiadała również szlachta. W zależności od przyna-
leżności stanowej właściciela istniały trzy formy własności: królewska, kościelna
i szlachecka, przy czym dwie pierwsze to wielkie majątki ziemskie, zorganizowa-
ne w tzw. klucze na terenie całego kraju. Natomiast trzecia obejmowała zarówno
zorganizowane w klucze wielkie majątki możnowładców, jak również mniejsze
majątki szlacheckie, które miały wymiar jednej wioski, a nawet tylko jej części¹⁶⁸.

Stan chłopski miał ograniczone prawo do swojego gospodarstwa, ponieważ
w pełni podlegał właścicielowi gruntowemu. Było to prawo podwójnej własno-
ści, według którego właściciel gruntowy posiadał pełnię praw. Chłopi mieli tylko
gwarancję dziedzicznego użytkowania gospodarstwa, przy czym właściciel grun-
towy mógł ją chłopu odebrać lub przenieść go gdzie indziej. Najkorzystniejszą
formą własności było tzw. zakupieństwo, w przypadku którego właściciel wsi nie
mógł dowolnie dysponować ziemią. W jaworznickiej okolicy wszystkie chłopskie
gospodarstwa miały właśnie taki charakter.

Chłopi z tytułu posiadania gospodarstwa, bez względu na charakter prawny,
obarczeni byli zobowiązaniami na rzecz właściciela gruntowego, które sprowa-
dzały się do trzech rodzajów obciążeń: pieniężnych, rzeczowych, czyli danin oraz
posługi w postaci wykonywania darmowo określonych robót. W okresie wczesne-
go średniowiecza ustalił się zwyczaj, że podstawą wymiaru chłopskich obciążeń
była jednostka powierzchni, czyli jeden łan. Taki sposób stosowany był do końca
okresu staropolskiego¹⁶⁹.

Dokument lokacyjny wsi Jeleń wspomina o obowiązku płacenia czynszu
w wysokości „[...] z każdego łana pół grzywny dobrego srebra”¹⁷⁰. Nie zapisano
poza tym innych obciążeń na rzecz pana gruntowego. Były to bardzo korzyst-
ne warunki, wynikające ze statusu wsi dopiero organizowanej i dlatego osadnicy
mieli pewne ulgi. Bliższe dane na ten temat zawiera akt lokacji wsi Jaworzno na
prawie magdeburskim z 1450 roku. Wynika z niego, że zobowiązania mieszkań-
ców wobec pana gruntowego wynosiły „21 groszy szerokich i 11 groszy pospoli-
tych”, a w zakresie danin rzeczowych dwa koguty i 15 jaj. Każdy kmieć z jednego

168. Karol Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 58.

169. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...* t. 1, s. 28. — Łan był jednostką powierzchni, ale nie miał standardowej wielkości. Występowały dwa rodzaje łanów, flamandzki o powierzchni 16–17 ha i frankonski o powierzchni około 25 ha. W dokumentach nie zaznacza się typu, a więc określenie wielkości nadziałów może być tylko orientacyjne.

170. ZDM, dokument nr 14.

uprawianego łąnu zobowiązany był do odpracowania czterech dni w roku przy orce, siewie i żniwach. Jego powinnością był także obowiązek wywozu obornika na pańskie pola oraz „pomoc przy chwytaniu zwierzyny, gdyby taka była potrzeba” — w tym przypadku chodziło o polowania w pobliskich lasach, organizowane przez właściciela wsi¹⁷¹.

W XIV i XV wieku, w okresie funkcjonowania gospodarki czynszowej, sytuacja gospodarcza była dla chłopów pomyślna. W kraju panowało ożywienie gospodarcze, trwała wielka akcja kolonizacyjna i w związku ze zwiększeniem ogólnego zaludnienia wzrastało zapotrzebowanie na produkty żywnościowe. Stan ten zmienił się, kiedy od XV wieku zaczęła się rozpowszechniać gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Pański folwark potrzebował przede wszystkim rąk do pracy, a w ówczesnych warunkach społecznych nie było wielu możliwości zapewnienia sobie najemnej siły roboczej. Dawne czynsze i daniny zamieniano na zobowiązania darmowej robocizny, czyli pańszczyzny. Jej wymiar, który w końcu XV wieku powszechnie wynosił od jednego do dwóch dni w tygodniu z każdego łąnu, wykazywał trend wzrostowy. Już w początkach XVI wieku zanotowano pięć dni z łąna, a w XVII wieku przeciętnie sześć dni. W tym czasie nie było już jednołanowych gospodarstw chłopskich (taką powierzchnię zajmowało kilka z nich), a wymiar pańszczyzny dzielony był na poszczególnych gospodarzy proporcjonalnie do posiadanego areálu. Dzień pracy trwał od wschodu do zachodu słońca, z przerwami na dojsie do pola, wyżywienie oraz odpoczynek ludzi i zwierząt pociągowych¹⁷².

W Jaworznie i pobliskich wsiach nie było folwarków o wielkotowarowej produkcji zbożowej, na których można było wykonywać roboty polowe w wymiarze pańszczyzny tygodniowej. Jej realizacja na oddalonych od naszej okolicy folwarkach w Sławkowie lub Będzinie nie miała z kolei sensu ekonomicznego. Nie oznaczało to naturalnie, że nie było obowiązku pańszczyzny, ale realizowany był on niemal wyłącznie w formie opłaty gotówkowej, tzw. najmu¹⁷³.

Odrabianie pańszczyzny uzależnione było od położenia danej wsi względem najbliższego folwarku. Na ziemi jaworznickiej dotyczyło to właściwie tylko mieszkańców wsi Jeleń, skąd chłopci przeprawiali się do wsi Imielin i Kosztowy, gdzie znajdował się folwark rolny. Podobnie było w Ciężkowicach, tam chłopci odrabiali pańszczyznę, ale tylko wtedy, kiedy nie byli w stanie zapłacić najmu. Często nie mieli możliwości uzyskania odpowiedniej gotówki i w takiej sytuacji praca na folwarku stała się jedyną formą zapłaty. W 1746 roku ludność z klucza

171. ZDM, dokument nr 842. — Wśród świadków obecnych przy tworzeniu cytowanego dokumentu byli Jan Długosz kanonik krakowski, znany historyk, oraz Jakub Parkoszewicz, autor pierwszego traktatu o polskiej ortografii.

172. Ignacy Baranowski, *Krótki zarys dziejów wsi polskiej*, Warszawa 1917, s. 20; Adam Kersten, *Historia powszechna XVII wieku*, Warszawa 1984, s. 19

173. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku...*, s. 253–254; AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego z 1668 roku...*



Młócenie cepami

sławkowskiego, między innymi Jaworzna, Byczyny, Długoszyna i Ciężkowic, „[...] nie chciała płacić najmu, wołała pańszczyznę”¹⁷⁴.

Inną formą przymusowej robocizny były powaby, czyli dodatkowe dni robocze niezaliczane do tygodniowego wymiaru. Na terenach jaworznickich do końca okresu staropolskiego obowiązywały powaby w wymiarze czterech dni rocznie, realizowane w okresie żniw. Obowiązek ten był bardzo uciążliwy, ponieważ przypadał na czas nasilenia prac we własnym gospodarstwie i wymagał dojazdu do folwarku sławkowskiego¹⁷⁵.

Z zachowanych dokumentów wynika, że wymiar pańszczyzny znacznie odbiegał od średniej krajowej i należał do najniższych w kraju. W dobrach królewskich wynosił od jednego do dwóch, a w majątku biskupa krakowskiego od dwóch do czterech dni w tygodniu¹⁷⁶.

Innym poważnym obciążeniem dla gospodarstw chłopskich były daniny zbożowe oraz czynsz gotówkowy. Obliczano go według miary jednego łana, który w wysokości około jednej grzywny płacony był we wszystkich jaworznickich wsiach. Danina zbożowa we wsi Jaworzno wynosiła po cztery korce żyta i owsa, a chłopci z Byczyny oddawali pięć korców żyta z każdego łana. Wsie oddawały też zsypkę, która wynosiła 60 korców pszenicy i drugie tyle korców owsa.

Przez stulecia nie zmieniano systemu poboru świadczeń. Z biegiem czasu ich wymiar ulegał zmianie, nie były jednak likwidowane, dlatego lista różnych obciążeń w inwentarzach i lustracjach była długa. Chłopi zobowiązani byli do szeregu posług, które wykonywali okazjonalnie lub raz w roku: kosili i grabili łąki, przewozili towary, świadczyli usługi we dworze itp.¹⁷⁷, od wieków mieli obowiązek przewozu soli z Wieliczki oraz transportowanie urobku z kopalń kruszcowych. Po zakończeniu działalności górniczej wspomniany obowiązek zamieniono na solne i ołowne płatne w gotówce. Równie starym obowiązkiem była wycinka i przewóz drzewa, a zamiennym podatkiem za tę posługę było tzw. tramowe. Śladem bardzo dawnej tradycji było wykonywanie robót w siedzibach zarządców okolicznych wsi, na przykład w Sławkowie chłopci z Jaworzna i jego okolic byli zobowiązani do pełnienia stróży oraz dokonywania bieżących napraw muru miejskiego. Każda wieś miała wyznaczony odcinek o długości wyliczanej stosownie do liczby rolników. Mieszkańcy Jaworzna reperowali mur na długości 32 sążni, Byczyny 14, Dąbrowy 10, Długoszyna ośmiu, a Ciężkowic sześciu.

174. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...*, sygn. IT-255.

175. APKraków, *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku...*, sygn. IT-254.

176. APKraków, *Akta uwłasnowolnienia chłopów*, sygn. WMK-V-123. — Uwierzytelniony odpis przywileju z Archiwum Koronnego w Warszawie jako załącznik znajduje się w aktach oczyszczania chłopów ze wsi Ciężkowice z 1829 roku.

177. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku*; APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku*, sygn. WMK-V-120.

Mieszkańcy królewskich wsi angażowani byli do prac przy zamku obronnym w Będzinie, wykonywali też roboty zlecone przez aktualnych starostów i dzierżawców. Konkretny obowiązek wyznaczono młynarzowi w Długoszynie, który w razie potrzeby miał wykonywać w Będzinie roboty ciesielskie. Równie starą tradycję miały następujące świadczenia: oprawa, czyli przedzenie lnu lub konopi; trzoda — świadczenie na utrzymanie gromadzkiego pastucha i przykopo-we — opłata za uzdatnienie do uprawy gruntów w lasach i zaroślach. Odbiorcami opisanych opłat, danin i posług byli właściciele jaworznickich wsi. Na miejscu reprezentowali ich zarządca sławkowskiego i lipowieckiego klucza dóbr biskupich oraz starosta będziński i to oni przez swoich urzędników egzekwowali wykonanie świadczeń¹⁷⁸.

Do obowiązków chłopów należały zobowiązania na rzecz kościoła. Włościanie wnosili głównie daniny rzeczowe, a najważniejsza z nich to dziesięcina snopowa, czyli oddawanie co dziesiątego snopu zboża z pola. Na chłopskich własnościach realizowana była jako tzw. wytyczna — przed zwózką z pola proboszcz lub jego pełnomocnik oznaczał (wytyczał) snopy dla kościoła. Dziesięcina kościelna była standardowa w całym kraju, obowiązywała we wszystkich dobrach bez względu na formę własności i przeznaczano ją dla wyznaczonej instytucji kościelnej. Poza tym na rzecz kościoła oddawano opłaty lub daniny z tytułu usług religijnych, jak np. meszne i kołęda, klerykatura (składka szkolna), które ustalane były zwyczajowo i miały formę daniny zbożowej lub opłat gotówkowych.

W okresie staropolskim nie powstał w Polsce stały system podatkowy. Zorganizowane w klucze majątkowe dobra ziemskie na terenie całego kraju zabezpieczały potrzeby państwa oraz własne monarchy i jego dworu. Zarządzano nimi osobiście lub oddawano w dzierżawę, a w ten sposób uzyskane środki stanowiły podstawę skarbu państwa. Dopiero w XVI wieku dokonano podziału dochodów na część przeznaczoną dla monarchy, czyli dobra stołowe oraz skarbowe na potrzeby państwa.

Niezależnie od wspomnianych dochodów istniał, zbierany bardzo niesystematycznie, podatek państwowy, tzw. poradlnie, w wysokości dwóch groszy od łanu. Później uchwalano podatki nadzwyczajne — tzw. pobory, ogłaszane przez sejm stosownie do aktualnych potrzeb państwa. Na początku było to zjawisko rzadkie, później w związku z rosnącymi potrzebami wojennymi, pobory organizowano w odstępach kilkunastu lub nawet kilku lat. W drugiej połowie XVI wieku pobór z łanów kmiecych wynosił 12 gr, a w połowie XVII wieku stawkę podniesiono do 20–30 gr, z czego 10 gr kmieć mógł potrącić z należnej dziesięciny kościelnej¹⁷⁹.

178. APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku; Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku...*

179. Andrzej Wyczański, *Polska — Rzeczpospolitą szlachecką...*, s. 40, 87.

Gospodarstwa sołtysów

Sołtys był przedstawicielem właściciela wsi, na którego polecenie stał na czele ławy wiejskiej i jej przewodniczył. Do pomocy miał najczęściej dwóch ławników, tzw. przysiężnych, pochodzących z wyboru mieszkańców. Ława wiejska stanowiła organ samorządu i działała w zakresie określonym przez właściciela wsi. Rozstrzygała ogólne sprawy gromady, spory między poszczególnymi mieszkańcami i wyrokowała w zakresie przestępstw i wykroczeń pospolitych. Ważniejsze czy też trudniejsze sprawy kryminalne rozpatrywane były przez właściciela wsi.

W akcie lokacji Jelenia czytamy, że sołtys otrzymywał jedną trzecią opłat i kar sądowych, co było wynagrodzeniem za jego działalność w tym zakresie. Jednocześnie właściciel wsi, czyli biskup krakowski, zastrzegał, że „[...] nasze sądy generalne odbywać się będą w tej wsi i będziemy sądzić mieszkańców tej wsi [...]”. Sołtys otrzymywał największy nadział ziemi, poza tym posiadał szereg uprawnień gospodarczych, które powiększały jego dochody. Pierwsza osoba pełniąca tę funkcję w Jeleniu, niejaki Paweł, otrzymał nadanie dwóch łąnów ziemi oraz karczmę, słodownię, łaźnię, młyn nad Przemszą oraz staw rybny¹⁸⁰.

Sołtysostwo Jaworzna otrzymał Jan Naszan z Ostrowiec — szlachcic herbu Topór, aktualny starosta sławkowski i siewierski. Warunki jego nadania niewiele różniły się od nadania sołtysa w Jeleniu. Gospodarstwo składało się z dwóch łąnów ziemi ornej, pastwiska i łąki. Sołtys otrzymał prawo do karczmy, młyna i stawów rybnych, ponadto mógł korzystać z barci, polować w biskupich lasach. Natomiast istotną różnicą w sytuacji obydwóch sołtysów było zobowiązanie Jana Naszana i jego potomków do służby wojskowej. Na wezwanie biskupa winien był się zgłosić we własnym uzbrojeniu i z balistą¹⁸¹.

Przywilej lokacyjny dla Jaworzna jest niemal o półtora stulecia późniejszy niż przywilej jeleński, co daje się zauważyć w pewnym szczególnym uprawnieniu dla sołtysa, a mianowicie w prawie do osadzenia na swoim gruncie zagrodników. Tego prawa sołtys jeleński nie otrzymał, choć w XV wieku było już ono pewnym standardem i jaworznickiemu sołtysowi zapewniono prawo do dwóch zagrodników¹⁸².

Zagrodnik otrzymywał niewielki areał ziemi i gospodarstwo na terenie sołtysostwa. W zamian pozostawał w takim samym stosunku zależności wobec sołtysa, jak pozostali chłopci do właściciela wsi. Według inwentarza z 1668 roku w Jaworznie było dwóch zagrodników sołtysich, w Byczynie trzech i jeden kmieć, w Jeleniu czterech imiennie wymienionych zagrodników. Podobnie było w gospodarstwie jaworznickiego proboszcza, gdzie osiedlonych było ich zawsze kilku. Zagrodnicy

180. ZDM, dokument nr 14.

181. ZDM, dokument nr 842.

182. Tamże.



Prace w ogrodzie

wójtowsky lub plebańscy, jak ich wtedy nazywano, zobowiązani byli do pańszczyzny oraz danin na rzecz sołtysa lub plebana¹⁸³.

W XV wieku rozpoczął się w Polsce proces przejmowania sołtysostw przez szlachtę. W ciągu dwóch stuleci większość tego typu gospodarstw została wykupiona lub siłą wcielona do folwarków. Nieco inaczej proces ten przebiegał w dobrach wielkiej własności królewskiej i kościelnej, a do tego rodzaju dóbr należała nasza okolica. Przede wszystkim likwidacja przebiegała dłużej i zazwyczaj nie przybierała charakteru brutalnej akcji odbierania gospodarstw. W królewskich oraz dobrach kościelnych bardzo długo, bo aż do połowy XVII wieku, wiele sołectw utrzymało się w chłopskich rękach¹⁸⁴. Potwierdzają to dane z ziemi jaworznickiej, gdzie żadne sołtysostwo nie uległo likwidacji, za to często zmieniali właścicieli. Charakterystyczny był fakt, że pierwsi tutejsi sołtysi dość często opuszczali swoje gospodarstwa, sprzedawali je i przenosili się do innych miejscowości (właśnie przy takich okazjach powstały wzmianki na ich temat). Nabywcami często byli kupcy i przedsiębiorcy z Krakowa i Olkusza (w Szczakowej była to np. rodzina Brennarów z Krakowa, w Byszynie Mikołaj Byndel z Krakowa).

Sołtysie gospodarstwa przetrwały głównie dlatego, że żaden z właścicieli jaworznickich wsi nie założył w okolicy własnego folwarku do wielkotowarowej produkcji rolnej. W tej sytuacji gospodarstwa przetrwały w swoim wymiarze rolnego areálu, choć z biegiem czasu zmieniły swój status prawny. Najdłużej w rękach pierwotnych właścicieli utrzymało się sołtysostwo w Jaworznie, gdzie do początków XVIII wieku żyła rodzina Naszanów — potomków pierwszego sołtysa. Zapewne duże znaczenie miało szlacheckie pochodzenie tej rodziny. Po wymarciu jej przedstawicieli sołtysostwo w Jaworznie zostało wydzierżawione, podobnie jak inne majątki w okolicy.

Sołectwa przybrały charakter oddzielnych gospodarstw rolnych, które właściciel wsi oddawał w dożywocie, w zastaw za określoną sumę pieniędzy. Z dawnych gospodarstw wyrastały również tzw. wójtostwa (nie miały one nic wspólnego z dawnym wójtem w gminach miejskich), czyli samodzielne majątki rolne, wyrosłe na bazie średniowiecznego sołtysostwa. Tego typu majątki oddawane były w dożywocie na tzw. zastaw, później były dzierżawione przez różne osoby. W zasadzie obejmowały pierwotne nadanie, nie wydzielano z nich młyna lub karczmy, a liczba zagrodników w tych gospodarstwach stale rosła.

Sytuacja folwarków powstałych na gruncie dawnych sołtysostw uległa generalnej zmianie z chwilą sekularyzacji dóbr biskupa krakowskiego. Do zmian doszło w wyniku uchwalenia formalnej ustawy sejmowej z lipca 1789 roku i już

183. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

184. Jan Rutkowski, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1956, s. 65; Aniela Kielbicka, *Studia nad sołectwami w województwie krakowskim w XVI-XVIII w.*, Toruń 1964, s. 82-83.

w następnym miesiącu majątki zostały przejęte przez zarząd skarbu państwa. Ustawa zlikwidowała wszelkie przywileje i umowy nadawane przez dotychczasowych właścicieli. Jaworznickie folwarki zostały własnością skarbową i miały być oddawane w dzierżawę¹⁸⁵. Taki stan nie trwał długo, ponieważ w 1795 roku, w wyniku trzeciego rozbioru Polski, Jaworzno i okoliczne wsie zostały włączone do zaboru austriackiego, a folwarki objęte zarządem skarbowym monarchii habsburskiej.

Położenie chłopów

Spółeczeństwo Rzeczypospolitej szlacheckiej miało charakter stanowy i składało się z odrębnych grup społecznych, posiadających własne prawa i obowiązki. Taki układ istniał w całej ówczesnej Europie i wynikał z przeświadczenia, że ludzie dzielą się na tych, którzy powinni pracować, tych, którzy mają bronić i w końcu tych, którzy winni modlić się do Boga. Z takiego podziału wykształciło się społeczeństwo złożone z trzech podstawowych stanów: plebejuszy, szlachty i duchowieństwa. Grupa plebejuszy dzieliła się jeszcze na chłopów i mieszczan.

Wynikała z tego również hierarchia stanowa. Plebejusze musieli pracować na dwa pierwsze stany, rycerstwo miało obowiązek obrony wojskowej kraju, natomiast trzeci stan — duchowieństwo, miał za wszystkich wypraszać łaski u Boga. Z biegiem czasu wykształciło się odrębne dla każdego stanu prawodawstwo i każdy z nich rządził się własnymi prawami oraz posiadał oddzielne instytucje sądowe z wyraźnym zaznaczeniem podległości stanu trzeciego wobec szlachty i duchowieństwa¹⁸⁶.

Chłopi pozbawieni byli osobistych praw i obowiązków obywatelskich. Nie brali bezpośredniego udziału w życiu politycznym i kulturalnym kraju. Proces pozbawiania chłopów praw obywatelskich i całkowitego poddaństwa wobec dwóch „wyższych” stanów” najlepiej ilustruje ich udział w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej szlacheckiej. We wczesnym średniowieczu, mobilizowani przez panującego księcia, pełnili służbę wojskową w pospolitym ruszeniu. W tym czasie byli wolnymi ludźmi spełniającymi obywatelski obowiązek obrony swojego kraju, ale już od XIII wieku, czyli w okresie rozbicia dzielnicowego, ich udział w bezpośrednich działaniach wojennych był ograniczany. Wynikało to głównie ze zmian w uzbrojeniu i wyposażeniu ówczesnego żołnierza, chłopom trudno było podołać wydatkom na zakup kuszy, tarczy lub łuku dla piechura, nie mówiąc o wyposażeniu niezbędnym dla ówczesnej jazdy.

W następnych stuleciach rola i znaczenie bezpośredniego udziału chłopów w polskiej wojskowości były systematycznie ograniczane i tak w XV wieku

185. Tadeusz Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta...*, t. 5, s. 14.

186. Andrzej Wyczanski, *Szlachta polska...*, s. 13–14.

powinności chłopskie w tym zakresie polegały wyłącznie na obowiązku wnoszenia opłat lub wykonywaniu powinności pomocniczych. Powstanie tego rodzaju obciążeń wynikało z zamiany obowiązku służby wojskowej na formę podatkową. Pieniądze potrzebne były na opłacanie wojsk zaciężnych, które były jedyną zbrojną siłą skuteczną w działaniach wojennych tamtej epoki¹⁸⁷.

Nie oznacza to jednak, że w polskich oddziałach wojskowych nie było żołnierzy pochodzenia chłopskiego. Piechota, zwłaszcza oddziały łuczników i kuszników, bazowała głównie na werbunku wśród ludności pochodzenia plebejskiego. Służba w tego rodzaju oddziałach nie wynikała z powszechnego obowiązku wojskowego, ale wyłącznie z zaciągu ochotniczego. Powołanie wszystkich chłopów pod broń wymagało specjalnej uchwały sejmowej. Takie przypadki były bardzo rzadkie, mimo to polska armia w dużym stopniu miała charakter plebejski, ponieważ w wojskach zaciężnych przeważali żołnierze pochodzenia chłopskiego i mieszczańskiego, a szlachta stanowiła tylko 15–20% stanu osobowego. Należy tu zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt: służba wojskowa — zwłaszcza w XVII wieku — stwarzała chłopom legalne możliwości awansu społecznego. W uznaniu zasług wojskowych mogli uzyskać nobilitację i przejść do stanu szlacheckiego.

Król Stefan Batory wprowadził służbę wojskową chłopów, tworząc piechotę łanową. Ten rodzaj wojska był ograniczony do określonej grupy ludności i nie oznaczał wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej dla stanu chłopskiego. W XVII wieku piechota łanowa stopniowo stawała się przeżytkiem, a w 1726 roku uchwałą sejmową zniesiono ten rodzaj służby, wprowadzając w zamian obowiązek opłaty stu złotych rocznie. Zebrane w ten sposób pieniądze miały być przeznaczone na werbunek i utrzymanie regimentów piechoty cudzoziemskiego autoramentu¹⁸⁸.

W tym czasie służba wojskowa ograniczyła się wyłącznie do stanu szlacheckiego, co miało związek ze średniowiecznym prawem rycerskim, które oznaczało odbywanie jej w zamian za posiadanie dóbr ziemskich. Z tej grupy rycerzy wywodził się późniejszy stan szlachecki, którego racją bytu była obrona kraju i jego mieszkańców. Natomiast chłop i mieszczaństwo ponosili określone obciążenia podatkowe¹⁸⁹.

Powszechny obowiązek służby wojskowej przyjął się w Europie dopiero w połowie XVIII wieku, a obradujący w latach 1788–1792 Sejm Wielki zdecydował o jego wprowadzeniu bez względu na pochodzenie społeczne. W grudniu 1789 roku podjęto uchwałę o powszechnym poborze. Do armii polskiej mieli być

187. Stanisław Marian Zajączkowski, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź 1958, s. 110–111.

188. Stefan Inglot, *Udział chłopów w obronie Polski*, Łódź 1946, s. 56.

189. W dotychczasowej tradycji utrwalilo się niesłuszne przekonanie o powszechnym udziale mieszkańców parafii jaworznickiej w ważnych wydarzeniach wojennych tamtej epoki. Takie twierdzenia są nieuzasadnione, ponieważ w ustrojowych warunkach Rzeczypospolitej szlacheckiej nie istniał powszechny obowiązek służby wojskowej stanu chłopskiego, do którego wówczas należała społeczność jaworzna.



Žniwiarka z sierpem

powoływani mężczyźni w wieku 18–35 lat, po jednym z każdych 100 domów w posiadłościach prywatnych i z 50 domów w dobrach królewskich i kościelnych¹⁹⁰.

Wspomniana uchwała sejmowa nie została w pełni zrealizowana. Pomimo wielu trudności i przeszkód zorganizowano armię złożoną ze 150 tysięcy żołnierzy, której prawie połowa pochodziła ze stanu chłopskiego. W okresie insurekcji kościuszkowskiej władze powstańcze zrobiły wiele dla zwiększenia udziału chłopów w walce zbrojnej o utrzymanie niepodległości. W uniwersale połanieckim Tadeusz Kościuszko znosił poddaństwo osobiste chłopów i jednocześnie wezwał ich do udziału w powstaniu. W czasie powstania kościuszkowskiego chłopscy żołnierze odznaczyli się wielką brawurą i walecznością, a dla uznania ich wielkich zasług Kościuszko ubierał się w sukmanę chłopską. Od tego właśnie zrywu powstańczego rozpoczęła się obywatelska służba stanu chłopskiego, która zostanie później określona słowami „żywią i bronią”¹⁹¹.

Poddaństwo chłopów przejawiało się również w innych dziedzinach życia, zwłaszcza w zakresie uzależnienia ekonomicznego i prawnego. W drodze ustawodawstwa sejmowego szlachta uzyskała zatwierdzenie kolejnych przywilejów, które w efekcie ukształtowały tzw. patrymonializm polegający na tym, że właściciel majątku ziemskiego nie tylko posiadał prawo własności wsi, ale również spełniał rolę przedstawiciela państwowej administracji oraz dysponował uprawnieniami sądowniczymi wobec ludności chłopskiej zamieszkałej w jego dobrach. W takim ustroju niemal wszystko zależało od właściciela ziemskiego, a więc jego pozycja społeczna i stosunek do swych poddanych miały podstawowe znaczenie dla położenia chłopów. Przeprowadzone badania historyczne wykazały, że najlepsze warunki życiowe mieli ci, którzy mieszkali w dobrach królewskich i kościelnych¹⁹².

W dobrach królewskich istniały sądy referendarskie, w których chłopci odwoływali się od decyzji zarządców czy dzierżawców królewskich, w majątkach kościelnych skargi chłopów rozpatrywały sądy biskupie. Przy takiej ochronie prawnej nie byli pozbawieni możliwości obrony przed samowolą szlachciców, poza tym we wspomnianych dobrach istniały grupy ludności cieszące się specjalnymi uprawnieniami — byli to np. młynarze, karczmarze, bartnicy i budnicy oraz piechota łanowa. Rozpowszechnione było tzw. zakupieństwo, czyli forma prawnej własności ziemi przez poszczególnych chłopów¹⁹³. W całej pełni dotyczyło to naszej okolicy, ponieważ należała do własności królewskiej i kościelnej.

190. Stefan Inglot, *Udział chłopów w obronie Polski...*, s. 63.

191. *Historia chłopów polskich...*, s. 456–457.

192. Zbigniew Ćwiek, *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa 1966; Alicja Fałniowska-Gradowska, *Ostatnie lata działalności sądu referendarskiego koronnego (1768–1793)*, Wrocław 1971.

193. Ignacy Baranowski, *Krotki zarys dziejów wsi polskiej*, Warszawa 1917, s. 14.

Zbiegostwo stanowiło poważny problem gospodarczy, z którym nie radzono sobie w całym okresie staropolskim. Na kolejnych sejmach uchwalano restrykcyjne prawo dla chłopskich uciekinierów oraz zakazy przyjmowania zbiegów i osadzania ich w nowych majątkach. Nie miało to jednak praktycznego znaczenia, ponieważ szlachcic, od którego zbiegli chłopi, domagał się najsurowszych kar i zazwyczaj na sejmach takie prawa były uchwalane, ale ten sam szlachcic, kiedy przybywali do niego zbiegli chłopi, we własnym interesie gospodarczym omijał obowiązujące prawo i takich zbiegów przyjmował¹⁹⁴. Dla chłopów zbiegostwo było zaś jedyną formą obrony przed nadmiernym wyzyskiem, zawsze jednak świadczyło o tym, że w danym majątku zachodziły niekorzystne zjawiska, a właściciele lub zarządcy przekraczali zwyczajowe normy współżycia społecznego. Na ziemi jaworznickiej to zjawisko nie występowało. W toku badań historycznych nie zanotowano ani jednego wypadku zbiegłego chłopca z jaworznickich wsi¹⁹⁵.

Z dokumentów wynika, że jaworzniccy chłopi występowali kolektywnie w swojej obronie. Najstarszym przykładem jest przywilej króla Zygmunta Starego z 23 sierpnia 1535 roku, wydany dla mieszkańców Szczakowej i Ciężkowic. Dokument powstał w wyniku skargi złożonej przez mieszkańców na starostę będzińskiego, który zdaniem chłopów ustanowił niewłaściwy wymiar pańszczyzny. Król Zygmunt Stary, rozstrzygając ten spór, przyznał rację swoim poddanym i ustalił wymiar pańszczyzny na jeden dzień w tygodniu od łana¹⁹⁶.

Przywilej ten, w wyniku interwencji wiejskich gromad, został potwierdzony przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 oraz króla Augusta II w 1697 roku. Świadomość tego uprawnienia została zachowana na długo i chłopi nie pozwolili sobie narzucić innego wymiaru pańszczyzny. Świadczy o tym fakt, że dokument zachowany został w uwierzytelnionym odpisie z archiwum koronnego w Warszawie, pochodzącym z 1829 roku. Znajduje się on w dokumentacji zebranej z okazji oczyszczania chłopów ze wsi Szczakowa i Ciężkowice, którzy załączyli go jako aneks do akt sprawy. Do początku XIX wieku, czyli do momentu zniesienia obowiązku pańszczyzny, gromady wiejskie zachowały pamięć o swoim przywileju i działając kolektywnie w ramach obowiązującego prawa, zdołały utrzymać korzystny dla siebie stan rzeczy¹⁹⁷.

194. Andrzej Wyczański, *Szlachta polska...*, s. 102. — Zbiegostwo chłopów było szczególnie groźne dla małych gospodarstw szlacheckich, jednolitoskich posiadłości, gdzie szlachcic posiadał najczęściej kilka łanów chłopskich. Ucieczki chłopów mogły być przyczyną klęski ekonomicznej dla właściciela. W tym kontekście interesujące było organizowanie ucieczki chłopów z całym dobytkiem przez innego bliższego czy dalszego sąsiada szlachcica. Zwyczaj na tyle był znany i praktykowany, że posiadał własną nazwę „wykocowanie”.

195. Aniela Kielbicka, *Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*, Kraków 1989. — Praca oparta na 1649 zapiskach sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich z lat 1590–1610, w żadnej nie stwierdzono przypadku ucieczki z Jaworzna lub z okolicznych wsi.

196. APKraków, sygn. WMK-V-123.

197. Tamże.

W październiku 1550 roku gromada wsi Jaworzno uznała za krzywdzące zachowanie podstarościego Borzyńskiego. W trakcie próby zajęcia bydła i nierogacizny na poczet zaległych opłat, doprowadził do starcia, w wyniku którego nastąpiło ciężkie poranienie dwóch osób i skaleczenie innych. Chłopi zagrozili, że jeśli nie będą chronieni przed tego rodzaju działaniami, w komplecie opuszczą wieś. Zanim władze kościelne podjęły jakiegokolwiek kroki, starosta sławkowski, kasztelan Żeleński, osadził skarżących się w krakowskiej wieży. Spowodowało to zaognienie konfliktu, chłopi zażądali zmiany na stanowisku starosty i zdecydowani byli opuścić Jaworzno. Kiedy z okazji spławu drewna przebywali w Krakowie, poskarżyli się w krakowskiej kapitule na niewłaściwe traktowanie ze strony zarządcy sławkowskiego klucza dóbr biskupa krakowskiego. Zachowane dokumenty nie mówią, jak ten konflikt został rozwiązany, prawdopodobnie doszło jednak do spełnienia żądań protestujących, ponieważ wieś nie została wyludniona. Władze kościelne załagodziły spór, wysyłając w styczniu 1551 roku do Jaworzna księdza Stanisława Wolskiego z poleceniem, aby obchodził się z poddanymi „po ojcowsku”¹⁹⁸.

Do wspólnych wystąpień doszło w Byczynie, której mieszkańcy skarżyli się w 1629 roku na dzierżawcę Jana Pełczyńskiego czyniącego szkody na polach chłopskich w czasie polowań. W wyniku skargi biskup ukarał Pełczyńskiego grzywną. Dwadzieścia lat później gromada tej samej wsi prowadziła spór z innym dzierżawcą, Krzysztofem Gruszczyńskim, a w 1660 roku z Aleksandrem Gruszczyńskim. Usiłowali oni uchylać się od płacenia należności podatkowych, ale chłopi systematycznie składali odpowiednie wnioski do krakowskiego konsystorza. Jeszcze w 1711 roku skarżyli dzierżawcę Jana Pinocciego o niewywiązywanie się z tego obowiązku i kolejny raz wygrali¹⁹⁹.

Podobną sprawę założyli chłopi ze wsi Długoszyn przeciw Stanisławowi Brodeckiemu, który według ich rozeznania nie płacił podatków odpowiednio do użytkowanego majątku nazywanego wójtostwem w tej wsi²⁰⁰.

Mieszkańcy parafii jaworznickiej szukali sprawiedliwości przed sądem biskupa krakowskiego także w indywidualnych przypadkach. Zazwyczaj były to skargi na zarządców oraz dzierżawców biskupiego majątku, którzy zdaniem tutejszych mieszkańców przekraczali swoje uprawnienia. Interesującym przykładem jest sprawa z Jelenia z 1634 roku. Dzierżawca Jacek Dalewski odmawiał prawa własności ziemi Adamowi Palce oraz karczmy Jakubowi Palce. Przed sądem biskupim okazało się, że wspomniani wyżej Palkowie byli dziedzicami Marcina Palki, który odpowiedni przywilej uzyskał w 1578 roku od biskupa krakowskiego Piotra

198. Wacław Urban, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, Kraków 1959, s. 79.

199. AKM, *Acta Episcopalia* (dalej Ep.) t. 44, s. 546; Ep. 55, s. 662/663; Ep. 60, s. 238; Ep. 67, s. 122. — Szerzej w rozdziale poświęconym historii wsi Byczyna.

200. Tamże, Ep. 58, s. 809/810. — Omówienie w rozdziale poświęconym historii wsi Długoszyn.

Myszkowskiego. Sytuacja prawna była jednoznaczna i szlachcic Jacek Dalewski, pomimo swego uprzywilejowanego stanowiska, nie wygrał sprawy przed biskupim sądem²⁰¹. Orzeczenie sądu było korzystne dla chłopskich petentów, a roszczenia dzierżawcy zostały w całości oddalone.

Przed krakowskim konsystorzem stawali również mieszkańcy parafii jaworznickiej z wnioskami o rozstrzygnięcie sporów pomiędzy nimi samymi. Takim przykładem jest spór z 1638 roku między Janem Wroną a Reginą Wójcikową o rolę i dom leżący na terenie wsi Jaworzno. W tym samym roku o młyn w Długoszynie toczyli spór Krzysztof Sośnierz i Jan Wójcik²⁰².

Miejscowi chłopci starali się o zatwierdzenie ważnych dla siebie umów przed biskupim sądem. Takim przykładem jest umowa o podziale gruntów między małżeństwem Ziętków a Michałem Początkiem, kmięciami ze wsi Byczyna. Potwierdzona przez biskupa umowa dawała gwarancję, że nie ulegnie zapomnieniu i przetrwa wiele lat, co w tym przypadku rzeczywiście nastąpiło²⁰³.

Charakterystycznym rysem tamtej epoki było to, że również sprawy życia osobistego stawały się tematem rozstrzygnięć sądowych właściciela wsi. W przypadku parafii jaworznickiej wynikało to zarówno z praw patrymonialnych wobec chłopów, jak i władzy kościelnej. Na przykład w Jeleniu zdarzył się w 1650 roku spór w zakresie ważności chłopskiego małżeństwa Marcina i Jadwigi Łabutków. Równie ciekawa była sprawa z Wojciechem Gruszczyńskim, dzierżawcą z Byczyny, przeciwko któremu prowadzono śledztwo w sprawie konkubinatu i nieobyczajnego życia osobistego²⁰⁴.

Przedstawione przykłady świadczą o tym, że mieszkańcy naszej okolicy korzystali z ochrony prawnej, jaką formalnie zapewniali im właściciele gruntowi — biskup krakowski i polski monarcha. Przez wiele stuleci nauczyli się korzystać ze swoich uprawnień i bardzo często byli stroną zwycięską. Przebieg procesu był taki sam we wszystkich przypadkach: chłopci stawali osobiście przed sądem biskupa w Krakowie albo w czasie bytności biskupa w Sławkowie, kiedy ten odbywał sądy dla ludności zamieszkałej w jego dobrach. Sprawę przedstawiali ustnie, relację spisywał urzędnik kancelarii, po czym następowało rozstrzygnięcie.

Z biegiem czasu miejscowa ludność nabrała pewnej biegłości w prowadzeniu spraw sądowych, a przedstawiciele poszczególnych gromad wykazywali znajomość własnych uprawnień oraz umiejętność stawiania odpowiednich argumentów. Najlepiej charakteryzuje to sprawa z 1793 roku. W tym okresie parafia jaworznicka należała w całości do dóbr narodowych. Dawny klucz sławkowski

201. Tamże, Ep. 46, s. 438/439. — Historia rodu Palków szczegółowo omówiona w rozdziale poświęconym wsi Jeleń.

202. Tamże, Ep. 51 s. 502/503.

203. Tamże, Ep. 44, s. 510.

204. Tamże, Ep. 56, s. 26; Ep. 65, s. 28.

biskupa krakowskiego podzielono na oddzielne dzierżawy i Jaworzno z Byczyną stanowiły jeden majątek, który od czerwca 1790 roku oddano w dzierżawę Aleksandrowi Romiszowskiemu. W 1793 roku wypadała połowa ustalonego okresu dzierżawy i komisja królewska zjechała, aby dokonać rutynowej kontroli. Szczęśliwie zachowany protokół stanowi doskonale źródło do poznania ówczesnych warunków życia w naszej okolicy²⁰⁵. Czytamy w nim, że gromady wsi Jaworzno i Byczyna złożyły u komisarzy skargi na postępowanie dzierżawcy. Były to wnioski kolektywne, dotyczące ustaleń kontraktu dzierżawnego. Aleksander Romiszowski ustalenia kontraktu realizował źle lub wcale. Na zgłoszonych 14 zarzutów tylko w trzech wypadkach uznano brak jego winy. Trzeba przy tym stwierdzić, że te nieuznane skargi dotyczyły przypadków losowych: chłopię skarżyli się na skutki niedawnego pożaru oraz pomoru bydła i brak pomocy ze strony dzierżawcy. Zgodnie z obowiązującym prawem komisarze stwierdzili, że Romiszowski mógł udzielić pomocy poszkodowanym, ale nie musiał. Istotny jest fakt, że gdyby takiej pomocy udzielił, wszelkie wydatki z tym związane zostałyby wyrównane przez skarb państwa jako właściciela wsi. Jak wynika z protokołu, brak zainteresowania losem poddanych chłopów nie był wykroczeniem przeciw umowie dzierżawnej, a raczej świadczył o negatywnym stosunku dzierżawcy do miejscowej ludności²⁰⁶.

Większość zarzutów wobec dzierżawcy została przez komisję królewską uznana, ponieważ w równym stopniu doprowadziły one do krzywdy chłopskiej, jak i do pogorszenia stanu interesów skarbu państwa. Najważniejsze z nich dotyczyły wykorzystywania pańszczyzny jaworznickiej ludności na gruncie dziedzicznej wsi Bolesław Romiszowskiego oraz uruchomienia produkcji przemysłowej na miejscu w Jaworznie. Chłopi skarżyli się na uciążliwości, wynikające z odrabiania pańszczyzny w Bolesławiu oraz ze zwiększania obciążeń związanych z transportem górniczego urobku, często do Krakowa, Sławkowa lub Bolesławia.

Komisarze królewscy musieli uznać taki sposób wykorzystania chłopów za niezgodny z umową dzierżawną oraz szkodliwy dla interesów skarbu państwa. a to w konsekwencji oznaczało uznanie chłopskich roszczeń. Rozstrzygnięcie komisji było jednoznaczne: pańszczyzna zrealizowana poza terenem ekonomii

205. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), sygn. ASK XLV 1-92; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 33, s. 1-2. — Aleksander Romiszowski (Remiszewski lub Remiszowski) żył w latach 1740-1795, szlachcic herbu Jelita, właściciel dóbr w okolicy Olkusza: Bolesław, Ujków, Hutki, Laski; zanotowany również jako dziedzic Mstowa i Kamienicy położonych koło Szczyrzycy. Aktywny na zjazdach szlachty krakowskiej, w 1766 roku został burgrabią krakowskim, brał udział w wielu komisjach wyznaczanych do rozstrzygania spornych spraw. W 1782 roku został komisarzem królewskiej Komisji Kruszcowej zajmującej się poszukiwaniami i rozwojem górnictwa. Brał udział w obradach Sejmu Wielkiego (1788-1792) jako poseł ziemi krakowskiej. Prywatnie interesował się górnictwem, które rozwijał w swoich prywatnych dobrach. Organizował wydobywanie kruszców, znany jako dostawca ołowiu, glejty ołowianej oraz galmanu. W 1791 roku otrzymał kasztelanę sądecką. Był odznaczony Orderem św. Stanisława i Orla Białego.

206. Tamże, s. 86.

jaworznickiej była nielegalna i jako zadośćuczynienie wyliczono ryczałtową kwotę pieniężną. W zakresie produkcji górniczej dzierżawca nie przedstawił odpowiedniego zezwolenia, zatem temat został przekazany do Komisji Skarbowej. W tym przypadku chodziło o zaległości podatkowe wobec państwa z tytułu działalności górniczej.

Chłopi składali skargi, kiedy obciążano ich posługami lub opłatami gotówkowymi z tytułu zniesionych obowiązków wobec biskupa krakowskiego. Wszystkie zostały rozstrzygnięte na ich korzyść. Wyliczono, że Romiszowski winien był wypłacić na rzecz poszkodowanych mieszkańców wsi Jaworzno i Byczyna kwotę prawie dwóch i pół tysiąca złotych z tytułu nieprawnie pobranych opłat lub wymuszenia pańszczyzny na terenie Bolesławia i przy robotach górniczych²⁰⁷.

Z lektury omawianego protokołu wynika, że jaworzniccy chłopi nie tylko znali swoje prawa, ale też potrafili je umiejętnie wykorzystać w walce z niesprawiedliwością kolejnych dzierżawców. Potrafili wykazać ścisły związek popełnionych przez nich nadużyć z naruszeniem interesów prawnego właściciela wsi. Z prawa odwołania się do sądu biskupiego korzystali przez wieki, dlatego poznali obowiązki dzierżawcy i prawa chłopów we wsiach biskupich.

Aleksander Romiszowski we własnym majątku nie podlegał żadnej kontroli i mógł rządzić się własnymi prawami. Jako dzierżawca Jaworzna poczynił sobie podobnie, nie dostrzegając różnicy między własnością dziedziczną a dzierżawą dóbr skarbowych. Na pewno nie liczył się z miejscową ludnością i nie spodziewał się, że jej świadectwo przed królewską komisją będzie przyczyną obciążenia go poważnymi kwotami oraz oskarżenia przed Komisją Skarbową o wykroczenia podatkowe. Społecznie aktywny, działający jako poseł ziemi krakowskiej, nie mógł nie wiedzieć o prawnym statusie jaworznickiego folwarku. Wydaje się, że doszło tu do rabunkowej eksploatacji w celu uzyskania szybkiej korzyści materialnej bez względu na szkody wyrządzane chłopom.

²⁰⁷ Tamże, s. 93, dokładnie była to kwota 2471 zł i 20 gr, z czego 1013 zł to koszty robocizny nieprawnie wykorzystanej przez dzierżawcę na polach własnej wsi Bolesław lub nielegalnej działalności górniczej.

Powstanie rzemiosła jako osobnej gałęzi gospodarczej związane było z okresem kolonizacji na prawie magdeburskim. Upowszechnianie gospodarki czynszowej i związany z tym obrót pieniężny doprowadziły do powstania rynku wewnętrznego i rozwoju wymiany handlowej. Rzemiosło wytwarzające określone wyroby na zamówienie konsumenta uzyskało możliwości rozwoju i stało się ważną dziedziną działalności gospodarczej. Skupiska rzemieślników powstawały głównie w środowisku miejskim, ponieważ na lokalnych targach i jarmarkach mogli oni zbywać swoje wyroby, a ludność wiejska przyjeżdżała po towary, których nie produkowała we własnym gospodarstwie.

Z biegiem czasu w środowisku wiejskim zaszły istotne zmiany i w efekcie na wsi również wyodrębniły się pierwsze zawody rzemieślnicze. Wszelkie uprawnienia do takiej działalności miał sołtys i dlatego też skupiła się ona w jego gospodarstwie. Sołtys miał prawo do budowy młyna, karczmy, browaru, prowadzenia hodowli ryb, jatek mięsnych i piekarniczych. W jego gospodarstwie gromadzili się niemal wszyscy mieszkający na wsi rzemieślnicy. Choć pracowali głównie na jego rzecz, pewną nadwyżkę mogli zbywać na lokalnych targach i w karczmie za zwyczaj należącej do sołtysa²⁰⁸.

Innym środowiskiem sprzyjającym rozwojowi rzemiosła poza miastem była siedziba właściciela wsi. Od czasu upowszechnienia się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej grupa ta zyskiwała na znaczeniu, ponieważ stanowiła dla właściciela dodatkowe źródło dochodów. Szlachta jako klasa właścicieli ziemskich wprowadzała szereg monopoli w tym zakresie, zmuszając poddanych chłopów do korzystania wyłącznie z usług rzemiosła dworskiego²⁰⁹.

Oddzielną grupą byli wędrowni rzemieślnicy, którzy wykonywali zawody o wąskiej specjalności i nie podlegali nikomu. Byli to na przykład snycerze, złotnicy, krawcy, a czasem szewcy, którzy po zaspokojeniu niewielkich na ogół potrzeb w danej okolicy przenosili się dalej²¹⁰.

208. Henryk Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVII wiek*, Warszawa 1954, s. 24, 37.

209. Tamże, s. 153.

210. Tamże, s. 77.

Ze względu na specyficzne uwarunkowania pewne rzemiosła zyskiwały na znaczeniu i z czasem doszło do ich wyodrębnienia. Tak powstało piwowarstwo, młynarstwo, kowalstwo i szewstwo. Późniejsze typowe zajęcia na polskiej wsi to ciesielstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, garncarstwo oraz płóciennictwo uprawiane na potrzeby całej wspólnoty wiejskiej, dlatego są określane jako rzemiosła gromadzkie²¹¹. Poszczególne profesje rzemieślnicze dopiero się wówczas kształtowały, stąd też kilka odrębnych z dzisiejszego punktu widzenia zajęć było wykonywanych przez jednego człowieka. Na jedną profesję składały się np. garbarstwo i szewstwo, podobnie kowalstwo, kołodziejstwo i bednarstwo. Zawód kuśnierza na wsi oznaczał człowieka zajmującego się łowiectwem i sprzedażą surowych skór zwierzęcych, istniał już fach smalcerza, czyli człowieka zajmującego się wytapianiem rudy kruszcowej — w późniejszym czasie nazywano tak hutnika przy piecach w hutach cynkowych²¹².

W 1581 roku odnotowano w jaworznickiej parafii 11 rzemieślników — dwóch w Jaworznie, czterech w Długoszynie i trzech w Jeleniu (nie podano ich specjalizacji). We wsi Szczakowa był w tym czasie jeden piekarz oraz jeden dutka, czyli muzykant. W rejestrze poborowym z 1595 roku zanotowano tylko jednego rzemieślnika o bliżej nieokreślonych umiejętnościach we wsi Długoszyn. W 1680 roku w podobnym rejestrze podatkowym odnotowano tylko cztery takie osoby w tejże wsi²¹³.

W okolicznych wsiach poszczególne profesje traktowane były przez rolników jako zajęcie dodatkowe i działalność ta nie była odnotowywana w dokumentach podatkowych. Dotyczy to na przykład kuźni, czyli warsztatu wiejskiego kowala, który należał do najwcześniej ukształtowanych profesji na wsi. O istnieniu kuźni w Jaworznie i okolicznych wioskach świadczą zapisy w inwentarzu z 1668 roku, gdzie wśród chałupników zanotowano: w Jaworznie Wojciecha Kowala, w Długoszynie Błażeja Kowala, a we wsi Dąbrowa Macieja Kołodzieja. Oprócz wspomnianych nazwisk w księdze metrykalnej odnajdujemy jeszcze zapisy typu Bednarz, które występują w Byszynie, Długoszynie i Jeleniu. Nazwiska Kołodziej, Kowal i Bednarz używane były zamiennie, a poszczególnych rzemieślników określano np. Kazimierz Kowal lub Kowalczyk, ale również Melchior Kowal vel Bednarz. Innym przykładem był kowal z Jelenia, zapisany w aktach jako Andrzej Kowal alias Koserz²¹⁴.

Takie zapisy dowodzą, że nazwiska pochodzące od rzemieślniczego zajęcia nie były jeszcze utrwalone i służyły tylko do wyróżnienia osoby z miejscowego rodu noszącego popularne nazwisko. Wszyscy wymienieni rzemieślnicy nie byli kowalami

211. Tamże, s. 45.

212. „Smalcerz” pochodzi od „smalić, palić ogniem, piec”; „smalcerz” — człowiek w zatłuszczonym ubraniu, zob. Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967, t. 2, s. 449.

213. *Rejestr poborowy z 1581 roku* [w:] Adolf Pawinski, *Źródła dziejowe...*; B. Czart, *Rejestr poborowy z 1595 roku*, sygn. 329; *Rejestr poborowy z 1680 roku...*; AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*; APAU, *Księga chrztów 1671–1736 parafii Jaworznica*, sygn. 1966.

214. Tamże.

w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, uprawiali również rzemiosło bednarza i kołodzieja. Ich umiejętności w zakresie uprawianego rzemiosła nie odziedziczył żaden potomek i zapewne dlatego nazwiska te nie utrwały się w naszej okolicy (w spisie z 1791 roku w całej parafii nie zanotowano takiego rodowego nazwiska)²¹⁵.

W najstarszej, zachowanej księdze urodzeń z lat 1671–1736 znajdują się nazwiska świadczące o uprawianiu innego rzemiosła lub pochodzeniu od rzemieślnika: Kuśnierz, Tracz, Szewc, Krawiec, Furman, Knap (czyli Tkacz), Szklarz, Smalcerz, Piwowar, Ślusarczyk. Nazwiska: Duda, Dudka i Skrzypek świadczyły o zawodzie wiejskiego muzykanta²¹⁶.

Karczmarstwo

Karczmarstwo należało do najstarszych zawodów uprawianych na polskiej wsi. Podstawą tego zajęcia było piwowarstwo, czyli umiejętność warzenia piwa. Karczma była nie tylko miejscem sprzedaży i konsumpcji tego trunku. W okresie średniowiecznym, co najmniej do XVI wieku, spełniała ona wiele różnych funkcji na rzecz wiejskiej wspólnoty. Przede wszystkim sprzedawano w niej napoje alkoholowe, był to również rodzaj wiejskiego sklepiku, w którym można było nabyć różne towary. W pierwszym okresie karczmarzowi, oprócz uprawnienia do warzenia piwa, przyznawano prawo uboju bydła i wypieku pieczywa. Wokół karczmy skupiali się miejscowi rzemieślnicy, którzy tam właśnie zbywali swoje wyroby. Zatrzymywali się w niej również wędrowni handlarze lub rzemieślnicy²¹⁷.

Karczma stanowiła ośrodek życia gospodarczego i społecznego wsi, a jeśli była w posiadaniu sołtysa, stanowiła również centrum administracyjno-samorządowe. Tutaj odbywały się wiejskie zebrania, sołtys zbierał czynsze i daniny oraz rozstrzygał spory w zakresie swoich kompetencji. Jeśli zdarzyło się, że wieś odwiedzał właściciel, tam mieszkańcy składali przed nim (zgodnie ze zwyczajem epoki) swoje wnioski i postulaty. W okresie wczesnego średniowiecza taki lokal określano nazwą łacińską *taberna*, polska nazwa „karczma” przyjęła się nieco później²¹⁸.

215. APKrakow, *Rejestr ludności parafii Jaworzno z 1791 roku*, sygn. IT-181.

216. *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 75. — Autor w księgach metrykalnych zauważył wyłącznie nazwiska Kuśnierz i Krawiec, które miały świadczyć o uprawianiu tylko tych rzemiosł w naszej okolicy. Ale skupił się na ich formie żeńskiej i stwierdził, że takie rzemiosło uprawiały na naszym terenie kobiety, co jest kompletnym nieporozumieniem. Tymczasem w księgach metrykalnych przede wszystkim występują mężczyźni o takich nazwiskach, którym w realiach tamtej epoki należy przypisać wykonywanie rzemieślniczego zawodu. Natomiast nazwiska Kuśnierka i Krawcowa to tylko żeńska forma nazwiska, charakterystyczna dla miejscowej gwary. Ponadto w księgach występuje znacznie większa liczba nazwisk pochodzenia rzemieślniczego, niż to zauważył autor rozdziału w cytowanej pracy.

217. Józef Burszta, *Wieś i karczma — rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950, s. 30–31.

218. Bohdan Baranowski, *Polska karczma*, Wrocław 1979, s. 7. — Nazwa „karczma” ma charakter ogólnosłowiański, jej niejasne pochodzenie tłumaczy się od słowa „karcz”, czyli pniaka z rozgałęzionymi korzeniami, w znaczeniu «rozgałęzienie drogi, rozdroże», zob. Andrzej Bankowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000, t. 1, s. 633.

W średniowieczu właścicielem karczmy często bywał miejscowy proboszcz, który w niej organizował całe życie parafialne i sądy kościelne. Z tym złym obyczajem władze kościelne walczyły bardzo długo. Jeszcze w XV wieku zdarzały się przypadki odbywania w karczmie pewnych ceremonii kościelnych, po których uczestnicy upijali się do nieprzytomności. Przypadki plebanów, którzy bezpośrednio zajmowali się szynkarstwem, były zjawiskiem powszechnym i długo nie widziano w tym nic złego. Wreszcie Kościół zmuszony był zakazać księżom takiej działalności i choć karczmy w posiadaniu duchownych przetrwały do XIX wieku, nie wolno im było parać się tym zajęciem bezpośrednio. Plebańskie karczmy dzierżawiono lub pracowała w nich najemna służba, a dochody przekazywano na rzecz kościoła parafialnego²¹⁹.

Budynek karczmy stał najczęściej w centrum wsi obok kościoła, aby parafianie po niedzielnej mszy mogli spędzić tam wolny czas. Zdarzało się, że budowano ją na granicy wsi lub włości i mieszkańcy obu części mieli do niej bliżej. Karczmy przy drogach lub rozjazdach przeznaczone były głównie dla przyjezdnych gości, miały miejsca noclegowe i nazywano je wtedy zajazdami lub gościńcami²²⁰.

Karczmarz zazwyczaj posiadał małe gospodarstwo rolne i tym samym należał do zamożniejszych i uprzywilejowanych członków wspólnoty wiejskiej, dlatego też właściciel wsi pobierał od niego określony czynsz i daniny. Bardzo często przy karczmie prowadził kuźnię lub warsztat. Świadczył w nich różne usługi naprawcze, których rolnicy nie mogli wykonać we własnym gospodarstwie. Podstawowym i najważniejszym zajęciem karczmarza było jednak warzenie oraz sprzedaż piwa i miodu²²¹. Głównym napojem alkoholowym na ziemiach polskich było piwo, które produkowano nie tylko z jęczmienia, ale też z pszenicy i żyta. W każdej okolicy warzono własne piwo, ale już w XVII wieku znane były w kraju ośrodki piwowarskiego kunsztu: Warka, Łowicz, Brzeźnica, Sieradz i Leszno. Napój pochodzący ze znanych ogólnie browarów nazywano dubeltowym, z uwagi na większą zawartość alkoholu.

W Polsce spożywano również importowane wino oraz miód pitny. Z powodu ceny trunki te były konsumowane niemal wyłącznie przez szlachtę, a w wiejskich karczmach prawie niespotykane. W okresie staropolskim na terenie zachodniej i centralnej Polski pito wyłącznie piwo, tylko na wschodzie, szczególnie na Mazowszu, Podlasiu i Lubelszczyźnie, od XVIII wieku znacznie wzrosło spożycie wódki (gorzałki), która jednak nie wyparła całkowicie piwa. Na ziemiach ukraińskich

219. Józef Burszta, *Wies i karczma...*, s. 32.

220. Bohdan Baranowski, *Ludzie gościna w XVII–XVIII wieku*, Łódź 1986, s. 13; Bohdan Baranowski, *Polska karczma...*, s. 10.

221. Henryk Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie...*, s. 30.

i białoruskich Rzeczypospolitej szlacheckiej w ciągu XVII i XVIII wieku wódka stała się głównym trunkiem, a spożycie piwa było niewielkie²²².

Nie można ustalić dokładnej daty założenia karczem w Jaworznie i okolicznych wsiach. Dokumenty lokacyjne Jelenia i Jaworzna wspominają jedynie o uprawnieniu sołtysów tych wsi do ich posiadania. W 1595 roku w parafii jaworznickiej było dziewięć karczem w sześciu wsiach: po dwie w Jaworznie, Długoszynie i Ciężkowicach, po jednej w Byczynie, Jeleniu i Szczakowej²²³. Wynikało to z podziału na własność królewską i biskupią, w każdej z nich właściciele wsi założyli karczmę. W Jaworznie drugą karczmę posiadał pleban, a dochody z tej działalności stanowiły istotną część środków finansowych miejscowego kościoła.

W XVII wieku liczba karczem w naszej okolicy powiększyła się. We wsi Dąbrowa zbudował takową niejaki Maciej Jęzor²²⁴, a w Jeleniu istniała przez pewien czas druga karczma na Białym Brzegu. W 1722 roku przywilej na jej prowadzenie, potwierdzony w 1748 roku dla ich sukcesorów, otrzymało małżeństwo Reginy i Wojciecha Palków²²⁵. Łącznie w siedmiu wsiach jaworznickiej okolicy istniało więc (nie jednocześnie) jedenaście karczem. W historii jaworznickiego karczmarstwa występuje brak ciągłości w działalności poszczególnych placówek, a w źródłach, szczególnie z XVIII wieku, często powtarzają się zapisy o zniszczeniu lub zburzeniu karczmy. W Ciężkowicach, w 1746 roku zanotowano upadek karczmy z powodu pijaństwa właściciela. W Byczynie karczma wjezdna, czyli z miejscami noclegowymi, stała opuszczona w roku 1711. Około roku 1727 odbudowano ją, a pod koniec wieku ponownie opuszczono. W 1790 roku drzewo z budynku zostało zużyte do budowy nowego młyna w tej wsi. Również w Jeleniu często wspomina się o odbudowie miejscowej karczmy²²⁶.

Na taki stan rzeczy zasadniczy wpływ miał fakt, że wspomniane obiekty często przechodziły z rąk do rąk. Karczmy należały do poszczególnych sołtysów lub właścicieli wsi, a ci wynajmowali lokal lub zatrudniali najemnego pracownika jako karczmarza. Byli to najczęściej mieszkający w pobliżu chałupnicy i komornicy. Z tego powodu w dokumentach bardzo rzadko notowano nazwiska osób zajmujących się bezpośrednio pracą w karczmie.

222. Bohdan Baranowski, *Ludzie gościńca...*, s. 14–15; Tenże, *Polska karczma...*, s. 10. — O sławie piwa wareckiego mówi anegdota o jednym z papieży, który jeszcze w czasie swojego pobytu w Polsce w charakterze nuncjusza zapoznał się z jego smakiem. Na łożu śmierci prosił o podanie piwa słowami: *piwo di Varca*. Obecni zrozumieli to jako modlitwę do nieznannej świętej i wciągnęli na listę osób szczególnie czczonych przez kościół *Santa Piva di Varca*. Natomiast o sławie polskich gatunków piwa mówi wiersz Jakuba Teodora Trembeckiego z XVIII wieku: „najdziesz leszczyńskie łagodne, z gęstą pianą obaczysz brzezińskie albo łowickie, co więc chłopom gębę krzywi, albo wareckie, którym Warszawa się żywi [...]”.

223. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*

224. APKraków, *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku...*; Maciej Jęzor był również młynarzem, piszemy o nim w dalszym tekście.

225. AKM, *Liber munimentorum episcopatus Cracoviensis* (dalej cyt. *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego*), s. 633.

226. APKraków, *Inventory klucza sławkowskiego z 1746 roku*. — Karczmarzem był wtedy Grzegorz Sfora vel Swora, który posiadał przywilej z 1713 roku; AKM, *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...* s. 260, 265; AGAD, sygn. ASK XLV1-92, s. 93.

Bywało, że karczmę prowadzili okupni karczmarze, którzy wpłacali jednorazowo określoną kwotę i za to stawali się właścicielami, płacąc roczny, stosunkowo niewielki czynsz. Była to forma własności podobna do zakupieństwa chłopskich gospodarstw. Na takich zasadach działała karczma w Ciężkowicach, którą posiadała rodzina Sforów, a potem Ciacmaków.

Interesujący jest problem przymusu propinacyjnego, jeśli wziąć pod uwagę charakter prawny dóbr jaworznickich. Wszystko wskazuje na to, że zarówno biskup krakowski, jak i polski monarcha korzystali z takich uprawnień. Rejestr poborowy z 1595 roku, opisujący obowiązki wszystkich karczmarzy, wyraźnie zaznacza, że „[...] z dworu piwo bierze i gorzałkę”²²⁷. Było to zgodne ze zwyczajami epoki i zarówno polski monarcha, jak również episkopat nie widzieli nic złego w takim procederze. Biskupstwo krakowskie przyjęło przymus propinacyjny w swoich dobrach w XVI wieku. Odpowiednie akty prawne dla klucza sławkowskiego wydał biskup krakowski Franciszek Krasieński w 1573 roku²²⁸. Wynika z nich, że w jaworznickich karczmach istniał obowiązek szynkowania alkoholu pochodzącego wyłącznie z pańskich browarów dla wsi biskupa ze Sławkowa, a z Będzina dla wsi królewskich. Nieprzestrzeganie tego obowiązku zagrożone było karą rzeczową lub pieniężną z odebraniem karczmy włącznie. W połowie XVIII wieku doszło do istotnej zmiany, ponieważ powstały miejscowe browary i w części królewskiej (w Ciężkowicach i Szczakowej) produkowano napoje alkoholowe na potrzeby starostwa będzińskiego. Od tej pory lokalne wsie w naszej okolicy zaopatrywały się na miejscu, ale przymus propinacyjny obowiązywał nadal²²⁹.

We wsiach biskupa krakowskiego nastąpiło pewne uwolnienie od rygorów tego obciążenia i obie karczmy w Jaworznie posiadały w tym zakresie swobodę. Właściciele przywilejów nie zmieniali się od stuleci, więc utrzymali dawne uprawnienia, uzyskane przed wprowadzeniem przymusu propinacyjnego²³⁰. Jednak w jeleńskiej karczmie nadal należało trunki szynkować z browaru klucza lipowieckiego, podobnie było we wsi Ciężkowice²³¹.

W materiałach źródłowych trudno odnaleźć informacje na temat przymusu propinacyjnego w miejscowych karczmach. Nie ma bezpośrednich danych na ten temat, ale taki obowiązek, podobnie jak w całym kraju, istniał na pewno.

227. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*

228. *Ordynacje i ustawy wiejskie*, wvd. Stanisław Kuras, Kraków 1967, s. 30–31.

229. APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...*; *Mapa z lat 1788–1792...*

230. W *Zarysie dziejów Jaworzna do 1939 roku...* (s. 73) przyjęto, że w dobrach biskupa krakowskiego przymus propinacyjny był wprowadzony później, a obciążenia karczmarzy były mniejsze. Materiały źródłowe nie pozwalają na przyjęcie takiej hipotezy. Karczma w rękę jaworznickiego proboszcza przetrwała do początków XIX wieku. W latach 1820–1826 proboszcz ks. Franciszek Flaśzkiewicz walczył z władzami o utrzymanie starodawnej karczmy plebańskiej w swoich rękach, zob. AKM, *akta parafii Jaworzno*, sygn. APA-73, APA-74

231. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...*; Tamże, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1800 roku...*

Potwierdza to protokół komisji królewskiej z 9 czerwca 1793 roku: Dzierżawca majątku jaworznickiego skarżył się między innymi na zmniejszenie dochodów z miejscowej karczmy, upatrując przyczyny w konkurencji (karczma plebańska), natomiast mieszkańcy uważali, że dzierżawca sam obniżył swoje wpływy, ponieważ zmuszał ich do spożywania trunków w czasie pańszczyźnianych robót w jego dziedzicznej wsi Bolesław. Gdyby pozostawali na miejscu, spożycie trunków w karczmie jaworznickiej byłoby większe. Takie sformułowania świadczą o utrwaleniu zwyczaju spożywania alkoholu w miejscowej karczmie i dla jaworznickich chłopów było to oczywiste. Obowiązek propinacyjny był dla nich niewygodny tylko poza miejscem zamieszkania²³².

Należąca do folwarku karczma była odnawiana raz na kilkanaście lat albo budowana od nowa, znajdowała się zawsze w osobnym budynku, w którym była jedna wielka izba z piecem i kominem. Według zachowanych opisów, taka karczma istniała w Ciężkowicach. W 1765 roku była nowym budynkiem z gontowym pokryciem dachu, natomiast 10 lat później, w 1775 roku, odnotowano, że była już stara, przy czym zaznaczono, że „[...] piec, komin i okna dobre”²³³.

Karczma prowadzona przez karczmarza okupnego musiała obejmować również mieszkanie dla niego i jego rodziny. Budynek wznoszono na planie prostokąta i dzielono pośrodku biegnącą na przetrzał sienią. Z jednej strony znajdowała się duża izba szynkowna, z piecem i kominem, po drugiej zaś było mieszkanie karczmarza złożone z jednej izby, ewentualnie z izby i komory. Kiedy do takiego obiektu dobudowano stajnię dla przechowania koni i pojazdów gości, mówiono, że była to karczma wjezdna. Miała ona dwie bramy na wjazd i wyjazd. Do stajni wchodziło prosto z sieni przez drzwi znajdujące się na wprost drzwi wejściowych do karczmy²³⁴.

Młynarstwo

Mielenie ziarna zbóż zalicza się do najstarszych dziedzin ludzkiej wytwórczości. Z początku służyły do tego prymitywne, stale ulepszane na przestrzeni wieków, narzędzia kamienne. W okresie wczesnego średniowiecza człowiek dysponował żarnami obrotowymi, które były sprawnym i choć ręcznym, w miarę wydajnym narzędziem. Praca za pomocą takich urządzeń była ciężka i mozolna, a w gospodarstwie domowym najczęściej wykonywały ją kobiety. Z upływem czasu,

232. AGAD, ASK-XLVI-92, s. 94.

233. APKraków, *Lustracja starostwa z 1765 roku...*; Tamże, *Inwentarz dobr starostwa Będzin z 1775 roku...*

234. APJaworzno, *Inwentarz z 1826 roku ks. Jana Chorzęgo*. — Tak zbudowana była karczma plebańska w Jaworznie. Jakkolwiek była nowym budynkiem z 1824 roku, na pewno zbudowano ją według dawnych zwyczajów. Nowym rozwiązaniem było podpiwniczenie, bowiem karczma była postawiona na murowanym fundamencie i wchodziło się do niej aż po dziesięć stopniach. Pod całym budynkiem były murowane piwnice — rozwiązanie, jak na owe czasy, nowatorskie. Sam budynek był drewniany, zbudowany metodą węglową według starodawnych wzorów.

w miarę wprowadzania postępu technicznego, powstało rzemiosło młynarskie, które należy do najstarszych uprawianych przez człowieka profesji. Nazwy „młyn”, „młynarz” pierwotnie brzmiały „mlin”, „mlinarz” i są zapożyczeniem z języka starogermańskiego.

Znamienne jest, że pierwsze zdanie zapisane w języku polskim: „Daj, ac ja pobruczę, a ty poczywaj”, dotyczy właśnie pracy na ręcznych żarnach, a zapisane zostało w *Księdze Henrykowskiej*, pochodzącej z drugiej połowy XIII wieku. Dotyczy ono sytuacji, w której niejaki Brukała takimi słowami odzywa się do swej żony, aby wyręczyć ją w ręcznym rozcieraniu zboża²³⁵.

Pierwsze młyny zbudowano na zachodzie Europy wykorzystując energię wytwarzaną przez siły natury, która zastępowała wysiłek ludzkich mięśni. Słowo „młyn” stosowano w takim znaczeniu, w jakim dzisiaj używamy określenia silnik. Pierwsze tego typu budowle wykorzystywały energię wody i wiatru oraz siłę zwierząt pociągowych. Były to młyny wodne (najpowszechniejsze), wietrzne (wiatraki) oraz młyny kieratowe. W okolicach Jaworzna występowały wyłącznie młyny wodne, zatem te zostaną dokładnie omówione²³⁶.

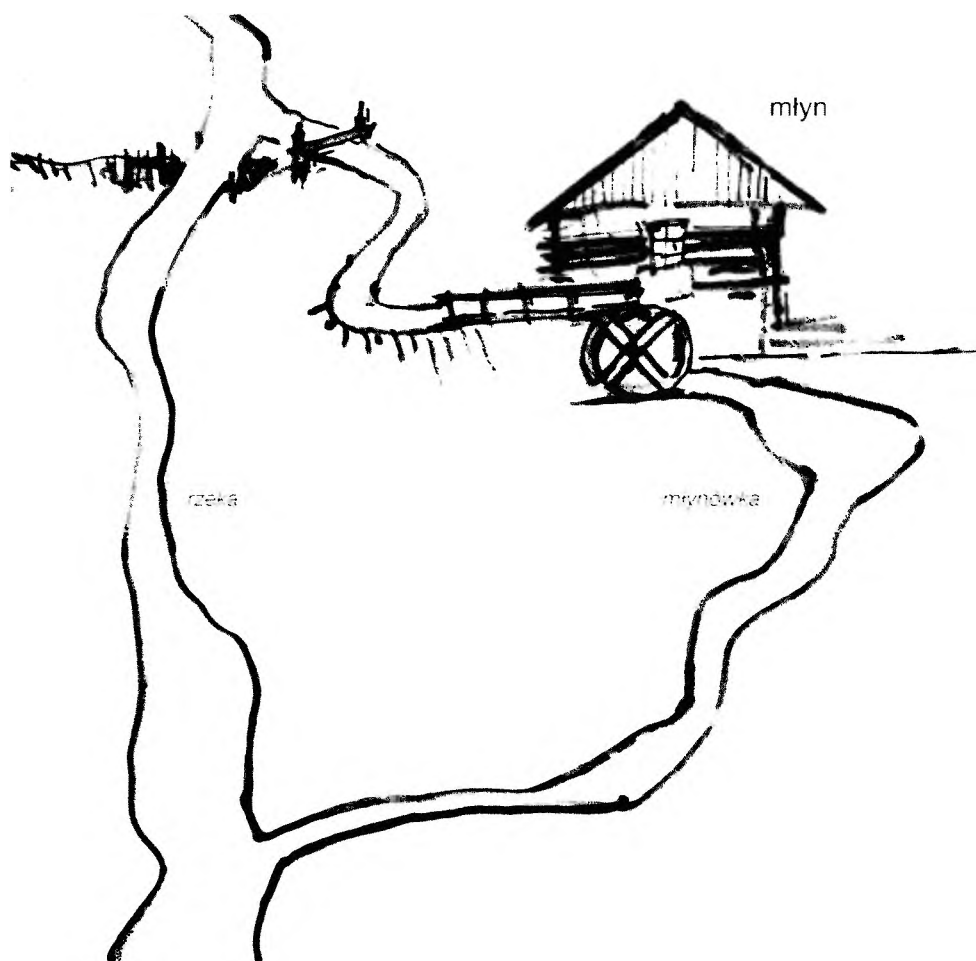
Podstawą konstrukcji młyna było koło wodne, rozróżniano dwa rodzaje — podsiębierne i nasiębierne. Pierwsze z nich, zwane walnym, było konstrukcją prostszą, nie wymagało specjalnego spiętrzenia wody. Koło nasiębierne, zwane korzecznym, było późniejszym rozwiązaniem i wykazywało dwukrotnie większą wydajność. Zasada jego działania polegała na tym, że woda spadała z góry na łopatki koła, wywołując jego obroty. Przy tej konstrukcji koła należało wykonać prace ziemne dla uzyskania odpowiedniego spiętrzenia wody oraz skierowania strumienia na koło²³⁷, dlatego budowano tamy i przegrody, tzw. jazy, które tworzyły sztuczne spadki wody na rzekach. W dno rzeki na całej jej szerokości wbijano drewniane pale z przerwą na miejsce, w którym lokowano koło młyńskie. Ten sposób utrudniał spławność rzek, młyny starano się lokalizować albo na małych rzeczkach i mniejszych ciekach wodnych, albo prowadzono od rzeki specjalny przekop, zwany młynówką, nad którym stawiano młyn.

Ciekawym rozwiązaniem było zastosowanie obu typów kół. Budowano jeden młyn o kole korzecznym z niezbędnymi stawami, groblami i kanałami prowadzącymi wodę na koło. Z górnego stawu biegło koryto, którym płynęła woda kierowana

235. Tekst pierwszej księgi pochodzi z lat 1268–1273, zob. *Księga Henrykowska*, wyd. Roman Grodecki, Poznań 1949, s. 22. 141–142; Andrzej Bankowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000, t. 2, s. 201.

236. Mirosław Francić, *Technika młynów wodnych w Polsce w XV i XVI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1954, z. 1, s. 80. — Konstrukcja wiatraków i młynów kieratowych oparta była na tej samej zasadzie, jaką stosowano w młynach wodnych. Różnice konstrukcyjne wynikały ze specyfiki wykorzystywania siły wiatru lub kieratu.

237. Czesław Łuczak, *Technika przemysłu spożywczego w Poznaniu w XVIII wieku*, [w:] „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 12, 1950, s. 74, 82. — Młyny o kole nasiębiernym nazywano „korzecznikami” od nazwy łopatek koła, które nazywano „korcyna, korzec”.



Schemat zamknięcia rzeki i skierowania młynówki na koło

na koło nasiębiernie. Spływając rowem wykopanym pod nim, płynęła do stawu dolnego, przy którym budowano drugi młyn o kole walnym, czyli podsiębiernym²³⁸.

Zastosowanie obu typów kół wynikało również z tego, że w tamtej epoce nie rozwiązano problemu wykorzystania jednego koła jako napędu dla kilku mechanizmów. Każde stanowisko pracy, np. mielenie mąki lub kaszy, wymagało oddzielnego napędu. Zdarzało się, że młyny miały więcej niż jedno koło, ale były to przypadki rzadkie, dotyczące większej produkcji na rzecz miast lub panujących monarchów. Powszechnym typem był młyn jednokołowy, jeśli chciano uzyskać drugi napęd, budowano oddzielny młyn. W takiej sytuacji powstało opisane wyżej rozwiązanie w postaci dwóch młynów o różnych rodzajach kół²³⁹.

Technika przemiału opierała się na zastosowaniu znanej od wieków metody mielenia na żarnach obrotowych. Konstrukcja tego typu urządzeń nie była skomplikowana, a podstawowym urządzeniem był zestaw kamieni młyńskich. Górny, zwany biegunem, poruszany był za pomocą wrzeciona umieszczonego w środku cewiów, których obrót przenosił się na ruch kamienia. W przeciwieństwie do dolnego (zwanego leżakiem) był on ruchomy²⁴⁰.

Istotnym mankamentem wczesnośredniowiecznych młynów była ich konstrukcyjna nietrwałość często ulegały zniszczeniom wywołanym wylewami rzek, uszkodzeniem grobli i stawów. Młynarze, korzystając z energii wodnej, narażeni byli jednocześnie na negatywne skutki żywiołu. Wydajność młyna wodnego w początkowym okresie, czyli w XIII–XIV wieku, oblicza się na około 75 ton rocznie z jednego młyńskiego złożenia. Do początków XVI wieku wydajność ta, w wyniku ulepszeń technicznych, podniosła się o około 25%. W XV wieku, przyjmując 125 dni pracy w roku, wydajność przemiałowa wynosiła średnio 108 ton rocznie²⁴¹.

238. Maria Dembinska, *Przetworstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X–XV wiek)*, Wrocław 1973, s. 112.

239. Mirosław Francić, *Technika młynów wodnych...*, s. 91–93. — Istotnym elementem był również mechanizm transmisji, który energię uzyskaną z pracy kół wodnych przekazywał na odpowiednie urządzenie produkcyjne. Rozwiązanie techniczne polegało na odpowiednim zestawieniu koła palczastego z cewiem, inaczej szesciornią. Koło palczaste było prototypem kół trybowych, trybami były drewniane kolki (palce) umieszczone na licu koła. Kolki te wprawiały w ruch cewie, które składało się z sześciu najczęściej (stąd nazwa) lasek drewnianych, umieszczonych pionowo między dwoma drewnianymi krążkami. Ten mechanizm pierwotnie wykonywany był z drewna, głównie grabu lub dębu, z czasem ulepszono go przez zastosowanie elementów żelaznych. Przez kilka stuleci nie wymyślono innego rozwiązania i opisywaną konstrukcję ulepszano tylko poprzez dokładniejsze wykonywanie oraz wprowadzanie nowych materiałów.

240. Czesław Łuczak, *Technika przemysłu spożywczego...*, s. 76–78, 130. — Przy stałym rozstawie było to tzw. mielenie niskie przy najmniejszej odległości między kamieniami, w ten sposób można było uzyskać tylko mąkę razową. Przy innym rozstawie kamieni było to mielenie półwysokie lub wysokie, odległość między kamieniami była większa i uzyskiwano produkt o różnej granulacji zwany kaszką. Po przemieleniu owej kaszki otrzymywano gatunki cennej mąki. Regulacja rozstawu kamieni rozwiązywana była przez system lin albo drąg żelaznego, dzięki którym podnoszono lub obniżano położenie kamienia górnego. W wiejskich młynach o wszystkim decydowała wiedza i doświadczenie młynarza, który dla uzyskania dobrej jakości przemiału potrafił przez właściwą budowę koła trybowego lub zębatego ustawić odpowiednią prędkość. W młynach wodnych biegun obracał się z prędkością 40–60 razy na minutę, a liczbę obrotów regulowano, ustalając odpowiednie wartości ciężaru kamieni, masy spadającej wody na koło, średnicę koła, a także szybkości wody bieżącej.

241. Maria Dembinska, *Przetworstwo zbożowe...*, s. 189.

Podstawowym produktem była mąka różnego gatunku oraz słód do produkcji piwa uzyskiwany z jęczmienia, owsa i pszenicy. Zależnie od rodzaju słodu lub jego mieszanek wyrabiano różne gatunki piwa. Mielono go w młynach o dwóch złożeniach, z których jedno przeznaczone było tylko do słodu, ponieważ wymagało odpowiedniego ustawienia kamieni. Kaszę produkowano głównie sposobem domowym w ręcznych lub nożnych stępach. Natomiast w młynach wyrabiano kaszę na potrzeby dworu panującego księcia, właściciela gruntowego lub klasztoru²⁴².

W pierwszych zapisach źródłowych z 1229 i 1242 roku jaworznickie wsie wymieniono z uwagą „łącznie z młynami”. Na podstawie tych lakonicznych informacji można założyć, że najstarsze młyny istniały we wsiach Byczyna, Jaworzno, Ciężkowice i Długoszyn już w pierwszej połowie XIII wieku. Pełniejsze informacje w tym zakresie zawiera dopiero przywilej lokacyjny wsi Jeleń. Zawarta w nim informacja o nadaniu młyna w sposób pośredni potwierdza, że w dawnych wsiach regionu jaworznickiego takie obiekty musiały już istnieć. O takim uposażeniu miejscowych sołtysów świadczy również dokument lokacyjny wsi Jaworzno²⁴³. Istotną informacją pochodzącą z tego źródła jest fakt, że młyn w Jaworznie już istniał, ponieważ sołtys otrzymywał prawo budowy nowego, nawet w tym samym miejscu, gdzie stała stara budowla.

Przyczyny tak wczesnego powstania młynów w pobliskich wsiach należy upatrywać w tym, że jaworznickie osady należały do wielkiej własności ziemskiej. Początkowo prawo do zakładania tego typu budowli posiadali wyłącznie panujący książęta, którzy z czasem zrezygnowali ze swego monopolu i nadali takie uprawnienia swoim zasłużonym urzędnikom oraz instytucjom kościelnym. W jaworznickiej okolicy istniały prawne warunki do zakładania młynów wodnych: z nadania biskupów krakowskich lub na podstawie przywilejów panujących książąt.

Umiejscowienie pierwszych młynów nie jest znane, można tylko założyć, że powstały w miejscach znanych z późniejszego okresu. Za taką tezę przemawia fakt, że budynki te zazwyczaj nie zmieniały swej lokalizacji uzależnionej od biegu rzeki lub wykonanych robót ziemnych. Budowle młyńskie, pomimo częstych zniszczeń, nigdy nie były przenoszone, a cierpliwie odbudowywane przez stulecia trwały w tych samych miejscach.

Korzystając z takich przesłanek, można założyć, że młyny wodne w naszej okolicy budowano przy miejscowych rzeczkach. Przy Wąwolnicy stały młyny

242. Maria Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław, 1963, s. 113. — Przy jednokrotnym mieleniu uzyskiwano grubą, ziarnistą razówkę. Po przesianiu takiej mąki uzyskiwano pewną ilość cieńszej mąki oraz śrut, czyli krupy. Przy zastosowaniu kilkakrotnego mielenia i przesiewania otrzymywano różne gatunki mąki. Znano dwa rodzaje mąki — pszenna i żytnia, które z kolei miały swoje podgatunki: białe, ciemne i delikatne. Już w IV wieku wypiekano kilka gatunków chleba — zwyczajny, czarny i biały oraz chleb suszony, czyli suchary. Poza chlebem znano inne pieczywo: bułki, obwarzanki i rogaliki. Wypiekano również ciasta.

243. KDT nr 11B; KDM dokument nr 419; ZDM nr 14, 842.

w Jaworznie i Jeleniu, w Byczynie przy Ponikwicy, zwanej później Byczynką, młyny w Szczakowej i Ciężkowicach wybudowano nad rzeczką Kozi Bród, a w Jeleniu drugi młyn wybudowano nad Przemszą.

Właściciele Jaworzna i okolicznych wsi powierzali gospodarstwa młynarskie fachowcom na określonych warunkach. W XIV wieku nadanie dla sołtysów zawsze obejmowało prawo do posiadania młyna. Nie byli zobowiązani do oddzielnych świadczeń z tytułu jego posiadania i zazwyczaj nie prowadzili go osobiście.

W tych warunkach powstawała nowa grupa społeczna, specyficzna pod względem uprawnień oraz warunków wykonywania zawodu, jako że do prowadzenia młyna niezbędne były specjalne uzdolnienia. W średniowiecznej hierarchii społecznej młynarze zajmowali oddzielną pozycję i pomimo swej formalnej przynależności do klasy plebejskiej byli ludźmi ważnymi i niezbędnymi w każdej gromadzie wiejskiej. W dokumentach określano ich łacińskim wyrażeniem *honestus*, które tłumaczono jako uczciwy, w odróżnieniu od chłopów, których określano jako pracujący *laboriosus*²⁴⁴. Ich współżycie było najczęściej harmonijne, młynarze byli jednak postrzegani przez chłopów jako ludzie, którzy należeli do elity miejscowej społeczności.

Gospodarstwo młynarskie składało się z budynku młyna z odpowiednim zapleczem, terenów budowli wodnych (stawów, grobli i kanałów) oraz łąk. Oprócz zysków z przemiału zboża młynarz miał jeszcze inne dochody — zwyczajowo należał do niego areal ziemi ornej wielkości połowy łana. Szczególnym uprawnieniem młynarzy było posiadanie barci dzikich pszczoł oraz hodowla ryb, która stanowiła drugie po mieleniu źródło zysków młynarza. Składał on daniny z tytułu hodowli ryb i wieprzy jako specyficznych pożytków tego typu gospodarstw²⁴⁵.

Młynarze posiadali zezwolenie na korzystanie z użytków leśnych w postaci drzewa budulcowego niezbędnego najpierw do budowy, a później do utrzymywania konstrukcji i urządzeń warsztatu młynarskiego. Nie mniej ważne było uprawnienie do wycinania różnego rodzaju krzewów, które służyły jako faszyna przy budowie grobli i kanałów wodnych²⁴⁶.

Jak już wspomniano, pierwszymi właścicielami jaworznickich młynów byli sołtysi. W okolicy, w której nie było szlacheckiej własności, tylko oni spełniali warunki formalno-prawne do otrzymania takich przywilejów. Potwierdzają to inwentarze i lustracje z XVI i XVII wieku, które informują, że miejscowe młyny istniały w ramach sołtysostw. Młynarze pracowali albo na podstawie umowy dzierżawnej, albo zatrudniano ich jako najemnych pracowników, poddanych

244. Określenie *honestus* stosowano również do sołtysów i wojtów jako osób w pewien sposób uprzywilejowanych w społeczeństwie wsi i miast.

245. Karol Buczek, *Z dziejów młynarstwa...*, s. 89.

246. Tamże, s. 236–244.

sołtysa o statusie wiejskich rzemieślników. Źródła historyczne nie przekazały niestety, żadnych informacji na temat tych ludzi.

W części biskupiej z dawnych, średniowiecznych sołectw utworzyły się najpierw oddawane w użytkowanie za zastawy pieniężne folwarki rolne, a później wójtostwa jako dzierżawy rolne łącznie z młynami. Młyny w Jaworznie, Byczynie i Jeleniu nie były samodzielnymi gospodarstwami. Prawnymi właścicielami byli kolejni dzierżawcy wójtostw lub sołectw we wspomnianych wsiach. W młynach zatrudniano młynarzy jako fachowców użytkujących je na określonych warunkach.

W części królewskiej młyny wyodrębniono z dawnych sołectw i nadano konkretnym osobom. Takie nadania uczynione najpierw przez starostów będzińskich były aprobowane przywilejami królów jako formalnych właścicieli. Dokładniejsze dane o jaworznickich młynach zawiera dopiero rejestr poborowy z 1595 roku: w tym czasie było łącznie dziewięć kół młyńskich, zlokalizowanych w sześciu młynach na terenie: Jaworzna, Szczakowej, Ciężkowic, Byczyny, Jelenia, i Długoszyna²⁴⁷. Trzy pierwsze miały po dwa koła wodne, pozostałe były młynami jedno-kołowymi.

Z rejestru poborowego, który rozróżniał rodzaje kół wodnych, ponieważ od tego zależała taksa podatkowa, wiadomo, że na dziewięć kół wodnych sześć było zakupnych, dwa doroczne, a jedno stępne. Koła zakupne oznaczały nadanie na własność dziedziczną lub ich wykupienie przez użytkowników. Zatem dwie trzecie pracujących kół młyńskich było własnością młynarzy, a to oznaczało dopuszczalną w ówczesnych warunkach ustrojowych pełną wolność gospodarczą. Jedno koło stępne przeznaczone do produkcji kaszy odnotowane zostało jako pierwsze w młynie szczakowskim. W tamtym czasie była to nowość, ponieważ kaszę wytwarzano w warunkach domowych, za pomocą ręcznych narzędzi zwanych stępami. Zapis o kołach dorocznych oznacza ich dzierżawę na jeden rok, co świadczy o tym, że były to budowle nowe, a ich status prawny nie został do końca określony.

Późniejszy rejestr poborowy z 1629 roku podaje, że w naszej okolicy nadal działało sześć młynów o łącznej liczbie dziewięciu kół wodnych, ale wszystkie były już zakupne. Inną ciekawą sprawą jest fakt, że już w trzech młynach (w Długoszynie, Ciężkowicach i Szczakowej) były koła stępne²⁴⁸.

Kolejny rejestr poborowy pochodzi z 1680 roku, pracowały wtedy tylko dwa koła stępne, ale bez zmniejszenia łącznej liczby wszystkich kół, co oznaczało, że jedno więcej pracowało przy przemiale zboża na mąkę. Przyjmując wielkość średniego rocznego przemiału jednego koła wodnego na około 108 ton, można

²⁴⁷. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*

²⁴⁸. *Rejestr poborowy z 1629 roku...*, s. 36–37

obliczyć, że roczna produkcja młynarska w naszym regionie osiągała poziom około 900 ton²⁴⁹.

Wielkość produkcji miejscowych młynów kształtowana była przez aktualne potrzeby rolnictwa; każda wieś miała własny młyn. Obowiązywał przymus mlewny, czyli obowiązek mielenia zboża w wyznaczonych młynach. Trzeba przy tym zauważyć, że w naszym regionie nie prowadzono wielkotowarowej produkcji rolnej. Nie było tutaj dobrych gleb, a rolnictwo służyło przede wszystkim wyżywieniu miejscowej ludności.

Jaworznickie młyny trudniły się niemal wyłącznie przemiałem zbóż. Wyjątkiem był młyn we wsi Jeleń, zwany Jaźnikiem, stanowiący napęd tartaku, Nieopodał był przewóz promowy przez Przemszę. Bieg rzeki wytyczał granicę państwową Polski, a prom był koniecznością w sytuacji, kiedy po drugiej stronie Przemszy, w Imielinie, leżały ziemie będące własnością biskupa krakowskiego. Dla wewnętrznych spraw biskupiego gospodarstwa niezbędny był przewóz ludzi i towarów z jednego brzegu na drugi, przy czym na Przemszy biskup krakowski posiadał „jaz als cło wodne”, czyli rodzaj tamy do spiętrzenia wody na potrzeby młyna. Jaz otwierany był dla potrzeb żeglugi, ewentualnie spławu drewna raz w tygodniu, w każdą środę, za specjalną opłatą²⁵⁰.

Interesująca sytuacja pod względem własności prawnej powstała we wsiach królewskich, gdzie młyny przeszły w indywidualne władanie. Te młyny, które terytorialnie należały do starostwa będzińskiego, posiadali młynarze na podstawie królewskich przywilejów, które otrzymali z różnych powodów. Wyjątkowo zaszczytne i honorowe było nadanie z tytułu zasług wojennych. W jaworznickiej okolicy taki przywilej otrzymał niejaki Jan Barański vel Baran. Data przywileju wskazuje, że owe zasługi odnosił on w wojnie polsko-szwedzkiej, czyli w czasie potopu szwedzkiego²⁵¹.

Inną formą nadania królewskiego był przywilej oparty na poprzednim wykupie młynarskiego gospodarstwa, wówczas młynarz płacił ustaloną kwotę za posiadanie młyna. Taki wykup mógł dotyczyć określonego terminu oraz konkretnych warunków. Zdarzało się, że młyn wykupiony był dożywotnio lub dziedzicznie, a nawet na krótkie okresy. Przykład takiego wykupu odnotowano we wsi Ciężkowice, w jej części królewskiej.

Według dokumentu z 1606 roku młyn w Ciężkowicach „od dawności” posiadał niejaki Stanisław Pytlik. Za 120 złotych starosta będziński zagwarantował mu pozostawienie młyna w rękach rodziny Pytlików, chociaż najpewniej ta właśnie rodzina pracowała w tym młynie od wielu lat i prawa własności do niego

249. *Rejestr poborowy z 1680 roku...*, s. 35–36; Maria Dembinska, *Przetworstwo zbożowe...*, s. 189.

250. AKK, *Lustracja klucza lipowieckiego z 1668 roku...*

251. APKrakow, *Hipoteka Wolnego Miasta Krakowa*, sygn.W M-361A.

przechodziły z pokolenia na pokolenie (o młynarskim zawodzie świadczy również nazwisko Pytlik). Nowa umowa spowodowana była tym, że młynarz nie posiadał męskiego potomstwa. Jediną jego spadkobierczynią była wnuczka, Dorota Pytlikówna. Stanisław Pytlik w 1639 roku przełał swoje uprawnienia do ciężkowskiego młyna na swoją wnuczkę i jej męża, Mateusza Chechelskiego²⁵².

Rejestr poborowy z 1680 roku nie wymienia wszystkich młynów w naszej okolicy, przede wszystkim nie wspomina o opisanych wyżej młynach: Chechelskiego w Ciężkowicach oraz Barana w Dobrej. Być może świadczy to o zwolnieniu nowych młynarzy z płacenia podatku. W przypadku Dobrej wiązałoby się to z tym, że Barański jako zasłużony weteran wojenny został zwolniony z wszelkich obciążeń na rzecz polskiego monarchy, jednak młyn Chechelskiego pochodził z wykupu, a więc powinien płacić podatki na rzecz skarbu państwa. Brak wpisu może świadczyć o niedokładnym sporządzeniu rejestru poborowego, co w owym czasie było bardzo częstym zjawiskiem.

Pod koniec XVII wieku w jaworznickiej okolicy było łącznie osiem młynów. Trudno natomiast określić dokładną liczbę pracujących kół wodnych, ponieważ źródła tego nie podają. Istnieją jednak przesłanki do przyjęcia tezy, że pracowali w tym czasie dwa do trzech kół stępnych do produkcji kaszy, a łączna liczba sięgała od dziesięciu do jedenastu kół wodnych.

W następnym stuleciu niewiele się zmieniło, jedynie we wsi Dąbrowa nowy młyn wybudował niejaki Maciej Jęzor (od jego nazwiska powstała później nazwa miejscowa)²⁵³. W latach 1788–1792 w okolicznych wsiach istniało dziewięć młynów, po jednym w: Jaworznie, Byczynie, Ciężkowicach, Długoszynie, Szczakowej, Dobrej, Dąbrowie oraz dwa młyny w Jeleniu²⁵⁴.

Wiedza i talent, jakie musiał posiadać każdy młynarz, przechodziły z ojca na syna i tak powstały rody młynarzy, w których zawód ten uprawiany był przez kolejne pokolenia. To zjawisko było charakterystyczne dla dziejów młynarstwa w całym kraju. Wśród rodzin jaworznickich wyróżniała się rodzina o nazwisku Baran, najstarszy ród młynarzy w okolicy osiadły tutaj zapewne w czasach wczesnego średniowiecza. Brak odpowiednich źródeł nie pozwala na ustalenie pochodzenia, dokładnej chronologii i początków owego rodu, ale dane z najstarszych ksiąg metrykalnych z XVII wieku pozwalają na stwierdzenie, że był on bardzo liczny i w okresie staropolskim pochodziła z niego większość miejscowych młynarzy. Tradycja uprawiania zawodu młynarskiego w tej rodzinie była mocno ugruntowana i w kolejnych generacjach jej przedstawiciele dążyli do posiadania

252. Tamże.

253. Tamże, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...*

254. Mapa z lat 1788–1792...

własnego młyna. Dotyczyło to nie tylko Jaworzna i okolicznych wsi, znany jest potwierdzony przypadek objęcia przez Filipa Barana młyna w Dzieńkowicach, który znajdował się poza granicami parafii jaworznickiej²⁵⁵.

Warto prześledzić historię młynarskiego rodu Chechelskich w Ciężkowicach. Jak już wspomniano, pierwszy młynarz, Mateusz Chechelski, wszedł w posiadanie młyna przez małżeństwo z Dorotą Pytlik. Rodzina Chechelskich kontynuowała zawodowe tradycje Pytlików i utrzymała w swoich rękach ciężkowicki młyn aż do połowy XX wieku. Z czasem powstała oddzielna, młynarska gałąź tego rodu. Przez pewien czas jej członkowie używali przydomka „Serafin”, co zostało utrwalone w nazwie miejscowej Młyny Serafińskie.

Ciekawą postacią był Maciej Jęzor, który tu przybył w połowie XVIII wieku i wybudował młyn nad Białą Przemszą w niezamieszkaną okolicę, której nazwę nadano od jego nazwiska. Potomków Jęzora nazywano Maćkami. Założyli oni nową siedzibę z młynem po drugiej stronie Białej Przemszy, którą miejscowi określali mianem Maćki (dzisiejsze Maczki).

Młynarskie rzemiosło przez kilka stuleci uprawiane było przez określone rodziny, a fachowa wiedza przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Interesujący jest, że w naszej okolicy nie zanotowano powstania nazwisk typu Młynarz, Młynarski, Młynarczyk itp. Znany jest tylko przypadek używania nazwiska Młynarz, ale krótko i w formie przydomka do rodowego nazwiska Godek vel Głodek.

Górnictwo kruszcowe

Na ziemiach polskich najbogatsze złoża kruszcowe zlokalizowane były na terenie obejmującym swym zasięgiem obszar: Bytomia, Tarnowskich Gór, Siewierza, Sławkowa, Olkusza i Chrzanowa i ze względu na położenie nazwane zostały śląsko-krakowskimi. Ich charakterystycznymi cechami było stosunkowo płytkie zaleganie pokładów, liczne wychodnie na powierzchnię ziemi, metaliczny wygląd galeny oraz łatwość uzyskania z niej czystego metalu. Eksploatację górnictwem utrudniały silne nawodnienie oraz kurzawki²⁵⁶.

Ziemia jaworznicka wchodziła w skład śląsko-krakowskich złóż kruszcowych i leżała w pasie przechodzącym od okolic Bytomia i Tarnowskich Gór w kierunku wschodnim na Kraków — pokłady rud cynkowo-ołowianych wy-

255. APJaworzno, *Księgi metrykalne*..

256. Danuta Molenda, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, Wrocław 1963, s. 34–35, 41. — Nazwa „kruszec” pojawiła się po raz pierwszy w dokumencie z 1449 roku i oznaczała wtedy rudy ołowiu i miedzi, które kruszyły się w czasie wydobycia. Z czasem nazwą tą objęto również inne metale nieżelazne i utrwaliło się określenie górnictwo kruszcowe, które oznaczało wydobycie rud metali nieżelaznych oraz soli kamiennej; zob. ZDM, t. 3, dokument z 1449 roku.

stępowaly tutaj aż po Krzeszowice. W budowie geologicznej Jaworzna charakterystyczne jest występowanie w utworach triasowych tzw. dolomitu kruszczonego, który obfituje w rudy cynkowo-ołowiane. Odkrycie tych złóż nastąpiło bardzo wcześnie, ale nie można stwierdzić, czy dopiero za nim nastąpił napływ ludności i powstanie pierwszych osad, czy też odkrycie bogactw naturalnych nastąpiło przypadkiem, w toku zakładania osad i kolonizowania puszczy pierwotnej. Wątpliwość wynika z tego, że pierwsze wzmianki źródłowe na temat powstania jaworznickich osad i eksploatacji górniczej pochodzą z tych samych dokumentów. Jest to równocześnie potwierdzenie, że górnictwo kruszczowe było związane z początkiem osadnictwa na obszarze dzisiejszego Jaworzna i bez względu na charakter odkrycia złóż odegrało istotną rolę w jego wczesno-średniowiecznym rozwoju.

W pierwszych wzmiankach na temat jaworznickich osad, czyli w dokumentach z 1242 i 1243 roku, wśród pożytków płynących z Długoszyňa, Jaworzna i Ciężkowic wymienia się ołów zarówno ze złóż już eksploatowanych, jak również „ten, który będzie można znaleźć”. Książę Konrad Mazowiecki nadał pełną swobodę w wydobywaniu wszelkich metali, zastrzegając sobie tylko prawa do złota i srebra²⁵⁷.

Takie sformułowanie świadczy o tym, że eksploatację rud ołowiu prowadzono już przed wystawieniem dokumentów i potwierdza, że Jaworzno i sąsiednie wsie należą do najstarszych ośrodków górnictwa kruszczowego w Polsce. W XIII wieku wsie leżące na złożach mineralnych znacznie zyskiwały na wartości. Miało to również znaczenie w zamianie dóbr między klasztorem staniąteckim i biskupem krakowskim, ponieważ w okolicy Sławkowa biskupi krakowscy prowadzili wydobywanie rud kruszczowych.

W dokumencie Leszka Białego pochodzącym z lat 1221–1224 znalazły się specjalne uprawnienia dla biskupstwa krakowskiego: książę utrwala na przyszłość ustalenia wynikłe z dawnych regulacji i potwierdza, że dochody z wydobywania metali szlachetnych na terenie własnych dóbr należą całkowicie do biskupa krakowskiego²⁵⁸.

Kilkadziesiąt lat później, w 1307 roku, Władysław Łokietek ponownie potwierdził wszystkie uprawnienia i przywileje. W takich warunkach górnictwo kruszczowe w biskupich dobrach rozwijało się pomyślnie, co najlepiej odzwierciedlił rozwój Sławkowa. Ta mała wiejska osada szybko osiągnęła znaczącą pozycję, a według Długosza była ośrodkiem górnictwa kruszczowego porównywalnym do Bytomia. Przyjmuje się, że blacha ołowiana na pokrycie dachu krakowskiej katedry, którą wykonano w 1230 i w 1247 roku, pochodziła z wydobywania we własnych

²⁵⁷. KDM, t. 2, nr 419; KDP, t. 3, nr 20, 22.

²⁵⁸. KDK, t. 1, nr 12, s. 16.

dobrach biskupa. Niewykluczone, że surowiec pochodził z eksploatacji górniczej w Jaworznie i pobliskich wsiach²⁵⁹.

Dodatkowym potwierdzeniem są świadectwa rozwoju górnictwa w najbliższych miejscowościach. W dokumentach wymienia się wydobywanie w Balinie, Libiążu, Płokach oraz Ostrężnicy. Również powstanie i rozwój Chrzanowa związane były z jego położeniem na terenie złóż kruszczowych. W XIII wieku miasto zostało siedzibą kasztelanii, a w XIV wieku uzyskało prawa miejskie i od połowy tego stulecia stanowiło własność rycerską w ręku rodu Ligęzów herbu Półkozic. Na tym terenie oraz w najbliższej okolicy powstawały kopalnie galeny. Ze względu na charakter własności ziemskiej były to małe, prywatne przedsięwzięcia, które nie rozwijały się planowo i systematycznie²⁶⁰. Najstarszy kościół w Chrzanowie nosi wezwanie św. Mikołaja, pierwszego patrona górników. Kult owego świętego pochodził z górniczego ośrodka we Freibergu²⁶¹ i świadczył o dużym znaczeniu górnictwa kruszczowego dla Chrzanowa.

W Libiążu galenę wydobywano w latach 1230 i 1404. Roboty górnicze w Balinie, Chrzanowie, Trzebini i Ostrężnicy znajdują poświadczenie w dokumentach z XV wieku, kiedy to odnaleziono ślady bardzo starych wyrobisk górniczych. Natomiast miejscowość Płoki związana jest z górnictwem kruszczowym, ponieważ jej nazwa pochodzi od płukania galeny i taką nazwę nosił z początku potok Kozi-bród, który w tej miejscowości bierze swój początek²⁶².

Z zachowanych dokumentów wynika, że górnictwo kruszczowe istniało w okolicy Jaworzna już na początku XIII wieku i stanowiło integralny fragment większej całości, którą określa się jako południową część małopolskich złóż cynkowo-ołowianych, natomiast w ramach dóbr biskupa krakowskiego jako zagłębie sławkowskie²⁶³.

Intensywną eksploatację górniczą prowadzono głównie we wsi Ciężkowice. Potwierdza to dokument z 24 czerwca 1479 roku. Król Kazimierz Jagiellończyk rozstrzygnął wtedy spór między Janem Rzeszowskim, biskupem krakowskim, a Szczepanem z Pogórzyc, dzierżawcą starostwa będzińskiego. Przedmiotem sporu był zakres własności na terenie wsi. Na granicy Ciężkowic z Luszowicami

259. KDM, t. 1, nr 116; Danuta Molenda, *Górnictwo kruszczowe...*, s. 66; *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego...*, s. 371–372.

260. Zbigniew Wojas, *Chrzanów średniowieczny i nowożytny do połowy XVII wieku*, [w:] *Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu*, Chrzanów 1998, s. 61.

261. Kult św. Barbary dziewicy i męczennicy rozwijał się od VI wieku na Wschodzie, później w chrześcijaństwie zachodnim. W Polsce kult rozpowszechnił się w XIII wieku, św. Barbara należała do świętych orędowników, którzy czuwali nad proszącymi o pomoc; uważana była za jedną ze świętych pomocnych przy konaniu i prowadzących do Boga. Szczególnie postrzegano ją jako patronkę dobrej śmierci, wypraszano u niej łaskę w czasie epidemii, wzywano w czasie burzy, patronowała cmentarnym kaplicom. Z tego głównie powodu zyskała poważanie wśród ludzi niebezpiecznych profesji, poza górnikami czcili św. Barbarę: flisacy, murarze, marynarze, artylerzyści, kowale, tkacze, ludwisarze, strażnicy i więźniowie.

262. Danuta Molenda, *Górnictwo kruszczowe...*, s. 67–68.

263. Tamże, s. 89, 183.



Przekrój kopalni

eksploatowano złoża galeny ołowianej i każda ze stron rościła do nich pretensje. We wspomnianym dokumencie problem został rozstrzygnięty w ten sposób, że wydobyte ze złóż znajdujących się na Luszowskiej Górze zostało podzielone: dwie trzecie otrzymywał starosta będziński, a reszta należała do biskupa krakowskiego²⁶⁴.

Pod koniec XIV wieku płytkie złoża zaczęły się wyczerpywać, a eksploatacja pokładów położonych poniżej poziomu wody gruntowej przekraczała możliwości ówczesnej techniki. W całym kraju wydobyte galeny znacznie zmalało, a w wieku XV całkowicie ustało. Upadek średniowiecznego górnictwa wynikał nie tylko z powodu tych przeciwności. Istotną rolę odegrała tu sytuacja polityczna, a zwłaszcza walki zbrojne prowadzone w XV wieku na terenie Śląska oraz pogranicza małopolsko-śląskiego, gdzie znajdowały się największe złoża rud ołowionych. W tym okresie bytomsko-tarnogórski ośrodek górnictwa kruszcowego na Śląsku został niemal całkowicie zniszczony.

Po pierwszym okresie istnienia górnictwa kruszcowego pozostały lokalne nazwy własne i określenia. „Warpie” to stare hałdy wokół szybów. „Rosty”, „rościska”, „ruściska” to pozostałość po sposobie wytapiania ołowiu z rudy galeny. Ta nazwa występuje niemal w każdej jaworznickiej osadzie i jest widoczną pamiątką po pierwszych górnikach pracujących tutaj prawie 600 lat temu. Górnicze słownictwo powstało w wyniku panujących wtedy przekonań, że wszelkie minerały wypełniają wnętrze ziemi i rozrastają się na podobieństwo drzewa, powodując tym samym wypiętrzenie ziemi. Zatem w każdym takim wypiętrzeniu, czyli górze, dopatrywano się minerałów i tam rozpoczynano próbną eksploatację. Przez cały okres średniowiecza nie używano nazwy „kopalnia”, funkcjonowało jedynie określenie „góra”, w której pracowali górnicy²⁶⁵.

Nie istniała jeszcze teoria zawodu górnika. Wiedzę górnictwą przekazywano z pokolenia na pokolenie i wzbogacano ją poprzez indywidualne doświadczenie gromadzone w wyniku wieloletniej pracy. Zawód górnika obejmował szeroki zakres: od poszukiwania i umiejscowienia złoża, poprzez wydobyte kruszcu, wreszcie jego wytopienie i dostarczenie metalu w formie bloku gotowego

264. *Materiały do dziejów górnictwa i hutnictwa z archiwum metropolitalnego i kapitulnego w Krakowie*, [w:] *Studia do dziejów górnictwa i hutnictwa*, wyd. Stanisław Kuras (dalej cyt. *Materiały do dziejów górnictwa...*), Warszawa 1959, t. 3, dokument nr 1. Przez długi okres nie wyznaczano granic poszczególnych wsi, dopiero z biegiem czasu w miarę rozwoju osadnictwa, powiększania się arealu i zwiększenia zaludnienia powstawała potrzeba przeprowadzania takich regulacji. W naszej okolicy dodatkową przyczyną była górnicza eksploatacja złóż galeny ołowianej. Z początku właściciele wsi nie zwracali uwagi na granice, kiedy jednak zaczęto eksploatować rudy ołowiane, problem rozgraniczenia własności stał się bardzo istotny, bowiem każdy z właścicieli chciał prowadzić własną eksploatację górnictwą.

265. *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich*, red. Jan Pazdur, Katowice 1960, s. 129. — Podobna zasada panowała w innych językach europejskich, w których słownictwo górnicze wywodzi się od łacińskiego *mons* lub niemieckiego *berg*, czyli „góra”. Nazwa „kopalnia” została wprowadzona dopiero w XIX wieku, podobnie jak nazwa „zagłębie” i inne znane dzisiaj górnictwe określenia. Nazewnictwo w tym zakresie stworzył Józef Cieszkowski, uznany autorytet w praktyce i teorii górnictwa tamtej doby.



Płuczka polska

do dalszej przeróbki. Wydobycie miało charakter odkrywkowy, stosowano też wybieranie podziemne. Eksploatacja podziemna była powszechna co najmniej od początków XIII wieku. Podstawowym narzędziem pracy był kilof oraz młot do jego pobijania, oba utrwalone w górniczym herbie jako skrzyżowanie kilofa i pyrlika.

Złoże wybierano metodą głębienia małych szybików, których głębokość sięgała od kilku do kilkunastu metrów od powierzchni ziemi. Eksploatowano je do wyczerpania pokładu lub dojścia do poziomu wody, wtedy porzucano je i głębiono nowe. Po wydobyciu rudy z szybu ręcznymi kołowrotami czyszczono ją pod strumieniem wody w drewnianych korytach. Następnie układano w duże stosy, tzw. rosty i wypalano. Swoboda gospodarcza górnika polegała na uprawnieniu do wolnych poszukiwań i eksploatacji złoża oraz wytopu metalu, który był jego własnością. Górnicy często otrzymywali prawo użytkowania dróg, lasów, łąk i rzek lub jezior stosownie do swoich potrzeb, byli zwolnieni z wszelkich obciążeń łącznie z udziałem w obronie kraju, a ich obowiązki były określone tylko przez prawo górnicze. Jedynym materialnym obciążeniem górnika była danina w postaci części jego finalnego wyrobu, zwana dzieściną, chociaż nie zawsze stanowiła jedną dziesiątą część urobku. Z czasem utrwaliła się dla niej nazwa „olbora”, która pochodzi z czeskich i saskich ordynacji górniczych²⁶⁶.

Specyfika profesji górniczej była podstawą, na której rozwinęło się poczucie wspólnoty nie tylko zawodowej, ale również administracyjno-prawnej. Górnicy dysponowali pewną formą samorządu, była to instytucja żupnika. Formalnie żupnik był przedstawicielem posiadacza regale górniczego, pobierał w jego imieniu świadczenia od górników, stał na czele urzędu i sądu górniczego. Żupnika mianował posiadacz regale, ale urzędnicy, tacy jak zastępca żupnika, przysięgli, poborca olbory, byli wybierani przez górników²⁶⁷.

W pierwszym okresie wydobywania galeny ołowianej głównym celem było uzyskanie czystego srebra jako metalu szlachetnego. W dużo mniejszym stopniu interesowano się czystym ołowiem, który nie znalazł wtedy szerszego zastosowania i często pozostawiano go w górniczych zrobach. Na początku XVI stulecia, kiedy sytuacja na pograniczu śląsko-małopolskim uległa uspokojeniu i skończyły się utarczki zbrojne, ołów był już niezbędnym surowcem w licznych dziedzinach gospodarki. Zaczęto uruchamiać dawne ośrodki górnictwa kruszcowego. Doty-

266. Tamże, s. 130. Od słowa „urbar”, „urbura”; w Polsce nazwa „olbora” utrwaliła się od XV wieku.

267. Danuta Molenda, *Górnictwo kruszcowe...*, s. 125, 131–132. — Specyficzne warunki wykonywania zawodu górniczego były przyczyną powstania specjalnych uregulowań prawnych. Pierwsze górnicze statuty powstały już na przełomie XI i XII wieku; najstarsze pochodzą z Goslaru oraz Iglawy. W 1300 roku wydany został statut górniczy Wacława II, króla czeskiego, a na przełomie XIII i XIV wieku powstały statuty Freibergu, Bańskiej Szczawnicy, Rudawy i Kremnicy. W Polsce znane były głównie czeskie oraz saskie statuty górnicze i miały duży wpływ na ukształtowanie się polskiego prawa górniczego.

czyło to głównie ośrodka śląskiego w okolicy Tarnowskich Gór i górniczego zagłębia w Olkuszu, które było własnością polskiego króla²⁶⁸.

Wzmianki o wznowieniu działalności kopalń ołowiu na ziemi jaworzniczej pochodzą z lat 1501 i 1506. Jako miejsce eksploatacji wymieniono Jaworzno wraz z Porąbką i Długoszyinem, gdzie działały kopalnie *Mistrze* i *Sobótka*. W 1502 roku wspomniano o górniku z Jaworzna, a w 1507 roku istniała tu kopalnia rud ołowiu²⁶⁹.

Miejscem ożywionej działalności górniczej były Ciężkowice i sąsiednie Łuszwice. Intensywne roboty górnicze prowadzono w miejscu zwanym Górą Łuszkowską. W tym okresie były to roboty na starzyznach, czyli miejscach dawnych wyrobisk. Jedną z ówczesnych kopalń w Ciężkowicach nosiła nazwę *Wielkanoc*. Eksploatacja złóż była tam trudna, ponieważ kopalnię nieustannie zalewała woda²⁷⁰. Zawodnienie wyrobisk górniczych, mimo postępu technicznego, było uciążliwym problemem. Borykały się z nim kopalnie eksploatujące złoża śląsko-krakowskie, dlatego do połowy XVI wieku powszechnie stosowano urządzenia czerpiące wodę z podziemi. Często budowano oddzielny szyb, który jako najgłębszy ściągał wodę z pobliskich wyrobisk. Nazywano go „kolnym”, ponieważ nad nim ustawione były koła kieratów wyciągowych. Dla odwadniania konstruowano specjalne urządzenia do czerpania wody, które bez przerwy pracowały. Stale powiększano liczbę naczyń na łańcuchu lub linie. Takie urządzenia czerpakowe stosowano nawet w szybie o trzydziestometrowej głębokości²⁷¹.

Na początku XVI wieku zastosowano nowy system zwany grawitacyjnym, który polegał na budowie specjalnych sztolni odwadniających. W rejonie olkuskim, ze względu na płaskie ukształtowanie terenu, sztolnie były bardzo długie, liczyły nawet kilkanaście kilometrów. W okolicach Jaworzna warunki

268. Danuta Molenda, *Zastosowanie ołowiu na ziemiach polskich od XIV wieku do XVII wieku*, [w:] *Metale nieżelazne na ziemiach polskich od XIV do XVIII wieku*, Wrocław 1987, s. 58–85, 92–109. — Ołów znalazł wtedy tak wiele zastosowań, że w ówczesnej gospodarce trudno było się bez niego obejść. Po żelazie, srebrze i miedzi, był czwartym metalem, niezbędnym do działalności gospodarczej. Obliczono, że potrzebowało go co najmniej czterdzieści różnych rzemiosł. Wykonywano z niego materiały budowlane (np. pokrycia dachowe, rury, posadzki, łączniki szyb okiennych, elementy kanałów odpływowych i detale zdobnicze budynków). W hutnictwie stosowano go w wielu procesach przy uzyskiwaniu, czyszczeniu i oznaczaniu metali szlachetnych (metoda trybowania, saigrowania i kupelacji). Ołów był składnikiem stopów hutowniczych, brązów, spłzów i tombaków; używano go przy produkcji szkła, antykorozyjnych farb mineralnych, a w medycynie stosowano jako środek tamujący krew, aseptyczny i gojący rany. Był niezbędny w garncarstwie do wytwarzania powłok, w drukarstwie do produkcji czcionek, w konwisarstwie do wytworzenia naczyń domowych ze stopów cyny i ołowiu. Tak szerokie zastosowanie ołowiu wzrosło w momencie zastosowania broni palnej w XVI wieku, która stała się wówczas powszechnym standardem uzbrojenia w Europie. Ołów nie znalazł szerszego zastosowania przy produkcji samej broni palnej, ale był podstawowym surowcem do produkcji amunicji, zarówno ręcznej, jak również dla artylerii. Z tego powodu stał się materiałem strategicznym i jego produkcja odgrywała podstawową rolę w gospodarce i obronności każdego kraju.

269. Tamże, s. 90–91, 186.

270. Tamże, s. 185.

271. Danuta Molenda, *Górnictwo kruszcowe...*, s. 231.

pozwalaly na zastosowanie stosunkowo krótkich sztolni i powstały jako jedna z pierwszych.

18 grudnia 1523 roku Aleksy i Jan Turzonowie otrzymali przywilej biskupa krakowskiego Jana Konarskiego. Z dokumentu wynika, że biskup nadał im prawo budowy sztolni, ponieważ „[...] prace górnicze i wydobywanie ołowiu [...] natrafiają na przeszkody z powodu naporu i napływu wód podziemnych, gdzie kopacze ołowiu ponoszą straty i zmniejsza się z tego powodu olbora [...]”²⁷².

W marcu 1524 roku podpisano umowę z właścicielką drugiej części Długoszyń, Maryną Jarocką, wdową po staroście będzińskim Stanisławie, która udzieliła odpowiednich uprawnień w zakresie budowy sztolni. W ten sposób zabezpieczono prawa korzystania z efektów osuszania złoża również dla gwarków prowadzących eksploatację w królewskiej części wsi²⁷³.

Na podstawie wspomnianych pełnomocnictw bracia Turzonowie wybudowali w 1524 roku na terenie Długoszyń sztolnię odwadniającą. Do budowy pobierali drzewo zarówno z lasów biskupa, jak i z dóbr starostwa będzińskiego. Ponadto biskup krakowski nadał im szereg dalszych uprawnień w rodzaju wolnego korzystania z rzeki Białej Przemszy, budowy mostu i młyna, ewentualnie zakładania stawów rybnych²⁷⁴.

Zgodnie ze zwyczajem górniczym Turzonowie otrzymali po obu stronach sztolni pole górnicze, na którym nikt poza nimi nie mógł prowadzić eksploatacji. Poza tak wyznaczonym obszarem inni górnicy zobowiązani byli składać Turzonom co piątą nieckę urobku jako rekompensatę za wybudowanie oraz bieżące utrzymywanie sztolni. Długoszyńska sztolnia była drugim tego typu urządzeniem na ziemiach polskich (wzmianka pochodzi z 1411 roku) i funkcjonowała jeszcze w 1570 roku. Pierwsza powstała w Trzebini, trzecią wybudowano w 1533 roku w Kościelcu koło Chrzanowa, czwartą w 1541 roku w Luszowicach, zaś piątą w 1560 roku w Wodnej. Wszystkie zlokalizowane były w południowej części złóż śląsko-krakowskich i wyprzedzały budowę tego typu urządzeń w okręgu olkuskim i tarnogórskim²⁷⁵.

Przedsiębiorstwo braci Turzonów stanowiło część składową międzynarodowej firmy Ungarische Handel, obejmującej również huty miedzi w Słowacji. Do wytopu tamtejszej czarnej miedzi niezbędny był ołów, który sprowadzano między innymi

272. *Materiały do dziejów górnictwa...*, t. 3, dokument nr 8.

273. *Matricularum Regni Poloniae summaria*, wyd. Teodor Wierzbowski, Warszawa 1904, nr 13276 i 13836.

274. Aleksy i Jan Turzonowie byli znanymi w tym czasie przedsiębiorcami górniczymi. Ich ojciec, Jan Turzo z Lewowca, opracował lub — jak niektórzy twierdzili — wykraść z Wenecji metodę uzyskiwania srebra przy wytopie miedzi. W 1490 roku przybył do Krakowa, w latach 1477–1507 był krakowskim rajcą. Zajmował się głównie handlem i eksportem polskiego ołowiu. Jego synowie na bazie odziedziczonego majątku prowadzili szeroko zakrojoną działalność górnictw, czego wyrazem jest ich przedsięwzięcie w Długoszyń, zob. Leonard Lepski, *Turzonowie w Polsce*, „Przegląd Polski”, 1890/1891, s. 461.

275. Danuta Molenda, *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XV–XVIII wieku*, Wrocław 1972 s. — Traktuje sztolnie z okręgu chrzanowskiego jako wstępny etap do większych technicznie przedsięwzięć w tym zakresie prowadzonych później w okręgach olkuskim i tarnogórskim. Sztolnie na naszym terenie były stosunkowo krótkie, łączące około 5 km, prowadzone dość płytko osuszały niewielkie partie złóż.

właśnie z Długoszyzna. Wielkość rocznego eksportu ołowiu z tej miejscowości do Kutnej Hory oblicza się na około 1000 cetnarów²⁷⁶.

Wydobycie rud ołowiu było kontynuowane w następnych dziesięcioleciach. Na terenie sławkowskiego klucza dóbr biskupa krakowskiego utworzył się specyficzny region górniczy, w latach 1550–1575 istniało tam około 700 robót górniczych, tzw. szybików, a do większych przedsięwzięć w tym zakresie należało górnictwo w Długoszynie. Z żupy sławkowskiej wyodrębniło się podżupnictwo w I uszowicach, któremu podlegały Ciężkowice²⁷⁷.

Kopalnie jaworznickie były tylko częścią wspomnianego wyżej obszaru eksploatacji górniczej. W okolicy Sławkowa funkcjonowały kopalnie w rejonie Bukowna, Strzemieszyc, Kawiej Góry i Okradzionowa. Na potrzeby rozwijającego się górnictwa kruszcowego pod Sławkowem wybudowano hutę, do której wożono rudy z biskupich kopalń. Na początku XVII wieku zbudowano drugą hutę na koło wodne — miała dwa piece szmelcowe i jeden trybowy do odciągania srebra i była przeznaczona do przetopu rudy otrzymywanej z ośrodka olkuskiego.

Na ziemi jaworznickiej objawy kryzysu pojawiły się już w połowie XVI wieku, mimo to podejmowano próby ożywienia górniczej eksploatacji. W dniach 3 i 4 sierpnia 1562 roku zawarto umowę kupna i sprzedaży „[...] na trafienie kruszaka u tejże góry Wtorków na Jaworskiem [...]”²⁷⁸. Sprzedającym był niejaki Feliks Szelmc zwany Szczęsnym, a kupującym Marcin Mizera. Obaj mieszkali w Długoszynie. W tym samym czasie niejaki Wojciech Babich, mieszkaniec Jaworzna, zażądał od żupnika sławkowskiego nałożenia aresztu na kopalnię ołowiu Szymona Cieszkowskiego w Ciężkowicach za dług w wysokości czterech florenów²⁷⁹.

Wiadomości te potwierdzają działalność górniczą w Długoszynie, Jaworznie i Ciężkowicach. Natomiast o wydobyciu rud ołowiu w Szczakowej wspomina lustracja z 1564 roku, w której czytamy, że „[...] kopano w tej dziedzinie kruszec ołowny, który do Długoszyzna na rosty wożono[...]”²⁸⁰. W tym samym czasie górnictwo w Długoszynie wyraźnie podupadało, ponieważ w dokumencie wspomina się, że kopalnie w tej miejscowości od około 30 lat nie prowadzą nowej eksploatacji z powodu zalewania wyrobisk wodą. Górnicy prowadzili tylko starzyny, czyli eksploatowali dawne roboty górnicze.

Większość dawnych kopalń została opuszczona i nie otwierano nowych. Taki stan rzeczy potwierdza przywilej biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego,

276. Tamże, s. 176, 380–381. — Cetnar olkuski około 56–58 kg, krakowski 54,5 kg, wrocławski 53 kg.

277. Jerzy Wyrozumski, *Fragmenty księgi urzędu żupnego sławkowskiego z lat 1557–1575*, [w:] *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, Warszawa 1970, t. 4, s. 124–125.

278. Jerzy Wyrozumski, *Fragmenty księgi żupnej...*, s. 130.

279. Tamże.

280. *Lustracja województwa krakowskiego w 1564 roku...*, s. 253.

który starał się uporządkować i wyprowadzić górnictwo kruszcowe na terenie swoich dóbr z upadku gospodarczego. Biskup stwierdzał, że wiele nadań górniczych nie było praktycznie realizowanych. Po wykonaniu odpowiednich wezwań do posiadaczy nadań górniczych i po tym, jak nie zgłosili się w wyznaczonych terminach, biskup anulował wszystkie poprzednie przywileje i dokonał nowego nadania. W dokumencie podpisanym 27 czerwca 1565 roku w Krakowie biskup nadał prawo prowadzenia robót górniczych Janowi Młoszowskiemu i Walentemu Minorowi. Nadanie obejmowało wszystkie roboty górnicze „[...] na części naszej długoszyńskiej i cieszkowskiej [...], a jeśliby to Pan Bóg zdarzyć raczył [...] to jest na jaworskiej dziedzinie i indzie wszędzie [...]”, czyli na terenie wsi Długoszyna, Ciężkowic i Jaworzna, ale również w innych wsiach własności biskupiej w naszej okolicy²⁸¹.

Nowi przedsiębiorcy otrzymali uprawnienia do prowadzenia poszukiwań, budowania wszelkiego rodzaju urządzeń i budynków łącznie ze sztolniami odwadniającymi. Uzyskali całkowite zwolnienie z płacenia obory górniczej na pierwsze pięć lat, przez następnych pięć mieli oddawać co dwudziestą nieckę ołowiu, w następnym dziesięcioleciu co piętnastą nieckę kruszczu. Dopiero po 20 latach miała obowiązywać normalna dziesięcina górnicza, czyli „dziesiąte niecki kruszcu”²⁸².

Były to bardzo korzystne warunki uwzględniające konieczność dokonania niezbędnych inwestycji. Poza tym biskup zezwalał na wprowadzenie pewnej formy samorządu dla górników, który oparto na stosowanym w tym czasie prawie górniczym. Z omawianego dokumentu wynika, że w Długoszynie było wiele pozostałości po dawnym górnictwie kruszczowym. Zanotowano istnienie hut i miejsc hutnych, gierzyn i rostowisk, będących pozostałościami po wytapianiu rudy ołowiu i tzw. natwarek, klencbarek, starzyzn i warf, czyli zwałów dawnego urobku, w których znajdowały się resztki ołowianego kruszczu²⁸³. Wszystko świadczyło o tym, że górnictwo kruszcowe w Długoszynie miało za sobą intensywny okres eksploatacji. Jan Młoszowski i Walenty Minor chcieli wznowić w tym miejscu produkcję, jednak nieznane są późniejsze źródła na temat losów ich górniczego przedsięwzięcia. Wszystko wskazuje na to, że było ono jednym z ostatnich tego typu w naszej okolicy.

Według inwentarza gospodarczego z 1668 roku chłopci w Ciężkowicach zobowiązani byli „do wożenia kruszców każdy swoim wozem”²⁸⁴. Tego obowiązku

281. Jerzy Jaros, *Przywilej gorniczy z roku 1565 na wydobywanie kruszczu ołowianego i galmanu pod Długoszyнем*, „Kwartalnik Historyczny”, 1969, s. 316.

282. Tamże, s. 317.

283. Tamże, s. 316. — Gierzyny to szklisty, czarny żużel ołowiany, rostowiska — prażalnia rudy, natwarki i klencbarki — z nie-mieckiego zwały urobku, w których znajdowały się jeszcze resztki rudy, starzyzny i warfy (warpie) to stare haldy.

284. AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

nie wyszczególniono w inwentarzu przy pozostałych wsiach, ale powinnośc istniała, ponieważ w XVIII wieku chłopci płacili tzw. ołowne. Była to przeliczona na gotówkę dawna powinność wożenia kruszczu ołowianego do hut w Sławkowie lub Olkuszu. Taki obowiązek zanotowano w inwentarzu z 1746 roku oraz w lustracji z 1789 roku. W tej ostatniej wyraźnie napisano o podatku solnym i ołownym: „[...] była to dawniej powinność wozić sól z Wieliczki i ołów do Krakowa z huty sławkowskiej[...]”²⁸⁵.

Wymienione zobowiązania nie potwierdziły wprowadzie kontynuowania wydobycia w naszej okolicy, ponieważ dotyczyły transportu rudy ołowiu, a ta nie musiała pochodzić z tutejszych kopalń. Istnieją jednak dowody na pewne ożywienie górnictwa. W latach 1766–1769 w Szczakowej i Długoszynie czynne były „góry mineralne węgla kamiennych, ołowiu i galmanu”. Roczne wydobycie wahało się od kilkunastu do kilkuset kubłów galeny, którą przetapiano w sławkowskiej hucie — w 1769 roku uzyskano z niej trzysta cetnarów czystego ołowiu. Była to galena srebronośna, ponieważ uzyskiwano z niej od połowy do półtora łutu srebra z cetnara ołowiu. Prace górnicze na tym terenie zostały przerwane w latach 80. XVIII wieku, w czasie konfederacji barskiej²⁸⁶.

Z lat 1790–1791 w protokołach komisji cywilno-wojskowych tzw. Ordini Boni nie zamieszczono już żadnych informacji o czynnym górnictwie. Przy opisie wsi Ciężkowice, Długoszyń, Szczakowa i Jaworzno zanotowano, że były tutaj kopalnie kruszczowe, ale „nie masz ich teraz”²⁸⁷, lecz już w 1793 roku, w protokole komisji królewskiej zapisano, że „wieś Jaworzno obfituje w fabryki kruszczów ołowianych i galmanowych”²⁸⁸. Oznacza to, że znowu podjęto wydobycie galeny, przy czym prawdopodobnie większe znaczenie miała wtedy eksploatacja galmanu.

Górnictwo galmanowe

W naturalnych warunkach rudy ołowiane występują często łącznie z rudami cynku, tzw. galmanami. Długo nie znano metody uzyskiwania metalicznego cynku, używano go więc w stanie półsurowym do produkcji stopów miedzi. Wiele przedmiotów codziennego użytku, np. świeczniki, żyrandole, przedmioty kultu, narzędzia, naczynia, konwie, kotły, miednice itp. wyrabiano z mosiądzu, z którego w XV wieku zaczęto produkować również rury, blachy i druty. Duże zastosowanie miał w tworzeniu posągów, figur, chrzcielnic i detali architektonicznych.

285. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1476 roku*, sygn. IT-255; *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku*, wyd. Alicja Fałniowska-Gradowska i Irena Rychlikowa, Wrocław 1962.

286. Danuta Molenda, *Kopalnie ołowiu...*, s. 375.

287. APKraków, *Komisja cywilno-wojskowa województwa krakowskiego*, sygn. IT-154.

288. AGAD, *Protokół komisji królewskiej z 1793 roku...*



Przekrój kopalni

W tym samym czasie rozpowszechnił się stop miedzi zwany spiżem, wykorzystywany głównie do odlewania dzwonów. Na cynk nie było większego zapotrzebowania i dlatego dość długo nie doceniano rud galmanowych. Charakterystycznym śladem wczesnośredniowiecznej eksploatacji było pozostawienie galmanów na miejscu, które traktowano jako skałę płoną²⁸⁹.

Pierwsze potwierdzenie krajowego wydobywania galmanów, nie zawsze równoważnego z prowadzeniem eksploatacji górniczej, pochodzi z drugiej połowy XVI wieku. Stosowano wtedy metodę przebierania starych hałd i wyrobisk w poszukiwaniu galmanu pozostawionego tam przez średniowiecznych górników po wydobywaniu galeny. Jedną z pierwszych wzmianek na temat wydobywania galmanów w Polsce jest informacja z cytowanego wyżej przywileju dla Jana Młoszowskiego i Walentego Minora, w którym wspomniano, że w Długoszynie znajdował się galmei, czyli galman²⁹⁰. Oznacza to, że obok wydobywania rud ołowiu prowadzono tutaj eksploatację rudy cynku. Były to roboty dawne, tzw. szlamiska galmanowe, czyli małe, wąskie i płytkie wyrobiska bardziej prymitywne od szybów kopalń rudy ołowiu. Nieznane są informacje na temat dalszych losów wydobywania galmanu w Długoszynie, potwierdzenia o rosnącym zainteresowaniu jego wydobywaniem pochodzą już z następnego stulecia.

Do lat 30. XVII wieku głównym dostawcą polskiego galmanu były dobra Tęczyńskich w okolicy Psar, Nowej Góry i Ostrężnicy. Wkrótce jego wydobywanie podjęto w dobrach biskupstwa krakowskiego i starostwa będzińskiego. W naszej okolicy było to głównie w Długoszynie (zarówno w części biskupiej, jak i królewskiej) oraz we wsi Szczakowa²⁹¹.

Dzięki zawartym w księgach grodzkich oraz rejestrach celnych informacjom wiadomo, że ze sławkowskiego klucza dóbr biskupa krakowskiego w latach 1635–1651 spławiono Wisłą do Gdańska około 12 tysięcy cetnarów galmanu. Wszystkie transporty firmowane były przez aktualnych biskupów krakowskich Jakuba Zadzikę i Piotra Gembickiego, a jeden z ładunków, co wyraźnie podkreślono, pochodził z Długoszyna²⁹².

W tym samym kierunku eksportowali rudę cynku starostowie będzińscy, przy czym poszczególne transporty opisywano nazwą miejscowości, stąd wiemy, że galman wydobywany był w Długoszynie i Szczakowej. W latach 1637–1651

289. Danuta Molenda, *Początek eksploatacji galmanu na ziemiach polskich (do połowy XVII wieku)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1974, nr 1, s. 37, 43. — Galmany to rudy cynku, stanowiące mieszaniny różnych minerałów z udziałem czystego cynku.

290. Jerzy Jaros, *Przywilej gorniczy...*, s. 316.

291. Danuta Molenda, *Początek eksploatacji galmanu...*, s. 51.

292. Tamże, s. 51. — Dostawy określano łącznie jako dobra sławkowskie, a więc w pewnym zakresie mogły pochodzić również spoza jaworznickiej okolicy. Przyjmuje się jednak, że wydobywanie galmanu w biskupich dobrach koncentrowało się głównie w Luszowicach oraz Długoszynie.

starostowie Krzysztof Gosławski, Samuel Dembiński i Zygmunt Koniecpolski łącznie wyeksportowali około 11,5 tysiąca cetnarów galmanu²⁹³.

Biskupi krakowscy, poza prowadzeniem eksploatacji pod swoim zarządem, wydzierżawiali również określone tereny osobom trzecim. W 1640 roku biskup Jakub Zadzik nadał Zecheuszowi Kestnerowi przywilej na wydobywanie galmanu na terenie klucza sławkowskiego. W 1645 roku Kestner wywiózł około 2100 cetnarów. Wielkość eksportu w poszczególnych latach ulegała dużym wahaniom, a najwyższy poziom osiągnęła w roku 1637, kiedy łącznie biskupi krakowscy i starosta będziński wywieźli osiem tysięcy cetnarów galmanu. W najgorszym pod tym względem 1650 roku wywóz wyniósł tylko 1760 cetnarów²⁹⁴.

W drugiej połowie XVII wieku, w warunkach nieustannych wojen, które przetoczyły się przez teren Rzeczypospolitej, nie było mowy o prowadzeniu regularnych stosunków handlowych. W XVIII wieku, według wzmianek w materiałach źródłowych, prowadzono wprawdzie eksploatację górnictwem, ale na niewielką skalę. Wynikało to z ogólnego kryzysu gospodarczego panującego w kraju, ale w przypadku rud galmanowych pewną rolę odgrywał czynnik stosunkowo małego popytu na ten surowiec.

Jeszcze w okresie staropolskim, w ostatniej dekadzie XVIII wieku, odkryto metodę otrzymywania z galmanu metalicznego cynku. Spowodowało to jego rozpowszechnienie i powstanie nowej gałęzi przemysłu związanej z wytopem i przetwórstwem. Jednak rozwinęła się ona już w XIX wieku, a nasza okolica miała w tym procesie swój udział, gdyż Jaworzno było wtedy ważnym ośrodkiem górnictwa galmanowego oraz hutnictwa cynkowego.

Początki górnictwa węglowego

W październiku 1765 roku król Stanisław August Poniatowski wykazał niezwykle ważną inicjatywę. Ściągnął z zagranicy specjalistów górników, których zatrudnił pod kierownictwem podskarbiego Kossowskiego i wysłał do prac górniczych, prowadzonych wtedy w Tatrach. Kilka miesięcy później, 28 stycznia 1766 roku powołał osobny wydział Komisji Skarbowej pod nazwą — Góry Mineralne, który zwany był również departamentem górnictwem. Na czele tego zespołu stanął podskarbi Roch z Głogowej Kossowski, mając do pomocy asesorów — Augusta Moszyńskiego, stolnika koronnego, oraz barona de Gartenberga. Natomiast do konkretnej pracy w terenie przewidziano fachowców ściągniętych z Saksonii — Hans August Knoblauch otrzymał stanowisko inspektora, Johann Rudolf Knorr został mianowany majstrem.

293. Tamże, s. 64–66.

294. *Materiały do dziejów górnictwa i hutnictwa...*, t. 3, dokument nr 222; Danuta Molenda, *Początek eksploatacji galmanu...*, s. 64–66.

Przewiętna Komisja

Złusnia Dw. Łukowska Be-
nogo mam honor przedai Rejstra
z Dokumentami Kopalni Węgla
w Szczakowie, do czego przydajam
uwagi które mi się potrzebne być
zdawały. Drukując dalorych roz-
karow, co z pozostałemi Węglami
czynić, i czy kopalnia dalej pro-
wadzona być ma lub nie, iako
teraz i kąd na dalory Wygana Sta-
ca starzec, lub kiedy jego obrazić,
gdz mu dożywotnia służba u Naj.
Pana przyobiecana; doproza-
jąc się także najpokorniej o wy-
płacenie mi moich 9 miesięcy za-
ległych, mam honor być

Przewiętny Komisarz

z Krakowa d. 4. Decembr
1790.

Dobrony i konagui.
znowy Ręka

Karol.

a Christian Wilhelm Friese sekretarzem²⁹⁵. Wszyscy wspomniani fachowcy skierowani zostali w Tatry, do Doliny Kościeliskiej pod górę Ornak w starostwie nowotarskim. Powierzono im zadanie wznowienia dawnego górnictwa srebronośnej rudy miedzi oraz szukania nowych złóż mineralnych na terenie kraju.

Bardzo szybko zgłoszono odkrycie złóż we wsi Szczakowa położonej w starostwie będzińskim. To odkrycie było naprawdę bardzo szybkie, ponieważ w kwietniu 1766 roku król wydał polecenie „...[...] szukania węgla ziemnych po niemiecku Steinkohlen[...]”, a inspektor Knoblauch raportował o wydobywaniu węgla już w drugim kwartale 1766 roku. Latem tego samego roku odbyła się pierwsza sprzedaż węgla ze szczakowskiej kopalni²⁹⁶. Taka natychmiastowa niemal reakcja była możliwa tylko w sytuacji, kiedy miejsce występowania węgla kamiennego było znane wcześniej.

Nasze domysły potwierdzają raporty wspomnianych fachowców, którzy nie podali okoliczności odkrycia pokładów węglowych i nie przypisali sobie zasługi ich odnalezienia. Takie zachowanie potwierdza domysł, że zagraniczni specjaliści nie dokonali samodzielnego odkrycia, lecz wykorzystali znane od dawna fakty. Dzięki temu błyskawicznie wykonali królewskie polecenie, a górnicze roboty nabrały szybkiego tempa. 17 grudnia 1766 roku król Stanisław August zezwolił na ich kontynuację. Za niespełna miesiąc, w styczniu następnego roku inspektor Knoblauch donosił, że „...[...] robota w kopaniu węgla niemal we dwoje się przysporzyła[...]”, a w zakresie transportu obiecywał, że zostanie wykorzystana zimowa aura dla przewiezienia węgla sankami na brzeg Przemszy do Jelenia, „... [...] aby za rozpuszczeniem lodów do Krakowa spławione były[...]”²⁹⁷. W kopalni zamiast sześciu zatrudnionych aktualnie górników, można byłoby zatrudnić 60 osób, a wydobyć odpowiednio zwiększyć. Problem polegał na zorganizowaniu zbytu, kopalnia nie miała stałych odbiorców i na razie urobek magazynowano na hałdzie obok kopalni oraz w Jeleniu na brzegu Przemszy.

Po wizycie inspektora Knoblaucha do Szczakowej przybył Johann Rudolf Knorr, który jako „majster gór mineralnych” dokładnie zlustrował kopalnię, sporządził jej pierwszą mapę i przesłał przy swoim raporcie z 16 marca 1767 roku²⁹⁸. Z tych dokumentów można dokładnie odtworzyć stan szczakowskiej kopalni. Wydobywanie węgla prowadzono w dwóch miejscach — obie lokalizacje charakteryzowały się

295. Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie, *Protokoły i dokumenta do gór mineralnych należące*, rkps nr 906 nr 85 (dalej cyt. rkps 906) — jest to plik protokołów z posiedzeń wydziału Komisji Skarbowej tzw. Góry Mineralne w latach 1766–67.

296. Tamże, nr 391–393, 677 — w drugim kwartale 1766 roku przez osiem tygodni wydobyto 400 korców węgla, a w rachunkach za trzeci kwartał 1766 roku zaznaczono sprzedaż 200 korców dla majstra Weingarta.

297. Tamże, nr 99–104

298. Tamże, nr 401, 403–409 — raport Knorra z 16 marca 1767 roku z mapką. Tekst przetłumaczony i opublikowany Stefan Zwoliński, *Początki górnictwa węglowego w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] „Przegląd Górniczy”, rok 1960, nr 12, s. 656–660



Mapa kopalni węgla w Szczakowej z 1767 roku — aneks do raportu Knorra

tym, że leżały u podnóża wzniesienia, skąd można było głębić sztolnie w kierunku pokładów węglowych²⁹⁹.

W pierwszym miejscu eksploatacji, które znajdowało się w okolicy dzisiejszej ulicy Wapniówka, roboty były dość zaawansowane. Głównym wyrobiskiem była sztolnia długości 34–36 m, która przebiła trzy pokłady węglowe. Od sztolni wyprowadzono chodniki eksploatacyjne — jeden w kierunku wschodnim, na końcu którego zaplanowano głębić szyb. Natomiast chodnik zachodni prowadzony był w kierunku pokładów węglowych i wykonane były już 3 komory wybierkowe, pomiędzy pierwszą a drugą było przebicie poprzeczne dla uzyskania dróg transportowych, ale również dla osiągnięcia pokładu około 2 m grubości węgla produkcyjnego. Na końcu znajdowały się po obu stronach sztolni głównej zawały spowodowane wybieraniem ziemi blisko powierzchni. Zdarzyło się również groźne tąpnięcie, dlatego roboty zostały wstrzymane. Majster Knorr proponował w ogóle zaniechanie eksploatacji w tym miejscu, ponieważ nie było potrzeby zwiększania wydobywania węgla.

Drugie miejsce eksploatacji, tzw. sztolnia niższa znajdowała się u podnóża Góry Piasku. W tamtym czasie był to koniec zabudowań wsi Szczakowa, która rozłożyła się po obu stronach drogi biegnącej przez wspomniane wzniesienie; dzisiaj jest to okolica ul. Batorego. Główna sztolnia miała 52 m długości i przebiła osiem pokładów węgla. Na zachód poprowadzono chodnik, w którego biegu znajdował się już szyb wyciągowy. Niezależnie od tego na końcu tego samego chodnika zaczęto drążyć drugi szyb. W tym wypadku Knorr zatrzymał roboty, pracujących w nich ludzi przesunął do przodków wydobywczych. Tłumaczył, że drugi szyb w tym miejscu nie jest potrzebny.

Po drugiej stronie sztolni na wschód był chodnik wybierkowy, który kończył się częściowo wybranym polem, gdzie wstrzymano roboty ze względu na częste zawały. Główne pole eksploatacyjne miało się znajdować nieco dalej, pod zabudowaniami wsi po wschodniej stronie drogi. Tam należało wyprowadzić od sztolni chodnik, a od niego za upadem pokładu kolejne komory wybierkowe. Zdaniem Knorra w Szczakowej poza już odkrytymi złożami węgla, nie należało spodziewać się innych użytecznych kopalin. Tym niemniej istniejąca kopalnia węgla miała perspektywę rozwoju i uzyskania dochodów pod warunkiem jednak zapewnienia zbytu węgla. A takim zapleczem powinno być wypalanie wapna w okolicy Krakowa, „...[...] bez tego nie będzie zysku z produkcji węgla[...]” — tak zakończył swój raport³⁰⁰.

Działalność kopalni trwała od kwietnia 1766 roku do końca września 1767 roku, czyli łącznie półtora roku. W ciągu tego czasu tylko przez kilka miesięcy

299. Sztolnia — wyrobisko korytarzowe drążone w górotworze ze zbocza góry, poziomo lub pod niewielkim wzniosem w głąb góry do złóż kopaliny użytecznej. Szyb — wyrobisko górnicze pionowe prowadzące z powierzchni terenu do złóż kopaliny w głąb ziemi.

300. *Rkps* 906 nr 408

			Lohn Zittel. der bey Litz und Sayt Barckte bedray als.							geldm	geldn
12	12	24	Johann Thunp Mann	-	-	-	-	-	-	26	-
4	5	9	Johann Lachp	-	-	-	-	-	-	9	-
8	8	16	Antwan Lachp	-	-	-	-	-	-	9	18
2	2	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	27
2	2	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	9
2	2	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	9
2	2	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	27
-	2	2	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	6
-	2	2	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	6
4	4	8	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	4	24
-	4	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	2	21
-	5	5	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	9
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	2	24
-	4	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	2	12
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	24
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	24
3	3	6	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	18
4	4	8	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	5	3
3	3	6	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	3	18
-	4	4	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	2	21
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	24
3	4	7	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	4	6
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	24
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	24
-	3	3	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	24
-	2	2	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	1	15
-	1	1	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	-	18
5	-	5	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	4	18
5	5	10	Simon Mathp	-	-	-	-	-	-	6	-

Simon Mathp 1 Simon Mathp 20

Simon Mathp 24

Szoakowa tm 18. Maij ad 1790. 130.17.
Anton Gold Vreger

utrzymano ciągłość wydobycia. Miało to miejsce w okresie kwiecień–lipiec 1766 roku oraz styczeń–kwiecień 1767 roku, zatem siedem miesięcy łącznie. Razem wydobycie wynosiło — 2500 korców, z czego sprzedano tylko — 627 korców. W sprzedaży największą pozycją było — 427 korców spławionych do Warszawy Przemszą i Wisłą; odbiorcą była królewska mennica. W zapasach pozostało więc — 1873 korców, z czego 1307 korców, czyli 70% na miejscu w Szczakowej³⁰¹.

Jesienią 1789 roku król Stanisław August Poniatowski polecił wznowienie wydobycia w Szczakowej, ponieważ przewidywano zastosowanie węgla w nowej fabryce broni, tzw. rusznikarni w Kozienicach. Pisała o tym ówczesna prasa, donosząc o postępach w budowie fabryki, która miała być nowoczesnym zakładem, z zastosowaniem nowego paliwa, jakim był wtedy węgiel kamienny³⁰². Polecenie dostarczenia węgla do Kozienic otrzymał Jan Filip Carosi. Był to geolog i mineralog pozostający w służbie króla polskiego od kilkunastu lat. Realizował wiele prac w zakresie rozpoznania bogactw naturalnych w Polsce, wykonywał również zadania nadzorowania eksploatacji górniczej³⁰³.

Od początku stycznia 1790 roku w Szczakowej ruszyło wydobycie węgla. W tamtych warunkach odbyło się to poprzez odkopanie dawnych sztolni i wejście do odkrytych pokładów. Eksploatacja trwała nieprzerwanie przez połowę roku, do końca czerwca 1790 roku. Łącznie wydobyto wtedy — 1060 korców, z tego: 760 korców dostarczono do Kozienic, 300 korców było w zapasach: w Krakowie — 250 korców, 50 korców w Jeleniu na przystani. Po wysłaniu wspomnianej partii węgla do Kozienic nie zwiększano wydobycia, oczekując na określenie się odbiorcy. W Szczakowej wyczekiwano na stanowisko dyrektora rusznikarni w Kozienicach, który długo nie podejmował decyzji. Dopiero w lutym 1791 roku uzyskano rezygnację z dostaw węgla ze Szczakowej „...[...] jako wiele mają siarki, tak przeto mało są zdatne do roboty”[...]”³⁰⁴. Oznaczało to wstrzymanie eksploatacji węgla w Szczakowej.

W kopalni jako bezpośrednio zarządzający pracował sztygar, którym był niejaki Anton Goltz. Był to fachowiec pochodzenia niemieckiego, nie wiadomo, skąd dokładnie przybył. Na dokumentach podpisywał się z dumą, jakkolwiek po niemiecku jako — „królewski polski sztygar” (königlich polnischer steiger).

301. Tamże, nr 667–672 — korzec był miarą objętościową stosowaną głównie do zboża; nie miał jednolitej wartości. Tutaj przyjęto stosowany najczęściej korzec = 32 garnce, około 112 kg. Zatem w przybliżeniu ogólna wielkość wydobycia węgla wyniosła około 280 ton, a sprzedaż — 70 ton.

302. Witold Kula, *Skłace o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, Warszawa, 1956, część trzecia 1780–1795, s. 784

303. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD) Akta Kameralne sygn. AK III/96 — Jan Filip Carosi (1744–1799) urodzony w Rzymie, do Polski sprowadzony w 1777 roku. W latach 1778–80 odbywał podróże po Polsce w celu rozpoznania geologicznego. Były to prace realizowane na koszt króla polskiego, wyniki swoich prac opublikował w kilku wydawnictwach. Był cenionym specjalistą, przez króla bogato wynagradzanym, między innymi otrzymał wójtostwo w Czeladzi.

304. Tamże, sygn. AK III/96 nr 377–391; AK III/106 nr 191

Na czele załogi robotniczej stał niejaki Johann, zapisany po niemiecku bez nazwiska, tylko jako majster-górnik (Bergmann). Natomiast zatrudnienie robotników było różne, w okresie I półrocza 1790 roku wahało się od kilku do dwudziestu kilku osób, stosownie do prowadzonego zakresu robót. W styczniu 1790 roku rozpoczęto uruchomienie kopalni od zatrudnienia 16 robotników, potem w lutym — 23, w marcu — tylko 11 osób, za to w kwietniu — 29 pracowników. W czerwcu i lipcu zatrudnienie było najmniejsze — 5 do 6 zatrudnionych³⁰⁵. Z zachowanych list zarobkowych można poznać bliżej zatrudnionych robotników, między innymi można odczytać — Jamroz, Zymon, Zapara, Szymiec, Krawiec, Gaj, Kula, Marszałek, Obacz. Były to nazwiska mieszkańców Szczakowej, które występują w księgach metrykalnych z tego okresu. Pracowali pod nadzorem fachowca górnika, głównie przy odstawie z przodków i transporcie węgla na plac magazynowy.

Transport węgla do odbiorcy z Jelenia do Kozienic odbywał się szlakiem wodnym, spławem Przemszą do Wisły i dalej do Kozienic. Podobno odbyło się to w czasie pierwszego uruchomienia wydobywania, wtedy węgiel popłynął do królewskiej mennicy w Warszawie. Drugi raz celem były Kozienice, podróż trwała 8 dni, kosztą ponosiła administracja tamtejszej ekonomii królewskiej³⁰⁶. Transport ładowy, furmankami z kopalni do przystani w Jeleniu, czyli do tzw. pała, wykonali chłopci ze wsi: Szczakowa, Jaworzno, Dąbrowa, Długoszyn i Jeleń. Chłopci zgłaszali się z własnym wozem i końmi, przewóz węgla odbywał się na zasadzie wolnego najmu. Na liście plac znajdujących się takie nazwiska, jak: Banasik, Baran, Brożek, Gaj, Helbin, Radomski, Słoma, Sarna, Skóra, Terna, Tosza, Wojdyła. Należały do starych chłopskich rodów jaworznickiej okolicy, które można odnaleźć w najstarszych zapisach metrykalnych z XVII wieku.

Królewska inicjatywa uruchomienia kopalni węgla w Szczakowej, realizowana dwukrotnie, nie była sukcesem ekonomicznym. Urzędnicy królewscy nie wykazali niezbędnej energii i staranności w wykonaniu królewskich poleceń. Trzeba jednak zauważyć, że były to ostatnie lata przed upadkiem polskiej państwowości, narastały trudności wewnętrzne i zagrożenie zewnętrzne. Pozostaje jednak niezbitym faktem historycznym, że przedsięwzięcie górnicze w Szczakowej, podjęte w 1766 roku, było pierwszą polską kopalnią węgla kamiennego. Od tego faktu rozpoczęła się historia polskiego górnictwa węgla kamiennego, prawie jednocześnie z innymi europejskimi ośrodkami górniczymi. Król Stanisław August Poniatowski wykazywał szczególne zainteresowanie krajowymi zasobami bogactw naturalnych.

305. Tamże, nr 399–407, 411–412, 416, 418 — listy miesięcznych wypłat, opracowane przez sztygara Goltza, były załącznikami przy rozliczeniach Carosiego z 4 grudnia 1790 roku.

306. AGAD sygn. AK III/103 nr 380–382 — expensa na spław węgla ziemnych spod Jelenia do Kozienic do rusznikarni Jego Królewskiej Mości z dnia 24 listopada 1790 roku

Podejmował szereg przedsięwzięć w kierunku ich rozpoznania i zastosowania; jego działalność w tym zakresie jest dotąd niedoceniona w historiografii. W świetle źródeł historycznych zasługi króla Stanisława Augusta w rozwoju polskiego górnictwa są niezaprzeczalne.

Kopalnia w Jaworznie

W biskupiej części ziemi jaworznickiej eksploatacja górnicza rozpoczęła się po 1789 roku, kiedy decyzją Sejmu Wielkiego dobra zostały przejęte na rzecz skarbu państwa. Potwierdza to protokół komisji królewskiej z 1793 roku, w którym zanotowano, że dzierżawca Aleksander Romiszowski nałożył na pańszczyźnianych chłopów służebności związane z wydobywaniem węgla kamiennego. Były to nowe, nieznane powinności, które zdaniem chłopów dzierżawca nałożył nieprawnie, osiągając z tego tytułu dodatkowe zyski.

Rozeznanie, jakie poczyniła na miejscu królewska komisja, potwierdziło w całości zarzuty chłopów, bowiem okazało się, że w dzierżawie jaworznickiej uruchomiono sporą produkcję wapna, galmanu i węgla kamiennego. Według słów protokołu „[...] wieś Jaworzno obfituje w fabryki kruszców ołowianych i galmanowych, w węgle ziemne, dwa szyby kopalniane znajdują się za folwarkiem dworskim [...]”, natomiast produkcja dochodzi „[...] w kruszczach, węglach ziemnych i wapnie do kilku tysięcy każdego rodzaju korców [...]”³⁰⁷, czyli nawet do tysiąca ton w każdym rodzaju wydobywania. Dochody z tej działalności czerpał wyłącznie dzierżawca. Śledztwo komisji wykazało, że Romiszowski nie posiadał zezwolenia na eksploatację, była to więc działalność nielegalna, a z prowadzenia eksploatacji górniczej należała się olbora, czyli podatek skarbowy.

Romiszewski nie tyle uruchomił wydobywanie, co kontynuował je po swym poprzedniku, Franciszku Kownackim. Co najmniej od 1789, a najpóźniej od 1790 roku, dzierżawcy ekonomii jaworznickiej wydobywali nielegalnie węgiel kamienny na własny rachunek, nie płacąc państwu należnej olbory. Sprawa Romiszowskiego została skierowana do Komisji Skarbowej, ale wypadki polityczne, które doprowadziły do trzeciego rozbioru, oraz śmierć Romiszowskiego w 1795 roku rozwiązały sprawę w sposób naturalny.

Opisane zdarzenie było kolejną, trzecią już próbą uruchomienia wydobywania węgla, tym razem bardzo udaną, ponieważ trwa ono nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Natomiast honor pioniera, który otworzył historię górnictwa w Jaworznie, należy się niewątpliwie Aleksandrowi Romiszowskiemu, o czym dowodnie świadczy cytowany protokół królewskiej komisji oraz świadectwo

307. AGAD, *Protokół komisji królewskiej z 1793 roku...*

Samuela Bredetzky'ego, Austriaka, który w 1806 roku przebywał w Jaworznie. W książce, która była sprawozdaniem z jego podróży, Beretzky podaje, że według miejscowej tradycji węgiel kamienny odkryto przypadkiem, w czasie kopania na polecenie Romiszowskiego dołów-zasadzek na wilki. Jeszcze w 1815 roku pamiętano, że w pokładzie węgla zwanym Cortum wydobyte jako pierwszy prowadził Romiszowski³⁰⁸.

W świetle przedstawionych dokumentów nie da się obronić opinii rozpowszechnionej w literaturze historycznej, że pierwszą kopalnię w Jaworznie założył w 1792 roku w swoich dobrach hrabia Moszyński. Zdanie to pochodzi z pracy Hieronima Łabęckiego wydanej w 1841 roku i od tego czasu autorzy niezmiennie podają taką informację. Łabęcki nie podał źródeł, na których oparł powyższe stwierdzenie, które zawiera podstawowy błąd: Jaworzno nigdy nie było własnością hrabiego Moszyńskiego, osobistości znanej w czasach stanisławowskich, działacza ekonomicznego, polityka i członka królewskiej Komisji Kruszcowej, przez pewien czas pełniącego funkcję podskarbiego. Pozostało po nim sporo dokumentów, wiele na jego temat pisano i trudno przypuszczać, aby w poświęconych mu opracowaniach pominięto tak istotne zasługi, jak uruchomienie górnictwa węglowego w Jaworznie³⁰⁹.

Przystąpienie do eksploatacji węgla w Jaworznie było częścią ogólnego procesu, który zachodził w drugiej połowie XVIII wieku na terenie złóż węgla kamiennego położonych na Wyżynie Śląskiej. W 1785 roku mieszcianie Będzina rozpoczęli wydobywanie w okolicy wsi Dąbrowa, a w 1788 roku we wsiach Klimontów, Sielce i Pogoń uruchomiono pierwsze kopalnie węgla, o czym donosiła ówczesna prasa ekonomiczna. Były to małe kopalnie w dobrach prywatnych, prowadzono je na terenach przyległych do Przemszy Czarnej, którą spławiano urobek. Eksploatację górnictwą prowadzono również w okolicy Strzemieszyc, Niemiec (dzisiaj Ostrowy) i Porąbki³¹⁰. Natomiast po drugiej

308. Samuel Bredetzky, *Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien*. Wien 1809, t. 2, s. 91; APKraków, Akta Wolnego Miasta Krakowa, sygn. WMK-I-13. — W dokumencie *Krótki opis historyczny dóbr narodowych Jaworzno* z 25 sierpnia 1815 roku stwierdza się, że pokład Cortum eksploatowany był przez Romiszowskiego „[...] za biskupa krakowskiego Sołtyka odbyty, z przyczyn zaś nieznania porządku górniczego zaniechamy dotąd zostawiono”. Nazwa pokładu Cortum pochodzi od nazwiska urzędnika austriackiego, zarządcy skarbowego.

309. Hieronim Łabęcki, *Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*, Warszawa 1841, s. 467. — Autor nie podał imienia hr. Moszyńskiego, a rzecz o tyle jest istotna, że w owym czasie znani byli dwaj bracia: August i Fryderyk. Obaj to wybitni działacze społeczni w epoce stanisławowskiej, w biogramach obu z nich nie występuje jakikolwiek związek z jaworznicką okolicą. Późniejsi autorzy podawali Fryderyka Moszyńskiego jako rzekomego właściciela Jaworzna, ponieważ starszy z braci August zmarł w 1786 roku, zob. „Polski słownik biograficzny”, t. 22, s. 108–117.

310. „Dziennik Handlowy i Ekonomiczny” 1788, lipiec/sierpień, s. 599, 683 i in.; Hipolit Kownacki, *O starożytności kopalni kruszców; wyrabiania metalów czyli robot górnich w kluczu sławkowskim*, Warszawa 1791. — Autor tej pracy żył w latach 1761–1854, był historykiem górnictwa i tłumaczem średniowiecznych kronik. Ciekawym szczegółem jest fakt, że był synem Franciszka Kownackiego, dzierżawcy dóbr jaworznickich, który jeszcze przed Romiszowskim uruchomił w Jaworznie eksploatację górnictwą. Dzierżał klucz sławkowski i jego wiedza na temat górnictwa w tej okolicy pochodziła z własnych obserwacji.

stronie Czarnej Przemszy, na terenie Prus równocześnie rozwijało się zagłębie górnosląskie³¹¹.

Pomimo bliskiego sąsiedztwa i eksploatacji tych samych złóż węgla wspomniane ośrodki wydobywania węgla rozwijały się oddzielnie, co wynikało wyłącznie z powodów politycznych. Granice rozbiorowe podzieliły teren tak, że w każdym zaborze powstały oddzielne zagłębia, a wszystkie graniczyły ze sobą na naszym terenie. Od strony Mysłowic leżało Zagłębie Górnosląskie w zaborze pruskim, a za rzeką Białą Przemszą położone było Zagłębie Dąbrowskie w zaborze rosyjskim. Natomiast parafia jaworznicka, leżąca w widłach rzek Przemszy i Białej Przemszy, stanowiła główny ośrodek krakowskiego zagłębia w zaborze austriackim.

311. *Zarys dziejów górnictwa...*, t. 2, s. 50, 59; Jerzy Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 78, 107; Tenże, *Zarys dziejów górnictwa węglowego...*, s. 30–31. — Pierwsza kopalnia na Górnym Śląsku znajdowała się w leśnictwie Kotlisko koło Kostuchny, gdzie wydobywano węgiel od 1740 roku, a regularną eksploatację pod kierunkiem fachowców rozpoczęto w 1769 roku. Druga kopalnia powstała we wsi Ruda, w której chłopcy również wydobywali węgiel od wielu lat. Natomiast w 1751 roku właściciel wsi von Stechow sprowadził dwóch górników z Saksonii i polecił budowę szybu. Był to początek kopalni Brandenburg (później Wawel).

Jaworznickie osady powstały na przełomie XII i XIII wieku, w okresie utrwalonego już na ziemiach polskich chrześcijaństwa. Państwo polskie istniało wówczas od niemal dwóch stuleci, a na ziemię jaworznicką przybywali osadnicy pochodzenia rodzimego i wyznania chrześcijańskiego. Początkowo, kiedy osadnictwo było rozproszone, parafie zajmowały stosunkowo duże terytorium. Dla miejscowości bardziej oddalonych od siedziby kościoła parafialnego oznaczało to często nominalną opiekę duszpasterską, ale zdarzało się, że istniały w nich kaplice, do których przybywał kapłan w celu prowadzenia katechizacji i spełniania niezbędnych posług religijnych.

Zapewne tak było i w naszej okolicy, bowiem siedzibą pierwszej parafii, do której należeli wierni z Jaworzna i okolicznych wsi, był kościół pod wezwaniem św. Klemensa w Łędzinach. To stamtąd przybywał kapłan, który w miejscowej kaplicy odprawiał nabożeństwa oraz udzielał posług religijnych. Parafia w Łędzinach należała do dekanatu Oświęcim, który był granicznym ośrodkiem diecezji krakowskiej i obejmował między innymi tereny dawnej kasztelanii chrzanowskiej³¹².

Przynależność wsi jaworznickich do parafii w Łędzinach została potwierdzona przez obowiązek dziesięciny kościelnej, który realizowany był również po utworzeniu samodzielnej parafii w Jaworznie. Była to częsta przyczyna konfliktów między proboszczami Jaworzna i Łędzin. Pretensje proboszczów jaworznickich o wspomnianą dziesięcinę były oddalane przez biskupa krakowskiego z wyjaśnieniem, że dziesięcina ze wsi jaworznickich dla kościoła w Łędzinach należy się *ab antiquo*, czyli „od dawna”, i zgodnie z kościelną praktyką nie dokonywano zmian w tym zakresie. Do końca obowiązywania dziesięciny kościelnej mieszkańcy wsi Jaworzno, Ciężkowice i Szczakowa wnosili ją do kościoła w Łędzinach³¹³.

Pierwsza wzmianka o parafii w Jaworznie pochodzi z wykazu podatku św. Piotra z 1335 roku. Taki sam dokument, ale o dziewięć lat wcześniejszy, nie wspomina jeszcze o jaworznickim kościele. Na tej podstawie można sądzić, że w latach 1326–1335 doszło do zorganizowania oddzielnego, samodzielnego kościoła parafialnego w Jaworznie. Powstanie parafii związane było z przeprowadzoną w tym

312. *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, wyd. Augustin Theiner, Roma 1860, s. 279. — Do dekanatu Oświęcim należały również parafie Chrzanów i Trzebinia.

313. AKM, *Akta officialia*, t. 6, s. 142, 194, 204.

samym czasie reorganizacją diecezji krakowskiej. Zmiany dotyczyły nadgranicznych dekanatów, położonych w północno-zachodniej części po obu stronach granicy śląsko-małopolskiej i wynikały z aktualnej sytuacji politycznej.

Ponieważ kolejne księstwa śląskie składały hołd królowi Czech, granica między nimi a Małopolską nabierała charakteru międzypaństwowego i stawała się granicą polsko-czeską. Łędziny leżały na terytorium księstwa opolskiego, które po złożeniu hołdu podlegało władzy króla czeskiego, natomiast Jaworzno wraz z okolicznymi wsiami należały do księstwa krakowskiego. Granica na Przemszy podzieliła łędzińską placówkę, zatem koniecznością było utworzenie samodzielnej parafii w Jaworznie³¹⁴.

W nowej organizacji powołano cztery dekanaty z wyraźnym uwzględnieniem granicy państwowej. Dekanaty bytomski i oświęcimski obejmowały parafie leżące na terenie Śląska, który w tym czasie należał do królestwa czeskiego, a dekanaty zatorski i nowogórski składały się z parafii małopolskich, leżących po drugiej stronie granicy, na terenie państwa polskiego. Reorganizację przeprowadzono na przestrzeni lat 1326–1335, bo jeszcze w 1326 roku w Nowej Górze istniał tylko kościół parafialny w ramach dekanatu sławkowskiego. Dziewięć lat później Nowa Góra była już odnotowana jako siedziba oddzielnego dekanatu, a Jaworzno po raz pierwszy jako samodzielna parafia.

Dekanat nowogórski obejmował szesnaście kościołów, wśród których największe były miejskie parafie w Olkuszu, Sławkowie i Chrzanowie. Jaworzno należało do średniej wielkości parafii, choć były i mniejsze, na przykład w Trzebini, Płokach, Regulicach i Chechle. W ówczesnych warunkach biskup krakowski patronował parafii jaworznickiej. Z jednej strony występował jako właściciel wsi i z tego wynikała prezenta, czyli prawo wyboru kapłana do kościoła parafialnego, z drugiej strony sprawował nadzór kościelny, związany z urzędem biskupa diecezji krakowskiej.

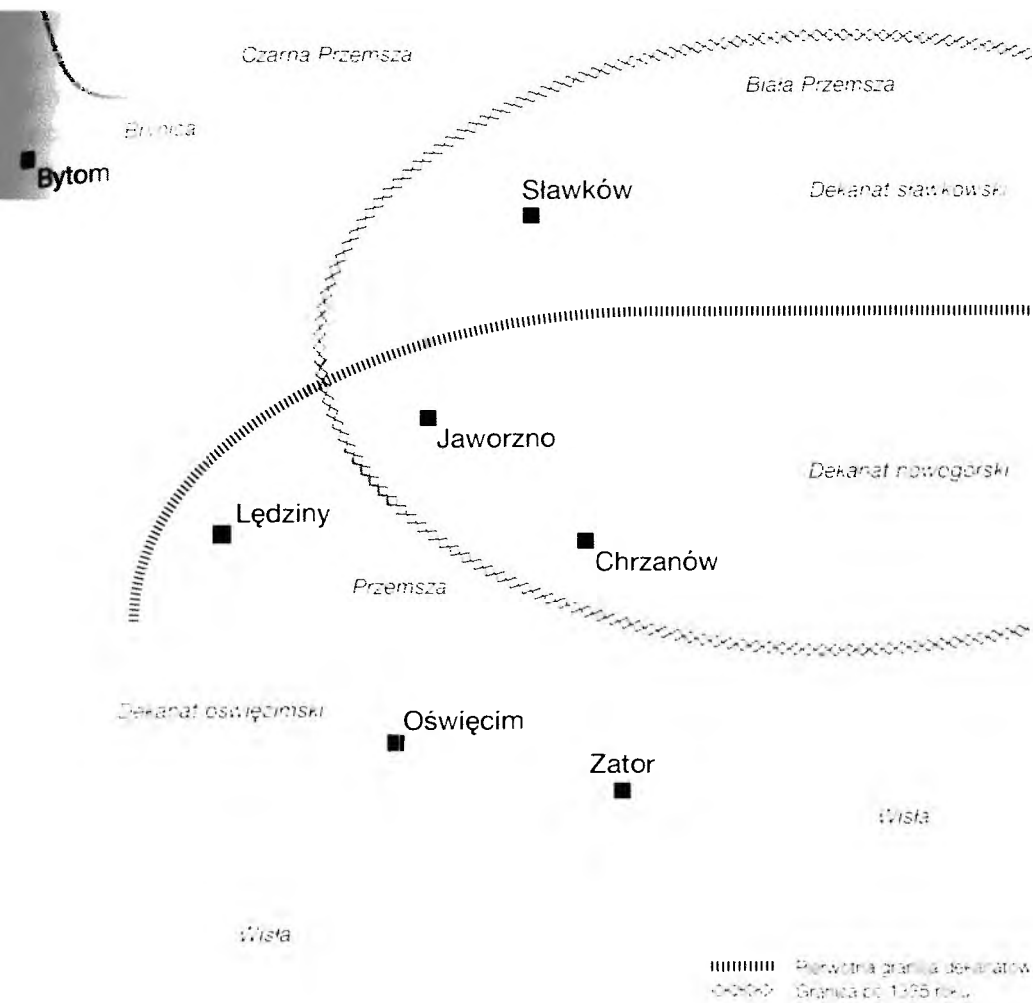
Terytorialny zakres parafii jaworznickiej kształtował się na przestrzeni wielu lat, ale do najstarszych wsi zawsze należały Jaworzno, Szczakowa i Ciężkowice, a przez pewien czas również tutaj wieś Porąbka, która później przeszła do kościoła w Mysłowicach.

W pierwszej połowie XVI wieku pod opieką proboszcza jaworznickiego znalazły się wsie Długoszyn, Byczyna i Jeleń. Długoszyn został w 1519 roku na nowo ulokowany, natomiast Byczyna, pierwotnie należąca do Sławkowa, została w tym czasie włączona do jaworznickiej parafii. Nie są znane bliższe informacje na temat przynależności wsi Jeleń, można tylko przypuszczać, że została przyłączona w tym samym czasie³¹⁵.

Pełny skład parafii jaworznickiej ukształtował się do końca XVI wieku. Jej obszar obejmował tereny: Jaworzna, Byczyny, Ciężkowic, Długoszyna, Jelenia

314. *Monumenta Poloniae Vaticana...*, t. 1, s. 371; Zygmunt Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924, s. 7–11. — Reorganizacji podlegały dawne dekanaty: sławkowski, przedociński, oświęcimski i zatorski.

315. Jan Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 188; AKM, *Wizytacja z 1611 roku sygn. AVCap.-31*.



Granice dekanatów w 1. połowie XIV wieku

i Szczakowej. Około 1610 roku na terenach wsi Jaworzno założono nową osadę, która była zalążkiem późniejszej Dąbrowy Narodowej. W sumie parafia obejmowała siedem miejscowości i w takim składzie terytorialnym trwała przez następne stulecia, nie zmieniając swego obszaru. Mimo że zwiększało się zaludnienie, powstawały nowe osady i przysiółki, teren parafii niemal dokładnie odpowiadał obszarowi współczesnego miasta Jaworzna.

W 1783 roku, pod koniec okresu staropolskiego, poza wymienionymi wsiami do jaworznickiej parafii należały małe osiedla: folwark Podłęże, karczma i młyn w Jęzorze, trzy chałupy w Maczkach oraz młyn w Dobrej. Odległości od kościoła parafialnego nie przekraczały 5–6 km, co odpowiadało niemal dokładnie ówczesnym normom w tym zakresie. W warunkach obowiązkowego wtedy udziału wiernych w niedzielnej mszy, oddalenie od kościoła parafialnego było bardzo ważne. W parafii jaworznickiej wierni mieli pod tym względem bardzo dobre warunki, ponieważ średnia krajowa odległość od kościoła wynosiła wtedy 8–9 km³¹⁶.

Duszpasterze

Początkowo w parafii pracował tylko jeden kapłan, nosił tytuł rektora kościoła parafialnego i był sam dla siebie przełożonym oraz pracownikiem. Kapłanom nie stawiano zbyt wielkich wymagań. Minimum wiedzy stanowiła znajomość siedmiu sakramentów, prawd wiary zawartych w Składzie Apostolskim, modlitw kanonicznych oraz rozumienie i umiejętność odprawiania mszy. Z biegiem czasu wymagania wzrastały — w 1459 roku biskup krakowski Tomasz Strzępiński zarządził, że do otrzymania święceń kapłańskich niezbędne jest ukończenie trzyletniej szkoły katedralnej lub kolegiackiej. Podobne zarządzenia wydali później biskup krakowski Jan Konarski oraz arcybiskup Jan Łaski.

Celibat kapłanów został wprowadzony w Polsce w XII wieku, a o powszechne stosowanie się księży do jego wymogów walczył szczególnie arcybiskup Henryk Kietlicz. Podobnie jak w innych krajach celibat w polskim Kościele długo jeszcze nie był przestrzegany, dopiero w XV wieku doszło do powszechnego potępienia tych księży, którzy go nie przestrzegali. Wypadki konkubinatów wśród duchownych zdarzały się nadal, co spotykało się z dyscyplinującymi działaniami władz kościelnych, w tym z usunięciem z zajmowanego stanowiska włącznie³¹⁷.

Pierwsi księża przybyli do Jaworzna najpierw z Łędzin. Zostali tu skierowani przez tamtejszego plebana, który również osobiście sprawował nad nimi opiekę duszpasterską. Samodzielny proboszcz rezydował w Jaworznie od chwili

316. *Kościół w Polsce*, t. 1, red. Jerzy Kłoczowski, Kraków 1966, s. 256.

317. Tamże, s. 330–333.

zorganizowania parafii. Pierwsza informacja na temat kapłanów obejmujących tę placówkę pochodzi z 1376 roku i dotyczy Jana, plebana z Jaworzna. Poza tym, że był on już kolejnym jaworznickim proboszczem, co można wywnioskować z przywołanej daty, wiadomo o nim tylko tyle, że sprawował również funkcję zarządcy sławkowskiego klucza majątkowego, a więc musiał być zaufanym człowiekiem biskupa krakowskiego.

Następna wzmianka pochodzi z 1486 roku i dotyczy niejakiego Pawła. Dalejszą listę proboszczów jaworznickich można odtworzyć dopiero od początku XVI wieku. Otwiera ją niejaki ksiądz Maciej, który do Jaworzna przybył w 1504 roku. 15 lat później kupił dom w Chrzanowie i zrezygnował ze stanowiska plebana, prawdopodobnie zrzekł się również służby kapłańskiej³¹⁸.

Na miejsce proboszcza Macieja przybył Jan z Dzierżanowa, który przebywał w Jaworznie w latach 1519–1531. W czasie swojej służby duszpasterskiej zorganizował szkołę parafialną, pierwszą tego typu placówkę na naszym terenie. Odegrał ważną rolę w podjęciu decyzji o budowie murowanego kościoła, która rozpoczęła się w 1532 roku, w rok po jego rezygnacji. Nowy kościół budowała wspólnota wiernych i jej zmotywowanie do podjęcia takiego zadania wymagało czasu. Pleban przebywający tutaj 12 lat był w stanie tak przygotować parafian, że następny proboszcz w pierwszym roku pracy w Jaworznie mógł podjąć trudne zadanie budowy świątyni.

Decyzja o budowie kościoła wyniknęła przede wszystkim z niezbędnej potrzeby wiernych, świadczyła również o tym, że parafia jaworznicka wracała do sił po zniszczeniach wojennych. Pod pewnym względem był to ewenement, ponieważ pomysł budowy świątyni przypadał na okres rozkwitu reformacji. Powstawały wtedy liczne gminy wyznań reformowanych, które często zawłaszczwały budynki katolickich kościołów. Inne świątynie były opuszczane i niemal nikt nie myślał o budowie nowych. Tymczasem w parafii jaworznickiej, leżącej na północno-zachodnim krańcu krakowskiej diecezji, budowano nowy kościół katolicki. Nie była to przy tym świątynia fundowana przez właściciela gruntowego, czyli biskupa krakowskiego, co byłoby jeszcze zrozumiałe, ale inicjatywa lokalnego duchownego i parafian.

Wyjaśnienie leży zapewne w specyficznej sytuacji ziemi jaworznickiej. W poprzednim stuleciu została zniszczona w czasie walk z husytami. Byli oni dla miejscowej ludności nie tylko innowiercami, ale również zbrojnymi najeźdźcami, którzy przynieśli ogień i śmierć. Można przypuszczać, że to z tego powodu propaganda innowiercza nie znalazła tu odpowiedniego gruntu.

Budowa trwała ponad 20 lat (kościół został konsekrowany w 1558 roku), a posługę w czasie jej trwania pełnili dwaj kapłani. Bezpośrednim następcą Jana

³¹⁸ AKM, *Acta officialia* (dalej cyt. AOff.), t. 11, s. 68, t. 24, s. 614; AKM, Ep., t. 8, s. 79–80.

z Dzierżanowa był ksiądz Wawrzyniec Nosal, który w Jaworznie przebywał tylko do roku 1537, kiedy to przypuszczalnie zmarł.

Nad budową nowego kościoła czuwał proboszcz Jakub Brodzicki, który zorganizował uroczystości związane z konsekracją. Uroczystego poświęcenia kościoła dokonał biskup sufragan krakowski Stanisław Słomowski. Ksiądz Brodzicki zasłużył się w zakresie uregulowania spraw uposażenia kościoła. Jak już wspomniano, dziesięcina snopowa chłopów Jaworzna, Szczakowej i Ciężkowic należała do kościoła w Łędzinach. Za czasów księdza Brodzickiego była to już zamierzchła historia i nie rozumiano, dlaczego wierni parafii jaworznickiej nie oddają dziesięciny do własnego kościoła. Brodzicki wspólnie z Szymonem Kaliszem, plebanem Łędzin, zawarł w 1539 roku odpowiednią umowę. Wyjaśniono wszystkie wątpliwości i ostatecznie potwierdzono, że dziesięciny należy oddawać do Łędzin. Od tego czasu skończyły się spory na ten temat³¹⁹.

Poprzedni proboszcz, Wawrzyniec Nosal, pozostawił nieuregulowane sprawy finansowe. Prawdopodobnie na potrzeby budowy kościoła oddał w dzierżawę pola uprawne należące do majątku kościelnego oraz pożyczył pieniądze od swych rodzonych braci, Franciszka i Stanisława Nosalów, mieszkańców krakowskiego Kazimierza. Proboszcz Brodzicki, który przeprowadził rozliczenia, zlikwidował roszczenia finansowe Nosalów do majątku kościoła jaworznickiego. Przebywał w Jaworznie bardzo długo, bo aż czterdzieści lat i był jednym z najbardziej zasłużonych kapłanów w parafii jaworznickiej.

Ciekawym zbiegiem okoliczności data jego odejścia (rok 1577) odpowiada rocznej dacie przyjęcia przez episkopat polski uchwał soboru trydenckiego. Było to bardzo ważne wydarzenie, ponieważ ustanowione tam uchwały stanowiły wielką reformę w Kościele powszechnym i zawierały zmiany niezbędne dla odnowy życia religijnego i kościelnego. Wprowadzano wzorce moralnego trybu życia duchowieństwa oraz wymagania w zakresie jego odpowiedniego wykształcenia. Zwiększono także zakres obowiązków duszpasterskich i społecznych³²⁰.

Zadania proboszcza sprowadzały się do odprawiania mszy, nie zawsze codziennej, ale obowiązkowej w niedziele i dni świąteczne, prowadzenia zbiorowej katechizacji i popołudniowych nieszporów. Wprowadzono zwyczaj cyklicznych wystąpień na ambonie, czyli kazań, a to wymagało przygotowania i łączyło się z dużym wysiłkiem głosowym. Praktyka najczęściej rocznej spowiedzi nie zajmowała zbyt wiele czasu poza okresem wielkiego postu, kiedy do spowiedzi przystępowała cała wspólnota wiernych. Poza tym do bieżących zadań kapłana należało

319. AKM, Ep., t. 16, s. 165–166, t. 18, s. 165–166; AOfl., t. 62, s. 217, 219.

320. Sobór powszechny w Trydencie odbył się w latach 1545–1563, więc łącznie trwał 18 lat i odbył 25 uroczystych sesji za pontyfikatu trzech papieży: Pawła III, Juliusza III i Piusa IV. Zasady soboru trydenckiego w Polsce zostały przyjęte najpierw przez sejm piotrkowski w 1564 roku. Natomiast episkopat polski uzyskał jednomyślność w tej sprawie dopiero w 1577 roku.

udzielanie chrztu nowo narodzonym, błogosławienie małżeństw, zaopatrywanie chorych i grzebanie zmarłych³²¹.

Nowością wprowadzoną przez sobór trydencki były księgi metrykalne. Proboszczowie zostali zobowiązani do prowadzenia spisów ochrzczonych i zaślubionych. Najstarsze w Polsce księgi chrztów i ślubów powstały pod koniec XVI wieku. Rejestry zmarłych polecono prowadzić dopiero od połowy XVII wieku. W ten sposób powstała kancelaria parafialna, a proboszcz w ówczesnych warunkach był jedynym człowiekiem posiadającym orientację w naturalnym ruchu ludności oraz aktualnym stanie zaludnienia swojej parafii.

Proboszczowie odgrywali ważną rolę w życiu społecznym i kulturalnym. Pod ich opieką pozostawały szkoły parafialne, jedyne placówki oświaty publicznej w tamtych czasach. Kapłan musiał dbać o przytułki dla ludzi ubogich, chorych lub bezdomnych. Był organizatorem życia wspólnoty wiernych, animatorem organizacji i zrzeszeń religijnych zwanych bractwami (z łacińskiego *fraternitas*). Odpowiadał za stan majątku kościelnego (budynek i wyposażenie świątyni) oraz nadzorował i gospodarował finansami, na które składały się daniny i opłaty ludności oraz dochody z gospodarstwa rolnego³²².

W Jaworznie okres kościoła potrydenckiego (formalnie rzecz biorąc) rozpoczął się od następcy proboszcza Brodzickiego, którym w latach 1577–1581 był Marcin Szyszkowski. Opuścił on jaworznicką parafię na skutek własnej rezygnacji, a w jego miejsce desygnowano Tomasza Płazę, który był proboszczem do 1594 roku. Niestety, poza wzmiankami na temat intromisji i rezygnacji nie odnaleziono więcej informacji na temat jego działalności³²³.

Kolejny kapłan, Kilian Pytel z Będkowa, pozostawił po sobie więcej świadectw. Proboszcz ten przebywał w Jaworznie przez 35 lat (1594–1629). W tym czasie odbyło się pięć wizytacji biskupa krakowskiego, dzięki czemu zachowały się dość szczegółowe informacje.

Budynek kościelny był wtedy stosunkowo nowy (nie miał jeszcze 100 lat), ale w protokołach wizytacji czytamy o konieczności naprawy pokrycia dachowego i brakach w podstawowym wyposażeniu (szafy, ławki, konfesjonały). Specjalnej troski wymagał cmentarz parafialny, stale ponawiano nakazy utrzymania muru cmentarnego, co było niezbędne wobec powszechnego zwyczaju wolnego puszczania na terenie wsi bydła i innych zwierząt hodowlanych. Zwracano uwagę na sposób przechowywania eucharystii i wody święconej. Sporo miejsca w protoko-

321. Jan Kracik, *Vix venerabilis, z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiecezji krakowskiej w XVII–XVIII wieku*, Kraków 1982, s. 108. — Liczba świąt, oprócz niedziel, była pokaźna. W pierwszej połowie XIV wieku w diecezji krakowskiej obowiązywało 50 dni świąt kościelnych, nie licząc niedziel.

322. *Kościół w Polsce...*, t. 1, s. 449.

323. AKM, Ep., t. 31, s. 286. — Intromisja to akt nadania parafii wskazanemu kapłanowi.

łach wizytacyjnych zajmują szczegóły o dozwolonych naczyniach na ten cel, sposobie ich przechowywania i korzystania. Wszystko to miało na celu przeciwdziałanie nadużywaniu ich do celów magicznych. Ciekawostką jest fakt zamykania na kłódkę naczyń z wodą święconą, powszechnie wykradaną i używaną do praktyk magicznych i zabobonów.

W kościele jaworznickim znajdowała się spora biblioteka zawierająca obowiązujące księgi liturgiczne, a wśród nich stary graduał, który w 1598 roku określono jako księgę pergaminową pochodzącą z Prus. Niestety, niespełna 20 lat później odnotowano zagubienie tego zabytku. Wizytator potwierdził fakt prowadzenia przez proboszcza ksiąg ochrzczonych i zaślubionych. Ich ocena była jednak niezadowolająca — chodziło przede wszystkim o zapisywanie informacji na luźnych kartach zamiast w sztytch księgach. Taka niestaranność doprowadziła do zagubienia dokumentów i po pewnym czasie stwierdzono poważne braki w księgach metrykalnych. Zalecenia powizytacyjne dla proboszcza Kiliana Pytla zawierały krytyczne uwagi na temat jego działalności, a w 1601 roku został on oskarżony o utrzymywanie podejrzanych kobiet w gospodarstwie plebańskim. Zawieszono go w urzędzie i przez dwa tygodnie w kurii krakowskiej odbywał rekolekcje dla rozgrzeszenia. Po oddaleniu oskarżonych kobiet powrócił na stanowisko proboszcza³²⁴. Co prawda bliższe szczegóły nie są znane, ale sprawa nie była chyba zbyt poważna, ponieważ następne wizytacje nie stwierdzały uchybień. Kilian Pytel przebywał w Jaworznie na pewno do 1617 roku, ale dokładna data jego wyjazdu z parafii jaworznickiej jest nieznana.

W 1629 roku w Jaworznie przebywał nowy proboszcz, Krzysztof Oleśnicki vel Oleśnik, który został obwiniony o złamanie celibatu. W dekrete konsystorza biskupa krakowskiego oskarżony przyznał się do winy, zobowiązał się do zerwania konkubinatu i poddania się karom kościelnym. W 1634 roku odnotowano jeszcze jego obecność na kongregacji dekanatu Nowej Góry jako proboszcza naszej parafii, ale na temat jego dalszych losów nie odnaleziono żadnej wzmianki³²⁵.

Znaczniejszą postacią był kolejny proboszcz, Jan Golański, który pełnił funkcję kanonika wiślickiego i kieleckiego. Ze względu na to prawdopodobnie nie rezydował na miejscu, w parafii. Proboszczem jaworznickim nie był długo, zmarł w 1638 roku³²⁶.

Znacznie dłużej przebywał w Jaworznie Jan Dzielowski, który objął parafię w 1638 roku i kierował nią przez 21 lat. Z dokumentu z 23 czerwca 1638 roku pochodzi informacja, że przed objęciem parafii był egzaminowany z uchwał soboru

324. Tamże, *Wizytacja z 1598, 1602, 1611 i 1617 roku*.

325. Tamże, Ep., t. 44, s. 513–514; AKM, *Acta lauda congregationis decanatus Novomontis* (dalej cyt. *Akta kongregacji dekanatu Nowa Góra*).

326. AKM, Ep., t. 48, s. 628–629.

trydenckiego. Wizytacja z 1644 roku nie stwierdziła większych uchybień, poleciła tylko dokonać niezbędnych napraw naczyń i sprzętu kościelnego. Poza tym działalność proboszcza uznano za zadowalającą³²⁷. Dzielowski pozostawił kilka dokumentów, z których wynika, że prowadził skuteczną akcję w zakresie uposażenia kościelnego. Chodziło o dziesięciny od sołtysostw. Dzierżawcy tych folwarków zmieniali się dość często i nie zawsze respektowali uprawnienia kościoła parafialnego. Proboszcz doprowadził do wyjaśnienia tej sprawy i ostatecznie ustalono, że folwarki w Byczynie, Jeleniu i Szczakowej zobowiązane zostały do dziesięciny na rzecz jaworznickiego kościoła. Dla wygody dzierżawców zmieniono tylko jej charakter z renty naturalnej, tzw. snopowej, na czynsz pieniężny³²⁸.

Od 1659 roku parafią zarządzał ksiądz Maciej Stanisław Gładysz, prezbiter kościoła pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Krakowie, profesor Akademii Krakowskiej i kanonik przemyski. Parafię jaworznicką otrzymał prawdopodobnie w dowód uznania za swoją działalność naukową. Z powodu swoich zajęć nie przebywał stale w Jaworznie, ale nie wpłynęło to na pogorszenie sytuacji w parafii, ponieważ wyniki wizytacji z 1663 roku były zadowalające. Sytuacja taka była zapewne wynikiem dobrej pracy nieznanego księdza wikariusza. Wydaje się, że obowiązki profesorskie Gładysz stawiał na pierwszym planie, ponieważ w 1666 roku złożył rezygnację z obowiązków proboszcza w Jaworznie³²⁹.

Kolejnym proboszczem został ksiądz Piotr Aleksander Grocholicki, który intromisję otrzymał 16 października 1666 roku. Był założycielem Bractwa Matki Boskiej Szkaplerznej, które powołał w 1670 roku. Dla działalności tego bractwa dobudował do kościoła jaworznickiego kaplicę oraz utworzył specjalną fundację. Za jego czasów, w 1691 roku, powstała w Jeleniu prywatna fundacja kościelna. Była to kaplica pod wezwaniem św. Krzyża, którą ufundował Ludwik Mikołaj Grabiański. Dokumenty fundacyjne wspominają o obecności proboszcza Grocholickiego, który zapewne gorąco popierał taką inicjatywę. Znany był z gorliwości duszpasterskiej i taka fundacja kościelna odpowiadała jego pragnieniom i celom, do których spełnienia dążył przez całe swoje życie. Najtrwalszym śladem jego życia i działalności jest *Katechizm katolicki*, który po raz pierwszy wydano w 1684 roku, a później przez wiele lat był ogólnie znanym, pomocnym do prowadzenia katechezy dziełem. Jeszcze w 1724 roku proboszczowie dekanatu Nowej Góry korzystali z tego tekstu i uznawali proboszcza Grocholickiego za godny naśladowania wzór kapłana³³⁰.

327. Tamże, Ep., t. 49, s. 325, s. 626–627; *Wizytacja w 1644 roku...*

328. Tamże, AOff., t. 129, s. 1613–1614, s. 1641–1642, 1704.

329. Tamże, Ep., t. 60, s. 423, t. 61, s. 766; *Wizytacja z 1663 roku*, sygn. AV-8.

330. Tamże, AOff., t. 146, s. 716–718, t. 152, s. 494–496, t. 162, s. 579–581, t. 163, s. 955; Jan Kracik, *Biblioteki parafialne a prywatne księgozbiory duchowieństwa. Dekanat Nowa Góra w XVII–XVIII wieku*, „Biblioteki, Muzea i Archiwa Kościelne”, 1976, t. 32, s. 269.

Istotnym elementem *Katechizmu* proboszcza Grocholickiego było zaprowa-
dzenie nowej w tamtej epoce metody nauczania, która miała formę dyskusji:
przed mszą niedzielną wybrani uczniowie prowadzili rozmowę na określone te-
maty przed zgromadzonymi wiernymi. Dorośli, przysłuchując się temu, uczyli
się *Evangelii*, a potem w domach mieli przekazywać wiedzę dzieciom. Zasłużony
proboszcz przebywał w Jaworznie przez 36 lat. Zmarł 15 lutego 1702 roku, a po-
chowany został w krypcie grobowej Kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej kościoła
parafialnego w Jaworznie³³¹.

Jego następcą został ksiądz Wojciech Józef Pawlicki, który w Jaworznie przebywał
22 lata. Wyświęcony na kapłana w wieku 28 lat, w 1699 roku, obejmował jaworznicką
parafię jako pierwszą samodzielną placówkę. Był przeciętnym, spokojnym plebanem
na wiejskiej parafii, niewyróżniającym się wśród wielu jemu podobnych. W Jaworznie
przebywał do 1725 roku i po śmierci został pochowany na tutejszym cmentarzu³³².

Od 1725 roku, przez siedem lat stanowisko proboszcza piastował ksiądz Jan
Frantz (jego nazwisko zapisywano również Franc lub Francz). Był jednocześnie
wikariuszem katedry krakowskiej, ale jak wynika z zapisów ksiąg metrykalnych,
przestrzegał zasady rezydencji i przebywał stałe na miejscu, w parafii. Wyniki wi-
zytacji z 1728 roku świadczą, że kościół jaworznicki był w tym okresie w dobrym
stanie. Zalecenia powizytacyjne stwierdzały konieczność drobnych napraw i uzu-
pełnienie sprzętu liturgicznego³³³.

Po śmierci księdza Frantza do Jaworzna przybył nowy proboszcz, ksiądz Jó-
zef Rogawski. Urodził się w 1707 roku w parafii Babice w dekanacie Nowa Góra,
studiował w Akademii Krakowskiej, skończył seminarium duchowne w Kielcach.
Przed objęciem parafii jaworznickiej kierował parafią w Chełmie. Był niewątpli-
wym rekordzistą, jeśli chodzi o czas swej służby duszpasterskiej, w parafii jaworz-
nickiej spędził pięćdziesiąt jeden lat.

Proboszcz Rogawski był kapłanem, który nie wybijał się ponad przeciętność,
ale przez wiele lat trudził się codzienną pracą duszpasterza i gospodarzył w ple-
bańskim majątku rolnym. Potwierdziły to dwie wizytacje biskupie. Pierwsza od-
była się w 1748 roku, kiedy ksiądz Rogawski był jeszcze młodym człowiekiem.
Wyniki wizytacji były zadowalające, a ocena działalności proboszcza pozytywna.
Prawdopodobnie z biegiem czasu podupadał jednak na zdrowiu i brakowało mu
niezbędnej energii do pracy. Wizytacja biskupia w 1783 roku stwierdzała wiele
braków, a odbywała się w momencie, kiedy stary proboszcz Rogawski odchodził
na emeryturę i parafię przejmował młody ksiądz Andrzej Pstruszeński³³⁴.

331. APJaworzno, *Księga zmarłych* (13.02.1702 r.).

332. AKM, *Acta kongregacji dekanatu Nowa Góra...*; AOff., t. 168, s. 607.

333. Tamże, *Acta Administratoria* (dalej cyt. Adm.), t. 25, s. 206.

334. Tamże, *Wizytacja z 1748 roku...*; *Wizytacja z 1783 roku...*

Według protokołu wizytacyjnego stan parafii jaworznickiej był w tym czasie niezadowolający. Budynek kościelny wymagał naprawy, konieczne było wzmocnienie skarp i przeprowadzenie remontu murów, należało też naprawić okna i zabudować dach nowym pokryciem gontowym. W zakresie wyposażenia kościelnego stwierdzono wiele braków w postaci niezbędnych mebli (szaf i szafek oraz konfesjonałów), a i stara ambona wymagała naprawy.

Ksiądz Pstruszeński niewiele jednak zdołał uczynić, ponieważ po niespełna roku został odwołany i przeniesiony w inne miejsce, a do Jaworzna przybył ksiądz Józef Ptaszyński, który kierował parafią od 1784 do 1802 roku, czyli w ostatnich latach okresu staropolskiego. Był proboszczem na przełomie wieku XVIII i XIX wieku, świadkiem upadku polskiej państwowości i objęcia ziemi jaworznickiej przez austriackiego zaborcę. Jeszcze w 1786 roku proboszcz Ptaszyński dokonał napraw wewnątrz kościoła: „[...] posadzkę z kamienia ułożył, dwie stalle przed wielkim ołtarzem nowe postawił, inne w wielkim chórze poprzerabiał, dwa nowe konfesjonały w kaplicy dał, organy sporządził. Bieliznę i inne sprzęty kościelne według rejestru na wizytę generalną podanego w całości zachowuje [...]”³³⁵.

W 1795 roku stan budynków w kościelnym gospodarstwie oceniono jako zły, reparacji wymagał dach kaplicy, wewnątrz kościoła również budziło wiele zastrzeżeń. Parafia jaworznicka w ostatniej dekadzie istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej przedstawiała obraz zniszczenia, a wpływ na to miały z pewnością zaniedbania z kadencji proboszcza Rogawskiego.

Przez długi czas w wiejskich parafiach jedynym kapłanem był proboszcz, jednak w miarę wzrostu liczby ludności zwiększał się zakres jego obowiązków, co przerastało siły jednego człowieka. Proboszczowie potrzebowali pomocy, więc do spraw gospodarczych zatrudniali zarządców lub ekonomów, w obszarze zadań duszpasterskich pomocnikiem proboszcza stał się kapłan zwany wikariuszem lub wikarym.

Instytucja księdza wikarego tworzyła się w miarę potrzeb parafii — z czasem stał się pomocnikiem i zastępcą proboszcza. Do powstania tej funkcji przyczynił się zwyczaj rezydowania proboszczów poza swoimi parafiami. W takich przypadkach ksiądz wikariusz praktycznie pełnił funkcję proboszcza. Opłaty oraz koszty utrzymania wikariusza należały wyłącznie do plebana, który go zatrudniał. Władze kościelne nie wywierały w tej kwestii żadnego wpływu poza ogólnym nadzorem nad stanem kapłańskim.

Proboszczowie Jan Golański, Jan Dzielowski oraz Maciej Gładysz ze względu na stanowiska piastowane w Krakowie nie mogli stale przebywać w Jaworznie, więc na miejscu ich obowiązków pełnili wikariusze. Niestety, nie zachowały się informacje

³³⁵. Tamże, *Akta kongregacji dekanatu Nowa Góra...*, s. 240.

o kapłanach, którzy zastępowali w pracy duszpasterskiej jaworznickich proboszczów. W późniejszym okresie proboszczowie zachowywali obowiązek rezydencji, czyli stale przebywali w parafii, ale zatrudniali wikariuszy, ponieważ w tym czasie znacznie powiększył się zakres obowiązków duszpasterskich i administracyjnych, np. o prowadzenie ksiąg metrykalnych. Właśnie w nich można znaleźć nazwiska pracujących wikariuszy. Wiadomo, że proboszcz Piotr Grocholicki zatrudniał na tym stanowisku: Stanisława Lipskiego, Franciszka Chuderskiego, Mateusza Kępkowica vel Kępka i Mateusza Nieszporkowicza vel Nieszporka³³⁶.

Na podstawie nazwisk dwóch ostatnich księży można wnioskować, że byli plebejskiego pochodzenia, co w tym czasie w szeregach duchowieństwa parafialnego nie było rzadkością. W ówczesnych warunkach społecznych każdy rodził się w określonym stanie: był chłopem, mieszczańinem lub szlachcicem, ale duchownym zostawał z wyboru. Możliwości awansu społecznego poprzez nobilitację były stosunkowo niewielkie, natomiast wejście do stanu duchownego pomimo utrudnień było jedyną szansą poprawy sytuacji dla osób z niższych stanów³³⁷.

W czasie kadencji proboszcza Wojciecha Pawlickiego pracowali kolejno wikariusze: Szymon Sosiński, Franciszek Żabnicki oraz niejaki Scholski. W pewnym zakresie proboszcz wykorzystywał również prebendarza z Jelenia, księdza Jana Sałacińskiego, o czym świadczą jego częste wpisy w księgach metrykalnych w latach 1717–1725. Proboszcz Frantz współpracował z jednym tylko wikarym, którym był ksiądz Jakub Pierożek. Ten ostatni pracował w naszej parafii jeszcze kilka lat po śmierci Frantza (w księgach metrykalnych nazwisko księdza Pierożka występuje do 1737 roku, czyli już w okresie kadencji następnego proboszcza).

Proboszcz Józef Rogawski w ciągu swego ponadpółwiekowego rezydowania w Jaworznie zatrudniał kilku wikariuszy. Byli to: Wojciech Kościelski, Sebastian Kuc vel Kuczowicz, Ignacy Kadłubski, Franciszek Lubecki, Jan Rojkowski, Wojciech Bednarski oraz ksiądz Jelonek, którego imię nie jest znane³³⁸.

Władze kościelne prowadziły ogólny nadzór nad wikariuszami, udzielając im aplikaty, czyli uprawnienia do działalności duszpasterskiej. Wszelkie sprawy

336. W tym czasie powszechnym zwyczajem było tworzenie łacinskich nazwisk (latynizacja). Nazwisko Kępka było zapisywane Kępkovicius, następowała ponowna polonizacja i nazwisko przyjmowało postać Kępkowicz.

337. Jan Kracik, *Vix venerabilis...*, s. 6–10. — Polski wyższy kler wywodził się ze szlachty. Uwzględniając jednak niższe duchowieństwo, liczba kapłanów spoza szlachty była znaczna. Wynikało to z rekrutacji kleru, która z powodu celibatu dotyczyła wszystkich stanów. W szkołach parafialnych uczono głównie chłopców przeznaczonych do służby kościelnej, a w seminariach duchownych zarezerwowana była pewna liczba bezpłatnych miejsc dla plebejskich dzieci; w XVII w. na przykład w seminarium gnieźnieńskim synowie chłopscy stanowili 14% uczniów. Podobny odsetek chłopskich synów studiował w Akademii Krakowskiej, głównie na kierunku teologicznym; zob. *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 roku*, red. Stanisław Michalski, Warszawa 1982, s. 75.

338. APJaworzno, *Księgi metrykalne parafii Jaworzno*.

organizacyjne i materialne należały wyłącznie do uzgodnienia między zainteresowanymi stronami. W takiej sytuacji podział obowiązków, prestiżu i uposażenia był z reguły nierówny, wyraźnie na niekorzyść wikariuszy, co było przyczyną licznych konfliktów.

W 1799 roku plebani dekanatu Nowej Góry skarżyli się do krakowskiej kurii biskupiej na naganne zachowanie wikariuszy. Miało ono polegać na braku szacunku do swej pracy, porzucaniu stanowiska bez uzgodnienia z proboszczem i lekceważącym stosunku do pełnienia swoich obowiązków. Sytuacja taka wynikała z braku dyscyplinującego działania konsystorza biskupiego i łatwości, z jaką wikariusze uzyskiwali aplikaty na kolejne placówki kościelne. Rok później dziekan nowogórski zgłosił do kurii krakowskiej, że wszyscy wikariusze w jego dekanacie zamierzają odejść z dotychczasowych stanowisk. W odpowiedzi polecono mu, aby dopilnował właściwych umów pomiędzy plebanami i wikariuszami, a przede wszystkim zapewnił tym drugim odpowiednie wynagrodzenia, wtedy ci nie będą mieli powodu do szukania lepszych warunków do pracy³³⁹.

W gronie wspomnianych wyżej plebanów dekanatu nowogórskiego był również proboszcz jaworznicki, Józef Ptaszyński. Stanowił on szczególnie przypadek, ponieważ bronił się przed zatrudnieniem wikariusza na własny koszt, co było wówczas obowiązującą regułą. Temat ten stale przewijał się w protokołach wizytacji dziekana nowogórskiego, ponieważ liczba wiernych sięgała już wtedy prawie 3500 osób. Zdaniem nowogórskiego dziekana „[...] ks. Józef Ptaszyński pleban i kolegiaty wiślickiej archidiacon, dla tak ludnej parafii żadnego nie chowa księdza, przez co wielu parafian ponosi krzywdę i niewygodę [...] nie uczęszczają parafianie do sakramentów, bo jeden ksiądz, który wystarczyć nie może [...]”³⁴⁰.

Ptaszyński tłumaczył się brakiem możliwości finansowych i faktycznie nie zatrudniał żadnego pomocnika, za to wykorzystywał do pomocy księdza kapelana z Jelenia. Z czasem wpadł na pomysł zamiany jeleńskiej fundacji na wikariat kościoła w Jaworznie. Starania, które podjął w tym kierunku, nie zostały zakończone powodzeniem, ponieważ władze kościelne uznały intencję fundatora jeleńskiej kaplicy za najważniejszą podstawę jej funkcjonowania³⁴¹. Takie stanowisko proboszcza było w dużym stopniu przyczyną złej sytuacji w parafii. W ostatniej dekadzie XVIII wieku ocena działalności duszpasterskiej w Jaworznie była krytyczna. Zaniedbania z kadencji proboszcza Rogawskiego nie tylko nie były naprawione, ale zostały pogłębione przez niewydolną organizację w okresie jego następcy, księdza Józefa Ptaszyńskiego.

339. Jan Kracik, *Vix venerabilis...*, s. 97, 129.

340. AKM, *Acta visitationis decanatus Novimontis* (dalej cyt. *Akta wizytacji dziekana Nowej Góry*), s. 256.

341. Jan Kracik, *Vix venerabilis...*, s. 86. — Szczegóły tej sprawy w rozdziale o kaplicy w Jeleniu.

Dzieje budynku kościelnego

Pierwszą budowlą sakralną w Jaworznie była zapewne drewniana kaplica zbudowana przez pierwszych osadników. Nie są znane dokładne dane dotyczące jej położenia. Prawdopodobnie stała na miejscu późniejszego budynku kościelnego. W momencie erygowania parafii w 1335 roku w Jaworznie wybudowano zapewne kościół drewniany, który służył wiernym przez niemal dwa stulecia, do czasu wybudowania murowanego.

Kościół znajdował się w miejscu dzisiejszej kolegiaty św. Wojciecha. Został wybudowany w pierwszej połowie XVI wieku. Wokół niego, zgodnie ze zwyczajem tamtej epoki, znajdował się otoczony murem cmentarz. Od strony północnej biegły lokalne drogi do Ciężkowic i Szczakowej, od południowej rozciągały się zabudowania oraz pola orne plebanii, wzdłuż których biegła droga do wsi Jeleń (dzisiejsza ul. Mickiewicza). Na wschód od świątyni leżały pola i zabudowania folwarku jaworznickiego, wśród których prowadziła polna droga do Byczyny.

Budynek rozplanowano na tzw. osi sakralnej (kierunek wschód–zachód), od strony wschodniej znajdowało się prezbiterium, zaś od zachodu główne wejście. Zbudowany był z kamienia wapiennego i posiadał wymiary 17,4 na 7,2 m (125 m² powierzchni użytkowej). Był to kościół jednonawowy, o dwuspadowym, krytym gontem dachu, na środku którego znajdowała się mała, drewniana kopułka z sygnaturką. Na szczycie dachu znajdował się żelazny krzyż. Od strony zewnętrznej ściany wzmocniono przyporami, czyli skarpami. Było ich łącznie 13 — po pięć na ścianach północnej i południowej, trzy na wschodniej. W dużych oknach — po cztery na dłuższych ścianach — znajdowały się oprawione w ołów szyby. Główne wejście znajdowało się w zachodniej ścianie, gdzie do korpusu kościoła dobudowano kwadratową wieżę pełniącą rolę dzwonnicy. W wyższej partii wykończono ją drewnem, a na górze umieszczono kopułę z dwoma dzwonami. Od strony dzisiejszego placu św. Jana do budynku przylegała zakrystia o powierzchni 18 m² z osobnym wejściem. Na przeciwległej stronie znajdowało się boczne wejście, tzw. kruchta. Był to murowany ganek z gontowym daszkiem³⁴².

Budynek w tej postaci przetrwał do końca XVII wieku i w tym czasie przeprowadzano jedynie remonty dachu. W latach 1695–1700 pod kierownictwem proboszcza Grocholickiego od strony północnej wybudowano kaplicę Matki Boskiej Szkaplerznej. Kaplica o wymiarach 10,2 na 6,6 m miała sklepioną powałę, dwuspadowy dach i cztery duże okna, a z główną nawą kościelną połączona była wewnątrz ozdobnym wejściem kratowym. Pod drewnianą podłogą znajdowała się krypta

342. AKM, *Wizytacja z 1598 roku...*, s. 69–72.



Rys. Jacek Gąsior – Drewniany kościół w Jaworznie (rekonstrukcja)

grobowa, w której jako jeden z pierwszych zasłużonych ludzi spoczął w 1702 roku proboszcz Piotr Aleksander Grocholicki³⁴³.

Murowany kościół parafialny konsekrowany został w 1558 roku pod wezwaniem św. Wojciecha biskupa i św. Katarzyny męczenniczki. Wezwanie św. Wojciecha było starsze i odnosiło się do XIV wieku, kiedy istniała jeszcze drewniana budowla kościelna. Drugie wezwanie jaworznicki kościół otrzymał w momencie konsekracji nowego budynku. Dzień dedykacji, czyli rocznica konsekracji została ustalona na drugą niedzielę po św. Michale, czyli po 29 września, a święto parafii jaworznickiej obchodzono na początku października każdego roku³⁴⁴.

Urządzanie wnętrza kościoła odbywało się stopniowo ze środków własnych proboszcza oraz datków parafian (trzeba zaznaczyć, że patronat biskupa krakowskiego nie oznaczał specjalnej troski pod tym względem i nie było zwyczaju finansowania przez biskupa kościołów parafialnych, nawet we własnych dobrach). Przy głównym wejściu umiejscowiono drewnianą kropielnicę z dobrym zamknięciem i miedzianym kociołkiem na wodę święconą. Na wprost wejścia znajdował się główny ołtarz z rzeźbą ukrzyżowanego Chrystusa, dwa mniejsze ołtarze umieszczono po bokach. W kościele nie było ławek dla wiernych, a posadzkę prawdopodobnie wykonano z polnych kamieni. Taki wygląd był powszechny, a zmiany przyniosły dopiero ustalenia soboru trydenckiego, które wprowadzały obowiązkowe standardy dotyczące na przykład chórów, wprowadzenia do kościołów ławek dla wiernych oraz drewnianych konfesjonatów.

Na podstawie kolejnych protokołów z biskupich wizytacji można prześledzić zmiany, jakie następowały w skromnym wyposażeniu jaworznickiego kościoła. W czasie pierwszej wizytacji w 1598 roku i następnych w pierwszej połowie XVII wieku nie zwracano szczególnej uwagi na kościelne meble, których prawdopodobnie było niewiele. W drugiej połowie XVII wieku przybyło ławek dla wiernych, konfesjonatów, odpowiednich szaf i szafek do przechowywania sprzętów i paramentów liturgicznych. Zgodnie z zaleceniami władz nad głównym wejściem wybudowano chór, a zbudowaną przez proboszcza Grocholickiego kaplicę od razu wyposażono w ośmiogłosowe organy, ponieważ w tym czasie był to już obowiązujący standard. Drewniana ambona „starej stolarskiej roboty” usytuowana była przy ścianie od strony zakrystii, z której prowadziły specjalne drzwiczki i drewniane schodki³⁴⁵.

343. APJaworzno, *Księga zmarłych*, wpis pod datą 13.02.1702 r. — W takim zewnętrznym kształcie kościół przetrwał do początków XIX wieku, dokładnie do 1833 roku, kiedy rozpoczęto rozbudowę jaworznickiego kościoła. Nowa świątynia wybudowana została w miejscu starej. Tradycja budowania kościoła na tym samym miejscu przetrwała, ponieważ budynek kościelny z XIX wieku został wyburzony i na jego miejscu zbudowano w XX wieku obecny budynek kolegiaty św. Wojciecha.

344. AKM, *Wizytacja z 1611 roku...* — Zapisano, że dzień dedykacji przypada na pierwszą niedzielę po św. Michale. We wszystkich pozostałych protokołach data dedykacji zapisana została na drugą niedzielę, zatem można przyjąć, że wspomniany zapis z 1611 roku był pomyłką.

345. Tamże, *Wizytacja z 1728 roku...*, s. 291; *Wizytacja z 1748 roku...*, s. 232.

Z biegiem czasu budowano nowe ołtarze i wzbogacano świątynię w liczne paramenty liturgiczne. W czasie pierwszej wizytacji w 1598 roku jaworznicki kościół przedstawiał się dość ubogo, miał obok ołtarza głównego tylko dwa, skromnie urządzone, małe ołtarze boczne. W połowie XVIII wieku znajdowało się tutaj już siedem ołtarzy (jeden główny i sześć bocznych). Według zapisu z tego okresu, ich wystrój przedstawiał się następująco:

- ołtarz główny był „drewniany, wyzłocony i wysrebrzony z statuą Pańskiego Przemienienia, różnymi przyozdobiony aniołkami [...]”, mensa murowana, do ołtarza prowadziły dwa kamienne stopnie, a ołtarz obwiedziony był drewnianą balustradą;
- ołtarz św. Józefa znajdował się po prawej stronie ołtarza głównego, przy tym ołtarzu stał chór do czasu wybudowania go nad głównym wejściem;
- ołtarz św. Antoniego, umieszczony po lewej stronie ołtarza głównego, mensa drewniana z jednym stopniem, również drewnianym;
- ołtarz św. Trójcy pod dużym chórem;
- ołtarz św. Katarzyny, drewniany, malowany, w dużej części połączany, mensa murowana, jeden stopień drewniany; znajdował się na ścianie południowej kościoła, naprzeciw wejścia do kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej³⁴⁶;
- ołtarz w kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej;
- ołtarz Bractwa św. Szkaplerza pod opieką o. Franciszka Powsińskiego przeora Karmelitów, ufundowany w 1690 roku³⁴⁷.

Oddzielnego omówienia wymaga kaplica Matki Boskiej Szkaplerznej. Nie znamy jej pierwotnego układu, a pierwsze opisy pochodzą dopiero z 1728 roku. Z główną nawą kościelną kaplicę łączyła żelazna krata, naprzeciwko niej stała rzeźba Ukrzyżowanego Chrystusa, na wschodniej ścianie wisiał mały ołtarz Matki Boskiej, a na zachodniej obraz wykorzystywany w czasie procesji.

W 1748 roku kaplicę urządził i ozdobił aktualny proboszcz, Józef Rogawski. Centralnym miejscem był ołtarz z rzeźbą Ukrzyżowanego Chrystusa, w tym czasie odnowioną, pomalowaną i posrebrzoną. Mensa ołtarza była drewniana. Głównym punktem był obraz Matki Boskiej Passawskiej, który stanowił wyposażenie ołtarza znajdującego się na wschodniej ścianie. Według protokołu wizytacji z 1748 roku malunek ten cieszył się opinią cudownego i obwieszony był licznymi wotami od wiernych³⁴⁸. Jest to pierwsza wzmianka na temat obrazu, który zachował się do dnia dzisiejszego i jest obecnie najcenniejszym zabytkiem sztuki sakralnej w Jaworznie. Na odwrocie ma adnotację: „depicti Neapoli 1666, 12 Januari”, czyli: „namalowany

346. Wizytacja z 1728 roku..., sygn. AV-23. — Przez pewien czas w tym samym miejscu był ołtarz poświęcony Madonnie i tam znajdowała się „figurka Matki Boskiej z małym Jezusem”.

347. AKM, Wizytacja z 1783 r...; Wizytacja z 1728 roku...

348. AKM, Wizytacja z 1728 r, sygn. AV-23.

w Neapolu 17 stycznia 1666 roku”, nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach znalazł się w jaworznickim kościele³⁴⁹.

W tej sytuacji można przedstawić jedynie hipotetyczne rozwiązanie, którego podstawą są historyczne realia tamtej epoki. Prawdopodobną przyczyną ufundowania obrazu była budowa kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej. Uświetnienie jej otwarcia przez uzyskanie obrazu z włoskiej szkoły malarzkiej odpowiadałoby nowatorskiemu charakterowi jej fundatora. Możliwości zrealizowania takiego projektu posiadał ksiądz Grocholicki — za jego czasów do parafialnej wspólnoty należały rodziny, które mogły sprowadzić obraz z Włoch. Dzierżawcą folwarku w Byczynie był wówczas niejaki Franciszek Locci, rodzony brat Augustyna Locci, znanego w tym czasie architekta na dworze królewskim, wieś Dzieńkowice należała z kolei do rodziny Pinoccich³⁵⁰ (właściciel Jan Pinocci był szwagrem Franciszka Locciego)³⁵¹, a w Jeleniu mieszkał Ludwik Mikołaj Grabiański, ówczesny starosta lipowieckiego klucza dóbr biskupa krakowskiego.

Pomiędzy dworami w Jeleniu, Dzieńkowicach i Byczynie trwała bieżąca korespondencja i wymiana nowin politycznych. Rodziny utrzymywały bliskie kontakty z proboszczem Grocholickim i często po niedzielnej mszy spotykały się w jaworznickiej plebanii. Tworzyły lokalną elitę towarzyską i intelektualną, w której gronie mogła powstać myśl ufundowania obrazu³⁵². Główną rolę odegrał zapewne Franciszek Locci, który mógł sprowadzić obraz za pośrednictwem swego brata. Taki przebieg wydarzeń tłumaczyłby, dlaczego został pochowany pod ołtarzem w kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej jako szczególnie zasłużony obywatel parafii jaworznickiej³⁵³.

Nie do przyjęcia jest rozpowszechniana dotąd opinia o fundacji obrazu w podziękowaniu za udział jaworzniaków w odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku.

349. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, red. Jerzy Szabłowski, Warszawa 1953, t. 1, s. 11–112.

350. *Polski słownik biograficzny*, t. 31, s. 341–343. — Pinocci, włoska rodzina pochodząca z Lukki koło Wenecji. Założycielem rodu w naszym kraju był Hieronim, który osiadł w Krakowie około 1638 roku. Zajmował się handlem, był rajcą i burmistrzem, a od 1645 roku sekretarzem królewskim. Odznaczał się wysoką kulturą i szerokimi zainteresowaniami intelektualnymi. Od 1644 roku rozpowszechniał tzw. nowiny polsko-włoskie, a w 1661 roku objął redakcję „Merkurysa Polskiego” pierwszej gazety drukowanej w Polsce. Od 1651 roku był właścicielem wsi Dzieńkowice, a w 1662 roku otrzymał polski indygenat szlachecki. Jan Pinocci występował w księgach metrykalnych jaworznickiej parafii jako chrzestny ojciec, był jednym z synów wspomnianego Hieronima, zob.

351. *Polski słownik biograficzny*, t. 23, s. 508–510. — Augustyn Wincenty Locci (ok. 1650–1729), syn Augustyna. Osobisty sekretarz króla Jana III Sobieskiego oraz architekt; wykonał na zlecenie króla wiele prac. Kierował budową pałacu w Wilanowie, dekoracją zamku w Żółkwi, dokonał przerobek w zamku warszawskim, w kościele i klasztorze kapucynów oraz dekoracje w kościele sakramentek. W 1673 roku otrzymał indygenat polskiego szlacheństwa. Wspomniany Augustyn należał już do drugiego pokolenia tego rodu, służącego polskim królom, jego ojciec (również Augustyn) był inżynierem w służbie królów z dynastii Wazów — Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Pochodził z Rzymu, a w Polsce osiadł około 1630 roku. Projektował między innymi lokalizację kolumny Zygmunta w Warszawie, ale głównym jego zajęciem było projektowanie oraz budowa bogatych i niezwykle wymyślnych dekoracji do oper i baletów królewskich.

352. APKraków, *Pinocciana*, sygn. IT-401. — Odrębne listy przesyłane między dworami w Byczynie, Jaworznie, Jeleniu i Dzieńkowicach; okolicznościowe życzenia i wymiana dobrosąsiedzkich przysług i aktualności.

353. APJaworzno, *Księga zmarłych*. — Wpis pod datą 7.06.1706 r.



Rys. Jacek Gąsior – Murowany kościół parafialny w Jaworznie według opisu z 1598 roku

Niekonsekwentnie przekazuje się informacje na temat fundatora: raz jest nim biskup krakowski Jan Małachowski, innym razem mieszkańcy parafii jaworznickiej. Taka wersja wydarzeń nie ma pokrycia w historycznych realiach, ponieważ wojsko polskie, biorące udział w wiedeńskim zwycięstwie, to głównie elitarne, szlacheckie oddziały słynnej polskiej husarii. Tego rodzaju wojsko organizowano na podstawie specjalnego naboru. Prawie całą ludność parafii jaworznickiej stanowili chłopci i przywilejem tej grupy społecznej było w tym czasie zwolnienie z obowiązku czynnej służby wojskowej. Nie można naturalnie wykluczyć zaciągu ochotniczego, ale taki przypadek nie mógł być powodem fundowania obrazu dziękczynnego z tytułu czynnego udziału w działaniach wojennych.

Fundacja mogła mieć charakter obywatelskiej inicjatywy dla uczczenia zwycięstwa polskiego oręża pod Wiedniem. Tego rodzaju zjawisko było powszechne, więc można domniemywać, że obraz Matki Boskiej Passawskiej w jaworznickim kościele był prywatnym przedsięwzięciem zainicjowanym przez proboszcza Grocholickiego, który szczególnie propagował i rozwijał kult maryjny. Czas sprowadzenia obrazu można określić na lata 1690–1700. Odtąd obraz stanowił bardzo ważny element jaworznickiego kościoła, a ołtarz oceniano jako „przedziwnie piękny z obrazem Matki Boskiej”³⁵⁴.

W 1783 roku w protokole powizytacyjnym napisano, że jaworznicki kościół wymagał pilnego remontu. Do wymiany nadawało się pokrycie dachu, w wielu miejscach odpadał tynk, okna były potłuczone, a wewnątrz kościoła naprawy wymagały organy w chórze głównym i bocznym. W zakrystii stały zgniłe szafy, a osiem ławek i konfesjonał wizytator określił słowem „graty”. Cmentarz znajdujący się wokół kościoła miał zniszczone ogrodzenie³⁵⁵. W zaleceniach powizytacyjnych nakazano przeprowadzenie generalnego remontu budynku kościelnego. Było to zadanie dla nowego proboszcza Andrzeja Pstruszeńskiego, który w Jaworznie przebywał niespełna rok. Po nim dzieło naprawy kontynuował Józef Ptaszyński, ale za jego kadencji wykonano tylko część planowanych robót.

Poza kościołem parafialnym w Jaworznie istniała stara kaplica pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Pierwsza wzmianka o tej budowli pochodzi z 1598 roku. W dniu św. Marii Magdaleny ludność zwykła zbierać się wokół kapliczki i celebrować święto patronki. Kaplica istniała przez następne stulecia, bo dokładniejszy jej opis pochodzi dopiero z 1748 roku. Był to mały, drewniany budynek o trzech oknach, w tym czasie już mocno zniszczony. Wewnątrz znajdowały się trzy bardzo zniszczone, niepoświęcone ołtarze i drewniana ambona. O tym, że budynek był użytkowany przez wiernych, świadczą zapisy o nowych ławkach i dobrych zamknięciach. Kaplica nie miała własnej fundacji i była utrzymywana ze

354. AKM, *Wizytacja z 1783 roku...*

355. Tamże.

środków parafialnych. W 1783 roku „[...] kapliczka św. Marii Magdaleny drewniana spustoszała”. Wszystko wskazuje na to, że nie została odnowiona i nie przetrwała do następnej epoki. Trudno natomiast ustalić jej dokładną lokalizację — wiadomo, że znajdowała się na północnym końcu wsi i prawdopodobnie stała przy drodze z Jaworzna do Szczakowej³⁵⁶.

Podobna kaplica znajdowała się w Byczynie. Według jedynej wzmianki z 1663 roku zlokalizowana była w polu, nie miała oddzielnej fundacji i nie była wyposażona w sprzęt liturgiczny. W dokumencie nie przekazano informacji na temat wezwania tej kaplicy, a kolejni wizytatorzy nie wspominali o niej, z czego należy wnosić, że została zlikwidowana³⁵⁷.

Kaplica w Jeleniu

W ostatniej dekadzie XVII wieku w Jeleniu powstała świątynia, która była prywatną fundacją Ludwika Mikołaja Grabiańskiego, starosty klucza lipowieckiego³⁵⁸. Był to murowany budynek, który miał dwa wejścia od strony zachodniej i południowej, cztery duże okna i dobudowaną zakrystię. Dach pokryto gontem, a na wierzchu umieszczono kopułkę z sygnaturką i żelazny krzyż. Świątynię konsekrowano 5 listopada 1691 roku jako kaplicę pod wezwaniem św. Krzyża, a dzień dedykacji przypadał na pierwszą niedzielę po dniu Wszystkich Świętych³⁵⁹.

20 czerwca 1692 roku za sumę siedmiu tysięcy złotych Grabiański ustanowił na swoich dobrach położonych w księstwie siewierskim (we wsiach: Sądowie, Gołąsza i Zawada) tzw. wieczysty zastaw. Zapewniało to 420 złotych rocznego dochodu, który właściciele wspomnianych wiosek mieli przekazywać na utrzymanie świątyni w Jeleniu. Czynyś miał być wypłacany aktualnemu kapłanowi, tzw. prebendarzowi kaplicy, w dwóch ratach po 210 złp, w dniu św. Jana Chrzciciela i święta Trzech Króli. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem jeleńska świątynia była stworzona dla upamiętnienia fundatora i zapewnienia mu wiecznego zbawienia. Ludwik Grabiański zażyczył sobie dwóch mszy w tygodniu w intencji jego i żony Marianny. Odprawiane miały być one za grzechy, a po śmierci za

356. AKM, *Wizytacja z 1598 roku...*; *Wizytacja z 1748 roku* oraz tzw. *Tablice Żaluskiego*, księga nr 8; *Wizytacja z 1783 roku...*, s. 477 i nn.

357. AKM, *Wizytacja z 1663 roku...*

358. *Polski słownik biograficzny*. — Ludwik Mikołaj Grabiański herbu Świeńcyc żył w latach 1650–1714. Pochodził z możnej szlachty, jego ojciec Jakub był sekretarzem królewskim. Ludwik Mikołaj skończył szkołę jezuicką i pełnił służbę publiczną jako sekretarz i notariusz królewski. W latach 1682–1694 był podskarbm dworu biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego, otrzymując również stanowisko starosty klucza lipowieckiego i wawrzeńczyckiego. Wybudował własnym kosztem kościół św. Bartłomieja w Ludwinowie pod Krakowem. Z amatorstwa zajmował się architekturą, znany jest jego projekt ołtarza głównego, balustrady przed nim, kraty i okna z oratorium oraz portal prowadzący do zakrystii kościoła wizytek w Krakowie. Zrealizował w 1681 roku epitafium dla swoich rodziców w kościele św. Floriana w Krakowie.

359. AKM, *Wizytacja z 1748 roku...*

zmarłych po wieczne czasy³⁶⁰. W nabożeństwach tych mogła uczestniczyć miejscowa ludność. Prawo prezenty, czyli wyboru kapłana, należało do fundatora, a po jego śmierci przechodziło na właścicieli wsi, na których ustanowiony został wieczysty zastaw.

Jeleński kapłan nie miał przy tym żadnych obowiązków duszpasterskich wobec mieszkańców wsi. Wyraźnie zastrzeżono, że udzielanie wszelkich sakramentów leżało w gestii jaworznickiego proboszcza, a kapelan z Jelenia miał tylko pomagać w słuchaniu spowiedzi wielkanocnej, do której przystępowała obowiązkowo cała ludność parafii. Zabroniono również odprawiania w jeleńskiej kaplicy mszy w dniach wielkich świąt kościelnych, aby nie odciągać wiernych od nabożeństw w kościele parafialnym. Pod względem organizacyjnym prebendarz podlegał proboszczowi w Jaworznie, ale fundator wyraźnie zaznaczył, że jeleński kapłan „[...] niech nie będzie wikarym kościoła parafialnego w Jaworznie”³⁶¹.

Jeleńska kaplica była małym kościołem. Miała trzy ołtarze: główny, z rzeźbą Ukrzyżowanego Chrystusa, wykonany z drewna i pomalowany złotą farbą (cyborium czerwoną). Prowadziły do niego dwa drewniane stopnie. Ołtarze boczne, pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Rodziny Świętej, w przeciwieństwie do głównego nie były konsekrowane. Ponadto w kościele znajdowała się drewniana, błękitna ambona i chór z pięciogłosowymi organami.

Kaplica jeleńska była dobrze wyposażona w paramenty kościelne. Fundator zadbał o odpowiednie naczynia i sprzęt liturgiczny oraz bieliznę kościelną. Kapelan jeleński dysponował własną biblioteką ksiąg liturgicznych w postaci mszałów, agend, czyli rytuału, oraz egzemplarzy *Ewangelii*. Obok kościoła, przy drodze publicznej znajdował się mały budynek mieszkalny dla kapłana, dalej zabudowania gospodarcze: stajnia, chlew, stodoła i mały spichlerz³⁶².

Za życia Grabiańskiego funkcja prebendarza w Jeleniu nie była stała, a fundator sam decydował o obsadzie. Nie są znane nazwiska osób, którym powierzał to stanowisko. Po jego śmierci w 1714 roku prebendę w Jeleniu obejmowali kolejno księża: Marcin Piórko, Marcin Zaremba, a w 1717 roku Jan Sałaciński. Prawo prezenty miał w owym czasie Antoni Grabiański, bratanek fundatora. Ostatni z wymienionych kapłanów pochodził ze Śląska (urodził się około 1691 roku we wsi Lubsza w parafii Bytom) i przebywał w Jeleniu do końca swego życia. Zmarł z pewnością przed rokiem 1780, kiedy to w aktach odnotowano jego następcę.

360. AKM, *Fundusz prebendy w Jeleniu*, sygn. APA-74. — Fundacje mszalne mogły mieć charakter oddzielnej świątyni albo tylko ołtarza w kościele parafialnym. Stąd fundacje te nazywano prebendami lub altariami, a kapłanów odpowiednimi prebendarzami lub altarystami.

361. Tamże.

362. AKM, *Wizytacja z 1748 roku...*

Działalność księdza Sałacińskiego oceniano pozytywnie. W czasie wizytacji dziekana nowogórskiego w 1752 roku stwierdzono, że kaplica w Jeleniu prowadzona była prawidłowo, a kapelan nie budził żadnych zastrzeżeń i cieszył się szacunkiem mieszkańców. Podobna opinia zamieszczona jest w wizytacji z 1755 roku³⁶³.

Szczególnie interesująca jest opinia o powszechnym autorytecie Sałacińskiego, potwierdzona wiele lat później. W 1805 roku chłopci ze wsi Jeleń skarżyli się na ówczesnego prebendarza, który ich zdaniem nie wypełniał obowiązków tak, jak jego poprzednik. Z listu wynika, że ksiądz Sałaciński nauczał katechizmu oraz prowadził naukę początkową dla dzieci. W każdą niedzielę i określone święta odprawiał msze, a w dni świąteczne, kiedy msze odbywały się w jawornickim kościele, mieszkańcy Jelenia udawali się tam gromadnie z księdzem prebendarzem na czele³⁶⁴.

Następcą Sałacińskiego został ksiądz Andrzej Skórnia, po raz pierwszy wymieniony jako prebendarz jeleński w 1780 roku. Nie cieszył się szczególnym uznaniem wspólnoty wiernych, a mieszkańcy czuli się przez niego zaniedbywani. Postawa Andrzeja Skórni mogła wynikać z faktu, że przez wiele lat prowadził energiczne działania przeciw zlikwidowaniu samodzielnej świątyni w Jeleniu. Mieszkańcy tejże wsi na pewno nie zdawali sobie sprawy z takiego zagrożenia, ponieważ problem miał charakter wewnątrzkościelny.

Stosownie do ustaleń fundacji Ludwika Grabiańskiego prebendarz jeleński pełnił określone obowiązki w kościele parafialnym w Jaworznie. Andrzej Skórnia wypełniał je skrupulatnie, o czym świadczą zapisy w księgach metrykalnych. Większości sakramentów chrztu, błogosławieństwa ślubów i grzebania zmarłych w tym okresie udzielał w jawornickim kościele właśnie on, ale strzegł swojej niezależności i nie pozwolił na uczynienie z siebie darmowego wikariusza jawornickiego kościoła.

Proboszcz Józef Ptaszyński widział natomiast możliwość uniknięcia kosztów utrzymywania wikariusza poprzez wykorzystywanie jeleńskiego kapelana. Na tym tle musiało dojść do konfliktu, a sporna kwestia została przedstawiona do rozstrzygnięcia przez władze kościelne. Sprawa miała swój początek w 1784 roku, kiedy ksiądz Skórnia zgłosił się do urzędu biskupa krakowskiego i przedstawił oryginalny dokument o erekcji prebendy w Jeleniu. Najistotniejszym jego fragmentem było wyraźnie sprecyzowane życzenie fundatora, aby kapłan w Jeleniu nie był wykorzystywany jako wikariusz kościoła parafialnego. Władze kościelne,

363. Tamże, *Akta kongregacji dekanatu Nowa Góra; Tablice Żaluskiego*, księga nr 8; *Akta wizytacji dziekana Nowej Góry...*, s. 51–52, 178.

364. Tamże, *Akta parafii Jaworzno*, sygn. APA-74. — Skarga napisana była w formie zaprzeczania aktualnemu kapłanowi, który nie wypełniał dobrze (zdaniem mieszkańców Jelenia) swoich obowiązków, w porównaniu do poprzedniego kapłana. W liście nie wymienia się nazwisk kapłanów, ale wiadomo, że aktualnym był ks. Andrzej Skórnia, a poprzednikiem ks. Jan Sałaciński.

zawsze szanujące wolę fundatorów, stanęły na stanowisku, że podstawy prawne samodzielności kaplicy w Jeleniu są niewzruszone i pretensje jaworznickiego proboszcza zostały oddalone³⁶⁵.

W kilkanaście lat później, w 1799 roku, proboszcz Ptaszyński ponowił starania. Tym razem uzasadnienie jego dążeń opierało się na supozycji, że dochody w Jeleniu są niewystarczające na utrzymywanie samodzielnej placówki, a mieszkańcy wsi, mając blisko do kościoła parafialnego, są odciągani od niego przez działalność księdza kapelana. Na polecenie władz kościelnych sytuację na miejscu skontrolował dziekan nowogórski, który rzecz ocenił zgola odmiennie. Według jego opinii, bieżące dochody wystarczały na utrzymanie kaplicy, a Jeleń był wsią najbardziej oddaloną od jaworznickiego kościoła. Do końca kadencji księdza Skórni nie podejmowano już podobnych prób, a ten żył w Jeleniu do końca swego życia. Zmarł 7 lipca 1815 roku w wieku 77 lat i został pochowany na jaworznickim cmentarzu parafialnym³⁶⁶.

Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej

Jedną z form życia religijnego w średniowieczu były bractwa — organizacje powołane do praktycznej realizacji bogobojnego życia, dążącego do ideału miłości Boga i bliźniego. Powstawały przy kościołach parafialnych i klasztornych, miały w nich osobne kaplice lub ołtarze, a znaczna ich część poświęcona była kultowi maryjnemu. W XIV wieku powstały pierwsze bractwa szkaplerzne związane z zakonem karmelitów³⁶⁷. Ich rozwój w Polsce nastąpił po roku 1605, kiedy do Polski przybył zakon karmelitów bosych. W roku 1631 powstał klasztor tego zgromadzenia w Czernej niedaleko Krzeszowic. Zapewne stamtąd kult szkaplerza trafił do parafii jaworznickiej³⁶⁸.

Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej założył w Jaworznie proboszcz Piotr Aleksander Grocholicki, który dokonał rozbudowy budynku kościelnego dla

365. Tamże.

366. Jan Kracik, *Vix venerabilis...*, s. 86; APJaworzno, *Księga zmarłych...*

367. Benignus Józef Wanat, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory Karmelitów i Karmelitanek Bosych w Polsce 1605-1975*, Kraków 1979, s. 29-32, s. 723-724. — Zakon karmelitów szczególnie czcigłonie otaczał Najświętszą Marię Pannę. Karmelici byli twórcami bractw szkaplerznych, których początki sięgają XIII wieku i wiążą się z wizją św. Szymona Stoska. Struktura organizacyjna bractw ustalona została przez papieża Klemensa VIII w roku 1604. Są one stowarzyszeniami religijnymi, powołanymi do rozszerzania czci NMP Królowej Karmelu przez szkaplerz oraz pomaganie wiernym do zbawienia za przyczyną i opieką Matki Boskiej Szkaplerznej, której święto wprowadzone zostało w XVI wieku i ustalono na dzień 16 lipca. Szkaplerz, czyli dwa kawałki sukna brązowego połączone tasiemką dla powieszenia na szyi, był z początku zewnętrznym znakiem przynależności do zakonu karmelitów. Oznaczał, że Matka Boska dała zakonowi szkaplerz dla jego ochrony, a kto go nosi, jest umiłowany przez Matkę Bożą i będzie przez nią strzeżony od ognia piekielnego. W XIV wieku zakon karmelitów uzyskał tzw. przywilej sobotni, to znaczy obietnicę uwolnienia w pierwszą sobotę po śmierci z czyśćca. Szkaplerz uznany został przez Kościół sakramentalnie i ustanowiono specjalne nabożeństwo szkaplerzne.

368. Tamże, s. 303

zapewnienia osobnej kaplicy poświęconej kultowi Matki Boskiej Szkaplerznej. Z dokumentów wizytacyjnych wynika, że organizacja powstała 26 grudnia 1670 roku, a biskup krakowski aprobował ją 14 kwietnia roku następnego. Fundację na rzecz bractwa organizował Grocholicki w latach następnych. W 1673 roku otrzymał darowiznę Andrzeja Dutkiewicza, proboszcza z Płok, w formie czynszu zastawnego w wysokości 60 złp, później podwyższonego do 84 złp rocznie. Była to popularna w tamtej epoce forma finansowania, tzw. wyderkauf, który polegał na pożyczeniu odpowiedniego kapitału pod zastaw i płacenia z tego tytułu rocznego czynszu³⁶⁹.

Darowizna proboszcza Dutkiewicza zabezpieczona była dobrami Hermana Jarockiego, właściciela wsi Grodków i połowy wsi Psary, położonych w Księstwie Siewierskim. W 1675 roku ksiądz Grocholicki pożyczył dwunastu mieszczanom sławkowskim kwotę 1000 złp, z której czynsz roczny wynosił 60 złp. W 1694 roku zawarł podobną umowę o wyderkauf z Wawrzyńcem Kilianem z Boguchwałowic. Łącznie więc fundacja jaworznicka opierała się na 3200 zł kapitału, z którego roczny czynsz wynosił 204 złp. Wszystkie omawiane umowy zostały zaakceptowane przez biskupa krakowskiego Stanisława Szembeka 1 grudnia 1694 roku i w ten sposób zabezpieczono działalność jaworznickiego bractwa pod względem finansowym³⁷⁰.

Większa część kapitału przeznaczonego na działalność fundacji pochodziła z dochodów parafii jaworznickiej. Być może pieniądze pochodziły też z osobistych dochodów proboszcza, które uzyskiwał z tytułu swego stanowiska. Nie są znane informacje wskazujące na to, że ksiądz Grocholicki posiadał jakikolwiek majątek osobisty — przez całe życie pełnił funkcję wiejskiego proboszcza i można przypuszczać, że nie należał do ludzi majątnych. Nie pomniejsza to w żaden sposób jego zasług, ponieważ sposób wykorzystywania dochodów parafii leżał wyłącznie w jego gestii. Zachowanie Grocholickiego było pod tym względem wzorem i przykładem do naśladowania. Niejasna jest natomiast darowizna księdza Dutkiewicza, ponieważ mogła być formą spłaty pożyczki, którą był winien jaworznickiemu proboszczowi. Świadczy o tym fakt, że cesja dokonana została imiennie na rzecz księdza Grocholickiego i dopiero on przekazał ją bractwu.

Mając zapewnioną bazę materialną, bractwo prowadziło ożywioną działalność, o czym świadczy *Księga Bractwa od 1676 do 1704 roku*, która jeszcze w 1826 roku znajdowała się w zbiorach biblioteki parafialnej, ale do naszych czasów

369. AKM, *Wizytacja z 1728 roku...*; Zygmunt Helcel, *Dawne prawo polskie*, Kraków 1874, s. 208. — Jak zapisano w inwentarzu kościelnym, oryginalne dokumenty znajdowały się w jaworznickim kościele jeszcze w 1826 roku. Nie zostały jednak zachowane do dnia dzisiejszego. Wyderkauf był specyficzną formą kredytowania, dawca kapitału nie miał prawa go wypowiadać, a odbiorca czynszu miał prawo odstąpienia od umowy. W takiej sytuacji wyderkauf uważany był za formę zakupu, a nie pożyczki na lichwę. Zatem kościół uznawał taki sposób finansowania, jakkolwiek zakazywał chrześcijanom wszelkiej formy lichwy.

370. AKM, AOff., t. 163, s. 286–291, t. 162, s. 579–586; Ep., t. 72, s. 363.

się nie zachowała. Na temat późniejszej działalności istnieje tylko kilka luźnych wzmianek. W czasie wizytacji w 1728 roku wspomniano, że przy kościele od 1670 roku działało Bractwo św. Szkaplerza, opisano również kaplicę Matki Boskiej Szkaplerznej. W czasie następnej wizytacji w 1748 roku zapisano, że członkowie odbywali okresowe spotkania zwane schadzkami. W 1783 roku o istnieniu organizacji wspomniano przy opisie kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej, ale wizytator nie znalazł świadectwa ożywionej działalności bractwa, które mogło już wtedy istnieć tylko nominalnie³⁷¹.

Nie są znane żadne źródła na temat członków opisywanej organizacji, można tylko założyć, że byli to szczególnie zaangażowani w życie religijne parafianie. Pewnym śladem są zapisy o dokonaniu pochówków w krypcie pod podszatką kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej. Zapisy o tego rodzaju pogrzebach pochodzą z lat 1700–1715, czyli z pierwszego okresu działalności bractwa i dotyczą osób ze wszystkich wsi parafii. W krypcie kaplicy pochowano również samego proboszcza Grocholickiego, a po jego śmierci kontynuowano ten zwyczaj przez pewien czas. Po 1715 roku zapisy zanikają, a ostatni pochodzi z 1731 roku³⁷².

Poza honorowymi pochówkami w krypcie kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej, zmarłych grzebano pod posadzką głównej nawy kościoła. Było to kilka osób z rodzin dzierżawców miejscowych folwarków rolnych. Zmarli pochodzili ze stanu szlacheckiego i to było główną przyczyną takiego wyboru miejsca pogrzebania. Z analizy danych zmarłych pochowanych w krypcie kaplicy wynika, że były to wyłącznie osoby dorosłe i pochodziły ze znanych chłopskich rodów parafii jaworznickiej. Było też kilku przedstawicieli rodzin młynarskich, co świadczyłoby, że honorowe pochówki dotyczyły osób zajmujących wyższą pozycję w miejscowej hierarchii społecznej. Członkowie bractwa religijnego w realiach tamtej epoki rekrutowali się głównie z takiego właśnie środowiska.

Finansowanie parafii

W okresie staropolskim głównym źródłem utrzymania była gospodarka rolna, zatem własność ziemi miała podstawowe znaczenie. Rozdawnictwo dóbr ziemskich, praktykowane przez wszystkich książąt panujących, było formą wynagradzania urzędników świeckich i duchownych. Uposażenia ziemskie odegrały

371. APJaworzno, *Inwentarz kościoła parafialnego w Jaworznie z 1826 roku...*; AKM, *Wizytacja z 1728 roku...*; *Wizytacja z 1748 roku...*; *Wizytacja z 1783 roku...*

372. APJaworzno, *Księga zmarłych 1695–1734*; Jerzy Rajman, *Dzieje parafii Jaworzno, [w:] Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 104. — Pierwszy pochówek: Dorota Szygulina 2.08.1700 r. Nie do przyjęcia jest teza o ponadlokalnym charakterze jaworznickiego bractwa, do którego rzekomo mieli należeć mieszkańcy ze Sławkowa. Lista obywateli tego miasta dotyczy płacenia czynszu tzw. wyderkaufu; płacili go, ponieważ pobrali od ks. Grocholickiego określone pożytki gotówkowe, o czym wyraźnie mówi dokument umowy.

szczególnie ważną rolę w rozwoju organizacji parafialnej, ponieważ bez takiego zabezpieczenia nie mógł egzystować żaden, choćby najmniejszy kościół. Oddzielnym problemem były nadania ziemskie na rzecz Kościoła, czynione zarówno w formie uposażenia, jak i z pobudek dewocyjnych. Powstawały fundacje, które zabezpieczały byt materialny instytucjom kościelnym oraz klasztornym, a powoływano je na chwałę wieczną i zbawienie dusz ich fundatorów.

Ścieżka parafialna postępowała w ślad za rozwojem osadnictwa. Ofiarodawcami terenu byli właściciele wsi, zarówno świeccy, jak i duchowni. Wielkość nadania ziemskiego na cele kościoła parafialnego wynikała z zamożności i dobrej woli ofiarodawcy. W okresie osadnictwa na prawie magdeburskim utrwalił się zwyczaj, że był to areal podobny do powierzchni przeznaczonej dla sołtysa, czyli od jednego do dwóch łanów.

Stosunki własnościowe, wielkość i położenie gospodarstwa plebańskiego było charakterystyczne dla określonych stosunków społecznych. W momencie lokacji nowej wsi nadanie ziemskie było zazwyczaj skomasowane w jednym kawałku. Przykład takiej organizacji istnieje w dokumencie lokacji Jelenia, w którym biskup Jan Muskata przewidywał jeden łan dla kościoła w tej wsi, ale ten zamiar nie został zrealizowany³⁷³.

Organizacja parafii w Jaworznie przypadła na okres pełnego zasiedlenia okolicy i dlatego uposażenie ziemskie dla kościoła zlokalizowane zostało w kilku miejscach. Gospodarstwo rolne jaworznickiego plebana składało się z pięciu kawałków ziemi ornej, położonych wśród działek poszczególnych gospodarzy. Być może było to nadanie realizowane na wolnych, niezasiedlonych jeszcze gruntach. Ofiarodawcą był właściciel wsi, czyli w tym czasie biskup krakowski, który z tego też tytułu był kolatorem kościoła parafialnego.

Szczegółowy opis pól jaworznickiego plebana pochodzi dopiero z 1598 roku, ale niewątpliwie został oparty na starszych dokumentach, które posiadał ówczesny proboszcz Kilian Pytel z Będkowa. Według tego zapisu, położenie i wielkość gospodarstwa przedstawiały się następująco: pierwsze pole znajdowało się w centrum wsi i rozciągało się od kościoła parafialnego w kierunku wsi Jeleń, aż do okolicy rzeki Wąwolnica. To na nim znajdował się budynek kościelny łącznie z cmentarzem, a później plebania z zabudowaniami gospodarczymi. Pola uprawne o łącznym areale około 30 ha zaczynały się tuż za plebanią. Drugi kawałek ziemi zwany Rudno (później Rudne Pole), rozciągał się w kierunku wsi Byczyna, graniczył z gruntami jaworznickiego folwarku i obejmował około 20 ha. Trzeci grunt plebański, tzw. Chrzęszczówka (później Chrzastówka) o wielkości około 10 ha, położony był przy drodze do wsi Szczakowa. Czwarty kawałek, zwany Kadłubkiem,

373. ZDM dokument nr 14.

leżał na południe od drogi z Jaworzna do Niedzielisk i należał do mniejszych fragmentów roli (około 8 ha). Na tym terenie znajdowała się tzw. Księża Górka. Piąty leżał w okolicy zwanej Niedzieliska, zajmował powierzchnię około 8 ha i położony był na styku pól chłopskich wsi Szczakowa, Długoszyn i Jaworzno.

Pleban posiadał dwie łąki. Pierwsza o powierzchni około 12 ha znajdowała się nad Przemszą, naprzeciw wsi Dzieckowice. Okoliczna ludność nadała jej nazwę nazwę Łęg Plebański. Druga, mniejsza łąka o powierzchni około 1,5 ha położona była w pobliżu wsi Ciężkowice i znana pod nazwą Sapetka³⁷⁴. Łącznie gospodarstwo rolne jaworznickiego plebana stanowił areal około 70–80 ha pól ornych oraz 13,5 ha łąk.

Pewną odmiennością w parafii jaworznickiej był przywilej posiadania karczmy i związane z nim prawo propinacji. Biskup Oleśnicki, przy okazji nadania prawa do karczmy sołtysowi we wsi Jaworzno w 1450 roku, upominał, aby nie powstała „[...] jakakolwiek szkoda dla karczmy obecnego plebana, lecz pragniemy, aby każdy z nich korzystał i czerpał zyski ze swojej karczmy wedle dawnego zwyczaju”³⁷⁵.

Karczma plebańska była zazwyczaj dzierżawiona łącznie z przynależnym jej niewielkim gruntem rolnym. Proboszcz uzyskiwał z tego tytułu uzgodniony roczny czynsz. Była to poważna pozycja w finansach parafii, ponieważ roczny dochód z karczmy wynosił dwie grzywny. Dla porównania: dziesięcina snopowa z całej wsi Porąbka posiadała wartość trzech grzywien, a opłaty za szkołę parafialną ze wszystkich wsi wynosiły łącznie jedną grzywnę³⁷⁶.

Daniną ludności na rzecz Kościoła była dziesięcina. Dla chłopów była to dziesięcina snopowa wytyczna. Szlachta miała prawo do dziesięciny swobodnej, co w praktyce oznaczało, że szlachcic sam odwoził odpowiednią liczbę snopów i miał swobodę w wyborze kościoła, któremu oddawał daninę. Dziesięcina kościelna była jedną z najstarszych danin, a jej początki sięgają czasów wprowadzania chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Zwyczaje w tym zakresie powstawały na drodze ewolucji i dlatego ze sposobu regulowania dziesięciny można odtwarzać fakty historyczne. Jak już wspomniano, chłopci z najstarszych wsi parafii: Jaworzna, Szczakowej i Ciężkowic oddawali dziesięcinę kościołowi św. Klemensa

374. AKM, *Wizytacja z 1598 roku*. — Opis pol plebana z 1598 roku zawiera miary w postaci stajani i zagonów. W literaturze nie ma ich jednoznacznych przeliczników. W związku z tym obliczenia wykonano metodą retrogresywną, wychodząc od inwentarza kościelnego z 1826 roku, gdzie areal podano w morgach. Takie porównanie było możliwe, ponieważ lokalizacja pol plebańskich nie ulegała zmianie. Charakterystyczną cechą gospodarstw kościelnych była ich niezmiennosc przez wieki, ponieważ nie podlegały podziałom rodzinnym, a proboszczowie nie mogli bez wiedzy władz kościelnych dokonywać zmian w tym zakresie.

375. ZDM, dokument nr 842.

376. APJaworzno, *Odpis z księgi beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 roku*. — Jest to wierzytelna kopia dokumentu sporządzonego na życzenie parafii jaworznickiej, prawdopodobnie na potrzeby wizytacji biskupiej. Oryginał dokumentu znajduje się w Archiwum Kapituły Krakowskiej w zbiorze pt. *Akta kontrybucji i retaksacji z lat 1513–1577*. Dokument cytowany jest również w pracy *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 roku*, wyd. Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1958, s. 13–14.

w Łędzinach. Natomiast jaworznicki kościół parafialny otrzymywał dziesięcinę snopową od chłopów wsi Porąbka, która weszła w skład parafii jaworznickiej w XVI wieku. Zgodnie ze zwyczajem, nawet po wyjściu z parafii jaworznickiej, dziesięcina z Porąbki nadal należała do kościoła jaworznickiego³⁷⁷.

Gospodarstwa sołtysie organizowane były w czasie, kiedy w Jaworznie istniał już kościół parafialny. Z tego tytułu sołtysi wsi Jaworzno, Byczyna, Ciężkowice, Szczakowa i Jeleń oddawali obowiązkową daninę kościelną parafii jaworznickiej.

Odrębną grupę dochodów plebańskich stanowiły opłaty i ofiary wiernych za opiekę duszpasterską. Opłaty o stałym, regularnym charakterze to meszne i kolęda. Pierwsza z wymienionych była opłatą związaną z odprawianiem mszy. W parafii jaworznickiej tą daniną w naturze obciążone były tylko dwie wsie: Byczyna i Jeleń. Kolęda dotyczyła odwiedzin duszpasterskich w okresie Bożego Narodzenia. Był to bardzo stary zwyczaj i początkowo wysokość opłaty za odwiedzin kapłana w domu ustalała kuria biskupia. Później datki stały się dobrowolną ofiarą na rzecz kościoła. Jaworznickie wsie składały ją w formie pieniężnej, łącznie przynosiło to kwotę jednej grzywny rocznie³⁷⁸.

Poza tymi dochodami pleban otrzymywał opłaty doraźne za konkretne usługi. Były to tzw. iuramenta za obecność duchownego jako świadka przy tzw. sądach bożych oraz opłaty lub daniny w naturze składane za udzielanie sakramentów.

Gospodarstwo rolne plebana należało do uprzywilejowanych i podobnie jak sołtysostwa zwolnione było z obciążeń na rzecz pana gruntowego. Pleban nie ponosił wydatków na rzecz państwa, ponieważ Kościół w Polsce korzystał z tzw. immunitetów nadanych jeszcze we wczesnym średniowieczu, a to oznaczało pełną niezależność gospodarczą i prawną jego dóbr od władzy świeckiej³⁷⁹.

Proboszcz zawiadywał posiadanymi środkami na zasadzie powierzonego majątku. Kontrola ze strony władz diecezjalnych miała charakter dość nominalny, ponieważ ograniczała się właściwie do ogólnego nadzoru i nie prowadzono kontroli finansowej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Z drugiej strony proboszcz musiał zabezpieczyć działalność kościoła i parafii, co oznaczało utrzymanie budynku kościelnego, jego wyposażenia oraz pełnej działalności duszpasterskiej i społecznej, wreszcie zapewnienie środków na utrzymanie własne, a odwiedzający parafię biskupi wizytatorzy wydawali zalecenia, nie troszcząc się o źródła finansowania.

377. Dziesięcina kościelna ze wsi Porąbka potwierdzona została w dziele Długosza (*Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 204), we wszystkich wizytacjach biskupich jaworznickiej parafii w XVI, XVII i XVIII wieku, chociaż nie wchodziła już wtedy w skład jaworznickiej parafii. Interesujące jest, że w ostatniej wizytacji z 1783 roku wspomniano, że dziesięcina ze wsi Porąbka należy się Uniwersytetowi Krakowskiemu, zatem doszło do cesji uprawnień jaworznickiego plebana. Bliższe okoliczności tego zdarzenia nie są znane.

378. APJaworzno, *Odpis z beneficjów z 1529 roku...*

379. *Kościół w Polsce...*, t. 1, s. 300. — Immunitet ekonomiczny oznacza wolność od ciężarów publicznych (podatków i posług); immunitet sądowy wolność od sądownictwa panującego monarchy oraz ingerencji jego urzędników. Kościół w diecezji krakowskiej pełni immunitet uzyskał w 1252 roku nadaniem księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego.

Dochód uzyskiwany był z własnego gospodarstwa rolnego, a więc o wynikach finansowych decydowały jego umiejętności zarządzania i prowadzenia gospodarki rolnej. W konsekwencji wszechstronna wiedza kapłana przekładała się na stan materialny kościoła i odgrywała dużą rolę w życiu wspólnoty parafialnej.

Dawna plebania była zespołem budynków mieszkalnych i gospodarczych potrzebnych do działalności rolnej proboszcza. W Jaworznie znajdowała się od początku w sąsiedztwie kościoła przy drodze do wsi Jeleń. Na terenie plebanii znajdowały się budynki mieszkalne dla proboszcza, wikariusza, nauczyciela szkółki parafialnej i organisty³⁸⁰.

Wiadomo, że w 1598 roku na terenie jaworznickiej plebanii znajdował się osobny dom dla nauczyciela szkoły, któremu proboszcz Kilian Pytel oddał w użytkowanie pole „leżące z tyłu domu plebańskiego”. Przy okazji następnych wizytacji powtarza się informacja, że na plebanii znajdują się budynki mieszkalne dla proboszcza i nauczyciela. Trzeba przy tym pamiętać, że dom dla tego drugiego oznaczał jednocześnie lokal szkolny. Nie są znane żadne wzmianki na temat mieszkań dla księży wikariuszy. Dopiero w 1728 roku odnotowano, że na plebanii znajdują się nowe budynki, tzw. wikarówki i organistówki, ale nie było już domu dla nauczyciela. Dom dla księdza proboszcza był niezwykle skromny i składał się z jednej dużej izby z „oknami w ołów oprawnymi i piecem”. Poza tym w domu była sień, druga mniejsza izba i komora. Podobnie wyglądały domy dla wikariuszy, nauczyciela i organisty³⁸¹.

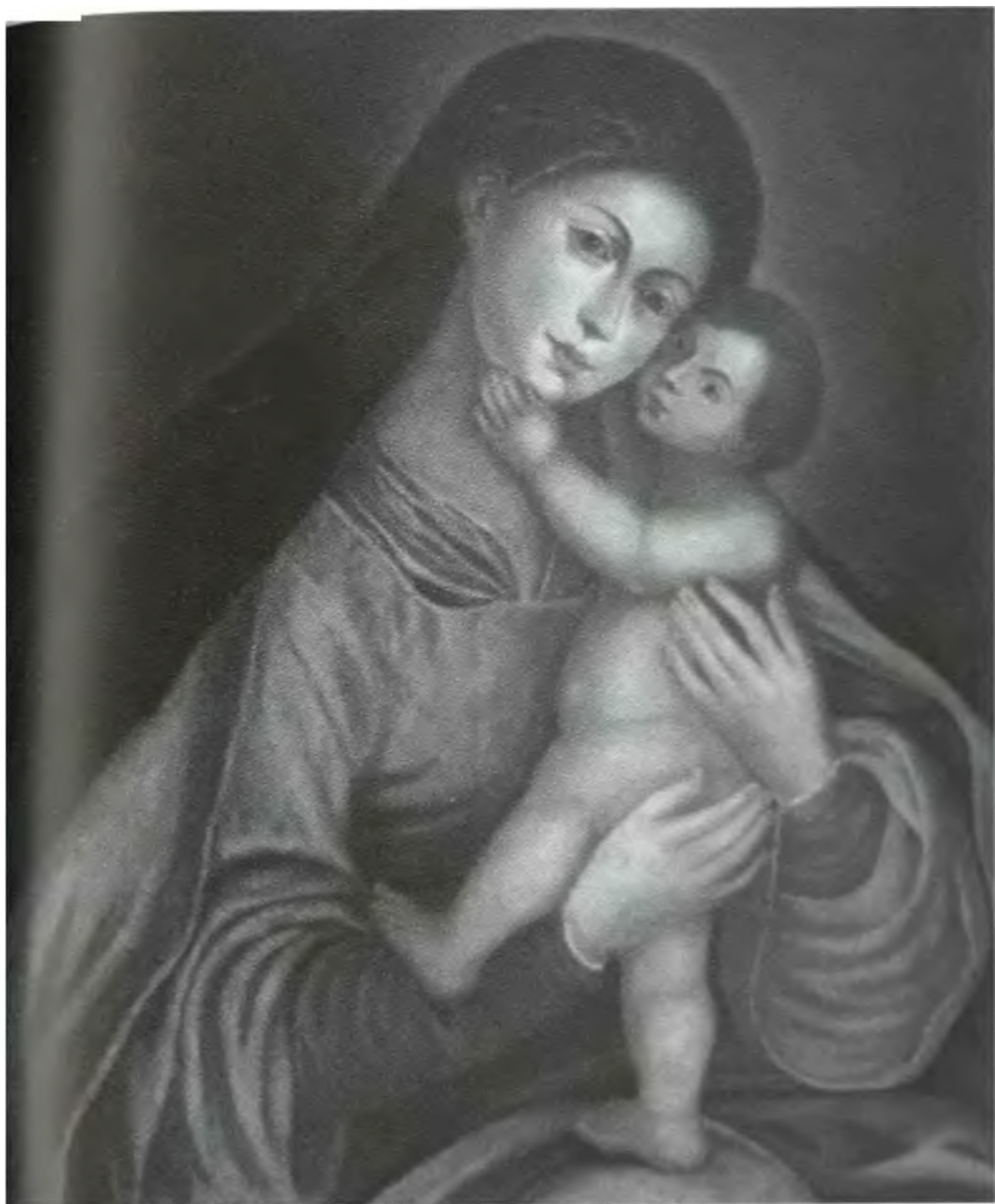
Za budynkami mieszkalnymi rozciągała się część gospodarcza, którą rozpoczynała piekarnia, czyli duża kuchnia, oraz komora dla chowania rzeczy. Tego rodzaju budynki miały dachowe pokrycie gontowe. Za piekarnią stały budynki gospodarcze: trzy pomieszczenia dla koni i bydła pokryte strzechą ze słomy, dwie stodoły, owczarnia, a także „[...] browarek na ustroniu porządnym ze statkami do piwa warzenia [...]”. Stan pogłowia zwierząt hodowlanych przedstawiał się następująco: jeden koń i dwie pary wołów jako zwierzęta pociągowe, pięć krów i jedno cielę, osiem owiec, jeden baran i pięć jagniąt. Poza tym hodowano dwie kozy, jedno kozłę oraz dwie świny. Na polach plebańskich chłopci pańszczyźniani uprawiali wtedy żyto i pszenicę jako zboże ozime, a ze zbóż jarych wysiewano owies, tatarkę, jęczmień, orkisz i groch³⁸².

Uprzywilejowane gospodarstwo plebańskie miało uprawnienia do osadzania na własnych gruntach zagrodników, którzy otrzymywali do uprawy wydzielone działki oraz mieszkali w domach zbudowanych przez plebana. W zamian,

380. Był to teren mieszczący się dokładnie pomiędzy dzisiejszymi ulicami Mickiewicza, Królowej Jadwigi i Grunwaldzkiej i dalej w kierunku Jelenia. W XIX wieku powstała tu kopalnia Rudolf, zwana później kopalnią kosciuszko.

381. AKM, *Wizytacja z 1598 roku...*; *Wizytacja z 1728 roku...*

382. Tamże.



Matka Boża Passawska – XVII-wieczny obraz w posiadaniu Kolegiaty św. św. Wojciecha i Katarzyny
w Jaworznie

zobowiązani byli do pańszczyzny i określonych danin w naturze. W 1644 roku pleban jaworznicki posiadał jeden dom, w którym mieszkało dwóch zagrodników, a wymiar pańszczyzny (taki sam w kolejnych latach) wynosił jeden dzień w tygodniu. W 1728 roku na gruntach plebana było sześciu zagrodników, 20 lat później siedmiu, a jako ósmy policzony został karczmarz, który również posiadał z nadania proboszcza małe gospodarstwo rolne³⁸³.

W tym czasie ogólny stan gospodarstwa wykazywał już oznaki zniszczenia. Dom plebana określono jako stary, remontu wymagała również organistówka. Wikarówka była w dobrym stanie, ale renowacji potrzebowała większość budynków gospodarczych i mieszkalnych dla zagrodników. Polecono przeprowadzenie gruntownego remontu, jednak, jak wynika z protokołu wizytacyjnego z 1783 roku, zadanie to nie zostało wykonane. Gospodarstwo plebańskie było w złym stanie, większość budynków opisana została jako zbutwiała lub spróchniała. Wozownia i dwie stodoły stały tylko dzięki podstawionym stęplom, zrujnowane były chałupy dla plebańskich komorników oraz wikarówka i organistówka³⁸⁴.

W ostatniej dekadzie XVIII stulecia proboszcz Józef Ptaszyński dokonał pewnych napraw, ale nie wykonał w całości wymaganego remontu. W efekcie zły stan gospodarstwa plebańskiego utrzymał się aż do początku XIX wieku, kiedy przystąpiono do generalnej odnowy gospodarstwa plebańskiego. W 1826 roku sporządzono dokładny inwentarz i z jego tekstu można odtworzyć wygląd starej plebanii z okresu staropolskiego³⁸⁵.

W tym czasie gospodarstwo plebańskie zachowało dawny układ przestrzenny, a usytuowane było tuż przy kościele, wzdłuż drogi do Jelenia. Pierwszym budynkiem była plebania, czyli siedziba proboszcza i kancelarii parafialnej — piętrowa budowla, wykonana z drzewa świerkowego i jodłowego, z dwuspadowym gontowym dachem, wybudowana w 1643 roku. Ta informacja dotyczy daty wybudowania parteru, ponieważ jeszcze w 1728 roku plebania miała tylko jedną izbę, sień i komorę. Później została powiększona i przebudowana jako budynek piętrowy. Główne wejście znajdowało się w ścianie południowej, z sieni wchodziło się do dwóch pokoi położonych w amfiladzie. Obok trzecich drzwi prowadzących do małego pokoju były schody na piętro. Tam znajdował się duży pokój, a kolejny, mniejszy mieścił się na poddaszu.

Plebania miała łącznie pięć pokoi. Ich podłogi i powały wykonane były z desek, ściany obklejone gliną i wybielone. Oprócz opisanych pomieszczeń istniały jeszcze przejścia zwane alkierzykami, które łączyły poszczególne poziomy. Oddzielne wyjście z domu prowadziło bezpośrednio na pobliski cmentarz. Drzwi

383. AKM, Wizytacja z 1644 roku...; Wizytacja z 1728 roku...

384. AKM, Wizytacja z 1748 roku...; Wizytacja z 1783 roku...

385. APJaworzno, Inwentarz kościoła parafialnego w Jaworznie z 1826 roku...

znajdowały się na piętrze, a prowadziły do nich zewnętrzne schody, które stanowiły również wejście na strych³⁸⁶.

W ostatnich latach XVIII wieku nie istniały już wikarówka, organistówka i szkoła parafialna. Proboszcz Ptaszyński nie zatrudniał wikariuszy, a stare, nieremontowane budynki uległy całkowitemu zniszczeniu. Za plebanią znajdowała się część gospodarcza: w pierwszej części spichlerz, wozownia oraz folwark przeznaczony do różnych zajęć gospodarskich. Składał się on z dużej izby, kuchni i komory. Stamtąd wychodziło się do obejścia gospodarskiego, gdzie były zagrody dla koni i bydła, chlewy i chlewiki oraz tzw. okoł, czyli teren do trzymania zwierząt hodowlanych poza budynkami. Dalej stały dwie stodoły i szopa na siano (trzecia stodoła znajdowała się na łące przy Łęgu Plebańskim). Cały teren ogrodzony był płotem „[...] z gałęzi sosnowych pomiędzy słupki dane [...]”. Wokół plebanii i zabudowań gospodarczych rosły jabłonie, grusze, śliwy i wiśnie, a także lipy, topole i wierzby³⁸⁷.

Zabudowa i układ przestrzenny jaworznickiej plebanii ukształtowały się w okresie staropolskim. W takim stanie dotrwała ona do lat 30. XIX wieku, kiedy została rozebrana, a na jej miejscu powstały nowe budynki.

386. Tamże, s. 18. — W 1826 roku zachowane były jeszcze drzwi, ale nie było już wspomnianych schodów.

387. Tamże, s. 19–22.

pierwsze placówki szkolne w Polsce powstały w połowie XIII wieku w wyniku realizacji uchwał soborów laterańskich, które zobowiązywały biskupów do zakładania i stałego prowadzenia szkół przy wszystkich katedrach oraz parafiach. Do naszego kraju uchwały te dotarły szybko i w efekcie zaczęły ukazywać się zarządzenia dotyczące organizacji szkół. Stanowisko polskiego episkopatu w tej sprawie najlepiej charakteryzuje opinia arcybiskupa Fulko, który polecał wszystkim proboszczom, aby „[...] dla zaszczytu swoich kościołów i na chwałę pańską utrzymywali ustanowione z woli Bożej szkoły”³⁸⁸. O upowszechnianiu się oświaty w tym czasie świadczą wzrost liczby ludzi umiejących pisać i czytać.

Placówki szkolne powstawały zazwyczaj w momencie organizowania parafii. Na przełomie XV i XVI wieku w diecezji krakowskiej, w 618 parafiach było 479 szkół, a w czasach największego rozkwitu, w okresie XVI–XVII wieku, szkolnictwo w Polsce objęło łącznie 90% parafii. Pierwsze decyzje w sprawie szkół parafialnych polscy biskupi podjęli na krajowych synodach w 1248 roku we Wrocławiu, a następnie w 1257 roku w Łęczycy. Istotnym postanowieniem było polecenie zatrudniania tylko nauczycieli znających język polski. Pierwsza wzmianka o szkole pochodzi z 1227 roku i mówi, że zakonnicy w Oliwie mają *magistra puerorum* (nauczyciela chłopców).

W latach 1513–1529 nastąpiło znaczne zwiększenie liczby szkół parafialnych w diecezji krakowskiej. W 1513 roku w dekanacie Nowej Góry, do którego należało Jaworzno, istniały 23 parafie, a przy nich działało 11 szkół, natomiast w roku 1529 szkół było już 20. Dekanat ten należał wtedy do najlepszych pod względem liczby szkół parafialnych³⁸⁹.

W liczbie 20 szkół w dekanacie Nowej Góry była zapewne i jaworznicka szkołka, choćby dlatego że parafia była jedną z najstarszych w dekanacie i należała do dóbr stołowych biskupa krakowskiego. Przynależność do biskupiego klucza miała swoje znaczenie, ponieważ trudno założyć, aby w akcji upowszechniania szkół parafialnych zapomniano o własnych wsiach i zamieszkałych tam poddanych. Istnieją raczej przesłanki świadczące o tym, że zaczynano od własnych,

388. Ryszard Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej do 1795 roku*, Warszawa 1983, s. 534. — Odbyły się łącznie cztery sobory na Lateranie. Dla dziejów szkolnictwa ważne były uchwały trzeciego soboru w 1179 roku oraz czwartego w 1215 roku.

389. Andrzej Zapart, *Szkolnictwo parafialne w archidiecezji krakowskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 81–83.

czyli kościelnych posiadłości. Biorąc pod uwagę takie okoliczności, można przyjąć, że w latach 1513–1529 w Jaworznie były warunki do założenia szkoły parafialnej. Potwierdzeniem tego domysłu jest zapis dochodów jaworznickiej parafii z 1529 roku, w których uwzględniono opłatę szkolną w wysokości jednej grzywny rocznie od mieszkańców wszystkich wsi parafii. Obciążenie ludności taką opłatą, tzw. klerykaturą, mogło wynikać tylko z faktu istnienia szkoły parafialnej³⁹⁰.

Trudno natomiast przyjąć hipotezę o wcześniejszym powstaniu jaworznickiej szkoły, ponieważ nie było ku temu niezbędnych warunków. W drugiej połowie XV wieku Jaworzno i jego okolice zostały zniszczone wskutek wielokrotnych, łupieskich napadów, które dotknęły parafię jaworznicką w ciągu kilkudziesięciu lat XV wieku³⁹¹.

Szkola i nauczyciele

Wyraźne potwierdzenie istnienia jaworznickiej szkoły parafialnej pochodzi z wizytacji biskupiej w 1598 roku. Z protokołu powizytacyjnego wynika, że ówczesny proboszcz Kilian Pytel utrzymywał szkołę usytuowaną nieopodal kościoła. Poziom nauczania stał zapewne na wysokim poziomie, ponieważ proboszcz zatrudnił nauczyciela, tzw. rektora. Zapewnił mu oddzielny dom mieszkalny, płacił dwa floreny i dwadzieścia groszy pensji, dostarczał również pewne ilości żywności. Ponadto pozostawił nauczycielowi dwa stadia gruntu dla jego indywidualnej uprawy na potrzeby własne³⁹².

Nauczycielem był Kasper Ruta z Siewierza. W czasie następnej wizytacji w 1602 roku wspomina się, że kleryk o imieniu Kasper z tytułu prowadzenia szkoły parafialnej ma „[...] dom z ogrodem i dwa stadia pola, obok tego domu położone”. Ponadto otrzymuje pensję od księdza proboszcza oraz daninę „[...] osiem miar żyta i owsa z Byczyny od dwóch kmieci”, co świadczy o tym, że do jaworznickiej szkoły uczęszczali również chłopcy z tej wsi³⁹³.

390. APJaworzno, *Odpis beneficjów parafii Jaworzno z 1529 roku...*

391. Hipoteza o wcześniejszym założeniu szkoły parafialnej w Jaworznie została postawiona w pracy *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...* (s. 62). Podstawą były wzmianki z lat 1434–1438 na temat Mateusza z Byczyny, notariusza krakowskiego oficjalatu, oraz Jana z Jaworzna, studenta Akademii Krakowskiej z 1445 roku. Wspomniani mogli być absolwentami szkoły parafialnej w Jaworznie, co potwierdzałoby jej istnienie od pierwszej połowy XV wieku. Rzecz w tym, że autor tej hipotezy nie zbadał pochodzenia wzmiankowanych osób, a jak się okazało: Mateusz z Byczyny i Jan z Jaworzna nie pochodzili z naszego regionu. W pracy pt. *Pogranicze śląsko-malopolskie w średniowieczu* (wvd. 2000). — Jerzy Rajman tej tezy już nie potwierdza i w rozdziale na temat studentów z naszego regionu nie wymienia tych przykładów, co należy rozumieć jako weryfikację poprzednich wniosków tego autora.

392. AKM, *Wizytacja z 1598 roku*. — Interesujący jest fakt, że również w Łędzinach, dawnej parafii dla jaworznickich wsł, pierwsza wzmianka o szkole pochodzi z 1598 roku, zob. Ludwik Musiol, *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*, Katowice 1933, s. 123.

393. AKM, *Wizytacja z 1602 roku*; Stanisław Kot, *Szkolnictwo parafialne w Malopolsce XVI–XVIII w.*, Lwów 1912, s. 246. — Dane osobowe nauczyciela pochodzą z tej pracy, protokół wizytacji ich nie podaje.



Św. Wojciech — patron kościoła parafialnego w Jaworznie

W 1617 roku szkoła w Jaworznie nadal istniała, a kierownik szkoły Klemens pobierał sześć florenów rocznej pensji. Z następnych wizytacji w latach 1644 i 1663 wynika, że w Jaworznie był dom przeznaczony na szkołę. Nie jest to równoznaczne z jej funkcjonowaniem, brakuje wyraźnej informacji o działalności szkolnej, nie wspomina się również o nauczycielu³⁹⁴.

Istnieją jednak powody do uznania, że szkoła w Jaworznie działała nadal. Potwierdzeniem takiej hipotezy są protokoły z kongregacji (okresowo zwoływanej narady proboszczów) dekanatu Nowej Góry z lat 1634–1757. W 1649 roku analizowano wyniki wizytacji poszczególnych szkół i zalecono poprawienie stwierdzonych zaniedbań. Z tekstu wynika ponadto, że w dekanacie Nowej Góry szkoły istniały w każdej parafii. Pięć lat później przypomniano proboszczom o ustaleniach dotyczących szkolnictwa i wezwano ich do przestrzegania zasad prawidłowego prowadzenia szkół parafialnych³⁹⁵.

Dalsze informacje o jaworznickiej szkole zawarte są w parafialnych księgach metrykalnych, bowiem istniał zwyczaj zapraszania nauczycieli na rodziców chrzestnych. Najstarsza zachowana księga chrztów obejmuje lata 1671–1736 i na jej podstawie można ułożyć listę kolejnych osób prowadzących szkołę. W latach 1671–1674 takie stanowisko zajmował niejaki Andrzej Goleniowski, pisany z łacińska Goleniovius. Często jako matka chrzestna występuje jego żona Anna, zwana Bakalarką lub Rektorką. W Jaworznie Goleniowskim urodził się syn Wojciech, a do chrztu trzymała go Marianna Borkowska, żona aktualnego dzierżawcy jaworznickiego folwarku³⁹⁶.

Następnym nauczycielem był Jan Twardziszowski, zapisany w księdze w latach 1674–1677, od 1675 roku występujący również w charakterze organisty. W dniu 7 czerwca 1679 roku po raz pierwszy zanotowano nazwisko Jana Sopczyńskiego, po którym funkcję nauczyciela i kantora w jaworznickim kościele pełnił Sebastian Piórecki³⁹⁷. W latach 1695–1700 posadę nauczyciela zajmował Franciszek Pielka. Ten nauczyciel również pozostał w Jaworznie, miał tu rodzinę,

394. AKM, *Wizytacja z 1617, 1644 i 1663 roku...*; Stanisław Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI–XVII wieku*, Łwów 1912, s. 246.

395. AKM, *Akta kongregacji dekanatu Nowa Góra...*

396. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno 1671–1736*, sygn. 1966. — Andrzej i Anna Goleniowscy jako rodzice chrzestni występują w latach 1671–1674, w 1675 r. tylko dwa razy, na początku roku. Figurują przy większości chrztów i we wszystkich wsiach parafii jaworznickiej.

397. Twardziszowski określany jako *rector scholae*. 12.01.1677 roku urodziła się jego córka, Agnieszka; Jan Sopczyński zapisany jako *rector scholae javornensis*. W Jaworznie urodziło mu się dwoje dzieci: córka Magdalena (17.02.1680) i syn Jan (25.10.1681). W pracy *Jaworzno, zarys dziejów do 1939* Jerzy Rajman stwierdza, że w tym czasie szkoła jaworznicka była dobrze zorganizowana, ponieważ dopatrzył się w jednym czasie dwóch nauczycieli. Dokładna analiza zapisów metrykalnych dowodzi, że takiej hipotezy nie da się obronić. Wręcz odwrotnie, zdarzały się okresy, kiedy nie było w ogóle nauczyciela, a jego stanowisko zajmowali kościelni kantorzy: Jan Twardziszowski i Sebastian Piórecki.



Św. Katarzyna Aleksandryjska — patronka kościoła parafialnego w Jaworznie

a jego dzieci również tu mieszkali³⁹⁸. Od 1700 roku nauczycielem był ponownie Sebastian Piórecki, który osiedlił się w Jaworznie na stałe. W 1678 roku ożenił się z jaworznianką Agnieszką Dziadek, a sześć lat później, po jej śmierci, z Elżbietą Figiel, mieszkanką wsi Ciężkowice. Z metryk jego urodzonych w Jaworznie dzieci wiemy, że początkowo był kantorem kościelnym i równocześnie pracował w szkole w latach 1686–1693. Od roku 1700 informacje o tej rodzinie są bardzo liczne i dotyczą przede wszystkim Sebastiana Pióreckiego, ojca chrzestnego wielu dzieci chrzczonych w jaworznickim kościele. W tym charakterze występuje on w parze ze swoją żoną Elżbietą oraz córkami: Agnieszką i Urszulą³⁹⁹. We wszystkich zapisach określa się Pióreckiego jako *rector scholae*, co oznaczałoby, że w tym okresie był zatrudniony na stałe i sam prowadził jaworznicką szkołę parafialną (księgi nie notują innego nauczyciela). Trwał na tym stanowisku przez 25 lat, nie licząc wcześniejszego okresu, kiedy był także kantorem. Na pewno przyczyną tak długiego stażu było osiedlenie się na stałe i założenie rodziny. Zapisy o Sebastianie Pióreckim pojawiają się nieprzerwanie w latach 1700–1725 i wynika z tego, że nauczycielem był prawdopodobnie do swej śmierci. Na jego osobie kończą się zapisy metrykalne o nauczycielach jaworznickiej szkoły parafialnej⁴⁰⁰.

W tym czasie jaworznicka placówka nie była w najlepszym stanie, opierała się na pracy jednego nauczyciela. Po śmierci Pióreckiego przestała istnieć. Potwierdzenie tego faktu znajduje się w protokole z wizytacji w 1728 roku, w którym nie ma wzmianki na temat szkoły, a w czasie wizytacji w 1748 roku wyraźnie stwierdzono brak działalności szkoły parafialnej w Jaworznie⁴⁰¹.

Taka sytuacja była powszechna w całym kraju. Upadek gospodarczy i wewnętrzna anarchia objawiająca się w różnych dziedzinach życia znalazły odbicie także w likwidacji licznych szkół parafialnych. Skończyła się w ten sposób pierwsza epoka w historii szkolnictwa.

Efektywność nauczania pierwszych placówek oświatowych jest trudna do ustalenia. Wiadomo, że w swoim założeniu szkoła parafialna miała przygotować zdolnych chłopców do służby kościelnej lub zawodu nauczycielskiego, na kształcenie

398. Określany z łacińska jako *Pielkowic rector scholae*, później jako mieszkaniec Jaworzna Franciszek Pielka. W latach 1701–1709 urodzili się w Jaworznie jego cztery synowie: Tomasz, Jan, Stanisław i Wojciech.

399. APJaworzno, *Księgi metrykalne*.... — Sebastian Piórecki z małżeństwa z Elżbietą Figiel miał kilkoro dzieci, z których szczególnie dwie córki, Urszula i Agnieszka, były często proszone na matki chrzestne. Agnieszka zmarła w wieku około 20 lat i została pochowana pod dzwonnica kościoła św. Wojciecha, co było specjalnym wyróżnieniem jej i całej rodziny. Natomiast Urszula wyszła za mąż w 1711 roku za Macieja Koziarza, rodowitego jaworznianina, i w tym rodzie pozostał ślad po wspomnianej rodzinie nauczyciela Sebastiana Pióreckiego.

400. W księdze zgonów nie ma wzmianki o śmierci Sebastiana Pióreckiego (takie braki zdarzały się dość często), natomiast 11.10.1727 r. odnotowano zgon i pogrzeb Elżbiety Pióreckiej w wieku 80 lat. To pozwala przypuszczać, że Piórecki zmarł wcześniej (był zapewne starszy). Nie jest również wykluczone, że Sebastian Piórecki zmarł poza parafią jaworznicką.

401. AKM, *Wizytacja z 1728 roku*.... — Proboszczem w Jaworznie był wtedy ks. Jan Frantz; *Wizytacja z 1748 roku*. — w tomularzu zbiorczym tzw. *Tablicach Żaluskiego* zaznaczono: *magister scholae-nullus* (ks. nr 8).

dziewczynek nie było wtedy społecznego zapotrzebowania. Kilku uczniów jaworznickiej szkoły kontynuowało naukę i zdobywało wiedzę na wyższych poziomach, co świadczy o dobrej organizacji i odpowiednim poziomie nauczania placówki.

Przykładem może być proboszcz z Przerowa, nazywany z łacińska Sworowic. Duchowny ten w 1705 i 1718 roku udzielał ślubów w jaworznickiej parafii, a latach 1707 i 1718 chrzcili dzieci Szperów i Szygulów, znanych rodzin chłopskich ze wsi Ciężkowice. Ksiądz Łukasz był zapewne synem Bartłomieja i Katarzyny Sworów, ciężkowickich kmieci, zanotowanych w najstarszej księdze metrykalnej. Tylko w ten sposób można wyjaśnić fakt udzielania sakramentu ślubu mieszkańcom jaworznickiej parafii przez proboszcza z Przerowa, parafii spoza bliższego sąsiedztwa⁴⁰².

Znane są przypadki udziału księży w działalności duszpasterskiej poza własną parafią, ale dotyczy to najbliższego sąsiedztwa. Księża z Dzieckowic, Chrzanowa, Chełmka i Mysłowic udzielali chrztów i ślubów mieszkańcom jaworznickiej parafii, ale czynili to raczej w zastępstwie jaworznickiego proboszcza. Natomiast przykład Łukasza Swory świadczy o jego przybyciu na zaproszenie bliskich i udzieleniu ślubu swoim krewnym. Dla chłopskiej rodziny Sworów posiadanie bliskiego krewnego na stanowisku księdza proboszcza było wielkim zaszczytem i powodem do podniesienia jej znaczenia w lokalnej społeczności⁴⁰³.

Ksiądz Swora pierwsze nauki musiał odebrać w szkółce przy jaworznickim kościele św. Wojciecha. Był zapewne uczniem Andrzeja Goleniowskiego lub Jana Twardziszowskiego — nauczycieli w latach 1671–1677.

Kolejnym absolwentem jaworznickiej szkółki był Grzegorz Reczek, który w księdze metrykalnej występuje jako ojciec chrzestny. Określono go jako „studenta z Opawy”. Taki zapis dowodzi, że Reczek kontynuował naukę po ukończeniu szkoły parafialnej⁴⁰⁴. W księgach metrykalnych znajdują się jego dane osobowe: urodził się 13 marca 1698 roku jako syn Sebastiana i Małgorzaty Reczków, kmieci ze wsi Jaworzno. Ciekawostką jest fakt, że jego ojcem chrzestnym był Franciszek Pielka, ówczesny nauczyciel jaworznickiej szkoły. Świadczy to o pielegnowaniu w tej chłopskiej rodzinie dążeń do zdobycia wykształcenia. Grzegorz miał siostrę Reginę oraz braci Marcina i Tomasza, ojcem chrzestnym tego ostatniego był również Franciszek Pielka. Grzegorza i jego rodzeństwo uczył Sebastian Piórecki. Grzegorz Reczek prawdopodobnie został duchownym lub nauczycielem, bo tylko taka droga awansu społecznego czekała chłopskiego syna

402. APJaworzno, *Księgi metrykalne*. — Urodzenie synów: Jakuba 26.07.1673 oraz Grzegorza 10.03.1678. Były to ostatnie dzieci tej parvy, starsze dzieci urodziły się przed 1671 rokiem; do tej epoki nie posiadamy księgi metrykalnej.

403. Tamże. — Byli to np. księża Michał Mirny i Jan Krolik z Dzieckowic, Paweł Czernek z Chrzanowa, Stanisław Mąkocki z Chełmka, Jan Baldzinski z Mysłowic.

404. Tamże. — Jest to chrzest Jadwigi Lipki z Jelenia (19.09.1714) oraz Jadwigi Stec z Bieczyny (9.10.1715).

po zdobyciu wykształcenia. Nie są znane dokumenty, w których występowałyby jakiegokolwiek dane na jego temat.

Łukasz Swora oraz Grzegorz Reczek byli pierwszymi znanymi absolwentami parafialnej szkoły w Jaworznie, którzy kontynuowali naukę i należeli do warstwy ludzi wykształconych⁴⁰⁵.

Marcin Niedbała, urodzony się w 1674 roku, odznaczał się zdolnościami muzycznymi i po skończeniu miejscowej szkoły został organistą. W aktach metrykalnych parafii jaworznickiej występuje w latach 1701–1717 jako ojciec chrzestny i zanotowany został jako organista jaworznickiego kościoła parafialnego. Nazwisko Niedbała zapisywano również jako Niedbalski, co zapewne miało wyróżnić chłopskiego syna, który zdobył zawód dzięki wykształceniu. Marcin Niedbała vel Niedbalski pomimo podniesienia swego statusu społecznego nie opuścił rodzinnego Jaworzna i tutaj założył rodzinę⁴⁰⁶.

Do jaworznickiej szkoły uczęszczali również synowie dzierżawców. Jednym z nich był Marcin Muszyński, syn dzierżawcy z Długoszyna. Po krótkiej edukacji w szkole parafialnej został wysłany przez rodziców na dalszą naukę do Opawy. Wiadomo o tym dzięki zapisowi w księdze zmarłych, gdzie opisano go jako studenta z Opawy, który zmarł 26 grudnia 1716 roku i został pochowany w krypcie kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej.

Dzieło Komisji Edukacji Narodowej

W pierwszej połowie XVIII wieku nastąpił upadek szkolnictwa parafialnego na całym terytorium Rzeczypospolitej. W drugiej połowie tego stulecia podjęto działania w kierunku podniesienia kraju z załamania gospodarczego i społecznej anarchii. W historii nazwano ten ruch odrodzeniem narodowym i był on próbą uratowania polskiej suwerenności państwowej. W tym dziele szczególną rolę odegrała Komisja Edukacji Narodowej, która w okresie swej działalności, czyli w latach 1773–1794, podjęła dzieło wielkiej reformy oświatowej, wprowadzając nowoczesną organizację szkolną i metody nauczania.

405. W jaworznickiej parafii pełnił funkcję wikarego w latach 1742–1744 ksiądz Kuczewic (od nazwiska Kuc lub Kucz). W Jaworznie żyło kilka rodzin Kuców, w tym jedna rodzina młynarska, która, być może, wykształciła syna. Nie są jednak znane dokumenty, które potwierdziłyby tę tezę. Nazwisko Kuc było często spotykane na pobliskim Śląsku, więc wspomniany kapłan mógł pochodzić z tamtego regionu. Podobnie przedstawia się sprawa księdza wikarego Mateusza Kępkowica (czyli Kępka). W latach 1670–1700 w jaworznickiej parafii było już wtedy kilka rodzin o tym nazwisku, ale nazwisko Kępka było rozpowszechnione w całym kraju; nie mamy dowodów, aby wspomniany ksiądz wywodził się z jaworznickiej rodziny Kępków.

406. APAU, *Księga chrztów 1671–1736*. — Pod datą 9 listopada 1674 roku zanotowany jako syn Mikołaja i Agnieszki Niedbałów. Rodzina Niedbałów należy do najstarszych rodów chłopskich we wsi Jaworzno, wymieniona została już w inwentarzu z 1668 roku. O zasiedzeniu tego rodu świadczy nazwa miejscowa „rola niedbałowa lub niedbalińska”. W drugiej połowie XVII wieku we wsi Jaworzno było już pięć rodzin o nazwisku Niedbała, między innymi rodzice wspomnianego organisty Marcina Niedbały. Świadczy to o tym, że w tym czasie ten ród żył w naszej okolicy już od kilku pokoleń.



Wiejska szkółka

Reformę w zakresie wstępnej edukacji całego społeczeństwa realizowano od 1780 roku, kiedy uchwalono przepisy prawne dla szkół elementarnych. Ostatecznym celem było wprowadzenie obowiązku szkolnego dla wszystkich dzieci bez względu na pochodzenie społeczne, wyznanie, narodowość lub płeć. Reformy nie można było przeprowadzić natychmiast, ponieważ brakowało bazy w postaci szkół oraz kadry nauczycielskiej. Opracowano plan utworzenia odpowiedniej sieci szkół na terenie kraju, przy czym jako minimum przyjmowano jedną szkołę dla 10 wsi⁴⁰⁷.

Niezależnie od dalekosiężnych planów wznawiano działalność oświatową, wykorzystując dawną sieć szkółek parafialnych. W 1789 roku wprowadzano w życie ustawę o cywilno-wojskowych komisjach porządkowych, które skierowane zostały do poszczególnych województw. Wszystkich plebanów pod rygorem grzywny 50 złp zobowiązano do założenia i utrzymywania szkół parafialnych. W tym czasie jaworznickim proboszczem był Józef Ptaszyński, który wypełnił polecenie władz nadrzędnych. Wiadomo o tym z protokołu komisji porządkowej województwa krakowskiego. W 1792 roku we wsi Jaworzno funkcjonowała szkoła, do której uczęszczało 15 uczniów (dziewięciu chłopców i sześć dziewczynek). Była to jedna z 46 szkół w powiecie krakowskim, a w najbliższej okolicy istniały wówczas tylko szkoły w Chrzanowie, Trzebini i Libiążu⁴⁰⁸.

Więcej szczegółów znajduje się w raporcie proboszcza Ptaszyńskiego z 23 stycznia 1792 roku. Dzieci uczyły się w trzech różnych miejscach. W Jaworznie, prawdopodobnie we dworze, uruchomiono punkt szkolny, ponieważ uczyło się tam dwoje dzieci Michniowskiego, który był dzierżawcą tutejszego folwarku oraz dwoje dzieci Kraińskiego — ekonoma w jaworznickim majątku. Do tego dochodziło dwoje chłopskich dzieci: Stanisław Kłyk oraz Marianna Hynek. W Ciężkowicach uczyły się dwie córki wójta Jurgasika, a także Józef Żak, Jakub Biecki oraz Jacek i Apolonia Kępkowie. Trzeci punkt nauczania znajdował się w Jeleniu, gdzie uczyli się: Józef Sośnierz, Michał i Zofia Chelbinowie⁴⁰⁹.

Szkoła nie tylko nie miała stałej siedziby, a proboszcz jaworznicki w swoim raporcie nie pisał ani o nauczycielu, ani o programie nauczania. Z raportu wyłania się obraz szkoły improwizowanej, która pod żadnym względem nie spełniała wymogów Komisji Edukacji Narodowej. Przede wszystkim nauczanie nie było powszechne, bowiem nie obejmowało wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Prawdopodobnie małe grupy uczniów, utworzone może nawet przez samych rodziców do prywatnej nauki, proboszcz Ptaszyński zaliczył do regularnej szkoły, jaką był

407. Tadeusz Mizia, *O Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1972, s. 86.

408. Tadeusz Mizia, *Szkolnictwo parafialne w czasach KEN*, Wrocław 1964; pełny wykaz szkół na s. 197–198.

409. APKraków, *Komisja cywilno-wojskowa województwa krakowskiego 1790–1791*, sygn. IT-153. — Rejestr uczących się w farze Jaworzno dnia 23 stycznia 1792 roku spisany przez księdza Józefa Ptaszyńskiego.

zobowiązany zorganizować na mocy wspomnianej uchwały sejmowej. Uchroniło go to przed grzywną, ale nie stanowiło właściwej realizacji ustaleń KEN⁴¹⁰.

Podobnie wyglądała sytuacja w wielu szkołach na terenie całego kraju. Były to już ostatnie lata egzystencji państwa polskiego. Pomimo podjętych wysiłków Rzeczpospolita Obojga Narodów zmierzała do ostatecznej klęski i utraty państwowej suwerenności. Jednak KEN pozostawiła po sobie trwały ślad i w następnej epoce, ponieważ wbrew antypolskiej polityce państw zaborczych nawiązywano do jej dorobku i wykorzystywano opracowany przez nią projekt organizacji szkolnej, podręczników i zaleceń programowych. W takich warunkach rozwijała się również szkolna edukacja na terenie miasta Jaworzna.

410. Maria Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*, Jaworzno 2004, s. 28–29.

BYCZYNA

Nazwa miejscowa pochodzi od słowa „byczyna” (gwarowo „bycina”), które oznaczało miejsce wypasu i hodowli bydła. Były to łąki, czasem rozległe polany śródleśne. Określenie potoczne było często używane, a nazwa miejscowa bardzo popularna⁴¹¹.

Pierwsza wzmianka pisana na temat wsi pochodzi z bulli papieża Grzegorza IX z 1229 roku, w której bierze on pod opiekę posiadłości klasztoru benedyktynów w Tyńcu. Wśród kilkudziesięciu nazw wymieniono *de Bycina*, którą zidentyfikowano jako Byczyna, wieś pod Chrzanowem. Autentyczność wspomnianej bulli była podważana w literaturze historycznej, ale istnienie wsi Byczyna oraz jej przynależność do klasztoru tynieckiego wyraźnie została potwierdzona w przywileju biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa z 15 maja 1287 roku. Treścią owego dokumentu jest transakcja zamiany przeprowadzona między klasztorem a biskupem. Ten ostatni przekazuje benedyktynom w Tyńcu „[...] dziesięciny ze wsi położonych w kasztelanii krakowskiej, a mianowicie Lencze i Rzożów”. W zamian zakon przekazał biskupowi „[...] dziesięciny z Dąbrowna, wsi leżącej koło Lelowa, Byczyny, posiadłości leżącej w kasztelanii chrzanowskiej i Goryśławic, wsi położonej w kasztelanii wiślickiej. Ponadto posiadłości Byczyna i Goryśławice, które należały do dóbr klasztoru, dla stołu biskupiego darowuje [...]”⁴¹².

Zamiana dóbr jest zrozumiała, jeśli uwzględnimy położenie geograficzne. Byczyna była oddalona od dóbr klasztoru tynieckiego i stanowiła jedyną jego własność w naszej okolicy. Z tego powodu Byczyna została przyłączona do jaworznickiego kompleksu dóbr biskupich.

411. Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 46; Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967, s. 25. — Nazwa miejscowa, tzw. kulturalna, pochodząca od określeń instytucji, urzędów, dzieł ludzkich rąk lub wytworów kultury społecznej i duchowej. Ileszcze dzisiaj można odnaleźć kilka miejscowości o nazwie Byczyna w różnych częściach kraju. Popularność nazwy wprowadza często w błąd, zwłaszcza Byczyna koło Kluczborka na Śląsku często była mylona z naszą wsią. Rozpowszechniane dotąd informacje o różnym brzmieniu nazwy Byczyna odnoszą się właśnie do miasteczka koło Kluczborka. Pisownia naszej Byczyny była konsekwentna od początku: Bycina lub Byczyna.

412. KDT, dokument nr 11B, 33... — Omówienie dokumentów w rozdziale *Dzieje polityczne, pierwsze wzmianki pisane*.

W odróżnieniu od innych wsi jaworznickich, które należały do parafii w Lędzinach, Byczynę włączono do parafii w Sławkowie. Dokładna data zmiany przynależności parafialnej nie jest znana, ale doszło do tego najpóźniej w drugiej połowie XVI wieku, ponieważ z protokołu pierwszej wizytacji biskupiej w 1598 roku wynika, że Byczyna już należała do parafii jaworznickiej⁴¹³.

Wieś została zlokalizowana w bardzo pięknej okolicy. Położona jest w stosunkowo wąskiej kotlinie, pomiędzy wzgórzami o nazwach Pietrusowa, Ostra Góra i Skotnica. Na dnie tej kotliny płynie rzeczka zwana Strugą lub Byczynką, która jest dopływem Przemszy. Dawniej nazywała się Ponikwic, czyli strumień, który zanikał. Nazwa pochodzi od słowa „ponikać” — znikać. Układ kotliny oraz bieg rzeczki był główną osią osady. Przed kilkoma stuleciami leżąca w kotlinie wieś była dobrze ukryta wśród wzgórz porośniętych lasem. Warunki topograficzne przyczyniły się do tego, że układ przestrzenny wsi przybrał kształt ulicówki. Później, w okresie przejścia na prawo magdeburskie, wieś została zorganizowana w układzie łańowym.

Wzdłuż rzeczki biegła główna droga prowadząca do Jeziorek. Przy niej, na brzegu poszczególnych łańów, zlokalizowane były zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Gospodarstwa chłopskie rozpoczynały się od podnóża Skotnicy i ciągnęły się po obu stronach drogi, która prowadziła do Jelenia; tę końcową część wsi nazywano Przygon.

W okolicy Ostrej Górki rozpoczynała się pańska część wsi, czyli teren dawnego sołtysostwa, a później folwarku oddawanego w okresową dzierżawę. W okolicy źródła zwanego Stok znajdował się dwór oraz zabudowania gospodarcze. Dworskie pola i łąki położone były dalej, w południowej części wsi.

Byczyna miała własną sieć dróg lokalnych łączących ją z sąsiednimi miejscowościami. Oś osady stanowiła droga między Jeziorkami a Jeleniem. Z Jeziorek można było jechać w stronę Chrzanowa przez Koźmin i Bałin, w przeciwną stronę prowadził gościniec, z którego można było zboczyć w kierunku Jaworzna i Ciężkowic. Dalej jechało się do Szczakowej i Długoszyna, skąd można było wyruszyć w kierunku Będzina i do Sławkowa, napotykając tam na główny trakt śląsko-małopolski.

Istniała siatka mniejszych dróg i drózek ułatwiających piesze lub konne dojazd np. do kościoła parafialnego. Lokalna droga z Byczyny do Jaworzna biegła przez pola tzw. Ponikwica i dalej w kierunku północno-zachodnim przez teren dzisiejszej ulicy Chrzanowskiej, wychodząc w Jaworznie w okolicy Rogatki⁴¹⁴.

413. Jan Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 208; AKM, *Wizytacja z 1598 roku...*

414. Ta droga używana była przez miejscową ludność jeszcze do połowy XX wieku jako szlak pieszej wędrówki do Jaworzna wygodniejszy od drogi bitej, prowadzącej przez środek wsi. Droga ta służyła do 1936 roku, czyli utworzenia oddzielnej parafii w Byczynie. Do tego czasu część ludności, zwłaszcza z okolicy Przedewsia, chodziła tą drogą do kościoła parafialnego św. Wojciecha.

O podobnej drodze wspomina w 1598 roku protokół wizytacji biskupiej, gdzie lokalizacja pola należącego do jaworznickiego plebana została określona jako „[...] pole zwane Rudno położone przy drodze prowadzącej do wsi Byczyna”. Z topografii terenu wynika, że takie pole mogło znajdować się w okolicy dzisiejszej ulicy Krakowskiej⁴¹⁵.

Dzisiejsze połączenie Byczyny z Jaworzniem stanowi skrócenie dawnej trasy przez Jeziorki. Świadczy o tym przebieg drogi, która przecina wieś na odcinku kilkuset metrów między wzniesieniami Ostra Górka i Pietrusowa (wysokość około 311 m). Trudno sobie wyobrazić, aby w czasach naturalnych szlaków i używania transportu konnego trasa biegła przez wierzchołki wspomnianych wzniesień na tak krótkim dystansie⁴¹⁶.

Gospodarstwo sołtysa

W Byczynie, w latach 1440–1480, gospodarstwo sołtysa utworzone zgodnie z prawem magdeburskim miało areał dwóch łanów. W 1649 roku sołtysostwo miało półtora łana jako pierwotne nadanie wolne od ciężarów podatkowych. Połowa łana, tzw. półłanek Wodzony, uznana została za zakupioną i z tego powodu obciążono ją obowiązującymi podatkami⁴¹⁷.

Główna część opisywanego gospodarstwa leżała w południowej części wsi, o czym świadczy lokalizacja dworu oraz otaczający go teren, którego resztki parcelowano jeszcze w XX wieku⁴¹⁸. Pierwotne nadanie z biegiem czasu uległo podziałowi, ponieważ sołtysi, a potem dzierżawcy posiadali uprawnienia do osadzania rolników na swoim gruncie. Osiedleni w ten sposób chłopci podlegali patrymonialnej władzy sołtysa i wszelkie należności oraz obowiązek pańszczyzny wykonywali na jego rzecz.

Pierwszy opis majątku w Byczynie pochodzi dopiero z 1711 roku. Wynika z niego, że grunty orne sołtysostwa składały się w tym czasie aż z dziesięciu, a łąki z sześciu kawałków. Pola sołtysa znajdowały się w okolicy zwanej Ostra Górka, Korzeniec, Kaliska, Zawada, Dąbrowa, Konotowiec, Ponikwica (są to nazwy miejscowe znane do dzisiaj), ale również „koło źródła”, „za Ćwikiem”, „Mały Łanek” (dzisiaj niemożliwe do zidentyfikowania). Łąki należące do byczyńskiej dzierżawy

415. AKM, *Wizytacja z 1598 roku...*

416. APKraków, *Akta Starostwa Górniczego Kraków*, sygn. SGII-37. — Droga była budowana w latach 80. XIX wieku przez spółkę laworznickie Gwarectwo Węgla Kamiennego jako droga powiatowa z Chrzanowa przez Byczynę i Jaworzno do pruskiej granicy na Wysokim Brzegu; ukończona w 1876 roku. Dzisiaj stanowi odcinek drogi krajowej nr 79 Kraków–Katowice. W cytowanej pracy *Jaworzno do 1939 roku* błędnie uznano tę drogę za pochodzącą z okresu staropolskiego.

417. Jan Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 188; AKM, Ep., t. 55, s. 662–663.

418. Pamięć o lokalizacji dworu trwa do dnia dzisiejszego, starsi mieszkańcy Byczyny potrafią jeszcze wskazać to miejsce, koło dawnego źródła zwanego Stokiem.

określano od nazw miejscowych: Korzeniec, Kępnicza, za stodołą, Młyńska oraz Wadzonowska i Wasowen (dwie ostatnie trudne do zlokalizowania).

W tym czasie w gospodarstwie było sześć stawów rybnych: Majcherek, Lelowiec, Stary Staw, Królowiec, Borowiec i Laskowiec. Pięć z nich zarosło trawą i tylko jeden, Majcherek zasilany był wodą ze źródła. W zabudowaniach gospodarczych przy dworze były jeszcze trzy sadzawki rybne⁴¹⁹. Świadczy to, że w Byczynie prowadzono wcześniej intensywną gospodarkę rybną, a zarosłe trawą stawy mogły oznaczać zaniedbania i brak troski gospodarskiej. Taki domysł potwierdza opis młyna, który był „[...] położony za wsią, do którego woda idzie ze źródeł Zelosi, na jednym kole, stan bardzo zły [...]”⁴²⁰.

Podobny obraz przedstawiała karczma „[...] wjezdna, ale spustoszała, role do niej znaczniejsze”⁴²¹. Opis ten, pochodzący z 1711 roku, odpowiada okresowi, kiedy dzierżawcą był Jan Pinocci, następca Franciszka Locciego i świadczy o upadku gospodarczym sołtysostwa. Prawdopodobnie późniejsi dzierżawcy poprawili ogólny stan gospodarczy byczyńskiego folwarku, ale hodowla ryb nie została już wznowiona na większą skalę.

Zgodnie z rejestrem poborowym z 1595 roku w Byczynie było pięciu zagrodników sołtysa; sto lat później, w 1668 roku, jeden kmieć i trzech chałupników, a trzy chałupy dla zagrodników stały opuszczone (był to czas zniszczeń po potopie szwedzkim). W 1746 roku w gospodarstwie sołtysa żyło czterech zagrodników oraz trzech chałupników⁴²². Jednak w latach 1789–1791 liczba takich gospodarstw gwałtownie wzrosła. W 1789 roku na terenie sołtysostwa było 40 gospodarstw zagrodniczych, co oznacza, że 36% gospodarstw we wsi wchodziło w skład majątku rolnego nazywanego tradycyjnie sołtysostwem⁴²³.

Była to sytuacja szczególna, społeczność Byczyny była podzielona na dwie grupy, które żyły w jednej gromadzie wiejskiej, ale miały różny status prawny⁴²⁴. Tradycja tego podziału przechowała się bardzo długo, jeszcze w XIX wieku mówiono, że w Byczynie były grunty kmiecie i sołtysie, jakkolwiek nieznano już prawdziwej przyczyny.

419. AKM, *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...* s. 265. — Rewizja wojtostwa w Byczynie.

420. Tamże. — W tamtej epoce w hodowli ryb stosowano metodę okresowego spuszczenia wody i wysiewu odpowiednich roślin, które po ponownym zalaniu wodą stanowiły pokarm dla nowego narybku, ale użyte w inwentarzu określenie „zarosłe trawą” oznacza raczej stan dziki i zapuszczony aniżeli celowe działanie gospodarcze.

421. AKM, *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...*, s. 266.

422. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*; AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku i 1746 roku...*

423. *Mapa z lat 1788–1792...* — Według ilustracji z 1789 roku sołtysostwo w Byczynie miało łącznie 49 domów, w tym 40 chałup o jednym gospodarzu. Zgodnie ze spisem z 1791 roku sołtysostwo miało łącznie 50 domów na ogółem 127 domostw we wsi. Uwzględniając, że w liczbie domów sołtysostwa były budynki folwarku oraz młyna, liczba sołtysich zagrodników odpowiadała wspomnianej liczbie 40 chałup.

424. Stanisław Polaczek, *Powiat Chrzanów w Wielkim Księstwie Krakowskim, monografia historyczno-geograficzna*. Kraków 1898 (I wydanie), 1913 (II wydanie), s. 101.



Szkic topograficzny wsi Byczyna

Sołtysi i dzierżawcy

Nie odnaleziono dokumentów lokacji wsi Byczyna. Wiadomo, że dość wcześnie została ona przeniesiona na prawo magdeburskie, bowiem istnieje wzmianka z 1370 roku, wspominająca o sołtysie wsi, niejakiem Gropertirmanie Sławoniu, który wraz z synem Marcinem kupował dom przy ul. Garncarskiej w Krakowie. Oznaczało to, że sołtysostwo zostało przez owego Sławonia sprzedane, a on sam osiadł z rodziną w mieście. Następną wzmianka o sołtysie Byczyny pochodzi z 1400 roku, był nim niejaki Stanisław, który odnotowany został w aktach sądowych. Oskarżony został wraz ze swymi synami, Janem i Bartkiem, o bezprawne uwięzienie kmiecia ze wsi Janowiczki w powiecie proszowskim⁴²⁵.

W 1436 roku do Chrzanowa przeniósł się sołtys Jan, syn Jakuba, również sołtysa, a w 1441 roku Paszek, syn Pawła, sołtysa zwanego Miska⁴²⁶. Wydaje się, że w tym czasie sołtysostwo w Byczynie posiadała duża rodzina i dlatego niektórzy jej członkowie szukali szczęścia poza rodzinnym gospodarstwem.

W 1529 roku sołtysostwo zostało potwierdzone i określono wtedy, że dziesięcina kościelna z tego majątku należy się kościołowi parafialnemu w Jaworznie. W początkach XVI wieku sołtysostwo straciło swój dawny charakter prawny i zostało samodzielnym majątkiem rolnym oddawanym w dzierżawę. Najstarszy istniejący zapis o takiej formie własności pochodzi z 1527 roku i informuje o tym, że Jan Kykecz zrezygnował z dzierżawy Byczyny na rzecz Sebastiana Płockiego⁴²⁷.

Na początku XVII stulecia w Byczynie rezydowała Anna Pełczyńska, nazywana dożywotnią posiadaczką sołtysostwa w Byczynie. W 1639 roku zawarła ugodę z jaworznickim proboszczem Janem Dzielowskim na dziesięcinę pieniężną w wysokości 18 złp rocznie. Jej mąż, Jan Pełczyński, został w 1629 roku oskarżony o czynienie krzywdy chłopom w Byczynie. Skarga złożona została do sądu biskupiego, który wysłał do wsi swego przedstawiciela, ks. Wojciecha Misiewskiego, w celu zbadania sprawy na miejscu, ponieważ oskarżony Jan Pełczyński nie przyznawał się do winy. Ciekawym faktem jest natomiast, że zarzut uprawiania myślistwa przez Pełczyńskiego biskup uznał od razu i nałożył bardzo wysoką karę w wysokości 20 grzywien „[...] aby się nie ważył takim myślistwem bawić, które jest ze szkodą poddanych naszych i które my dla siebie zachowujemy”⁴²⁸.

425. *Księgi ławnicze krakowskie 1365–1367*, wyd. Stanisław Krzyżanowski, Kraków 1904; SHGWK, t. 2, cz. 2, s. 300. — Dokument nie wyjaśnia przyczyn konfliktu, można się ich domyślać w fakcie, że pozywający Dzierśław Karwacjan był właścicielem sąsiedniej wsi Libiąż. Prawdopodobnie doszło do konfliktu na tym terenie, a sołtys Stanisław z Byczyny dokonał odwetu we wsi dziedzicznej tegoż Karwacjana — Janowiczkach w powiecie proszowskim.

426. Zbigniew Wojas, *Chrzanów średniowieczny i nowożytny do połowy XVII wieku...*, s. 100–107.

427. AKM, Ep. 16, s. 144.

428. Tamże, Ep. 44, s. 546; Ep. 49, s. 325. — Jan Pełczyński posiadał jednocześnie sołtysostwo w Jeleniu, patrz: *Historia wsi Jelenia*.

W 1643 roku, po śmierci Anny Pełczyńskiej, jej spadkobiercy zrezygnowali z przywileju na byczyńskie sołectwo, które przyznane zostało Krzysztofowi Gruszczyńskiemu. Wkrótce po przybyciu do Byczyny nowy dzierżawca naraził się mieszkańcom wsi. Zarzucali mu, że gromada ponosiła wszystkie ciężary z areálu należącego do sołtysostwa, a według niej to dzierżawca powinien ponosić takie wydatki. Rozstrzygnięcie przed sądem biskupim nastąpiło 10 lutego 1649 roku. Gromadę wsi Byczyna reprezentowali kmiecie Michał Początek i Adam Węclawek. Wyrok nie był korzystny dla chłopów, ponieważ na podstawie starych dokumentów stwierdzono, że sołtysostwo we wsi Byczyna zwolnione zostało z ciężarów na rzecz właściciela gruntowego, jednak ta ulga dotyczyła areálu półtora łana, natomiast wspomniane pole zwane Wodzony, uznano za zakupione i z tego powodu sołtys winien wносить należne opłaty. Sprawa miała dla chłopów istotne znaczenie, ponieważ należności za sołtysostwo zostały rozłożone proporcjonalnie na poszczególnych rolników i po kilkunastu latach ponowili oni sprawę⁴²⁹.

Stało się to po zmianie pokoleniowej w rodzinie dzierżawców, kiedy dożywotnim posiadaczem folwarku w Byczynie został Aleksander Gruszczyński. W kwietniu 1660 roku gromada wsi Byczyna, reprezentowana przez kmieci Marcina Ćwika, Eliasza Spyry, Michała Początki, Marcina Radka i Jana Żaka, wniosła do sądu biskupiego pozew o nałożenie na dzierżawcę obowiązku płacenia. Werdykt nie zmienił się, przy czym przypomniano chłopom wyrok sądowy z 1649 roku i przykazano pod groźbą kary, aby nie wracano już do tej sprawy jako ostatecznie rozstrzygniętej⁴³⁰.

W Byczynie żyły trzy pokolenia Gruszczyńskich: Krzysztof przejął majątek po małżeństwie Pełczyńskich, po nim Aleksander, prawdopodobnie syn Krzysztofa, trzecim i ostatnim przedstawicielem tego rodu był Wojciech Gruszczyński. Każdy z dzierżawców posiadał tylko przywilej dożywotniego użytkowania, który wystawiał oddzielnie aktualny biskup krakowski. Wydaje się, że Gruszczyńscy byli dobrymi dzierżawcami, administracja biskupich dóbr nie miała powodów dla wypowiedzenia im warunków dzierżawy. Wojciech Gruszczyński w 1675 roku zgodził się na podwyższenie dziesięciny dla kościoła jaworznickiego do 22 złp rocznie⁴³¹.

Wkrótce jednak stosunki pogorszyły się i, jak wynika z dokumentów, nastąpiło to wyłącznie z winy dzierżawcy. Wojciech Gruszczyński naraził się kościelnym władzom nieobyczajnym życiem osobistym. Dochodzenie podjęte w tej

429. Tamże, Ep. 52, s. 64; Ep. 55, s. 662–663; *Polski słownik biograficzny*, t. 9, s. 55–57; Piotr Nałęcz-Malachowski, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostającym w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*, Lublin 1805, s. 112. — W Polsce były dwie rodziny Gruszczyńskich: w Sandomierskiem należeli do herbu Belina, natomiast w województwach krakowskim i kujawskim do herbu Poraj. Rod Gruszczyńskich herbu Poraj posiadał wybitnego przedstawiciela w osobie Jana Gruszczyńskiego (1405–1473), syna Jana z Gruszczyń. Jan Gruszczyński był kanclerzem koronnym i arcybiskupem gnieźnieńskim. Prawdopodobnie Gruszczyńscy — dzierżawcy folwarków w jaworznickiej okolicy — pochodzili z tej rodziny.

430. AKM, Ep. 60, s. 238.

431. AKM, AOff., t. 152, s. 494–496.

sprawie potwierdziło, że we dworze w Byczynie przebywały kobiety, które miały być rzekomo służącymi, a faktycznie były konkubinami. Dokument z 1676 roku potwierdza, że z jedną z nich Gruszczyński miał dwoje, a z drugą jedno dziecko. Władze kościelne trzykrotnie upominały byczyńskiego dzierżawcę w latach 1671, 1673 i 1674, żądając zmiany trybu życia i oddalenia kobiet. Ponadto zarzucano Gruszczyńskiemu zaniedbanie gospodarstwa rolnego — stwierdzono zdewastowanie karczmy, młyna i stawów rybnych należących do majątku byczyńskiego. Ponieważ nie reagował na wcześniejsze upomnienia, 15 lipca 1676 roku odebrano mu dzierżawę⁴³².

Jego następcą został, Franciszek Locci, syn Włocha, Augustyna Locciego, architekta i dekoratora w służbie królewskiej dynastii Wazów. Jego rodzony brat, również Augustyn, służył na dworze królewskim Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz Jana III Sobieskiego. W 1673 roku Augustyn Locci syn otrzymał polskie szlachectwo herbu Lew, które w 1676 roku zostało rozszerzone na jego braci: Franciszka, Kazimierza i Jana⁴³³.

Franciszek Locci osiadł w Byczynie ze swoją żoną Magdaleną tuż po otrzymaniu tytułu szlacheckiego. Dokładna data rozpoczęcia dzierżawy nie jest znana, ale od 1679 roku w księgach metrykalnych parafii Jaworzno małżeństwo Magdalena i Franciszek Locci figurują jako rodzice chrzestni. W zapisach do 1705 roku określani byli jako dzierżawca Byczyny oraz jego małżonka. Franciszek Locci zmarł w Byczynie 7 czerwca 1706 roku⁴³⁴.

Małżeństwo Loccich nie dochowało się własnego potomstwa, a swoimi spadkobiercami uczyniło rodzinę Pinoccich z Krakowa. Wynikało to z bliskiego pokrewieństwa, ponieważ przyrodnia siostra Franciszka Locciego, Olimpia Pipan, wyszła za mąż za Mikołaja Pinocciego. Nowi dzierżawcy, również pochodzenia włoskiego, dzięki działalności swego protoplasty Hieronima Pinocciego należeli do znanych w Polsce rodów⁴³⁵.

Jeden z synów Hieronima, Jan Pinocci, był dziedzicznym właścicielem wsi Dzieńkowice, leżącej po drugiej stronie Przemszy, wtedy na terenie monarchii habsburskiej. Mikołaj chciał przejąć dzierżawę Byczyny, bo w ten sposób osiedliłby się blisko swego brata. Takie rodzinne plany potwierdzają umowy zawarte pomiędzy Magdaleną i Franciszkiem Locci a Olimpią i Mikołajem Pinocci. Pierwsza pochodzi z 28 grudnia

432. Tamże, Ep. 66, s. 28. — Zapewne z tej samej rodziny pochodził Stefan Gruszczyński, dzierżawca soltysostwa w Długoszynie, zob. rozdział poświęcony historii tej wsi.

433. *Polski słownik biograficzny*, t. 17, s. 508–510.

434. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno 1671–1737...*; APJaworzno, *Księga zmarłych 1695–1734*.

435. Franciszek Locci i Olimpia z domu Pipan, po mężu Pinocci, byli przyrodnim rodzeństwem po matce — Urszula Giza, mieszkanka Krakowa, poślubiła Augustyna Locci (1600–1660), później wyszła za mąż za Jerzego Pipana. Franciszek Locci był synem z pierwszego małżeństwa, a Olimpia była córką z drugiego. Sylwetka Hieronima Pinocci przedstawiona została w rozdziale o jaworznickiej parafii.

1683 roku. Wynika z niej, że Franciszek Locci odstępuje dożywotnie prawo do wójtostwa w Byczynie za kwotę 4300 złp. Locci mieli nadal gospodarować w Byczynie, zapewniając państwu Pinocci „wolne pomieszkание we dworze”. Umowa wchodziła w życie po uzyskaniu aprobaty biskupa krakowskiego jako właściciela wsi⁴³⁶.

Dziesięć lat później, 9 kwietnia 1690 roku, w Byczynie zawarto drugą umowę, w której przyznano Mikołajowi Pinocciemu połowę zasiewów i zbiorów, własne stodoły i obory oraz mieszkanie we dworze. Locci gospodarowali własnym sprzętem na połowie gospodarstwa. Umowa zawarta była na warunkach honorowych, ponieważ obiecano „dotrzymać sobie pod słowem szlacheckim i wiarę dochować...”⁴³⁷.

Osiadłe w Byczynie i Dzieńkowicach rodziny Loccich i Pinoccich utrzymywały bliskie kontakty. Świadczy o tym korespondencja między nimi. W listach, obok informacji ściśle rodzinnych (o ślubach, urodzinach i zgonach), wymienia się prośby o sprzedaż płodów rolnych lub pomoc w prowadzeniu gospodarstwa. Do Mikołaja Pinocciego, który mieszkał w Krakowie, kierowano prośby o pomoc w sprzedaży pszenicy, a Magdalena Locci prosiła o dostarczenie przedziwa grubego. Ze swej strony obiecywano, przy dogodnej pogodzie, przesłać z Byczyny sadzonki drzew śliwkowych⁴³⁸.

Z kolei Jan Pinocci, dziedzic wsi Dzieńkowice, jako człowiek bywały w świecie, jeździł po jarmarkach na Śląsku, przekazywał rodzinie i znajomym nowinki polityczne oraz aktualne ceny na produkty rolne. Ponadto jako doświadczony gospodarz zapraszany był „dziesięcinę wytykać”⁴³⁹. To oznaczało, że w Byczynie z ryczałtu pieniężnego za dziesięcinę na rzecz kościoła w Jaworznie, ustaloną przez poprzednich dzierżawców, powrócono do formy rzeczowej.

Do tego rodzinnego grona dołączyło małżeństwo Marianny i Ludwika Grabiańskich, dzierżawców z Jelenia. Utrzymywano towarzyskie kontakty z rodzinami dzierżawców z pozostałych wsi, np. Dziurskimi i Korulskimi z Jaworzna oraz Stefanem Gruszczyńskim z Długoszyń. Zaprzyjaźnione rodziny spotykały się na niedzielnych nabożeństwach, przy czym naprzemiennie gościli ich księża z plebanii w Jaworznie lub Dzieńkowicach. Odwiedzali się także przy okazji miejscowych odpustów, umawiali się na wspólne pielgrzymki do Częstochowy⁴⁴⁰.

W pierwszym dziesięcioleciu XVIII wieku jaworznickie dzierżawy objęło następne pokolenie i dotychczasowe bliskie kontakty rodzinne i towarzyskie zostały przerwane. W Byczynie rezydował Jan Pinocci, co wynikało z cytowanych

436. APKraków, *Pinocciana*, sygn. IT-203.

437. Tamże.

438. Tamże, sygn. IT-394 — List Franciszka Locciego z dnia 9 lutego 1696 roku.

439. Tamże, sygn. IT-401 — Listy Franciszka Locciego z Byczyny do Jana Pinocciego w Dzieńkowicach.

440. Tamże, sygn. IT-401. — Zażyłość wspomnianych rodzin potwierdzają zapisy metrykalne parafii Jaworzno, poszczególne osoby w różnych zestawieniach występują jako rodzice chrzestni.

powyżej umów Franciszka Locciego, który nie pozostawił własnego potomstwa. O powyższym następstwie wiemy z dokumentu z 22 kwietnia 1711 roku, który jest wyrokiem w sprawie sporu Jana Pinocciego z gromadą wsi Byczyna. Znowu chodziło „[...] o niezapłacenie podatków do gromady z wójtostwa należących [...]”⁴⁴¹, a chłopci domagali się uregulowania długu. Tym razem wyrok biskupa był przychylny dla wiejskiej gromady, dzierżawca winien był uregulować zaległość, w razie zwłoki starosta sławkowskiego klucza dóbr otrzymał polecenie przymusowej egzekucji należności⁴⁴².

Nie są znane ani data, ani okoliczności opuszczenia dzierżawy przez rodzinę Pinoccich⁴⁴³, ale w 1717 roku szlachcic Andrzej Dobiejowski poślubił szlachciankę Annę Smolińską z Byczyny. Ślub odbył się w kościele parafialnym w Jaworznie. W metryce ślubu zaznaczono, że panna młoda była właścicielką sołtysostwa w Byczynie, a pan młody pełnił funkcję starosty będzińskiego. W wyniku zawartego małżeństwa Dobiejowski został kolejnym dzierżawcą Byczyny. Prawdopodobnie jego syn Aleksander odnotowany został w 1746 roku jako dzierżawca folwarku byczyńskiego. W tym czasie był to areal półtora łanu oraz młyn i karczma wjezdna⁴⁴⁴.

Ostatnim dzierżawcą folwarku w Byczynie był kanonik krakowski, ks. Dominik Minocki, o którym zachowało się niewiele informacji. Po sekularyzacji dóbr biskupa krakowskiego w 1789 roku Byczyna należała do ekonomii jaworznickiej i odtąd przebywali tutaj tylko zarządcy. W 1791 roku włodarzem był niejaki Wojciech Żabiński, który podlegał władzy dzierżawcy, Franciszka Kownackiego. Ten pełnił tę funkcję prawdopodobnie jeszcze przed sekularyzacją dóbr, a jaworznicką dzierżawę opuścił w 1789 roku. Po nim przybył Aleksander Romiszowski, który umowę podpisał na osiem lat⁴⁴⁵.

Ci dwaj ostatni dzierżawcy rozwinęli w Byczynie wydobywanie darniowej rudy żelaza i galmanów oraz wypalanie wapna i gliny, ale wobec nieopłacalności produkcji działania te zostały przerwane i ostatecznie nie uruchomiono większej produkcji przemysłowej.

441. AKM, Ep. 67, s. 122. — Wspomniany w dokumencie Jan Pinocci mógł być synem Jana z Dzieckowic, a nie Mikołaja Pinocciego z Krakowa.

442. APAU, *Akta rodziny Loccich*, sygn. 686, 687. — Męska linia rodu Loccich kontynuowana była po jednym z braci, Kazimierzu, który był dziedzicem wsi Wola Małkowska w ziemi warszawskiej. Jego potomkowie odziedziczyli również dobra ziemskie po najstarszym z braci i najbardziej znanym Augustynie Loccim. Potomkowie tego rodu notowani są do pierwszej połowy XIX wieku na terenie Mazowsza.

443. APJaworzno, *Księga chrztów 1738–1794...* — Przedstawiciele rodziny Pinoccich z Dzieckowic w charakterze rodziców chrzestnych odnotowani są w księdze chrztów parafii Jaworzno do 1790 roku, ale nie byli już w tym czasie dzierżawcami folwarku w Byczynie. W 1736 roku był to Andrzej Pinocci, dziedzic wsi Dzieckowice, w 1748 roku Joanna Pinocci, w 1772 roku Pinocci, dziedzic wsi Dzieckowice (bez podania imienia), w 1790 roku Jan Pinocci.

444. Tamże, *Księga zaślubionych...* — data 16.11.1717 r.; APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...*

445. APKraków, *Rejestr ludności parafii Jaworzno z 1791 roku*, sygn. IT-181. — Bliższe informacje na temat dzierżawców Kownackiego i Romiszowskiego, w rozdziale niniejszej pracy *Sytuacja gospodarcza*.

Młyn w Byczynie

Wiadomość o istnieniu młyna w Byczynie można odnaleźć w pierwszej wzmiance na temat tej wsi, która pochodzi z bulli Grzegorza IX. Wśród wielu powinności i pożytków, jakie należały się benedyktynom z Tyńca, dokument wymienia również dochody z młynów⁴⁴⁶.

Młyn w Byczynie usytuowany był poza wsią, blisko biegu rzeczki Ponikwic, zwanej później Byczynką lub Strugą. Zapewne istniał w tym miejscu od dawna, ponieważ stawy i groble na całe stulecia ustalały położenie młyna, a w razie zniszczeń raczej odbudowywano i pogłębiano istniejące niż podejmowano trud budowy na nowym miejscu. Z posiadanych źródeł wiadomo, że młyn należał do majątku sołtysa. W takiej sytuacji formalnymi właścicielami byli najpierw sołtysi, a potem kolejni dzierżawcy wójtostwa w Byczynie.

Wynikała z tego inna forma użytkowania. Okresowym właścicielem był dzierżawca byczyńskiego folwarku, a młyn był podnajmowany, albo dzierżawcy zatrudniali fachowca. Taki stan wyjaśniałby brak wzmianek na temat byczyńskich młynarzy w dostępnych materiałach źródłowych, ponieważ pracowali oni pod nadzorem i kontrolą aktualnego dzierżawcy byczyńskiego folwarku. Taka sytuacja nie sprzyjała osiedleniu się na stałe i założeniu rodu. Dzierżawcy nie dawali rękojmi stabilności, bo nie przebywali tutaj na stałe, a ich częsta zmiana nie stwarzała młynarzom korzystnych warunków do życia.

Z analizy ksiąg metrykalnych z lat 1671–1700 wynika, że we młynie osiedliła się na stałe pewna rodzina młynarska. Niejaki Błażej Godek w 1668 roku został zanotowany pod nazwiskiem Młynek jako mieszkaniec wsi Jaworzno. Już w 1680 roku mieszkał w Byczynie, na świat przyszły jego kolejne dzieci, a on sam przybrał nazwisko Młynarz. Jego syn Jacek rozpoczął linię chłopskiego rodu o nazwisku Głodek, natomiast młynarska linia rodu, zapisywana od zawodu seniora jako Młynarz, kontynuowana była przez syna Stanisława i wnuka Mikołaja. Zapisy metrykalne związane z tą rodziną kończą się na roku 1751. Wobec braku innych dokumentów trudno odnaleźć przyczyny zaginięcia tej rodziny, która być może opuściła młyn i przeniosła się do innej parafii⁴⁴⁷.

Nie wiadomo, kto był faktycznym właścicielem młyna przez następne czterdzieści lat. Dopiero w 1791 roku w rejestrze ludności zapisano, że młyn w Byczynie zajmuje młynarz Jędrzej Kuc z rodziną. Co prawda nazwisko Kuc występowało we wsi Ciężkowice, ale nie ma podstaw do łączenia osoby młynarza z tą rodziną.

446. KDT, dokument nr 11B.

447. W latach 1706–1719, niezależnie od zapisów rodziny Stanisława Młynarza, występują pojedyncze zapisy jego synów, Jana i Franciszka Młynarzy, o których nic bliższego nie wiadomo. Rodziny te nie mają kontynuacji w dalszych pokoleniach, zob. *Księgi metrykalne parafii Jaworzno*.

Należy założyć, że został sprowadzony z innej okolicy (np. z pobliskiego Śląska, gdzie nazwisko było rozpowszechnione) i wynajęty przez kolejnych dzierżawców byczyńskiego folwarku. Według spisu ludności w 1791 roku w byczyńskim młynie pracował młynarz 60-letni Jędrzej Kuc. Jego rodzina składała się z żony Jadwigi, lat 60; synów Franciszka, lat 24, Joachima, lat 30 oraz córki Marianny, lat 15. Jest to ostatnia wiadomość o byczyńskim młynie w okresie staropolskim⁴⁴⁸. Młyn na pewno funkcjonował dalej, w sąsiedztwie wybudowano kolejny, którego powstanie przypada na okres dzierżawy Aleksandra Romiszowskiego, a więc w latach 1790–1793⁴⁴⁹. W następnej epoce istniały dwa tego typu obiekty, znane pod nazwami późniejszych właścicieli — Dudki i Cudaka.

Wspólnota gromadzka

Nie są znane dokumenty pozwalające na określenie liczby ludności Byczyny w pierwszych stuleciach istnienia. Można jedynie założyć, że nie różniła się ona od innych osad tego typu w kraju, czyli składała się od kilku do 10 gospodarstw. Biorąc pod uwagę nazwę wsi, początkowo mogli ją zamieszkiwać służebni hodowcy bydła. W XIII wieku Byczyna weszła w skład wielkiej własności kościelnej, wtedy jej mieszkańcy stracili status służebników i zostali zaliczeni do typowej grupy ludności wiejskiej. Pierwsze dane liczbowe, które można orientacyjnie ustalić, pochodzą z XV wieku, z dzieła Długosza, który areal wsi określił na dziesięć łanów kmiecych i dwa łany sołtysa. Na tej podstawie liczbę ludności można orientacyjnie obliczyć na 120–150 osób⁴⁵⁰.

Niektórzy mieszkańcy wsi wykazywali w tym czasie sporą przedsiębiorczość. Świadcą o tym przenosiny do miasta, które wymagały odpowiednich środków finansowych oraz określonych umiejętności koniecznych do funkcjonowania w nowym środowisku. Z Byczyny emigrowali nie tylko synowie sołtysów. Do mieszkańców miasta Chrzanowa zaliczono Dominika z Byczyny, który, jak zaznaczono w księdze miejskiej, otrzymał prawa miejskie „po drugim powrocie”, czyli po raz drugi. Chrzanowskim mieszczaninem został również Maciej, syn Thomcna zwanego Rus. Obaj byli prawdopodobnie synami kmieci. W 1587 roku jeden z mieszkańców Byczyny wyemigrował aż do Bochni. Był to „Stanisław Całka syn Jana Chwałkowicza i Katarzyny małżeństwa z Byczyny”⁴⁵¹.

448. APKrakow, *Rejestr ludności z 1791 roku...* — Nie wiadomo, kiedy i skąd przybył młynarz Jędrzej Kuc. Faktem jest, że jego dorosli w 1791 roku synowie, Franciszek i Joachim, nie zostali odnotowani w księgach metrykalnych jaworznickiej parafii, a to znaczy, że urodzili się poza jej terenem.

449. AGAD, *Protokół komisji królewskiej z 1793 roku...*

450. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 188. — Według przyjętych norm zasiedlenia: średnio łan kmiecy — 14 osób, łan sołtysi — 10 osób.

451. Zbigniew Wojaś, *Chrzanów średniowieczny i nowożytny...*, s. 100–107; *Księga przyjęć do prawa niemieckiego w Bochni 1531–1656*, wydał Feliks Kiryk, Wrocław 1979, s. 55, wpis nr 788 z 11.09.1587.

Na przełomie XV i XVI wieku, w wyniku opisanych wcześniej wydarzeń wojennych, Byczyna została w znacznym stopniu wyludniona. Według rejestrów poborowych z lat 1489–1508 areał wsi z dziesięciu łanów kmiecych zmniejszył się do trzech, nie zmieniał się natomiast areał sołtysostwa, który stale wynosił dwa łany. Na podstawie wskazanego areału można obliczyć, że ludność wsi zmniejszyła się ze 150 do około 50 osób, czyli o dwie trzecie. Większość uprawnych niegdyś pól leżało odłogiem, a powolna odbudowa wsi trwała przez kilka następnych generacji⁴⁵².

Pełną odbudowę i stan zaludnienia Byczyna osiągnęła dopiero pod koniec XVI wieku, w tym czasie doszło jednak do zmiany wielkości areału. W XV stuleciu były to niemal wyłącznie jednołanowe gospodarstwa kmiecy, pod koniec następnego wieku normą były gospodarstwa o areale połowy łana. W 1581 roku w Byczynie było 15 gospodarstw kmiecych o powierzchni połowy łana i sołtysostwo o powierzchni dwóch łanów. Zagrodników było 11, w tym pięciu posiadających działki w ramach sołtysostwa, a grupa komorników, czyli osób bez własności ziemi i domu, liczyła osiem rodzin. Łącznie zatem w Byczynie żyły 34 rodziny chłopskie oraz rodziny uprzywilejowane: dzierżawcy folwarku, młynarza i karczmarza, razem niespełna 200 osób⁴⁵³.

Rejestr poborowy z 1595 roku nie wnosi większych poprawek w przedstawiony powyżej stan zaludnienia. Pewne zmiany wprowadza dopiero rejestr z 1629 roku, według którego w Byczynie gospodarowało 17 kmieci i 11 zagrodników, nie odnotowano natomiast komorników. Uwzględniając rodziny dzierżawcy, młynarza i karczmarza, w Byczynie było razem 31 gospodarstw, czyli łącznie około 180 osób⁴⁵⁴.

W 1668 roku, czyli kilka lat po potopie szwedzkim, ludność Byczyny stanowiły rodziny 14 kmieci, 7 zagrodników, wójtostwo, w ramach którego osiedlony był jeden kmieć i trzech chałupników oraz gospodarstwo młynarskie i karczmarzkie. Łącznie zaludnienie można określić na około 180 osób⁴⁵⁵.

Grupę byczyńskich kmieci stanowili: Spera vel Szpera, Piotr Gniłka, Wojciech Początek, Marcin Radek, Wojciech Surowiat, Bartosz Ziętek, Walenty Kalabisz, Tomasz Lisz, Jakub Kondoszek, Jan Maciąg, Wojciech Radek, Walenty Kapuścik, Wojciech Pała i Jan Chudzik. Natomiast chałupnicy to: Tomasz Kania, Wojciech Straś vel Pstraś, Wojciech Płaczek, Błażej Folga, Marcin Czop, Maciej Chudzik, Grygier Imiela⁴⁵⁶.

452. Według SHGWK: lata 1489–1493 — 6 łanów, lata 1494–1496 — 5 łanów, lata 1497–1499 — 3 łany, rok 1508 — 3 łany.

453. Rejestr poborowy z 1581 roku...

454. Rejestr poborowy z 1595 roku...; Rejestr poborowy z 1629 roku...

455. AKM, Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...

456. Tamże.



Kobiety przy żniwach

Analiza najstarszej księgi chrztów, która rozpoczyna się od 1671 roku, pokazuje, że spis gospodarzy z inwentarza niezupełnie zgadza się z księgą metrykalną. Brakuje w nim wielu nazwisk małżeństw, w których w tym czasie rodziły się dzieci. Były to na przykład rodziny o nazwisku: Koziarz, Starosta, Stec, Szlachcic, Ćwik, Cebula i Szczepanik. Nie ma natomiast małych dzieci w rodzinach o nazwisku: Początek, Lisz, Pała, Chudzik, Straś, Płaczek, Imiela, które wymienione zostały w inwentarzu. W latach 1680–1700 występują ponadto takie nazwiska, jak Lebuśda, Adamczyk, Głodek, Zwierz, Sfora, Tłuczych, Stopa i Łyp⁴⁵⁷.

Taka różnica wynikała przede wszystkim z faktu, że inwentarze gospodarcze nie zawsze były aktualne, ponieważ spisy wykonywano rzadko, czasem raz na kilkadziesiąt lat. Pewniejszym źródłem są tutaj księgi metrykalne, w których wszelkie zmiany w naturalnym ruchu ludności notowano na bieżąco. Nowe nazwiska pochodziły zapewne od mężczyzn, którzy poślubili byczynianki i osiedlali się w gospodarstwach swoich teściów, których nazwiska odnotowane były w inwentarzach. Urzędnicy odnotowywali takie zmiany dopiero po pewnym czasie, z chwilą utrwalenia się sytuacji rodzinnej i przejęcia gospodarstwa przez zięciów⁴⁵⁸.

W Byczynie, jakkolwiek nie była ona teatrem bezpośrednich działań wojennych, stan ogólnokrajowego kryzysu 1668 roku objawiał się pustkami osadniczymi. W folwarku, pomimo osiedlenia trzech zagrodników i jednego kmiecia, nadal było „wójtowskich chałup trzy, wszystkie opuszczone”⁴⁵⁹.

W zakresie obowiązków pańszczyźnianych w inwentarzu powtarza się ustalenia z poprzedniego okresu, zaznaczając, że kmiecie „rabiali jak w Jaworznie”⁴⁶⁰, co oznacza dwa dni bydlne tygodniowo, z zamianą na cztery dni piesze. Płacili przy tym najem po 2 zł i 12 gr z łana, ponieważ nie odrabiali pańszczyzny w pełnym wymiarze. Z bardzo dawnych czasów pochodził obowiązek daniny zbożowej w postaci żyta po pięć korców z łana, a cała wieś dalej oddawała zsypkę, czyli łącznie po 60 korców pszenicy i owsa rocznie; z każdego łanu należało oddać po cztery kapłony i 30 jaj. Chałupnicy płacili po 4 gr czynszu oraz po 2 zł najmu rocznie. Obowiązywało tzw. przykopowe w wysokości 1 zł 26 gr za łan gruntu dla tych, którzy uzdatnili nieużytki do uprawy rolnej, a w Byczynie dodatkowo obowiązywało tzw. koniowe po 8 gr z łana. Takiego podatku nie było w innych wsiach, a w Byczynie związany był zapewne z prowadzoną tutaj kiedyś hodowlą

457. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno...*

458. W dokumentach odnotowywano tylko nazwisko gospodarza seniora, a poniżej wymieniano np. zięć Wojciech; z takich sformułowań pochodzi nazwisko Ziętek, które występowało jednocześnie we wsiach Byczyna i Dąbrowa bez związku pokrewieństwa między sobą.

459. AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

460. Tamże.

koni. Należność wynikała z faktu, że gromada nadal korzystała z pastwisk i łąk, jakkolwiek hodowla koni nie była kontynuowana.

W 1746 roku ponownie dokonano lustracji dóbr klucza sławkowskiego. Pomimo upływu wielu lat, nie zostały zagospodarowane pustki osadnicze. Opuszczone zagrody stały już tak długo, że mieszkańcy nie pamiętali ich właścicieli. W tym czasie areal rozliczano według jednej czwartej dawnego łana, zagospodarowanych było 28 takich ćwierci, natomiast 17 stało opuszczonych. We wsi było dużo nieuprawianej, wolnej ziemi i zarząd dóbr biskupich czynił wysiłki dla jej zagospodarowania. Ponowiono zakaz opuszczania wsi, gwarantowano chłopom obejmowanie spadkowych działów, a w zakresie pustek zachęcano, aby „osiadł każdy tyle, co może poradzić”, ale po właściwym zagospodarowaniu dotychczas posiadanej działki⁴⁶¹.

We wsi były tylko gospodarstwa pełnorolne, które w tym czasie wynosiły ćwierć łana lub jej wielokrotność. Łącznie było 24 indywidualnych gospodarzy, z których najwięcej, bo trzy ćwierci, posiadał Szczepan Sidło vel Sidelko, Szymon Kalabisz gospodarzył na dwóch ćwierciach, reszta gospodarzy posiadała po jednej ćwierci gruntu rolnego.

W ramach sołtysostwa funkcjonowały gospodarstwa młynarza i karczmarza, czterech zagrodników oraz trzech chałupników. W całej wsi mieszkały 33 rodziny chłopskie oraz jedna rodzina szlachecka, zatem zaludnienie wynosiło około 170 osób. Nastąpił niewielki spadek w stosunku do poziomu zaludnienia z 1668 roku, biorąc jednak pod uwagę upływ prawie osiemdziesięciu lat, nastąpił regres i Byczyna stała się słabo zaludnioną i zagospodarowaną wsią. Interesującym szczegółem jest uwaga zawarta w lustracji z 1746 roku, gdzie zauważono, że „[...] poddani z tej wsi więcej kupiectwem, aniżeli rolą się bawią [...]”⁴⁶². Takie zaięcia ludności w pewnym stopniu tłumaczyłyby brak powszechniejszej chęci do zagospodarowywania pustek osadniczych.

Od 1671 roku zapisane zostały w Byczynie osiadłe od pokoleń rody chłopskie: Kalabisz, Głodek, Gniłka, Radek vel Radko, Ziętek, Kondoszek, Kitka, Czopik, Koziarz, Szlachcic, Kania i Ćwik. Później pojawiły się nazwiska: Cebula, Cierpialik, Lebuda, Sidło vel Sidelko, a wiele innych zniknęło z zapisów metrykalnych⁴⁶³.

W następnym czterdziestoleciu doszło w Byczynie do istotnej przemiany. Według spisów z lat 1789–1791 zaludnienie oraz stan zagospodarowania wsi uległy niemal potrojeniu i w całości zagospodarowano pustki osadnicze. Powstały na ich

461. APKraków, *Lustracja klucza sławkowskiego z 1746 roku...*

462. Tamże.

463. Zjawisko powstawania nowych i zanikania starych nazwisk trudno dokładnie przesledzić, ponieważ były różne zapisywane. Poszczególne członkowie rodzin nie byli określani tym samym nazwiskiem, nie istniało również konsekwentne ich dziedziczenie. W lustracjach oraz inwentarzach nadal notowano tylko nazwiska gospodarzy seniorów, nie uwzględniając młodych małżeństw zamieszkających w tym samym gospodarstwie.

miejsu nowe gospodarstwa, których było łącznie 75 (z tego tylko pięć bez roli). Żyło w nich łącznie 366 osób. W wójtostwie było 49 gospodarstw rolnych: karczmarские, młynarskie, 40 indywidualnych gospodarzy, dwóch zagrodników i pięciu chałupników, co razem z dworem dawało łącznie 179 osób. W całej Byczynie stało 125 budynków mieszkalnych, z tego 122 gospodarstwa chłopskie oraz trzy uprzywilejowane: dwór dzierżawcy, młyn i karczma. Ogółem w całej wsi mieszkało 545 osób, w tym 279 mężczyzn i 266 kobiet⁴⁶⁴.

W Byczynie powstał rozdział na dwa rodzaje własności chłopskiej. Pierwszy obejmował 70 gospodarstw rolnych, położonych na łanach chłopskich, podległych bezpośrednio biskupowi krakowskiemu. Zwiększenie liczby gospodarstw wynikało przede wszystkim z zagospodarowania pustek osadniczych. W drugiej kolejności wiązało się to z podziałem rodzinnych gospodarstw tzw. jednoćwierciowych; były to gospodarstwa o średnim areale 2 ha, gospodarze byli w miarę samodzielnymi rolnikami, o ich losie mógł decydować tylko biskup jako właściciel gruntowy⁴⁶⁵.

Inaczej było w części, która powstała na gruntach sołtysostwa. Przede wszystkim ogólny areal tego gospodarstwa wynosił maksymalnie 40 ha, więc powstanie na tym terenie większej liczby indywidualnych gospodarstw chłopskich oznaczało całkowitą parcelację tego majątku. Trzeba zaznaczyć, że na tym terenie pozostały trzy gospodarstwa uprzywilejowane. Musiały one zajmować minimalnie do 15 ha dawnego wójtostwa, przy czym największy areal zostawił sobie dzierżawca. W takiej sytuacji na pozostałych 25 ha zorganizowano łącznie 42 gospodarstwa chłopskie, zapewne o różnym areale, ale średnio wynosił on 0,6 ha, co odpowiadało wymiarowi dawnej morgi. W miejscowej gwarze tacy gospodarze nazywani byli „morgarzami”⁴⁶⁶.

Sytuacja tych rolników była trudniejsza, ponieważ byli poddanymi dzierżawcy, któremu zobowiązani byli uiszczać wszelkie opłaty, daniny i robocizny. W żadnym źródle nie ma informacji na temat tych obciążeń, można tylko wnioskować, że były podobne do tych, które obowiązywały pozostałych chłopów z Byczyny. Istotny był również fakt, że dzierżawca przebywał na miejscu i sam egzekwował swoje uprawnienia, zatem w tej części wsi sytuacja była podobna do drobnej własności szlacheckiej.

Gwałtowne zwiększenie się zaludnienia oraz liczby gospodarstw rolnych znalazło odzwierciedlenie w rozwoju poszczególnych rodów. Przede wszystkim można zauważyć utrwalenie się i znaczne rozgałęzienie dawnych rodzin. W ostat-

464. Mapa z lat 1788–1792...

465. Wyliczenie średniego arealu wynika z obliczenia: według dawnych wykazów poborowych w Byczynie było osiem łanów chłopskich, czyli 140–160 ha łącznie (łan to 17–20 ha), po podzieleniu przez 70 gospodarstw daje w wyniku areal średni 2–2,3 ha.

466. O tej nazwie wspomina Stanisław Polaczek w cytowanej pracy *Powiat Chrzanów w Wielkim Księstwie Krakowskim* (s. 102), przy czym odnosi ją wyłącznie do mieszkańców wsi Byczyna.

niej dekadzie XVIII wieku w Byczynie od dawna żyły chłopskie rody o nazwisku Radko, Głodek i Koziarz, reprezentowane przez dziesięciu przedstawicieli w linii męskiej. Ród Czopików miał już sześć rodzin, Palków cztery, a po trzy rodziny nosiły nazwiska Winiarczyk i Szlachcic. Każde z nazwisk: Pytel, Sidelko, Korlacki, Szczepanik, Kondoszek, Kania, Lebuda i Dym przypadało na dwa gospodarstwa, a takie, jak: Leś, Ciołczyk, Michalik, Stec, Przebindowski, Omastka i Ćwik, na jedno.

CIĘŻKOWICE

Nazwa miejscowa w formie pierwotnej brzmiała Cieszkowice i oznaczała, że kiedyś osiedlił się tu niejaki Cieszek. Jego potomków nazywano Cieszkowice (podobnie jak dzieci Jana to Janowice), jest to więc nazwa patronimiczna, oznaczająca pierwotnie potomków lub poddanych człowieka, którego imię własne tkwi w danej nazwie⁴⁶⁷.

Zmiana w wymowie powstała przez upodobnienie do słowa „ciężki”. Jeszcze w XIX wieku pisano równocześnie Cieszkowice, Cięszkowice i Ciężkowice. Jest to bardzo popularna nazwa miejscowa pochodzenia starosłowiańskiego, zachowała się nie tylko w naszym kraju, ale również na terenach zamieszkałych przez dawnych Słowian zachodnich⁴⁶⁸.

Podział wsi

Osadnictwo na terenie wsi Ciężkowice miało nieco złożony przebieg, ponieważ wieś położona była jednocześnie na terenie królewszczyzny, czyli starostwa będzińskiego, oraz sławkowskiego klucza dóbr biskupa krakowskiego. Pierwsze wzmianki na temat tej wsi pochodzą z lat 1238–1253 i dotyczą osadnictwa z nadania Klemensa Magnusa Gryfity, które weszło do sławkowskiego klucza dóbr. Nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do zasiedlenia okolicy, która należała do własności królewskiej. W dziele Długosza zanotowano, że wieś Cieszkowice należy po połowie do biskupa krakowskiego oraz aktualnego królewskiego starosty w Będzinie Szczepana z Pogórzyc, ale dopiero w 1479 roku przeprowadzono rozgraniczenie własności i okazało się, że do biskupa należała mniejsza część wsi⁴⁶⁹.

Pewniejsze informacje pochodzą z rejestrów poborowych, według których królewska część, na którą przypadają dwie trzecie wsi, to pięć do sześciu łanów

467. Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe północnej...*, s. 35; Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin...*, Maria Karplukówna, *Polskie imiona starosłowiańskie*, Kraków 1973. — Nazwa po łacinie zapisywana była jako „Cescouici” (1238), „Cescoucy” (1242), „Ceskowice” (1243). Imię Cieszek było zdrobnieniem starosłowiańskiego imienia np. Ciecho-sław, Cieszygor, Cieszymir, Cieszymysł, Cieszysław, Cieszybór.

468. Stanisław Rospond, *Stratygrafia słowiańskich nazw miejscowych*, Wrocław 1974. — Nazwa Teśkowice, Tešek w Czechach: Zischkowitz i Keschkowitz na dawnych Łużycach.

469. Jan Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 228; ZDM, t. 1, dokument nr 1.

kmiecyh, a w części biskupiej areał kmieci wynosił dwa do trzech łanów. Była to wieś stosunkowo duża, gdyż doliczając do tego ziemię sołtysów, miała około 13 łanów areалу rolnego⁴⁷⁰.

Główna droga, jednocześnie oś zabudowy, biegła w kierunku wschodnio-zachodnim, stanowiąc linię podziału własności w tej wsi. Po stronie południowej rozpościerały się pola należące do biskupa krakowskiego, po drugiej leżały pola królewszczyny pod zarządem będzińskiego starosty.

W 1479 roku, po przeprowadzeniu granicy między własnością królewską i biskupią, układ chłopskich gospodarstw był wyraźny, ale z biegiem czasu sytuacja ulegała zmianie. Przede wszystkim poszczególni gospodarze powiększali własny areał przez kopaniny, czyli uzdatnianie nieużytkowanej rolniczo ziemi, którą określano jako grunty wykopane z zarośli i lasów. Był to obyczaj znany w całym kraju i popierany przez właścicieli gruntowych, ponieważ zwiększał zakres gospodarki rolnej. Każdy z mieszkańców mógł robić kopaniny w wybranych przez siebie miejscach. W Ciężkowicach, podobnie jak w całej jaworznickiej okolicy, zwyczaj ten trwał przez cały okres staropolski. Potwierdzają to informacje o podatku, tzw. przykopowym albo przykopkowym, który obowiązywał w tym czasie za tego rodzaju rolę⁴⁷¹.

Kopaniny doprowadzały do pomieszania terytorialnego i zatarcia dawnego podziału wsi. Według inwentarza z 1746 roku, we wsi Ciężkowice „[...] wieś z królewską wspólna, role mają pomieszane, ról wiele ma być przywłaszczonych”⁴⁷². Nie istniał już praktycznie wyraźny podział gruntów chłopskich, a przynależność do własności królewskiej lub biskupiej wynikała z bardzo dawnych ustaleń. Skutkiem podziału wsi był również fakt, że w dokumentach zachowały się wzmianki na temat kilku gospodarstw, które określano jako sołtysostwa.

Folwark w Ciężkowicach

Podział Ciężkowic wpłynął na specyficzny rozwój gospodarstwa sołtysa. Wieś miała dwóch właścicieli gruntowych i w obu jej częściach utworzono stanowisko sołtysa. Pierwsze informacje na ten temat pochodzą z początków XV wieku i świadczą o zorganizowaniu wsi na prawie magdeburskim. W 1407 roku sołtysem był niejaki Mikołaj, a w 1428 roku zanotowano zabójstwo sołtysa Jakuba. Dwa lata później sołtysostwo posiada niejaki Mścich. W 1440 roku sołtysem był Stanisław, kmieć z Byczyny, a rok później odnotowano dwóch sołtysów: Jana z Ciężkowic i Wojciecha z Garbar⁴⁷³.

470. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*; *Rejestr poborowy z 1581 roku...*

471. *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku...*

472. *APKraków, Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...*

473. SHGWK, t. 2, s. 406.

Dokumenty, z których pochodzą wspomniane informacje, nie zawierają jednak danych na temat części wsi, do których można by przyporządkować poszczególne imiona i nie można dokładnie sprecyzować listy pierwszych sołtysów. Wiadomo tylko, że podobnie jak w innych wsiach sołtysostwo było w rękach chłopskich i funkcjonowało w obu częściach Ciężkowic.

W części królewskiej sołtysostwo pozostawało w dyspozycji starosty będzińskiego. W 1519 roku król Zygmunt Stary potwierdzał przywilej wydany przez Stanisława Jarockiego, starostę w Będzinie, na sołectwo w Ciężkowicach dla niejakiego szlachcica Feliksa. W 1531 roku sołectwo posiadał Filip Cieszkowski, który przyjął nazwisko właśnie od nazwy wsi⁴⁷⁴.

W 1564 roku, w czasie lustracji „[...] dzierżawca osadził wójta na folwarku, który w tej wsi był. A ten sołtys płaci starodawna do zamku [...]”⁴⁷⁵. Z późniejszych informacji wynika, że sołtysi folwark został wykupiony z rąk chłopskich i był zarządzany przez starostów będzińskich. W ten sposób z królewskiej części znikło gospodarstwo zwane sołtysostwem i powstał folwark zwany pańskim lub dworskim, w którym przebywali zarządcy, zwani również administratorami. Gospodarstwo to nie miało już młyna należącego do pierwotnego uposażenia, ponieważ przekazano go rodzinie Pytlików (później Chechelskich).

Folwark powstał na bazie dawnego sołtysostwa i można przypuszczać, że jego łączny areal wynosił około dwóch łąnów, nie licząc łąk i pastwisk. Zabudowania mieszkalne i gospodarcze folwarku znajdowały się przy drodze, w centrum wsi, główne wejście znajdowało się od południa, a były to „[...] wrota z tarcic na żelaznych kunach”⁴⁷⁶.

W 1680 roku w folwarku przebywał niejaki Baltazar Kuligowski i w tym czasie jego siedziba przedstawiała się więcej niż skromnie. Stan techniczny zabudowań folwarku w Ciężkowicach był zły i wymagał remontu. Dwór był drewnianym budynkiem. Na przestrzał biegła sień. Po jednej jej stronie znajdowało się pomieszczenie tak zniszczone, że używano go jako stajni. Po drugiej stronie znajdowała się izba, która była właściwym mieszkaniem dzierżawcy i jego rodziny. Było to spore pomieszczenie z trzema oszklonymi oknami, piecem i muremowanym kominkiem. Za izbą znajdował się alkierz z jednym oknem, do którego drzwi były zawsze zamknięte, ponieważ pani Kuligowska „stara matka rzeczy drobiarskie i zboża pozamykała”. Umeblowanie było bardzo skromne: „stolik niewielki prosty zawdy pod oknami [...] szafa przy drzwiach zamczysta”. Izba służyła jako mieszkanie, umieszczono w niej takie naczynia, jak szafliki, niecki

474. Tamże, dla utwierdzenia praw do ciężkowickiego sołectwa przywilej dla sołtysa Feliksa został wpisany do akt krakowskiej kapituły w 1549 roku, zob. AKM, Aoff., t. 82, s. 111–112.

475. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku...*, s. 254.

476. APKraków, *Inwentarz wsi Ciężkowice z 1680 roku*, sygn. CCR-107B.



Szkic topograficzny wsi Ciężkowice

i konwie, a w momencie sporządzania inwentarza pełniła również funkcję spiżarni „[...] kapusta z ogrodu w głombach zwieziona i do tej izby złożona”⁴⁷⁷. Wyróżniającą cechą mieszkania we dworze był murowany piec i komin, które dawały jednocześnie ciepło i światło. Takie urządzenia wymagały przewodów kominowych oraz wyprowadzania dymu ponad dach i nie były rozpowszechnione w budownictwie wiejskim, jakkolwiek w domach bogatych kmieci stosowano już piece z murowanym kominem⁴⁷⁸. We dworze brakowało pomieszczenia kuchennego, gdyż tę funkcję spełniał osobny budynek, tzw. piekarnia. Składał się on z dużej izby, która stanowiła kuchnię, komory oraz małej izdebki gospodarczej. W 1680 roku piekarnia była w bardzo złym stanie technicznym: „okna zrujnowane z gruntu [...] ściany pospadane”⁴⁷⁹.

Z opisu wynika, że mieszkanie dzierżawcy niewiele różniło się od chłopskiej chałupy. Baltazar Kuligowski należał do szlachty czynszowej, która, nie posiadając własnej ziemi, żyła z pracy w charakterze administratorów w zarządzach wielkiej własności ziemskiej lub dzierżawienia folwarków rolnych. Pomimo szlacheckiego pochodzenia ludzie ci wiedli życie o stosunkowo niskim standardzie.

Pomiędzy dworem a piekarnią znajdowały się zabudowania gospodarcze: „[...] szopa dla bydła snopkami pokryta [...] piwnica sklepista murowana [...] chlewik pod brogiem, przed piekarnią nad stawkiem browarek albo raczej gorzelnia, w której dwa garca gorzałczane z naczyniem należytem”. Dalej stały dwa chlewy, trzy stodoły, dwie szopy na siano oraz trzy stawy rybne, w tym czasie, jak zeznał Baltazar Kuligowski, świeżo zarybione⁴⁸⁰.

Późniejszy wygląd ciężkowickiego folwarku można odtworzyć na podstawie informacji z lat 1675–1775. Na przestrzeni tego stulecia zaszły istotne zmiany, zarówno w stanie poszczególnych budynków, jak również ich przeznaczeniu. Główną część folwarku stanowił nowy dwór, który służył wyłącznie do celów mieszkalnych. Budynek był drewniany, miał gontowe pokrycie dachu, przed wejściem znajdował się ganek, z którego wchodziło się do sieni dzielącej dom na dwie części. Po jednej stronie znajdowała się duża izba z oknami, piecem i kominem, za nią mniejsza z jednym oknem, a po drugiej stronie sieni następna duża izba i pomieszczenie zwane komorą⁴⁸¹.

Do celów gospodarczych służył budynek zwany folwarkiem, podobnie jak dwór, drewniany i z gontowym dachem. Po jednej stronie sieni znajdowała się piekarnia, czyli duża izba, w której głównym urządzeniem był kamienny piec z nalepą-

⁴⁷⁷ Tamże.

⁴⁷⁸ Andrzej Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 74. — Od kominka (łac. *camino*) pochodzi wyraz komnata.

⁴⁷⁹ APKraków, *Inwentarz wsi Ciężkowice z 1680 roku...*

⁴⁸⁰ Tamże.

⁴⁸¹ APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...; Inwentarz dobr starostwa Będzin z 1775 roku*, sygn. CCR-206.

W tym pomieszczeniu przygotowywano żywność dla ludzi i karmę dla zwierząt hodowlanych. Po drugiej stronie mieściły się duża izba z komorą, w których albo mieszkała czeladź dworska, albo służyły do celów magazynowych. Trzecim ważnym budynkiem był browar, również pod gontami i podobnym do folwarku układzie wewnętrznym: długa sień, po jednej stronie izba z piecem i kominem, za nią komora, po drugiej stronie palarnia, czyli pomieszczenie, w którym wytwarzano piwo lub gorzałkę⁴⁸². W 1765 roku odnotowano wybudowanie nowej karczmy wjazdnej z dużą izbą, piecem, oknami, i pokrytym gontem dachem. Dziesięć lat później karczma stała nadal, ale okna i piec określono jako stare. Poza głównymi budynkami były jeszcze pokryte słomianymi strzechami stodoły, chlewy, wozownia, a przy browarze suszarnia. Teren był ogrodzony drewnianym płotem koło drogi, a od strony sadu i pól ogrodzeniem z chrustu⁴⁸³.

Jak widać, folwark w Ciężkowicach prosperował nieźle, a stan zabudowań nie budził większych zastrzeżeń. Lustracja dóbr starostwa będzińskiego z 1789 roku wykazała dalszy postęp. Starosta będziński zdecydował o postawieniu murowanego dworu, ale ten w czasie lustracji był już w trakcie budowy. Folwark oceniono następująco: „pod gontami, z sienią, izbą, komorą, piekarnią, wygodny”, nowy spichlerz „z dolnym i górnym piętrem, porządnym, gontami pokryty, dalej stodoły trzy z boiskami [...] słomą pokryte, dobre”⁴⁸⁴.

Większe zmiany nastąpiły w zakresie propinacji, ponieważ wybudowano nowy, piętrowy budynek browaru. Była to właściwie gorzelnia, która produkowała piwo i gorzałkę nie tylko na potrzeby własne, ale również dla innych karczem we wsiach starostwa będzińskiego. Arendę browaru, czyli dzierżawę, posiadał w tym czasie Iser Szymanowicz, który wraz z żoną i trzema synami mieszkał na terenie folwarku, w nowym budynku mieszkalnym. Był to mały drewniany domek z pokryciem gontowym, złożony z dużej izby, małej izdebki i komory. Produkcja gorzelniana była bardzo zyskowna i stała się jednym z głównych źródeł dochodu ciężkowickiego folwarku. Przychody z rocznej produkcji roślinnej wynosiły 882 zł, natomiast roczny czynsz z arendy browaru wynosił 630 zł⁴⁸⁵. Wystawiono nową karczmę „z izbą dużą, kominem, piecem, pod gontami”.

Gospodarstwo folwarczne podlegało władzy starosty będzińskiego, który osadzał w Ciężkowicach swojego urzędnika w charakterze administratora. Praca w administracji dóbr królewskich była wśród szlachty popularna, ponieważ przynosiła nieźle dochody, a w sprzyjających okolicznościach stanowiła szczebel w dalszej karierze. Administrator wraz z rodziną otrzymywał na miejscu pełne

482. Tamże.

483. Tamże.

484. *Lustracja województwa krakowskiego w 1789 roku...*, s. 18.

485. Tamże.

utrzymanie i gratyfikację w gotówce, miał również duże możliwości w zakresie uzyskania dodatkowych źródeł dochodu⁴⁸⁶.

Pierwszym znanym administratorem Ciężkowic był Baltazar Kuligowski, o którym wspomina dokument z 1680 roku. Kuligowski zdawał urząd i z tej okazji sporządzano inwentarz folwarku⁴⁸⁷. W czasie rządów Kuligowskiego przebywał tu jeszcze jeden szlachcic, Krzysztof Łabęcki, którego dwoje dzieci, Jan i Magdalena, urodziło się w Ciężkowicach. Był prawdopodobnie urzędnikiem niższego szczebla, tzw. włodarzem lub ekonomem. Po opuszczeniu folwarku przez Kuligowskiego, głównym zarządcą został Szymon Rozborski, który mieszkał w Ciężkowicach przez kilkanaście lat. Świadczą o tym zapisy metrykalne z lat 1684–1698⁴⁸⁸.

Nazwiska kilku innych zarządców ciężkowickiego folwarku można odtworzyć z zapisów metrykalnych. W Ciężkowicach urodziły się dzieci Andrzeja Strusia, który był jednocześnie zarządcą w Będzinie. Jego córki Zofia i Aleksandra oraz syn Antoni zostali ochrzczeni w jaworznickim kościele. Prawdopodobnie Andrzej Struś przeniósł się później do Będzina i stamtąd kierował ciężkowickim folwarkiem⁴⁸⁹. Zapisy metrykalne z następnych kilkunastu lat nie informują o innym zarządcy pochodzenia szlacheckiego.

Od 1718 roku w księgach jaworznickiej parafii pojawiały się informacje związane z osobą Jana Krześcińskiego⁴⁹⁰, o którym napisano, że „służy u zarządcy Będzina”. Wzmianka dotyczy urodzenia jego córki, Anny. Kolejny wpis pojawił się dopiero po dwudziestu latach, kiedy w ciężkowickim dworze zanotowana została para małżeńska Jana Krześcińskiego i Barbary z domu Januszowskiej z tytułu urodzin ich dzieci⁴⁹¹.

Stanowisko zarządcy nie było dziedziczne, ale nie wykluczało to sytuacji, że po śmierci ojca nominację na tę funkcję otrzymywał jego syn. W ten sposób można wytłumaczyć zgodność imienia i nazwiska oraz brak urodzeń w tej rodzinie przez okres dwudziestu lat. Starszemu Krześcińskiemu w Ciężkowicach urodziło się tylko najmłodsze dziecko. Jego syn, Jan, który objął po nim administrację folwarku, pozostawał zapewne w dobrych stosunkach z zarządcą zamku w Będzinie. Piastujący

486. Andrzej Wyczański, *Szlachta polska...*, s. 119–120.

487. Jerzy Sewer Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 196. — Rodzina Kuligowskich herbu Drogomir wzmiankowana jest po raz pierwszy w 1685 i 1697 roku w ziemi wiskiej i nurskiej. Kuligowscy należeli do drobnej, tzw. szaraczkowej szlachty, która nie miała starego rodowodu ani wybitnych zasług dla kraju.

488. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno*. — Narodziny syna Antoniego (28.01.1684) oraz zgon Katarzyny Rozborskiej (30.10.1698), pochowanej w kościele św. Wojciecha w Jaworznie.

489. Tamże. — Zapisy pod datami: 2.04.1694, 5.03.1696, 24.04.1697. Rodzina Struś należała do herbu Korczak, nazwisko pochodziło od miejscowości Strusy na Rusi, skąd „[...] idą z Komorowskich z Komorowa”, zob. Dunin-Borkowski..., s. 425.

490. *Herbarz Niesieckiego...*, t. 6, s. 535; Piotr Nałęcz-Malachowski, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem...*, s. 243. — Krzesin herbu Nieczuja, herb pochodził od protoplasty, który przybył z Czech za czasów księcia Władysława Hermana i osiedlił się we wsi Nieczujki, stąd nazwa herbu.

491. Tamże. — Wpis pod datą 11.04.1719 roku: syn Józef 5.06.1738; córka Zofia 26.04.1740; syn Wojciech 26.04.1742.

wówczas to stanowisko Stanisław Piasecki oraz jego żona występują w charakterze rodziców chrzestnych dzieci Krzesińskiego i chłopskich dzieci w tej samej wsi.

Administrator Jan Krzesiński syn zarządzał ciężkowickim folwarkiem w latach 1738–1749, co potwierdzają zapiski w księgach metrykalnych jaworznickiej parafii. Po nim administrację objął ostatni zarządca Aleksander Januszowski, który przebywał na miejscu w Ciężkowicach. Po nim przebywali tu tylko niżsi rangą ekonomowie i włodarze, a majątek zarządzany był przez starostę z Będzina.

Januszowski wraz rodziną mieszkał w naszej okolicy ponad dwadzieścia lat, ale nie zanotowano urodzin jego dzieci. Natomiast z żoną Teresą z Szonów wielokrotnie byli rodzicami chrzestnymi i z tej okazji zapisano przy jego nazwisku herb Pobog. Był to jedyny przypadek umieszczenia takiej informacji w jaworznickich księgach metrykalnych⁴⁹².

Ostatni zapis o Januszowskim pochodzi z 1772 roku. Niedługo potem administrator musiał opuścić ciężkowicki folwark, co mogło być związane ze zmianą dzierżawcy starostwa w Będzinie, którym w 1775 roku został niejaki Kozietułski. Ten prawdopodobnie zrezygnował z pośredniego zarządzania i sam kierował folwarkiem⁴⁹³.

W 1786 roku starostwo będzińskie przejął Stanisław Mieroszewski, który dzierżawę utrzymał do trzeciego rozbioru Polski⁴⁹⁴. Jak wynika z lustracji tego majątku, w 1789 roku Mieroszewski sam zarządzał folwarkiem w Ciężkowicach, na miejscu byli tylko ekonomowie i włodarze, którymi nie musieli już być herbowi szlachcice. W zapisach metrykalnych odnajdujemy nazwiska: Gębczyński, Wąsowski i Łuźniewski. Byli to zapewne zarządcy niższego szczebla, a ich nazwisk nie zamieszczono w herbarzach szlachty polskiej.

Gospodarstwo wybranieckie

Na początku XVII wieku w Ciężkowicach powstało wybraniectwo, specyficzne gospodarstwo uprzywilejowane. W ramach królewskiej starostwa będzińskiego powołano jednego wybrańca piechoty łanowej. W Ciężkowicach został

492. *Herbarz Niesieckiego...*, t. 7, s. 333. — Aleksander Januszowski był krewnym Krzesińskich, ponieważ żoną Jana Krzesińskiego była Barbara z domu Januszowska. Natomiast Teresa Januszowska z domu Szon, żona Aleksandra, na kilka lat przed objęciem stanowiska w Ciężkowicach była matką chrzestną Wojciecha Krzesińskiego. Herb Pobog wywodzi się z rodu Jastrzębiec, jeden z tego rodu za czasów Bolesława Chrobrego w dowód uznania za swoją pobożną działalność otrzymał taki herb, który z początku nazywał się Poboż.

493. Dunin-Borkowski, ..., s. 181–182. — Kozietułski herbu Abdank, pierwsza wzmianka z 1697 roku, nazwisko od miejscowości Kozietuły w ziemi czerskiej, z tego rodu pochodzi Kozietułski dowódca słynnej szarży polskiej kawalerii pod Samosierrą w 1809 roku, zob.

494. Rodziny o nazwisku Mieroszewski pochodziły z dwóch herbów: Ślepowron i Koscieszka. Interesujący nas rod Mieroszewskich zaliczał się do herbu Ślepowron. Sławnym protoplastą tego rodu był Krzysztof, znakomity inżynier i sekretarz króla Jana III Sobieskiego.

nim wspomniany wcześniej Jan Wiernek, którego osadzono tu w 1616 roku na podstawie przywileju króla Zygmunta III Wazy. Starosta będziński otrzymał polecenie wytyczenia pełnego łana dla Jana Wiernka, zwolnienia go z wszelkich powinności i opłat, które kolektywnie ponosiła za niego cała gromada wsi Ciężkowice⁴⁹⁵.

Przywilej nadany był dziedzicznie, ale dysponowanie takim gospodarstwem było w pewnym stopniu ograniczone i wszelkie zmiany własności musiały być uzgadniane z władzą królewską. W 1724 roku aktualni spadkobiercy poprosili o akceptację podziału gospodarstwa dla braci Mateusza i Błażeja Wiernków jako potomków Jana Wiernka oraz Jakuba Kuca, męża Agnieszki Wiernkowej, wdowy po Szymonie Wiernku (w przypadku tej ostatniej obowiązek wojskowy miał być wykonywany przez jej drugiego męża). Jako uzasadnienie podano „[...] do usług wojennych ochotę uczciwego Jakuba Kuczowicza”. Dokument z 28 listopada tego roku potwierdza taki podział wybraniectwa, a obowiązek wojskowy ciążył wtedy już na trzech osobach: Jakubie Kucu oraz Mateuszu i Błażeju Wiernkach. Potwierdzono im wszystkie zwolnienia i wolności pod warunkiem, że będą „[...] z szablą, siekierką i flintą stawali i powinności swoje pełnili”⁴⁹⁶.

Nie wiadomo, czy nasi piechurzy wybranieccy mieli okazję służenia w wojsku królewskim, jednak fakt utrzymywania gospodarstwa w tej rodzinie przemawia za tym, że musieli jakieś formy służby wojskowej odbywać. Od początku XVIII wieku nie angażowano już piechoty łanowej w działania wojenne, a w 1726 roku sejm zdecydował o jej likwidacji i uchwalił zasadę odpłatności gotówkowej za gospodarstwo łanowe z zachowaniem dawnych przywilejów⁴⁹⁷. Pomimo tych zmian sytuacja wybraniectwa nadal była w stosunku do gromady wiejskiej korzystna. Budziło to niezgodę i spory, czego wyrazem był pozew do sądu referendarskiego, jaki w 1729 roku zgłosiła gromada wsi Ciężkowice. Jej przedstawicielami byli: Mikołaj Karbowy, Szczepan Grabania i Wojciech Glemos — przysięgli ławy wiejskiej. Przedmiotem sporu był fakt, że posiadacze wybraniectwa nie płacili żadnych podatków, a zdaniem gromady powinni opłacać przynajmniej tzw. pogłówne. Poza tym zajmowali role, łąki i inne pożytki, które zdaniem mieszkańców nie należały do ich gospodarstwa. Szczególnie poszkodowanym w tym względzie miał być Mateusz Kotela vel Kotyla, nazywany również sołtysem⁴⁹⁸.

495. APKraków, *Hipoteka Wolnego Miasta Kraków*; sygn.WM-361 Ciężkowice — dokument z 9.11.1746 r., odpis uwierzytelniony z 16.04.1827 r.

496. Tamże, dokument z dnia 28.11.1724 r.

497. *Zbiór Łojki...* — Osobisty obowiązek wojskowy piechota wybraniecka spełniała w XVI i XVII wieku. Po raz ostatni piechota uczestniczyła w działaniach wojennych w latach 1676 i 1685. Taksa podatkowa za łan wybraniecki wynosiła 100 zł rocznie, taki podatek przetrwał do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej.

498. APKraków, sygn. WMK-V-120. — Dokumenty z akcji uwłaszczenia chłopów na terenie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Akta sprawy zawierają uwierzytelnione odpisy przywilejów, które sprowadzono wtedy z archiwum koronnego w Warszawie dla udowodnienia swoich praw majątkowych.

KOMMISSYA RZECZYPOSPOLITEY SKARBU KORONNEGO.

Oznajmiam do kogo należy, iż podług Taryfry Łanowej na fundamencie konstytucyi Roku 1776 zdziałaney. ma — zapłacić, Possessor — należności Łanową zgruntu Wybranieckiego we Wś. Ciężkowice w Wdztwie Krakow. leżącego. Summę Zł. Pół. Dwadzieścia pięć Groszy Dwadzieścia

cto za Ratę Marcową — Roku 1780 na komorze Rzeczypospolitey Krakow. — za kwitem Exaktora Kwart, Na co się zdyfpozycyi Przesiewietney Kommissyi podpisuję Dan w Warszawie Dnia 15 Miesiąca czerwego — R. Pańskiego 1780

Stanisław z Krakowa



Podług tego Dokumentu Possessor — gruntu Wybranieckiego we Wś. Ciężkowicach — w Wdztwie Krakowskim leżącego, należności Łanową za Ratę Marcową — R. 1780 w Summie Zł. Pół. Dwadzieścia pięć Groszy Dwadzieścia

cto do Skarbu Koronnego na ręce moje wypłacić z której rzetelnie wypłaconey kwituję y nato, się przy wycisnieniu Pieczęci Skarbowey podpisuję Dan w Krakow Dnia 20 Miesiąca — R. 1780

J. N. N. N.

Wobec kontrowersji w opisie faktycznej sytuacji sąd referendarski polecił specjalnej komisji rozeznanie sprawy na miejscu. Nie wiadomo, jaki wyrok ostatecznie zapadł, ale wszystko wskazuje na to, że nie był po myśli wiejskiej gromady. W 1746 roku kolejne pokolenie w osobach Mateusza i Błażeja Wiernków potwierdzało swoje prawa i uzyskało aprobatę króla Augusta II Mocnego, któremu przedstawili oryginalny pergaminowy dokument, podpisany osobiście przez króla Zygmunta III Wazę⁴⁹⁹. Protest gminy z 1729 roku nie wpłynął na zmianę sytuacji prawnej Wiernków i wybraniectwo we wsi Ciężkowice nadal korzystało ze swoich uprawnień.

W 1765 roku w czasie lustracji starostwa będzińskiego opisano wybraniectwo w Ciężkowicach jako gospodarstwo podzielone między Mateusza i Jędrzeja Wiernków, Annę Wiernkową, wdowę po Błażeju oraz Jana Kuca. Wszyscy przedstawili królewskie przywileje. Ponieważ gospodarstwo położone było „w płonych i nieurodzajnych gruntach”, lustratorzy nie znaleźli podstaw do obciążenia go kwartą, czyli jedną czwartą dochodów. Ustalili natomiast, że należy z niego płacić 100 zł rocznie, w dwóch ratach, rozpoczynając od 1 marca 1766 roku⁵⁰⁰.

W 1772 roku ówcześni posiadacze gospodarstwa uzyskali kolejne potwierdzenie swojego przywileju. Zgodnie z treścią dokumentu gospodarstwo należało do „[...] Mateusza i Wojciecha Wiernków, tudzież Jana Kuca i Kaspra Szatańczuka, po Janie Wiernku pozostałych sukcesorów przy tymże całym łanie wybranieckim we wsi Cieszkowicach zachowujemy [...]”⁵⁰¹. Wiernkowie posiadali jeszcze oryginalny dokument z 1616 roku, który był decydującym dowodem na utrzymanie gospodarstwa w ich rękach. Poza tym potwierdzone zostały wszystkie zwolnienia i wolności zgodnie z oryginalnym dokumentem. Jedynym obciążeniem była wspomniana opłata roczna jako rekompensata za zwolnienie z odbywania służby wojskowej. Nowy przywilej został wydany i podpisany przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵⁰².

Szczególne uprzywilejowanie gospodarstwa było przyczyną, że nazywano je sołtysostwem, a rodziny Wiernków sołtysami. Uprawnienia wybrańców nie miały żadnego związku ze stanowiskiem sołtysa, ale wiejska gromada była niesłusznie przekonana, że każde uprzywilejowanie wynikało tylko z tej funkcji. Wiernkowie używali również nazwiska Kocik. W oficjalnych dokumentach rodzina notowana była jako Wiernek, czyli wybraniec, nazwany tak w uznaniu wierności wobec

499. Tamże, *Hipoteka WMK*, sygn. WM-361A — dokument z dnia 9.11.1746 r.

500. Tamże, sygn. WMK-V-120.

501. APKraków, *Hipoteka WMK*, sygn. WM-361A. — Przywilej oblatowany w księgach grodzkich krakowskich sygn. CCR-203, s. 1657. — Nazwisko Szatańczuk albo Satanczuk było przydomkiem. W księgach metrykalnych parafii Jaworzno występuje tylko Kasper Stachanczyk, który poślubił Zofię Wiernek, córkę Błażeja *primo voto* Andrzej Kotyla.

502. Tamże.

króla, natomiast jej rodowe nazwisko to Kocik i dlatego w księgach parafialnych przedstawiciele rodziny notowani byli niekonsekwentnie, czasem z oboma nazwiskami lub jeszcze z dodatkowym określeniem sołtys. W XVII i XVIII wieku przeważało nazwisko Kocik, a ostatni zapis z tym nazwiskiem pochodzi z 1817 roku. Następne generacje tego rodu nosiły wyłącznie nazwisko Wiernek⁵⁰³.

Do częściowej własności wybraniectwa doszli przedstawiciele rodu Kuców i Stachańczyków. Zgodnie z prawem wybraniectwa wszelkie podziały gospodarstwa musiały uzyskiwać zgodę królewską. W 1724 roku rodzina Wiernków uzyskała takową i poprzez rodzinne koligacje część wybraniectwa przeszła do rodziny Kuców. Do następnego podziału doszło w połowie XVIII wieku, ponieważ według lustracji z 1765 roku było już czterech posiadaczy: Mateusz i Jędrzej Wiernkowie, Jan Kuc oraz Anna Wiernkowa, wdowa po Błażeju. Część po Annie Wiernkowej przeszła zapewne na jej córkę, Zofię, ponieważ jej drugim mężem był Kasper Stachańczyk wymieniony w przywileju z 1772 roku jako czwarty właściciel. Był to ostatni dopuszczalny podział, ponieważ gospodarstwa wybraniectwa mogły być dzielone maksymalnie na cztery części⁵⁰⁴.

W takich warunkach prawnych gospodarstwo wybraniectwa przetrwało do akcji uwłaszczeniowej, przeprowadzonej w 1827 roku. W tym czasie jego właścicielami byli Szymon Wiernik, Kasper Wiernik, jego syn, Adam Stachańczyk oraz Tomasz Pawlik, który był zięciem Jana Kuca. Przedmiotem kilkuletnich dochodzeń było przejście wybraniectwa na zasady gospodarki czynszowej, jaką wprowadzono na terenach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Zasadą było, że nikomu nie odbierano ani nabytych uprawnień, ani dotychczasowych obowiązków i ciężarów. W przypadku tego wybraniectwa doszło do pewnej kontrowersji, ponieważ właściciele przedstawili kwity opłat od 1780 do 1816 roku w wysokości 50 zł rocznie. Zmniejszenie rocznej opłaty o połowę tłumaczyli tym, że kiedyś przy pomiarach okazało się, że gospodarstwo nie miało powierzchni całego łana i z tego tytułu zmniejszono im wymiar rocznego ryczałtu.

Krakowscy urzędnicy nie poprzestali jednak na zebraniu dokumentów oraz ustnych oświadczeniach aktualnych właścicieli. Zgodnie z procedurą uwłaszczeniową dokonano pomiaru gruntowego wsi, w tym również gospodarstwa wybraniectwa. Pomiary wykazały, że grunty rolne wybraniectwa rozrzucone były na terenie całej wsi, ale łącznie wynosiły 151 mórg i 3 pręty. Było to znaczne przekroczenie prawnie przysługującego jednego łana wybraniectwa, który wtedy obliczano jako powierzchnię 90 mórg. Oznaczało to dalsze dochodzenia na temat

503. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno*. — Wpis z dnia 7.12.1680 r., Regina Wiernek alias Kocik córka Szymona i Agnieszki, dnia 12.02.1675 r. Mateusz Wiernek syn sołtysa Szymona i Agnieszki; 30.09.1817 chrzest Franciszka Kocika syna Szymona i Apolonii Jurgasików. reszta liczego potomstwa tej pary małżeńskiej zapisywana była pod nazwiskiem Wiernek.

504. APJaworzno, *Księga poślubionych*. — Ślub odbył się w dniu 24.08.1772, Zofia była wtedy wdową po Andrzeju Kotyle.

zaległości podatkowych oraz ustalenia wysokości należnego czynszu dla poszczególnych właścicieli⁵⁰⁵.

Rozwiązanie tego problemu należało już do następnej epoki, natomiast śledząc historię wybranieckiego rodu Wiernków w okresie staropolskim, można zauważyć jego wyjątkową przedsiębiorczość i zaradność. Świadczy o tym zwiększenie pierwotnego nadania o prawie trzy czwarte łana. Nastąpiło to prawdopodobnie w drodze zagospodarowania pustek oraz uzdatniania nieużytków. Poza tym rodziny Kuców i Stachańczyków mogły wnieść własne nadziały rolne, które również powiększyły ogólny areal wybraniectwa.

Zgodnie z obowiązującym prawem wszelkie zwolnienia i ulgi dotyczyły wyłącznie obszaru jednego łana, zatem z dodatkowego arealu należało wnosić opłaty i daniny, a przede wszystkim odrabiać lub płacić pańszczyznę. Tymczasem właściciele wybraniectwa płacili tylko roczny ryczałt za połowę łanu, czyli przez wiele lat unikali płacenia należnych podatków za zwiększony areal. Taki proceder był w tamtej epoce powszechny, a według dzisiejszych pojęć stanowił tzw. szarą strefę gospodarki kraju. Był łatwy do zrealizowania, zwłaszcza w dobrach królewskich, w których przez dziesięciolecia nie przeprowadzano pomiarów gruntowych.

Sołtysostwo Pytlików i Szygułów

W związku z podziałem wsi na dwie własności, w drugiej części Ciężkowic funkcjonowało sołtysostwo, którym dysponował biskup krakowski. Nie można ustalić imion pierwszych sołtysów, wiadomo natomiast, że w XVI wieku doszło do podzielenia sołtysostwa na dwa gospodarstwa, które biskup krakowski Piotr Myszkowski oddał w chłopskie ręce. Zgodnie z dokumentem z 25 listopada 1578 roku jedno gospodarstwo zostało nadane szewcowi Szymona Miczkowi łącznie z prawem do prowadzenia karczmy. Drugie, również nazywane sołtysostwem, na podstawie przywileju z 28 listopada 1578 roku „[...] dane Szygułowi”, również z prawem szynkowania. Śladem obowiązków dawnych sołtysów było zobowiązanie Szyguły do pilnowania granic klucza sławkowskiego⁵⁰⁶.

W biskupiej części powstały więc dwa gospodarstwa zwane sołtysostwami oraz dwie karczmy sołtysie. Zgodnie z panującym zwyczajem przywileje miały zapewne charakter dziedziczny, ale potomkowie Szymona Miczka nie są znani. Wiadomo tylko, że w 1668 roku to gospodarstwo o areale jednego łana na podstawie dożywotniego przywileju wydanego przez biskupa Piotra Gembickiego posiadał Walenty Pytlik, który „[...] żadnej posługi nie odprawuje tylko czynsz płaci”.

505. APKraków; sygn. WMK-V-120.

506. AKM, *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...*, s. 268. — Dokument został wydany w dniu 25 listopada 1578 roku przez biskupa Piotra Myszkowskiego; *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*



Łowienie ryb

W XVIII wieku gospodarstwo po Szymonie Miczku zostało podzielone. Jako sołtysostwo stanowiło tylko połowę łąnu i należało do Franka i Sobka Pytlików. Nie miało już wtedy uprawnień do karczmy.

Drugie sołtysostwo należało do rodziny Szygulów i obejmowało tylko połowę łąna. Zmniejszenie areálu wynikało z wydzielenia z tego gospodarstwa karczmy i oddania jej w inne ręce. Na podstawie przywileju z 1713 roku otrzymał ją Grzegorz Sfora vel Swora z prawem przekazania w spadku synowi Franciszkowi. Wybudowano wtedy nową karczmę wjezdzną, a karczmarz szynkował tylko trunki dostarczane przez gorzelnie w Sławkowie. W chwili spisowania inwentarza w 1746 roku karczmarzowi Grzegorzowi Sforze groziło odebranie gospodarstwa, ponieważ „[...] dla swego niegospodarstwa i pijaństwa podupadł i karczmę spustoszył”. Lustratorzy zalecali wyszukanie nowego i sprawniejszego karczmarza, ponieważ w aktualnej sytuacji karczma nie przynosiła spodziewanych dochodów⁵⁰⁷.

Dawne sołtysostwo uległo rozdrobnieniu, a powstałe na nim gospodarstwa były podobnej wielkości, a w pewnych przypadkach nawet mniejsze od okolicznych gospodarstw kmiecych. W dokumentacji zaznaczano jednak konsekwentnie, że „[...] pytlikowski i szyguleński łąn sołtysi trzymają”, choć stwierdzano jednocześnie, że z przywileju korzystało kilku gospodarzy i nie można było stwierdzić legalności ich uprawnień. Gospodarstwo karczmarzkie było już wtedy w rękach rodziny Ciacmaków. W 1750 roku przywilej otrzymali bracia Bartłomiej i Stanisław, a w 1789 roku bracia Wojciech i Stanisław, synowie Bartłomieja⁵⁰⁸.

Gospodarstwo sołtysa w biskupiej części wsi przeszło charakterystyczną ewolucję. Pomimo utraty swego pierwotnego znaczenia, a potem rozdrobnienia na kilka gospodarstw, stale nazywane było sołtysostwem. W odróżnieniu od rodu Wiernków, którzy znacznie powiększyli otrzymany majątek, potomkowie Pytlików i Szygulów stracili wiele z dziedzicznego majątku, do końca jednak pilnowali starego przywileju, ponieważ jego prawdziwa wartość polegała na zwolnieniu z większości ciężarów pańszczyźnianych.

Młyny Serafińskie

W pierwszej wzmiance na temat Ciężkowic pisze się o pożytkach płynących z funkcjonowania młynów. Zakłada się, że pierwszy młyn powstał we wsi w pierwszej połowie XIII wieku. Zwyczajem tamtej epoki pierwszy młyn należał

507. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...*

508. Tamże, *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku...*

do uposażenia sołtysa wsi, a jego lokalizacja nie jest dzisiaj znana. Najprawdopodobniej ulokowano go w części królewskiej, ponieważ tylko tam istniały dogodne warunki topograficzne, a mianowicie płynęła tamtędy rzeczka Kozi Bród, zwana również Sierszą.

Pierwszy młyn we wsi Ciężkowice należał więc do sołtysostwa w części królewskiej, a młynarzem był sołtys lub podległy mu pracownik. W XV wieku doszło do rozdziału majątku, w lustracji z 1564 roku młyn korzecznik we wsi Ciężkowice wymieniony został oddzielnie, a więc już nie należał do sołtysostwa⁵⁰⁹.

W rejestrze poborowym z 1595 roku znajduje się potwierdzenie, że młyn znajdował się w części królewskiej wsi i miał po jednym kole zwykłym i stępnym. Musiał być wydzielony od niedawna, ponieważ był wydzierzawiony na jeden rok. Taki rodzaj umowy zwanej umową doroczną stosowano, kiedy dzierżawca młynarz był nowy albo właściciel wsi nie decydował się na dłuższy okres dzierżawy⁵¹⁰. Według rejestru w 1629 roku młyn w Ciężkowicach miał już jedno koło zakupne oraz jedno stępne, zatem w okresie między kolejnymi poborami podatków sytuacja prawna młyna uległa zasadniczej zmianie — doszło do jego wykupu, co w warunkach tamtej epoki oznaczało dostępną dla chłopów formę prawnej własności⁵¹¹.

Powyższe informacje znajdują potwierdzenie w odnalezionych dokumentach w sprawie wykupu młyna w Ciężkowicach. Na ich podstawie można odtworzyć historię wydzielenia ciężkowickiego młyna z majątku dawnego sołtysostwa⁵¹². W 1606 roku młynarzem w Ciężkowicach był „[...] uczciwy Stanisław Pytlik z przodków swoich następca i sukcesor młyna...”⁵¹³. Dla ugruntowania swoich praw posiadacza wpłacił ówczesnemu staroście będzińskiemu Dembińskiemu 120 złotych gotówką. Za tę kwotę starosta gwarantował mu pozostawienie młyna w rękach rodziny Pytlików — taka forma własności określana była jako zakupne. Gwarancja dziedziczności wkrótce okazała się przydatna, ponieważ syn Stanisława Pytlika zmarł przed nim, a jego córka Dorota poślubiła Mateusza Chelchelskiego, który przybył prawdopodobnie z Chechła. W takiej sytuacji rodzinnej powrócono do gwarancji starosty Dembińskiego i poproszono o przelanie praw własności młyna na wnuczkę Stanisława Pytlika oraz jej męża. Odpowiednim aktem prawnym, wystawionym 21 grudnia 1639 roku, kolejny starosta będziński Krzysztof Gosławski, dokonał dziedzicznego nadania młynarskiego gospodarstwa

509. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku...*

510. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*

511. *Rejestr poborowy z 1629 roku...*

512. APKraków. *Hipoteka Wolnego Miasta Krakowa*, sygn.WMK-361A, akta nr 5014. — Jest to zespół aktowy na temat własności młyna w Ciężkowicach, do których dołączono odpisy przywilejów królewskich z lat 1652, 1671, 1676 i 1788, sporządzone i uwierzytelnione w 1827 roku.

513. Tamże. — List starosty Samuela Dembińskiego z 12 kwietnia 1606 roku.

dla Mateusza Chechelskiego i jego potomków z małżeństwa z Dorotą Pytlik. Nadanie młyna ciężkowickiego obejmowało również spore gospodarstwo rolne, które dokładnie opisano w dokumencie. Stwierdza się również, że młyn był zniszczony i wymagał nakładów finansowych dla utrzymania go w ruchu. Młynarzowi Chechelskiemu przyznano również przymus mlewny, co oznaczało, że chłopci z królewskiej części wsi Ciężkowice musieli mleć swoje zboże wyłącznie u niego — „[...] do innego się młyna nie poniewierali pod winą zamkową 6 grzywien i pod przepadkiem mąki, który by się ważył w inszym młynie mleć, jeno u tegoż Matyasza młynarza i potomków jego”⁵¹⁴. Tego prawa Chechelski nie uzyskał za darmo, bowiem wpłacił staroście będzińskiemu 120 złotych zwrotnej kaucji, przy zaliczeniu podobnej kwoty zapłaconej przez wspomnianego wyżej Stanisława Pytlika, ponadto zobowiązany został do 30 złotych rocznego czynszu oraz powinien raz w tygodniu „chłopa posłać z siekierą do folwarku cieszkowskiego”. Była to jedyna forma pańszczyzny ciężkowickiego młynarza⁵¹⁵.

Starosta zagwarantował ponadto, że nadanie dla rodziny Chechelskich uzyska królewską aprobatę. 9 lipca 1652 roku wydany został przywilej króla Jana Kazimierza, w którym zacytowano w całości nadania starostów będzińskich z 1606 i 1639 roku i w ten sposób mocą władzy królewskiej uzyskały one pełną moc prawną⁵¹⁶.

Tak wysokie gwarancje nie zabezpieczyły wszystkich interesów Mateusza Chechelskiego, ponieważ następny starosta będziński, Zygmunt Koniecpolski, odebrał mu „stajanie roli przy pszczelniku Kotelowym”, a uczynił to na wniosek mieszkańców wsi, którzy mieli upominać się o to pole i zaprzeczali uprawnieniom młynarza. Kolejny starosta będziński, Piotr Bedliński, uznał w 1670 roku, że jego poprzednik postąpił niesprawiedliwie i uchylił jego postanowienia. Przywrócił własność Chechelskiemu i przyznał odszkodowanie za poniesione straty w formie darowizny: „dwoje stają przy tejże roli wiecznie nadają”⁵¹⁷. W ten sposób ostatecznie ustalili się obszar gospodarstwa rolnego oraz zakres działalności młynarskiej rodu Chechelskich, które przedstawiane były do zatwierdzenia kancelarii królewskiej. Kolejne przywileje królewskie w tej sprawie zostały wydane w 1671 roku przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego, w 1676 roku przez Jana Sobieskiego, wreszcie w roku 1788 przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego króla polskiego⁵¹⁸.

Z cytowanych dokumentów wynika, że na przestrzeni lat 1606–1670 ustaliła się forma własności młyna we wsi Ciężkowice. Dzierżawiony przez rodzinę Pytlików przeszedł na własność rodu Chechelskich, który stanowił przedłużenie

514. Tamże. — List starosty Krzysztofa Gosławskiego z 21 grudnia 1639 roku.

515. Tamże.

516. Tamże. — Przywilej Jana Kazimierza z 9 lipca 1652 roku.

517. Tamże.

518. Tamże. — List starosty Piotra Bedlińskiego z 30 stycznia 1670 roku.

w linii żeńskiej dawnego rodu Pytlików, osiedlonego w Ciężkowicach od niepa-
miętnych czasów. Mateusz Chechelski z małżeństwa z Dorotą Pytlikówną posia-
dał liczne potomstwo. W linii męskiej ród był kontynuowany przez synów: Jana,
Józefa i Wojciecha. Młyn odziedziczył ostatni z wymienionych, który miał trzy
żony i z tych związków liczne potomstwo. Najstarszy syn, Walenty, odziedziczył
młynarskie gospodarstwo i to on pierwszy używał przydomka Serafin⁵¹⁹.

Jego bracia, Wawrzyniec, Maciej i Wojciech, używali nazwiska Chechelski
i posiadali oddzielne gospodarstwa we wsi Ciężkowice. Od nich wywodzą się
liczne rodziny o tym nazwisku osiadłe na terenie całej parafii jaworznickiej. Nato-
miast nazwisko Serafin było używane tylko przez ród młynarski. Trudno dociec,
z jakich powodów właśnie tak nazwano młynarza z Ciężkowic, choć na pewno
należy wykluczyć włoskie pochodzenie tego nazwiska. Może miał głos jak „z chó-
ru serafińskich aniołów”? Dzisiaj już trudno odnaleźć dowody na uzasadnienie
takiej tezy. W następnym pokoleniu nazwiskiem tym posługiwali się synowie Wa-
lentego, Jakub i Grzegorz, a w dalszej generacji wnukowie: Sebastian, Baltazar,
Jan, Wojciech i Antoni. W tym pokoleniu tylko Antoni był właściwym młynar-
zem, a pozostali posiadali gospodarstwa z podziałów rodzinnych dawnego ma-
jątku należącego do młynarstwa w Ciężkowicach.

Nazwisko Serafin oznaczało przynależność do młynarskiej gałęzi rodu,
a odejście od niego zagroziło nawet utratą posiadanych gospodarstw. Zdarzy-
ło się to w latach 20. XIX stulecia w toku oczyszczania chłopów i likwidacji
stosunków pańszczyźnianych. Zakwestionowano wtedy Serafinom prawa wła-
sności do ciężkowickiego młyna, ponieważ przywileje królewskie wydane były
na nazwisko Chechelski. Ostatni przywilej króla Stanisława Augusta Poniatow-
skiego w 1788 roku potwierdzony został dla żyjących wtedy Antoniego i Seba-
stiana Chechelskich, którzy w parafii jaworznickiej używali nazwiska Serafin⁵²⁰.
W 1825 roku przybyła do Ciężkowic komisja, która miała wyjaśnić podstawy
prawne własności młyna. W tej sytuacji Serafinowie musieli udowodnić swój
związek z rodziną Chechelskich. Przedstawili dokumenty oryginalne lub ich
odpisy i na tej podstawie ustalono, że Serafinowie są faktycznymi i prawnymi
spadkobiercami Mateusza Chechelskiego przybyłego do Ciężkowic około 1639
roku. Zakończeniem sprawy było przyznanie tzw. erbpachtu, czyli wieczystej
dzierżawy ciężkowickiego młyna, ale od tego czasu zarzucono nazwisko Sera-
fin, konsekwentnie używając już tylko nazwiska Chechelski⁵²¹. Dawne nazwisko

519. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno 1671–1737...* — Po raz pierwszy odnotowano nazwisko Serafin przy chrzcie
w dniu 3 lutego 1701 roku Agaty, córki Walentego.

520. APKraków, sygn. WMK-IX-11. — Sprawa uprzywilejowanych w ekonomii Jaworzno.

521. APJaworzno, *Księgi metrykalne...* — W księgach metrykalnych przez cały wiek XVIII aż do początków XIX wieku wy-
stępują zapisy nazwiska Serafin, po roku 1828 zaniechano go całkowicie. Fakt, że nazwisko Serafin i Chechelski dotyczyło
tej samej rodziny, potwierdza zapis z dnia 18.04.1828 „[...] Karol Chechelski vel Serafin”.

utrwaliło się natomiast w nazwie miejscowej Młyny Serafińskie, która do dzisiaj określa okolicę, w której znajdował się młyn.

Wiejska gromada

Ciężkowice należą do najstarszych wsi w naszej okolicy. Po raz pierwszy wymienia się je w dokumentach z lat 1238, 1242 i 1243. Była to już osada ukształtowana i wymieniana z określeniem *cum plumbo*, czyli z ołowiem. Oznacza to, że w tej wsi wydobywano galenę ołowianą, więc można założyć, że wieś powstała pod koniec XII wieku. Książę opolski osadził tu zapewne swojego służebnika, kopacza srebra o imieniu Cieszek. W zamian za dziedziczne posiadanie ziemi Cieszek dostarczał księciu ołów i srebro uzyskane z tutejszych złóż. Jego potomkowie, czyli Cieszkowice, kontynuowali zajęcie swego protoplasty. W pierwszej połowie XIII wieku wieś przeszła na własność Klemensa Magnusa Gryfity, który z kolei podarował ją klasztorowi benedyktynek w Staniątkach. Siostry benedyktyнки w ramach zamiany z biskupem krakowskim przekazały Ciężkowice do sławkowskiego klucza dóbr tegoż biskupa. Wspomniane zmiany własności nastąpiły w latach 1238–1253 i odegrały istotną rolę w życiu miejscowej ludności, ponieważ zmieniły jej status prawny. Organizacja służebna uległa likwidacji, a potomkowie Cieszka stali się pospolitą ludnością wiejską. Odtąd życie tej wsi przebiegało podobnie jak w innych wiejskich osadach całego kraju.

Źródła nie wymieniają informacji, które chociaż w przybliżeniu pozwoliłyby określić wielkość zaludnienia we wsi. Początek wsi dała zapewne rodzina wspomnianego Cieszka, czyli kilka lub kilkanaście osób, a podstawą osadnictwa był tzw. żreb, czyli obszar ziemi potrzebny do utrzymania jednej rodziny. W pracy Długosza o dobrach biskupstwa krakowskiego wzmianka o Ciężkowicach zawiera informacje tylko o podziale wsi na własność królewską i biskupią i o tym, że we wsi były łany kmieci bez podania ich liczby, karczma i zagrodnicy, a chłopci wnosili dziesięcinę snopową na rzecz kościoła w Łędzinach⁵²².

Nieco więcej informacji podają rejestry poborowe z przełomu XV i XVI wieku. Według nich w latach 1490–1508 ze wsi Ciężkowice pobierano podatki z arealu od trzech do dwóch i pół łana i na tej podstawie można orientacyjnie obliczyć zaludnienie wsi na około 40–50 osób⁵²³. Tutaj trzeba przypomnieć, że był to czas spadku zaludnienia w całej parafii i że w Ciężkowicach również doszło do zmniejszenia ludności.

W początkach XVI wieku rozpoczął się proces odbudowy i zasiedlania Ciężkowic. Pod koniec tego stulecia Ciężkowice były już dużą wsią o łącznym areale

522. J. Długosz, *Liber beneficiorum*..., t. 2, s. 228.

523. SHGWK, t. 2, s. 405. — Obliczenia według norm Czerkawskiego: 1 lan kmieci 14 osób, młyn lub karczma — 6 do 7 osób.

około 14 łanów, część królewska liczyła około dziewięć, a do biskupa krakowskiego należało około pięć łanów. Jedyny młyn znajdował się w części królewskiej, a w każdej części wsi funkcjonowały karczma i sołtysostwo. Przeważały pełnorolne gospodarstwa kmieci, których było 13, w tym 10 w części królewskiej. Było osiem gospodarstw zagrodniczych i tylko dwa komornicze. Na podstawie przytoczonych danych można orientacyjnie obliczyć wielkość zaludnienia na około 170 osób, z czego w części królewskiej mieszkało 110 osób, w domenie biskupiej osiadło 60. Była to średnia co do liczby ludności, dobrze zorganizowana wieś w obowiązującym wtedy systemie folwarczno-pańszczyźnianym⁵²⁴.

W XVII wieku w Ciężkowicach były 43 gospodarstwa — 27 w części królewskiej i 16 w biskupiej. Charakterystyczną cechą tej wsi było nagromadzenie gospodarstw uprzywilejowanych — aż cztery sołtysostwa i wybraniectwo, a poza tym dwie karczmy i dwa młyny, a więc łącznie osiem dużych gospodarstw rolnych. Pełnorolne gospodarstwa miało również 24 kmieci, jakkolwiek w tym czasie gospodarstwa te miały wymiar połowy łana. We wsi było również sześć mniejszych gospodarstw zagrodniczych i te znajdowały się tylko w królewskiej części wsi. Biedota wiejska, czyli komornicy, żyła w pięciu gospodarstwach części biskupiej. Łączna liczba mieszkańców Ciężkowic wynosiła około 250 osób⁵²⁵.

W drugiej połowie XVIII wieku nastąpił wzrost zaludnienia w całej okolicy. Ze spisów ludności z lat 1787–1791 wynika, że w tym okresie liczba ludności wsi Ciężkowice wynosiła 711 osób, w tym 357 mężczyzn i 354 kobiet. We wsi łącznie było 129 budynków⁵²⁶.

Ludność była niemal w całości polskiego pochodzenia oraz katolickiego wyznania. Pierwsza wzmianka o osiedleniu się Żydów pochodzi dopiero z 1748 roku. We wsiach Ciężkowice i Szczakowa mieszkało łącznie 15 Żydów z rodzinami. Czterdzieści lat później, w 1789 roku, w Ciężkowicach mieszkał wspomniany już Iser Szymanowicz, który dzierżawił gorzelnię w folwarku. Drugim osadnikiem żydowskim był komornik Lewek Łopata, który osiadł tutaj z żoną i córką⁵²⁷.

Podział wsi ze względu na różne rodzaje własności miał istotne znaczenie w codziennym życiu mieszkańców, ponieważ obowiązywał ich inny zakres powinności wobec właściciela. W części królewskiej zasady ustalał starosta będziński jako dzierżawca królewszczyny ograniczony jednak w swoich poczynaniach

524. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku...*, s. 252; *Księga poborowa z 1581 roku...*; APAU, *Rejestr poborowy z 1595 roku...*; *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...*, t. 2, s. 297. — Przeliczniki na typ gospodarstwa: kmieć — 6 osób, zagrodnicze i komornicze — 5 osób, sołtysa, karczmarza i młynarza — 6 osób, zob.

525. *Rejestry poborowe województwa krakowskiego z 1629 i 1680 roku...*; APKraków, *Inwentarz starostwa będzińskiego z 1680 roku...*; AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

526. APKraków, *Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 roku...*; *Spis chrześcijan w województwie i powiecie krakowskim w 1791 roku...*; APKraków, *Rejestr ludności parafii Jaworzno z 1791 roku...*

527. *Wizytacja parafii Jaworzno z 1748 roku...*; *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku...* s. 36

powagą monarchy, który był faktycznym właścicielem. Taki układ charakteryzuje najlepiej przywilej króla Zygmunta Starego dla wsi Ciężkowice. W dokumencie wydanym 23 sierpnia 1535 roku król Zygmunt Stary stwierdzał, że otrzymał wniosek mieszkańców wsi „Cieszkowice i Szczakowa do grodu Będzina należące.” Była to skarga na postępowanie Marcina Myszkowskiego z Mirowa, ówczesnego dzierżawcy starostwa będzińskiego, który nałożył na „[...] mieszkańców prace i ciężary, do których nasze z dzierżawcą umowy nie upoważniały i na wspomnianych mieszkańców nie powinny być nakładane”. W związku z tym król zdecydował, że we wsiach Ciężkowice i Szczakowa po wsze czasy „[...] jeden tylko dzień w tygodniu od jednego całego łana, a od połowy łana pół dnia pracować będą”. Przestrzeganie tego prawa polecono wszystkim dzierżawcom starostwa będzińskiego⁵²⁸.

Ten dokument świadczy o tym, że chłopci potrafili bronić się przed nadużyciami władzy starosty będzińskiego i nie byli bezradni w tego rodzaju sporach. Po uzyskaniu cytowanego wyżej przywileju, społeczność pilnowała jego ważności i przestrzegania przez całe stulecie. Jeszcze dwukrotnie uzyskiwano aprobatę tego dokumentu: przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 roku i przez króla Augusta II Mocnego w 1697 roku. W tego rodzaju przypadkach działania podejmowane musiały być zgodnie przez całą wspólnotę gromadzką. Wymagało to mobilizacji wszystkich gospodarzy w zakresie opracowania skargi i doprowadzenia do jej rozpatrzenia przez monarchę⁵²⁹.

Przestrzeganie przywileju można prześledzić na podstawie lustracji oraz inwentarzy gospodarczych. Najstarszy dokument z 1564 roku mówi, że chłopci wsi Ciężkowice nie odrabiają fizycznie pańszczyzny, płacą jedynie 2 floreny ekwiwalentu za jeden dzień w tygodniu, poza tym czynszu ziemnego 15 gr z roli, danina zbożowa, tzw. osep, każdy po 2 miary owsa, po dwa kapłony i 20 jaj. Wszystko z ewentualną zamianą na gotówkę⁵³⁰.

Trudno natomiast przedstawić sytuację na przestrzeni XVII wieku, ponieważ nie zachowały się źródła z tego okresu. Biorąc pod uwagę, że przywilej na jeden dzień pańszczyzny potwierdzano w tym stuleciu dwukrotnie (w 1669 i 1697 roku), można zakładać, że nadal obowiązywał taki wymiar. Do zmiany doszło w XVIII wieku w bliżej nieznanych okolicznościach. Lustracja z 1765 roku określa, że kmiecie „[...] robią półtora dnia bydłem [...] zagrodnicy półtora dnia pieszo”⁵³¹. Natomiast

528. APKraków, *Akta uwłasnowolnienia chłopów*, sygn. WMK-V-123

529. Tamże. — Wspomniany dokument jest załącznikiem w sprawie oczyszczania wsi Ciężkowice, toczącej się w Komisji Włościańskiej w 1829 roku. W tym czasie gromada nie miała już oryginalnego dokumentu, zatem sprowadziła uwierzytelniony odpis z archiwum koronnego w Warszawie.

530. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku...*, s. 254.

531. APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...*

lustracja z 1789 roku, ostatnia z okresu staropolskiego, mówi „[...] kmiecie robią w tydzień dzień, a drugi najmują [...] zagrodnicy jeden dzień pieszo lub pół dnia by-
dłem robią, a drugi dzień najmują i płacą”⁵³². Z przytoczonych tekstów wynika, że we
wsi Ciężkowice największy wymiar pańszczyzny wynosił dwa dni w tygodniu, przy
czym tylko jeden dzień był odpracowywany, natomiast drugi opłacany gotówką. Do
tego trzeba doliczyć tzw. powaby w wymiarze jednego dnia rocznie w okresie żniw,
tzw. podróż, czyli transport na odległość sześciu mil, stróża przy zamku będązińskim
oraz oprawa, czyli przędzenie włókna.

Nieco inna sytuacja panowała w drugiej części wsi, gdzie rządził zarządca sław-
kowskiego klucza. Jego władza była ograniczona prawami właściciela, czyli biskupa
krakowskiego, a chłopci mogli składać skargi i wnioski do biskupiego konsystorza.
Wysokość pańszczyzny była podobna do obowiązującej w części królewskiej: dla
kmienci dwa dni w tygodniu z połowy łana, a dla zagrodników jeden dzień pieszy⁵³³.

Taki wymiar utrzymał się do końca okresu staropolskiego. W 1789 roku wy-
nosił dla kmienci jeden dzień bydlny, z zamianą na dwa dni pieszo w tygodniu, ale
obowiązywał z ćwierci łana, z zamianą na opłatę najmu. Pozostałe obciążenia były
podobne jak w części królewskiej, a więc danina z kapłonów i jaj oraz czynsz ziem-
ny. Poddani biskupa płacili ołowne, co jest dowodem na to, że w biskupiej części
wsi wydobywano rudę. Ołowne było ekwiwalentem za dawny obowiązek wożenia
ołowiu do huty w Sławkowie. Z chwilą upadku górnictwa kruszcowego zamieniono
obowiązek transportu ołowiu na opłatę gotówkową. Podobnie rzecz się miała z tzw.
solnym, które wywodziło się z dawnego obowiązku transportu soli z Wieliczki⁵³⁴.

Do najstarszych chłopskich rodów osiadłych w części królewskiej wsi należa-
ły rodziny o nazwiskach: Bałdyś, Błaut, Bzowski, Ciołczyk, Chechelski vel Serafin,
Gąsiorek, Glimos, Grabania, Kępka, Kocik vel Wiernek, Obrok i Szpera. W części
biskupiej osiedliły się chłopskie rody o nazwiskach: Leś, Jaroń, Pieczara, Lower,
Szyguła, Pytlik i Bartoszek. Taki podział nie był trwały, członkowie poszczegół-
nych rodzin osiedlali się później w obu częściach wsi, zajmując pustki osadnicze
albo zawierając związki małżeńskie z osobami z drugiej części wsi. Trwałym śla-
dem najstarszego osadnictwa były nazwy pól: jaroniowskie, lesiowskie, szperow-
skie, pytlikowskie i szyguleńskie.

W XVIII wieku pojawiły się nowe nazwiska, np. Biecki, Deszcz, Straś vel
Pstraś, Kuc, Stachańczyk, Jurgasik i Piętak, ponieważ do wsi przybywali ludzie
z innych wsi parafii jaworznickiej. Mieszkańcy Ciężkowic również wykazywali
pewną ruchliwość i osiedlali się gdzie indziej. W ten właśnie sposób powstały

532. Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku..., s. 18.

533. AKM, Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...

534. APKraków, Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku..., s. 19.

oddzielne gałęzie ciężkowickich rodów Lesiów, Ciołczyków, Strasiów, Lowerów i innych, których przedstawiciele jeszcze w okresie staropolskim opuścili rodziną wieś, dając początek tym rodom w Byczynie, Szczakowej i Jaworznie.

DĄBROWA

Dąbrowa to nazwa topograficzna. Kiedyś (zamiennie z „dębnikiem”) mówiono tak na las dębowy. Wieś została zlokalizowana w przyległości wsi Jaworzno, czyli na terenach leżących w jej granicach. Na początku nazwa brzmiała: Dąbrowy i dopiero w XIX wieku utrwaliła się forma w liczbie pojedynczej⁵³⁵.

Dąbrowa została założona w sposób planowy i zorganizowany przez administrację dóbr sławkowskiego klucza biskupa krakowskiego. Po raz pierwszy jako nowa osada, została wymieniona w protokole wizytacji biskupiej w 1611 roku. Żyło tu wtedy ośmiu zagrodników na równych działkach rolnych, co mogło wynikać tylko z ich niedawnego osiedlenia. Było to pierwsze pokolenie mieszkańców, nie doszło jeszcze do działów spadkowych i każdy posiadał całość pierwotnego nadania⁵³⁶.

W tym czasie nie stosowano już procedury z okresu osadnictwa na prawie magdeburskim i nowe wsie organizowano pod kątem potrzeb rozwijającej się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Typowa nowa osada tego okresu to folwark rolny stanowiący główną i najważniejszą część wsi. Resztę społeczności tworzyła pewna liczba osadników, a wielkość poszczególnych gospodarstw wynikała z potrzeb folwarku. Organizowano tyle gospodarstw chłopskich, ile było potrzebnych dla zapewnienia pańszczyzny.

Nowa wieś została zorganizowana w sposób odmienny, ponieważ w Dąbrowie nie założono folwarku rolnego. Nie było potrzeby zakładania jednołanowych, kmiecych gospodarstw potrzebnych do odrabiania pańszczyzny sprzężajnej, a we wsi osiedlili się wyłącznie chłopci, którzy otrzymali równe nadziały ziemi określone jako zagrody z rolą.

W 1629 roku, czyli 18 lat po założeniu wsi, żyło tu ośmiu osadników na równych nadziałach, którzy według rejestru poborowego zobowiązani byli do rocznej opłaty gotówkowej po 24 grosze od roli. Zgodnie z inwentarzem gospodarczym z 1668 roku, chłopci posiadali pola zakupne, „roboty także z dawna wieś

535. Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 42; Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin...* — Na terenie dzisiejszego Jaworzna istniało wiele nazw miejscowych rodzaju Dąbrowa, Dąbrowka, Dąbrowica.. Co prawda świadczy to o występowaniu lasów dębowych, ale na początku XVII wieku dawne bory były już tylko wspomnieniem, w większości zostały wycięte na potrzeby miejscowej ludności oraz górnictwa kruszcowego.

536. AKM, *Wizytacja biskupa krakowskiego z 1611 roku...* — Odnośny cytat brzmi „Dąbrowa noviter fundata et novae radice”. Pomyłką jest historia początków Dąbrowy nakreślona w pracy Ludwika Dubiela pt. *Dąbrowa Narodowa w powiecie chrzanowskim* (b.m., 1937, s. 18–19). Autor błędnie uznał za początek naszej Dąbrowy wieś wymienioną w dokumencie z 1287 roku łącznie z Byczyną, ponieważ w tym dokumencie chodziło o wieś Dąbrowno w powiecie Lelów.

nie odprawuje, bo ją na najmie postawiono”. Łącznie wieś płaciła 150 złotych czynszu rocznie oraz odrabiała jeden dzień pańszczyzny; wzywani przez włodarzy do folwarku biskupiego w Sławkowie, wszyscy mieszkańcy wychodzili do grabienia łąk⁵³⁷. Była to wyjątkowa sytuacja, ponieważ wieś była organizowana na tzw. surowym korzeniu (pierwsi mieszkańcy uzdatniali teren do uprawy rolnej) i osadnicy otrzymali ulgowe warunki na jego zagospodarowanie.

W późniejszym czasie wprowadzono dalsze obciążenia. Już w 1746 roku obowiązywały dodatkowe opłaty: solne i ołowne, w 1789 roku nadal istniała zapłata za pańszczyznę, ale zmienił się jej wymiar. Nie był to już roczny ryczałt dla całej wsi, ale indywidualny wymiar pańszczyzny tygodniowej, dla gospodarzy jeden dzień bydlęty lub dwa dni piesze, a dla chałupników jeden dzień pieszy. W zakresie innych obciążeń również zrównano chłopów z Dąbrowy do chłopów z okolicznych wsi⁵³⁸. W wymiarze rocznym płacili czynsz ziemny w wysokości 1 zł, solne, ołowne i tramowe jako ekwiwalent dawnych powinności przewozu soli i ołowiu oraz wprowadzono obowiązek wycinki drzewa w lesie. Mieszkańcy Dąbrowy odrabiali dodatkową robociznę, tzw. powaby i szarwark, przędli tzw. oprawę oraz płacili przykopowe, ogrodowe, trzodowe itp. Wspólnie z mieszkańcami jaworznickich wsi dąbrowianie naprawiali mury w Sławkowie, zobowiązani byli również do stróży nocnej i dziennej przy browarach w Strzemieszycach i Okradzionowie⁵³⁹.

Dziesięcina kościelna od dąbrowskich chłopów przyznana została dla tzw. stołu biskupiego, czyli utrzymania dworu biskupa krakowskiego. Pomimo włączenia nowej wsi do istniejącej od dawna parafii w Jaworznie dziesięcina snopowa oddawana była do zamku w Sławkowie, gdzie rezydował zarządca sławkowskiego klucza majątkowego biskupów krakowskich.

W Dąbrowie nigdy nie istniał większy majątek rolny, a cały areal należał do indywidualnych gospodarzy. Była to wieś typowo rolnicza, w okresie staropolskim nie podejmowano tutaj działalności przemysłowej. Główną przyczyną tego stanu był fakt, że wieś powstała na początku XVII wieku, czyli w okresie zanikania górnictwa kruszcowego na naszym terenie. Zainteresowanie węglem kamiennym nastąpiło dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, a pierwsze poszukiwania geologiczne realizowano wyłącznie na terenach dóbr królewskich. W Dąbrowie, która była własnością biskupa, takich poszukiwań nie można było

537. *Rejestr poborowy z 1629 roku...*, s. 37; AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

538. *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 81, 88. — Jaworznicka Dąbrowa jest mylona z Dąbrówą Gorniczą, świadczy o tym przytaczanie danych z lustracji starostwa będzińskiego. Obie wsie miały identyczną nazwę miejscową, ale odróżniała je forma własności. Do królewskiej własności należała Dąbrowa pod Będzinem, później nazwana Gorniczą, natomiast Dąbrowa, wieś w parafii Jaworzno, była własnością biskupa krakowskiego. Informacje na ten temat zawarte są wyłącznie w dokumentacji biskupiego klucza sławkowskiego.

539. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku; Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku...*

prowadzić. Kilkanaście lat po III rozbiorze Polski okazało się, że wieś posiadała bogate pokłady węgla kamiennego, co spowodowało generalną zmianę warunków życia, ale w końcowym okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej nic nie wskazywało na burzliwy rozwój górnictwa węglowego.

Młynarstwo

W chwili przybycia pierwszych osadników w Dąbrowie nie postawiono młyna, być może dlatego, że w okolicznych wsiach istniały już tego typu obiekty. Prawdopodobnie jednak dla wygody mieszkańców młyn został wybudowany w 1664 roku i miał on status zakupnego, czyli dziedzicznej własności. Przymus mlewny obowiązywał wsię Dąbrowa, Długoszyn i Porąbka, młynarz płacił roczny czynsz oraz zobowiązany był do roboty ciesielskiej na rzecz zamku biskupiego w Sławkowie.

Pierwszym młynarzem był Błażej Sośnicz vel Sośnierz, a po jego śmierci, do czasu uzyskania pełnoletności przez syna Macieja, młyn prowadziła wdowa, Regina Sośnierzowa. Wyszła ona powtórnie za mąż za Macieja Jęzora, który solidnie zajmował się gospodarstwem żony, prowadził młyn, a w najbliższym sąsiedztwie zbudował karczmę. Wiadomo jednak, że gospodarstwo prawnie należało się synowi Błażeja Sośnierza i wszystko wskazuje na to, że młyn w Dąbrowie został w tej rodzinie. Przez pewien czas należał do Kazimierza Jęzora, prawdopodobnie potomka wspomnianego wyżej Macieja, ale, jak wspomina dokument z 1746 roku, bez przywileju, a to oznaczało tylko okresowe posiadanie⁵⁴⁰.

Rodzina Sośnierzów pozostała w dąbrowskim młynie, ponieważ jeszcze w dokumencie z 1827 roku określono go jako „młyn Sośnicza na Przemszy”. W 1834 roku należał do Ignacego Sośnierza, zapewne potomka wspomnianego wyżej Błażeja. Jest to ostatnia wzmianka na temat młyna w Dąbrowie, który prawdopodobnie niedługo potem przestał funkcjonować⁵⁴¹. Młynarska rodzina Sośnierzów wymarła lub opuściła parafię jaworznicką, nie ma również zapisów dotyczących innego rodu młynarskiego z Dąbrowy. Na miejscu pozostała rodzina Jęzorów i przez pewien czas żyła w dąbrowskim młynie. Pozostałością po jej pobycie jest nazwa miejscowa: Jęzor, związana z terenem wsi Dąbrowa⁵⁴².

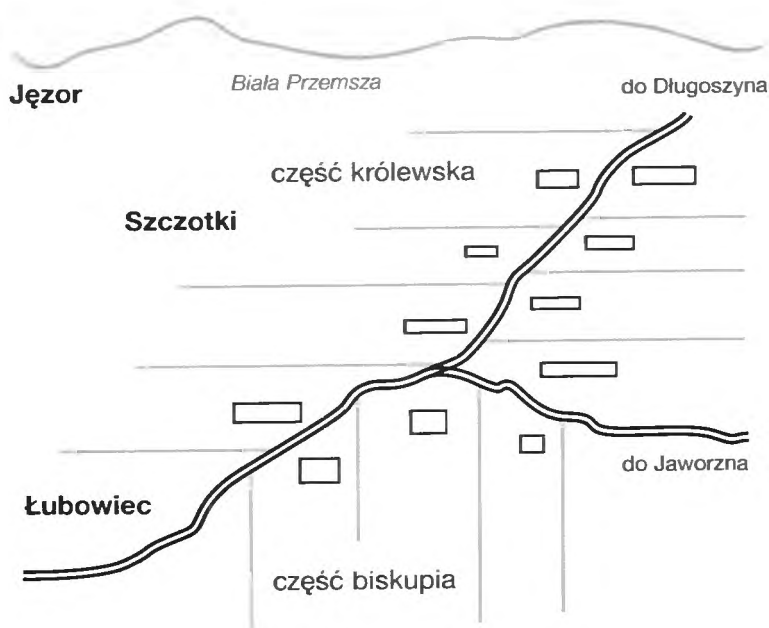
Maciej Jęzor poza działalnością młynarską i karczmarzą prowadził gospodarstwo rolne. Śladem po nim była rola zwana „jęzorowską” jeszcze długo po opuszczeniu tej wsi przez jego potomków. Maciej Jęzor z małżeństwa z Reginą primo voto Sośnierzową posiadał liczne potomstwo: trzech synów i kilka córek⁵⁴³.

540. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego 1746 roku...*; *Lustracja klucza sławkowskiego 1789 roku...*

541. APKraków, sygn. WMK-IX-11 wykaz erbpachtów z 1827 roku; sygn. WMK-V-119. — Wykaz erbpachtów z 1834 roku.

542. Jęzor należał do parafii jaworznickiej jako część wsi Dąbrowa; od 1956 roku osiedle jest częścią Sosnowca.

543. *Księgi metrykalne parafii Jaworzno*. — Pierwszy zapis małżeństwa Jęzorów dotyczy chrztu Macieja — 4.09.1682 roku.



Szkic topograficzny wsi — Dąbrowa

Interesujący jest fakt, że w księgach metrykalnych odnotowano potomstwo tej pary pod nazwiskiem Jęzorczyk oraz Maciek, Maćkowy lub Maćkówna. Wszyscy opuścili dąbrowskie gospodarstwo i osiedlili się w okolicy zwanej Bór Szczakowski, leżącej po drugiej stronie Białej Przemszy. Tam rodziły się pokolenia wnuków i prawnuków Macieja z tym, że rodzina nosiła już nazwisko Maciek, Macek, a kobiety z tej rodziny to Maćkowa lub Maćkówna. Stopniowo wykształcało się więc rodowe nazwisko Maciek vel Maczek, również siedziba rodzinna przyjmuje nazwę Bór Maciek lub Bór Maćkowy, aż wreszcie od 1760 roku — Maćki⁵⁴⁴.

Nazwa ta przyjęła w XX wieku formę Maczki, miejscowość będzie później graniczną stacją kolejową pomiędzy Rosją i Austrią, znaną również jako Granica. W ten sposób życie Macieja Jęzora oraz jego potomnych zostało uwiecznione w postaci nazw miejscowych używanych do dnia dzisiejszego.

Wiejska gromada

Liczbę pierwszych mieszkańców wsi można określić orientacyjnie na 40–50 osób. Takie zaludnienie wynika z wyliczenia: ośmiu osadników z rodzinami, po 5–6 osób każda. Natomiast z analizy materiałów źródłowych można ułożyć prawdopodobną listę pierwszych ośmiu osadników. Należeli do nich: Wojciech Łążnia, Paweł Cielątko, Jan Dusza, Jakub Wiercioch, Wojciech Dziubek, Lachowie, Wojciech Guja i Andrzej Palian. W 1629 roku Piotr Lach oddał tzw. pobór, czyli podatek państwowy w imieniu wszystkich osadników⁵⁴⁵.

Od wymienionych nazwisk powstały nazwy miejscowe gruntów rolnych. Cały areal rolny wsi Dąbrowa podzielony był na osiem ról o nazwach: łązniowska, cielątkowska, duszyńska, wierciochowska, dziubkowska, lachowska, gujowska i palianowska. Kilkadziesiąt lat później powstała jeszcze rola jęzorowska, która związana była z nadaniem ziemi dla gospodarstwa młynarskiego w posiadaniu Macieja Jęzora.

Nazwiska pierwszych osadników świadczą o ich rodzimym pochodzeniu, a nawet o przybyciu z najbliższej okolicy. Wojciech Guja i Andrzej Palian pochodzili z Jaworzna, gdzie istniały role: gujowska i palianowska. Ich osiedlenie się nie oznacza jednak, że w Jaworznie występował brak ziemi rolnej, główną rolę w podjęciu decyzji o osiedleniu odegrały liczne ulgi podatkowe dla osadników w Dąbrowie. W ówczesnych warunkach bardziej opłacało się posiadać

544. *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku.* — Rola Jęzorowska wymieniona została jeszcze w 1789 roku, wtedy posiadało ją czterech rolników: Józef Szewczyk, Wojciech i Jan Musiał oraz Szymon Szombier.

545. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 roku...*; AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*; APAU, *Księgi metrykalne parafii Jaworzno 1671–1737...*



Młyn z kołem nasiębiernym

gospodarstwo rolne na zasadach nowego osadnika, aniżeli prowadzić je we wsi od dawna istniejącej, gdzie obowiązywała cała lista powinności oraz obciążeń finansowych i rzeczowych.

Z biegiem czasu w Dąbrowie pojawili się chałupnicy, którzy na początek otrzymywali pozwolenie na osiedlenie i wybudowanie budynku mieszkalnego. W przypadku powstania pustki osadniczej zajmowali ją za zgodą właściciela wsi i zagospodarowywali nowe grunty do uprawy rolnej. W 1645 roku we wsi było 20 gospodarstw, zatem zaludnienie wynosiło 100–120 osób. W 1668 roku niewiele się zmieniło, ponieważ były tylko 22 gospodarstwa: 8 zagrodniczych, które w Dąbrowie uznawano za pełnorolne oraz 14 chałupniczych⁵⁴⁶.

W dokumentach związanych z Dąbrową zanotowano czterech gospodarzy pod nazwiskiem Kołodziej wymienionych w grupie zagrodników i chałupników. Zapewne był to przydomek określający ich dodatkowe zajęcie lub pochodzenie od wiejskiego kowala. Później przydomek zanikł, nie powstało również nazwisko pochodne od zawodu kołodzieja lub kowala. Prawdopodobnie chłopci powrócili do nazwiska rodowego, ponieważ trudno zakładać, aby w tak małej osadzie aż czterech kowali mogło znaleźć popyt na swoje usługi.

W Dąbrowie stale wzrastała liczba indywidualnych gospodarstw. Należy przypuszczać, że podstawową rolę odegrały tutaj zwolnienia podatkowe, nawet mocno już ograniczone. Zniszczenia wojenne z początku XVIII wieku nie dotarły do tej wsi i nie poniosła ona bezpośrednich strat. W 1746 roku nadal znajdowały się na jej terenie 22 gospodarstwa. Poza tym „chałupników było 8, teraz pobudowało się 5”, zatem łącznie ludność Dąbrowy liczyła wtedy 160–170 osób. Nie stwierdzano pustek osadniczych, co było wyjątkiem, ponieważ w innych wsiach wystąpiło zmniejszenie osadnictwa spowodowane działaniami wojennymi.

W drugiej połowie XVIII wieku nastąpił spory postęp. Znacznie zwiększyła się liczba gospodarstw i ludności, bo według lustracji z 1789 roku w Dąbrowie istniało 37 gospodarstw rolnych oraz jedna rodzina chałupnicza. Nieco inne dane podaje spis ludności z 1791 roku, według którego w Dąbrowie było 47 gospodarstw rodzinnych, w których żyło 77 mężczyzn, 73 kobiety oraz 100 dzieci, czyli 250 mieszkańców⁵⁴⁷.

Badania genealogiczne poszczególnych rodów chłopskich wykazały, że z pierwszych osadników tylko rodzina Lachów opuściła tę wieś. Siedmiu pozostałych osadników dało początek najstarszym rodom chłopskim o nazwiskach: Łażnia, Cielątko, Duszyk, Wiercioch, Dziubek, Guja i Palian. Byli to założyciele osady Dąbrowa⁵⁴⁸.

546. AKM, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

547. APKraków, *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku...; Rejestr ludności parafii Jaworzno z 1791 roku...*

548. Tamże.

W następnym stuleciu osiadły tu kolejne rody, które na wiele lat pozostały w Dąbrowie. Ich protoplastami byli przybysze, którzy poprzez małżeństwo, kupno albo nadanie działki rolnej weszli w skład rodzin dąbrowskich gospodarzy. Do końca XVII wieku osiedliły się w Dąbrowie rody o nazwiskach: Musiał, Dubiel, Tosza, Ziętek, Budak oraz Głowacz i do końca okresu staropolskiego stanowiły główny skład dąbrowskiej społeczności. Większość z nich uległa znacznemu rozrostowi w linii męskiej, a w wyniku małżeństw rody te były w różnym stopniu spokrewnione. Zgodnie ze spisem ludności z 1791 roku na 47 rodzin chłopskich 38 wywodziło się od najstarszych osadników.

Najliczniejszy był ród Musiałów, który w tym okresie składał się z dziewięciu rodzin, po cztery rodziny posiadały rody Duszyków i Ziętków, po trzy Dubielów i Gujów. Po dwóch reprezentantów w linii męskiej miały rody Palianów, Toszów, Golczyków, Knapików i Kępków. Niektóre rody już wymierały, ponieważ reprezentowane były tylko przez jedną rodzinę. Były to rodziny o nazwiskach Cielątko, Łążnia, Dziubek, Budak i Głowacz. Z najstarszych zaginęła tylko rodzina o nazwisku Wiercioch, natomiast przybyły inne, jak np. Jaromin, Jamroz, Rupala, Skulich, Łata.

Gromada wsi Dąbrowa składała się wyłącznie z rolników, była to stosunkowo niewielka grupa 250 osób, połączonych licznymi więzami pokrewieństwa i powinowactwa oraz wspólnotą życia na wsi.

DŁUGOSZYN

Nazwa Długoszyn jest formą dzierżawczą od imienia własnego Długosz. Występuje w całym kraju, również w formie Długoszowice. Imię własne Długosz pochodzi od określenia długi człowiek, czyli wysoki⁵⁴⁹.

Wieś Długoszyn należy do najwcześniej wzmiankowanych osad z naszej okolicy. W dokumentach z lat 1238 i 1242 wspomniany został łącznie z Jaworzmem oraz Ciężkowicami jako własność Klemensa Magnusa Gryfity⁵⁵⁰. Była to prawdopodobnie pierwsza osada na tym terenie. Przez następne stulecia wszelki ślad po tej wsi zaginął, być może została wyludniona na skutek bliżej nieznaney katastrofy na przykład epidemii lub zbrojnego najazdu.

Wieś została ponownie zaludniona w końcu XV wieku. Potwierdzenie jej istnienia znajduje się w dokumencie z 1519 roku. Jest to protokół komisji królewskiej, która przeprowadziła rozgraniczenie między dobrami biskupa krakowskiego i starosty będzińskiego. Wspomina się tam wyraźnie, że Długoszyn jest na nowo lokowaną osadą. W czasie lokalnej wizji królewska komisja stwierdziła,

549. Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe...* s. 44

550. KDP t. 3, nr 18; KDM, t. 2, nr 419

że osadnictwo wsi Długoszyn zlokalizowane zostało na terenie obu własności, granicę wytyczano przy czynnym udziale najstarszych mieszkańców i na podstawie ich świadectwa przeprowadzono ją pośród istniejącej zabudowy wsi⁵⁵¹.

W ten sposób oficjalnie potwierdzono podział wsi Długoszyn na dwie części: królewską, podległą staroście będzińskiemu oraz biskupią, którą nadzorował sławkowski zarządca dóbr biskupa krakowskiego. Większa część wsi należała do biskupa krakowskiego, mniejszy teren od strony wsi Szczakowa przyłączony został do będzińskiej królewszczyny.

Wzmianka o kopalniach rudy ołowiu eksploatowanych w tej wsi w 1506 roku potwierdza rzeczywiste powody wznowienia osadnictwa w tej wsi⁵⁵². Niezależnie od górnictwa powstało tu typowe osadnictwo rolnicze dla tego okresu, czyli folwark i odpowiednia liczba gospodarstw zagrodniczych dla zapewnienia pańszczyzny dla tegoż folwarku.

W układzie przestrzennym wsi Długoszyn charakterystyczne było jej położenie nad rzeką Białą Przemszą. Właśnie w tej wsi w 1570 roku stwierdzono istnienie mostu, przez który wiodła droga lokalna z Chrzanowa do Sławkowa⁵⁵³. Pierwotna zabudowa wsi miała układ łanowy przy drodze przebiegającej na osi wschód–zachód. Od strony zachodniej droga stanowiła odnogę od gościńca Chrzanów–Sławków, na wschód prowadziła do wsi Dąbrowa. Natomiast w środkowej części, na południe od niej, w kierunku tzw. Chropaczówki biegła lokalna droga do Jaworzna.

Według lustracji z 1564 roku w części królewskiej wsi było 13 zagrodników, z których 12 płaciło czynsz po 6 groszy, a jeden tylko 3 grosze, bo prawdopodobnie miał mniejszy nadział ziemi. Z wysokości płaconego czynszu wynika, że w części królewskiej były tylko małe gospodarstwa rolne, nie odnotowano kmieci i folwarku⁵⁵⁴.

Rejestr poborowy z 1581 roku wymienia w tej części wsi: 3 zagrodników z rolą, 17 zagrodników bez roli oraz 3 rzemieślników z rolą. Wynika z tego, że większość ludności w królewskiej części wsi to zagrodnicy bez roli, posiadający tylko zagrody, czyli chałupę z ogrodem⁵⁵⁵.

W 1595 roku rejestr poborowy zanotował 3 zagrodników z rolą, 14 zagrodników bez roli oraz dwóch karczmarzy. Zaludnienie wynosiło około 110 osób, w tym tylko trzy rodziny utrzymywały się z pracy na roli, reszta nie posiadała gruntu rolnego niezbędnego do własnego utrzymania, więc musiała szukać środków do życia poza rolnictwem. Możliwości zarobkowe dawało im górnictwo kruszcowe prowadzone na terenie tej wsi⁵⁵⁶.

551. SHGWK, t. 2, s. 557

552. Molenda Danuta, *Górnictwo kruszcowe...* s. 184–185

553. *Lustracja dróg województwa krakowskiego 1570 roku...* s. 60.

554. *Lustracja z 1564 roku...* s. 253.

555. *Rejestr poborowy z 1581 roku...*

556. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*



Kowal przy pracy

Kiedy wydobywanie rud ołowiu ustało, skończyły się możliwości zarobkowe dla miejscowej ludności. Rejestr poborowy z 1629 roku podaje, że w omawianej części wsi żyło 20 zagrodników i 1 rzemieślnik, a więc jeszcze około 120 osób. W 1680 roku odnotowano już gospodarstwa kmieci na łącznym obszarze 2,5 łana, 19 zagrodników i 3 rzemieślników⁵⁵⁷. Jak widać doszło do istotnej przemiany — we wsi pojawiły się pełnorolne gospodarstwa, jakkolwiek liczba ludności bezrolnej była jeszcze spora.

W XVIII wieku zakończono wydobywanie rudy ołowiu i ludzie nieposiadający roli stopniowo opuszczali królewską część wsi, tym bardziej że górnictwo galmanowe nie zapewniało zajęcia wielu górnikom. W 1765 roku w omawianej części wsi żyło tylko „[...] 6 poddanych, karczmarz i młynarz”⁵⁵⁸. Dziesięć lat później, czyli w 1775 roku spisano inwentarz, w którym zapisano, że w królewskiej części wsi Długoszyn było „[...] poddanych — 6, pańszczyzny nie robią, tylko czynsz płacą...[...]. Dodatkowo powaby, stróża zamkowa, do łąk koszenia wychodzić, w podróż publiczną jechać powinni...[...]⁵⁵⁹. Mieszkali tam karczmarz i młynarz, zatem łącznie było osiem gospodarstw rolnych. Na podstawie takich danych liczbę ludności można obliczyć na około 50 osób. W 1790 roku w królewskiej części Długoszyna znajdowało się tylko dziesięć domów, w tym 6 gospodarstw chałupniczych, 3 komorników oraz jedna karczma wjezdna⁵⁶⁰.

Z przedstawionych danych wynika, że królewska część wsi od początku była uzależniona od górnictwa kruszcowego. Wieś była tak zorganizowana, że większość ludności to bezrolni zagrodnicy, którzy stanowili najemną siłę roboczą w miejscowych kopalniach kruszcowych. Z chwilą ograniczenia górnictwa zmniejszyła się liczba ludności, ponieważ gwarkowie musieli opuścić Długoszyn. Na miejscu pozostali tylko rolnicy. W 1789 roku gospodarstwa rolne posiadali Marcin i Bartłomiej Radomski, Wojciech Koczur, Wojciech Baran, Ignacy Musiał oraz młynarz Józef Macek. Poza gospodarzami byli „[...] komornicy nic gruntu nie mający, tylko chałupiny” — Wojciech Ciura, Józef Latus, Józef Niedźwiedź i Kazimierz Gaj. W połowie XVIII wieku pojawili się pierwsi osadnicy żydowscy. W 1789 roku były to trzy rodziny, których seniorami byli — Gaszel Januszowicz, Mojżesz Salamon i Lewek Jakubowicz. Łącznie ludność tej części wsi wynosiła — 45 osób, w tym 8 Żydów⁵⁶¹.

Mieszkańcy w pozostałej części wsi należącej do biskupa krakowskiego znajdowali się w zupełnie innej sytuacji. Przede wszystkim własnością biskupa była

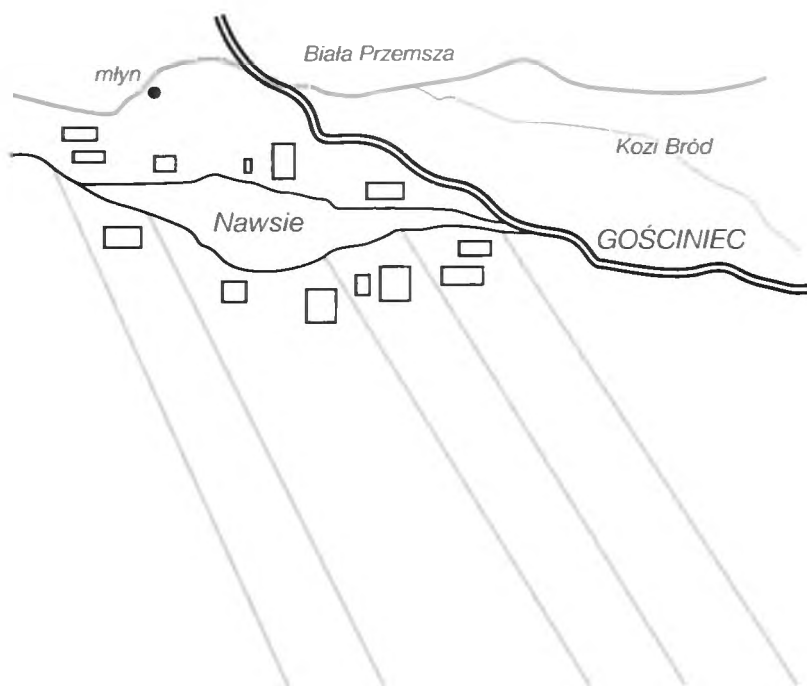
557. Rejestry poborowe z 1629 i 1680 roku...

558. APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...*

559. Tamże; *Inwentarz starostwa będzińskiego z 1775 roku*, sygn. CCR-206 nr 257, s. 1019.

560. *Mapa z lat 1788-1792...*

561. *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku...* s. 36, 46.



Szkic sytuacyjny wsi Długoszyn

większość terenów wsi. Przez pewien czas i tu prowadzono ożywioną działalność górniczą. W odróżnieniu od części królewskiej od początku zorganizowano pełnorolne gospodarstwa kmiecie oraz zagrodnicze — rolnictwo stanowiło główne zajęcie dla większości ludności. Gwarkowie nie stanowili przeważającej grupy ludności, byli tylko nielicznymi komornikami, którzy opuszczali wieś w miarę zanikania górnictwa kruszcowego.

W końcu XVI wieku biskupia część Długoszyňa przedstawiała obraz typowej małej wsi — trzy gospodarstwa kmiecie, osiem zagrodniczych, dziewięciu komorników oraz jeden rzemieślnik⁵⁶². Łączna liczba ludności wynosiła około 110 osób, czyli podobnie jak w części królewskiej, ale zasadnicza różnica polegała na tym, że większość ludności posiadała ziemię i jej uprawa była głównym zajęciem. Spora liczba komorników świadczy o tym, że ta część ludności, która zajmowała się górnictwem kruszczowym, opuszczała wieś w miarę wyczerpywania się złóż na terenie Długoszyňa.

W połowie XVII wieku gwarków już w Długoszyńie nie było, a wieś miała charakter typowo rolniczy. Mieszkało tu 4 kmieci oraz 9 chałupników, we wsi był folwark rolny zwany sołtysostwem⁵⁶³. Razem było to około 70-80 osób, a więc i w tej części zaznaczył się ubytek ludności spowodowany odejściem gwarków.

Proces zmniejszania się indywidualnego arealu rolnego postępował, gospodarstwa kmiecie miały już tylko ćwierć dawnego łana i były uważane za duże. W 1746 roku, w czasie kolejnej lustracji dóbr biskupich stwierdzono, że gospodarstwa chłopskie znajdują się na trzech rolach, nazwanych od ich pierwszych użytkowników — wójcikowskie, skupniowskie i ziachowskie⁵⁶⁴. Było jedenaście samodzielnych gospodarstw chłopskich i osiem gospodarstw chałupniczych. Na roli sołtysowskiej znajdowało się większe gospodarstwo rolne, które oddawane było w użytkowanie na podstawie przywileju biskupa krakowskiego. W dokumentach określano je niekonsekwentnie albo jako sołtysostwo, albo wójtostwo. Wielkość zaludnienia biskupiego Długoszyňa w tym czasie można ustalić na około 100–110 osób. Wynika z tego, że liczba ludności w biskupiej części wsi rosła w przeciwieństwie do części królewskiej.

W 1789 roku w biskupiej części wsi żyła wyłącznie ludność rolnicza, znajdowały się tu 24 gospodarstwa chłopskie o areale od ćwierci do połowy ćwierci. Liczba ludności wynosiła 143 osoby w tym: 69 mężczyzn i 74 kobiety⁵⁶⁵.

562. Rejestry poborowe z 1581 i 1595 roku...

563. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku*... — Według cytowanego w dokumencie rejestru poborowego wcześniej we wsi było 8 zagrodników bez roli, 5 komorników z bydłem, 4 komorników bez bydła, których inwentarz z 1668 roku nie wymienia. A więc ta grupa ludności opuściła biskupią część wsi Długoszyňa.

564. APKraków, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku*...

565. *Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku*...; *Mapa z lat 1788-1792*...

W obu częściach wsi nie odrabiano pańszczyzny, płacono tylko tzw. najem, czyli ekwiwalent gotówkowy. Dodatkowe dni pańszczyzny w roku, czyli powaby w okresie żniw, stróża zamkowa, podróż, szarwark itp. obowiązywały podobnie jak w innych wsiach. Wzmianka w inwentarzu z 1746 roku zawiera informację o tym, że pańszczyznę w swojej części wsi chciał biskup Szaniawski „[...] obrócić do roboty galmannej, jednak woleli najmu...”⁵⁶⁶. Oznaczało to, że w okolicy brakowało wolnych rąk do pracy i biskup chciał wykorzystać chłopską pańszczyznę w prowadzonych robotach górniczych. Brak zgody chłopów na takie rozwiązanie świadczy, że mieli możliwości dodatkowego zarobku i nie opłacała im się pańszczyzna odrabiana w kopalniach kruszcowych.

W połowie XVIII wieku poddani biskupa nadal nie odrabiali pańszczyzny, płacili w zamian najem, ale w 1789 roku zaznaczono, że „[...] robocizna do folwarku sławkowskiego na Dębowej Górze i okradzionowskiego, jako w bliskości będące, podług potrzeby odrabiają...”⁵⁶⁷. Pozostałością po dawnych obowiązkach było ołowne, solne i tramowe, czyli ekwiwalent gotówkowy za transport ołowiu, soli i drewna. Za dodatkowe grunty płacono tzw. przykopowe i ogrodowe. Dziesięcina kościelna z całej wsi, w formie snopowej wytycznej, przydzielona została dla kościoła katedralnego w Krakowie.

Wójtostwo

Wieś Długoszyn organizowana była dość późno, bo na przełomie XV i XVI wieku. W tym czasie w Polsce rozwijała się gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Gospodarstwa na wsi tzw. sołtysostwa lub wójtostwa miały inny status prawny niezwiązany z funkcją dawnego sołtysa. Istnieje tylko jedna wzmianka z 1564 roku, w której napisano o sołtysie w części królewskiej tej wsi. W czasie lustracji starostwa będzińskiego ów sołtys opowiadał o dawnych robotach górniczych, stwierdzając zastój w tych pracach od trzydziestu lat⁵⁶⁸.

Z późniejszych lat nie zachowały się żadne dokumenty pisane na temat urzędu sołtysa. Zważywszy, że była to w sumie niewielka osada, gdzie mieszkała głównie ludność bezrolna, pracująca w kopalniach, funkcja sołtysa była niepotrzebna. W części biskupa krakowskiego pierwotne sołtysostwo stało się oddzielnym majątkiem rolnym oddawanym w dożywotnie użytkowanie. W 1650 roku dotychczasowy posiadacz tego majątku, Szymon Mojaczewski zrezygnował z niego na rzecz Stanisława Brodeckiego⁵⁶⁹.

⁵⁶⁶. Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku...

⁵⁶⁷. Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku....

⁵⁶⁸. Lustracja województwa krakowskiego w 1564 roku...

⁵⁶⁹. AKM. Akta episcopalia sygn. Ep. 56 s. 37

Cztery lata później gromada wsi pozwała Stanisława Brodeckiego przed sąd biskupi za niepłacenie podatków. Zdaniem długoszyńskich chłopów tzw. wójtostwo posiadało dwa razy więcej areалу niż wykazywały to rejestry poborowe. W imieniu gromady występowali wtedy Marcin Dziad i Aleksander Wójcik. Nie rozpatrzono wówczas sprawy, ale zdecydowano o dokonaniu we wsi dokładnych pomiarów poszczególnych gospodarstw. Termin następnej rozprawy ustalono na maj 1655 roku, kiedy to miano rozpatrzyć szczegółowe rozliczenia obciążeń podatkowych⁵⁷⁰.

Brodecki przebywał w Długoszynie niedługo, ponieważ w 1668 roku przywilej na dożywotnie posiadanie majątku otrzymał Stefan Gruszczyński. Majątek miał areal jednego łana, a do obowiązków właściciela należał między innymi nadzór nad bezpieczeństwem granic wsi⁵⁷¹. Rodzina Gruszczyńskich przebywała w Długoszynie dość długo, prawdopodobnie do końca XVII wieku. Od 1700 roku w parafii jaworznickiej były chrzczone dzieci nowego dzierżawcy — Andrzeja Muszyńskiego. Formalne przejęcie dzierżawy nastąpiło nieco później — dopiero przywilej z dnia 1 czerwca 1708 roku nadawał Andrzejowi Muszyńskiemu dziedzicznie użytkowanie tzw. wójtostwa w tej wsi.

Rodzina Muszyńskich osiadła w Długoszynie na długo — mieszkali tutaj trzy pokolenia tej rodziny. Józef, syn Muszyńskiego, gospodarzył na majątku długoszyńskim od 1737 roku na podstawie przywileju wydanego dla małżeństwa Józefa i Marianny Muszyńskich i odnowionego w 1748 roku, po powtórnym małżeństwie Józefa. Nowy przywilej został wydany na małżeństwo Józefa i Reginy Muszyńskich. Po nim, w latach siedemdziesiątych, nastąpił jego syn — Ignacy, który był ostatnim z rodu Muszyńskich w Długoszynie⁵⁷².

W 1787 roku dzierżawę otrzymał Franciszek Paczek. Prawdopodobnie przybył tutaj z dorosłymi dziećmi, ponieważ jego córka Paczkówna w tym samym roku zanotowana została jako matka chrzestna⁵⁷³. Kilka lat później Barbara Paczkówna i jej mąż Józef Katerla występują już jako dzierżawcy wójtostwa.

570. Tamże, svgn. Ep. 58 s. 809-810. — Podobną sprawę założyli chlopi w Bieczynie, zob. rozdział poświęcony historii Bieczyny.

571. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*; APJaworzno, *Księgi metrykalne parafii Jaworzno...* — Pilnowanie granic było reliktem dawnego obowiązku sołtysa stawiania z bronią na wezwanie właściciela wsi. Wspomniany Stefan Gruszczyński był zapewne krewnym Gruszczyńskich trzymających folwark w Bieczynie. W tym samym czasie w Bieczynie żył Wojciech Gruszczyński, ten sam, który miał kłopoty z biskupim konsystorzem z powodu swego życia osobistego. Do Stefana Gruszczyńskiego w Długoszynie nie było zastrzeżeń, osiedlił się tutaj z żoną Anną, urodziło mu się pięcioro dzieci, które ochrzcił w kościele jaworznickim. Z tej okazji prosił na rodziców chrzestnych okolicznych dzierżawców, z którymi utrzymywał towarzyskie kontakty. Do takich rodzin należeli Dziurscy i Korulscy z Jaworzna oraz państwo Magdalena i Franciszek Locci z Bieczyny.

572. AKM, *Acta episcopalia*, svgn. Ep. 67 s. 486; *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...* s. 221, 638; Dunin-Borkowski, *Spis szlachty polskiej...* s. 267. — Rodzina Muszyńskich w dokumentach notowana jest jako *nobilis*, czyli szlachta, ale w herbarzach współczesnych nie występuje. Dopiero od 1764 roku zapisano Muszyńskich o świeżo nadanym szlacheństwie w województwie sandomierskim.

573. Kasper Niesiecki, *Herbarz Polski...* t. 7 s. 234; APJaworzno, *Księga chrztów parafii fara Jaworzno* — 8.09.1787. — Chrzest Józefa syna Bazylego i Katarzyny Rolników. Rodzina Paczek nosiła herb „poł orla”, należała do drobnej szlachty w ziemi krakowskiej, dziedziczna posiadłość to wieś Wroclimowice.



W rejestrze ludności z 1791 roku w Długoszynie na pierwszym miejscu widnieją dane rodziny Józefa Katerli: żony Barbary, dwuletniej córki Katarzyny i rocznego syna Franciszka. Para małżeńska oczekiwała się tutaj następnych dzieci, które ochrzczone zostały w jaworznickim kościele⁵⁷⁴.

Józef Katerla objął wójtostwo po swoim teściu Franciszku Paczku, a przebywał w Długoszynie co najmniej do 1800 roku. Później rodzina Katerlów opuściła Długoszyń, ponieważ jako posiadacz wójtostwa w Długoszynie występuje Feliks Paczek, zmarły 11 maja 1810 roku⁵⁷⁵.

Interesującym szczegółem z historii długoszyńskiego folwarku jest fakt, że Józef Katerla, dzierżawca Długoszyna w okresie staropolskim, był pradziadkiem Stefana Żeromskiego, ponieważ matka pisarza była jego wnuczką⁵⁷⁶.

Młynarstwo

Pierwsza wzmianka na temat młyna w Długoszynie pochodzi z 1595 roku. Wynika z niej, że był budowlą stosunkowo nową, ponieważ użytkowano go na warunkach jednorocznej dzierżawy⁵⁷⁷. W 1629 roku młyn w Długoszynie miał już właściciela, ponieważ było w nim „[...] jedno koło zakupne i jedno koło stępne”⁵⁷⁸. Wzmianka o kole stępnym świadczy o produkcji kaszy. W całej okolicy kaszę produkowały tylko młyny szczakowski i długoszyński.

Młynarzy z tego okresu nie wymieniono w żadnych dokumentach, ale wydaje się, że ich sytuacja prawna nie była w tym czasie ustabilizowana. Potwierdza to dokument z archiwum biskupa krakowskiego w sprawie „[...] młynka u mostu długoszyńskiego”⁵⁷⁹. W 1638 roku doszło do sporu w zakresie własności młyna. Pretensje wnosili młynarze Krzysztof Sośnierz i Jan Wójcik, a stroną w sporze był starosta sławkowski, Jan Mikołajewski, który przyznał sobie prawo własności. Młynarze odwołali się od jego decyzji do sądu biskupiego. Biskup Jakub Zadzik

574. APKraków, *Rejestr ludności z 1791 roku...*; APJaworzno, *Księga chrztów...* — Para małżeńska zanotowana została jako szlachta — Józef Katerla i żona Barbara z Paczków, chrzty ich dzieci: syn Jan 2.12.1792; córka Agata 18.12.1794; syn Jan Nepomucyn 15.05.1795; córka Marianna 26.01.1797. Dwoje ostatnich dzieci — Jan Nepomucyn i Marianna zmarli w ciągu niespełna jednego miesiąca — Jan 27 lipca, a Marianna 13 sierpnia w tym samym 1800 roku.

575. APJaworzno, *Księga zmarłych...* — Pod datą 11.05.1810 r.

576. Rodzina Katerlów herbu Roża-Poraj pochodziła podobno z Włoch, starsze herbarze jej nie wymieniają. Była nieliczna, ograniczała się do jednej tylko linii. Matka pisarza Józefa była córką Józefa Katerli i Agnieszki Jackowskiej, urodziła się 29 stycznia 1833 roku w Buczkowicach w ziemi sandomierskiej. Jej ojciec (a więc dziadek pisarza) był synem naszego dzierżawcy, również Józefa Katerli. Prawdopodobnie urodził się w Długoszynie, ale niestety nie zachowały się księgi metrykalne z lat 1796-1810, a interesujący nas Józef był jednym z młodszych dzieci urodzonych po 1796 roku. Stefan Żeromski używał nazwiska rodowego swej matki jako pseudonimu literackiego w początkowej fazie twórczości.

577. *Rejestr poborowy z 1595 roku...* — Wymienia w Długoszynie tzw. koło doroczne.

578. *Rejestr poborowy z 1629 roku...*

579. AKM, *Acta episcopalia*, sygn. Ep. 51 s. 503; Ep. 51 s. 177/178.

spór rozstrzygnął jednoznacznie, ponieważ stwierdził, że żadna ze stron, łącznie ze starostą sławkowskim, nie miała prawa do młyna i odesłał z niczym pozwanego i powodów w tej sprawie. W tekście wyroku czytamy „[...] nakazujemy ten młynek odebrać urodzonemu Janowi Mikołajewskiemu staroście naszemu sławkowskiemu, jako nam właśnie należący”⁵⁸⁰. Dalszy przebieg owego sporu nie jest znany, ale sytuacja nie była jednoznaczna, ponieważ według rejestru poborowego z 1680 roku w Długoszynie był jeden młyn z dwoma kołami (w tym jedno stępne) i wyraźnie zaznaczono, że położony był w królewskiej części wsi.⁵⁸¹ Dzisiaj nie można więc ściśle określić statusu prawnego, tym bardziej że z następnych stu lat nie zachowały się żadne źródła na ten temat. Następna chronologicznie informacja pochodzi dopiero z 1765 roku — w lustracji starostwa będzińskiego zanotowano, że we wsi Długoszyn „[...] młynarz ma swój młyn zakupny...[...] tenże młynarz z siekierą do reperacji, jakiej będzie potrzeba wychodzić powinien”⁵⁸².

Z tego, że młyn w Długoszynie stał w części królewskiej wsi, należy wnosić, że dawny młyn biskupi przestał istnieć. Księgi metrykalne z tego okresu nie zanotowały również informacji na temat młynarzy z Długoszyna, co może oznaczać, że rodzina młynarska nie pochodziła z parafii jaworznickiej. Mogło się zdarzyć, że młynarz pochodził z Przemszy Białej i pomimo zamieszkania w Długoszynie preferował swoją dawną parafię np. w Bukowni lub Sławkowie. Jest to tylko bardzo prawdopodobna hipoteza, ponieważ trudno założyć, aby proboszcz w Jaworznie specjalnie nie wyróżnił młynarza w Długoszynie, podczas gdy dość dokładnie zaznaczał tę profesję we wszystkich wsiach jaworznickiej parafii. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć brak wzmianki o młynarzach długoszyńskich w księgach metrykalnych parafii jaworznickiej.

Istnienie młyna w Długoszynie zostało potwierdzone w lustracji z 1765 roku, w której wymieniono jedno koło zakupne⁵⁸³. Pierwszą informację imienną o długoszyńskim młynarzu odnaleziono w spisie ludności z 1791 roku. Był nim Józef Macek vel Maczek, wnuk Macieja Jęzora. Następnym młynarzem z tego rodu był Wojciech Maczek, którego dzieje należą już do następnej epoki⁵⁸⁴.

Wiejska gromada

Pierwszymi mieszkańcami Długoszyna znanymi z imienia i nazwiska są gwarkowie Feliks Szelc zwany Szczęsnym i Marcin Mizera, którzy w 1562 roku dobijali

580. Tamże.

581. *Rejestr poborowy z 1680 roku...*

582. *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...*

583. *Lustracja starostwa będzińskiego 1765 roku...*

584. *Rejestr ludności z 1791 roku...*

interesu związanego z działalnością górniczą⁵⁸⁵. Byli przedstawicielami mieszkańców wsi Długoszyn, którzy zajmowali się robotami górniczymi. Na tę stosunkowo liczną grupę składali się głównie komornicy i chałupnicy.

W zapisach metrykalnych z lat 1671–1700 w Długoszynie występowało kilkanaście nazwisk, które nie zostały utrwalone, bowiem grupa gwarków ulegała ciągłym zmianom. Los tych ludzi zależał od postępów w górnictwie. Zakończenie działalności górniczej spowodowało, że gwarkowie opuścili Długoszyn. Stałą grupą ludności byli natomiast rolnicy, którzy prowadzili własne gospodarstwa rolne i nie byli bezpośrednio uzależnieni od tutejszych kopalń.

Najstarszymi rodami w Długoszynie były rodziny Wójcików, Skupniów i Ziachów, które osiadły na łąkach w biskupiej części wsi. Od tych pierwszych rodów role nazywano wójcikowskimi, skupniowskimi i ziachowskimi. Z biegiem czasu pierwotne łąny uległy podziałom i powstały nowe gospodarstwa rolne. Przybyli ludzie, którzy dali początek rodom o nazwiskach — Bednarz, Majowski, Hujek, Żyła vel Żylka, Jachymczyk, Wilczek i Kowalczyk.

Osiedli tutaj przedstawiciele okolicznych, starych rodów jak Toszowie i Koziarzowie. Po opuszczeniu wsi przez gwarków, od końca XVII wieku, w części królewskiej Długoszyna doszło do istotnych zmian. Powstały pełnorolne gospodarstwa kmiecie, które dały początek długoszyńskim rodom o nazwiskach Radomski, Koczur, Baran i Musiał. W ten sposób doszło do wyrównania warunków w obu częściach wsi — Długoszyn w całości stał się wsią rolniczą.

W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej cała wieś Długoszyn składała się z 30 gospodarstw chłopskich, jednego gospodarstwa młynarskiego oraz majątku tzw. sołtysostwa. We wsi było tylko dwóch komorników oraz osiadło pierwszych trzech Żydów. W 1791 roku liczba ludności wynosiła ogółem — 198 osób, w tym 97 mężczyzn i 101 kobiet. W tej liczbie było już 13 Żydów⁵⁸⁶.

JAWORZNO

Nazwa miejscowa pochodzi od słowa „jawor”, oznaczającego gatunek drzewa i bardzo często występowała w nazewnictwie słowiańskim. Forma gramatyczna jest rodzaju nijakiego, podobnie jak w nazwach miejscowych typu Jedlno, Wierzbno, Brzeżno. Nazwy miejscowe pochodzące od jawora do dziś występują na ziemiach zamieszkiwanych przez wszystkich Słowian⁵⁸⁷.

585. Jerzy Wyrozumski, *Fragmenty księgi żupnej...* s. 130.

586. *Mapa z lat 1788-1792...*; *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku...* — Byli to: Gaszel Januszowicz, Mojżesz Salamon i Lewek Jakubowicz.

587. Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin...*; Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 65; Na terenie Łużyck Jauern, Jauern Bor od dawnego Jauorno, zob. Stanisław Rospond, *Stratygrafia słowiańskich nazw miejscowych...*, s. 74.

Pierwsze wzmianki pisane o wsi Jaworzno występują w dokumentach z 1238, 1242 i 1243 roku. Po łacinie nazwę pisano Iavorno lub Yavorzno. Wieś powstała prawdopodobnie na przełomie XII i XIII wieku. W latach 20. XIII wieku z nadania księcia opolskiego przeszła na własność Klemensa Magnusa Gryfity, który w 1238 roku podarował ją klasztorowi benedyktynek w Staniątkach. Następna zmiana własności nastąpiła w 1243 roku, kiedy benedyktynki oddały między innymi wieś Jaworzno do sławkowskiego klucza dóbr biskupa krakowskiego⁵⁸⁸.

Własność ziemską biskupa krakowskiego obejmowała większość naszego terenu. Od strony północno-wschodniej graniczyła z królewstwą, czyli starostwem będzińskim, granicą północno-zachodnią był bieg Przemszy Białej i Przemszy, a na południu sąsiadowała z dobrami chrzanowskimi. W centralnym punkcie tych dóbr leżała, terytorialnie największa, wieś Jaworzno. Jej obszar sięgał do brzegów wspomnianych rzek, od północy graniczyła z polami Długoszyń, Szczakowej i Ciężkowic, od południa i zachodu sąsiadowała z polami Byczyny i Jelenia.

Osada na początku była ulicówką, a główna droga biegła ze wschodu na zachód i w pewnym miejscu została poszerzona o nawsie, czyli wspólny grunt gromady. Do nawsia dobiegały lokalne drogi z okolicznych wsi, co uczyniło z tego miejsca centralny punkt osady i właśnie tu wytyczono grunt kościelny. Na początku działki usytuowany był, otoczony cmentarzem, budynek kościelny. Dalej stała plebania, a za nią gospodarstwo, sad i ogrody, jeszcze dalej pola uprawne. Pola plebańskie ciągnęły się daleko, bo aż do granic wsi Jeleń, a o właścicielu świadczyły nazwy miejscowe: Księża Górka oraz Pod Plebańskim.

Nieco dalej, na wschodniej i północnej stronie nawsia, rozciągało się tzw. sołtysostwo, później folwark. Chłopskich gospodarstw w okolicy nawsia było niewiele, tylko kilka mieściło się po obu stronach między posiadłościami sołtysa i plebana. Większość działek położona była wzdłuż lokalnych dróg do Szczakowej oraz Jelenia i Dąbrowy. W ten sposób wieś przybrała charakter układu wielodrożnego.

Gospodarstwo sołtysa

W XIII wieku nastąpiła reorganizacja wsi biskupich. Wprowadzono zasady prawa magdeburskiego i między innymi w każdej wsi osadzono sołtysa. Proces ten napotykał na pewne trudności, ponieważ w 1450 roku ówczesny właściciel, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki stwierdził, że była to powtórna lokacja wsi Jaworzno. Według dokumentu pierwsza odbywała się za czasów jego poprzednika, biskupa Wojciecha Jastrzębca, a więc przypadła na lata 1412–1423. Zbigniew Oleśnicki reorganizował wieś, ponieważ spodziewał się zwiększenia dochodów

⁵⁸⁸ KDP, t. 3, nr 18, 20, 22; KDM, t. 2, nr 419.

poprzez uporządkowanie spraw osadniczych na prawie magdeburskim, które w dokumencie nazwano spolszczonym określeniem — prawem średzkim⁵⁸⁹.

W tym czasie Jaworzno było stosunkowo dużą osadą i siedzibą kościoła parafialnego, więc otrzymanie sołtysostwa w takiej wsi było bardzo korzystnym i opłacalnym wyróżnieniem. Na nadanie dla sołtysa składały się dwa łany ziemi ornej oraz łąka o powierzchni jednego łanu, która położona była w okolicy zwanej Sutnarki „koło mostu szczakowskiego”. Jego dochody realnie wzrastały dzięki prawu do prowadzenia karczmy, w tym przypadku zastrzeżono tylko, aby sołtys nie szkodził interesom karczmy plebańskiej, która już w tym czasie istniała w Jaworznie. Ponadto otrzymał gospodarstwo młyńskie z dwoma stawami rybnymi przy rzece Wąwolnica. W działalności młynarskiej istotne było nadanie pełnej samodzielności oraz wprowadzenie przymusu mlewnego, czyli zobowiązanie mieszkańców wsi Jaworzno do wyłącznego mielenia zboża w młynie sołtysa.

Sołtys został uprawniony do prowadzenia gospodarki rybnej, ponieważ otrzymał „[...] staw w pobliżu rzeki Przemsza, a także kliny czyli zatoki, ciągnące się od mostu myśłowickiego aż do rzeki Wąwolnica [...]”. Biskup, przydzielając tereny nad rzeką, wspominał, że jemu samemu nie przynoszą one pożytku, zatem przyznał sołtysowi prawo do „[...] trzymania jednego rybaka na rzece Przemszy dla hodowania tam ryb”⁵⁹⁰.

Zapis dla sołtysa Jana Naszana dotyczył zatem obszaru, gdzie Przemsza Biała i Przemsza Czarna łączyły swój bieg, dalej płynąc jako Przemsza. Tereny te nie były dokładnie wydzielone, a rzeki płynęły licznymi zakolami i meandrami. Ich bieg był nieustabilizowany i bardzo często zmieniały swoje główne koryto, powstawały tzw. starorzecza, a w zakolach występowały dzikie łąki, które w dokumencie nazwano klinami⁵⁹¹.

Jaworznickiemu sołtysowi należał się co trzeci denar z każdej sprawy sądowej i cała opłata od spraw, które sam prowadził. Mimo tak bogatego uposażenia zwolniony był z wszelkich opłat, danin i posług na rzecz właściciela wsi. Jedynym jego obowiązkiem było „[...] stawianie z kuszą i balistą do wojska biskupiego”, a wobec kościoła parafialnego w Jaworznie zobowiązany był do dziesięciny snopowej⁵⁹².

Prawo dziedziczne do sołtysostwa w Jaworznie otrzymał Jan Naszan herbu Topór, który pochodził z miejscowości Ostrowce, później znanej jako Tarnowa Góra w powiecie wiślickim, niedaleko Korczyna. Brał udział w wojnie z Krzyżakami,

589. ZDM, dokument nr 842. — Nazwa pochodziła od miejscowości Środa w Wielkopolsce, z której brano wzor przeprowadzenia kolonizacji na prawie magdeburskim.

590. Tamże.

591. Jeszcze na mapach z początku XIX wieku zaznaczono wspomniane zatoki, zostały zlikwidowane w wyniku pierwszej regulacji rzek Przemszy i Przemszy Czarnej, zob. APKraków, sygn. WMK-V-88.

592. ZDM, nr 842.



Topografia wsi Jaworzno z siatką dróg lokalnych

odznaczył się w czasie bitwy pod Koronowem (10 października 1410 roku), gdzie zdobył chorągiew krzyżacką. W latach 1446–1450 był starostą siewierskim. Ta informacja jest o tyle istotna, że klucz siewierski należał do biskupstwa krakowskiego, zatem jako urzędnik w administracji biskupstwa krakowskiego Jan Naszan w uznaniu swoich zasług doszedł do własności sołtysostwa we wsi Jaworzno.

Nie są znane informacje na temat jego następców. Na początku XVI wieku sołtysem był niejaki Mikołaj (prawdopodobnie potomek Jana Naszana), o którym wspomniano w 1503 roku. Dokument z 1529 roku informuje o sołtysie, ale nie wymienia go imiennie. Dziesięć lat później znowu wspomina się o Mikołaju, który wymieniony został z powodu poświadczenia ugody zawartej między proboszczami Jaworzna i Łędzin w sprawie uregulowania kościelnej dziesięciny chłopskiej z jaworznickich wsi⁵⁹³.

Następna informacja o jaworznickim sołtysostwie pochodzi dopiero z XVII wieku. W 1643 roku przed sądem biskupa Piotra Gembickiego odbyła się sprawa Mikołaja i Walentego Naszonów przeciw trzeciemu z braci, Janowi Naszonowi. Wspomniani mężczyźni byli synami sołtysa Macieja Naszona, a przedmiotem sporu był podział spadku, czyli jaworznickiego sołtysostwa. Jan Naszon przedstawił przywilej z 1619 roku, z którego wynikało, że biskup Marcin Szyszkowski tylko jemu nadał uprawnienia do jaworznickiego sołtysostwa, wyłączając jego braci⁵⁹⁴.

Wydaje się, że sołtysostwo wsi Jaworzno pozostało w rękach potomków Jana Naszana, sołtysa z 1450 roku. Potwierdzeniem tego faktu jest inwentarz z 1668 roku, w którym czytamy, że sołtysostwo należy do Ignacego Naszona. Nie uległy zmianie powinności jaworznickiego sołtysa, jedynym jego obowiązkiem było „wyjechać na granice armatnio”. Jaworznicki sołtys nie płacił żadnego czynszu, co na pewno by nastąpiło, gdyby gospodarstwo przeszło w zastaw lub dzierżawę⁵⁹⁵.

W księgach metrykalnych z lat 1671–1677 zapisano nazwiska członków tej rodziny, występujących głównie w charakterze rodziców chrzestnych, ale w tym czasie ród stopniowo wymierał. Rodzina Naszan vel Naszon nie posiadała udokumentowanego szlachestwa i nie znajduje się w żadnym herbarzu⁵⁹⁶.

Jan, protoplasta rodu, żył i działał w okresie tworzenia się warstwy szlacheckiej. Był rycerzem, który w uznaniu swoich zasług otrzymał jaworznicki majątek. Legitymował się wówczas herbem Topór, czyli Starża, ale ponieważ jego potomkowie

593. *Księga beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 roku* tzw. *Liber retaxionum*, wydała Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Kraków, s. 152 (dalej cyt. *Księga retaksacji z 1529 roku*); AKM, Ep. 18, s. 26–27.

594. AKM, Ep. 52, s. 59.

595. Ignacy Naszon płacił jedynie 3 zł rocznie tzw. kanonu, zob. *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

596. W tym czasie był znany herbarz Bartosza Paprockiego pt. *Herby rycerstwa polskiego*, wydany w 1584 roku. Nie odnotowano tam rodziny o nazwisku Naszan lub Naszon. W późniejszych herbarzach również nie zapisano tego nazwiska.



Prace na roli

nie zajmowali się działalnością publiczną, żyjąca na uboczu rodzina uległa deklasaacji. W cytowanym dokumencie z 1643 roku bracia Naszonowie nazwani są słowem uczciwy, czyli stopień wyżej od pracowitego, jak określano chłopą. Natomiast w księgach metrykalnych z okresu 1671–1719 członkowie tej rodziny zapisywani byli konsekwentnie jako *nobilis*, czyli szlachcic⁵⁹⁷.

Szlachectwo rodu Naszonów nie było największej próby. Nie posiadali zasług w działalności publicznej, nie mieli w rodzie posłów i senatorów, a nawet urzędników administracji lokalnej. Ten fakt nie pozwolił na wpisanie rodziny do księgi herbowej, ale na miejscu, w Jaworznie, rodzina pamiętała o swym pochodzeniu. To zapewne pomogło utrzymać jej pierwotne nadanie sołtysostwa przez okres ponad dwóch stuleci, nie zostali też wykupieni ani pozbawieni wójtostwa w czasie powszechnego rugowania sołtysów z majątków chłopskich⁵⁹⁸.

Ignacy Naszon, odnotowany w inwentarzu z 1668 roku, posiadał sołtysostwo do 1682 roku. Prawdopodobnie zmarł, a jaworznicki majątek objęło małżeństwo Tomasza i Marianny Dziurskich, którzy byli już tylko dzierżawcami. Nie zabawili jednak w Jaworznie zbyt długo, bowiem w 1692 roku za sumę jednego tysiąca srebrnej monety przekazali gospodarstwo Franciszkowi Paczkowi z Wrocimowic. Odtąd majątek przechodził z rąk do rąk, wydzierżawiany na określonych warunkach za czynsz płacony do skarbu biskupa krakowskiego⁵⁹⁹.

W 1699 roku w Jaworznie osiedliła się szlachecka rodzina Korulskich, którzy dopiero w drugim pokoleniu opuścili naszą okolicę. Maciej Korulski zapisany został w księgach parafialnych jako podstolnik proszowski, a jego żona Anna, podstolina proszowska, po raz ostatni wystąpiła w charakterze chrzestnej w 1742 roku. Trzy lata później przywilej na dzierżawę w Jaworznie otrzymała Dorota Włoszkiewiczowa. Po sekularyzacji dóbr w 1789 roku dzierżawcą został Franciszek Kownacki, a później Aleksander Romiszowski, o których szerzej piszemy w rozdziale poświęconym historii górnictwa w naszym regionie⁶⁰⁰.

597. W charakterze rodziców chrzestnych występują: Dorota Naszonowa, Jan Naszon, Maciej Naszon i Anna Naszonowa, przy których odnotowano uwagę *nobilis*, czyli szlachcic. Nazwisko zapisywane jest niekonsekwentnie Naszon lub Naszan. W 1704 roku odnotowano jedynie chrzest Agnieszki, nieślubnej córki Magdaleny Naszonówny. Dziecko prawdopodobnie zmarło w dzieciństwie, nie ma dalszych zapisów. Natomiast matka, Magdalena Naszonówna, zmarła w Jaworznie 10 stycznia 1719 roku w stanie panieńskim i jest to ostatni zapis metrykalny tej rodziny, zob. APAU, *Księga chrztów parafii Jaworzno 1671–1736...*

598. *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...* s. 94–95. — Autor nieprawidłowo odczytał nazwisko Naszon jako Hasion. Nazwisko odczytane powinno być jako Naszon lub Nasion i nie może być przypadkiem zbieżność z Janem Naszanem z przywileju z 1450 roku. Deklasacja szlachty była zjawiskiem często spotykanym i rodzina jaworznickich sołtysów nie odbiegała od krajowego standardu. Autor rozdziału w cytowanej pracy nie zauważył tej rodziny w Jaworznie, przypisał natomiast inne nie mające związku z naszym regionem. Przykładem jest informacja o Piotrze Żaboklickim, który rzekomo miał być dzierżawcą jaworznickiego sołtysostwa w 1603 roku. Ta informacja dotyczy innego Jaworzna.

599. Rodzina Dziurskich nie została odnotowana w herbarzach oraz spisach szlachty, zob. AKM, Aoff. 163, s. 136–137.

600. APKraków, *Lustracja z 1746 roku...*; AKM, *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...*, s. 221; *Księga chrztów parafii Jaworzno...* — Rodzina Korulskich należała do herbu Prus I. Herb pochodził od książąt pruskich, którzy uszli z Prus przed Krzyżakami, do protoplastów zaliczano św. Stanisława, zob. *Herbarz Niesieckiego*, t. 7, s. 33; Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej...*, s. 172.

Pierwsza informacja o młynie we wsi Jaworzno pochodzi z dokumentu z 1242 roku, w którym klasztor benedyktynek w Staniątkach dokonuje zamiany dóbr z biskupem krakowskim. Między wieloma innymi miejscowościami, które przeszły na własność biskupa krakowskiego łącznie z młynami, jak zaznaczono w dokumencie, były również wsie: Ciężkowice, Długoszyn i Jaworzno. Nie jest to pewna wiadomość, ale hipotezę o istnieniu młyna we wsi Jaworzno, przynajmniej pod koniec XIII wieku, w pośredni sposób potwierdza akt lokacji wsi Jeleń. Ten autentyczny dokument zawiera informację o tym, że sołtys wsi Jeleń otrzymuje wśród wielu pożytków młyn nad rzeką Przemszą. Wieś Jeleń była właśnie organizowana i prawdopodobne jest, że w Jaworznie, które należało do najstarszego osadnictwa w okolicy, taki młyn był już dawno zbudowany⁶⁰¹.

Następna informacja pochodzi z dokumentu lokacyjnego z 4 lutego 1450 roku, w którym czytamy: „[...] jeden młyn z dwoma stawami przy rzece zwanej Wąwolnica, na nowo zbudować, tam gdzie już była stara budowa młyńska, lub gdzie indziej według własnego rozeznania i potrzeby, nie zachowujemy i nie rezerwujemy sobie i dla naszych następców, pańskiego prawa do tego młyna. Utrzymujemy, że włościanie i mieszkańcy wsi zwanej Jaworzno w tym młynie sołtysa mleć będą ziarno oraz sód. Nadajemy również temu sołtysowi i jego następcom jezioro koło rzeki Przemszy oraz role kątowe zwane potocznie Zatoki, rozciągające się od mostu myśłowickiego do rzeki Wąwolnica, które nie przynoszą nam żadnego pożytku. Wspomniany sołtys i jego następcy posiadają prawo utrzymywania jednego, służącego im, rybaka, który w rzece zwanej Przemsza będzie dla nich i dla siebie łowił ryby [...]”⁶⁰².

Z omawianego dokumentu wynika, że młyn w Jaworznie już istniał, kiedy nowy sołtys otrzymywał prawo budowy nowego w tym samym miejscu nad Wąwolnicą, gdzie stała stara budowla młyńska, ponieważ budowle młyńskie miały stałą lokalizację na przestrzeni kilku stuleci. Przywilej na jaworznicki młyn był bardzo korzystny dla obdarowanego sołtysa, ponieważ właściciel wsi, biskup krakowski, zrezygnował ze swego prawa przemiału w młynie, co oznaczało pełną swobodę w jego eksploatacji i brak obciążeń z tego tytułu. Ponadto chłopci ze wsi Jaworzno zostali objęci przymusem mlewnym.

Młyn nad Wąwolnicą był integralną częścią jaworznickiego sołtysostwa, które najpierw pozostawało w ręku rodziny Naszanów, a później było oddawane w okresową dzierżawę. W młynie żyli i pracowali młynarze fachowcy pochodzenia chłopskiego, prawdopodobnie na zasadzie umowy między nimi a kolejnymi dzierżawcami.

601. KDM, t. 2, nr 419; ZDM, t. 1, dokument nr 14.

602. ZDM, nr 842.

Zachowane do dnia dzisiejszego dokumenty nie wymieniają młynarzy z tego okresu, dopiero z pierwszych dostępnych ksiąg metrykalnych można uzyskać pewne dane na temat młynarzy oraz ich rodzin. W 1668 roku, kiedy młyn w Jaworznie należał do Ignacego Naszana, w gospodarstwie tym pracował i żył z rodziną niejaki Błażej Młynek. W księgach metrykalnych występuje on z żoną Anną pod nazwiskiem Młynarz lub Godek (później Głodek). Dnia 1 grudnia 1678 roku w Jaworznie para ta chrzcila córkę o imieniu Łucja. Dwa lata później Godkowie vel Młynarzowie mieszkali już w Byczynie, gdzie przyszły na świat ich kolejne dzieci. Te fakty mogą świadczyć o tym, że Błażej był młynarzem, który najpierw pracował w młynie jaworznickim, a później przeniósł się do młyna w Byczynie⁶⁰³.

W tym czasie w młynie jaworznickim pojawiła się rodzina młynarza Jacka Pierzchały. W jaworznickiej parafii żyło kilka rodzin noszących to nazwisko. Nie wiadomo, skąd dokładnie pochodził Pierzchała, ale interesującym szczegółem jest fakt, że w metryce ślubu w 1694 roku ksiądz proboszcz zapisał go pod nazwiskiem Młynarczyk. Oznaczałoby to, że pracował jako pomocnik młynarza i mógł być potomkiem miejscowej rodziny Pierzchałów. Do młyna w Jaworznie udał się na naukę i do pracy. Nie można jednak wykluczyć, że przybył z innej okolicy i był założycielem oddzielnej rodziny o tym nazwisku⁶⁰⁴.

Jacek Pierzchała ożenił się z rodowitą jaworznianką, Anną Słomą, która pochodziła z rodu kmieci wymienionych w najstarszych zapisach dotyczących wsi. Z liczego potomstwa tej pary syn Jan został spadkobiercą i kolejnym młynarzem nad Wąwolnicą. Jan Pierzchała, ożenił się w 1704 roku, biorąc za żonę Reginę z rodu Słomów. Zmarł w 1719 roku, a w młynie pozostała wdowa z kilkorgiem małoletnich dzieci, która jeszcze w tym samym roku, 10 lipca, wyszła powtórnie za mąż za Wawrzyńca Barana vel Barańczyka z Jelenia⁶⁰⁵.

Wawrzyniec, jeden z synów tamtejszego młynarza Grzegorza Barana, był zapewne obeznany z zawodem i wkrótce młyn w Jaworznie zwano od imienia nowego właściciela, a i okolicy, nad którą leżał, nadano nazwę Baran. Taki zapis znajduje się na sporządzonej w owym czasie mapie⁶⁰⁶.

Nie wiadomo jak wyglądała sytuacja prawna małżonków w zakresie własności młyna, ale synowie Jana Pierzchały nie odziedziczyli go po zmarłym ojcu. Kolejnym młynarzem, po Wawrzyńcu Baranie, został jego syn Antoni, który w spisie ludności, sporządzonym w 1791 roku, wymieniony został jako młynarz we wsi

603. AKK, *Inwentarz z 1668 roku...*; *Księga chrztów 1671–1736...*

604. W parafii żyły wtedy małżeństwa Pierzchałów, w Ciężkowicach Macieja i Barbary z Kajdów, Macieja i Agnieszki z Kotelów, w Jeleniu Błażeja i Zuzanny z Bożków, a w Długoszynie Wojciecha i Jadwigi z domu Szczerba.

605. APJaworzno, *Księgi metrykalne parafii Jaworzno...*

606. „[...] na mapie Pertheesa potok Wąwolnica zwie się Baran i na nim, koło Jaworzna, młyn Baran”, zob. SHGWK, t. 2, s. 283.

Jaworzno. Kontynuował tradycję koligacji z miejscowymi rodzinami i ożenił się z Anną Olej. Jego następca, syn Błażej urodził się 8 lutego 1794 roku i był ostatnim młynarzem z tego rodu. Zmarł w Jaworznie w 1868 roku i określony został w akcie zgonu jako włościanin (we wcześniejszych zapisach metrykalnych występował jako młynarz)⁶⁰⁷.

Wiejska gromada

Jaworzno zajmowało centralne położenie w okolicy i to było przyczyną utworzenia tutaj kościoła parafialnego. W drugiej połowie XV wieku areał wsi wynosił łącznie około 32 łanów: dwa sołtysie, 29 kmiecych i jeden łan uposażenia kościoła parafialnego. Przy takim stanie osadniczym orientacyjna liczba ludności wynosiła 400–440 osób⁶⁰⁸.

W następnych latach doszło do poważnego ograniczenia osadnictwa. Według rejestrów poborowych z lat 1489–1490 w Jaworznie zasiedlonych było tylko 15 łanów, w 1499 roku 14 (sześć zostało opuszczonych), a w 1508 roku dziewięć łanów kmiecych. Oznaczałoby to, że liczba ludności spadła do około 130 osób⁶⁰⁹. Miało to związek z opisywanymi już wydarzeniami wojennymi na pograniczu polsko-czeskim, w wyniku których Jaworzno i pobliskie wsie zostały zniszczone. Odbudowa trwała kilkadziesiąt lat XVI wieku. W 1529 roku w Jaworznie odnotowano już 20 łanów zasiedlenia, a w 1595 roku były to 22 łany kmiece, dwa łany sołtysa i łan kościelny. Nie był to jeszcze pełny stan osadniczy, ponieważ liczba ludności wynosiła około 350 osób. Do niemal pełnego zasiedlenia doszło w 1629 roku, kiedy łącznie zanotowano 31 łanów⁶¹⁰.

W połowie XVII wieku ustaliła się wielkość areału wynosząca odtąd 29 łanów kmiecych, na których osiadły najstarsze rody chłopskie. Były to rodziny o nazwiskach: Bomba, Czyż, Dziadek, Guja, Gąsiorek, Helbin, Kalabisz, Kędziora, Kuśnierz, Kozioł, Łażnia, Niedbała, Nowak, Olej, Palian, Pacwa, Patucha, Suchan, Walisz, Wierzba i Wojsza⁶¹¹.

W 1668 roku kmiecy areał wynosił tylko połowę łanu, a więc w Jaworznie było łącznie 56 samodzielnych gospodarzy, tym niemniej wskutek zniszczeń po potopie szwedzkim poszczególne rody chłopskie nie były w stanie wykorzystać

607. APJaworzno, *Księgi metrykalne...*; APKraków, *Rejestr ludności w 1791 roku...* — W młynie żyły jeszcze wtedy jego niezamężna siostra Marianna oraz macocha Zofia z domu Lipka, druga żona Wawrzeńca Barana. Po ostatnim młynarzu z rodu Baranów, młyn objęła rodzina Lypow.

608. Jan Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 2, s. 228; Stefan Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku*, Lwów 1925, s. 24.

609. SHGWK, T. 3, s. 283.

610. *Księga retaksacji z 1529 roku...*; BCzart., *Rejestr poborowy z 1595 roku...*; *Rejestr poborowy z 1629 roku...*

611. AKK, *Inwentarz klucza sławkowskiego z 1668 roku...*

pierwotnego nadziału. Obok uprawianych pól pozostały więc pustki na roli Niedbały, Czyża, Bomby, Gujów, Nowaka, Olejów, Paliana, Pacwy i Głaza⁶¹². Nie zawsze wynikało to z braku sił lub środków dla zagospodarowania. Mieszkańcy Jaworzna osiedlali się w tym samym czasie w innych miejscowościach, np. w Dąbrowie, gdzie udali się przedstawiciele tak starych rodów, jak Gujowie, Palianowie i Łażniowie. Ich postępowanie wynikało z korzystnych warunków zagospodarowywania nowej wsi, korzystali z ulg i zwolnień podatkowych, które nie obowiązywały w przypadku zagospodarowywania pustych ról w starej wsi.

Jaworzno zajmowało wtedy powierzchnię 31 łąnów, z czego 4,5 pozostały niezagospodarowane. Gospodarstwa kmieci miały areal połowy łąnu. Nie odnotowano gospodarstw mniejszych, czyli zagrodniczych, ponieważ każdy miał możliwości uprawiania areалу stosownie do swoich możliwości i chęci. Poza pełnorolnymi gospodarstwami kmieci we wsi było tylko kilku chałupników, którzy pracowali u sołtysa lub plebana.

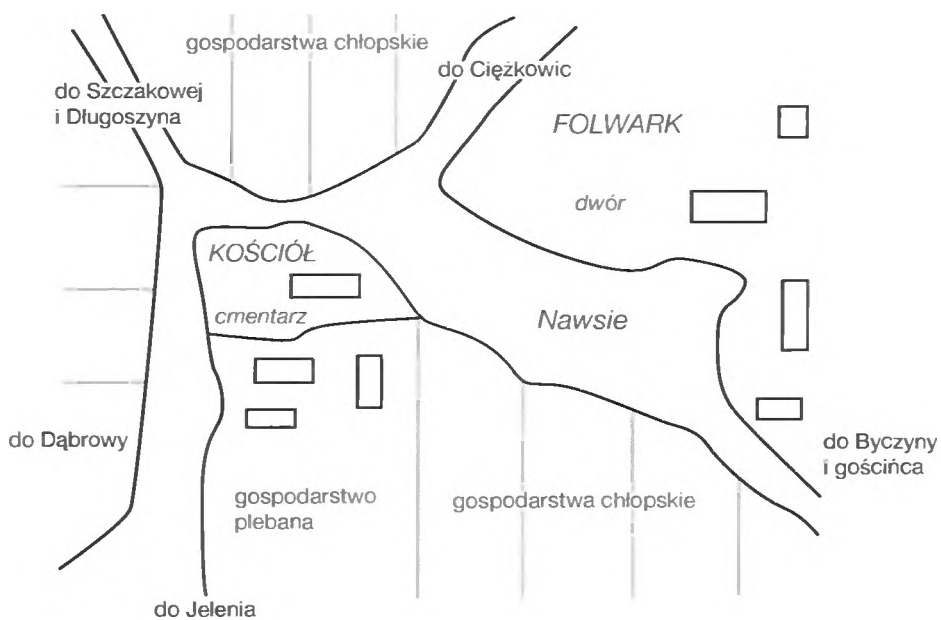
Obowiązek pańszczyzny jaworznickich kmieci wynosił wtedy jeden dzień bydlny z połowy łąnu, poza tym „[...] łąkę pod zamkiem w środe oznaczoną sprzątali i zwozili, do stawu na gwałt wysadzali [...] wozili z łąnu po wozie jednym [...] groble wyprawiali, podwodę na odwóz księcia biskupa dawali, płoty koło Pasternika grodzili, chrust i żerdzie wywozili [...]”⁶¹³. W całej okolicy obowiązywały podobne daniny rzeczowe i opłaty gotówkowe: czynsz ziemny i przykopowe za areal rolny, daniny z żyta i owsa oraz kapłonów i jaj.

W drugiej połowie XVII wieku Jaworzno było wsią w miarę zasobną i nie brakowało tu ziemi do uprawy, jednak wydarzenia wojenne przełomu stuleci oraz pierwszej połowy XVIII wieku przyniosły kolejne spustoszenia. Nie tylko nie zagospodarowano dawnych pustek, ale przybyły następne opuszczone role. W 1746 roku nie zmieniła się zbytnio liczba gospodarstw chłopskich (łącznie było ich 58), ale miały one już znacznie mniejszą powierzchnię. Tylko gospodarstwo Tomasza Dziadka miało areal jednego łąna, jakkolwiek położone było w dwóch miejscach: na roli łużniowskiej i kędziorowskiej. Dwunastu gospodarzy uprawiało połowę łąnu określaną wtedy jako „dwie ćwierci”. Przeważał areal jednej czwartej łąnu, było 45 takich gospodarstw. Niemal taka sama ilość areалу (41 ćwierci) była opuszczona. Możliwości osadnicze nadal były duże, zaludnienie nie ulegało zmianie i podobnie jak sto lat wcześniej można je orientacyjnie określić na 400 osób.

Gwałtowne przyspieszenie rozwoju gospodarczego nastąpiło w latach 1746–1791 i w okresie niespełna połowy stulecia ludność Jaworzna uległa podwojeniu. Podobnie było z liczbą indywidualnych gospodarstw chłopskich i zabudową wsi. Według

612. Tamże. — W dokumencie zamieszczono spis wszystkich gospodarzy we wsi Jaworzno z zaznaczeniem pustek.

613. Tamże.



Szkic topograficzny wsi Jaworzno

spisów sporządzanych w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej w Jaworznie mieszkało 768 osób: 410 mężczyzn i 358 kobiet⁶¹⁴.

Duża liczba pustek osadniczych pozwalała na osiedlenie się wielu chętnych dla objęcia samodzielnego gospodarstwa. Pojawiali się więc tutaj przybysze z najbliższej okolicy, np. z Jelenia (Proksa, Szczerba, Palka, Brożek i Bożek), Byczyny (Koziarz, Czopik i Radek) i Ciężkowic (Lower, Obrok, Kotyla). Ze wsi Dąbrowa osiedlili się Toszowie, a ze Szczakowej Kłykowie i Jamrozowie. Przybywali również ludzie spoza jaworznickiej parafii, w ten sposób powstały rody o nazwiskach Sapeta, Słoma, Zmarzły, Kocur, Ziarko, Kolka, Żak, Zięba, Budak, Wąsowicz, Klimczak, Śliwiński, Smalcerz, Makowski.

W zabudowie wsi przeważały indywidualne gospodarstwa chłopskie. W Jaworznie było wtedy łącznie 131 domów mieszkalnych i zabudowań wchodzących w skład poszczególnych gospodarstw. Do wiejskiej gromady należy zaliczyć gospodarstwo młynarskie nad Wąwolnicą oraz dwie karczmy. Do sołtysostwa należał dwór z zabudowaniami folwarcznymi w centrum wsi oraz browar i nadzór leśny na Podłężu⁶¹⁵. Nad wsią górowała wieża kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Wojciecha, do którego wierni przybywali w każdą niedzielę na obowiązkową mszę świętą.

JELEŃ

Jeleń to nazwa topograficzna, bardzo popularna na terenie całego kraju, również w formie przymiotnikowej (np. Jelenia Góra). Pisana była z łaciny Gelen, Gyelyen, dopiero w 1529 roku pojawił się zapis Jeleń. W miejscowej tradycji przechowała się legenda, że bardzo dawno temu, w lasach nad Przemszą, myśliwy spotkał jelenia, któremu darował życie. Ten w podzięcie, uderzając kopytem o ziemię, odsłonił źródło wody, co pozwoliło ludziom na osiedlenie się w tej okolicy.

Jeleń jako jedyna osada w naszej okolicy ma udokumentowany początek swoich dziejów. Dokument lokacyjny z 22 listopada 1303 roku, wydany przez biskupa krakowskiego Jana Muskatę, określił położenie wsi „[...] w lasach i zaroślach nad rzeką Przemszą i Wąwolnicą”. Warunki topograficzne zadecydowały o tym, że osada przyjęła kształt ulicówki, a jej centrum ukształtowało się w miejscu, gdzie gospodarstwa chłopskie stykały się z sołtysostwem (później folwarkiem). Przebiegały tamtędy lokalne drogi do Jaworzna i Byczyny oraz znajdowało się zejście do przejścia promowego na Przemszy⁶¹⁶. Teren przy ujściu Wąwolnicy do Przemszy, zwany Białym Brzegiem, oraz podmokła i bagnista okolica Łęg długo

614. Tamże, *Rejestr ludności parafii Jaworzno z 1791 roku...*

615. Tamże.

616. ZDM, t. I, dokument nr 14.

pozostawały niezamieszkane. W tamtej epoce tereny tuż nad brzegiem Przemszy były często zalewane, ponieważ rzeka nie miała stałego koryta — powstały liczne meandry i zakola, teren był podmokły i raczej nieużytkowany rolniczo. Był to północny kraniec wsi położonej wzdłuż biegu Przemszy i ciągnący się w kierunku południowym do okolicy zwanej Wygodą⁶¹⁷.

Pierwsi osadnicy zostali zwolnieni z wszelkich opłat i czynszów na siedem lat. Długość tej tzw. wolnizny świadczy o tym, że wieś nie była organizowana na surowym korzeniu, ponieważ przy zakładaniu nowych osad przyznawano znacznie dłuższe okresy zwolnienia z płacenia czynszu. W chwili lokacji Jeleń był już w pewnym stopniu zaludniony, a z położenia topograficznego wynika, że mógł być przysiółkiem wsi Byczyna. Wspomniany dokument lokacyjny nie tyle powoływał nową osadę do życia, co reorganizował istniejącą.

Interesującym szczegółem jest zapis, że Jeleń miał być organizowany na obszarze czterdziestu łanów i w przypadku zrealizowania tego zamysłu byłby największą wsią w okolicy. W momencie lokowania wsi pragnienia i chęci fundatorów przekraczały jednak realne możliwości, bowiem największym problemem było sprowadzenie odpowiedniej liczby osadników. Odrębną cechą wsi Jeleń było przyporządkowanie jej do lipowieckiego klucza dóbr biskupa krakowskiego. Dokument lokacyjny również został wydany w Lipowcu. Nie przeszkadzało to jednak w przyłączeniu mieszkańców Jelenia do parafii Jaworzno, która należała do sławkowskiego klucza dóbr.

We wsi nie było zbyt ożywionej działalności przemysłowej, jakkolwiek znajdowały się tu bogactwa mineralne. Informacje o działalności górniczej w Jeleniu pochodzą z późniejszego okresu. W okolicy zwanej Rudną Górą, którą w 1660 roku dzierżał „hrabia pszczyński”, wydobywano rudę żelaza, która sama w sobie nie była dobrym materiałem („kruche z niej żelazo”) i dlatego mieszano ją z rudą śląską⁶¹⁸. Była to jedyna próba podjęcia działalności przemysłowej na większą skalę.

Ważnym czynnikiem w dziejach Jelenia była lokalizacja nad rzeką Przemszą, ponieważ już pod koniec XIII wieku, w wyniku zhołdowania księstw śląskich, ustalona została na tej rzece granica państwowa.

Ważniejszy od granicy państwowej był jednak fakt, że rzeka dzieliła posiadłości biskupa krakowskiego. Po drugiej stronie Przemszy do lipowieckiego klucza dóbr należały wsie Imielin, Kosztowy i Chełm. Dla wewnętrznej komunikacji na rzece działała przeprawa promowa, czynna stosownie do potrzeb dnia codziennego, szczególnie kiedy mieszkańcy okolicznych wsi zobowiązani byli do odrobienia pańszczyzny na polach leżących po obu stronach Przemszy.

617. Regulacja koryta rzeki Przemszy odbywała się w latach 20. i 30. XIX w. w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Przeprowadzono wtedy likwidację zakoli i meandrow, prostując znacznie bieg rzeki.

618. AKK, *Lustracja klucza lipowieckiego z 1668 roku...*

W takich warunkach wytworzył się rodzaj przygranicznego handlu, w którym wieś Jeleń odegrała istotną rolę. Dla przyjeżdżających ze Śląska i Małopolski kupców wybudowana została duża karczma, a na stałe osiadło kilkanaście osób, które zajmowały się pośrednictwem handlowym. Zgodnie z panującym prawem wszelkie targi i jarmarki mogły się odbywać tylko na podstawie specjalnych uprawnień. Wieś Jeleń otrzymała takowe na podstawie przywileju króla Augusta II Mocnego z 20 października 1730 roku. Dokument został wystawiony na prośbę ówczesnego biskupa krakowskiego Felicjana Szaniawskiego. Odtąd w Jeleniu osiem razy w roku odbywały się targi tygodniowe, które objęły swym zasięgiem tylko najbliższą okolicę i nigdy nie osiągnęły znaczenia targów krajowych⁶¹⁹. Nie spowodowały również zmiany tytułu prawnego i Jeleń stanowił interesujący przypadek wsi, w której obok przeważającej gospodarki rolnej istniał element miejskiej organizacji w postaci targów. W konsekwencji w wielu źródłach pochodzących z XIX wieku Jeleń nazywany był miasteczkiem, chociaż nigdy nie nadano mu praw miejskich.

Gospodarstwo zwane wójtostwem

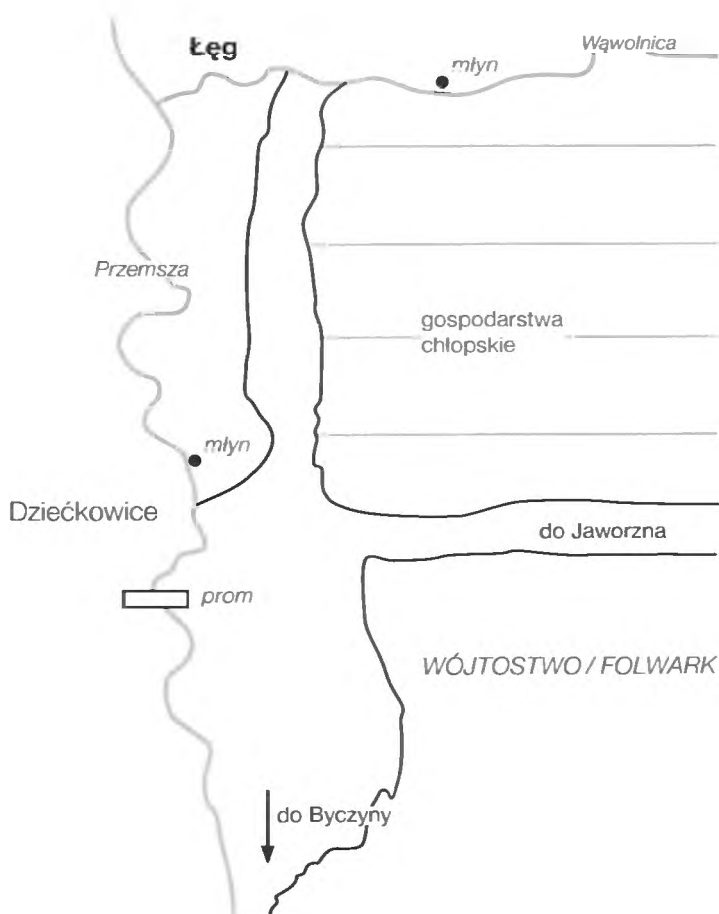
Pierwszym sołtysem Jelenia był Paweł, w dokumencie lokacyjnym nazwany wiernym człowiekiem biskupa krakowskiego. To on przeprowadził organizację wsi na prawie niemieckim. Otrzymał w dziedziczne posiadanie sołtysostwo o areale dwóch łąnów, karczmę, słodownię, łaźnię oraz młyn ze stawem rybnym. Poza tym pobierał jedną szóstą z czynszów płaconych przez jeleńskich rolników oraz co trzeci denar z kar sądowych. Sam nie płacił czynszu ani nie był zobowiązany do posług lub danin na rzecz właściciela wsi⁶²⁰.

O jego następcach wiadomo niewiele. W 1477 roku w księdze miejskiej Chrzanowa odnotowano Mikołaja, syna sołtysa z Jelenia. Przez dłuższy czas sołectwo w tej wsi znajdowało się w chłopskich rękach. Do wykupienia gospodarstwa sołtysiego doszło prawdopodobnie w połowie XVI wieku. Wpisy do ksiąg biskupstwa krakowskiego z lat 1549 i 1550 informują o tym, że sołtys jeleński Maciej Byk poczynił starania dla potwierdzenia starego przywileju. W celu uzyskania prawa do gospodarstwa przedstawiono oryginalny dokument lokacyjny z 1303 roku. Takie działania prawne były zapewne spowodowane przejściem sołtysostwa w ręce szlacheckich nabywców⁶²¹, potwierdza to akt cesji jeleńskiego sołectwa z 6 czerwca 1598 roku, w którym Paweł Toniewski przekazuje swoje uprawnienia na rzecz Mikołaja Charmęskiego, również szlachcica.

619. AKM, sygn. APA-75. — Targi zaczynały się w niedzielę po świętach Bożego Narodzenia, św. Jana Chrzciciela, św. Wawrzyńca, Podwyższenia św. Krzyża, Wszystkich Świętych, Przemienienia Pańskiego, Siedemdziesiątnicy, św. Józefa.

620. ZDM, t. 1, dokument nr 14.

621. Tamże.



Szkic topograficzny wsi Jeleń

W 1619 roku jeleński majątek należał do Jakuba Pakońskiego, który po raz pierwszy został nazwany wójtem i zapewne od tego czasu folwark we wsi Jeleń określano wójtostwem. W latach 1622–1623 przed sądem biskupim trwała rozprawa pomiędzy Pakońskim a Pawłem Pelczyńskim o zwrot 427 florenów. Pierwszy z nich, w zamian za powyższą kwotę, przekazał Pelczyńskiemu swoje uprawnienia do sołectwa w Jeleniu⁶²².

Kilkanaście lat później, w 1634 roku, Paweł Pelczyński przekazał folwark Sebastianowi Rakowskiemu, który był starostą lipowieckiego klucza majątkowego. W rękach starostów lipowieckich jeleński folwark pozostał nieco dłużej, ponieważ następnym jego właścicielem został Ludwik Grabiański.

Grabiański posiadał rezydencję w Lipowcu, ale szczególnie upodobał sobie wieś Jeleń, gdzie wybudował swoją siedzibę później niesłusznie nazywaną biskupim pałacikiem myśliwskim, ponieważ nie istnieją dowody na to, że w tej wsi przebywali biskupi krakowscy. Na pewno mieszkał tutaj Ludwik Grabiański z żoną Marianną. Potwierdzeniem są jego listy pisane w Jeleniu, adresowane do rodziny Loccich, dzierżawców Byczyny i Pinoccich, właścicieli Dzieńkowic. Wszyscy stanowili grupę towarzyską, która utrzymywała przyjacielskie stosunki z ówczesnym proboszczem jaworznickim, księdzem Piotrem Grocholicim⁶²³.

Spadkobiercą Grabiańskiego został, po uzyskaniu aprobaty biskupa Kazimierza Łubieńskiego, jego bratanek Antoni. W odróżnieniu od swojego stryja nie lubił przebywać w Jeleniu (w tym czasie posiadał również dzierżawę Byczyny). Po kilku latach zrezygnował ze swoich uprawnień i w 1723 roku odstąpił folwark w Jeleniu szlachcicowi o nazwisku Jan Piotr Krysty vel Kristy⁶²⁴. Nowy dzierżawca nabył gospodarstwo z zastrzeżeniem spadku dla swojej córki Anny Zuzanny. W rękach tej rodziny folwark pozostał do 1775 roku, kiedy przywilej otrzymali Maciej i Ignacy Bleszyńscy, ostatni dzierżawcy w okresie staropolskim⁶²⁵.

Sołtysostwo Palków

Opisane powyżej wójtostwo określano było w dokumentach jako pańskie, czyli należące do właściciela wsi biskupa krakowskiego. Z zachowanych dokumentów wynika, że w 1668 roku jeleńskie sołtysostwo zostało nadane rodzinie Palków na

622. AKM, *Akta episcopalia*, sygn. Ep. 34, s. 231; Ep. 41, s. 817–818; Ep. 42, s. 586, 629. — Nazwisko pisane jako Pelzinski, Pelcinski lub Pelzinski; zatem prawdopodobnie brzmiało Pelczyński.

623. Budynek ten istnieje do dnia dzisiejszego i umiejscowiony jest obok kościoła w Jeleniu. Do czasu ostatniej przeróbki na frontonie widoczny był herb Świeńcyc, który przedstawia rysunek jelenia w skoku. Z tego powodu przez niektórych był niesłusznie uznawany za herb wsi Jeleń, zob. APKraków, *Pinocciana*, sygn. IT-401, 402.

624. AKM, Ep. 77, s. 115; *Księgi gospodarcze biskupa krakowskiego...*, s. 298. — Cesja Mikołaja Ludwika Grabiańskiego nosi datę 5 sierpnia 1714 roku, aprobata biskupa podpisana została 13 sierpnia 1714 roku.

625. APKraków, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1800 roku*, sygn. IT-231, s. 92.

wieczność. Gospodarstwo miało areal jednego łąnu, zagrodę i sadzawkę, a czynsz wynosił 24 zł rocznie. Właściciele obowiązywała dziesięcina kościelna i meszne⁶²⁶.

Historia gospodarstwa Palków wyłania się z dokumentów kurii metropolitalnej, bowiem było ono przedmiotem sporów rozstrzyganych przez konsystorz biskupa krakowskiego. Z tych źródeł wynika, że chłop Marcin Palka otrzymał gospodarstwo na podstawie przywileju biskupa Piotra Myszkowskiego z 3 grudnia 1578 roku. Kilkadziesiąt lat później nadanie to zostało potwierdzone dla Adama Palki i jego żony Doroty przez biskupa Marcina Szyszkowskiego. Sprawa była jeszcze raz rozpatrywana w 1634 roku, ponieważ starosta lipowiecki Jacek Dalewski zakwestionował uprawnienia rodziny Palków. Jak widać, gospodarstwo nie dawało spokoju kolejnym zarządcom, którzy chcieli je odebrać z rąk chłopskiej rodziny. W tym samym dokumencie rozstrzygnięto spór o karczmę w Kosztowach, która nadana została Jakubowi Palce przywilejem biskupa krakowskiego Jerzego Radziwiłła z 9 kwietnia 1599 roku. Wnosić z tego można, że rodzina Palków należała do zasobniejszych w okolicy i osiedliła się również po drugiej stronie Przemszy⁶²⁷.

Gospodarstwo Palków w pierwotnej wielkości nadania przetrwało tylko przez okres jednego stulecia. Po raz ostatni zostało odnotowane w inwentarzu z 1668 roku, a później uległo rodzinnym podziałom. Na początku XVIII wieku w samym Jeleniu żyło dwanaście rodzin potomków Marcina Palki, licząc tylko w linii męskiej, poza tym rodziny o tym nazwisku żyły w Byczynie i Jaworznie. W wyniku podziałów pierwotny majątek w Jeleniu uległ znacznemu rozdrobnieniu, a Palkowie stracili swoje uprzywilejowane stanowisko i weszli w skład wiejskiej gromady jako indywidualni gospodarze.

Dzieje jeleńskich młynów

Historia pierwszego młyna w Jeleniu rozpoczyna się w momencie organizowania tej wsi. Wiadomo o tym z dokumentu, w którym biskup krakowski Jan Muskata poleca lokację wsi: „[...] dajemy również sołtysowi karczmę, słodownię, łaźnię w Jeleniu, młyn nad rzeką Przemszą zbudowany, staw tamże się znajdujący [...]”⁶²⁸. Nie są znane informacje na temat najstarszych młynarzy, pierwsze wiadomości pochodzą dopiero z rejestrów poborowych z lat 1595 i 1629 i podają, że w Jeleniu znajdował się młyn wodny o jednym kole zakupnym. Oznaczało to,

626. AKK, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1668 roku...*

627. AKM, *Akta episcopalia*, sygn. Ep. 43, s. 359–360; Ep. 46, s. 438–439 — Z dokumentów wynika również pochodzenie nazwiska Palka, ponieważ nazwisko pisane jest niekonsekwentnie Pelka, Pelka i wreszcie Palka. Dowodzi to pochodzenia od słowiańskiego imienia Świętopelk w skrócie Pelka.

628. ZDM, t. 1, dokument nr 14.

że tutejsi młynarze, podobnie jak inni w naszej okolicy, posiadali prawo jego dziedzicznego użytkowania⁶²⁹.

W inwentarzu z 1668 roku wymieniono we wsi Jeleń dwa młyny: jeden znajdował się nad Przemszą i był młynem pańskim, czyli należał bezpośrednio do własności gruntowej biskupstwa krakowskiego, drugi należał do wójtostwa, ale niestety nie określono jego położenia⁶³⁰.

Młyn nad Przemszą

Zgodnie z dokumentem z 1303 roku nadanie młyna dla pierwszego sołtysa wsi Jeleń dotyczyło lokalizacji nad rzeką Przemszą. Nie wiadomo, gdzie ów pierwszy młyn został zbudowany, ale jeśli nawet stał nad brzegiem rzeki, to później dokonano pewnej zamiany, a to położenie jako znacznie korzystniejsze pozostawiono prawdopodobnie w gestii właściciela gruntowego, czyli biskupstwa krakowskiego. Rejestr poborowy z 1629 roku nie wymienia jeszcze młyna nad Przemszą, natomiast inwentarz z 1668 roku mówi o nim: „[...] młyn ten nazwany Jaźnik na rzece Przemszy przy jazie na obcej wodzie, o dwóch kołach i piłę [...]”⁶³¹.

Młyn miał dwa koła wodne służące do napędu tartaku, czyli piły, jak to wtedy określano. Takie zastosowanie młyna było w Jaworznie i okolicznych wsiach wyjątkowe, tylko w Jeleniu wykorzystywano napęd wodny do produkcji tartacznej, w pozostałych młynach wykonywano wyłącznie przemiał zbożowy. Młyn na Przemszy wyróżniał się jeszcze jedną cechą — należał do bezpośredniej własności pana gruntowego, czyli biskupa krakowskiego. Był oddawany w użytkowanie na podstawie umów, ale nigdy nie miał charakteru zakupnego. Niewątpliwie miało to związek ze specyficzną sytuacją wsi Jeleń. Jak już wspomniano, po drugiej stronie rzeki leżały wsie należące do lipowieckiego klucza dóbr biskupa krakowskiego. Dla wewnętrznych potrzeb „[...] pod tą wsią z dawna jest przewóz do biskupstwa krakowskiego, wysadzają na grunt dzieckowicki cudzy”⁶³².

Nurt rzeki Przemszy został przegrodzony tzw. jazem, który spiętrzał wodę na młyńskie koło, ale stanowił również przeszkodę w spławności rzeki. Wykorzystano tę okoliczność do pobierania opłat z tytułu umożliwienia spławu: „[...] otwierają go tylko raz w tydzień we środę, a gdyby się trafiło święto w ten tydzień tego dnia albo drzewa kupieckie nie nadciągnęły, na inszy czas odkłada się to otwieranie. Płacą kupcy od dziesiątka po gr. 6 także i od hałdy drzewa [...]”⁶³³.

629. *Rejestry poborowe z 1595 i 1629 roku...*

630. AKK, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1668 roku...*

631. Tamże.

632. Tamże.

633. Tamże.

Młyn wodny był częścią pewnego przedsiębiorstwa związanego z eksploatacją Przemszy, w którym obok tartaku zajmowano się regulacją spławu i przeprawą na tej rzece. W latach 1721–1722 jeleński młyn został gruntownie przebudowany i zmodernizowany przy okazji obudowania brzegów Przemszy „[...] rzeka chwycona mocnymi fundamentami izbicami, ubiwszy kamienne tamy w samej rzece, izbic jest pod wodą trzy, po wierzchu zbudowano zaś zamknięcie stawidło trzymające [...]”⁶³⁴.

W tym czasie dzierżawę dożywotnią młyna posiadało małżeństwo z Jelenia: Sebastian Jachymczyk i Anna Wojdalanka. Przedsiębiorstwo tartaczno-przewozowe na Przemszy, remontowane i modernizowane przez kolejnych dzierżawców, istniało bardzo długo. W 1776 roku przeprowadzono zmiany w budynku młyna, a w 1780 roku zamontowano nowe urządzenia w tartaku⁶³⁵. Zlikwidowano go dopiero na początku XIX wieku, kiedy przeprowadzono pierwszą regulację rzeki.

Młyn nad Wąwolnicą

Najstarszym młynem wodnym w Jeleniu była budowla nadana w 1303 roku pierwszemu sołtysowi tej wsi, niejakiemu Pawłowi. Z tekstu dokumentu wynika, że nadanie dotyczyło okolicy nad rzeką Przemszą. Być może pierwsza budowa faktycznie została tam wzniesiona, ale z późniejszych dokumentów wynika, że lokalizacja została zmieniona i młyn wodny, który należał do uposażenia jeleńskiego sołtysostwa, został przeniesiony w okolice rzeki Wąwolnicy⁶³⁶.

Młyn służył wyłącznie do przemiału zboża na potrzeby miejscowych rolników, był w dziedzicznym posiadaniu sołtysów, później wchodził w skład wójtostwa, wydzierżawianego najczęściej na tzw. dożywocie. Dzierżawcy jeleńskiego majątku rolnego nie zajmowali się bezpośrednio pracą w młynie i podobnie jak w całej okolicy pracowali w nim młynarze fachowcy. Niestety, nie odnaleziono dokumentów w rodzaju nadań lub umów dzierżawnych, z których można byłoby ustalić formę posiadania lub użytkowania jeleńskiego młyna i nazwiska poszczególnych młynarzy, dopiero zachowane księgi metrykalne pozwalają na pewne ustalenia. Z danych wynika, iż w latach 1671–1873 jeleński młyn pozostawał w rękach rodziny o nazwisku Baran i na przestrzeni dwustu lat młyn nad Wąwolnicą przechodził z ojca na syna.

634. APKraków, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1724 roku...*

635. *Mapa z lat 1788–1792...*

636. Tamże, sygn. WMK-IX-11. — W dokumentach z okresu staropolskiego nie ma wzmianki na temat umiejscowienia tego młyna, pierwsza wiadomość na ten temat pochodzi z dokumentu z 1827 roku, kiedy przeprowadzano tzw. usamowolnienie chłopów. Tę informację należy uznać za pewną, ponieważ we wsi Jelen istniała tylko taka lokalizacyjna możliwość po przeniesieniu owego młyna znad Przemszy.

W zapisach konsekwentnie zaznaczona jest profesja młynarska jednej gałęzi rodu, a przecież w tym czasie zmieniali się dzierżawcy jeleńskiego majątku rolnego. W tej sytuacji trzeba założyć, że Baranowie musieli posiadać mocne argumenty prawne i kolejni dzierżawcy nie mogli zmienić młynarza według własnego uznania. Według pierwszej zachowanej księgi chrztów wiadomo, że w latach 1671–1700 w jeleńskim młynie żyła wielopokoleniowa rodzina młynarska w składzie Kasper Baran ojciec oraz rodziny jego czterech dorosłych, żonatych synów: Grzegorza, Błażeja, Jakuba i Filipa. Nazwisko pisane było niekonsekwentnie Barańczyk, Baran lub Barański⁶³⁷.

Początki jeleńskiej historii tej rodziny nie są znane, ale był to jedyny ród młynarski, który według pierwszej zachowanej księgi metrykalnej żył tu od bardzo dawna. Bracia Baranowie żyli zgodnie w młynie nad Wąwolnicą, wszyscy tam pracowali, ponieważ określano ich w zapisach metrykalnych słowem „młynarz” (molendinus, molitor). Jednak ich synowie nie pozostali już na tym samym miejscu. Syn Grzegorza o imieniu Wawrzeniec objął młyn w Jaworznie w wyniku poślubienia Pierzchałowej, wdowy po młynarzu. Potomkowie Filipa weszli w posiadanie młyna w Szczakowej oraz w Dzieckowicach (ten drugi młyn leżał już poza jaworznicką parafią i granicą państwa polskiego). Trzeci brat, Jakub nie pozostawił męskiego potomstwa⁶³⁸.

Młynarzem w Jeleniu pozostał czwarty z braci, Błażej. Potomkowie Błażeja, syn Mateusz oraz wnuk Grzegorz, byli kolejnymi właścicielami młyna. W 1791 roku, tuż przed upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej, według oficjalnego spisu w Jeleniu żyła rodzina młynarza Grzegorza Barana, jego żona Marianna oraz czworo dzieci, w tym dwóch synów: Franciszek i Daniel⁶³⁹. Rodzina Baranów jeszcze przez następne trzy pokolenia żyła w młynie nad Wąwolnicą, a sam młyn przetrwał do połowy XX wieku.

Wiejska gromada

Na początku swoich dziejów Jeleń był niewielką wsią położoną na granicy Polski z królestwem Czech. Nie są znane źródła na temat faktycznego zaludnienia Jelenia w okresie XIV i XV wieku, można tylko zakładać, że było tu podobne jak w innych osadach parafii jaworznickiej. Pierwsze informacje pochodzą z końca XV wieku.

637. Charakterystyczne było zaznaczanie w nazwisku sytuacji rodzinnej, a więc odmian w rodzaju: Baranowa, Baranowna, Barańczyk (jako młody człowiek), Barański lub Baranowski jako nazwa dzierżawcza — ktoś należący do Barana. W zapisach nie było konsekwencji, chrzest zapisywano na przykład pod nazwiskiem Barańczyk, ślub jako Barański lub Baranowski, a zgon jako Baran.

638. Wiadomo o tym z ksiąg metrykalnych. W latach 1762–1778 Andrzej Baran, syn Filipa, podaje do chrztu swoje dzieci w jaworznickim kościele, pomimo że zapisano go jako „młynarz z Dzieckowic”, a więc wsi nienależącej do jaworznickiej parafii, leżącej po drugiej stronie Przemszy, wtedy na pruskim Śląsku.

639. APJaworzno, *Księgi metrykalne 1671–1888*; APKraków, *Rejestr ludności 1791 roku...*

W latach 1489–1508 rejestry poborowe wykazują areal wsi od dwóch do półtora łanu⁶⁴⁰, więc liczba mieszkańców mogła wynosić od 20 do 30 osób (był to okres zmniejszenia zaludnienia w całej parafii). Rejestry poborowe z 1581 i 1595 roku określają wielkość wsi na siedem do ośmiu łanów, czyli żyło na nich 200 osób. Wieś była w pełni ukształtowana — składała się z 10 gospodarstw chłopskich i sołtysostwa, posiadała młyn i karcznię. Poza tym było tu sześć gospodarstw zagrodniczych oraz ośmiu komorników, którzy stanowili siłę najemną do pracy w jeleńskim folwarku⁶⁴¹.

W drugiej połowie XVII stulecia doszło do zmniejszenia uprawianego areалу. Według inwentarza klucza lipowieckiego z 1668 roku w Jeleniu aż cztery łany stanowiły pustki osadnicze. Jednocześnie liczba indywidualnych gospodarstw nie zmniejszała się, ponieważ samodzielny rolnik gospodarował tylko na połowie łanu. W tym czasie w Jeleniu było jedenaście gospodarstw kmiecych. Z zapisów inwentarzy oraz najstarszej księgi metrykalnej można ustalić nazwiska chłopskich rodzin, które przez kilka następnych stuleci będą stanowić trzon miejscowej ludności. Były to rody o nazwiskach: Banasik, Bałda, Bednarz, Bożek, Duda, Gniewus, Gołas, Jach, Kałuża, Karweta, Kieradło, Koserz, Palka, Pluta, Proksa, Skóra, Sojka, Szczerbe i Wojdyła⁶⁴².

Na podstawie źródeł zaludnienie Jelenia w 1680 roku można obliczyć na około 250 osób. 12 gospodarstw kmiecych zajmowało sześć i jedną czwartą łanu, poza tym było 6 gospodarstw zagrodniczych. Odnotowano dużą liczbę ludności bez roli: 18 rodzin zagrodników oraz sześć rodzin komorników. Wynika z tego, że w Jeleniu doszło już do bardzo poważnego rozwarstwienia społecznego, a większość ludności stanowiła wiejska biedota bez własnego gruntu rolnego.

Obciążenia wobec pana gruntowego były podobne jak w najbliższej okolicy, składały się na nie daniny rzeczowe w postaci owsa, jaj i kapłonów oraz opłacany w gotówce czynsz ziemny. Wyjątkowym był obowiązek dostarczania konopi oraz chmielu, co oznacza, że we wsi musiały być prowadzone uprawy tych roślin. Jeleńscy kmiecie odrabiali pańszczyznę: z każdego łanu należało odrabiać cztery dni bydlne latem i trzy zimą. Zagrodnicy odrabiali trzy, a chałupnicy dwa dni, poza tym pracowali w dodatkowe dni, czyli tzw. powaby, szarwarki oraz pełnili straż nocną przy folwarku w Imielinie i odrabiali obowiązek podróży, czyli transportu własnym sprzężajem na polecenie starosty lipowieckiego. Podróż była ogólnie znaną powinnością, z Jelenia jeżdżono na Śląsk, poza granice państwa polskiego oraz do Olkusza, Krakowa i Siewierza⁶⁴³.

640. SHGWK, t. 3, s. 291.

641. *Rejestr poborowy z 1581 i 1595 roku...*

642. AKK, *Inwentarz z 1668 roku...*; APAU, *Księga chrztów 1671–1736...* — Spisy z inwentarzy niezupełnie odpowiadają wykazanej powyżej liście nazwisk. Nazwiska 11 kmieci z inwentarzy jak np. Gdak, Gugulka, Jach, Pisiura, Spiega, Bigaj nie były zapisywane w księdze urodzeń. Oznaczałoby to, że były już nieużywane. Nowe nazwiska nie musiały oznaczać nowych osadników, w tym czasie członkowie tej samej rodziny określani byli odmiennie, nie zawsze nazwiskiem seniora rodu.

643. *Rejestr poborowy z 1680 roku...*; AKK, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1668 roku...*; APKraków, *Inwentarz gruntowy klucza lipowieckiego z 1800 roku...* — Zanotowano, że „[...] chmielnik w Jeleniu na pastwisku ku Bączu nie zagrodzony”.

Od połowy XVII do połowy XVIII wieku wieś nie była w pełni zagospodarowana i było w niej wiele pustek osadniczych. Jeszcze w 1724 roku w Jeleniu było tylko 18 kmieci, 14 zagrodników oraz ośmiu chałupników. Łącznie zaludnienie w tych latach wynosiło około 250 osób, czyli nie uległo zmianie od co najmniej stulecia. Szybka poprawa tej sytuacji nastąpiła dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy ludność Jelenia uległa niemal podwojeniu. Według inwentarza z 1788 roku we wsi było 54 kmieci, 13 zagrodników i 13 chałupników, poza tym wójtostwo, dwa młyny, dwie karczmy oraz jaz i przeprawa promowa na Przemszy. Według dokonanych spisów w 1789 roku liczba ludności wynosiła ogółem 540 osób, w tym 275 mężczyzn i 265 kobiet, natomiast niespełna dwa lata później 573 osoby (284 mężczyzn i 289 kobiet)⁶⁴⁴.

Na szybki rozwój demograficzny miało wpływ zagospodarowanie dotychczasowych pustek i wykorzystanie pełnego arealu rolnego wsi. Do zwiększenia zaludnienia przyczynił się również przywilej targowy z 1730 roku, do Jelenia przybyli nowi ludzie, pochodzący zarówno z jaworznickiej parafii, (np. z Jaworzna: Helbinowie, Wierzbikowie i Sarnowie, a z Byczyny: Koziarzowie, Radkowie i Łypowie), jak i zza Przemszy, oficjalnie obywatele obcego państwa, tym niemniej wszyscy pochodzenia polskiego.

Mieszkańcy z obu brzegów od wieków współżyli ze sobą, znali się ze wspólnej pracy w biskupich folwarkach. Zawierali między sobą małżeństwa, a młodzi osiedlali się po jednej lub po drugiej stronie rzeki.

Przykładem opisywanego zjawiska może być przybyła zza Przemszy rodzina Żurawików. W Chelmie, Imielinie oraz Kosztowach były łany żurawikowe, które poświadczały dawne osiedlenie się tej rodziny. Stamtąd, w połowie XVIII wieku, przybył niejaki Maciej Żurawik, który został protoplastą jeleńskich linii tego rodu⁶⁴⁵. O przybyciu z dalszych stron świadczyło z kolei nazwisko Mazur vel Mazurek, a Ślązak oznaczał przybysza zza Przemszy. Z tamtej okolicy przybył również niejaki Wilkosz oraz Larysz — te nazwiska można odnaleźć w miejscowościach sąsiadującego dekanatu pszczyńskiego.

Zmiana miejsca zamieszkania dotyczyła również osób z jaworznickiej parafii. Poza rodziną jeleńskiego młynarza Barana osiadłego w Dzieńkowicach inne chłopskie rody także miały bliskie związki pokrewieństwa, dzięki którym we wsiach Kosztowy, Imielin, Chelm pojawiły się rodziny o nazwiskach: Banasik, Palka, Bałda, Proksa o jeleńskim rodowodzie.

644. APKraków, *Inwentarz klucza lipowieckiego z 1724 roku...*; *Materiały do słownika historyczno-geograficznego...* s. 81–82. — Inny spis z 1787 roku podaje zaludnienie Jelenia na 601 osób, a rejestr ludności spisany w 1791 roku przez jaworznickiego plebana zawiera liczby: 410 osob, w tym 203 mężczyzn i 207 kobiet.

645. APJaworzno, *Księga chrztów parafii Jaworzno*. — Chrzt córki Jadwigi w dniu 13.10.1741 roku.



Przędka przy kołowrotku

SZCZAKOWA

Nazwa miejscowa: Szczakowa ma formę dzierżawczą i pochodzi od imienia własnego Szczak, więc oznacza osadę Szczaka i pierwotnie brzmiała Szczaków (podobnie jak np. Kraków). Jeszcze na pocztówkach z XX wieku używano takiej właśnie formy, a przez pewien czas używano też obu nazw jednocześnie. Imię Szczak należy do bardzo starego nazewnictwa, którego pochodzenie nie jest znane. Istnieją potwierdzone fakty używania tego imienia jeszcze w XIV i XV wieku⁶⁴⁶.

Początek osady nie jest znany, ponieważ nie odnaleziono odpowiednich źródeł historycznych. Najstarsza wzmianka pochodzi dopiero z 1400 roku i dotyczy wpisu Stanisława, kmiecia ze Szczakowej, do księgi praw miejskich Krakowa⁶⁴⁷. Istnieją jednak przesłanki do przyjęcia tezy, że Szczakowa powstała wcześniej, a osadnictwo w tej okolicy należy łączyć z zamkiem obronnym w Będzinie.

Pierwsza wzmianka z 1301 roku i kolejne z lat 1325–1328, 1334–1358 świadczą o odbudowie osady i lokacji Będzina na prawie magdeburskim. Powstała wtedy w Będzinie murowana budowla, którą włączono w system fortyfikacji obronnych, chroniących krakowską dzielnicę od strony Śląska⁶⁴⁸.

W tym samym czasie rozwijało się osadnictwo na terenie Szczakowej, zapleczu ekonomicznym książęcego, a potem królewskiego zamku obronnego. Będzin był siedzibą tzw. starostwa niegrodowego, do którego należały wsie Szczakowa i Dąbrowa (później Górnicza) oraz części wsi Ciężkowice i Długoszyn. O dawnym pochodzeniu wsi świadczy składanie przez chłopów ze Szczakowej dziesięciny do kościoła parafialnego w Łędzinach, ten obowiązek powstał, kiedy nie istniała jeszcze parafia w Jaworznie. Wieś Szczakowa należała zatem do najstarszego osadnictwa w jaworznickiej okolicy i czas jej powstania można określić na przełom XIII i XIV wieku. W pewnym stopniu potwierdza ten fakt odkrycie w czasie hitlerowskiej okupacji znaleziska monet wczesnośredniowiecznych, tzw. groszy praskich, pochodzących właśnie z tego okresu⁶⁴⁹.

Pierwotna wieś powstała na wzniesieniu zwanym Góra Piasku i nie przekraczała biegu Koziego Brodu. Miała kształt ulicówki i była jedyną w okolicy, przez którą przebiegał gościniec Chrzanów–Sławków. Do wsi docierał on od strony południowo-wschodniej, biegł przez tereny nazywane Szczakowiec i Borowiec,

646. Kazimierz Rymut, *Nazwy miejscowe...*, s. 164. — W literaturze można odnaleźć opinię, że nazwa pochodzi od słowa „szcząć” i utworzonego od tego słowa „szczak”, które miało oznaczać nocnik. Taka opinia jest nieuzasadniona, ponieważ wspomniane słowo, według znanego językoznawcy Aleksandra Brücknera, pojawiło się dopiero około 1600 roku. W tym czasie nazwa miejscowa Szczakowa egzystowała już kilka stuleci. Poza tym forma dzierżawcza nazwy miejscowej przemawia za jej odmiennym pochodzeniem. Imię Szczak odnotowano w 1380 roku — nosił je kanonik płocki i proboszcz mszczonowski. W 1445 roku w dokumentach odnotowano Michała Szczaka, młynarza z Krościenka, zob. Witold Taszycki, *Słownik staropolskich imion własnych*, Wrocław 1965.

647. *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506*, wyd. Kaczmarczyk, Kraków 1904, nr 1135.

648. Włodzimierz Błaszczyk, *Będzin przez wieki...*, s. 766.

649. Zob. rozdział *Pradzieje regionu jaworznickiego*.

przecinał Górę Piasku, gdzie znajdowały się zabudowania chłopskie, a potem skręcał w kierunku zachodnim i prowadził do wsi Długoszyn⁶⁵⁰.

Jadąc lokalną drogą od strony Jaworzna, po lewej stronie mijało się tzw. Kaliska, a tuż przed wsią było przedewsie. Po zachodniej stronie wsi, przy drodze do Długoszyna, było tzw. zagumnie (nazwa pochodzi od słowa gumno, oznaczającego miejsce do młócenia zboża).⁶⁵¹ Kaliska, położone po zachodniej stronie dzisiejszej ulicy Jaworznickiej, ciągnęły się do okolicy zwanej Niedzieliskami, która wtedy należała do wsi Jaworzno.

Dalej, w kierunku Jaworzna, rozciągały się pola, które nazywano: Sodowa, Działy, Za Skałą, Przy Ostrej Górcie i Łazek. Na zachodnim stoku Góry Piasku rozciągał się Borowiec, gdzie znajdował się folwark, który pierwotnie był uposażeniem sołtysa. W granicach wsi rozciągały się tereny leśne jak np. Szczakowiec i Na Białej, leżące po obu stronach gościńca przy wjeździe do wsi⁶⁵².

Charakterystyczną cechą topografii Szczakowej był stosunkowo duży teren nieużytków rolnych nazywany Piaskiem. Stanowiły go piaszczyste wydmy, leżące między biegiem Koziego Brodu a Białą Przemszą. W całym okresie staropolskim była to niezasiedlona okolica⁶⁵³.

W tym czasie Szczakowa była jedną z mniejszych osad w parafii jaworznickiej, raczej nieznaną poza jej granicami. Stan ten uległ zmianie w 1766 roku, gdy na terenie wsi uruchomiono pierwszą polską kopalnię węgla kamiennego. Szczakowa stała się tym samym kolebką polskiego górnictwa węglowego⁶⁵⁴.

Sołtysostwo

Do lokacji Będzina na prawie magdeburskim doszło w 1358 roku. Okolice zwana starostwem będzińskim musiała być wówczas organizowana w ten sam sposób, można więc założyć, że sołtysostwo w Szczakowej istnieje co najmniej od drugiej połowy XIV wieku. Pierwsza wzmianka o sołtysie Szczakowej pochodzi z 1427 roku i dotyczy niejakiego Mirosława Byrowy, który sprzedął szczakowskie sołtysostwo swemu bratu Dzierśławowi. Tenże Dzierśław wymieniany jest w 1440 roku jako sołtys Szczakowej⁶⁵⁵.

650. Przebieg drogi przedstawiony został w rozdziale pt. *Rozwój osadnictwa*.

651. Nazwa przedewsie występuje również we wsi Byczyna i Ciężkowice, oznaczała teren przy wkraczaniu do wsi. Gumno, kłepisko do młócenia zboża. Wywodzi się od dawnej techniki młócenia przez wydeptywanie ziarna z kłosów przez bydło, zob. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...*, t. 1, s. 138.

652. Adolf Tatarczuch, *Monografia Szczakowej*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 2005, nr 9.

653. Adolf Tatarczuch, *Monografia Szczakowej...*, s. 15. — Na terenie Piasku powstanie w połowie XIX wieku miasto Szczakowa związane z przebiegającą tutaj linią kolei krakowsko-górnośląskiej i dworcem kolejowym.

654. Historię kopalni w Szczakowej opisano w rozdziale pt. *Początki górnictwa węglowego*.

655. KDM, t. 3, s. 120, dokument nr 724; *Jaworzno, zarys dziejów do 1939 roku...*, s. 65.

Następne wzmianki na temat sołtysa Szczakowej pochodzą z 1501 i 1507 roku i dotyczą niejakiego Bartłomieja Czelustki, który w 1519 roku wraz ze swoją żoną Świętochną zrezygnował z sołtysostwa na rzecz Jerzego Brennara, złotnika z Krakowa. W 1528 roku odbył się proces między Brennarem a Marcinem Myszkowskim, który odebrał sołtysostwo dotychczasowym właścicielom. Rozstrzygnięcie sądowe było korzystne dla Brennara i gospodarstwo wróciło do jego rąk.⁶⁵⁶ W 1529 roku w aktach biskupstwa krakowskiego odnotowano, że sołtysostwo w Szczakowej powinno oddawać dziesięcinę kościelną do kościoła św. Wojciecha w Jaworznie. W latach 1544–1550 przed sądem wyższym prawa niemieckiego na zamku krakowskim odbywał się proces między Anną Brennar a Grzegorzem Zelczarem, który wnosił swoje pretensje do sołectwa w Szczakowej⁶⁵⁷.

Przeprowadzona w 1564 roku lustracja dóbr starostwa będzińskiego wymienia (bez podania nazwiska) sołtysa w Szczakowej, który przedstawił lustratorowi kopię przywileju. Zgodnie z tym dokumentem posiadał dwa łany areалу, młyn i karczmę, a za to zobowiązany był do służby wojskowej na wezwanie starosty będzińskiego⁶⁵⁸.

W XVI wieku trwały próby włączenia majątku pod bezpośredni zarząd starostów będzińskich. W takim procesie, w 1577 roku, przeciwko staroście Janowi Gosławskiemu stawali spadkobiercy poprzednich właścicieli: Jan, Kasper i Józef. Komisarze królewscy wydali wtedy dekret o wykupie szczakowskiego sołtysa, ale wspomniani sołtysi odwoływali się od tej decyzji. Jeszcze kilkadziesiąt lat później, w 1627 roku, prowadzono działania prawne w sprawie odebrania gospodarstwa dotychczasowym właścicielom. Szczakowscy sołtysi nie poddawali się dekretem powołując się na statut króla Zygmunta Augusta z 1570 roku, który uzależnił wykup sołectwa od zgody pana wsi. Według nich decyzja o wykupie zapadła bez zgody Prospera Prowany, ówczesnego dzierżawcy starostwa będzińskiego. Była to interesująca interpretacja prawna, ponieważ decyzję starosty będzińskiego, człowieka podległego królowi, przeciwstawiano postanowieniom komisarzy działających w imieniu króla. Opisany przypadek pokazuje, że w dobrach królewskich sołectwa nie uległy tak łatwo wykupowi i bardzo długo utrzymywały się w rękach gospodarzy plebejskiego pochodzenia, którzy potrafili wykorzystać instrumenty prawne umożliwiające skuteczną obronę przed ich przejęciem przez szlachtę⁶⁵⁹.

656. *Metryka Koronna...*, t. 4, cz. 2, nr 12203. — Wpis nosi datę 13 maja 1519 roku; Aniela Kielbicka, *Studia nad sołectwami...*, s. 61.

657. Anna Kielbicka, *Studia nad sołectwami...*, s. 62. — Anna Brennar była córką Hieronima i wnuczką Jerzego Brennara, z tego tytułu broniła swoich praw spadkowych.

658. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku...*, s. 253.

659. Aniela Kielbicka, *Studia nad sołectwami...*, s. 20–21. — Autorka szczegółowo opisuje temat sołectwa w Szczakowej jako przykład możliwości działania chłopskich i mieszczańskich właścicieli sołectw w dobrach królewskich, którzy skutecznie bronili swojej własności.



Szkic topograficzny wsi Szczakowa

Nie są znane wszystkie rozstrzygnięcia sądowe we wspomnianych procesach sądowych, wiadomo natomiast, że sołectwo w Szczakowej zostało wykupione i jako folwark włączone do dóbr starostwa będzińskiego. W odróżnieniu od pobliskich miejscowości nie oddawano go w dzierżawę ani nie powierzano oddzielnym administratorom. Folwark w Szczakowej podlegał bezpośrednio staroście w Będzinie, który zatrudniał tu tylko pracowników w rodzaju ekonomów lub włodarzy, niekoniecznie wywodzących się ze szlachty. Taki stan rzeczy jest potwierdzony przez brak jakichkolwiek wzmianek w źródłach historycznych na temat przebywania w Szczakowej dzierżawców lub administratorów pochodzenia szlacheckiego.

W 1789 roku na terenie folwarku znajdował się budynek w dobrym stanie, pokryty gontem, składający się z sieni, izby, komory oraz piekarni. Zabudowania gospodarcze stanowiły dwie stodoły, kryty strzechą spichlerz oraz budynek browaru kryty gontem. Browar w Szczakowej był istotnym elementem gospodarki folwarczej, czynsz dzierżawny w wysokości 500 zł rocznie był nieco wyższy od zysków z produkcji rolnej, które wynosiły 434 zł⁶⁶⁰.

Młyn na Kozim Brodzie

Lustracja z 1564 roku potwierdza, że pierwszy młyn w Szczakowej zbudowany został nad Kozim Brodem i wchodził w skład sołtysostwa tej wsi. Rejestr poborowy z 1595 roku opisuje stan prawny i techniczny owego młyna. Zanotowano, że młyn w Szczakowej miał koło zakupne i stępne. Oznacza to, że młynarz wykupił prawo użytkowania młyna, a informacja o kole stępnym świadczy o produkcji kaszy. Jest to pierwsza wzmianka, z której wynika, że w młynie szczakowskim po raz pierwszy na ziemi jaworznickiej uruchomiono młynarski wyrób kaszy⁶⁶¹.

W 1629 roku w Szczakowej nadal istniał młyn wodny o dwóch kołach, z których jedno było kołem stępnym. W rejestrze z 1680 roku nie ma już wzmianki o młynie w tej wsi, co oznaczałoby, że został on opuszczony z nieznanых przyczyn. Taki stan potwierdzają dane z ksiąg metrykalnych od 1671 roku. Wśród licznych zapisów dotyczących poszczególnych wsi naszej parafii nie ma wzmianek na temat szczakowskich młynarzy, zatem można przyjąć, że w Szczakowej w tym czasie nie było rodziny młynarskiej⁶⁶².

Sytuacja ta wynikała zapewne z opisanych wyżej sporów na temat wykupu sołtysostwa szczakowskiego. Młyn wodny był częścią składową tego majątku i w warunkach nieuregulowanego prawa własności został prawdopodobnie

660. *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku...*, s. 17.

661. *Lustracja z 1564 roku...*, s. 253. — Odnosny cytat brzmi „[...] ukazał wojt kopiją przywileja ma lany dwa, młyn i karcznię [...]”; *Rejestr poborowy z 1595 roku...*

662. *Rejestry poborowe z 1629 i 1680 roku...*; *Księgi metrykalne parafii Jaworzno...*

zaniedbany i wreszcie opuszczony. Na taki przebieg wydarzeń miał również wpływ konkurencyjny młyn, zbudowany w połowie XVI wieku w okolicy zwanej Dobra.

Wznowienie działalności szczakowskiego młyna nastąpiło w drugiej połowie XVIII wieku, w okresie ożywienia gospodarczego w całej okolicy. Świadczą o tym zapisy metrykalne, dotyczące szczakowskiego młynarza, które pochodzą z lat 1762–1778. Są to daty chrztów kolejnych dzieci Jędrzeja Barana, który pochodził z rodu jeleńskich młynarzy. Nie wiadomo, w jaki sposób wszedł on w posiadanie szczakowskiego młyna, ale prawdopodobnie wykupił opuszczone gospodarstwo od starosty będzińskiego.

Osiedlenie się nowego młynarza potwierdzone zostało w lustracji starostwa będzińskiego z 1765 roku. W tym dokumencie podano, że we wsi Szczakowa był młyn, a młynarz posiadał rolę tzw. wróblowską⁶⁶³. Według oficjalnego spisu ludności z 1791 roku w młynie szczakowskim rządził jeszcze Jędrzej Baran, ale jego następca, syn Wawrzeniec miał wtedy już 23 lata i mieszkał w młynie z żoną Jadwigą z domu Dubiel oraz dwuletnią córeczką Rozalią⁶⁶⁴.

Młyn na Dobrej

Pomiędzy Ciężkowicami i Szczakową znajduje się Dobra. Nazwa pochodzi od znajdującego się w lesie źródła wody, z którego brała początek mała rzeczka, wykorzystana później do uruchomienia młyna wodnego. Teren ten nie był zaludniony — właściwie był to dawny bór, który wchodził w skład starostwa będzińskiego. Pierwsza wiadomość o młynie wodnym w tej okolicy pochodzi z lustracji z 1564 roku. Wynika z niej, że we wsi Szczakowa oprócz młyna wójtowskiego istnieje drugi, zbudowany przed dwunastoma laty, młyn na potoku. O nowej budowie świadczy uwaga, że „[...] płacono z niego przedtem mniej”⁶⁶⁵. Obniżenie opłaty mogło wynikać z ulgi stosowanej w przypadku podejmowania nowej inwestycji.

Dopiero z dokumentu sporządzonego w 1667 roku dowiadujemy się, że „... młynek na Dobrej będący, w województwie krakowskim i starostwie będzińskim zostający, od uczciwego niegdy Szymona Walaszyna zakupiony” stał się przedmiotem nadania dla niejakiego Jana Barańskiego⁶⁶⁶. Młyn był „[...] przez wojsko nie bardzo dawno na gruncie cieszkowskim obozem położone, bardzo

663. APKraków, *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...*

664. Tamże, *Rejestr ludności z 1791 roku...* — Wawrzeniec Baran zmarł w 1832 roku, zob. *Księga zmarłych parafii Jaworzno wieś Szczakowa*.

665. *Lustracja z 1564 roku...*, s. 253.

666. APKraków, sygn. WM361 A. — Akta umowy między Piotrem Baranem a Augustynem Ryszką z 20 marca 1800 roku. W aktach jest odpis przywileju z dnia 30 września 1667 roku dla Jana Barańskiego, zainteresowane strony przedstawiły wtedy oryginalny przywilej „[...] niczym nienaruszony z pieczęcią koronną w puszcze blaszanej na sznurku jedwabnym koloru żółtego, czyli szafranowego” — dalej dokument cytowany jako przywilej Jana Barańskiego z 1667 roku.

spustoszały i z gruntu prawie zniszczony”. Dokument datowany na 30 września 1667 roku, spisany w Krakowie, stwierdza, że król Jan Kazimierz „[...] osobliwy względ mając na wojenne zasługi urodzonego Jana Barańskiego, które nam i Rzeczpospolitej w różnych okazjach, z wielką wyświadczył ochotę, a nie mniejszą wraz swojej substancji utratą, a co większa z jawnem zdrowia swego niebezpieczeństwem, umyśliliśmy na wywdzięczenie takowych odwag jego i do dalszych usług naszych zachęcenie [...]”⁶⁶⁷ dokonuje nadania młyna na Dobrej niejakiemu Janowi Barańskiemu „na wieczne czasy”.

Powyższy przywilej jest typowym uposażeniem, jakie polscy monarchowie czynili na rzecz żołnierzy weteranów. Darowizna królewska odbywała się w obecności i za zgodą aktualnego starosty będzińskiego Krzysztofa Gosławskiego po to, aby w przyszłości przedstawiciele starostwa będzińskiego nie kwestionowali potomkom Barańskiego prawa do młyna. Niezależnie od prawa do samego młyna królewski przywilej przyznawał Barańskiemu gospodarstwo rolne z polami, łąkami i pastwiskami, których położenie zostało w dokumencie dokładnie określone. Ponadto na odbudowę zniszczonego młyna otrzymał prawo do wyrąbania i wywiezienia z lasów królewskich odpowiedniej ilości drewna budulcowego.

Wspomniany przywilej dawał również „[...] wolność na zbudowanie mieszkania osobnego dla komorników, na własną swoją domową potrzebę, także wolne chrustów szczakowskich używanie i mełać obywatelom szczakowskim i innym w sąsiedztwie będącym bez wszelkiej jakiechkolwiek osób przeszkody”. Te wszystkie pożytki Jan Barański otrzymał pod warunkiem opłaty zwyczajowego czynszu 16 złotych rocznie, „[...] a od innych wszystkich podatków i ciężarów wolny ma pozostać”⁶⁶⁸.

Zasługi wojenne Jana Barańskiego nie są znane, ale sądząc po otrzymanym bogatym nadaniu musiały być znaczące. Intrygujące jest natomiast jego pochodzenie i to, dlaczego właśnie młyn w leśnym uroczysku Dobra stał się przedmiotem nadania. Można tylko przypuszczać, że pochodził z tych okolic, znał lokalne stosunki i wiedział o opuszczeniu gospodarstwa młynarskiego w Dobrej. W niedalekim Jeleniu żyła od dawna młynarska rodzina Baranów i być może pochodził właśnie z tego rodu. Są to jednak tylko przypuszczenia, ponieważ księgi metrykalne sprzed 1671 roku nie istnieją. Pewnym tropem może być sprawa szlachectwa wspomnianego Jana Barańskiego. W przywileju królewskim mówi się o nim jako „urodzony”, co oznaczało szlachcica, w odróżnieniu na przykład od „uczciwego Szymona Walaszyna”, jak mówiono o osobach nieszlacheckiego pochodzenia. Dokument nosi datę 1667 roku, a w księgach metrykalnych parafii

667. Tamże.

668. Tamże.

Jaworzno od 1671 roku odnotowano urodziny kolejnych dzieci młynarza z Dobrej Jana Barana i jego żony Anny, nieznanej z nazwiska panińskiego. Konsekwentnie zaznaczona została profesja „młynarz”, ale nigdzie w zapisach metrykalnych nie odnotowano szlacheckiego pochodzenia Barana.

Zdarzają się niekonsekwentne zapisy typowe dla tego nazwiska: Baran, Barańczyk i Barański, ale nigdzie nie zaznaczono „szlachetny” lub „urodzony” (na pewno nie było to przeoczenie księdza proboszcza dokonującego zapisu, ponieważ w księgach znajdują się równoległe wpisy o osobach szlacheckiego pochodzenia) Oznacza to, że Jan Barański, naprawdę Baran, nie posiadał szlachectwa. W dokumencie królewskim, z dała od rodzinnych stron, mógł uchodzić za szlachcica, ale dla miejscowej ludności Jan Baran był ziomkiem, który powrócił w rodzinne strony z królewskim uposażeniem za zasługi odniesione w wojennych kampaniach. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć fakt, że w dokumencie królewskim występuje jako urodzony Jan Barański, a w księgach metrykalnych jest tylko młynarzem Janem Baranem z Dobrej.

Wszystko wskazuje na to, że prawdziwe czy też domniemane szlachectwo nie miało znaczenia dla rodziny, która przez kilka pokoleń prowadziła młyn i posiadała spore gospodarstwo rolne. Wybudowano budynki mieszkalne dla najemnych pracowników, a w późniejszych latach pojawili się tam zagrodnicy, którzy byli stałymi pracownikami młyna. Przez kilka stuleci Dobra leżała na uboczu jaworznickiego osadnictwa, a stary młyn i okoliczne gospodarstwa położone w leśnym uroczysku stanowiły oddzielną, małą osadę.

Młynarski ród Baranów na Dobrej w linii męskiej kontynuowany był tylko przez cztery pokolenia: protoplasta Jan, syn Antoni, wnuk Jan oraz prawnuk Piotr. Ten ostatni, nie mając własnego syna, w 1799 roku dokonał darowizny gospodarstwa na rzecz swego zięcia, Augustyna Ryszki. Umowa została zawarta 20 marca 1800 roku w biurze notarialnym w Krakowie i przedstawiono wtedy oryginalny przywilej królewski z 1667 roku. W aktach pozostawiono jego wierzitelny odpis⁶⁶⁹.

Młynarz Ryszka również nie dochował się męskiego potomstwa. Młyn przeszedł w obce ręce, a jego dalsza historia należy do następnej epoki. Tradycja rodu Baranów przetrwała w nazwie miejscowej, ponieważ okolicę młyna jeszcze bardzo długo, bo do początków XX wieku, określano nazwą Baran⁶⁷⁰.

669. Notariusz dokonał wtedy odpisu, który szczęśliwie zachował się do dnia dzisiejszego, los oryginalnego dokumentu, który pozostał w rękach rodziny, jest nieznan.

670. Tę informację przekazał Adolf Tatarczuch w swojej monografii Szczakowej. Stwierdził, że określenie Baran było pierwotną nazwą Dobrej. Jeszcze na mapie z 1902 roku obecne tereny Dobrej były określane nazwą Baran.

Wiejska wspólnota

Nie zachowały się źródła dokumentujące początki osadnictwa na terenie Szczakowej. Z nazwy miejscowej można tylko wysnuwać przypuszczenie, że pierwszym osadnikiem był niejaki Szczak, którego gospodarstwo dało początek późniejszej wsi. Jeszcze w XV wieku niewiele wiedziano o tej osadzie, w dziele Długosza przekazano tylko informację, że wieś Szczakowa, położona w parafii Jaworzno, była własnością królewską. Były tu łany kmiecie, z których dziesięcina pieniężna oddawana była do kościoła w Łędzinach. Nie podano żadnych danych liczbowych pozwalających na orientacyjne określenie liczby ludności⁶⁷¹.

W przywileju króla Zygmunta Starego z 23 sierpnia 1535 roku gromada wsi Szczakowa otrzymała gwarancje królewskie na jeden dzień pańszczyzny w tygodniu. Takie zapewnienie mieszkańcy wsi Szczakowa uzyskali w wyniku złożenia skargi na działalność dzierżawcy będzińskiego, starosty Marcina Myszkowskiego, który ich zdaniem nakładał na wieś ciężary pańszczyźniane niezgodnie z obowiązującym prawem⁶⁷².

Lustracja z 1564 roku zawiera nieco więcej informacji na temat lokalnej społeczności. Składała się ona wtedy z 19 kmieci, sołtysa, dwóch młynarzy i jednego karczmarza. Na podstawie tych danych można obliczyć, że w Szczakowej żyło około 160 osób. Wiadomo, że kmiecie posiadali nierówne działki rolne i, co ważne, podejrzewano, że poszczególni rolnicy mieli więcej ziemi, niż wynikało z oficjalnych zapisów. Chodziło o to, że we wsi był wyznaczony jeden łan ziemi dla celów kościelnych, a dzierżawca zgłaszał, że nie wie, kto go aktualnie uprawia⁶⁷³.

Obciążenia poszczególnych rolników sprowadzały się do opłaty za robociznę (po 2 zł rocznie każdy), daninę w postaci kur i jaj oraz tzw. obiedne, czyli relikty dawnego obowiązku goszczenia właściciela wsi. Mieszkańcy Szczakowej korzystali z okolicznych lasów, z których „[...] spuszczały płyty do Wisły i płacili od każdego płu gr 10 [...]”. Poza tym dowiadujemy się, że „[...] kopano w tej dziedzinie kruszec ołowny, który do Długoszy na rosty wożono [...]”⁶⁷⁴.

Dane z rejestru poborowego z 1581 roku wykazują, że w Szczakowej nadal było 19 kmieci, którzy uprawiali po połowie łanu, po raz pierwszy odnotowano osiem gospodarstw zagrodniczych i dwóch rzemieślników: piekarza i tzw. dudka, czyli muzykanta. Przy tak określonym składzie zaludnienia można obliczyć na około 180 osób⁶⁷⁵.

671. Długosz, *Liber beneficiorum*..., t. 3, s. 228.

672. APKrakow, sygn.WMK-V-123.

673. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku*..., s. 253.

674. *Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku*..., s. 253.

675. *Rejestr poborowy z 1581 roku*...



Zabawa w karczmie

Czternaście lat później gromada składała się z dziesięciu kmieci gospodarujących na połowie łąnu, siedmiu gospodarstw zagrodniczych, dwóch młynów i jednej karczmy. Zaludnienie wynosiło około 120 osób, a więc uległo znacznemu zmniejszeniu, bo prawie o jedną trzecią, głównie w grupie najbogatszych rolników. W realiach tamtej epoki takie wypadki były dość częste i wystarczył pewien okres nieurodzaju lub innej klęski żywiołowej, aby doprowadzić do znacznego wyludnienia okolicy⁶⁷⁶.

Podobny stan zaludnienia utrzymał się przez następnych kilkadziesiąt lat, w 1629 roku było 11 kmieci dalej gospodarujących na połowie łąnu oraz siedmiu zagrodników bez roli. Ogólna liczba ludności kształtowała się więc na poziomie około 120 osób. Doszło jednak do istotnej zmiany w zakresie uprawianego areалу. Pod koniec XVI wieku, kiedy w Szczakowej było 19 kmieci, łączny areal można obliczyć na około 12–13 łąnów, wliczając sołtysostwo oraz gospodarstwa zagrodnicze. Później, przy dziesięciu kmieciach oraz zagrodnikach bez roli, taki areal wynosił tylko 7–8 łąnów, czyli niespełna 200 ha ziemi uprawnej, nie licząc łąk i pastwisk⁶⁷⁷.

W drugiej połowie XVIII wieku zaludnienie zaczęło wzrastać, przy czym zmniejszała się powierzchnia poszczególnych gospodarstw. Podobnie jak w całej okolicy gospodarstwa kmieci w Szczakowej obejmowały już tylko tzw. ćwierci roli. Według lustracji z 1765 roku we wsi było tylko dziewięciu kmieci, którzy mieli po dwie ćwierci roli, z których jeden dzień w tygodniu odrabiali pańszczyznę, a drugi dzień opłacali najmem. Było siedemnaście gospodarstw zagrodniczych, każdy zagrodnik miał po jednej ćwierci roli, z której odrabiał pańszczyznę lub płacił za jeden dzień w tygodniu. Poza tym we wsi żył młynarz na tzw. roli wróblowskiej, funkcjonował też folwark, który nie przynosił wielkiego dochodu, ponieważ „[...] grunt folwarczny jest bardzo plony i nieurodzajny”⁶⁷⁸. Ludność Szczakowej liczyła około 180 osób, a uprawiany areal osiągnął dawny poziom 11–12 łąnów.

Gwałtowny wzrost ludności nastąpił w następnym dwudziestoleciu. Spisy ludności dokonane w latach 1787–1791 podają zaludnienie Szczakowej na 300–350 osób. Dane są nieco rozbieżne, tym niemniej wszystkie wskazują na wzrost zaludnienia⁶⁷⁹. W krótkim czasie zaludnienie Szczakowej uległo więc podwojeniu. Podobnie działo się w całej parafii jaworznickiej, co potwierdzało sytuację ogólnokrajowego ożywienia gospodarczego.

W ostatniej dekadzie XVIII wieku w Szczakowej żyło 63 indywidualnych gospodarzy rolnych oraz 3 rodziny żydowskie. W sumie żyło tu 310 osób (151 mężczyzn i 159 kobiet). Obowiązki chłopów w Szczakowej sprowadzały się do dwóch

676. *Rejestr poborowy z 1595 roku...*

677. *Rejestr poborowy z 1629 roku...*, s. 36; *Rejestr poborowy z 1680 roku...*

678. *Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku...*

679. Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 roku podaje liczbę 353 ludzi, a spis z 1791 roku 318 osob (zob. APKraków).

dni pańszczyzny: jeden odrabiali, drugi był opłacany gotówką. Poza tym spełniali dodatkowe powinności np. podróż na odległość 6 mil, stróża przy będązińskim zamku, powaby i oprawa⁶⁸⁰.

Pierwszym mieszkańcem Szczakowej znanym z imienia i nazwiska, był niejaki Maciej Kuś, który zbierał podatki w 1629 roku i prawdopodobnie był sołtysem. Nazwiska rodowe najstarszych chłopskich rodów żyjących w Szczakowej można ustalić na podstawie księgi metrykalnej prowadzonej od 1671 roku. W tym czasie mieszkały tu rodziny o nazwiskach: Gaj, Jelonek, Kłyk, Kuś, Maczek, Nieużyła vel Recek, Sidło vel Sidelko i Wróbel. W ciągu XVIII wieku osiadły tutaj rodziny o nazwiskach: Zapara, Zymon, Pierzchała, Szymiec, Tukaj, Jarzynka i Jamroz. W Szczakowej osiedlali się również ludzie z jaworznickich wsi, w ten sposób powstały oddzielne gałęzie rodów: Glimosów i Stachańczyków z Ciężkowic, z Jelenia pochodzili Palkowie i Szczerbowie, z Byczyny przybyli Radkowie.

Oddzielnego omówienia wymaga sprawa imigracji Żydów, którzy w jaworznickiej parafii pojawili się po raz pierwszy w połowie XVIII wieku. W protokole wizytacji biskupiej z 1748 roku znajduje się wzmianka, z której wynika, że w całej parafii żyło 15 Żydów z rodzinami. Zamieszkiwali tylko we wsiach Ciężkowice i Szczakowa, ponieważ Żydom nie wolno było osiedlać się w dobrach kościelnych. W 1789 roku we wsi Szczakowa żyły cztery rodziny żydowskie: Herszla (arendarz browaru), Jakuba Januszewicza, Daniela Szmulowicza i Jakuba Szymanowicza⁶⁸¹.

Śladem po dawnych mieszkańcach Szczakowej są stare monety, które 16 lipca 1938 znalazł dwunastoletni Witold Trzopa podczas kąpieli w Białej Przemszy. Łącznie było to 71 sztuk monet polskich oraz 65 i 4 ułamki monet obcych. Znaleźisko było przedmiotem naukowej analizy w 1939 roku, według której polskie monety datowane były od połowy XV wieku do początku XVII wieku. Najstarsza z monet obcych pochodziła z 1540 roku, najmłodsza z 1609 roku⁶⁸².

Nie wiadomo, co się stało z owym znaleziskiem, ponieważ poza cytowanym artykułem nie opublikowano żadnych informacji na ten temat. Z opisu numizmatycznego wiadomo, że polskie monety o różnym nominale wybijane były za panowania knych królów: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy. Najliczniejsze były monety z czasów tego ostatniego władcy, datowane na lata 1589–1607. Natomiast obce pochodziły w większości z Niemiec i Węgier, w pojedynczych egzemplarzach występowały monety z licznych wtedy księstw niemieckich i śląskich, jak Brunszwik, Holstein-Gottorp, Nassau-Wiesbaden, Hanau-Lichtenberg, księstwo cieszyńskie,

680. *Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku...*, s. 18, 39–40, s. 45–46.

681. Tamże, s. 36; AKM, *Wizytacja z 1748 roku...*

682. Jarosław Doliński, *Wykopulisko monet ze Szczakowej*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 1938/1939, t. 20, s. 265–267.

legnicko-brzeskie. Poza tym były monety miast: Brunszwik, Goslar, Getynga, Hameln, Kolonia i Wertheim.

Z zawartości skarbu wynika, że był gromadzony przez wiele lat, na pewno przez kilka pokoleń jakiejś rodziny, a zakopany został po 1609 roku. Rozmaitość zebranych monet świadczy, że właściciele skarbu posiadali możliwości zebrania pieniędzy pochodzących z tak różnych miejsc. Należy więc podejrzewać, że byli to ludzie związani z działalnością handlową i to w wymiarze nie tylko krajowym. Takie możliwości mieli przedsiębiorcy zaangażowani na naszym terenie w działalność górniczą. To owi gwarkowie z jednej strony finansujący roboty górnicze, a z drugiej handlujący wydobytym kruszczem obracali wielką gotówką. Sprawa pozostanie jednak niewyjaśniona, ponieważ znalezisko nie zostało zbadane przez naukowców, a zawierucha drugiej wojny światowej zniszczyła je bezpowrotnie.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunek grodziska w Jaworznie	15
Państwo polskie w X-XIV wieku	20
Zmiany granicy między księstwami: krakowskim i opolskim w XII i XIII wieku	23
Oryginał dokumentu z 1243 roku przechowywany w staniąteckim klasztorze	25
Rodzina Gryfitów — Klemens Magnus, żona Raclawa i córka Wizenna — malowane na ścianie kościoła klasztoru benedyktynek w Staniątkach	31
Mapa Wacława Grodeckiego wydana około 1562 roku w Bazylei	39
Szwedzi pod Jasną Górą	41
Krakowscy kosynierzy	45
Powstańcy w obozie Kościuski	48
Najstarsze osady w jaworznickiej okolicy	51
Osadnictwo parafii Jaworzno pod koniec XVIII wieku	53
Narodziny	55
Dziecięca zabawa	58
Leczenie	60
Trakty śląsko-krakowskie	63
Lokalny gościniec Chrzanów-Będzin	65
Bronowanie roli	83
Młócenie cepami	89
Prace w ogrodzie	93
Żniwiarka z sierpem	97
Schemat zamknięcia rzeki i skierowania młynówki na koło	113
Przekrój kopalni	123
Płuczka polska	125
Przekrój kopalni	132
Pismo Carosiego w sprawie kopalni w Szczakowej	135
Mapa kopalni węgla w Szczakowej z 1767 roku — aneks do raportu Knorra	137
Lista płac dla gorników kopalni w Szczakowej za maj 1790 roku	139
Granice dekanatów w I. połowie XIV wieku	147
Rys. Jacek Gąsior – Drewniany kościół w Jaworznie (rekonstrukcja)	159
Rys. Jacek Gąsior – Murowany kościół parafialny w Jaworznie według opisu z 1598 roku	163
Matka Boża Passawska – XVII-wieczny obraz w posiadaniu Kolegiaty św. św. Wojciecha i Katarzyny w Jaworznie	175
Św. Wojciech — patron kościoła parafialnego w Jaworznie	181
Św. Katarzyna Aleksandryjska — patronka kościoła parafialnego w Jaworznie	183
Wiejska szkoła	187
Szkic topograficzny wsi Bączyna	195
Kobiety przy żniwach	204
Szkic topograficzny wsi Ciężkowice	211
Pokwitowanie opłaty za łan wybraniecki w Ciężkowicach z 1776 roku	217
Łowienie ryb	221
Szkic topograficzny wsi — Dąbrowa	233
Młyn z kołem nasiębiernym	235
Kowal przy pracy	239
Szkic sytuacyjny wsi Długoszyn	241
Orka	245
Topografia wsi Jaworzno z siatką dróg lokalnych	251
Prace na roli	253
Szkic topograficzny wsi Jaworzno	259
Szkic topograficzny wsi Jeleń	263
Przędka przy kołowrotku	271
Szkic topograficzny wsi Szczakowa	275
Zabawa w karczmie	281

WYKAZ SKRÓTÓW

AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Adm — *Acta Administratoralia*
AKK — Archiwum Kapituły Krakowskiej na Wawelu
AKM — Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
APJaworzno — Archiwum Kolegiaty św. Wojciecha w Jaworznie
APKrakow — Archiwum Państwowe w Krakowie
AOff — *Acta officialia*
BCzart. — Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie
Ep. — *Acta Episcopalia*
KDP — *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. Ryszczewski i Muczkowski, Warszawa 1847–1887
KDM — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. Franciszek Piekosiński, „Monumenta Aevi Historica”, Krakow 1874–1883
KDT — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. Wojciech Kętrzyński i Stanisław Smolka, Lwów 1875
PSB — *Polski Słownik Biograficzny*
SHGWK — *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*
ZDM — *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. Stanisław Kuras, Wrocław 1962

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Skarbu Koronnego sygn. XLVI-92

Archiwum Kameralne sygn. AK III

Archiwum Kapituły Krakowskiej w Krakowie

Inwentarz klucza sławkowskiego i lipowieckiego z 1668 roku, sygn. 119, 120

Księga retaksacji diecezji krakowskiej z lat 1513–1637

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Acta episcopalia sygn. Ep.

Acta officialia sygn. Aoff.

Acta administratoralia sygn. Adm.

Akta kongregacji dekanatu Nowa Góra z lat 1634–1722

Akta wizytacji dekanatu Nowa Góra z lat 1751–1804

Akta parafii Jaworzno sygn. APA

Liber munimentorum ad bona episcopatus Cracoviensis

Protokoły wizytacji biskupich z 1598, 1602, 1611, 1617, 1644, 1663, 1704, 1728, 1748, 1783 roku, sygn. AVCap-17, AVCap-20,

AVCap-31, AVCap-33, AVCap-45, AVCap-61, AV-4, AV-8, AV-23, AV-30, AV-22

Archiwum Kolegiaty św. Wojciecha w Jaworznie

Dokumenty uposażeniowe parafii

Inwentarz kościelny z 1826 roku

Księga chrztów z lat 1732–1797

Księga zaślubionych z lat 1677–1798

Księga zmarłych z lat 1695–1734

Archiwum Państwowe w Krakowie

Akta Hipoteki Wolnego Miasta Krakowa — sygn. WM-361

Akta Starostwa Gorniczego w Krakowie — sygn. SG

Akta Wolnego Miasta Krakowa — sygn. WMK-V-120, WMK-V-123

Archiwum rodziny Pinocci — sygn. IT-386, 387, 394, 395, 396 401, 402, 403

Dobra rządowe Jaworzno — sygn. R-14

Inwentarz klucza sławkowskiego z 1724 roku — sygn. IT-231A
Inwentarz klucza sławkowskiego z 1746 roku — sygn. IT-255
Komisja cywilno-wojskowa województwa krakowskiego 1790–91 — sygn. IT-154, IT-153
Księgi ziemskie i grodzkie — sygn. CCC, CCI, CCR
Lustracja starostwa będzińskiego z 1765 roku — sygn. WMK-V-120
Lustracja klucza sławkowskiego z 1789 roku — sygn. IT-254
Przywilej dla wsi Ciężkowice i Szczakowa z 1523 roku — sygn. WMK-V-123
Przywileje młynarzy z jaworznickiej okolicy — sygn. WMK-361A
Rejestr ludności parafii Jaworzno z 1791 roku — sygn. IT-181
Spis chrześcijan w województwie i powiecie krakowskim w 1791 roku — sygn. IT-154

Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie
Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1595 roku, sygn. 329
Zbiory Łojki, sygn. 1093 IV, 1051 IV,

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie
Archiwum rodziny Pinocci — sygn. 426, 690
Archiwum rodziny Locci — sygn. 686, 687
Księga chrztów parafii Jaworzno z lat 1671–1731 — sygn. 1966

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Bullarium Poloniae, wyd. Stanisław Kuraś, Lublin, 1962
Bredetzky Samuel, *Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien*, Wien 1809
Długosz Jan, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, [w:] *Dzieła wszystkie Jana Długosza*, T. 1–3, wyd. Aleksander Przeździecki, Kraków 1864–68
Długosz Jan, *Dzieje Polski w 12 księgach*, [w:] *Dzieła wszystkie Jana Długosza*, wyd. Aleksander Przeździecki, Kraków 1864–68
Dunin-Borkowski Jerzy Sewer, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887
Dziennik Handlowy i Ekonomiczny — 1788 rok
Fragmenty księgi urzędu żupnego sławkowskiego z lat 1557–1575, wyd. Jerzy Wyrozumski, [w:] *„Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”*, T. 14, 1970
Katalog zabytków sztuki w Polsce, red. Jerzy Szablowski, Warszawa 1953
Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, wyd. Franciszek Piekosiński, [w:] *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, Kraków 1874–1883
Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego, wyd. Wojciech Kętrzyński i Stanisław Smolka, Lwów 1875, cz. 1–2
Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. Franciszek Piekosiński, [w:] *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, Kraków 1874–1883
Kodeks dyplomatyczny Polski obejmujący przywileje królów Polski, wielkich książąt litewskich, bulle papieskie, wyd. Ryszczewski i Muczkowski, Warszawa 1847–1887
Kolberg Oskar, *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tance*, T. 5–8, Krakowskie, Kraków 1871
Kownacki Hipolit, *O starożytności kopalni kruszców wyrabiania metalów, czyli robót górniczych w kluczu sławkowskim, do-brach niegdyś do biskupstwa krakowskiego należących i w całej tegoż klucza okolicy, w znacznej części powiatu krakowskiego graniczącej ze Śląskiem*, Warszawa 1791
Kozłowska-Budkowa Zofia, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej do końca XII wieku*, Kraków 1937
Kromer Marcin, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach, sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1984
Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 roku t.zw. Liber relaxationum, wyd. Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968
Księga Henrykowska, oprac. Roman Grodecki, Poznań 1949
Księga przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506, wyd. Kazimierz Kaczmarczyk, Kraków 1904
Księgi ławnicze krakowskie 1365–1367 i 1370–1397, wyd. Stanisław Krzyżanowski, Kraków 1904
Leszczyński Zbigniew, *Herby szlachty polskiej*, 1995 [reprint]
Liske Ksawery, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876
Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570, wyd. Bożena Wyrozumska, Kraków 1971
Lustracja województwa krakowskiego z 1789 roku, wyd. Alicja Falniowska-Gradowska i Irena Rychlikowa, Wrocław 1962

Lustracja województwa krakowskiego z 1564 roku, wyd. Jan Malecki, Warszawa 1962

Łabęcki Hieronim, *Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*, Warszawa 1841

Materiały do dziejów górnictwa i hutnictwa z archiwum metropolitalnego i kapitulnego w Krakowie, wyd. Stanisław Kuraś, [w:] „*Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa*”, T. 3, Warszawa 1959

Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu czteroletniego (1788–1792), red. Władysław Semkowicz, Wrocław [b.r.]

Mapa województwa krakowskiego z doby sejmu czteroletniego (1788–1792), źródła i metoda, wyd. Karol Buczek, Kraków 1930

Matricularum Regni Poloniae summaria, Rejestry ksiąg kancelarii koronnej polskiej czyli metryka koronna, wyd. Teodor Wierzbowski, T. 1–5, Warszawa 1905–1919

Monumenta Poloniae Vaticana, wyd. Jan Ptaśnik, T. 1–2, Kraków 1910

Nalęcz-Malachowski Piotr, *Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów własnych familiom zostającym w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*, Lublin 1805

Niesiecki Kasper, *Herbarz Polski*, T. 1–10, Lipsk 1839–1846

Ordynacje i ustawy wiejskie, wyd. Stanisław Kuraś, Kraków 1967

Ostrowski Juliusz, *Księga herbowa rodów polskich*, cz. 1–2, Warszawa 1897

Paprocki Bartosz, *Herby Rycerstwa Polskiego*, Kraków 1858

Pawiniński Adolf, *Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, Małopolska, [w:] *Źródła Dziejowe*, T. 14–15

Przywilej górniczy z 1565 roku na wydobywanie kruszcu ołowianego i galmanu pod Długoszyem, wyd. Jerzy Jaros, „*Kwartalnik Historyczny*” 1969

Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 roku, wyd. Stefan Inglot, Warszawa 1956

Rejestr poborowy województwa krakowskiego z 1680 roku, wyd. Stefan Inglot, Warszawa 1959

Rozdziński Walenty, *Officina ferraria abo huta i warsztat z kuzniami szlachetnego dzieła żelaznego*, Wrocław 1957

Stupnicki Hipolit, *Herbarz Polski*, Lwów 1885

Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae Vaticana, wyd. Augustino Theiner, Roma 1860

Zbiór dokumentów małopolskich, wyd. Stanisław Kuras, Irena Sulikowska-Kuras, Wrocław 1962

SŁOWNIKI I LEKSYKONY

Bankowski Andrzej, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000

Jaros Jerzy, *Słownik historyczny kopalni węgla kamiennego na ziemiach polskich*, Katowice 1984

Polski słownik biograficzny, wyd. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935–2007

Rospond Stanisław, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984

Rospond Stanisław, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, Wrocław 1951

Sławski Franciszek, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952–56

Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu, Wrocław 1980–2000, T. 5: *Województwo krakowskie*.

Słownik staropolskich nazw osobowych, red. Witold Taszycki, Wrocław 1965

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. Filip Sulimirski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1880–1895

OPRACOWANIA I ARTYKUŁY

Abraham Władysław, *Sprawa Muskaty*, Kraków 1893

Antoniewicz Marcei, *Mikołaj Kornic Siostrzeniec sławnny burgrabia będziniński*, Katowice 1987

Arnold Stanisław, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w: XII–XIII)*, [w:] *Z dziejów średniowiecza, wybór pism*, Warszawa 1968

Baczkowski Krzysztof, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej 1370–1506*, Kraków 1999

Baczkowski Krzysztof, *Walka Jagiellonów z Maciejem Korwinem o koronę czeską w latach 1471–1479*, Kraków 1980

Badania z dziejów osadnictwa i toponimii, red. Julian Janczak i Tadeusz Ładogorski, Wrocław 1978

Balzer Oskar, *Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1910, s. 359–406

Balzer Oskar, *Walki o tron krakowski w 1202 i 1210 roku*, Kraków 1894

Baranowski Bohdan, *Polska karczma*, Wrocław 1979

Baranowski Bohdan, *Ludzie gościnnicy w XVII–XVIII wieku*, Łódź 1986

Baranowski Bohdan, *Polskie młynarstwo*, Wrocław 1977

- Baranowski Bohdan, *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku*, Warszawa 1958
- Baranowski Ignacy, *Przemysł Polski w XVI wieku*, Warszawa 1919
- Baranowski Ignacy, *Krotki zarys dziejów wsi polskiej*, Warszawa 1917
- Baranowski Ignacy, *Komisje Porządkowe (1765–1788)*, Kraków 1917
- Baranowski Ignacy, *Ze studiów nad dziejami agrarnymi Polski — stosunek chłopca na wsi małopolskiej w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej*, Kraków [b.r.]
- Baranowski Ignacy Tadeusz, *Materiały do dziejów wsi*, Warszawa 1909
- Baranowski Władysław, *Folklor młynarski w województwie łódzkim*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, T. 12, z. 1, s. 255–288
- Bartys Julian, *Zmiany w technice urządzeń mielących od XVII do początków XX wieku*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, T. 12, z. 1, s. 101–180
- Bąkowski Klemens, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911
- Birkenmajerowa Zofia, *Rodowód średniowiecznych Gryfitów śląskich*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 1936, T. 5
- Birkenmajerowa Zofia, *Śląskie sprawy Gryfitów płockich XIII stulecia*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 1938, T. 6
- Błaszczak Włodzimierz, *Będzin przez wieki*, Poznań 1982
- Brandys Iwona, Maria Hilf – Matka Boża Wspomożycielka. Kopie obrazu Łukasza Cranacha Starszego na Śląsku i na terenach dawnej Rzeczypospolitej, Kraków 2010, mps
- Bubak Józef, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986
- Buczek Karol, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958
- Buczek Karol, *Ziemie polskie przed tysiącem lat*, Kraków 1967
- Buczek Karol, *Targi i miasta na prawie polskim*, Wrocław 1964
- Buczek Karol, *Z badań nad organizacją gospodarki w Polsce wczesnofeudalnej (do początku XIV wieku)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 18: 1970, s. 193–230
- Buczek Karol, *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*, „Studia Historyczne” R. 12: 1969, z. 1–44, s. 17–52
- Bujak Franciszek, *Wybor pism*, Warszawa 1976
- Bukowski Zbigniew, Wielowiejski Jerzy, *Narzędzia przetworstwa zbożowego na ziemiach polskich*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, T. 12, z. 1, s. 9–100
- Burszta Józef, *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985
- Burszta Józef, *Szkice z dziejów wsi*, Warszawa 1955
- Burszta Józef, *Wies i karczma, rola karczmy w życiu wsi pańszczyńcianej*, Warszawa 1950
- Burszta Józef, *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej, o tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowaniu wsi*, Wrocław 1958
- Cetwinski Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku, pochodzenie, gospodarka, polityka*, Wrocław 1980
- Cetwinski Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku, biogramy i rodowody*, Wrocław 1982
- Chrzanów — studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998
- Czerkawski Włodzimierz, *Metoda badania zaludnienia Polski w XVI wieku*, [w:] *Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1897
- Cwiek Zbigniew, *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa 1966
- Demińska Maria, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963
- Demińska Maria, *Przetworstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X–XIV wiek)*, Wrocław 1973
- Demetrykiewicz Włodzimierz, *Doba przedhistoryczna Galicji*, Kraków 1896
- Dolinski Jarosław, *Wykopalsko monet ze Szczakowej*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, T. 20, Kraków 1938/9, s. 265–267
- Dubieli Ludwik, *Dąbrowa Narodowa w powiecie chrzanowskim*, [b.m.] 1937
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, oprac. zbior. i red. Feliks Kyrk i Ryszard Kołodziejczyk, Warszawa-Kraków 1978
- Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 roku*, red. Stanisław Michalski, Warszawa 1982
- Falniowska-Gradowska Alicja, *Świadczenia poddanych na rzecz dworu w królewskich województwach krakowskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, Kraków 1964
- Falniowska-Gradowska Alicja, *Ostatnie lata działalności sądu referendarskiego koronnego (1768–1793)*, Wrocław 1971
- Francis Mirosław, *Technika młynów wodnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1954, z. 1, s. 80–103
- Gedl Marek, Ginter Bolesław, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*, „Prace Archeologiczne UJ”, Kraków 1968, z. 9
- Gotkiewicz Marian, *Początki dobywania węgla w Polsce za Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Wiadomości Muzeum o Ziemi”, T. 6, s. 103–111

- Gumowski Marian, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960
- Halecki Oskar, *Powołanie Władysława Opolczyka na tron krakowski*, „Kwartalnik Historyczny”, T. 27, 1913, s. 15–315
- Helcel Antoni Zygmunt, *Badania w przedmiocie dziesięcin kościelnych w Polsce szczególnie pod względem tzw. dziesięciny swobodnej i dziesięciny oddawanej w goniwę*, „Biblioteka Warszawska”, 1863, cz. 3, s. 1–55
- Helcel Antoni Zygmunt, *Dawne prawo polskie*, Kraków 1874
- Hensel Witold, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1987
- Historia chłopów polskich*, T. 1: *Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. Stefan Inglot, Warszawa 1970
- Historia kultury materialnej Polski*, red. Witold Hensel i Jan Pazdur, T. 1–2, Wrocław 1978
- Inglot Stefan, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku*, Lwów 1925
- Inglot Stefan, *Udział chłopów w obronie Polski*, Łódź 1946
- Inglot Stefan, *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa 1986
- Jarosz Jerzy, *Zarys dziejów górnictwa węgłowego*, Warszawa 1975
- Jaworzno – jubileusz stulecia miasta 1901–2001*, Jaworzno 2002
- Jaworzno. Zarys dziejów*, red. Józef Hampel i Jerzy Zawistowski, T. 1: *Do 1939 roku*, Kraków [b.r.w.], T. 2: *W latach 1939–1990*, Kraków 1996
- Kaczmarczyk Zdzisław, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimunitetowa w dobrach kościoła w Polsce do końca XIV wieku*, Poznań 1936
- Kaczmarczyk Zdzisław, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1946
- Kalinka Walerian, *Sejm Czeroletni*, Warszawa 1991
- Kantor-Mirski Marian, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy, szkice monograficzne*, T. 1–4, Sosnowiec 1931–32
- Karplukówna Maria, *Polskie intona starosłowiańskie*, Kraków 1973
- Kersten Adam, *Chłopi polscy w walce z najazdem szwedzkim 1655–1660*, Warszawa 1958
- Kersten Adam, *Szwedzi pod Jasną Górą 1655*, Warszawa 1975
- Kielbicka Aniela, *Studia nad sołectwami w województwie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Toruń 1964
- Kielbicka Aniela, *Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*, Kraków 1989
- Kielczewska-Zaleska Maria, *Geografia osadnictwa*, Warszawa 1969
- Kiryk Feliks, *Chrzczanów na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, „Studia Historyczne”, 1996, z. 4, s. 451–471
- Kitzerman A., *Technika młynarska, kursy młynarskie*, Poznań 1948
- Kleczynski Józef, *Pogłówne generalne w Polsce i oparte na niem popisy ludności*, Kraków 1893
- Kleczynski Józef, *Spis ludności diecezji krakowskiej z 1787 roku*, Kraków 1894
- Korta Wacław, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, „Sobotka”, 1961, s. 528
- Korta Wacław, *Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog*, Katowice 1983
- Korzon Tadeusz, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, T. 1–6, Warszawa 1897
- Kościół w Polsce*, red. Jerzy Kłoczowski, T. 1–2, Kraków 1966
- Kot Stanisław, *Szkołnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII wieku*, Lwów 1912
- Kot Stanisław, *Historia wychowania*, T. 1–2, Warszawa 1996
- Kowecki Jerzy, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1963
- Kozłowski Kornel, *Kopalnie klucza sławkowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1889, cz. 2, s. 421–440
- Kracik Jan, *Vix venerabiles, z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiecezji krakowskiej w XVII–XVIII wieku*, Kraków 1982
- Kracik Jan, *Duszpasterstwo parafialne w dekanacie Nowa Góra w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Studia Kościelno-Historyczne”, T. 2, Lublin 1977, s. 129–282
- Kracik Jan, *Najstarsze akta kongregacji dekanalnych w archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 29, 1974, s. 263–272
- Kracik Jan, *Biblioteki parafialne a prywatne księgozbiory duchowieństwa. Dekanat Nowa Góra w XVII–XVIII wieku*, „Biblioteki, Muzea, Archiwa Kościelne”, T. 32, 1976
- Kracik Jan, Grzegorz Rys, *Dziesięć wieków diecezji krakowskiej*, Kraków 1998
- Krakowski Stefan, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956
- Kraków i Małopolska przez dzieje, studia i szkice profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. Celina Bobinska, Kraków 1970
- Krasnowolski Bogusław, *Historia klasztoru Benedyktynów w Staniątkach*, Kraków 1999
- Kula Witold, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1956
- Kumor Bolesław, *Spis ludności diecezji krakowskiej prymasa M.J. Poniatowskiego z 1787 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 35, 1977, s. 257
- Kupczyński Tadeusz, *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, Kraków 1912
- Kuras Stanisław, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV–XV wieku*, Wrocław 1971
- Kuraś Stanisław, *Regestrum ecclesiae Cracoviensis, studium nad powstaniem tzw. Liber beneficiorum Jana Długosza*, Warszawa 1966

- Kurzeja Jerzy, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w dekanacie Oświęcim*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 27, 1979, z. 2
- Labuda Gerard, *Polska granica zachodnia — tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974
- Lech Andrzej, *Ubożna produkcja młynarska w XVII–XIX wieku*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, T. 12, 1954, z. 1, s. 181–202
- Leńczuk Gabriel, *Katalog grodzisk i zamczysk z terenu Małopolski*, Kraków 1983
- Lepszy Leonard, *Turzonowie w Polsce*, „Przegląd Polski” 1890/91, s. 286–288
- Leś-Runicka Maria, *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*, Jaworzno 2004
- Leś-Runicka Maria, *Dzieje górnictwa węgla kamiennego w Jaworznie (1767–2002)*, Jaworzno 2002
- Leś-Runicka Maria, *Początki dziejów Jaworzna w średniowiecznych przekazach źródłowych*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, nr 1/1, 1999, s. 4–10
- Leś-Runicka Maria, *Średniowieczne dzieje Jaworzna*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 2001, nr 4, s. 13–18
- Leś-Runicka Maria, *Księgi metrykalne jako źródło historyczne*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 2003, z. 8, s. 6–9
- Leś-Runicka Maria, *Historia parafii Jaworzno*, maszynopis na prawach rękopisu, Archiwum Kolegiaty św. Wojciecha w Jaworznie
- Leś-Runicka Maria, *Historia Szczakowej — 105 rocznica nadania praw miejskich Szczakowej*, Jaworzno 2001
- Lubicz-Pachonksi Jan, *Kościusko na ziemi krakowskiej*, Kraków 1984
- Luciński Jerzy, *Rozwój królewstwu w Koronie od schyłku XIV wieku do XVII wieku*, Poznań 1970
- Luciński Jerzy, *Lokacja miast i wsi monarszych w Małopolsce do 1385 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1965, z. 2, s. 100
- Ładogórski Tadeusz, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958
- Łowmiański Henryk, *Początki Polski*, T. 1–4, Warszawa 1985
- Łowmiański Henryk, *Przemiany feudalne wsi polskiej do 1138 roku*, „Przegląd Historyczny”, T. 65, 1974, s. 3
- Maciejewski Marcin, *Znaleziska monet rzymskich odkrytych na terenie powiatu chrzanowskiego*, „Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna”, 2003, z. 8, s. 20–24
- Madurowicz Helena, *Podraza Antoni, Regiony gospodarcze Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1958
- Matuszewski Józef, *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1936
- Mieszkowski Karol, *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej XIII wieku*, Kraków 1974
- Mieszkowski Karol, *Krytyka autentyczności dokumentów biskupów krakowskich XIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, 1974
- Mizia Tadeusz, *O Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1972
- Mizia Tadeusz, *Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław 1964
- Modzelewski Karol, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987
- Modzelewski Karol, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975
- Molenda Danuta, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-małopolskich do połowy XVI wieku*, Wrocław 1963
- Molenda Danuta, *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XV–XVII wieku*, Wrocław 1972
- Molenda Danuta, *Zastosowanie ołowiu na ziemiach polskich od XIV do XVII wieku*, [w:] *Metale nieżelazne na ziemiach polskich od XIV do XVIII wieku*, Seria: Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, T. 59, Wrocław 1987
- Molenda Danuta, *Początek eksploatacji galmanu na ziemiach polskich (do połowy XVII wieku)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 1, 1974, s. 37–68
- Motyka Jerzy, *Kasztelania chrzanowska*, Chrzanów 1974
- Motyka Jerzy, *Kasztelania chrzanowska*, [w:] *Chrzanów: studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 41–58.
- Moździoch Sławomir, *Organizacja gospodarcza państwa wczesnopiastowskiego na Śląsku. Studium archeologiczne*, Wrocław 1990
- Natanson-Leski Jan, *Rozwój terytorialny Polski do 1572 roku*, Warszawa 1964
- Nowakowa Janina, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951
- Ochmański Władysław, *Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1965
- Pałucki Władysław, *Narok w ustroju Polski wczesnośredniowiecznej*, „Kwartalnik Historyczny” 1957
- Pęckowski Jan, *Chrzanów miasto powiatowe w województwie krakowskim*, Chrzanów [b.r.]
- Pęckowski Jan, *Jaworzniackie zagłębie węglowe*, Chrzanów 1943, maszynopis na prawach rękopisu w Muzeum miasta Chrzanowa.
- Piastowie w dziejach Polski, red. Roman Heck, Wrocław 1975
- Piekosiński Franciszek, *Historia, heraldyka, etnografia*, „Przegląd Krytyczny”, 1876
- Podwińska Zofia, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu*, Zreb. wieś. opole, Wrocław 1971
- Podwińska Zofia, *Rozmieszczenie wodnych młynów zbożowych w Małopolsce w XI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1970, s. 373–402
- Podwińska Zofia, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962
- Polaczek Stanisław, *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*, wyd. I, 1898, wyd. II, [b.m.] 1913
- Polska dzielnicowa i zjednoczona — państwo, społeczeństwo, kultura*, red. Aleksander Gieysztor, Warszawa 1972
- Polska pierwszych Piastów — państwo, społeczeństwo, kultura*, red. Tadeusz Manteuffel, Warszawa 1968
- Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, T. 1–4, Warszawa 1957

- Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. Henryk Łowmiański, Wrocław 1973
- Polska w rozwoju dziejowym*, red. Stanisław Arnold, Warszawa 1966
- Popielek Kazimierz, *Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich*, Katowice 1937
- Potkański Karol, *Lehici, Polanie, Polska*. Wybor pism, Warszawa 1965
- Ptasnik Jan, *Denar św. Piotra obroncą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, [w:] *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego UJ*, T. 51
- Rajman Jerzy, *Dominus, comes, princeps – studium o Jaksach w XII wieku*, „*Studia Historyczne*”, T. 33, 1990, z. 3–4
- Rajman Jerzy, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 2000
- Rajman Jerzy, *Początki kasztelanii w Chrzanowie*, „*Teki Krakowskie*”, T. 5, 1997
- Rospond Stanisław, *Stratygrafia słowiańskich nazw miejscowych*, Wrocław 1974
- Rospond Stanisław, *Zagadnienie osadnictwa słowiańskiego w świetle toponomastyki*, „*Kwartalnik Historyczny*”, T. 52, 1938, z. 3
- Rospond Stanisław, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Śląsku*, Wrocław 1964
- Rutkowski Jan, *Wokół teorii ustroju feudalnego*, Warszawa 1982
- Rutkowski Jan, *Historia gospodarcza Polski*, T. 1–2, Poznań 1947
- Rutkowski Jan, *Wies europejska późnego feudalizmu (XVI–XVIII wiek)*, wyb. Jerzy Topolski, Warszawa 1986
- Rutkowski Jan, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI–XVIII wieku*, wyb. Witold Kula, Warszawa 1956
- Rymut Kazimierz, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967
- Quirini-Popławska Danuta, *Działalność Włochów w Polsce w I połowie XVI wieku na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej*, Wrocław 1973
- Samsonowicz Henryk, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVI wiek*, Warszawa 1954
- Samsonowicz Henryk, *Historia Polski do 1795 roku*, Warszawa 1990
- Sauter Wiesław, *Krzysztof Żegocki pierwszy partyzant Rzeczypospolitej 1618–1673*, Poznań 1981
- Szczaniecki Michał, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku*, Poznań 1938
- Szczaniecki Paweł, *Gryfici z linii rzeźniczej i benedyktyni*, „*Studia Historyczne*”, 1987, s. 1–18
- Skowronek Stefan, *Pradzieje*, [w:] *Trzebinia, zarys dziejów miasta i regionu*, red. Feliks Kiryk, Kraków 1994, s. 44–52
- Skowronek Stefan, *Pradzieje Jaworzna i regionu*, [w:] *Jaworzno – zarys dziejów do 1939 roku*, red. Józef Hampel i Jerzy Zawistowski, Kraków [b.r.], s. 41–48
- Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów, red. Stefan Kuczyński, Warszawa 1981
- Stoksik Janina, *Właściciele Chrzanowa od początku XVII wieku do pierwszej połowy XIX wieku i ich stosunek do miasta*, [w:] *Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 111–152
- Stoksik Janina, *Chrzanów i jego mieszkańcy od początku XVII do początku XIX wieku*, [w:] *Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 153–182
- Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, red. Celina Bobińska, Warszawa 1957
- Szymaszkiewicz Marek, *Archeologia powiatu chrzanowskiego*, [w:] *Chrzanów – studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 13–40
- Tatarczuch Adolf, *Monografia Szczakowej*, „*Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna*”, 2005, z. 9
- Trawkowski Stanisław, *Jak powstawała Polska*, Warszawa 1966
- Trawkowski Stanisław, *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, T. 7, 1959, s. 62–86
- Trzebinia, zarys dziejów miasta i regionu*, red. Feliks Kiryk, Kraków 1994
- Trzyna Edward, *Położenie ludności wiejskiej w królewstwach województwa krakowskiego w XVII wieku*, Wrocław 1963
- Twardowski Bolesław, *Wojsko Kosciuszki w roku 1794*, Poznań 1894
- Twardowski Bolesław, *Spis rycerstwa polskiego walczącego z Janem III pod Wiedniem oraz szereg bojowy wojsk polskich i przymierzonych dnia 12 września 1683 roku*, Poznań 1883
- Tymieniecki Kazimierz, *Polska w średniowieczu*, Warszawa 1961
- Tymieniecki Kazimierz, *Historia chłopów polskich*, T. 1: *Do końca XIII wieku*, Warszawa 1965
- Ulanowski Bolesław, *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktyn w Staniątkach*, Kraków 1891
- Urban Waclaw, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, Kraków 1959
- Urban Waclaw, *Poddani szlachecy w województwie krakowskim w drugiej połowie XVIII wieku i ich opór antyfeudalny*, Wrocław 1958
- Wanat Benignus Józef, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory Karmelitów i Karmelitanek Bosych w Polsce 1605–1975*, Kraków 1979
- Wilkoszewski Aleksander, *Komisje porządkowe koronne za powstania kościuszkowskiego*, „*Przegląd Historyczny*”, 1929, z. 2, s. 219–286
- Wisner Henryk, *Z lat potopu 1655–1660*, Warszawa 1969
- Wisniewski Jan ks., *Miasto Sławków w Olkuskim, Mariówka Opoczńska* 1934
- Wisniewski Jerzy, *Nazwy młynów w Polsce*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1970, s. 449–455

- Wojas Zbigniew, *Chrzanów średniowieczny i nowożytny do połowy XVII wieku*, [w:] *Chrzanów, studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 59–110
- Wojciechowski Zygmunt, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924
- Wroczyński Ryszard, *Dzieje oświaty polskiej do 1795 roku*, Warszawa 1983
- Wyczański Andrzej, *Polska — Rzecz Pospolitą szlachecką 1454–1764*, Warszawa 1965
- Wyczański Andrzej, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001
- Wyrozumska Bożena, *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław 1977
- Zajączkowski Stanisław Marian, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź 1958
- Zapart Andrzej ks., *Szkołnictwo parafialne w archidiakonacie krakowskim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983
- Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich, red. Jan Pazdur, T. 1–2, Katowice 1960
- Zarys historii gospodarstwa wiejskiego, red. Stanisław Arnold, T. 1–2, Warszawa 1964
- Z dziejów chłopów polskich (od wczesnego feudalizmu do 1939 roku), Warszawa 1968
- Ziemia chrzanowska i Jaworzno, red. Janina Lewandowska, Kraków 1969
- Ziemia chrzanowska i Jaworzno, red. Kazimierz Szwałca, Kraków 1967
- Zientara Benedykt, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975
- Żaki Andrzej, *Archeologia Małopolski średniowiecznej*, Kraków 1974
- Żaki Andrzej, *Najstarsze miasta Małopolski*, Kraków 1967
- Zurowski Józef, *Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych (halsztackich) Kwaczały i Jankowic powiatu chrzanowskiego w zbiorach prywatnych*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 9, 1924/1925, s. 86–98
- Żytkowicz Leonid, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI wieku*, Warszawa 1962

INDEKS NAZWISK

- Abraham Władysław 49
Adamczycowie 205
Albert, wójt krakowski 49
Aleksander Jagiellończyk, król polski 283
Andrzej z Brzeżnicy (Grvfit), biskup płocki 26, 30
Antoniewicz Marcei 36
Arnold Stanisław 22, 54, 288, 292, 293
August II Mocny, król polski 99, 218, 228, 262
- Babich Wojciech 129
Baczkowski Krzysztof 37
Balzer Oskar 54
Baldowie (Bałda) 269, 270
Baldysiovie 229
Baldziński Jan 185
Banasikowie 141, 269, 270
Bańkowski Andrzej 107, 112
Baran Andrzej 268, 270
Baran Anna 279
Baran Antoni 256, 279
Baran Błażej 257, 268
Baran Daniel 268
Baran Filip 120, 268
Baran Franciszek 268
Baran Grzegorz 256, 268
Baran (d.d. Dubiel) Jadwiga 277
Baran Jakub 268
Baran Jan 279
Baran Jędrzej 277
Baran Kasper 268
Baran Marianna 268
Baran Mateusz 268
Baran Piotr 277, 279
Baran Rozalia 277
Baran Wawrzyniec 256, 257, 268, 277
Baran Wojciech 240
Baran (d.d. Lipka) Zofia 257
Baranowie (Baran), Barańczyk, Barański, Baranowski 52, 119, 141, 248, 256, 267, 268, 278, 279
Baranowski Bohdan 107, 108, 109
Baranowski Ignacy 82, 88, 98
Barański (Baran) Jan 40, 118, 119, 277, 278, 279
Bartek, syn Stanisława sołtysa byczynskiego 196
Bartoszkowie 229
- Bąkowski Klemens 42
Bedlinski Piotr 224
Bednarski Wojciech 156
Bednarzowie 106, 248, 269
Bernadzikiewicz 19
Bieccy 229
Biecki Jakub 188
Biedrzych 35
Bigajowie 269
Birkenmajerowa Zofia 29, 32
Błaszczak Włodzimierz 36, 40, 50, 52, 272
Błautowie 229
Bleszyński Ignacy 264
Bleszyński Maciej 264
Bobinska Celina 17
Bolesław I Chrobry, król polski 69, 215
Bolesław III Krzywousty, książę polski 21
Bolesław IV Kędzierzawy, książę mazowiecki później
zwierzchnik książę polski 21, 28
Bolesław V Wstydliwy, książę sandomierski i krakowski 22, 27, 173
Bombowie (Bomba) 257, 258
Borkowska Marianna 182
Borzyński, podstarości sławkowski 100
Bożek Zuzanna zob. Pierzchała (d.d. Bożek) Zuzanna
Bożkowie 260, 269
Bredetzky Samuel 143
Brennar Anna 274
Brennar Hieronim 274
Brennar Jerzy 274
Brennarowie 94
Brodecki Stanisław 100, 243, 244
Brodzicki Jakub 150, 151
Brożkowie 141, 260
Brückner Aleksander 272
Brukała 112
Buczek Karol 68, 116
Budakowie 237, 260
Burszta Józef 54, 57, 59, 107, 108
Byk Maciej 262
Byndel Mikołaj 94
Byrowa Dzierżaw 273
Byrowa Mirosław 56, 273
Bzowscy 229

- Całka Stanisław 202
 Carosi Jan Filip 135, 140, 141
 Cebulowie 205, 206
 Cetwiński Marek 30
 Charmęski Mikołaj 262
 Chechelscy 120, 210, 224, 225, 229
 Chechelska (d.d. Pytlik) Dorota 119, 120, 223, 224, 225
 Chechelski (Serafin) Karol 225
 Chechelski Maciej 225
 Chechelski Mateusz 119, 120, 223, 224, 225
 Chechelski Wawrzyniec 225
 Chechelski Wojciech 225
 Chelbin Dorota 188
 Chelbin Michał 188
 Chociemi, kasztelan chrzanowski 30
 Chorąży Jan 84, 111
 Chuderski Franciszek 156
 Chudzik Jan 203
 Chudzik Maciej 203
 Chudzikowie 205
 Chwałkowicz Jan 202
 Chwałkowicz Katarzyna 202
 Ciacmak Bartłomiej 222
 Ciacmak Stanisław 222
 Ciacmak Wojciech 222
 Ciacmakowie 110, 222
 Cielątko Paweł 234
 Cielątkowie 236, 237
 Cierpiałikowie 206
 Cieszek, domniemany założyciel Ciężkowic 208, 226
 Cieszkowski Filip 210
 Cieszkowski Józef 124
 Cieszkowski Szymon 129
 Ciołczykowie 208, 229, 230
 Ciura Wojciech 240
 Cudakowie 202
 Czacki Tadeusz 38
 Czarniecki Stefan 40
 Czelustka Bartłomiej 274
 Czelustka Świętochna 274
 Czerkowski Włodzimierz 70, 226
 Czernek Paweł 185
 Czopikowie 206, 208, 260
 Czop Marcin 203
 Czyżowie 257, 258

 Cwiek Zbigniew 98
 Ćwik Marcin 197
 Ćwikowie 205, 206, 208

 Dalewski Jacek 100, 101, 265
 Dembińska Maria 114, 115, 118
 Dembiński Samuel 134, 223
 Demetrykiewicz Włodzimierz 19
 Deszczowie 229
 Długosz Jan 9, 21, 22, 29, 37, 50, 70, 88, 121, 146, 173, 192, 193, 202, 208, 226, 257, 280
 Dobiejowska (d.d. Smolińska) Anna 200
 Dobiejowski Aleksander 200
 Dobiejowski Andrzej 200
 Doliński Jarosław 283
 Dominik z Byczyny 202
 Dubiel Jadwiga zob. Baran (d.d. Dubiel) Jadwiga
 Dubiel Ludwik 230
 Dubielowie 237
 Dudkowie (Dudka) 107, 202
 Dudowie 107, 269
 Dunin-Borkowski Jerzy Seweryn 214, 215, 244, 254
 Dusza Jan 234
 Duszykowie 236, 237
 Dutkiewicz Andrzej 169
 Dymowie 208
 Dziad Marcin 244
 Dziadek Agnieszka zob. Piorecka (d.d. Dziadek) Agnieszka
 Dziadek Tomasz 258
 Dziadkowie 257
 Dzielowski Jan 152, 153, 155, 196
 Dziubek Wojciech 234
 Dziubkowie 236, 237
 Dziurscy 199, 244
 Dziurska Marianna 254
 Dziurski Tomasz 254

 Falniowska-Gradowska Alicja 98, 131
 Feliks, sołtys ciężkowicki 210
 Figiel Elżbieta zob. Piorecka (d.d. Figiel) Elżbieta
 Flaszkievicz Franciszek 110
 Folga Błażej 203
 Francić Mirosław 112, 114
 Frantz (Franc, Francz) Jan 154, 156, 184
 Frieze Christian Wilhelm 136
 Fulko zob. Pelka
 Furmanowie 107

 Gaj Kazimierz 240
 Gajowie 141, 283
 Gartenberg Sadogorski Piotr Mikołaj 134
 Gąsiorkowie 229, 257
 Gdakowie 269
 Gedl Marek 16, 17, 18, 19
 Gembicki Piotr, biskup krakowski 133, 220, 252
 Gębczyński 215
 Ginter Bolesław 16, 18, 19
 Giza Urszula zob. Locci (d.d. Giza) Urszula
 Glemos Wojciech 216
 Glimosowie 229, 283
 Gloger Zygmunt 16
 Gładysz Maciej Stanisław 153, 155
 Głazowie 258
 Głodek Jacek 201
 Głodkowie 120, 201, 205, 206, 208
 Głowaczowie 237
 Gniewusowie 269
 Gnilką Piotr 203

- Gnilkowie (Gnilka) 206
 Godek (Młynarz) Anna 256
 Godek (Młynarz) Błażej 201, 256
 Godek (Młynarz) Łucja 256
 Godkowie (Głodkowie) 120
 Golański Jan 152, 155
 Golczykowie 237
 Goleniowska Anna 182
 Goleniowski Andrzej 182, 185
 Goleniowski Wojciech 182
 Goltz Anton 140, 141
 Golasowie 269
 Gosławski Jan 274
 Gosławski Krzysztof 134, 223, 224, 278
 Gotkiewicz Marian 66
 Grabania Szczepan 216
 Grabaniowie 229
 Grabianscy 10
 Grabianska Marianna 165, 199, 264
 Grabianski Antoni 166, 264
 Grabianski Jakub 165
 Grabianski Ludwik Mikołaj 153, 162, 165, 166, 167, 199, 264
 Grocholicki Piotr Aleksander 153, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 168, 169, 170, 264
 Grodecki Roman 112
 Gropertirman Marcin 196
 Gropertirman Sławon 56, 196
 Gruszczynscy 197, 244
 Gruszczynski Aleksander 100, 197
 Gruszczynski Jan, arcybiskup gnieźnieński i prymas polski 197
 Gruszczynski Krzysztof 100, 197
 Gruszczynski Stefan 198, 199, 244
 Gruszczynski Wojciech 101, 197, 198, 244
 Gryfici 28, 29
 Gryfita Andrzej 26, 32
 Gryfita Andrzej Klimontowicz 29
 Gryfita Jan 29
 Gryfita Jan, kasztelan rudzki 26
 Gryfita Klemens, kasztelan krakowski 26, 27, 28
 Gryfita Klemens Klimontowicz 29
 Gryfita Klemens Magnus 28, 29, 30, 31, 32, 33, 208, 226, 237, 249
 Gryfita Klemens z Ruszczy 29
 Gryfita Sulek 26
 Gryfita Wierzbęta 26, 30, 32
 Gryfita Włodzimierz 26
 Grzegorz, celnik z Chrzanowa 64
 Grzegorz IX, papież 24, 191, 201
 Gugulkowie (Gugulka) 269
 Guja Wojciech 234
 Gujowie (Guja) 236, 237, 257, 258
- Halecki Oskar 22
 Hampel Józef 8
 Helbinowie 141, 257, 270
 Henryk, książę sandomierski 21
- Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński 148
 Herszel 283
 Hujekowie 248
 Hynek Marianna 188
- Imiela Grygier 203
 Imielowie (Imiela) 205
 Inglot Stefan 37, 52, 73, 96, 98, 257
 Innocenty IV, papież 27
- Jachowie 269
 Jachymczyk Anna Wojdalancka 267
 Jachymczyk Sebastian 267
 Jachymczykowie 248
 Jackowska Agnieszka 246
 Jakub, sołtys byczynski 196
 Jakub, sołtys ciężkowicki 209
 Jakubowicz Lewek 240, 248
 Jamka Rudolf 19
 Jamrozowie 141, 237, 260, 283
 Jan I Olbracht, król polski 283
 Jan II Kazimierz, król polski 40, 162, 224, 278
 Jan II Żelazny, książę raciborski 52
 Jan III Sobieski, król polski 38, 162, 198, 215, 224
 Jan IV (Janusz), książę oświęcimski 36
 Jan (Gryfita), arcybiskup gnieźnieński 28
 Jan, proboszcz jaworznicki 149
 Jan, sołtys byczynski 196
 Jan, spadkobierca starosty szczakowskiego 274
 Jan, syn Stanisława sołtysa byczynskiego 196
 Jan Muskata, biskup krakowski 49, 171, 260, 265
 Jan z Ciężkowic 209
 Jan z Dzierżanowa, proboszcz jaworznicki 149, 150
 Jan z Gruszczyc 197
 Jan z Jaworzna, student Akademii Krakowskiej 180
 Jan z Wartoszyna 36
 Januszewicz Jakub 283
 Januszowicz Gaszel 240, 248
 Januszowska Barbara zob. Krzesińska (d.d. Januszowska)
 Barbara
 Januszowska (d.d. Szon) Teresa 215
 Januszowski Aleksander 215
 Jarocka Maryna 128
 Jarocki Herman 169
 Jaroński Stanisław 128, 210
 Jarominowie 237
 Jaroniowie 229
 Jaros Jerzy 130, 133, 144
 Jarzynkowie (Jarzynka) 283
 Jelonek, wikariusz jeleński 156
 Jelonkowie 283
 Jerzy II Rakoczy, książę siedmiogrodzki 37
 Jęzor Kazimierz 232
 Jęzor Maciej 52, 54, 109, 119, 120, 232, 234, 247
 Johann (mistrz górniczy ze Szczakowej) 141
 Józef, spadkobierca starosty szczakowskiego 274
 Juliusz III, papież 150

Jurgasik Apolonia zob. Kocik (d.d. Jurgasik) Apolonia 219
Jurgasikowie 188, 229

Kaczmarczyk Kazimierz 49, 272

Kaczmarczyk Zdzisław 69

Kadłubski Ignacy 156

Kajda Barbara zob. Pierzchała (d.d. Kajda) Barbara

Kalabiszowie 206, 257

Kalabisz Szymon 206

Kalabisz Walenty 203

Kalinka Walerian 44

Kalisz Szymon 150

Kalużowie (Kaluża) 269

Kania Tomasz 203

Kaniowie (Kania) 206, 208

Kantor-Murski Marian 36

Kapuscik Walenty 203

Karbowy Mikołaj 216

Karol X Gustaw, król szwedzki 38

Karplukówna Maria 208

Karwacjan Dzierśław 196

Karwetowie (Karweta) 269

Kasper, spadkobierca starosty szczakowskiego 274

Katerła Agata 246

Katerła (d.d. Paczek) Barbara 244, 246

Katerła Franciszek 246

Katerła Jan 246

Katerła Jan Nepomucen 246

Katerła Józef 244, 246

Katerła Katarzyna 246

Katerła Marianna 246

Katerlowie 246

Kawka Wacław 36

Kazimierz II Sprawiedliwy, książę wiślicki później

zwierzchnik książę polski 21

Kazimierz III Wielki, król polski 26

Kazimierz IV Jagiellończyk, król polski 50, 122, 283

Kazimierz, książę bytomski 35

Kazimierz, książę opolsko-raciborski 21, 24, 28, 29, 30

Kersten Adam 42, 88

Kestner Zecheusz 134

Kędziorowie (Kędziora) 257

Kępka Apolonia 188

Kępka Jacek 188

Kępka (Kępkowic) Mateusz 156, 186

Kępkowie (Kępka) 156, 186, 229, 237

Kętrzyński Wojciech 24

Kielbicka Aniela 94, 99, 274

Kieradłowie (Kieradło) 269

Kilian Wawrzyniec 169

Kirkor Adam Honorv 19

Kiryk Feliks 13, 22, 35, 202

Kitkowie (Kitka) 206

Klemens VIII, papież 168

Klemens, nauczyciel jaworznicki 182

Klimczakowie 260

Kłoczowski Jerzy 148

Kłk Stanisław 188

Kłkowie 260, 283

Knapikowie 237

Knapowie 107

Knoblauch Hans August 134, 136

Knorr Johann Rudolf 134, 136, 137, 138

Kocik (d.d. Jurgasik) Apolonia 219

Kocik Franciszek 219

Kocik Szymon 219

Kocikowie 229

Kocurowie 260

Koczur Wojciech 240

Koczurowie 248

Kolkowie (Kolka) 260

Kołodziej Maciej 106

Kołodziejczyk Maciej 85

Kołodziejczyk Ryszard 35

Kołodziejowie 106, 236

Komorowscy 214

Konarski Jan, biskup krakowski 128, 148

Kondoszek Jakub 203

Kondoszkowie 206, 208

Konieczpolski Zygmunt 134, 224

Konrad I Mazowiecki, książę mazowiecki i kujawski oraz

krakowski 22, 26, 27, 29, 121

Kordecki Augustyn 40

Korlaccy 208

Kornicz Mikołaj zob. Mikołaj z Jaroszowa zw. Kornicz lub

Siestrzeniec

Korta Wacław 32, 34

Korulscy 199, 244, 254

Korulska Anna 254

Korulski Maciej 254

Korzec Marcin 85

Korzon Tadeusz 43, 46, 95

Koserzowie 106, 269

Kossowski Roch 134

Kostrzewski Józef 17, 19

Koscielski Wojciech 156

Kościuszko Tadeusz 46, 98

Kot Stanisław 180, 182

Kotela Agnieszka zob. Pierzchała (d.d. Kotela) Agnieszka

Kotela (Kotyła) Mateusz 216

Kotela Maciej 256

Kotyła Andrzej 218, 219

Kotyłowie (Kotyła) 260

Kowal (Koserz) Andrzej 106

Kowal Błażej 106

Kowal (Kowalczyk) Kazimierz 106

Kowal (Bednarz) Melchior 106

Kowal Wojciech 106

Kowalczykowie 248

Kowalowie 106

Kowska 85

Kowecki Jerzy 46

Kownacki Franciszek 142, 143, 200, 254

Kownacki Hipolit 17, 143

Koziarz Maciej 184
 Koziarzowie 205, 206, 208, 248, 260, 270
 Koziatowski 215
 Koziolowie 257
 Kracik Jan 151, 153, 156, 157, 168
 Kraińscy 188
 Krakowski Stefan 34
 Krasieński Franciszek, biskup krakowski 110
 Krasnowolski Bogusław 33
 Krawcowie 107, 141
 Królik Jan 185
 Krysty Anna Zuzanna 264
 Krysty (Kristy) Jan Piotr 264
 Krzesińska Anna 214
 Krzesińska (d.d. Januszowska) Barbara 214, 215
 Krzesińska Zofia 214
 Krzesiński Jan (ojciec) 214
 Krzesiński Jan (syn) 214, 215
 Krzesiński Józef 214
 Krzesiński Wojciech 214, 215
 Krzyżanowski Stanisław 56, 196
 Kuc (p.v. Wiernek) Agnieszka
 Kuc Anna 219
 Kuc Franciszek 202
 Kuc Jadwiga 202
 Kuc Jakub 216
 Kuc Jan 218, 219
 Kuc Jędrzej 201, 202
 Kuc Joachim 202
 Kuc Marianna 202
 Kuc (Kucowicz) Sebastian 156
 Kuc Zofia 219
 Kucia Bronisława 33
 Kucia Józef 33
 Kucia Krystyna 33
 Kucowie 186, 201, 219, 220, 229
 Kuczewic (Kuc, Kucz) 186
 Kuczowicz Jakub 216
 Kula Witold 140
 Kuligowscy 214
 Kuligowska 210
 Kuligowski Baltazar 210, 212, 214
 Kulowie (Kula) 141
 Kupczyński Tadeusz 46
 Kuras Stanisław 49, 50, 110, 124
 Kusiowie 283
 Kus Maciej 283
 Kusnierzowie 107, 257
 Kykecz Jan 196

 Lach Piotr 234
 Lachowie 234, 236
 Laryszowie 270
 Latus Józef 240
 Lebudowie (Lebuda) 205, 206, 208
 Lenczyk Gabriel 18, 19
 Lepsi Kazimierz 40
 Lepsi Leonard 128
 Lesiowie 208, 229, 230
 Leszczyńska-Skrętowa Zofia 172, 252
 Leszek Biały, książę sandomierski, krakowski 29, 121
 Les-Runicka Maria 8, 69, 85, 189
 Lewandowska Janina 7
 Ligęza Piotr 50
 Ligęzowie (Ligęza) 122
 Lipka Jadwiga 185
 Lipka Zofia zob. Baran (d.d. Lipka) Zofia
 Lipski Stanisław 156
 Liszowie 205
 Lisz Tomasz 203
 Locci Augustyn 162, 198, 200
 Locci Augustyn Wincenty 162
 Locci Franciszek 162, 194, 198, 199, 200, 244
 Locci Jan 198
 Locci Kazimierz 198, 200
 Locci Magdalena 198, 199
 Locci (d.d. Giza) Urszula 198
 Locciowie (Locci) 10, 199, 200, 264
 Lowerowie 229, 230, 260
 Lubecki Franciszek 156
 Lubomirski Jerzy Sebastian 37
 Lutfryd, opat tyniecki 24

 Łabęcka Magdalena 214
 Łabęcki Hieronim 143
 Łabęcki Jan 214
 Łabęcki Krzysztof 214
 Łabutek Jadwiga 101
 Łabutek Marcin 101
 Ładogorski Tadeusz 69
 Łaski Jan arcybiskup gnieźnieński, prymas polski 148
 Łatowie (Łata) 237
 Łaznia Wojciech 234
 Łazniowie 236, 237, 257, 258
 Łopata Lewek 227
 Łowmiański Henryk 21, 35
 Łubiński Kazimierz, biskup krakowski 264
 Łuczak Czesław 112, 114
 Łużniewski 215
 Łypowie 205, 257, 270

 Macek (Maczek) Józef 240, 247
 Maciąg Jan 203
 Maciej, proboszcz jaworznicki 149
 Maciej, syn Thomcony zw. Rus z Byczyny 202
 Maciej Korwin, król węgierski 36
 Maciejowski Marcin 14
 Maczek Wojciech 247
 Maczkowie (Maciek, Macek, Maczek, Mackowy) 120, 234, 283
 Majowscy 248
 Makowscy 260
 Małachowski Jan, biskup krakowski 164, 165
 Marszałkowie 141

Mateusz z Byczyny 180
 Mazurowie, Mazurkowie 270
 Mąkocki Stanisław 185
 Michalikowie 208
 Michalski Stanisław 156
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 99, 198, 224, 228
 Michniowscy 188
 Miczek Szymon 220, 222
 Mieroszewscy 215
 Mieroszewski Krzysztof 215
 Mieroszewski Stanisław 215
 Mieszko I, książę cieszyński 35
 Mieszko I Płatonogi, książę śląski 21, 56
 Mieszko III Stary, książę wielkopolski, krakowski, zwierzchnik książę polski 21
 Mieszkowski Karol 24
 Mikołajewski Jan 246, 247
 Mikołaj, soltys ciężkowicki 56, 209
 Mikołaj, syn soltysa z Jelenia 262
 Mikołaj z Jaroszowa zwany Kornicz lub Siestrzeniec 35, 36
 Minocki Dominik 200
 Minor Walenty 130, 133
 Mirny Michał 185
 Misiewski Wojciech 196
 Mizera Marcin 129, 247
 Mizia Tadeusz 188
 Młoszowski Jan 130, 133
 Młynarz Franciszek 201
 Młynarz Jacek 201
 Młynarz Jan 201
 Młynarz Mikołaj 201
 Młynarz Stanisław 201
 Młynarzowie (Młynarz, Młynarczyk, Młynarski) 120, 201, 256, 276
 Młynek Błażej zob. Godek (Młynek) Błażej 201, 256
 Modzelewski Karol 67, 68, 87
 Mojaczewski Szymon 243
 Molenda Danuta 13, 18, 120, 122, 126, 127, 128, 131, 133, 134, 238
 Moszyńscy 143
 Moszyński August 134
 Moszyński Fryderyk 143
 Motyka Jerzy 22, 29, 34
 Muczkowski Antoni 26
 Musiał Ignacy 240
 Musiał Jan 234
 Musiał Wojciech 234
 Musiałowie 237, 248
 Musioł Ludwik 180
 Muszyńscy 244
 Muszyńska Marianna 244
 Muszyńska Regina 244
 Muszyński Andrzej 244
 Muszyński Ignacy 244
 Muszyński Józef 244
 Muszyński Marcin 186
 Myszkowski Marcin 228, 274, 280
 Myszkowski Piotr, biskup krakowski 101, 220, 265
 Nałęcz-Małachowski Piotr 197, 214
 Naruszewicz Adam 38
 Naszan (Naszon) Agnieszka 254
 Naszan (Naszon) Anna 254
 Naszan (Naszon) Dorota 254
 Naszan (Naszon) Ignacy 252, 254, 256
 Naszan (Naszon) Jan 92, 250, 252, 254
 Naszan (Naszon) Maciej 252, 254
 Naszan (Naszon) Magdalena 254
 Naszan (Naszon) Mikołaj 252
 Naszan (Naszon) Walenty 252
 Naszanowie (Naszan, Naszon) 94, 252, 254, 255
 Niedbała Agnieszka 186
 Niedbała Mikołaj 186
 Niedbała (Niedbalski) Marcin 186
 Niedbałowie (Niedbała) 186, 257, 258
 Niedzwiedz Józef 240
 Niesiecki Kasper 214, 215, 244, 254
 Nieszporek (Nieszporkowicz) Mateusz 156
 Nieużyłowie, Recekowie 283
 Nosal Franciszek 150
 Nosal Stanisław 150
 Nosal Wawrzyniec 150
 Nowakowa Janina 62
 Nowakowie 257, 258
 Obaczowie 141
 Obrokowie 229, 260
 Odrowążowie 29
 Olej Anna zob. Pierzchała (d.d. Olej) Anna
 Olejowie 257, 258
 Oleśnicki (Oleśnik) Krzysztof 152
 Oleśnicki Zbigniew, biskup krakowski, kardynał 36, 172, 249
 Omastkowie (Omastka) 208
 Pacwowie (Pacwa) 257, 258
 Paczek Barbara zob. Katerla (d.d. Paczek) Barbara
 Paczek Feliks 246
 Paczek Franciszek 244, 246, 254
 Padniewski Filip, biskup krakowski 129
 Pakoński Jakub 264
 Palian Andrzej 234
 Palianowie 236, 237, 257, 258
 Palka Adam 100, 265
 Palka Dorota 265
 Palka Jakub 100, 265
 Palka Marcin 100, 265
 Palka Regina 109
 Palka Wojciech 109
 Palkowie (Palka) 100, 101, 208, 260, 264, 265, 269, 270, 283
 Pała Wojciech 203
 Pałowie (Pała) 205

Paprocki Bartosz 28, 32, 252
 Parkoszwic Jakub 88
 Paszek, syn Pawła soltysa byczynskiego 196
 Patuchowie (Patucha) 257
 Paweł III, papież 150
 Paweł, proboszcz jaworznicki 149
 Paweł, soltys byczynski zw. Miska 196
 Paweł, soltys jelenski 92, 262, 267
 Paweł z Przemankowa, biskup krakowski 24, 191
 Pawiński Adolf 9, 35, 106
 Pawlicki Wojciech Józef 154, 156
 Pawlik Tomasz 219
 Pazdur Jan 124
 Pelczyńska Anna 196, 197
 Pelczynski Jan 100, 196
 Pelczynski Paweł 264
 Pelczynski (Pelzinski, Pelcinski, Pelzinski) 197, 264
 Pelka (Fulko), arcybiskup gnieźnieński 179
 Perthes Karol 256
 Pęckowski Jan 64
 Piasecki Stanisław 215
 Pieczarowie 229
 Piekosiński Franciszek 24, 27
 Pielka Franciszek 182, 184, 185
 Pierożek Jakub 156
 Pierzchała (d.d. Kotela) Agnieszka 256
 Pierzchała (d.d. Olej) Anna 257
 Pierzchała (d.d. Słoma) Anna 256
 Pierzchała Błażej 256, 257
 Pierzchała (d.d. Kajda) Barbara 256
 Pierzchała (Młynarczyk) Jacek 256
 Pierzchała (d.d. Szczerba) Jadwiga 256
 Pierzchała Jan 256
 Pierzchała Maciej 256
 Pierzchała Marianna 257
 Pierzchała (d.d. Słoma) Regina 256
 Pierzchała Wojciech 256
 Pierzchała (d.d. Lipka) Zofia 257
 Pierzchała (d.d. Bożek) Zuzanna 256
 Pierzchałowie 256, 268, 283
 Piętakowie 229
 Pinocci Andrzej 200
 Pinocci Hieronim 162, 198
 Pinocci Jan 100, 162, 194, 198, 199, 200
 Pinocci Joanna 200
 Pinocci Mikołaj 198, 199, 200
 Pinocci (d.d. Pipan) Olimpia 198
 Pinocciowie (Pinocci) 10, 162, 198, 199, 264
 Piórecka (d.d. Dziadek) Agnieszka 184
 Piórecka (d.d. Figiel) Elżbieta 184
 Piórecka Urszula 184
 Piórecki Sebastian 182, 184, 185
 Piórko Marcin 166
 Pipan Jerzy 198
 Pipan Olimpia zob. Pinocci (d.d. Pipan) Olimpia
 Pisiurowie (Pisiura) 269
 Pius IV, papież 150
 Piwowarowie 107
 Plutowie (Pluta) 269
 Placzek Wojciech 203
 Placzkowie 205
 Plaza Tomasz 151
 Płocki Sebastian 196
 Początek Michał 101, 197
 Początek Wojciech 203
 Początkowie 205
 Polaczek Stanisław 194, 207
 Poniatowski Michał, arcybiskup gnieźnieński, prymas polski 43
 Popiołek Kazimierz 36
 Powsiński Franciszek 161
 Prandota, biskup krakowski 26
 Proksowie 260, 269, 270
 Prowana Prosper 274
 Przebindowscy 208
 Przeddziecki Aleksander 9, 50
 Pstruszeński Andrzej 154, 155, 164
 Ptaszyński Józef 155, 157, 164, 167, 168, 176, 177, 188
 Ptasnik Jan 9, 69
 Pytel Kilian 151, 152, 171, 174, 180
 Pytlik Dorota zob. Chechelska (d.d. Pytlik) Dorota
 Pytlik Franek 222
 Pytlik Sobek 222
 Pytlik Stanisław 118, 119, 223, 224
 Pytlik Walenty 220
 Pytlikowie 118, 119, 120, 210, 220, 222, 223, 224, 225, 229
 Pytlowie 208
 Raclawa 32, 33
 Radek Marcin 197, 203
 Radek Wojciech 203
 Radkowie (Radek, Radko) 206, 208, 260, 270, 283
 Radomscy 141, 248
 Radomski Bartłomiej 240
 Radomski Marcin 240
 Radziwiłł Jerzy, biskup krakowski, kardynał 265
 Rajman Jerzy 17, 22, 35, 170, 180, 182
 Rakowski Sebastian 264
 Reczek Grzegorz 185, 186
 Reczek Małgorzata 185
 Reczek Marcin 185
 Reczek Regina 185
 Reczek Sebastian 185
 Reczek Tomasz 185
 Rogawski Józef 154, 155, 156, 157, 161
 Rojkowski Jan 156
 Romiszowski Aleksander 102, 103, 142, 143, 200, 202, 254
 Rospond Stanisław 67, 191, 208, 230, 248
 Rozborska Katarzyna 214
 Rozborski Antoni 214
 Rozborski Szymon 214
 Rupalowie (Rupala) 237
 Ruta Kasper 180
 Rutkowski Jan 94

Rychlikowa Irena 131
 Rymut Kazimierz 67, 106, 191, 208, 230, 237, 248, 272
 Ryszczeński Leon 26
 Ryszka Augustyn 277, 279
 Rzeszowski Jan, biskup krakowski 50, 122

 Salamon Mojżesz 240, 248
 Salaciński Jan 156, 166, 167
 Samsonowicz Henryk 81, 105, 108
 Sapetowie (Sapeta) 260
 Sarnowie (Sarna) 141, 270
 Sauter Wiesław 40, 42
 Scholski, wikariusz jaworznicki 156
 Semkowicz Władysław 54
 Serafin Agata 225
 Serafin Antoni 225
 Serafin Baltazar 225
 Serafin Grzegorz 225
 Serafin Jakub 225
 Serafin Jan 225
 Serafin Sebastian 225
 Serafin Walenty 225
 Serafin Wojciech 225
 Serafinowie (zob. też Chechelscy) 120, 225, 229
 Sfora Franciszek 222
 Sfora (Swora) Grzegorz 109, 222
 Sforowie (Sfora) 110, 205
 Sidło (Sidelko) Szczepan 206
 Sidłowie, Sidelkowie 206, 208, 283
 Sienkiewicz Henryk 40
 Sistrzeniec Mikołaj zob. Mikołaj z Jaroszowa zw. Kornicz
 lub Sistrzeniec
 Skowronek Stefan 13, 16
 Skórnia Andrzej 167, 168
 Skórowie (Skóra) 141, 269
 Skrzypkowie 107
 Skulichowie 237
 Skupniowie 248
 Słoma Anna zob. Pierzchała (d.d. Słoma) Anna
 Słoma Regina zob. Pierzchała (d.d. Słoma) Regina
 Słomowie (Słoma) 141, 260
 Słomowski Stanisław, biskup sufragan krakowski 150
 Smalcerzowie 107, 260
 Smolińska Anna zob. Dobiejowska (d.d. Smolińska) Anna
 200
 Smolka Stanisław 24
 Sojkowie (Sojka) 269
 Soltyk Kajetan, biskup krakowski 43, 143
 Sopczyńska Magdalena 182
 Sopczyński Jan 182
 Sopczyński Jan (syn) 182
 Sosinski Szymon 156
 Sosnierz (Sosnicz) Błażej 232
 Sosnierz Ignacy 232
 Sosnierz Józef 188
 Sosnierz Krzysztof 101, 246
 Sosnierz Maciej 232
 Sosnierz Regina 232
 Spiegowie (Spiega) 269
 Spyra Elias 197
 Spytka z Melszyna 36
 Stachańczyk Adam 219
 Stachańczyk Kasper 218, 219
 Stachańczyk (d.d. Wiernek) Zofia 218, 219
 Stachańczykowie 219, 220, 229, 283
 Stanisław August Poniatowski, król polski 134, 136, 140,
 141, 142, 218, 224, 225
 Stanisław, kmiotek ze Szczakowej 49, 272
 Stanisław, soltys byczyński 196
 Stanisław, soltys ciężkowiński 209
 Stanisław ze Szczepanowa, święty 254
 Starostowie 205
 Stechow Franciszek Wolfgang, von 144
 Stec Jadwiga 185
 Stecowie 205, 208
 Stefan Batory, król polski 38, 96, 283
 Stoksik Janina 42, 43
 Stopowie (Stopa) 205
 Strasiowie, Pstrasiowie 205, 229, 230
 Straś (Pstras) Wojciech 203
 Strusiowie 214
 Struś Aleksandra 214
 Struś Andrzej 214
 Struś Antoni 214
 Struś Zofia 214
 Strzępiński Tomasz, biskup krakowski 148
 Suchanowie 257
 Surowiat Wojciech 203
 Swora Bartłomiej 185
 Swora Katarzyna 185
 Swora (Sworowic) Łukasz 185, 186
 Sworowie 185
 Szablowski Jerzy 162
 Szafrancowie 36
 Szaniawski Felicjan, biskup krakowski 243, 262
 Szatańczyk (Satanczuk) Kasper 218
 Szczak, domniemany założyciel Szczakowej 272, 280
 Szczak, kanonik plocki, proboszcz mszczonowski 272
 Szczak Michał 272
 Szczepanikowie 205, 208
 Szczepan z Pogorzyc 36, 50, 122, 208
 Szczerba Jadwiga zob. Pierzchała (d.d. Szczerba) Jadwiga
 Szczerbowie (Szczerba) 260, 269, 283
 Szembek Stanisław, biskup krakowski 169
 Szewcowie 107
 Szewczyk Józef 234
 Szklarzowie 107
 Szlachcicowie 205, 206, 208
 Szmelc Feliks (Szczęsny) 129, 247
 Szmulowicz Daniel 283
 Szombier Szymon 234
 Szon Teresa zob. Januszowska (d.d. Szon) Teresa
 Szpera Grzegorz 185
 Szpera Jakub 185

Szperowie, Sperowie (Szpera, Spera) 185, 203, 229
 Sz wajca Kaziemierz 7
 Szygula Dorota 170
 Szygulowie (Szygula) 185, 220, 222, 229
 Szymanowicz Iser 213, 227
 Szymanowicz Jakub 283
 Szymaszkiewicz Marek 13, 14, 16, 18
 Szymcowie (Szymiec) 141, 283
 Szyszkowski Marcin, biskup krakowski 151, 252, 265

 Ślaski Jan 46
 Ślązakowie 270
 Śliwińscy 260
 Ślusarczykowie 107
 Świeborowski Mikołaj 36

 Taszycki Gabriel 46
 Taszycki Witold 272
 Tatarczuch Adolf 273, 279
 Ternowie (Terna) 141
 Tęczynscy 133
 Theiner Augustin 9, 145
 Thomcon zw. Rus 202
 Tluczychowie 205
 Toniewski Paweł 262
 Toszowie (Tosza) 141, 237, 248, 260
 Traczowie 107
 Trzcionkowa Agnieszka 85
 Trzopa Witold 283
 Tukajowie 283
 Turzo Aleksy 128
 Turzo Jan 128
 Turzo Jan z Lewoczy 128
 Twardziszowska Agnieszka 182
 Twardziszowska Magdalena 182
 Twardziszowski Jan 182, 185

 Ulanowski Bolesław 26, 27
 Urban Wacław 100

 Wałaszyn Szymon 277, 278
 Waliszowie 257
 Waluga Antoni 85
 Wanat Benignus Józef 168
 Wąsowiczowie 260
 Wąsowski 215
 Węclawek Adam 197
 Wiercioch Jakub 234
 Wierciochowie 236, 237
 Wiernek Agnieszka zob. Kuc (p.v. Wiernek) Agnieszka 216, 219
 Wiernek Anna 218, 219
 Wiernek Błażej 216, 218, 219
 Wiernek Jan 38, 216
 Wiernek Jędrzej 218, 219
 Wiernek Mateusz 216, 218, 219
 Wiernek (Kocik) Regina 219
 Wiernek Szymon 216, 219
 Wiernek Wojciech 218
 Wiernek Zofia zob. Stachanczyk (d.d. Wiernek) Zofia
 Wiernik Kasper 219
 Wiernik Szymon 219
 Wiernkowie 218, 219, 220, 222, 229
 Wierzbikowie 270
 Wierzbowie (Wierzba) 257
 Wierzbowski Teodor 9, 128
 Wilczkowie 248
 Wilkoszewski Aleksander 44
 Wilkoszowie 270
 Winiarczykowie 208
 Wisław z Kościelca, biskup krakowski 26
 Wisner Henryk 40
 Witga 27
 Wizenna (Wisieniega), ksieni staniątecka 31, 32, 33
 Władek z Barwałdu 36
 Władysław I Herman, książę polski 214
 Władysław I Łokietek, król polski 49, 121
 Władysław II Jagiełło, król polski 36
 Władysław II Wygnaniec, książę śląski, zwierzchnik książę polski 21
 Władysław IV, król polski 162
 Władysław, książę opolsko-raciborski 22
 Włoszkiewicz Dorota 254
 Wojaś Zbigniew 122, 196, 202
 Wojciech Jastrzębiec, biskup krakowski, później arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski 56, 249
 Wojciech z Garbar 209
 Wojciechowski Zygmunt 22, 27, 146
 Wojdyłowie (Wojdyła) 141, 269
 Wojszowie (Wojsza) 257
 Wolski Stanisław 100
 Wojcik Aleksander 244
 Wojcik Jan 101, 246
 Wojcik Regina 101
 Wojcikowie 248
 Wroczynski Ryszard 179
 Wrona Jan 101
 Wróblowie 283
 Wyczański Andrzej 38, 43, 72, 76, 91, 95, 99, 212, 214
 Wyrozumska Bożena 62, 64
 Wyrozumski Jerzy 129, 248

 Zadzik Jakub, biskup krakowski 133, 134, 246
 Zajączkowski Stanisław Marian 96
 Załuski 165, 167, 184
 Zaparowie (Zapara) 141, 283
 Zapart Andrzej 179
 Zaremba Marcin 166
 Zawistowski Jerzy 8
 Zbrośław ze Śmicza 32
 Zelczar Grzegorz 274
 Ziachowie 248
 Ziarkowie (Ziarko) 260
 Ziębowie (Zięba) 260

Ziętek Bartosz 203
Ziętkowie 101, 205, 206, 237
Zmarzłowie (Zmarzły) 260
Zubel Grzegorz 85
Zwierzowie 205
Zygmunt I Stary, król polski 99, 210, 228, 280
Zygmunt II August, król polski 274
Zygmunt III Waza, król polski 38, 162, 216, 218, 283
Zymonowie 141, 283

Żabiński Wojciech 200
Żabnicki Franciszek 156
Żaboklicki Piotr 254
Żak Jan 197
Żak Józef 188
Żaki Andrzej 16, 18
Żakowie 260
Żegocki Krzysztof 40, 42
Żeleński, starosta sławkowski 100
Żeromska Józefa 246
Żeromski Stefan 246
Żurawik Jadwiga 270
Żurawik Maciej 270
Żurawikowie 270
Żurowski Józef 13, 19
Żyłowie, Żyłkowie (Żyła, Żyłka) 248

...tūq; elegerunt in hēditatib; in vna
...tūq; ip̄ay monialat auctoritate
...nubz ad p̄tōnē ip̄ay. ...
...ita tam̄ quod quicqd de ip̄o iuramento
...et alia zactey p̄dolanse Slomay. Zagor
...are. ...
...hēditates eidē monasterio assignauit
...castorib; ...
...lugosin. Cestouice. Jaucano. ...
...mazouien; ductus zelo dei. ...
...de nemore quod postea excoluit. ...
...Domā. Bernard' n̄y Canonici m̄lli de om̄i
...mogib; q̄duet i ceteris assignant. ...
...Gnatouice. Paulouice. ...
...Sulislav sepe fice domuy assignant. ...
...donauit. ...